WYKŁAD

PRAWD WIARY I MORALNOŚCI CHRZEŚCIAŃSKIEJ.

Franciscan Fathers, Minor Conventuals

ELLICOTT CITY, MARYLAND

JASNY I GRUNTOWNY

WYKŁAD

PRAWD WIARY I MORALNOŚCI CHRZEŚCIAŃSKIEJ.

NAPISAŁ

Ks. KONSTANTY GAWROŃSKI.

Wydanie piąte (stereotypowe drugie) uzupełnione, poprawione i z przykładami.

KRAKÓW.

WŁASNOŚĆ ZGROMADZENIA XX. MISSYONARZY.

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarządem Jana Gadowskiego.

1892.

Franciscan Fathers, Minor Conventual

ELLICOTT CITY, MARYLAND

BERKELEY LIBRARY UNIVERSITY OF CALIFORNIA

U.C. BERKELEY LIBRARIES
C095896476

Zatwi[illegible]hności Duchownej:

A[illegible]kupa Stefanowicza.

Z uczu[illegible]Kościoła świętego rzymsko-katolickiego. T[illegible], iż życzeniem jest, aby była rozpowszechn[illegible] buduje, tchnie wstręt i nienawiść ku grzechowi, a wzbudza zapał do zamiłowania przykazań Boskich i do ćwiczeń cnót chrześcijańskich; równie pożyteczna i zbawienna dla wszystkich wogóle wiernych jak i dla ludu wiejskiego.

Lwów, dnia 20 Lutego 1848 roku.

Samuel Cirill Stefanowicz,
Arcybiskup Metropolita Lwowski Ormiański.

Aprobacya Zwierzchności Archidyecezyalnej Lwowskiej Obrządku Łacińskiego.

Cum consensu et approbatione Ordinariatus Archidioeceseos Leopolitanae Ritus Latini.

Leopoli, die 5. Februarii 1849. ***Cajetanus Żmigrodzki,***
(L. S.) Vicarius Capitularis.

Aprobacya Najprzewielebn. ks. Gładyszewicza Administratora Dyecezyi Krakowskiej do wydania krakowskiego z r. 1859.

REIMPRIMATUR.

Cracoviae die 25. Marii 1859. ***Matthaeus Gładyszewicz,***
(L. S.) Administrator Generalis Dioecesis Cracoviensis m. p.

Aprobacya Najprzewielebn. ks. Gładyszewicza Administratora Dyecezyi Krakowskiej do wydania trzeciego z r. 1861.

REIMPRIMATUR.

Cracoviae die 16. Septembris 1861. ***Matthaeus Gładyszewicz,***
(L. S.) Administrator Generalis Dioecesis Cracoviensis m. p.

Aprobacya J. Exc. Najprzewielebniejszego, J. O. Księcia Biskupa Krakowskiego do krakowskiego wydania z r. 1890.

Nr. 2457.

REIMPRIMATUR.

Cracoviae die 6. Junii 1889.

+ Albinus

Aprobacya J. Em. Najprzewielebniejszego, Jaśnie Oświeconego Księcia-Kardynała, Biskupa Krakowskiego do obecnego krakowskiego wydania z porządku piątego.

Nr. 53.

REIMPRIMATUR.

Cracoviae die 4. Januarii 1892.

+ A Kard Puzyna

BERKELEY LIBRARY UNIVERSITY OF CALIFORNIA

PRZEDMOWA.

Dwadzieścia lat temu, jak zmarł na ziemi naszej zacny kapłan ś. p. ks. Konstanty Gawroński. Podnosił on na duchu społeczność naszę, zwłaszcza wiejską w chwilach, kiedy tego najbardziej potrzebowała. Pełen zaparcia siebie samego i bezinteresowności, kapłan ten już wiekiem pochylony przechodzi wioski Galicyi, zagląda pod strzechy wieśniacze, udaje się na pola i pastwiska i tam uczy katechizmu.

Co tym sposobem przez tyle lat żywem słowem opowiadał, to sam przy schyłku swego żywota spisał — a owocem tej jego pracy jest dziełko obecne. W całej swej treści otrzymało ono już przy pierwszem wydaniu jak najzaszczytniejszą approbatę i polecenie od Najprzewielebniejszego ks. Samuela Cyrylego Stefanowicza, Arcybiskupa Metropolity Lwowskiego obrządku orm., jak również od Zwierzchności Duchownej obrz. łać. I słusznie, gdyż autor w tem dziele wyłożył łatwym i zrozumiałym sposobem gruntowną i, ile można, całkowitą Naukę Kościoła św. tak, że z niej wiek młodociany zarówno jak i dojrzały korzystać może. Nie przestając na pobieżnem wyłuszczeniu prawd wiary, przytacza gruntowne powody na Piśmie św. i nauce Kościoła oparte, dla których wie-

rzyć i statecznie takowe wyznawać każdy pod utratą zbawienia jest obowiązany.

Skoro zatem dzieło tak upragnione w trzech wydaniach zupełnie wyczerpnięte zostało, Zgromadzenie XX. Misyonarzy na życzenie wielu osób pragnących też dzieło posiadać, zajęło się nowem jego wydaniem. Dodano obecnie streszczenie Dekretu o Niepokalanem Poczęciu Najśw. Panny, tudzież O Nieomylności Papieża — o ile rozmiary dziełka na to pozwoliły. Dalej pomnożono całe dziełko przykładami wyjętemi z dzieł autorów przez Zwierzchność kościelną approbowanych, jakiemi są: *Katechizm historyczny* X. Jana Szmida, z niemieckich *„Przykłady“* X. Mehlera, z łacińskich *„Spicilegia“* X. J. I. Claus'a; do czego nakłoniła ta stara zasada: *Verba volant, exempla trahunt.* Słowa ulatują a przykłady pociągają. Dla użytku wiernych, tudzież podsunięcia im sposobności do korzystania z tej książki, umieszczono w dodatku Modlitwy poranne i wieczorne.

O! jakże upragnioną jest rzeczą, aby ta książka znalazła się w ręku każdego, kto pragnie oświecenia się i ugruntowania w Religii św. Jezusa Chrystusa a obszerniejszych dzieł w tej materyi nie posiada. Gdybyto rodzice z dziatkami i domownikami zechcieli tym pokarmem codziennie a zwłaszcza w niedziele i święta swe dusze zasilać, zaiste zniknąłby wkrótce tak nieraz krzyczący brak wiadomości religijnych a idący za nim poziom moralny znacznieby postąpił. *Fiat!*

Pisano w Krakowie d. 4. Września 1889.

Wydawcy.

Przedmowa do obecnego wydania.

Od czasu, jakeśmy wznowili wydanie niniejszego dziełka śp. ks. Konstantego Gawrońskiego, zaledwie dwa lata upłynęły, a już w tysiącznych egzemplarzach rozbiegło się ono po świecie i obecnie go znowu brak. Jakaż pociecha spotykać je dziś w ręku P. T. Duchowieństwa zarówno jak i u wiernych. Pojawia się ono w szpitalach katolickich, Różach bractw parafialnych, kółkach katolickich, a najpowszechniej w domach i chatach, gdzie nad zakorzenieniem i rozpowszechnieniem nauki Religii św. pracują. Z niem w ręce dobrzy, katoliccy rodzice pierwsze zasady wiary św. dziatkom swoim wpajają. Kapłanom na parafiach świadczył ten *„Wykład“* wyborne usługi i okazał się nader praktycznym do katechizacyj i nauk popularnych. Nam missyonarzom stał się prawie nieodstępnym towarzyszem w wycieczkach do ludu. Na missyach i rekollekcyach tak dziwnie przemawiał ten prosty a jasny sposób, jakim świątobliwy autor prawdy zbawienia wykłada, że nieraz najbardziej zaniedbane, zacofane dusze z czytań tych skruszone, zmienione i miłością bożą przejęte wychodziły. Oby i nadal Bóg tak błogosławił w rozpowszechnianiu tego dziełka, a czytającym dozwolił jak najobfitsze duchowne korzyści zbierać!

W Krakowie d. 13. Stycznia 1892.

Wydawcy.

CZĘŚĆ I.

O tych prawdach, które trzeba wierzyć pod utratą zbawienia wiecznego.

O ZNAKU KRZYŻA ŚWIĘTEGO.

Krótkie wyznanie całej nauki chrześcijańskiej zawiera się w znaku Krzyża świętego. Ten znak Krzyża świętego czynimy na sobie, gdy żegnamy się, mówiąc: *W Imię Ojca i Syna † i Ducha Świętego. Amen.*

Żegnać się trzeba tak: Naprzód dłoń prawej ręki otworzoną kładzie się na czoło i mówi się *W Imię Ojca,* potem kładzie się tęż dłoń niżej piersi i mówi się *i Syna,* potem na ramię lewe mówiąc *i Ducha;* nareszcie na ramię prawe mówiąc *świętego;* na końcu mówi się *Amen.* Gdy się mówi *Amen,* nie potrzeba kłaść ręki na piersi, bo krzyż jest już wyrażony.

Znak Krzyża świętego przedstawia to, że Pan Bóg jest jeden tylko w trzech osobach. Albowiem gdy zaczynamy się żegnać, mówimy pojedyńczo: *W imię;* i to słowo *W imię* oznacza, że Bóg jest tylko jeden. A gdy wymieniamy *Ojca, Syna i Ducha świętego,* wyznajemy, że w Bogu są trzy osoby: Ojciec, Syn i Duch święty.

Znak Krzyża świętego przedstawia także to, że Chrystus Pan odkupił wszystkich ludzi z niewoli piekielnej. Bo gdy się żegnamy, wyrażamy na sobie formę krzyża †, co oznacza, że Chrystus Pan umarł na drzewie złożonem

na krzyż; a umarł dla tego, aby wykupił z niewoli piekielnej cały naród ludzki.

A że Chrystus Pan jest Synem Bożym, a oraz i człowiekiem, przeto znak Krzyża świętego przedstawia i to, że Syn Boży stał się człowiekiem dla zbawienia wszystkich ludzi.

Znak Krzyża świętego przypomina to wszystko, co Chrystus Pan objawił, czego nauczał, co postanowił i co przykazał.

A zatem (jak się wyżéj powiedziało) w znaku Krzyża świętego zawiera się krótkie wyznanie całej nauki chrześcijańskiej.

Ztąd też w Kościele św. tak częste użycie, taka moc i skuteczność znaku Krzyża św. Tertulian żyjący w drugim wieku świadczy, że za jego czasów Chrześcianie żadnej ważniejszej sprawy bez znaku Krzyża św. nie rozpoczęli. O czem tak pisze: *„Znaczymy czoło znakiem Krzyża św. wychodząc z domu i wracając, wybierając się w podróż i przybywając do domu, przy ubieraniu się i rozbieraniu, kiedy się myjemy, do stołu siadamy, zapalamy światło, wstajemy z rana lub kładziemy się spać“* [1]). Dałby Bóg, żeby i za dni naszych ta święta praktyka rozpowszechniła się w domach i rodzinach katolickich!

O BOGU.

Pan Bóg jest to Stworzyciel nieba i ziemi i wszystkich rzeczy, które możemy widzieć, jako też i tych wszystkich rzeczy, których widzieć nie możemy. Pan Bóg stworzył aniołów i ludzi, i to wszystko, co się gdziekolwiek znajduje. To wszystko, co Pan Bóg stworzył, nie było pierwej. Sam tylko Pan Bóg był zawsze. Pan Bóg nie ma żadnego początku i nie może mieć końca; i to wyrażamy, gdy mówimy, że Bóg jest wieczny. Pan Bóg jest Duch; wie wszystko to, co było, i to, co teraz jest, i to, co kiedykolwiek będzie; wszystko widzi, wszystko słyszy; wszędzie jest, to jest w niebie, na ziemi i na każdem miejscu, i cały świat ogarnąć Go nie może. Pan Bóg jest wszech-

[1]) Lib. de Cor. 3. 4.

mocny, co znaczy; że może wszystko, co tylko chce; i dla tego wszystko, co tylko gdziekolwiek się znajduje, Pan Bóg stworzył z niczego, przez samą tylko swoją wolę. Chciał tylko, aby się stało wszystko to, co jest stworzonem, i wszystko się stało.

Chociaż Pana Boga nie widzimy, ale widzimy jawnie te rzeczy, które Pan Bóg stworzył. Gdy spojrzymy na niebo ogromne i piękne, na słońce, na księżyc czyli miesiąc, na gwiazdy; kiedy pomyślimy sobie, jak wielkie jest mnóstwo rozmaitych zwierząt, ryb, ptastwa i innych stworzeń żyjących, rozmaitych drzew, ziół, kwiatów, owoców: naówczas widzimy jawnie, że jest Ten, który to wszystko stworzył i to wszystko utrzymuje. Gdy zastanowimy się sami nad sobą, że żyjemy, że mamy ciało i duszę, że mamy rozum, pamięć i wolę: jawnie widzimy, że jest Ten, który stworzył pierwszego ojca i matkę, i który każdemu człowiekowi daje duszę obdarzoną rozumem, pamięcią i wolą. — Widzimy tedy na sobie samych i na wszystkich rzeczach (które postrzegamy na niebie, i które nas otaczają na ziemi), że jest wszechmocny Bóg, który i nas i te wszystkie rzeczy stworzył.

Wiemy z pewnością, że jest Pan Bóg, bo widzimy dzieła Jego: ale Pan Bóg tak że często objawiał siebie ludziom, i dał siebie poznać tyle, ile potrzeba dla naszego dobra.

Pan Bóg jest tak mądry, tak potężny i tak wielki, że Go pojąć nie możemy. Ale wiemy, że jest nieskończenie dobry: że miłuje swoje stworzenia, i chce tego, aby wszyscy ludzie byli na wieki szczęśliwymi w niebie. Jest On nieskończenie święty, i dlatego nienawidzi każdego grzechu, a miłuje cnoty i dobre uczynki. Nieskończenie jest sprawiedliwy, i dla tego karze za złe życie, a nagradza za życie dobre. Jest On nieskończenie miłosierny, i dla tego lituje się nad grzesznikami, którzy się do niego nawracają. Pan Bóg jest opatrzny, to jest, że jak sam

wszystko stworzył, tak też sam wszystkiem zawiaduje i rządzi.

Trzeba się tedy Pana Boga bać jako najwyższego Pana i Stwórcy naszego, i trzeba Go kochać jako najlepszego Ojca.

Pewnego Araba, mieszkańca dzikiej pustyni zapytano, jak on wie, że Bóg istnieje? *„Kiedy widzę* — odpowiedział — *na piasku tej pustyni powyciskane ślady, mogę z nich poznać, kto przechodził: zwierzę jakie, czy też człowiek; tak też patrząc na świat ten cały a na każdym kroku napotykając ślady przedziwnej potęgi i mądrości, przyznać muszę że jest Bóg!“* A kiedy św. Franciszek Borgiasz szedł przez pole strudzony i osłabiony, całe wytchnienie i rozrywkę znajdował w otaczającej go przyrodzie. Góry i lasy, rzeki i strumienie, łąki i pola, zboża, kwiaty, zioła, krzewy, drzewa, wszystko to wzywało go uwielbienia Stwórcy i przemawiało do jego duszy: *„Przez to, człowiecze, masz Boga poznawać, poznanego miłować, miłowanego uwielbiać a uwielbianego wiecznie kiedyś w niebie posiadać“.*

O TRÓJCY ŚWIĘTEJ.

Pan Bóg jest jeden tylko, ale osób w Bogu jest trzy.

Pierwsza osoba jest Bóg Ojciec, druga osoba jest Syn Boży, trzecia osoba jest Duch święty.

Bóg Ojciec jest Bogiem, i Syn Boży jest Bogiem, i Duch święty jest Bogiem. Ale nie jest trzech Bogów, lecz jeden Bóg we trzech osobach. Nie możemy pojąć tego, że trzy Boskie osoby oddzielne, są tylko jednym Bogiem; ale wierzymy z pewnością: że tak jest, bo sam Pan Bóg nam to objawił.

Objawił nam także Pan Bóg, że Syn Boży jest zrodzony od Boga Ojca, ale nie jest młodszy od Boga Ojca.

Objawiono nam też jest od Pana Boga, że Duch święty pochodzi od Boga Ojca i Syna Bożego, ale nie jest młodszy od Boga Ojca ani od Syna Bożego.

Chociaż Syn Boży jest zrodzony od Boga Ojca, a Duch święty pochodzi od Boga Ojca i od Syna Bożego; wszelako nie trzeba myśleć, że Bóg Ojciec był pierwej, a potem dopiero Syn Boży, a po Synu Bożym dopiero Duch święty.

Wszystkie te trzy osoby Boskie zawsze były, bo Bóg nie ma żadnego początku, Bóg zawsze był: a Bóg jest Ojciec, Syn i Duch święty.

Te wszystkie trzy osoby Boskie są sobie zupełnie równe. Jak Bóg Ojciec jest wszechmocny, to jest, że wszystko może, co tylko chce; tak i Syn Boży jest wszechmocny, tak i Duch święty jest wszechmocny. Jak Bóg Ojciec jest wszędzie i wszystko widzi i słyszy, tak i Syn Boży jest wszędzie i wszystko widzi i słyszy. Czego chce Bóg Ojciec, tego chce i Syn Boży, tego chce i Duch święty. Powinniśmy tedy wierzyć, że i Bóg Ojciec jest wszechmogącym Stworzycielem nieba i ziemi, i Syn Boży jest wszechmogącym Stworzycielem nieba i ziemi, i Duch Święty jest wszechmogącym Stworzycielem nieba i ziemi.

Te wszystkie trzy osoby Boskie razem zowiemy Świętą Trójcą. Azatem Święta Trójca jest to Bóg Ojciec, Syn Boży i duch święty, trzy osoby a jeden Pan Bóg.

Chociaż zgłębienie tej prawdy nie tylko ludzkie, ale i anielskie, pojęcie przewyższa, to jednak w otaczającej nas przyrodzie obrazki jej i ślady napotykamy. I tak n. p.: W każdej rzeczy widzimy trzy przymioty: moc, piękność, dobroć. Moc przypomina nam Wszechmoc Boga Ojca; piękność ukazuje Mądrość Syna a dobroć przedstawia Ducha Przenajśw. W słońcu trzy rzeczy widzimy: światłość, promień i ciepło. Promień pochodzi z światła, jak Syn z Ojca się rodzi: a z światła i promieni powstaje ciepło, jak Duch św. od Ojca i Syna pochodzi. I oto znowu obrazek tej Tajemnicy.

O STWORZENIU ŚWIATA I PIERWSZYCH LUDZI.

Pan Bóg stworzył świat z niczego, przez samą tylko wolę swoją.

Pan Bóg stwarzał ten świat przez sześć dni [1]).

Na początku stworzył Pan Bóg niebo i ziemię; stworzył światłość i przedzielił światłość od ciemności, i nazwał światłość dniem, a ciemność nazwał nocą. I tak się stał dzień pierwszy. Drugiego dnia uczynił Pan Bóg utwier-

[1]) Genes. Cap. I.

dzenie albo firmament, to jest to, co widzimy w górze, nad sobą i co nazywamy niebem; i oddzielił Pan Bóg wody, które były nad tem niebem, od wód które były pod temże niebem. Trzeciego dnia z woli Bożej pozbierały się wody na jedno miejsce; i te zebrane wody na jedno miejsce Pan Bóg nazwał morzem, i ukazała się osobno ziemia sucha. Potem z woli Bożej ziemia zrodziła różne zioła i drzewa, mające w sobie nasiona swoje. Czwartego dnia Pan Bóg stworzył słońce, księżyc i gwiazdy. Piątego dnia stworzył ryby, różne stworzenia wodne i ptastwo. Szóstego dnia stworzył bydło różne zwierzęta ziemne i stworzenia pełzające po ziemi. I chciał Pan Bóg, aby wszelkie stworzenia wodne i ziemne i ptastwo mnożyły się i napełniały ziemię.

Gdy tak Pan Bóg to wszystko stworzył, na końcu w szóstym dniu stworzył także pierwszego człowieka, któremu imie było *Adam*. Ciało jego uczynił z gliny i dał mu duszę nieśmiertelną; dał mu rozum pamięć i wolę. Dusza ludzka jest stworzona na obraz i podobieństwo Boga. Dusza ludzka jest obrazem Pana Boga dla tego, że jak Pan Bóg jest duchem, tak i dusza ludzka jest duchem; także dla tego, że jak Pan Bóg jest wieczny, to jest, że nie ma początku i końca mieć nie może; tak i dusza ludzka (chociaż ma początek) nie będzie miała nigdy końca; nareszcie dusza ludzka dla tego jest obrazem Boga, że jest zdolna do poznania i kochania Pana Boga. I właśnie Pan Bóg stworzył człowieka na to, aby Go człowiek znał i kochał.

Potem przypuścił Bóg na Adama twardy sen[1]); a gdy Adam był we śnie, wyjął Pan Bóg z niego jedno żebro, i z tego żebra utworzył pierwszą niewiastę, której imię było *Ewa:* i dał jéj tak jak i Adamowi duszę nieśmiertelną i rozumną. Tę pierwszą niewiastę Ewę dał Pan Bóg Adamowi za żonę; a tak postanowił małżeństwo. Osadził

[1]) Genes. Cap. II.

Pan Bóg Adama i Ewę w raju ziemskim, to jest w ogrodzie rozkosznym. Tam oni wiedli życie bardzo szczęśliwe. Bóg im się ukazywał i mówił z nimi. Mieli łaskę Bożą, nic nie grzeszyli, nie zbywało im na niczem, nie doznawali żadnej niewygody ciała, nie podlegali żadnej chorobie, nie mieli ani smutku ani bojaźni i nie mieli umierać: byleby nie jedli owocu z jednego drzewa, które się nazywało *drzewem wiadomości dobrego i złego.* Albowiem Pan Bóg pozwolił im jeść owoce z każdego drzewa rajskiego, tylko im zakazał używać owocu z jednego drzewa, aby oni przez to okazali swoje posłuszeństwo, którego domagał się od nich; a pogroził im, że śmierć na nich przyjdzie, gdyby przestąpili to Jego przykazanie.

Adam i Ewa byli stworzeni niewinnymi, i postanowieni byli od Boga w świątobliwości i sprawiedliwości; ale mieli wolność czynić dobrze albo źle [1]). Bo Pan Bóg chciał, aby ludzie byli Mu posłuszni z dobrej swojej woli, a nie z musu. A przeto Adam i Ewa mogli nie tykać się owocu zakazanego; ale mieli też wolność i przestąpić ten zakaz Pana Boga, gdy tak chcieli.

Wielki pewien uczony robi takie porównanie: *Ludzie opisujący świat starają się wszystkie kraje, prowincye, państwa i narody tak zestawić, żeby je można na jednym arkuszu wszystkie oglądać. Tak też jasno i w drobnych rozmiarach wypiętnował Bóg cały świat, całe dzieło stworzenia w jednym człowieku. Co większa: w duszy ludzkiej siebie samego tj. obraz bóstwa wyraził.*

Ah! człowiecze, rozważ czem ty jesteś w oczach Boga!

O GRZECHU PIERWORODNYM.

Stworzył także Pan Bóg bardzo wielką mnogość Aniołów. Aniołowie są to duchy, które mają rozum i wolę, ale nie mają ciała. Nie można ich widzieć, bo ducha nie można widzieć oczami ciała. Rozum anielski jest daleko doskonalszy, jak rozum ludzki. Pan Bóg stworzył

[1]) Concil. Trident. Sessio V. Decretum de peccato originali.

aniołów na to, aby zostawali w niebie, i aby byli na wieki szczęśliwymi, wykonywając Jego rozkazy. Stworzył ich Pan Bóg w świętości. Byli oni bez grzechu i byli przyjaciołmi wszechmocnego Stwórcy. Ale Pan Bóg dał im wolność czynienia dobrze lub źle; a tak mogli zasłużyć na nagrodę albo stać się winowajcami. Mogli tedy oni ustalić swoje szczęście w niebie, a mogli też je utracić. Zależało to od tego, jeśliby wytrwali albo nie wytrwali w stanie świętości, w której Bóg ich stworzył [1]).

Jedni aniołowie pozostali wiernymi i poddanymi Panu Bogu, a tak pozostali na wieki wieków w niebie: i ci to są aniołowie święci i czyste duchy.

Drudzy zaś zgrzeszyli dobrowolnie przez pychę, chcieli się równać Stwórcy swojemu, zbuntowali się przeciwko Panu Bogu; i dla tego strącił ich Pan Bóg do piekła na ogień wieczny. Nazywają się oni czarci, albo djabli, albo złe duchy. Oni kuszą ludzi, i buntują ich przeciwko Bogu.

Jeden z tych złych duchów, zazdroszcząc szczęścia, którego Adam i Ewa używali w raju ziemskim; wziął na siebie ciało węża, zbliżył się do Ewy, i pytał się jej, dla czego Pan Bóg nie dozwolił im jeść owocu ze wszystkich drzew, które były w raju? A gdy Ewa odpowiedziała, że Pan Bóg zakazał im tylko owocu *drzewa wiadomości dobrego i złego,* i że im pogroził śmiercią, gdyby się ważyli to uczynić: zły duch rzekł jej: że oni wcale nie poumierają przez to; lecz jeszcze przez zjedzenie tego owocu staną się podobnymi Bogu, gdyż będą znali dobre i złe. I usłuchała Ewa czarta, zerwała owoc zakazany, jadła go, i męża swego Adama przywiodła do jedzenia tegoż owocu [2]).

Gdy Adam i Ewa zjedli owoc zakazany, wygnał ich Pan Bóg z raju ziemskiego; i przyszły na nich różne ukarania, Odtąd musieli z trudem pracować na swoje

[1]) S. Thomae Aquinatis Summa tot. Theol. Prima Par. Quest. LXII Articul. III. Conclusio. [2]) Genes. Cap. III.

wyżywienie. Stali się podległymi wszelkim niewygodom ciała. Wystawionymi byli na różne przykrości pochodzące od zmian w powietrzu, jakiemi są: gorąco. zimno, deszcze, burze. Wystawionymi byli na niebezpieczeństwa od zwierząt srogich i jadowitych gadów. Stali się podległymi chorobom, ubóstwu, smutkowi, bojaźni i innym różnym nędzom. A po różnych nędzach tego życia musieli umrzeć. Lecz oprócz tego utracili łaskę Bożą: utracili świątobliwość, w której ich Pan Bóg postanowił. Odtąd stali się skłonnymi do popełniania wszelkich grzechów, a niezdolnymi do zasłużenia na nagrodę wieczną. Rozumu nie utracili, ale rozum ich został osłabiony i przyćmiony; gdyż wpadli w wielką ciemnotę i nieumiejętność. Nadto jeszcze zasługiwali, aby po śmierci byli karani na wieki w piekle.

A tak Adam i Ewa, przez swój grzech, stali się podlegli rozmaitym nędzom doczesnym i śmierci, stali się oraz grzesznikami i niewolnikami piekła.

A że dzieci Adama i Ewy urodziły się dopiero po ich grzechu; przeto ten grzech i wszystkie jego skutki, to jest. śmierć i wszelkie nędze i niewola piekielna przeszły na ich dzieci, a od ich dzieci na dalsze potomstwo, i tak na wszystkich ludzi. Wszyscy więc ludzie rodzą się w tym grzechu. Każdy człowiek, jako potomek Adama i Ewy, jak się tylko rodzi, jest już nieprzyjacielem Pana Boga i niewolnikiem piekła.

Ten grzech, w którym się wszyscy ludzie rodzą, nazywa się *grzechem pierworodnym.*

Grzech ten jako zaraza dotknął cały rodzaj ludzki począwszy od pierwszych rodziców naszych. Jednakże Bóg, który to prawo postanowił, mógł także rozciągłość jego ścieśnić, wyjątki z pod tego prawa zrobić. Już w Starym Testamencie oczyścił z tego grzechu proroka Jeremiasza jeszcze w żywocie matki, to samo uczynił z św. Janem Chrzcicielem, Poprzednikiem Zbawiciela. A jeżeli dla Proroka, który miał tylko głosić Jego Prawo; dla św. Jana, który miał Synowi Bożemu drogę przygotować. Bóg

tak nadzwyczajne robi wyjątki, czegóż nie uczyni dla Tej, którą przed wieki przejrzał i wybrał za Matkę Synowi swojemu? Bóg, jako Świętość Nieskończona brzydzi się grzechem: wypadło zatem, żeby Ta, w której Przeczystych wnętrznościach Syn Boży miał zamieszkać, ani przez chwilkę grzechem zarażoną nie była. Syn Boży przyszedł na świat po to, żeby nieprawości z pośród ludzi zgładzić, panowanie szatana ukrócić: przystało więc, żeby w sercu Tej, z której przyjął naturę ludzką, nieprawości zmaza nie postała nigdy, żeby pod panowaniem i wpływem szatana ani chwileczki nie była. To też Pismo św. wybraną tę istotę przyrównuje do zorzy porannej: *„Któraż to jest, która idzie piękna jak księżyc, wybrana jak słońce?“* [1]). To znowu Duch Przenajśw. nazywa ją swoją przeczystą Przyjaciółką: *„Wszystka piękna jesteś, przyjaciółko moja, a zmazy nie masz w tobie“* [2]). To wreszcie przyrównana jest do lilii prześlicznej, co pośród ciernia, powszechnego zepsucia wyrasta: *„Jak lilia między cierniem, tak przyjaciółka moja“* [3]). W pierwszej chwili Poczęcia swojego była wolną od grzechu pierworodnego i to jest pierwsza łaska, jaka Niepokalaną tę duszę ozdobiła.

My ludzie, chociaż z grzechu tego oczyścimy się przez Chrzest św., to jednak przez całe życie nosimy w sobie skłonność do złego czyli *zarzewie grzechu*. Sprawia ono, że chociaż łaskę Boską odzyskamy, to jednak żyjemy w ciągłej obawie, żeby jej znowu nie stracić. Najśw. Panna, która w wyrokach Boskich do tak wielkich zamiarów była przeznaczona, szczególniejszego i pod tym względem przywileju dostąpiła. Sama ta skłonność do złego, (o której się wyżej wspomniało) nie była Jej wprawdzie odjęta (a to dla tem większej zasługi), ale w pierwszej zaraz chwili Poczęcia swojego, obsypana została od Boga taką obfitością łask niebieskich i darów Ducha św., że przy nich nie podobna było, żeby miała kiedy upaść, ła-

[1]) Cant. 6. [2]) Cant. IV. 7. [3]) Cant. II.

skę Bożą stracić, albo ją przynajmniej w duszy swojej zaćmić. Z tej też przyczyny nazywa ją znowu Pismo św. *Straszną* (piekłu) *jak szyk wojska dobrze ustawiony*[1]). I słuszna: bo jeżeli kiedyś przykazał Bóg Mojżeszowi złotem pokryć i najwspanialej przyozdobić Arkę, to czegóż sam nie zrobił dla tego Przybytku, w którym Syn Jego miał po raz pierwszy zamieszkać? I oto drugi przywilej, jakim Najśw. Panna w Niepokalanem swojem Poczęciu udarowana została.

Prawdę tę w powyższem rozumieniu wyznawały wszystkie ubiegłe wieki; Kościół św. jednak publicznie o niej nic nie orzekał. Dopiero w bieżącem stuleciu wielki Papież śp. Pius IX. na prośby biskupów całego świata dnia 8-go Grudnia 1854. ogłosił to jako dogmat czyli prawdę wiary, o której nikomu wątpić nie wolno.

Pod koniec r. 1830 jedna z Sióstr Miłosierdzia w Paryżu[2]) ujrzała podczas Modlitwy Najśw. Pannę w takiej postawie, jak powszechnie przedstawiają Jej Niepokalane Poczęcie: stojącą, ręce opuszczone, z nich biły jakby wiązki promieni dziwnej piękności. I słyszy głos mówiący: *„Promienie te, które widzisz, to łaski, które Marya dla ludzi otrzymuje!“* W koło tego obrazu był złoty napis: *O Maryo! bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy!* Po chwilce obraca się obraz a na odwrotnej jego stronie widzi ta siostra literę *M*, u góry mały krzyżyk, u dołu Najświętsze Serca Jezusa i Maryi. Po chwili dodaje głos: *„Trzeba dać wybić taki medal a osoby, które go nosić i tę krótką modlitewkę odmawiać będą, doznają szczególniejszej opieki Matki Bożej“*. Po sześciu czy siedmiu miesiącach miała taż siostra drugi raz to samo objawienie z przestrogą, żeby się nie ociągano z wybiciem tegoż medalu. Za zachętą J. E. X. Arcybiskupa paryskiego wykonano pierwsze odbicie a gdy to wkrótce rozebrano, przystąpiono do następnych tak, że dzisiaj medal ten powszechnie znany pod nazwą m. Niepokalanego Poczęcia milionami się rozchodzi[3]). Żeby się zaś przekonać, jak wiernie Najśw. Panna daną obietnicę spełnia, dowodów tu nie szukaj; ale przypatrz się choćby raz tylko missyi, rekolekcyom, zajrzej do szpitala, więzienia, gdzie medal ten jest znany, zapytaj osób, które go noszą z wiarą i pobożnością a dowiesz się.

---

[1]) Cant. 6. [2]) S. Katarzyna Labouré. [3]) Czytaj: *Wiadomość o początku i skutkach nowego medalu.* Warszawa 1876.

O WCIELENIU SYNA BOŻEGO.

Chociaż przez grzech Adama i Ewy przyszły wszelkie nędze doczesne, śmierć i niewola piekielna: wszelako Pan Bóg zlitował się nad ludźmi; i nie chciał; aby na wieki byli potępionymi. I przeto zaraz, gdy skazał Adama i Ewę i cały naród ludzki na różne karania doczesne i śmierć; obiecał, że przyjdzie na świat Zbawiciel, który wybawi ludzi z niewoli piekielnej. Ta obietnica Boska wielkie przyniosła pocieszenie Adamowi i Ewie. Gorąco oni pragnęli, aby jak najprędzej przyszedł na świat ten Zbawiciel; wierzyli w Niego, nadzieję swoją w Nim pokładali; a bardzo żałowali za grzech, którego się dopuścili w raju.

Musieli ponosić na tym świecie wszelkie ukarania doczesne, i musieli umrzeć. Ale ponieważ wierzyli w Zbawiciela obiecanego, i nadzieję swoją w Nim pokładali, a oraz pokutowali tak za pierwszy swój grzech, jako też i za inne grzechy, które potem popełnili: przeto nie zostali potępionymi na wieki. Po śmierci dusze ich nie poszły do piekła. Wszelako do nieba wejść nie mogły póty, póki sam Zbawiciel świata tam ich nie wprowadził. Dusze ich tedy poszły do miejsca, które jest nazwane *Otchłanią.*

Podobnie też do tej Otchłani szły dusze wszystkich ludzi świętych i sprawiedliwych. Wszyscy, którzy żyli pobożnie, i pobożnie umarli: i ci, którzy popełniwszy grzechy, potem pokutowali szczerze, i także pobożnie umarli; ci wszyscy szli do *Otchłani;* i tam oczekiwali swojego wybawienia.

Gdy minęło więcej jak cztery tysiące lat od stworzenia świata, wówczas dopiero oczekiwany Zbawiciel przyszedł na świat, wykupił naród ludzki z niewoli piekielnej; wywiódł wszystkie te dusze, które były w *Otchłani,* i wprowadził je z sobą do nieba.

Tym zaś Zbawicielem jest sam Syn Boży, który się stał człowiekiem.

To, że Syn Boży stał się człowiekiem, znaczy; iż wziął ciało takie i duszę taką, jakie mają ludzie. Duch święty stworzył duszę ludzką doskonałą, i utworzył ciało ludzkie ze krwi Najświętszej Panny Maryi; a druga Osoba Trójcy świętej, to jest Syn Boży, złączył się z tem ciałem i z tą duszą w żywocie tej Najświętszej Panny Maryi. I dla tego mówimy, że Syn Boży stał się człowiekiem w żywocie Najświętszej Panny Maryi, za sprawą Ducha świętego.

Syn Boży stawszy się człowiekiem, nazywa się Jezusem Chrystusem. To Imię *Jezus* znaczy *Zbawiciel; Chrystus* znaczy *Pomazaniec Boży*. Zbawicielem nazywa się dla tego, że przyszedł na świat dla zbawienia ludzi. Pomaczańem zaś Bożym nazywa się dla tego, że jest królem i kapłanem. Albowiem kapłani i królowie zwani byli pomazańcami Bożymi z tej przyczyny, że poświęcano kapłanów, namaszczając ich oliwą; także namaszczano oliwą i królów, gdy oni odbierali władzę do rządzenia ludem. A właśnie Chrystus Pan jest królem nieba i ziemi; jest także kapłanem, gdyż ofiarował siebie, i codziennie ofiaruje siebie za zbawienie ludzi.

Syn Boży stawszy się człowiekiem, nie przemienił się w człowieka: bo Bóg nigdy się odmienić nie może Syn Boży stawszy się człowiekiem, nie przestał być Bogiem; bo Bóg jest wiecznym, nie ma początku, i końca mieć nie może. A tak Jezus Chrystus jest i prawdziwym Bogiem, i prawdziwym człowiekiem.

I przeto w Chrystusie Panu jest natura Boska i natura ludzka. Natura Boska jest ta, że Bóg jest wieczny, początku nie ma, i końca mieć nie może; że się nigdy odmienić nie może, że jest zawsze szczęśliwy, i nic cierpieć nie może, że jest wszędzie, że wszystko wie i widzi, że wszystko może uczynić co tylko chce. Ta tedy natura Boska jest w Chrystusie Panu, bo jest prawdziwym Bogiem. Ale także w Chrystusie Panu jest i natura ludzka; gdyż On jest także i prawdziwym człowiekiem.

Albowiem Syn Boży wziął na siebie prawdziwą duszę ludzką [1]); a zatem wziął i rozum i wolę ludzką, i wolność działania. Syn Boży wziął na siebie także i prawdziwe ciało ludzkie pochodzące od Adama i Ewy; a zatem jako człowiek potrzebował pożywienia, spoczynku i snu; czuł łaknienie, pragnienie, strudzenie przez pracę; podległy był boleściom i śmierci doczesnej. Chciał się obciążyć wszelkiemi nędzami ludzkiemi: i dla tego podległym był smutkowi i bojaźni. Nie było tylko w Panu Jezusie nieumiejętności; bo miał doskonałą mądrość i umiejętność. Nie było też w Panu Jezusie żadnego grzechu, ani skłonności do grzechu: bo Jego natura ludzka od pierwszego momentu jak zaczęła być, złączona została z Jego Bóstwem, i przez to stała się bezgrzeszną.

Jest to prawda, która przechodzi nasze pojęcie. I dla tego tę prawdę, tak jak i inne prawdy objawione, nazywamy *Tajemnicą*. Albowiem *Tajemnica* znaczy prawdę taką, której pojąć nie można. Dosyć natem, abyśmy wierzyli. że Syn Boży wziął na siebie ciało i duszę ludzką; że Jezus Chrystus jest prawdziwym Bogiem i prawdziwym człowiekiem.

Syn Boży stał się człowiekiem dla tego, aby wykupił cały naród ludzki z niewoli piekielnej. O tem odkupieniu narodu ludzkiego mówić się będzie w następującym rozdziale.

O ODKUPIENIU LUDZI Z NIEWOLI PIEKIELNEJ.

Straszna sprawiedliwość Boska wymaga tego, aby każdy grzech był karany podług swojej wielkości. Wszyscy zaś ludzie, jako pochodzący od Adama i Ewy, rodzą się już w grzechu pierworodnym, rodzą się nieprzyjaciołmi Bożymi. Oprócz grzechu pierworodnego, w którym wszyscy rodzą się; popełniają ludzie różne grzechy z własnej woli, które się nazywają grzechami uczynkowemi.

[1]) Concilium Oecum. IV. Chalcedon. — Concilium Oecum. VI. Constant.

Za wszystkie grzechy powinni być karani. A że każdy grzech śmiertelny czyli większy zasługuje na wieczne męki w piekle; przeto i dla grzechu pierworodnego, i za grzechy uczynkowe, wszyscy ludzie musieliby być potępionymi na wieki.

Nie mogli ludzie żadnym sposobem sami wypłacić się Bogu za grzechy. Czemże bowiem stworzenie może się wypłacić za obrażenie Stwórcy swojego? Nie mogli ludzie niczem odpokutować, bo zasługiwali na karę nigdy nieskończoną. Sam Pan Bóg, przez nieskończone miłosierdzie swoje, zlitował się nad ludźmi, i mądrość Jego obrała dziwny sposób wybawienia ludzi. Syn Boży wziął na siebie ciało i duszę ludzką, i postanowił cierpieć na duszy swojej i na ciele swojem za grzechy całego narodu ludzkiego.

Jezus Chrystus przyszedł na świat sposobem cudownym. Albowiem (jak się już mówiło) nie miał wcale ojca na ziemi. Narodził się z Najświętszej Panny Maryi. Narodził się Pan Jezus w mieście *Betleem,* w tym kraju, gdzie mieszkali Izraelici, od których pochodzą teraźniejsi Żydzi. Żył Pan Jezus na tym świecie przez trzydzieści kilka lat. Nauczał ludzi, co mieli wierzyć, i jak mieli żyć, aby zasłużyli na niebo. Postanowił swój święty Kościół, to jest zgromadzenie swoich wiernych pod jednym najwyższym Pasterzem. Postanowił siedm świętych Sakramentów, przez które ludzie odbierają od Boga to wszystko, co jest potrzebnem do ich wiecznego zbawienia. Rozkazał, aby wszyscy naprzód przyjmowali Chrzest święty, przez który człowiek przestaje być niewolnikiem piekła, i tak z nieprzyjaciela Boskiego staje się przybranem dziecięciem Bożem. Kazał także opowiadać Wiarę świętą po całym świecie, i obiecał, że aż do końca świata zachowa Pasterzów Kościoła swojego przy prawdzie, to jest: że nie dopuści, aby oni zbłądzili w nauce wiary i obyczajów chrześcijańskich.

To wszystko uczynił Chrystus Pan, częścią przed

swoją śmiercią, a częścią zaraz po swojem zmartwychwstaniu. Bo Pan Jezus trzeciego dnia po śmierci swojej wyszedł żywy z grobu, i tylko jeszcze przez dni czterdzieści przebywał na ziemi.

Smierć zaś Chrystusa Pana nastąpiła w roku trzydziestym czwartym życia jego. Umarł Chrystus Pan w tym samym kraju, w którym się był narodził, to jest: w ziemi Izraelickiej, gdzie mieszkali dawniejsi Żydzi. W owym czasie Żydzi byli pod panowaniem cesarza rzymskiego; i zarządzał częścią tego kraju *Piłat Pontski*. Kapłani żydowscy i ci, którzy między Żydami mieli powagę i starszeństwo, znienawidzili Chrystusa Pana. Nieprzyjaciele Jego postanowili Go zgubić. Oskarżyli więc Pana Jezusa przed Piłatem, fałszywie mówiąc, że On zwodzi lud, i że jest buntownikiem. Piłat przekonał się, że Pan Jezus był niewinnym, i szukał różnych sposobów, aby go uwolnił. Ale nieprzyjaciele Chrystusa Pana domagali się koniecznie, aby był skazanym na śmierć. Niktby był nie mógł nic uczynić Panu Jezusowi; bo On, jako Bóg Wszechmocny, samą swoją wolą mógł zgładzić wszystkich swoich nieprzyjaciół. Ale On sam chciał cierpieć na duszy swojej i na ciele swojem; aby przez te cierpienia swoje wypłacił sprawiedliwości Bożej za grzechy wszystkich ludzi. Dla tego tedy dobrowolnie oddał się nieprzyjaciołom swoim. Pozwolił im czynić wszystko to, do czego ich przywiodła złość i okrucieństwo. Cierpiał przeto na duszy smutek i pohańbienie. Cierpiał też na ciele straszne boleści i śmierć. Albowiem Piłat, chcąc dogodzić Żydom, kazał srogo umęczyć Zbawiciela. Był zatem Pan Jezus okrutnie zraniony przez srogie biczowanie. Potem zranili Najświętszą Głewę Jego koroną, którą upletli z ostrych cierni. To wszystko działo się w mieście *Jeruzalem*. Nakoniec Piłat (choć niechętnie) skazał Chrystusa Pana na śmierć; i kazał zaprowadzić Go na górę *Kalwaryi*, która była za miastem; aby tam został ukrzyżowanym. Na tej górze przybili Ręce i Nogi Pana Jezusa gwoździami do

krzyża. Na krzyżu Chrystus Pan żył jeszcze kilka godzin w straszliwych boleściach, i nareszcie skonał.

Tymto sposobem Zbawiciel nasz wykupił cały naród ludzki z niewoli piekielnej. Albowiem Pan Jezus wziął na siebie kary, na które wszyscy ludzie zasłużyli przez swoje grzechy. Wszystkie kary, które ludzie wszyscy powinni byli cierpieć na wieki, zostały zamienione na te cierpienia, które Pan Jezus z własnej swojej woli ponosił. Umarł Pan Jezus za ludzi, aby ich wybawił od mąk wiecznych w piekle.

Chrystus Pan jako Bóg nic nie cierpiał, bo Bóg jest zawsze nieskończenie szczęśliwy; lecz cierpiał tylko i umarł jako człowiek. Ale, że Pan Jezus jest w jednej osobie i Bóg i człowiek, przeto każda rzecz, którą czynił Chrystus Pan na wypłacenie za grzechy ludzkie, jest wartości nieskończonej.

Pan Jezus przez swoją mękę i śmierć wysłużył nam prawo do nieba. A zatem możemy zasłużyć na wieczną chwałę w niebie.

Wysłużył nam także Pan Jezus i łaski potrzebne do osiągnienia nieba. Bo do zbawienia koniecznie jest potrzebna łaska Boża. Ta łaska Boża jest to pomoc, którą Pan Bóg człowiekowi daje przez to, że oświeca jego rozum i nakłania jego wolę do dobrego.

Paweł św. Tajemnicę Odkupienia miał ciągle przed oczyma duszy i sam wyznaje, że krzyż Zbawiciela był dla niego źródłem tej całej nauki, jaką wiernym ogłaszał: *Albowiem* – powiada – *nie rozumiałem, żebym miał co umieć między wami, jedno Jezusa Chrystusa i tego ukrzyżowanego* [1]).

Podam ci tu znowu, Bracie, szczegół, z którego poznasz, jak cześć tej Tajemnicy jest Zbawicielowi miła, jak możesz Tajemnicę tę często rozważać i czcić z pożytkiem twej duszy. W oktawę św. Wincentego à Paulo 26. Lipca 1846. inna znowu Siostra ze Zgromadzenia Córek Miłosierdzia na modlitwie wieczornej miała takie objawienie: Widziała Zbawiciela Najśw. trzymającego w prawej ręce Szkaplerz czerwony na dwu wełnianych tasiemkach tegoż koloru.

[1]) I. Cor. II. 2.

Na jednej połowie Szkaplerza był wyrażony Zbawiciel ukrzyżowany a u stóp krzyża narzędzia Jego Męki: bicze, którymi był sieczony, młotek, gąbka i suknia Jego Najśw. krwią zbroczona. Około krzyża napis: *Święta Męko Pana Naszego zbaw nas!* Na drugiej połowie tegoż Szkaplerza było wyobrażenie Najsł. Serc Jezusa i Maryi a między nimi krzyż z napisem: *Najśw. Serca Jezusa i Maryi strzeżcie nas!* Półtora roku później taż siostra rozważając w czasie Mszy św. bolesną Mękę Zbawiciela widziała Go znowu na krzyżu, obok którego stała Najśw. Matka. Zbawiciel rzekł do niej: *Tyś mnie powinna pocieszać w boleściach Męki mojej; przyjąć na siebie wszystkie skrwawione cząstki ciała mego zsieczonego w izbie sądowej i wszystką krew moję na Kalwaryi wylaną.* Widzenie powtarzało się kilka razy a między innymi nastąpiło i w sam dzień Podwyższenia św. Krzyża. Wtenczas Zbawiciel dodał tę obietnicę: *Kto ten Szkaplerz nosić będzie dozna co piątek znacznego pomnożenia Wiary, nadziei i miłości*". Ojciec św. Pius IX. potwierdził ten Szkaplerz, ubogacił odpustami i wszystkich kapłanów Zgromadzenia Missyi upoważnił do poświęcania i wkładania go wiernym [1]).

To wszystko, co się dotąd mówiło, objaśnia te cztery prawdy, które każdy powinien wiedzieć i wierzyć, aby został zbawionym.

Każdy bowiem człowiek (kiedy przychodzi do używania rozumu) powinien wiedzieć o Bogu, o Trójcy świętej, o wcieleniu Syna Bożego, i o Sprawiedliwości Pana Boga. A nie tylko powinien to wiedzieć, ale powinien i wierzyć. Bo gdyby tego nie wierzył, nie otrzymałby nieba. Nareszcie powinien jeszcze te prawdy i wyznawać. Bo gdyby wstydził się ich wyznawać albo zapierał się ich przed ludźmi; tedyby został potępionym na wieki.

I dla tego to w krótkich słowach wyraża się: że każdy człowiek, pod utratą zbawienia wiecznego, powinien wiedzieć, wierzyć i wyznawać te cztery prawdy:

1) Że jest Bóg.

---

[1]) Inni kapłani mogą tęż władzę nabyć od P. X. Wizytatora Zgrom. Mis. Kraków, Kleparz 19. — Zresztą Czyt. Wiadomość o trzech Szkaplerzach. — Kraków 1882, do nabycia u XX. Missyonarzy krakowskich.

2) Że Bóg jest jeden we trzech osobach.
3) Że druga Osoba Trójcy świętej, to jest Syn Boży stał się człowiekiem dla naszego zbawienia.
4) Że Bóg jest sprawiedliwy; a zatem dobrych ludzi nagradza wiecznie w niebie, a złych wiecznie karze w piekle.

Oprócz tych czterech prawd, trzeba także wierzyć i inne wszystkie rzeczy, które Pan Bóg objawił. Potrzeba oraz wiedzieć, jak mamy żyć, abyśmy zasłużyli na niebo.

Dla tego więc każdy prawdziwy Chrześcijanin czyli Katolik, powinien umieć na pamięć:

1. Modlitwę Pańską.
2. Pozdrowienie Anielskie.
3. Skład Apostolski.
4. Dziesięć Przykazań Boskich.
5. Pięć Przykazań Kościelnych.
6. Siedm świętych Sakramentów.

Te sześć rzeczy każdy katolik powinien umieć pod grzechem, to jest: że zgrzeszyłby, gdyby ich nie umiał na pamięć. Lecz nie dosyć na tem, aby te rzeczy umieć na pamięć, bo należy je także rozumieć.

Objaśnienie tych rzeczy objęte jest w następującej części.

CZĘŚĆ II.

Nauki szczegółowe o Wierze, o Nadziei, o Miłości i o Sakramentach.

CZEGO POTRZEBA DO OSIĄGNIENIA KRÓLESTWA NIEBIESKIEGO?

Pan Bóg stworzył nas na to, abyśmy Go znali, kochali i na wieki w niebie królowali.

Znać Pana Boga, znaczy: wiedzieć, co jest Pan Bóg? co Pan Bóg nam objawił? co dla nas uczynił? — Znać Pana Boga, znaczy także: wiedzieć, co nam Pan Bóg obiecał w tem życiu doczesnem i w wieczności? — Znać Pana Boga, znaczy oraz: wiedzieć, co nam Pan Bóg przykazuje, a czego zakazuje? nareszcie wiedzieć, jakie nam Pan Bóg dał środki do nabycia łaski swojej i do pomnożenia jej?

Nie tylko zaś trzeba wiedzieć, co Pan Bóg objawił: ale oraz trzeba to i wierzyć. Nie tylko trzeba wiedzieć, co nam Pan Bóg obiecał; ale trzeba oraz tego się spodziewać. Nie dosyć jest wiedzieć, co nam Pan Bóg przykazuje: ale trzeba i zachowywać Jego przykazania. Zachowywać zaś przykazania Boże, jest to kochać Pana Boga. Nakoniec, nie dosyć jest wiedzieć, jakie środki Pan Bóg postanowił do nabycia łaski swojej i do jej pomnożenia: ale potrzeba i używać tych środków. Temi zaś środkami są święte Sakramenta.

Kto tedy ma wiarę, nadzieję i miłość, a oraz godnie używa świętych Sakramentów, ten będzie wiecznie królował w niebie.

I przeto naprzód uczyni się wykład o Wierze, potem o Nadziei, potem o Miłości, a nakoniec o świętych Sakramentach.

O WIERZE.

Do zbawienia przedewszystkiem potrzebna jest Wiara. Bez Wiary nie można podobać się Panu Bogu. Kto nie ma Wiary, ten nie może mieć zbawiennej nadziei, ani prawdziwej miłości. Kto niema wiary, ten nie może godnie przyjmować świętych Sakramentów.

Wiara jest fundamentem życia bogobojnego i zasługującego na wieczną nagrodę w niebie. Jak nie można zbudować domu bez fundamentu, tak nie można zasłużyć na niebo bez Wiary.

Mieć prawdziwą Wiarę, znaczy mocno wierzyć to wszystko, co Pan Bóg objawił; czyli być pewnym, być przekonanym i bynajmniej nie powątpiewać, że wszystko co Pan Bóg objawił, jest prawdziwe. Wszystko tedy to, co Pan Bóg objawił, powinniśmy wierzyć mocno i bez żadnego powątpiewania. Bo Pan Bóg jest samą prawdą: nie może być omylonym, i nas nie może omylić.

Ale jakim sposobem przyszło do nas to, co Pan Bóg objawił? Oto, naprzód Pan Bóg ukazywał się w raju Adamowi i Ewie, i mówił z nimi. Tam w raju Pan Bóg objawił Adamowi i Ewie to, co mieli wiedzieć i wierzyć. Adam opowiadał to swoim dzieciom i wnukom, i dalszym potomkom. Bo Adam żył więcej jak dziewięćset lat. A zatem bardzo wielu potomków Adama mogli słyszeć z własnych jego ust to, co mu sam Pan Bóg objawił. Ale też i potomkowie Adama opowiadali toż samo swoim dzieciom, a ci znowu swoim dzieciom i dalszym potomkom. Albowiem pierwsi ludzie żyli po kilkaset lat. Tym to sposobem objawienie Boskie było podawane od rodziców dzieciom, a od tych dalszym potomkom. I takie to opowiadanie objawienia Bożego nazywa się *Podaniem* czyli *Tradycyą*.

Przez to *Podanie* zachowywała się prawdziwa wiadomość Objawienia Bożego między ludźmi. A chociaż potem wielu ludzi (przez swoje grzechy i przez zwiedzenia

czarta) przyszli do tego, że zapomnieli o Panu Bogu, i wymyślali sobie różnych fałszywych bogów: jednakże nigdy nie ustawali ludzie prawowierni, którzy czyste *Podanie* zachowywali. Między zaś prawowiernymi wielu było ludzi świętych, którzy się nazywają *Patryarchami*. Takimi byli święty *Abraham*, *Izaak*, *Jakób* i inni.

Świętemu *Abrahamowi* objawił Pan Bóg, że Zbawiciel świata Jezus Chrystus miał się narodzić z jego pokolenia [1]). Świętemu *Jakóbowi* objawił Pan Bóg czas, w którym Chrystus Pan miał przyjść na świat.

Później był święty mąż *Mojżesz*, któremu Pan Bóg wiele rzeczy objawił, i dał *Dziesięć Przykazań*, napisanych na dwóch tablicach kamiennych. Ten święty *Mojżesz* napisał pięć Ksiąg, w których się znajdują rzeczy objawione od Pana Boga [2]).

Potem znowu Pan Bóg objawiał różne rzeczy świętym ludziom, którzy się nazywają *Prorokami*. A takimi byli święty *Dawid*, *Izajasz*, *Micheasz*, *Daniel* i inni.

Danielowi bardzo jasno objawił Pan Bóg, jak wiele jeszcze lat miało upłynąć do tego czasu, w którym Chrystus Pan miał już być na tym świecie, i że ten Zbawiciel nasz miał być zabitym [3]).

Micheaszowi objawił Pan Bóg, że Chrystus Pan miał się narodzić w kraju Żydowskim, w mieście *Betleem* [4]).

Izajaszowi objawił Pan Bóg, że Chrystus Pan miał się narodzić z Panny, i że miał cierpieć wielką mękę za grzechy wszystkich ludzi, dla zbawienia ich. Objawił mu też Pan Bóg, że ten oczekiwany Zbawiciel jest prawdziwym Bogiem [5]).

Dawidowi objawił Pan Bóg także, że ten oczekiwany Zbawiciel jest prawdziwy Bóg i Syn Boży, zrodzony od Boga Ojca. Objawione mu także były różne szczegóły

[1]) Genes. Cap. XII. v. 3. Cap. XVIII. v. 18. Cap. XXII v. 18. [2]) Genes. Cap. XLIX. v. 10. [3]) Proroctwo Danielowe. Rozdział IX, wiersz 24, 25, 26, 27. [4]) Proroctwo Micheaszowe Roz. V. w. 2. [5]) Proroctwo Izajaszowe Roz. VII. w. 14. Roz. LIII. w. 2 i następne. Roz. IX. w. 6. Roz. XXXV. w. 4, 5, 6.

męki Pana Jezusa, jako to: urąganie Jego nieprzyjaciół, przebicie Jego Rąk i Nóg, rzucenie losu o jego suknię, podanie Mu za napój żółci i octu[1]).

Ci święci Prorocy napisali księgi, i w tych księgach położyli te prawdy, które im Pan Bóg objawił.

Są jeszcze i inne księgi święte, w których są zapisane te prawdy, które Sam tylko Pan Bóg objawił Adamowi i Ewie, świętym Patryarchom, świętym Prorokom.

Te księgi, które napisał święty *Mojżesz* i Prorocy, i inne księgi, które były napisane z Objawienia i Natchnienia Boskiego, przedtem nim Zbawiciel przyszedł na świat: te wszystkie księgi nazywają się *Pismem świętem starego Testamentu.*

A tak to, co Pan Bóg objawiał różnym ludziom, zachowywało się od początku świata aż do świętego *Mojżesza,* przez samo tylko *Podanie* ustne; a od *Mojżesza,* zachowywało się częścią przez *Podanie,* a częścią przez księgi *Pisma świętego.*

Gdy zaś Chrystus Pan przyszedł na świat, i począł opowiadać naukę swoją, wybrał dwunastu ludzi, których nazwał Apostołami. Tych Apostołów sam Pan Jezus nauczał. Potwierdził On wszystko to, co już było objawione ludziom od początku świata, i uznał wszystkie te objawienia za prawdziwe; bo On sam, jako Bóg, to wszystko był objawił. Lecz jeszcze uczynił Apostołom nowe objawienia, i kazał im, aby idąc na cały świat, opowiadali to wszystko, co On sam im objawił i czego ich sam nauczał.

Chrystus Pan postanowił, (jak się już mówiło) swój święty Kościół, to jest Zgromadzenie wiernych swoich, a Apostołów uczynił Pasterzami i Nauczycielami wszystkich Wiernych. Jednego zaś Apostoła, to jest świętego Piotra uczynił głową i rządzcą całego Kościoła. Postanowił też Chrystus Pan, aby aż do końca świata byli

[1]) Księgi Psalmów. Psalm CIX. w. 1, 3, 4. Psalm II. w. 7. Psalm XXI. w. 8, 9, 17, 18, 19. Psalm LXVIII. w. 22.

tacy Pasterze i Nauczyciele Kościoła, czyli Biskupi: i aby jeden tylko był Najwyższy Pasterz i rządzca Kościoła czyli Papież.

Jak tedy święty Piotr z innymi Apostołami nauczali tego tylko, czego Chrystus Pan nauczył i co objawił; tak też zawsze aż do końca świata Papież z Biskupami nauczać będą tego tylko, co Chrystus Pan objawił i czego nauczył.

Papież wraz z Biskupami prawdziwymi katolickimi stanowią grono Pasterzów Kościoła, i nazywają się *Kościołem nauczającym*. I dla tego tedy mówi się, że trzeba mocno wierzyć to wszystko, co Kościół święty wierzy, naucza i do wierzenia podaje [1]).

A zatem to wszystko, co Pan Bóg objawił w raju Adamowi i Ewie, co potem objawił Patryarchom i Prorokom, i co nakoniec Syn Boży stawszy się człowiekiem, objawił swoim Apostołom; to wszystko przyszło do nas przez *Kościół święty nauczający*, to jest, przez Papieżów i Biskupów. Ci bowiem następując jedni po drugich, podawali następcom swoim tęż samą naukę, którą Apostołowie odebrali od Pana naszego Jezusa Chrystusa. I to podawanie nauki Chrystusa Pana przez Pasterzów Kościoła, od jednych do drugich, nazywa się także *Podaniem* czyli *Tradycyą*.

To *Podanie* z początku było tylko ustne. Albowiem Chrystus Pan ustnie tylko nauczał, nic nie pisząc. Apostołowie także z początku ustnie nauczali, i niektóre tylko rzeczy zostały napisane.

Napisane były cztery Księgi *Ewangelii*. Te księgi zawierają w sobie opisanie krótkie narodzenia, życia, nauki, cudów, męki, śmierci, zmartwychwstania i wniebowstąpienia Chrystusa Pana. Jednę księgę napisał święty *Mateusz* Apostoł, drugą święty *Marek* uczeń świętego Piotra Apostoła, trzecią święty *Łukasz* uczeń świętego Pawła

[1]) P. Vicentius Buczyński, Soc. Jesu — Institutiones Doctr. Relig. Pars I. Cap. 6. Artic. I.

Apostoła, czwartą święty *Jan* Apostoł. *Łukasz* napisał historyą spraw i cudów Apostołów, która ma tytuł: *Dzieje Apostolskie*. Są też listy niektórych świętych Apostołów, i księga Prorocka świętego *Jana* Apostoła, która ma tytuł: *Objawienie Błogosławionego Jana Apostoła*. Te wszystkie księgi były napisane z objawienia i natchnienia Boskiego i nazywają się *Pismem świętem Nowego Testamentu*.

Ale w tych księgach nie wszystko jest napisanem, co Pan Jezus objawił i czego nauczył. Objawienia i nauki Pana Jezusa, które w tych księgach nie znajdują się, były ustnie opowiadane przez Apostołów i przez pierwszych Papieżów i Biskupów.

A chociaż to *Podanie* z początku było tylko ustne, wszelako było ono częściowo pisane. Albowiem pisali je częściowo niektórzy Papieże, Biskupi, Kapłani, i ci są nazwani *Ojcami Kościoła*.

Także kiedy kto nauczał jakich rzeczy fałszywych przeciwko temu, co było podanem od Apostołów, na ówczas zgromadzili się z całego świata Biskupi Katolicy, i łącznie z Papieżem, oświadczali to, co cały Kościół wierzył. Cały zaś Kościół święty tego tylko nauczał, co wszyscy pasterze wszędzie i zawsze nauczali, począwszy od samych Apostołów. A gdy biskupi zebrani oświadczyli to, co cały Kościół nauczał, wyrażali oraz to oświadczenie na piśmie, to jest, pisali o tem Dekret czyli Wyrok. Takie zebrania Biskupów katolickich z całego świata nazywają się *Koncyliami powszechnemi* albo *Soborami powszechnemi*.

A tak *Podanie Apostolskie* znajduje się wyrażone w Pismach Ojców Kościoła, w Wyrokach soborów powszechnych, i w książkach, które są zgodne z nauką całego Kościoła świętego.

Prawdziwa nauka Wiary i obyczajów chrześcijańskich, którą Apostołowie wzięli od samego Chrystusa Pana, nic się nie odmieniła, i nigdy do końca świata odmienić się nie może, bo Duch święty jest z Pasterzami Ko-

ścioła katolickiego. Duch święty naucza ich prawdy, i nauczać ich będzie prawdy, aż do końca świata. Chrystus Pan wyraźnie to przyobiecał temi słowami: [1]) *„ja prosić będę Ojca, a innego pocieszyciela da wam, aby z wami mieszkał na wieki, Ducha prawdy, — pocieszyciel Duch święty — on was wszystkiego nauczy: i przypomni wam wszystko, cokolwiekbym wam powiedział“*.

Spełniła się Obietnica, która jest wyrażoną w tych słowach Chrystusa Pana. Duch święty oświecił Apostołów i objawił im różne prawdy. Apostołowie tedy podali następcom swoim i te prawdy, które im sam Pan Jezus objawił ustnie, a oraz i te prawdy, które im objawił Duch święty. Następcy zaś ich, to jest, następni Papieże i Biskupi aż do naszych czasów, też same tylko objawione prawdy opowiadali.

Spełniać się musi ta Obietnica i do końca świata [2]). Azatem Pasterze Kościoła aż do końca świata będą opowiadali samą tylko Naukę Chrystusa Pana. Nauka bowiem Chrystusa Pana oznacza prawdy objawione Apostołom od samego Chrystusa Pana, i prawdy objawione im od Ducha świętego.

I dla tego, gdy mówimy, że Pasterze Kościoła tego tylko nauczają, co Chrystus Pan objawił: tedy to znaczy, że oni nauczają tego, co albo Pan Jezus sam ustnie objawił Apostołom, albo co Duch święty objawił tymże Apostołom [3]).

A przeto powinniśmy wierzyć mocno to wszystko, co Pan Bóg objawił, i podał do wierzenia przez Kościół święty Rzymsko-Katolicki.

Niektóre prawdy objawione od Pana Boga, wyłożone są w poprzedzających rozdziałach. Inne prawdy objawione zostaną objaśnionemi w następujących naukach.

---

[1]) Ewangelia według Jana Roz. XIV. w. 16, 17, 26. [2]) Concil. Trident. Sessio IV. Decretum de Canonicis Scriptuaris. [3]) „Lex nova non solum est Christi, sed etiam Spiritus Sancti“. S. Thomae Aquinatis — Summa totius Theologiae Prima secundae Quest. CVI. art. IV. Conclus.

O SKŁADZIE APOSTOLSKIM.

Apostołowie, podług rozkazu Chrystusa Pana, rozeszli się po całym świecie dla opowiadania Wiary świętej. Ale pierwej nim się rozeszli, ułożyli krótkie wyznanie Wiary świętej, które się składa z dwunastu artykułów, czyli z dwunastu części, a to w słowach następujących:

1) Wierzę w Boga, Ojca Wszechmogącego, Stworzyciela nieba i ziemi.
2) I w Jezusa Chrystusa, Syna Jego jedynego, Pana naszego;
3) Który się począł z Ducha świętego, narodził się z Maryi Panny.
4) Umęczon pod Pontskim Piłatem, ukrzyżowan, umarł, i pogrzebion;
5) Zstąpił do piekłów, trzeciego dnia zmartwychwstał;
6) Wstąpił na niebiosa, siedzi na prawicy Boga Ojca wszechmogącego;
7) Ztamtąd przyjdzie sądzić żywych i umarłych.
8) Wierzę w Ducha świętego,
9) Święty Kościół Powszechny, Świętych obcowanie,
10) Grzechów odpuszczenie,
11) Ciała zmartwychwstanie,
12) Żywot wieczny. Amen.

To wyznanie Wiary nazywa się *Skład Apostolski*. Dla tego zaś nazywa się Składem Apostolskim, że (jak się już powiedziało) złożyli je Apostołowie.

Ten Skład Apostolski zawiera w sobie krótkie zebranie wszystkich Prawd objawionych od Pana Boga. Bo w nim niektóre prawdy są wyraźnie wymienione, a inne wszystkie są ogólnie objęte.

Gdy mówimy: *„Wierzę w Boga, Ojca Wszechmogącego, Stworzyciela Nieba i ziemi:"* przez te słowa wyznajemy, że pierwsza Osoba Trójcy Świętej jest Bóg Ojciec. Wyznajemy oraz, że Bóg Ojciec jest Wszechmogącym, to jest,

że może wszystko to, co tylko chce, i że stworzył Niebo i ziemię i wszystkie rzeczy widome i niewidome. Widome rzeczy są te, które oczami ciała widzieć możemy, jako to: ciała ludzkie, zwierzęta rozmaite, ziemia, woda, wszelkie rośliny, słońce, księżyc, gwiazdy: a niewidome rzeczy są to dusze, nasze i Aniołowie. Wszystko Bóg stworzył samą tylko wolą swoją, i dlatego wyznajemy, że Bóg Ojciec jest Sworzycielem Nieba i ziemi. On jest Ojciec Niebieski, On jest Ojcem wszystkich stworzeń, bo On wszystko stworzył, i wszystko utrzymuje swoją dobrocią Ojcowską. Ale ponieważ i Syn Boży, i Duch święty jest także Wszechmogącym Stworzycielem i Ojcem wszystkiego stworzenia: przeto właściwie mówiąc, Bóg Ojciec jest Ojcem Syna swojego Przedwiecznego. Albowiem objawiono nam jest, że Syn Boży jedyny jest zrodzonym przed wszystkiemi wiekami od Boga Ojca. To, że Syn Boży jest zrodzonym przed wszystkiemi wiekami, znaczy, że Syn Boży zawsze był, i nigdy nie miał początku. Albowiem Bóg nie ma żadnego początku, a Bóg jest Ojciec, Syn i Duch Święty.

Syn Boży jest prawdziwym Bogiem, jest zupełnie równy Bogu Ojcu, jest Wszechmogącym Panem naszym, I dla tego wyznajemy, że wierzymy także *„I w Jezusa Chrystusa, Syna Jego Jedynego, Pana naszego"*. Potem wyznajemy także, że ten Syn Boży stał się człowiekiem, to jest, że wziął na siebie ciało ludzkie i duszę ludzką. Duch Święty stworzył duszę, i utworzył ciało ze krwi Najświętszej Panny Maryi; a Syn Boży złączył się z tą duszą i z tem ciałem: i to wyrażamy tak: *„który się począł z Ducha Świętego, narodził się z Maryi Panny"*. Narodził się Zbawiciel nasz (jak się wyżej mówiło) w mieście *Betlecm*, w kraju Żydowskim. Najświętsza Panna Marya i święty Józef, (któremu Najświętsza Panna Marya była zaślubioną) mieszkali w miescie *Nazaret*. Ale gdy się zbliżał czas, w którym Pan Jezus miał się narodzić, Najświętsza Panna Marya wraz z świętym Józefem, przybyła do miasta *Be-*

łeem, aby zostali zapisanymi do rejestru ludności, podług rozkazu cesarza Rzymskiego, któremu wówczas Żydzi byli podległymi. Zgromadzenie ludzi, którzy się zeszli do *Betleem*, tak było wielkie, że Najświętsza Panna i święty Józef musieli mieścić się w stajence. W tej to stajence narodził się Zbawiciel nasz, i został złożony w żłobie. Blizko tej stajenki znajdowali się pasterze, którzy pilnowali trzody. Tym pasterzom pokazał się Anioł, i oznajmił im, że oczekiwany Zbawiciel świata narodził się, że jest owinięty w pieluszki i położony w żłobie. Pasterze tedy natychmiast udali się do *Betleem*, i oddali pokłon Panu Jezusowi. Wkrótce potem Mędrcowie, których nazywamy trzema Królami, z dalekiej krainy przybyli także do *Betleem*, dla oddania pokłonu Panu Jezusowi. Bo im Bóg objawił narodzenie Pana Jezusa, i cudowna gwiazda prowadziła ich do miasta *Jeruzalem*, a potem aż do *Betleem*. W tym czasie, za pozwoleniem cesarza Rzymskiego, rządził Żydami król *Herod*. Ten nie pojmował, kto to jest nowonarodzony Pan Jezus, i obawiał się, aby to Najświętsze Dziecię nie zostało królem Żydowskim; i dla tego chciał odebrać życie Panu Jezusowi. Ale święty Józef, przestrzeżony o tem od Anioła, uprowadził Pana Jezusa i Najświętszą Pannę Maryą do kraju nazwanego *Egipt;* i nie powrócił z tamtąd aż po śmierci *Heroda*. Po powrocie z *Egiptu*, Pan Jezus mieszkał ciągle w mieście Nazaret, aż do lat trzydziestu wieku swego, będąc poddanym Najświętszej Pannie Maryi Matce swojej i świętemu Józefowi, i pracował z nim około rzemiosła ciesielskiego. Przez te lat trzydzieści, żył Pan Jezus nieznany, i całą młodość swoją przepędzał w pokorze, w ubóstwie i pracy. Gdy Pan Jezus miał około trzydziestu lat wieku swojego, został ochrzczonym od świętego Jan Chrzciciela w rzece nazwanej *Jordan*. Albowiem święty Jan Chrzciciel nauczał ludzi, i przygotowywał ich do przyjęcia Chrystusa Pana; a tych, którzy korzystali z jego nauczania, kąpał i obmywał w *Jordanie*, na znak odpuszczenia grzе-

chów. Chrystus Pan chciał być także ochrzczonym, jakby był samym tylko człowiekiem i grzesznikiem. Święty Jan nie śmiał tego czynić, ale mu Pan Jezus kazał, aby to dopełnił. Potem Pan Jezus poszedł na puszczę, gdzie pościł przez dni czterdzieści. Od tego czasu Zbawiciel począł opowiadać swoję świętą naukę. Oznajmiał ludziom, iż jest Synem Bożym, iż jest Zbawicielem całego świata, obiecanym jeszcze Adamowi i Ewie, i przepowiedzianym przez Proroków. Objawiał to wszystko, co trzeba wierzyć, i nauczał jak trzeba żyć dla zasłużenia na wieczną nagrodę w Królestwie Niebieskiem. Czynił Pan Jezus bardzo wiele cudów. Leczył różne choroby w jednym momencie i jednem słowem: ślepym przywracał wzrok, głuchym przywracał słuch, niemym przywracał mowę, uwalniał tych, którzy byli opętani od czarta, umarłych przywodził do życia. Widziano Pana Jezusa chodzącego po morzu tak, jakby po ziemi. Widziano, jak podczas nawałności i burzy morskiej, ustały w momencie wiatry i burza, skoro Chrystus Pan pogroził wiatrom i morzu. Pewnego razu nakarmił kilka tysięcy ludzi pięcią bochenkami chleba i dwiema rybami; drugą razą także kilka tysięcy ludzi siedmią bochenkami chleba i trochą rybek. Poznawał Pan Jezus najskrytsze myśli ludzi, i przepowiadał przyszłe rzeczy. Te wszystkie cuda jawnie okazywały, że On był Panem i Wszechmocnym Władzcą wszystkiego stworzenia; że był Zbawicielem świata i Synem Bożym. Nie tylko zaś sam Pan Jezus czynił cuda, ale dał i wiernym uczniom swoim moc, aby czynili cuda podobne do Jego cudów, i nawet jeszcze większe. Życie też Pana Jezusa było przykładem wszelkich cnót. Zachowywał wszystkie przepisy religijne. Często całe nocy przepędzał na modlitwie do Boga Ojca swojego. Był pokornego serca, unikał sławy ludzkiej. Był pełny łagodności i dobroci; z nikim się nie sprzeczał, i nie podnosił głosu swego. Nikim się nie brzydził. Dzieci małe do siebie przypuszczał, brał je na ręce swoje i błogosławił. Znosił z cierpliwością wady

i naprzykrzania ludzi. Przepędził życie swoje w wielkim ubóstwie. Znosił cierpliwie wszelkie niewygody i niewczasy. Był czułym i pełnym politowania nad nędzą ludzką. Przyjmował łaskawie i łagodnie grzeszników, którzy się chcieli nawracać. Tych zaś ludzi, którzy byli zaciętymi w złościach, a osobliwie tych, którzy fałszywie udawali pobożność, groźnie upominał. Był podległy władzy krajowej takiej, jaka była ustanowiona. — Chrystus Pan w ciągu swego przebywania na ziemi, postanowił święte Sakramenta, postanowił Papieża, Biskupów, Kapłanów.

A ponieważ Chrystus Pan postanowił wykupić ludzi z niewoli piekielnej, przez swoją Mękę i Śmierć na krzyżu: przeto gdy nadszedł czas, w którym chciał siebie ofiarować za zbawienie ludzi, dozwolił aby nieprzyjaciele Jego wykonali złość swoją. Jeden z dwunastu Apostołów imieniem *Judasz*, obiecał Żydom wydać Chrystusa Pana, byleby mu dali trzydzieści srebrników, co wynosi kilkanaście talarów. W ostatni dzień przed śmiercią swoją Pan Jezus jadł ostatnią wieczerzę ze swoimi dwunastu Apostołami. Na tej ostatniej wieczerzy przemienił chleb i wino w Ciało i Krew swoją, i postanowił Najświętszy Sakrament Ciała i Krwi swojej. Ofiarował także Ciało i Krew swoją Bogu Ojcu swojemu, i postanowił na zawsze, tę ofiarę Ciała i Krwi swojej, to jest Ofiarę Mszy świętej. Potem poszedł na górę nazwaną *Oliwną*, i tam w ogrodzie modlił się do Boga Ojca swojego, i tak wiele cierpiał przy tej modlitwie, że pot krwawy spadał z Ciała Jego na ziemię, i stał się Chrystus Pan jako konający. Wkrótce przyszedł *Judasz* z ludźmi uzbrojonymi, których wysłali kapłani Żydowscy i ich starszyzna. Związali oni Chrystusa Pana i przywiedli go do *Kaifasza* najwyższego kapłana [1]). Nazajutrz przywiedli Chrystusa do *Piłata Pontskiego*, który w owym czasie rządził Żydami w tej części kraju, gdzie

[1]) Joan. Cap. XVIII. v. 12 et 24. Math. Cap. XXVI v. 57.

było miasto *Jeruzalem*. Tam Pan Jezus był okrutnie ubiczowany, zraniony w głowę koroną cierniową. Żołnierze, przez okrutne szyderstwo, odziali też Pana Jezusa w starą szatę czerwoną, na podobieństwo króla, i dali Mu w rękę trzcinę zamiast berła, którego używali królowie; i naśmiewając się z Niego nazywali Go królem, i bili Go w twarz, i na twarz Jego plwali. Lubo zaś umęczonego Chrystusa Pana Piłat pokazał Żydom, Żydzi jednak nie tylko nie ulitowali się nad Zbawicielem ale z wielkim krzykiem wołali, aby był ukrzyżowanym. Piłat nakoniec zezwolił na śmierć Chrystusa Pana. Zaprowadzony tedy był Pan Jezus na górę Kalwaryi, a idąc na tę górę, dźwigał na sobie krzyż, na którym miał być przybity.

Ponieważ wówczas był zwyczaj, że winowajcom karanym podawali wino do picia; przeto Panu Jezusowi podali wino. Ale przez okrutną złość przydano żołci do wina. Potem rozciągnęli Zbawiciela na drzewie złożonem na krzyż; i przebili Ręce Jego i Nogi gwoździami, a tak przybili Go do krzyża. Z obu stron około niego rozciągnęli także na krzyże dwóch łotrów, którzy zasłużyli na taką straszną karę; a to dla tego uczynili, aby Chrystusa Pana policzyć między zbrodniarzy. Żołnierze, (którzy ukrzyżowali Pana Jezusa) szaty Jego podzielili między siebie. Tej zaś sukni Jego, która nie była szytą, ale jednostajnie zrobioną, nie chcieli krajać na części, lecz rzucali o nią los, to jest, rzucali kamyki albo inne jakie znaki podług umowy, aby ta suknia temu się dostała, na kogoby wypadło z rzucania tych znaków [1]).

Gdy Chrystus Pan był na krzyżu, złośliwi nieprzyjaciele Jego urągali się z Niego, i bluźnierstwa przeciw Niemu mówili. Pan Jezus, w strasznem pragnieniu i w okropnych boleściach, kilka godzin jeszcze żył na krzyżu. Przed samą śmiercią Chrystusa Pana podano do ust Jego gą-

[1]) Math. Cap. XXVII. v. 35. Joan. Cap. XIX. v. 23. et 24.

bkę pełną octu. Poczem Zbawiciel zawołał wielkim głosem do Boga Ojca swojego, i skłoniwszy Głowę, skonał. Jeden z żołnierzy, dla przekonania się, czyli Chrystus Pan już umarł, przebił Bok Jego włócznią czyli piką; i wyszła z boku Pańskiego krew i woda.

Wówczas jeden znakomity człowiek *Józef z Arymatei*, który był z liczby uczniów Chrystusa Pana) prosił Piłata, aby pozwolił wziąć Ciało Zbawiciela. Namaścili Ciało Chrystusa Pana wonnościami, i położyli w grobie nowym, który *Józef* kazał był wykuć w skale. Nieprzyjaciele Pana Jezusa przypominając sobie to, że On zapowiedział, iż zmartwychwstanie, za zezwoleniem Piłata, postawili przy grobie straż żołnierską, i zapieczętowali wejście do grobu. Tę mękę, śmierć i pogrzebanie Pana Jezusa wyznajemy, mówiąc: *„Umęczon pod Pontskim Piłatem, ukrzyżowan, umarł i pogrzebion“*.

Ponieważ Jezus Chrystus jest prawdziwym Bogiem i prawdziwym człowiekiem; przeto jako Bóg nic nie cierpiał i nie umarł; ale cierpiał i umarł jako człowiek. Śmierć Pana Jezusa była taka, jak śmierć prawdziwego człowieka, to jest: iż przez śmierć Jego, Dusza Jego rozłączyła się z Ciałem. Gdy Chrystus Pan umarł, Dusza Jego zstąpiła czyli zeszła do tego miejsca, gdzie były dusze *Adama i Ewy*, i wszystkich sprawiedliwych, i świętych ludzi, którzy poumierali od początku świata. To miejsce zowie się *Otchłanią;* a w Składzie Apostolskim nazwane jest *piekłami*, czyli *miejscami niskiemi*. Do tego to miejsca zstąpiła Dusza Chrystusa Pana, dla pocieszenia wszystkich Sprawiedliwych tam zatrzymanych, i dla wyzwolenia ich ztamtąd. To wyrażają słowa: *„zstąpił do piekieł“*.

Potem mówimy: *„trzeciego dnia zmartwychwstał“*. Przez te słowa wyznajemy, że dusza Chrystusa Pana na trzeci dzień po Jego śmierci, złączyła się z Jego Ciałem. Albowiem Pan Jezus umarł w piątek, a w niedzielę zmartwychwstał pełen chwały. Naówczas Anioł zstąpił z Nieba, okazał się w postaci ludzkiej, odwalił ogromny kamień.

(którym grób był założony) i usiadł na nim. Żołnierze strzegący grobu, tak przestraszonymi zostali, iż stali się jako umarli. Święte niewiasty, które nie wiedziały, że Chrystus Pan wstał z martwych, przyszły potem do grobu, aby namaścić znowu Ciało Zbawiciela wonnemi olejkami. Bardzo zostały strwożone, gdy zobaczyły grób otwarty, i gdy ujrzały dwóch Aniołów. Lecz Anioł rzekł do nich, aby się nie lękały, i powiedział im, że Chrystus Pan zmartychwstał: kazał im oraz, aby powiedziały świętemu Piotrowi i innym uczniom Chrystusowym, że Go oglądać będą tak, jak to im przyobiecał. Apostołowie nie wierzyli temu, że Pan Jezus zmartwychwstał: i aż dopiero wówczas temu uwierzyli, gdy Go sami zobaczyli, gdy Go się dotknęli swemi rękami, mówili z Nim i z Nim jedli. Albowiem Chrystus Pan tegoż samego dnia, (w którym zmartwychwstał), rano, okazał się świętej Maryi Magdalenie. Tegoż samego dnia okazał się Chrystus Pan kilku świętym niewiastom; okazał się świętemu Piotrowi, także dwom uczniom, którzy szli z miasta *Jeruzalem* do miasteczka *Emmaus*. Tegoż samego dnia pokazał się Chrystus Pan dziesięciu apostołom, którzy byli zebrani w jednymże domu: kazał im oglądać Ręce i Nogi swoje przebite, i jadł w ich przytomności. W przeciągu dni czterdziestu Chrystus Pan pokazywał się różnym swoim wiernym i dał się widzieć więcej jak pięciuset osobom razem zgromadzonym. Przez ten czas dawał wiele nauk; nadał biskupom i kapłanom na wszystkie czasy władzę odpuszczania grzechów: dał władzę opowiadania nauki swojej i przyobiecał Pasterzom Kościoła nieomylność w nauczaniu, aż do końca świata. Przyobiecał także Chrystus Pan Apostołom, że Duch Święty wkrótce przyjdzie dla oświecenia ich i umocnienia. — Czterdziestego dnia po Zmartwychwstaniu, Pan Jezus wyprowadził Apostołów swoich z miasta *Jeruzalem* na górę *Oliwną;* i tam, podniósłszy ręce, błogosławił ich i zaczął się podnosić w górę coraz wyżej, aż obłok zakrył Go przed ich oczami:

i tak wstąpił swoją wszechmocnością do nieba. Co wyznajemy przez te słowa: *„wstąpił na niebiosa“*.

Wyznajemy potem o Panu Jezusie, że *„siedzi na prawicy Boga Ojca Wszechmogącego“*. Te zaś słowa wyrażają, że Chrystus Pan jest w Niebie wraz z Bogiem Ojcem w niepojętej chwale: że jest równy Bogu, Ojcu swojemu. Nie trzeba tedy rozumieć, że Jezus Chrystus zawsze zostaje na jednem miejscu, siedząc: bo święci Apostołowie tak wyrazili, tylko dla naszego pojęcia. Jezus Chrystus, jako Bóg, zawsze miał tęż samą chwałę co i Bóg Ojciec i Duch Święty; lecz też jako człowiek wyższy jest nad wszystkie stworzenia: wszystko jest poddane pod Nogi Jego; ma władzę w Niebie i na ziemi; jest On prawdziwym królem i najwyższym sędzią Aniołów i ludzi. Ta to wielka godność Jego, jako Króla i Sędziego, wyraża się przez to słowo *siedzi*. To słowo *siedzi* oznacza także, że Pan Jezus zostaje w doskonałym spoczynku, zakończywszy wszystkie swoje prace i cierpienia, podjęte dla naszego zbawienia. Chrystus Pan w Niebie wstawia się za nami do Boga, Ojca swojego i nieprzestannie przedstawia Ofiarę swojej Męki i Śmierci, którą poniósł dla nas na krzyżu. Przyjdzie Chrystus Pan z Nieba na ostatni sąd. Albowiem będzie Sąd Ostatni i powszechny wszystkich ludzi razem.

Ten świat, który widzimy, skończy się. Wszystko, co jest na ziemi, ogniem zniszczone będzie: słońce i księżyc utracą swoje światło, gwiazdy z nieba padać będą: Aniołowie zatrąbią i zgromadzą ze wszystkich stron umarłych, którzy zmartychwstaną i wyjdą z grobów swoich. I wtedy wszystkie narody razem zebrane zobaczą Pana Jezusa, który przyjdzie z Nieba na obłokach w wielkiej wspaniałości, i okaże się bardzo potężnym, i otaczać Go będą wszyscy Aniołowie. Dobrzy ludzie będą stali po prawej stronie, a źli po lewej. Sądzić ich będzie Pan Jezus według ich uczynków; i zawoła dobrych do chwały wiecznej w Niebie, a złych pośle na ogień wieczny. Na tym Są-

dzie Ostatecznym nic się nie odmieni wyrok, który już był wydany po śmierci każdego człowieka. Jak kogo Pan Jezus osądził zaraz po jego śmierci, tak go osądzi i w ten dzień Sądu Ostatecznego. Ale na tym Sądzie Ostatecznym, przed całym narodem ludzkim, jawnie okażą się wszystkie zasługi, wszystkie dobre uczynki ludzi świątobliwych; i nadgrodzi się im wszelka pogarda, wszelka zniewaga, której doświadczyli na tym świecie; nadgrodzi się im dobra sława, która im była wydartą. Złych zaś ludzi wszystkie niegodziwości tajemne zostaną wykryte, i straszna hańba okryje ich przed całym narodem ludzkim. Na tym Sądzie wszyscy uznają, że Pan Bóg wszystko czynił dobrze, mądrze i sprawiedliwie. Wyznawamy tedy, że Chrystus Pan przyjdzie z Nieba na Sąd ostateczny, i dlatego mówimy, że: *„stamtąd przyjdzie sądzić żywych i umarłych"*. Sądzić będzie Chrystus Pan *umarłych*, to jest tych wszystkich, którzy poumierali od początku świata i którzy potem po wszystkie czasy poumierają: sądzić też będzie *żywych*, to jest tych, którzy przy końcu świata będą jeszcze żyli. Ci, którzy będą jeszcze żyli przy końcu świata, także umrą, i zaraz zmartwychwstaną, i stawią się przed sąd Pana Jezusa.

Potem mówimy: *„Wierzę w Ducha Świętego"*: a przez te słowa wyznajemy, że trzecia Osoba Trójcy Świętej jest Duch Święty. Duch Święty jest prawdziwym Bogiem, jest Panem naszym Najwyższym i Wszechmogącym Stworzycielem Nieba i ziemi, tak jak Bóg Ojciec i jak Syn Boży. Objawiono nam jest od Boga, że Duch Święty pochodzi od Boga Ojca i od Syna Bożego.

Nie możemy tego pojąć, jak Duch Święty pochodzi od Boga Ojca i od Syna Bożego. Ale powinniśmy to mocno i bez żadnego powątpiewania wierzyć: bo to jest od samego Boga objawionem.

Chociaż Duch Święty pochodzi od Boga Ojca i od Syna Bożego, nie jest jednakże młodszy od Boga Ojca albo od Syna Bożego: lecz jest zupełnie równy Bogu

Ojcu i Synowi Bożemu. I przeto równą i jednakową cześć i chwałę powinniśmy oddawać Bogu Ojcu, i Synowi Bożemu, i Duchowi Świętemu.

Nie trzeba też myśleć, że Duch Święty jest późniejszy od Boga Ojca i od Syna Bożego. Albowiem Bóg zawsze był, Bóg nie ma żadnego początku: a Bóg jest Ojciec, Syn i Duch Święty.

Kiedy przyjmujemy godnie święte Sakramenta, wówczas odbieramy łaskę Bożą, i dusza nasza poświęca się. Duch Święty daje nam tę łaskę, Duch Święty nas poświęca.

Duch Święty wlewa w serca nasze miłość Boską: Duch Święty sprawuje to, że ludzie prowadzą życie świątobliwe: i dlatego zowiemy Ducha Świętego *Ożywiającym*. Bo człowiek, który ma na sobie grzech śmiertelny, jest duchownie umarłym: gdy zaś odzyszcze łaskę Ducha Świętego, tedy zostaje ożywiony duchownie.

Kiedy mamy prawdziwą miłość Boską, wówczas wielka jest pociecha w duszy naszej. Tę zaś pociechę sprawuje w nas Duch Święty: i dlatego zowiemy Ducha Świętego *Pocieszycielem*.

Duch Święty objawiał świętym Prorokom różne rzeczy tajemne, i dlatego mówi się, że Duch Święty mówił przez Proroków. Duch Święty oświecił Apostołów i objawił im różne prawdy. Duch Święty objawiał także i różnym innym świętym rzeczy tajemne, których nigdyby wiedzieć nie mogli.

Duch Święty, (jak się już wyżej mówiło), utrzymuje Pasterzów Kościoła przy prawdzie, i do końca świata zachowywać ich będzie od tego, aby nie zbłądzili w nauce Wiary i obyczajów. On nam daje wyrozumienie tego, co nam jest objawionem. On daje prawdziwą mądrość. On daje moc czynienia cudów.

Od początku tedy Składu Apostolskiego, to jest od tych słów: *wierzę w Boga*, aż do tych słów: *wierzę w Ducha Świętego*, wyrażamy to, iż wierzymy w Boga Ojca i w Syna

Bożego, który się stał człowiekiem, i w Ducha Świętego. Od tego zaś miejsca, aż do końca Składu Apostolskiego, zawiera się wyznanie o pięciu rzeczach, to jest: o Kościele świętym, o Obcowaniu Świętych, o odpuszczeniu grzechów, o zmartwychwstaniu ciała i o życiu wiecznem. Do każdej z tych pięciu rzeczy należy słowo: *Wierzę;* jakbyśmy mówili tak: *wierzę święty Kościół powszechny, wierzę świętych obcowanie, wierzę grzechów odpuszczenie, wierzę ciała zmartwychwstanie, wierzę żywot wieczny.*

Gdy mówimy: „*święty Kościół Powszechny,*“ wyznajemy, że jest Kościół święty Powszechny czyli Katolicki. Bo to słowo *Katolicki* wzięte jest z języka greckiego i znaczy toż samo co *Powszechny.*

Kościół, znaczy *Zgromadzenie:* i dlatego domy Boże, [1]) gdzie prawowierni Katolicy zgromadzają się na nabożeństwa, nazywamy Kościołami.

Ale *Kościół święty powszechny znaczy zgromadzenie wszystkich Prawowiernych Katolików, którzy wyznają jedną Wiarę świętą i używają jednychże Siedmiu świętych Sakramentów: i zostają pod rządem prawych biskupów, których głową jest Papież, jako Namiestnik samego Chrystusa Pana.* [2])

Zbawiciel nasz Jezus Chrystus sam ustanowił Zgromadzenie swoich Wiernych czyli swój Kościół święty; i jest Głową tego swojego Kościoła, ale jest Głową Niewidomą. Bo nie możemy oglądać Pana Jezusa tak, jak Go oglądali ludzie, kiedy przebywał na ziemi. Namiestnikiem zaś swoim, Chrystus Pan, postanowił świętego Piotra Apostoła i jego następców. Następcą świętego

[1]) „Nostra autem sententia est. Ecclesiam unam tantum esse, non duas, et illam unam et veram esse coetum hominum ejusdem Christianae fi dei professione et eorundem Sacramentorum communione colligatum, sub regimine legitimorum pastorum, ac praecipue unius Christi in terris Vicarii Romani Pontificis“ Disputationum Roberti Bellarmini Pol. Soc. Jesu. — De Controversiis Christianae Fidei — Quinta Controversia Generalis. Lib. III., cap. 2. [2]) To opisanie Kościoła jest zupełnie zgodne z nauką zawartą w pismach Ojców Kościoła i w Wyrokach Soborów Powszechnych. I dlatego tak samo opisał znaczenie Kościoła wielebny *Robert Bellarmin*, kardynał, w swojem dziele *Dysputacyi*, które jest potwierdzonem przez Papieża Sykstusa V-go.

Piotra jest *Papież*, którego także, przez uszanowanie, nazywamy *Ojcem świętym*. A tak głową widomą Kościoła jest Ojciec święty czyli Papież.

A że stolica Papieża jest w mieście, które się zowie *Rzym*, dlatego całe Zgromadzenie Prawowiernych Katolików nazywa się *Kościołem Rzymsko-Katolickim*.

Chociaż wszyscy Katolicy należą do Kościoła, jednakże nie wszyscy mają prawo nauczać, nie wszyscy mogą sprawować wszystkie Sakramenta. Pasterze tylko Kościoła mają od Chrystusa Pana prawo rządzić Wiernymi w tem, co należy do ich zbawienia. Pasterze tylko Kościoła mają moc zupełną w sprawowaniu świętych Sakramentów i są Nauczycielami Wiernych Katolików. Pasterzami zaś Kościoła są Biskupi, jako następcy Apostołów, a Najwyższym Pasterzem jest Papież, jako Namiestnik Chrystusa Pana i następca świętego Piotra. [1]

Papież wraz ze wszystkimi biskupami prawdziwymi Katolickimi, stanowią grono Pasterzów Kościoła i nazyją się *Kościołem nauczającym i rządzącym*. Gdy więc mówimy, że kościół naucza, znaczy to, że Papież wraz z prawdziwymi biskupami Katolickimi naucza. Ci to Pasterze Kościoła, złączeni z głową swoją, to jest z Papieżem, nie mogą zbłądzić w nauce Wiary i Obyczajów Chrześciańskich, i nigdy w tem nie zbłądzą, aż do końca świata. Sam także Najwyższy Pasterz Kościoła czyli Papież ile razy naucza jako Głowa całego Kościoła w rzeczach wiary i moralności mylić się nie może. Tak oświadczył Sobór powszechny Watykański 1870 r. Ten to jest Kościół nieomylny, którego nauki trzeba się stale trzymać. [2]

Postanowił Chrystus Pan także Kapłanów czyli Księży. Ale Kapłani nie należą do Zgromadzenia Pasterzów Kościoła. Są oni podlegli władzy biskupów i pod ich tylko rządem i przewodnictwem sprawują Sakramenta i opowiadają naukę Chrystusową.

[1]) Dzieje Apostol. Rozdz. XX, wiersz 28. [2]) P. Vinc. Buczyński, Soc. Jesu Institut. Doctr. Rel. Pars. I. Cap. 6. Art. I.

Są także w Kościele Chrystusowym Duchowni niższego stopnia, którzy się nazywają Dyakonami. Ale ci, (z postanowienia Chrystusa Pana), są tylko do pomocy biskupom i kapłanom i nie mogą sprawować żadnego innego Sakramentu oprócz Chrztu świętego, który uroczyście dawać mogą.

Całe to urządzenie Kościoła jest od samego Chrystusa Pana. Wszyscy tedy katolicy powinni od Duchownych uczyć się tego, co trzeba wierzyć i co trzeba czynić dla zasłużenia na Niebo. Wszyscy zaś Duchowni tego tylko powinni nauczać, czego naucza Papież wraz z prawdziwymi Biskupami Katolickimi. — Wszyscy Katolicy powinni być posłuszni Pasterzom Kościoła w tem wszystkiem, co należy do wiecznego ich zbawienia. Ktoby nie słuchał Kościoła, tenby zuchwale powstawał przeciwko samemu Chrystusowi Panu i stawałby się podobnym do poganina, który nie zna prawdziwego Boga. Wyraźnie to powiedział Chrystus Pan w te słowa: „*jeśliby Kościoła nie usłuchał, niech ci będzie jako poganin*“. [1])

Kościół święty Chrystusowy jest *jeden* tylko. Bo wszyscy Katolicy są tak, jak jedna familia mająca jednego Ojca. [2]) Tym Ojcem duchownym powszechnym jest Papież, postanowiony od samego Chrystusa Pana. Ci tylko należą do tego Kościoła, którzy Papieża uznają za głowę wszystkich Wiernych. Albowiem gdy Chrystus Pan nadał świętemu Piotrowi i jego następcom władzę nad całym Kościołem, powiedział do świętego Piotra te słowa: „*ja tobie powiadam, iżeś ty jest opoka, a na tej opoce zbuduję kościół mój*“. [3] Kto tedy odłącza się od Papieża, ten już do Kościoła Chrystusowego nie należy.

A tak *Schyzmatycy* nie należą do Kościoła: bo odłączyli się od Papieża. I chociaż mają biskupów i kapłanów, ale nie mają głowy. I dlatego są oni podobnymi do ręki albo do nogi odciętej od całego ciała, które jest

[1]) Ewan. według Math. Roz. XVIII, w. 17. [2]) Unitas. [3]) Ewan. według Math. Roz. XVI. w. 18.

złączone z głową. Podobni oni są do gałęzi, która jest odciętą od całego i zdrowego drzewa.

Nie należą także do Kościoła Chrystusowego i inne różne sekty, które się odłączyły od niego, jakimi są: *Luteranie, Kalwiniści* i wszyscy inni, którzy sobie powymyślali nowe religije i nazywają siebie prawdziwymi Chrześcianami. Ale jawna jest rzecz, że oni nie są prawdziwymi Chrześcianami, kiedy porzucili naukę prawdziwą Chrystusową i odłączyli się od Głowy Kościoła.

W Kościele zaś świętym Rzymsko-Katolickim nauka Chrystusowa zawsze się zachowuje jedna, taż sama, którą Apostołowie wzięli od Pana Jezusa: zawsze są Sakramenta też same, które Chrystus Pan postanowił: zawsze są biskupi zjednoczeni z sobą pod Głową swoją, to jest Papieżem, Namiestnikiem samego Chrystusa Pana. Już jest tysiąc kilkaset lat, jak Chrystus Pan postanowił swój święty Kościół, a zawsze w nim toż samo urządzenie jakie Zbawiciel uczynił. Przez te wszystkie wieki zawsze był Papież i biskupi, którzy stanowili grono Pasterzów Kościoła: zawsze kapłani i dyjakonowie pod rządem biskupów zostawali: zawsze Duchowni jednąż naukę opowiadali, jedneż Sakramenta sprawowali.

I chociaż Katolicy[1]) byli i są po różnych krajach świata, chociaż Katolicy byli jak i teraz są z różnych narodów, które się różnią językiem i zwyczajami i prawami, a przecież wszędzie Katolicy jednąż wyznawali Wiarę, tych samych Siedmiu świętych Sakramentów używali, wszędzie Pasterzom Kościoła byli poddani, i wszyscy ze wszystkich krajów i narodów, Rzymskiego Papieża za głowę swoją uznawali i uznają. A tak ten Kościół święty prawdziwy zowie się *Powszechny:* bo był i będzie po wszystkie czasy, i po całym świecie; i tego tylko naucza, czego (zawsze i wszędzie) nauczali wszyscy biskupi złączeni z głową swoją, to jest, z Papieżem.

---

[1]) Catholicitas.

ELLICOTT CITY, MARYLAND

Wszyscy zaś biskupi [1]) Katoliccy rozproszeni po różnych stronach świata, stale trzymali się tej nauki, która była rozgłoszoną po świecie przez świętych Apostołów. Żadnej innej nie przyjmowali, i wszelkim nowościom sprzeciwiali się. Nauka tedy Kościoła świętego, jest nauka Apostolska, i dlatego ten Kościół zowie się *Apostolskim*. Ten Kościół zowie się Apostolskim także dlatego, że wszyscy biskupi Katoliccy, nieprzerwanem następstwem, pochodzą od samych Apostołów [2]). Gdy Pan Jezus wybrał dwunastu Apostołów i uczynił ich Pasterzami [3]) Kościoła, dał im także władzę, aby wybierali swoich następców, i aby im udzielali (przez Sakrament Kapłaństwa) władzy biskupiej, jaką sami odebrali: i aby ci poświęceni od nich na biskupów, mogli udzielać tejże władzy biskupiej, innym przez Sakrament Kapłaństwa: iżby tak Zgromadzenie Biskupów nie ustawało nigdy aż do końca świata. — Nikt nie może poświęcić drugiego na biskupa, tylko ten, kto sam odebrał władzę biskupią przez poświęcenie otrzymane także od biskupa prawego. Takiem to tedy nieprzerwanem następstwem wszyscy biskupi pochodzą od samych Apostołów.

Kościół prawdziwy Chrystusowy jest także *świętym*. Albowiem głową niewidomą tego Kościoła jest Pan Jezus, który jest samą świętością [4]). Kościół ten jest także świętym dlatego, że ma święte Sakramenta, które dają łaskę Boską. Świętym jest także dla tego, że nauka Jego jest święta nie mająca żadnych błędów: ale zawierająca same tylko czyste, święte prawidła życia, prawidła nie ludzkie, ale Boskie. Kościół ten jest także świętym dla tego, że zawsze między Katolikami było i jest wiele świętych, chociaż nie wszyscy są takimi przez własną swoją winę.

Te to są cztery znaki prawdziwego Kościoła, to jest, że Kościół ten jest *jeden Święty. Powszechny i Apostolski.*

[1]) Apost. [2]) P. Vinc. Buczyński S.-J. Instit. [3]) Doctr. Relig. Par. I. Cap. 6. Artic. 1. [4]) Sanctitas.

Wszystkie te cztery znamiona, ma Kościół Rzymsko-Katolicki, i te znamiona odróżniają go od schizmatyków, heretyków i wszelkich jakichkolwiek religij. — Wszystkie inne jakiekolwiek religije, które są na świecie, są dziełem ludzkiem, azatem są fałszywe. Religija tylko jedna Katolicka jest prawdziwą, bo jest dziełem Boskiem. Wszystkie inne religije układali ludzie podług swego nikczemnego rozumu, lub podług swoich niegodziwych skłonności. W religii Rzymsko-Katolickiej nikt nie śmie nic układać, nic stanowić: trzyma się każdy tego, co wszyscy biskupi wraz z Papieżem nauczają. A całe Zgromadzenie tych Pasterzów Kościoła wraz z Głową swoją, nic też nowego nie stanowi, nic nowego nie naucza, tylko to, co zawsze, co wszędzie, i co wszyscy Pasterze Kościoła nauczali od samych czasów Apostolskich. Apostołowie zaś byli nauczeni od samego Pana Jezusa, i oświeceni od Ducha świętego.

Gdy więc mówimy: *wierzę święty Kościół Powszechny*, nie tylko wyznajemy, że jest Zgromadzenie Wiernych Katolików pod jedną głową, to jest Papieżem; ale oraz wyznajemy, że wierzymy wszystko to, czego zawsze nauczali i nauczają wszyscy biskupi Katoliccy wraz z głową swoją, to jest Papieżem.

Wyznajemy potem *„Świętych Obcowanie"*. Dla wyrozumienia tego, co oznacza *Świętych Obcowanie*, trzeba wyrozumieć pierwej, co oznacza to słowo *obcowanie*.

Kiedy bracia, siostry, inni krewni, przyjaciele, znajomi, bywają jedni u drugich, odwiedzają siebie, rozmawiają z sobą, pocieszają siebie, wspomagają siebie wzajemnie: to wszystko nazywamy *obcowaniem*, albo *społecznością* albo *towarzystwem*.

Ta społeczność więcej jeszcze znaczy, kiedy ci, którzy należą do jednej familii, razem w jednym domu mieszkają, wspólnie używają pożywienia, pracują wspólnie na siebie: gdy każdy bierze co mu potrzeba ze wspólnego majątku familijnego. W takiej familii wszyscy wspólnie używają

wszelkiego dobra doczesnego, jakie razem posiadają. — Na podobieństwo takiego wspólnego używania dobra doczesnego, wszyscy Katolicy używają wspólnie wszelkiego dobra duchownego. Wszyscy Katolicy po całym świecie znajdujący się są braćmi duchownymi; stanowią jedną familię duchowną, należą do jednego Zgromadzenia Wiernych pod jedną głową. Wszyscy Katolicy pożywają Ciało i Krew Pana Jezusa; każdy ma prawo przyjmować i inne święte Sakramenta, według potrzeby i postanowienia Chrystusa Pana. Publiczne nabożeństwa odprawiają się za wszystkich Katolików. Najświętsza Ofiara czyli Msza święta odprawia się za wszystkich Katolików. Katolicy jedni pracują na drugich, jedni drugim pomagają. Albowiem biskupi i kapłani opowiadają ludowi Chrześciańskiemu naukę zbawienną, sprawują Sakramenta, są przewodnikami w drodze, która prowadzi do Nieba. Dyjakonowie i inni niżsi Duchowni są pomocnikami biskupów i kapłanów. Katolicy majętni, bądź Duchowni bądź świeccy, budują kościoły, tundują szkoły Chrześciańskie, klasztory, szpitale; a tak dopomagają innym do zgromadzania się na Mszę świętą, do przyjmowania świętych Sakramentów, do oświecania się w nauce Chrześciańskiej; dają spokojne schronienie tym, których Bóg powołuje do zakonnego życia; dają przytułek chorym, ubogim, sierotom. Ci wszyscy, którzy korzystają z tych dobrodziejstw, modlą się za dobrodziejów swoich. Duchowni modlą się za cały lud Katolicki, a lud cały modli się za Duchownych. Takie to jest obcowanie między Katolikami. A że Katolicy wszyscy stanowią jedną familiję duchowną, familiję świętą; dla tego to obcowanie Katolików nazywa się *Obcowanie Świętych*. — Objawiono nam jest od Pana Boga, że Ofiara Mszy świętej jest pożyteczna wszystkim Katolikom, jako też i modlitwy publiczne Kościelne czynione przez Duchownych: a także i to, że modlitwy albo jałmużny, które Katolik jaki ofiaruje Bogu za drugiego, są pożyteczne temu, za kogo się ofiarują. — Ale objawiono nam jest i to,

że wszystkie dobre uczynki, które Katolicy pobożni wykonywują, nie tylko im samym są pożyteczne, ale i drugim. I tak wielu jest pobożnych Katolików, którzy szczerze i serdecznie odprawiają swoje modlitwy ustne, rozmyślają o rzeczach świętych; świątobliwie spowiadają się i przyjmują Komunią świętą, ubogich opatrują, chorych ratują, smutnych pocieszają, nieumiejętnych nauczają: z tego wszystkiego mają oni zasługę przed Bogiem, i otrzymają za to nagrodę w Niebie. Ale te wszystkie ich dobre uczynki nie tylko im samym są pożyteczne, gdyż pożyteczne są także i innym Katolikom. Albowiem wszystko dobre, co tylko jest warte nagrody wiecznej, dzieje się za pomocą łaski Pana Boga: i pożytek ze wszystkich dobrych uczynków spływa do skarbu powszechnego całego Kościoła, którym to skarbem Pan Bóg, jako Ojciec Niebieski, rozporządza i rozdaje go między dzieci swoje. Dzieje się to na podobieństwo soków, które są w drzewie zdrowem. Te soki bowiem rozchodzą się po wszystkich gałęziach i liściach.

Ale też jak soki drzewa nie przechodzą do gałęzi zeschłych, zgniłych lub odciętych; tak podobnie modlitwy, dobre uczynki i wszystkie dobra duchowne (które są w Kościele Katolickim) nie są pożyteczne Schizmatykom, którzy się odłączyli od prawdziwego Kościoła, ani heretykom, którzy prawdziwą naukę Chrystusową odrzucili; ani Żydom, ani Mahometanom, którzy nie są ochrzczeni. Nie są też pożyteczne ani tym, którzyby zostali od Kościoła wyklętymi, to jest wyłączonymi ze Społeczności Kościelnej.

Obcowanie świętych oznacza także i to, że Katolicy żyjący na tym świecie mają społeczność ze świętymi, którzy są w niebie i z Aniołami. Ta społeczność zależy na tem, że my modlimy się do świętych Aniołów i świętych ludzi, i prosimy ich, aby przyczyniali się za nami do Boga: a ci święci wstawiają się za nami do Boga i wypraszają nam różne łaski i dobrodziejstwa. — Prócz tego zasługi, które Święci zebrali (żyjąc na tym świecie) są nam po-

żyteczne, chociaż oni już są w Niebie. Zasługi, które zebrali święci męczennicy przez poniesienie różnych mąk i śmierci dla Wiary świętej; zasługi, które zebrali różni Święci przez swoje posty i różne uczynki pokutne, przez różne uczynki miłosierne i rozmaite prace, które podejmowali z miłości Bożej: te wszystkie zasługi spłynęły do powszechnego skarbu Kościoła świętego. A że z tego skarbu my korzystamy, przeto zasługi wszystkich Świętych obracają się na nasz pożytek.

Obcowanie Świętych oznacza jeszcze i to, że Katolicy żyjący na tym świecie mają społeczność z temi duszami, które są w czyscu. Społeczność ta zależy na tem, że my ratujemy dusze będące w czyscu. Albowiem objawiono nam jest od Boga, że kiedy się modlimy za te dusze, albo gdy czynimy jałmużny ubogim, lub gdy wykonywamy inne jakie uczynki zasługujące przed Bogiem i ofiarujemy je za dusze będące w czyscu; przez to kary tych dusz zostają skracane, i one prędzej dostają się do Nieba[1]).

A tak Katolicy żyjący na tym świecie, nie tylko mają świętą społeczność między sobą, ale mają społeczność z Aniołami i ze Świętymi będącymi w Niebie, i z temi duszami, które są w czyscu.

I dla tego to Aniołowie i wszyscy Święci w Niebie królujący nazywają się *Kościołem tryumfującym* czyli *weselącym się ze zwycięstwa*: bo oni zwyciężyli pokusy, a teraz używają wiecznej chwały. Katolicy zaś żyjący na tej ziemi nazywają się *Kościołem wojującym*: bo prowadzą ciągłą wojnę z pokusami. Nakoniec dusze będące w czyscu nazywają się *Kościołem cierpiącym*: bo cierpią do jakiegoś czasu, aż się nie oczyszczą ze wszystkiego, co im nie dozwala jeszcze wejść do Nieba.

Gdy mówimy: *„grzechów odpuszczenie“* przez te słowa wyznajemy, że w Kościele świętym Rzymsko-Katolickim jest władza odpuszczania grzechów. Grzechy zaś odpu-

[1]) Czytaj: *„Dzieło Trójcy Przenajśw. dla wybawienia dusz z czyscu“* — u XX. Missyonarzy na Klep. do nabycia.

szczają się przez Sakrament Chrztu i przez Sakrament Pokuty. Przez Chrzest święty odpuszczają się wszystkie grzechy, to jest, i grzech pierworodny, i grzechy uczynkowe przed Chrztem popełnione. Przez Sakrament Pokuty odpuszczają się tylko grzechy uczynkowe, które są popełnione po odebraniu Chrztu świętego.

Aby człowiek został Chrześcianinem, powinien być ochrzczonym. Każdy człowiek najpierwej przyjmuje Chrzest święty, i przez Chrzest odpuszcza się mu grzech pierworodny. Ten grzech pierworodny nie może być odpuszczony inaczej, tylko przez Sakrament Chrztu. Ale jeżeli ten, który przystępuje do Chrztu, popełnił już i grzechy uczynkowe: tedy i te grzechy uczynkowe odpuszczają się mu przez Chrzest święty.

Grzech pierworodny, skoro zostanie odpuszczony na Chrzcie świętym, już nigdy nie wraca. Bo grzechu pierworodnego sami nie popełniamy, on tylko na nas przechodzi od pierwszych rodziców naszych *Adama* i *Ewy*. Grzechy zaś uczynkowe popełniamy sami dobrowolnie: azatem i po odebraniu Chrztu świętego człowiek może popełnić grzechy uczynkowe. Te zaś grzechy uczynkowe, któreby kto popełnił po Chrzcie świętym, nie mogą się już drugi raz zgładzić przez Chrzest, bo podług postanowienia Chrystusa Pana, Chrzest święty daje się jeden tylko raz w życiu. Ale na zgładzenie takich grzechów Chrystus Pan postanowił Sakrament Pokuty, to jest: dał moc biskupom i kapłanom, aby odpuszczali takie grzechy tym, którzyby za nie szczerze żałowali, i mieli szczerą wolę więcej Boga nie obrażać.

Wiedzieć jeszcze potrzeba, że i Sakrament Ostatniego Namaszczenia gładzi grzechy powszednie, a nawet i śmiertelne, któreby były niewiadome lub zapomniane.

Wyjaśni się to wszystko obszerniej w naukach dalszych, gdzie będzie wykład o świętych Sakramentach. Krótkie zaś objaśnienie tu położone, służy tylko do wy-

rozumienia tego, co my wyznajemy przez te słowa: *grzechów odpuszczenie.*

Potem wyrażamy wiarę naszą o zmartwychwstaniu ciał. — Wszyscy ludzie zmartwychwstaną w tych samych ciałach, które mieli na ziemi. Każde ciało przyjdzie znowu do swojej całości.

Pan Bóg jak stworzył człowieka, którego pierwej nie było, i uformował różne jego części, tak też może je znowu z prochu przywieść do jego całości. Bo Bóg jest wszechmocny, może uczynić to wszystko, co tylko chce. A że nam objawił, iż ciała nasze zmartwychwstaną, więc to pewnie nastąpi. — Wiemy to dobrze, że ziarno zboża rzucone w ziemię, obumiera i gnije, a z niego wyrasta takaż sama roślina z kłosem i z ziarnem. Jak to Bóg czyni przez swoją Wszechmocność, tak i ciała nasze wskrzesi przez swoją Wszechmocność. I choćby ciało człowieka było częścią przez ogień spalone, częścią przez zwierzęta pożarte; choćby prochy jego były w przepaść morza wrzucone; Pan Bóg widzi te wszystkie proszki i cząsteczki najdrobniejsze, i Wszechmocnością swoją zewsząd je zgromadzić może, i w ciało ludzkie zupełne uformować je może. Wszyscy tedy zmartwychwstaniemy.

Po zmartwychwstaniu ciała ludzkie staną się nieśmiertelne: nigdy się już nie rozłączą z duszami swojemi. Lecz ciała złych i potępionych będą podległe cierpieniom: będą doznawały mąk bezprzestannych: będą obrzydłe i okryte hańbą wieczną. Ciała zaś dobrych i zbawionych nie będą podległe żadnemu cierpieniu, będą zupełnie powolne duszy. Ciała zbawionych będą też w wielkiej chwale, i będą świetne i jaśniejące. Albowiem Chrystus Pan powiedział te słowa: *„sprawiedliwi świecić będą jako słońce w królestwie Ojca ich“* [1]).

Te to prawdy wyznawamy, gdy w Składzie Apostolskim, mówimy: *„ciała zmartwychwstanie“*.

[1]) Ewanielia według Mateusza Rozdział XIII. wiersz 43.

Nakoniec mówimy: *„żywot wieczny“* to jest, wyznawamy, że po śmierci każdego z nas następuje życie wieczne, czyli życie, które się nigdy nie skończy przez wszystkie wieki wieków. Dusza jest nieśmiertelna, azatem nigdy jej końca nie będzie. Lecz i ciało po zmartwychwstaniu będzie także nieśmiertelnem.

Będą wiecznie żyli i dobrzy i źli. Ale życie wieczne dobrych będzie nieskończenie szczęśliwe: bo dobrzy będą na wieki w Niebie. Złych zaś życie wieczne będzie najokropniejsze i nieskończenie nieszczęśliwe, bo na wieki będą karani w piekle.

Po zmówieniu Składu Apostolskiego dodajemy to słowo *Amen.* To słowo *Amen* jest wzięte z języka hebrajskiego czyli żydowskiego, i znaczy to, co my wyrażamy przez te dwa słowa: *tak jest.* Kiedy więc mówimy *Amen,* znaczy to, jakbyśmy mówili: *prawda to jest;* albo jakbyśmy mówili tak: *wierzę że to wszystko, com tu wyraził, jest zupełna prawda.*

Święty Wincenty á Paulo doznawał natarczywych przeciw wierze pokus. Pisze więc na karteczce wielkiemi literami: Credo tj. Wierzę, nosi ją na sercu: i robi z P. Bogiem taką umowę. Ile razy, Mój Boże, pokusy mnie napadną, a ja położę rękę na to moje wyznanie, znak że na pokusę nie zezwalam. I tym sposobem przestając z heretykami, wśród niebezpieczeństw bawiąc: wiary dochował.

Św. Piotr z Werony z rodziców manichejskich pochodził. Dziwnem jednak zrządzeniem Boskiem oddany został do szkółki chrześciańskiej i tam przedewszystkiem nauczył się *Składu Apostolskiego*, czyli *Wierzę w Boga!* Spotyka razu pewnego chłopczyka na drodze ze szkoły stryj i pyta: Czegóż się ty tam uczysz? A chłopczyna bez wahania się recytuje: *Wierzę w Boga.* Zmięszało to bardzo manichejczyka, bo w pierwszych zaraz wyrazach Składu Ap.: *„Wierzę w B. Ojca, Stworzyciela nieba i ziemi,“* miał zbicie zasady manicheizmu tj. że świat cały nie od Boga ale od szatana pochodzi. Używa więc wszelkiej usilności, żeby zasadę tę w chłopaczku zachwiać; ale naprożno. Sam nieustraszony wyznawca ów, staje się obrońcą wiary św., wstępuje do zakonu kaznodziejskiego, całe tłumy heretyków do Kościoła garnie: ale też i sam pada ofiarą ich wściekłości; jednak umiera ze Składem Ap. na ustach.

O NADZIEI.

Nadzieja znaczy spodziewanie się czego. I tak gdy (naprzykład) jaki człowiek podejmuje trudy, dla korzyści innego człowieka bogatego, i spodziewa się nagrody za to: albo gdy kto pracuje przy jakim urzędzie, i spodziewa się, że sam otrzyma także jakiś urząd; albo jeżeliby kto osadzony w więzieniu spodziewał się, że będzie z więzienia uwolniony; o każdym takim mówi się, że ma nadzieję. Z tego można zrozumieć, co to znaczy, mieć nadzieję w Bogu.

Mieć tedy nadzieję w Bogu, znaczy spodziewać się tego, co nam Bóg przyobiecał. Przyobiecane zaś nam jest od Pana Boga Niebo, jeżeli będziemy żyli pobożnie. A że nie możemy żyć pobożnie bez pomocy łaski Bożej, przeto Bóg najdobrotliwszy przyobiecał nam także łaskę swoją potrzebną do prowadzenia życia pobożnego. I dla tego to mówi się, że w tem życiu trzeba spodziewać się łaski Bożej, a po śmierci Królestwa niebieskiego. — Ta nadzieja jest koniecznie potrzebną do zbawienia. Ktoby tej nadziei nie miał, ten nie dostąpiłby Nieba.

Pan Bóg nas stworzył na to, abyśmy Go znali, kochali, i na wieki w Niebie królowali. Ale my ani poznamy tego, co Bóg nam objawił ani będziemy Go kochali, azatem i królestwa Niebieskiego nie dostąpimy; jeżeli łaska Boska nie oświeci nas, i nie nakłoni naszej woli do wypełnienia Jego Przykazań, i nie dopomoże nam do tego, abyśmy wytrwali w pobożności aż do samej śmierci. — Pierwsze dobre myśli i dobre pragnienia, jakie kiedy mamy, pochodzą od Pana Boga: i dla tego bez pomocy łaski Bożej nie możemy uczynić nic takiego coby zasługiwało na Niebo. O czem Chrystus Pan wyraźnie powiedział tak: *„bezemnie nic uczynić nie możecie“* [1]). Do zbawienia tedy potrzebna jest koniecznie łaska Boska.

---

[1]) Ewanielia według Jana Rozdział XV. w. 5.

Mamy zaś zapewnienie, że Pan Bóg chce nam dać łaskę swoją. Albowiem Pan Jezus jasno nas o tem upewnił przez takie słowa: *„Jeśli wy będąc złymi, umiecie dawać dobre datki dzieciom waszym;* [1]) *jakoż daleko więcej Ojciec wasz z Nieba da ducha dobrego tym, którzy go proszą?“* [2]). Ten *dobry duch* oznacza to, że człowiek w duchu swoim ma wiarę mocną, i ma wolę szczerą czynić to, co Pan Bóg rozkazuje. — Takiego tedy ducha dobrego trzeba pragnąć, i o niego prosić, a Pan Bóg go da, to jest, da mocną wiarę i dobrą wolę do życia pobożnego, i to to jest łaska Boża.

Obiecał tedy Pan Bóg dać nam łaskę swoją do prowadzenia życia pobożnego, obiecał także dać i Niebo. Albowiem Pan Jezus powiedział takie słowa: *„Szukajcie — królestwa Bożego — szukajcie, a najdziecie“* [3]).

Tę zaś łaskę i Królestwo Niebieskie wysłużył nam Pan Jezus przez swoją Mękę i Śmierć. Dla zasług tedy Pana Jezusa będzie nam dana i łaska potrzebna do zbawienia, i Królestwo Niebieskie. Nie godzi się o tem bynajmniej wątpić, kiedy to jest obiecane od Pana Boga, i wysłużone Męką i Śmiercią Zbawiciela naszego.

Azatem powinniśmy mocno i z zapewnieniem spodziewać się tego, że będziemy w Niebie, i że na tym świecie Pan Bóg nas oświecać będzie i wolę naszą do dobrego wzruszać będzie, i będzie nam dodawał sił do dobrego życia, i da nam wytrwać w dobrem aż do śmierci.

Pewni jesteśmy, że to wszystko nastąpi, byleśmy tylko sami nie opierali się łasce Bożej. Bo każdy człowiek ma *wolną wolę,* [4]) ma wolność czynić dobrze albo źle. Kiedy więc Pan Bóg daje człowiekowi dobre myśli, dobre pragnienia, może człowiek przyjąć je, albo ich nie przyjąć. Kiedy Pan Bóg oświeca rozum człowieka,

---

[1]) Ewanielia według Łukasza Rozd. XI. w. 13. [2]) P. D. Palmet. Commentarium Literale in S. Lucae Cap. XI. v. 13. [3]) Ewanielia według Mateusza Rozd. VI. w. 33. i VII. w. 7. [4]) Liberum arbitrium.

i daje mu poznać to, co objawił; może człowiek opierać się tej łasce, i uporczywie zostawać w grzechach. Czynią tak ludzie, i bardzo często tak czynią, i bardzo wielu ludzi tak czyni. Którzy zaś tak czynią, ci nie mają łaski Bożej dla tego, że jej nie przyjmują i jej się opierają; i jeżeli takimi będą przy śmierci, nie otrzymają Królestwa Niebieskiego. Ale to będzie własna ich wina, i dla tego na wieki będą potępionymi.

Należy tedy łaskę Bożą przyjmować, za pomocą tej łaski Bożej żyć świątobliwie, pamiętać na to, aby jej nie stracić przez popełnienie jakiego grzechu śmiertelnego; prosić gorąco Pana Boga o wytrwanie w dobrem aż do śmierci: a tak pewna będzie nadzieja w Bogu.

Ale nie może mieć łaski Bożej ten człowiek, który zostaje w jakim grzechu śmiertelnym. Trzeba pierwej otrzymać odpuszczenie grzechu śmiertelnego, aby potem z łaską Boską można było żyć pobożnie. Powinniśmy się tedy spodziewać i tego, że Bóg odpuści nam grzechy nasze, bylebyśmy tylko do Niego nawrócili się ze szczerego serca. I to wyraźnie nam jest obiecanem od Pana Boga przez te słowa: *„nie chcę śmierci niezbożnego, ale żeby się nawrócił niezbożny od drogi swej. — Wszystkie grzechy jego, któremi grzeszył, nie będą mu poczytane“* [1]).

Grzeszą tedy tacy ludzie, którzy nie mają nadziei, aby Bóg im odpuścił grzechy ich, którzy nie spodziewają się od Boga łaski potrzebnej do zbawienia, azatem nie spodziewają się, aby dostąpili Królestwa Niebieskiego, i to się zowie *rozpaczą*.

Lecz grzeszą przeciwnym sposobem ci, którzy źle żyją, nie nawracają się do Boga, i nic się nie starają o Niebo, a jednak śmiało sobie obiecują, że będą zbawionymi, i to się nazywa *zuchwała ufność*.

Grzeszą także ci, którzy rozumieją o sobie, że potrafią zwyciężyć pokusy własnemi swojemi siłami, bez

[1]) Proroctwo Ezechielowe Rozdz. XXXIII. wiersz 11 i 16.

pomocy łaski Bożej, i to się nazywa *zarozumiałość*. Przez tę zarozumiałość ludzie odważają się czytać książki złe; bo rozumieją o sobie, że się nie zgorszą, i że to czytanie nie przywiedzie ich do czynienia czego złego. Przez tę zarozumiałość śmiało wdają się w kompanie nieprzyzwoite między ludzi rozpustnych, i zapewniają się, że to towarzystwo złe nie przywiedzie ich do grzechów. — Takie zapewnienie się jest zwodnicze, i tacy narażają się na niebezpieczeństwo obrażenia Boga. Bo każdy człowiek jest słabym, i jeżeli go nie wesprze łaska Boska. tedy on sam swojemi siłami pokusy nie zwycięży, ale zostanie pokonany od pokusy, to jest, zgrzeszy. Kto więc zuchwale wdaje się w takie rzeczy, które go przywieść mogą do grzechu, zasługuje na to, aby nie odebrał pomocy od łaski Bożej. I przeto takiego człowieka czytanie książek złych doprowadzi do obrazy Boskiej, i złe kompanie nauczą go różnych grzechów, i ośmielą go do grzeszenia.

Ale wiedzieć potrzeba, że powinniśmy oczekiwać od Boga i rzeczy doczesnych. Bo Pan Bóg tak nas stworzył, że dla zachowania naszego życia i zdrowia, i dla pożycia społecznego z innymi ludźmi, potrzebujemy różnych rzeczy, jako to: pożywienia, odzieży, pomieszkania, i innego różnego dobra doczesnego. A że sam tylko Pan Bóg może nam udzielić tego, czego potrzebujemy do życia na tym świecie, przeto od Boga samego oczekiwać mamy dobra doczesnego.

Pokarm, którego pożywamy, Bóg nam daje: odzież, którą się okrywamy, Bóg nam daje; domy, w których mieszkamy, są także darem Boga. Albowiem Pan Bóg Wszechmocnością swoją wyprowadza z ziemi wszelkie zboże, i drzewa owocowe, i wszelkie rośliny, które służą do naszej żywności. Napróżno ludzie uprawialiby ziemię, napróżnoby skrapiali ją swoim potem: gdyby Pan Bóg z ziarna rzuconego w ziemię nie wyprowadził rośliny zdolnej żywić człowieka. Wszechmocność Boska roz-

mnaża nieustannie bydlęta i różne stworzenia, potrzebne człowiekowi do różnych prac i do jego żywności. Ze zwierząt i z roślin robią się odzieże ludzkie. Złoto, srebro, miedź, które bardzo wielkiego są użytku do życia społecznego, są to dary Wszechmocnego Boga. Jeżeli ludzie te różne dary Boże przerabiają, do użytku swojego je sposobią, i dla użytkowania z tych darów pracować muszą, dzieje się to dla tego, że Pan Bóg przeznaczył człowieka do pracy, a nie do próżnowania. Ale i to, że człowiek pracować umie i może, jest także dar Boży. Bo rozum człowieka jest mu dany od Boga; dowcip, przemysł w wykonywaniu różnych dzieł, jest to dar Boży; siły ciała są także darem Bożym. Wszelkie więc dobra doczesne są darem Bożym, i przeto od samego tylko Boga oczekiwać ich powinniśmy.

Dobra zaś doczesnego nietylko powinniśmy od Boga oczekiwać, ale powinniśmy się go spodziewać. Bo Bóg obiecuje nam dawać rzeczy potrzebne nam na tym świecie. Jasno to wyraził Pan Jezus przez słowa następujące: *„Nie troszczcież się — mówiąc: Cóż będziem jeść, albo co będziem pić, albo czem się będziem przyodziewać. — Albowiem ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie*[1]*). Szukajcież tedy naprzód królestwa Bożego i sprawiedliwości Jego, a to wszystko będzie wam przydano“.*

Wszelako nie mamy obietnicy od Pana Boga, że nam będzie dane każde dobro doczesne, jakiegobyśmy tylko zapragnęli. Obiecano nam jest, że otrzymamy od Pana Boga dobra doczesnego tyle tylko, ile nam będzie potrzeba do zasłużenia na Królestwo Niebieskie. Co zaś komu jest potrzebnem do zasłużenia na Niebo? o tem my sami wiedzieć nie możemy. Albowiem jednemu człowiekowi jest pomocnem do zbawienia to, co drugiemu jest szkodliwem: jeden człowiek, mając wiele dobra doczesnego, może przez to zebrać wiele zasługi przed Pa-

[1]) Ewan. według Matth. Rozd. VI. w. 31. 32. 33.

nem Bogiem, a drugi tegoż samego użyłby na swoje potępienie. Pan Bóg tylko sam, (przez swoją nieskończoną mądrość) wie co komu pożyteczne, co komu szkodliwe.

Trzeba tedy życzyć sobie dobra doczesnego tylko tyle, ile nam potrzeba do naszego zbawienia. Bo stworzeni jesteśmy dla tego, abyśmy Pana Boga znali, kochali Go, i osiągnęli Królestwo Niebieskie. Kto tedy stara się tylko o niebo, i pragnie tylko podobać się samemu Panu Bogu, ten prosi tylko o to, co mu potrzeba do zasłużenia na niebo. Tak zaś prosić, jest to prosić w Imię Jezusa Chrystusa, czyli podług nauki Jezusa Chrystusa: a kto takim sposobem prosi w Imię Jezusa Chrystusa, ten otrzyma to, o co prosi. I o tem zapewnił nas Chrystus Pan temi słowy: *„o cokolwiek będziecie prosić Ojca w imię moje, to uczynię"*[1]: — *Jeśli mię o co będziecie prosić w imię moje, to uczynię"*. W tych tedy słowach Pana Jezusa przyobiecano nam jest, że otrzymamy wszystko to, co nam jest potrzebnem do naszego zbawienia, to jest, łaskę Bożą i wszelkie pomocy religijne, i oraz dobra doczesne istotnie pomocne do zbawienia.

A ponieważ czasem pomocnem jest do zbawienia mieć wiele dobra doczesnego; dla wielu zaś ludzi jest pomocnem posiadać miernie dobra doczesne; dla wielu znowu jest pożytecznem, aby to tylko mieli, co jest koniecznie potrzebne do zachowania ich od nędzy; dla niektórych zaś dobrze jest, aby zostawali w bardzo wielkiej nędzy: z tego tedy zrozumieć można, dla czego Pan Bóg jednym ludziom daje wielkie bogactwa, drugim mierny majątek, innych zostawuje w ubóstwie, innych nakoniec trzyma w dotkliwej nędzy.

Prawda, że ludzie często nie robią dobrego użytku z obfitości dobra doczesnego, ale go używają na swoje potępienie. Prawda także, że ludzie często nie robią do-

[1]) Ewan. według Jana. Rozd. XIV. w. 12, 14.

brego użytku z nędzy, ale wpadają w rozpacz, bluźnią przeciwko Bogu, a tak dążą na wieczną swoję zgubę. To jednak dzieje się przez winę ludzi. Bo zamiary Boskie zawsze są mądre, dobre i sprawiedliwe; i gdyby bogaci dobrze używali swego majątku, a nędzni cierpliwie znosili swoje dolegliwości, i jedni i drudzy osiągnęliby Królestwo Niebieskie.

A tak powinniśmy się spodziewać, że Pan Bóg w tem życiu da nam łaskę swoją, i wszelkie pomocy religijne do prowadzenia życia pobożnego, a po śmierci Królestwo Niebieskie. Powinniśmy się też spodziewać, że Pan Bóg da nam i dobra doczesnego tyle, ile nam potrzeba do zbawienia wiecznego. — Nietylko zaś trzeba się tego wszystkiego spodziewać, ale trzeba o to Pana Boga prosić, czyli modlić się do Niego. Zaczem w następujących rozdziałach uczyniony będzie wykład o Modlitwie.

Przykład prawdziwej Nadziei zostawił na sobie: — Abraham, który ufał nawet przeciw samej nadziei, tudzież 7 bracia Machab. i ich przezacna Matka. — Ś. Grzegorz cudotwórca i inni.

O MODLITWIE.

Modlitwa znaczy proszenie u Pana Boga o to, czego pragniemy, lub czego życzymy sobie samym albo innym ludziom. A że modląc się, trzeba obracać do Boga swoje myśli, dlatego mówi się, że modlitwa jest to podniesienie duszy do Boga. Kiedy się modlimy, naówczas niby opuszczamy tę ziemię, na której żyjemy, i niejako podnosimy się do Nieba dla rozmawiania z Panem Bogiem.

Ale modlitwa oznacza także wychwalanie Pana Boga. Kiedy bowiem rozmyślamy o tem, że Bóg jest Wszechmocny, nieskończenie mądry, najdobrotliwszy, sprawiedliwy: tedy zadziwiamy się nad Jego wielkością i wszystkiemi Jego doskonałościami, i oddajemy Mu cześć w myśli i słowami. A przez taką modlitwę wychwalamy Pana Boga.

Przez modlitwę czyni się także ofiarowanie. Bo kiedy przy modlitwie mówimy do Boga, że Jemu tylko samemu pragniemy podobać się, o Nim myśleć, Jego nad wszystko miłować: przez to ofiarujemy Bogu duszę naszą. Gdy przy modlitwie postanawiamy jaką pracę dla Chwały Bożej, ofiarujemy Bogu duszę i ciało nasze. Gdy modląc się, przyrzekamy na Jego Chwałę dać co z majątku naszego, tedy ofiarujemy Mu dobra doczesne. Ofiarę czynimy Bogu, kiedy przy modlitwie prosimy Boga, aby przyjął nasze cierpienia, pochodzące z ubóstwa, albo z choroby, albo z pogardy od drugich ludzi, albo z prześladowania niesprawiedliwego. Jeżeli przy modlitwie poddajemy się Bogu w tem, co nam jest przykre i dolegliwe, czynimy przez to ofiarę z naszej woli.

Przez modlitwę także dzieje się podziękowanie, to jest, kiedy dziękujemy Panu Bogu za to, że nas stworzył dla tego, abyśmy na wieki byli szczęśliwymi w Niebie; albo za to, że Syn Boży odkupił nas swoją Męką i Śmiercią; albo za to, że Bóg nam daje różne pomocy religijne do naszego zbawienia; albo za jakie dobra doczesne, to jest za zdrowie, za powodzenie w interesach, za zachowanie naszej własności od szkody.

Lecz każda modlitwa powinna się czynić dobrze i godnie. Trzeba tedy zawsze modlić się z uwagą: to jest, trzeba myśleć o tem, co słowami wyrażamy. Słowa tylko powinny tłómaczyć to, co jest w duchu naszym. Jeśliby tedy w duchu naszym nie było tego, co wyrażają słowa, modlitwa nasza nie chwaliłaby Boga. Pan Bóg wie, co my myślimy, czego pragniemy, choć tego nie powiemy. Ale ponieważ Pan Bóg dał nam rozum i wolę i mowę, przeto Pana Boga powinniśmy chwalić i rozumem, i wolą i mową.

Potrzeba także modlić się z pokorą. Albowiem na modlitwie mówimy do Pana Boga, który tak jest Wielki, iż Wielkości Jego pojąć nie możemy. Wszystko co tylko jest, stworzonem jest od Niego, i gdyby Mu się poda-

bało, wszystko (co tylko jest stworzonem) mógłby zniszczyć w momencie samą tylko swoją wolą. — A my ludzie, cóż jesteśmy? Jesteśmy nędzne i nikczemne istoty, jak drobniutkie robaczki i pyłek. O! jakże tedy w duchu pewinniśmy się uniżać i upokarzać przed Wszechmocnym Stwórcą naszym, gdy do Niego mówimy.

Nietylko zaś w duchu uniżać się powinniśmy przed Bogiem, lecz oraz zewnętrznie czyli powierzchownie pokorę okazywać winniśmy. Albowiem złożeni jesteśmy z duszy i ciała. — Dla tego to składamy ręce, jakbyśmy mieli ręce okute łańcuchami, bo jesteśmy winowajcy. i na modlitwie stawimy się przed Wszechmocnym Sędzią naszym. Dla tego to oczy spuszczamy czyli schylamy ku ziemi, co oznacza zawstydzenie nasze, jakbyśmy nie śmieli patrzyć na twarz Boską, jakbyśmy nie śmieli patrzyć w Niebo, którego uznajemy się być niegodnymi. Dla tego to uklękamy, co oznacza jakobyśmy upadali na ziemię, kłaniając się Wszechmocnemu Bogu, i prosząc Go o miłosierdzie nad nami. Dla tego też to w niektórych nabożeństwach publicznych kapłani modlą się leżąc na ziemi.

A ztąd łatwo domyślić się każdy może, iż podczas modlitwy cała postawa człowieka powinna być tak skromna, aby widać było uszanowanie, jakiem człowiek jest przejęty w duchu.

Tu jednak potrzeba dodać, że jeżeli człowiek nie może zostawać w zwykłej pobożnej postawie podczas modlitwy, dla podeszłego wieku, albo z powodu osłabionych sił po chorobie, albo dla dolegliwości ciała; naówczas nie obraża tem Pana Boga. Modlitwa takiego człowieka, odbywana w takiej postawie, w jakiej on znajdować się może, będzie miłą Panu Bogu, byle tylko pochodziła ze szczerego i nabożnego serca.

Mieć zaś nabożne serce znaczy być niewinnym, albo żałującym szczerze za grzechy swoje. Jedno z tego dwojga

potrzebnem jest do tego, aby modlitwa była dobrze i godnie czynioną. — Gdyby bowiem człowiek był w grzechach śmiertelnych i nie chciał ich porzucić, a prosił Boga o jakie dobrodziejstwo, czyniłby razem rzeczy zupełnie sobie przeciwne. Przez prośbę upokarzałby się przed Bogiem, a przez chęć zostawania w grzechach, zuchwale powstawałby przeciwko Bogu, i dobrowolnieby go znieważał. Modlitwa tedy taka byłaby toż samo co urąganie się z Boga. A zatem trzeba żałować szczerze za swoje grzechy, i mieć szczerą wolę, aby nadal Boga nie obrażać; a z takim żalem czyniona modlitwa będzie modlitwą dobrą.

Możemy poznać, o co potrzeba modlić się, kiedy wiemy, czego od Boga powinniśmy się spodziewać. Albowiem prosimy Boga dla tego, że mamy nadzieję otrzymać to, o co prosimy. — Przeto modlić się powinniśmy o to, aby nam Bóg odpuścił nasze grzechy. Powinniśmy modlić się o to, aby nas Pan Bóg przyjął do Królestwa Niebieskiego. Powinniśmy prosić o to, aby nam Bóg raczył dać swoją łaskę do prowadzenia życia pobożnego na tym świecie, i aby nam udzielił wszystkich do tego pomocy Religijnych. Powinniśmy prosić, aby nas Pan Bóg zachował od wiecznego potępienia: a zatem, aby nas zachował od popełniania grzechów, i aby nas bronił przeciwko pokusom. O to zaś wszystko trzeba prosić poprostu, bez żadnego warunku, to jest, nie modląc się o te rzeczy tak: *daj nam to Boże, jeżeli się to Tobie podoba.* Albowiem wiemy z pewnością, że Pan Bóg tego zawsze chce, to jest, chce odpuścić nam grzechy nasze, chce nam dawać łaski swoje, chce nas zbawić na wieki.

Ale gdy się czyni Modlitwa względem dobra doczesnego; albo złego doczesnego: naówczas potrzebny jest ten warunek: *jeżeli się to Tobie podoba.* Bo powinniśmy prosić Pana Boga i o dobra doczesne, lecz trzeba prosić o te tylko dobra doczesne, które nam są pomocne do zasłużenia na Niebo. A że nie wiemy, jakie dobro do-

czesne może nam być pomocnem do naszego zbawienia. przeto dodajemy ten warunek: *jeżeli się to Tobie podoba.* Taka prośba znaczy to samo, jakbyśmy mówili tak: *Panie Boże! proszę o to dobro doczesne. Jeżeli to dobro będzie mi pomocne do wypełnienia Woli Twojej i zasłużenia na nagrodę w Niebie, niech Twoja nieprzebrana dobroć udzieli mi tego, o co proszę. Ale jeżeli widzisz Panie Boże, że to dobro, o które proszę, może mnie przyprowadzić do grzechu, tedy nie dawaj mi tego Panie! spraw to we mnie, abym tego dobra nie pragnął.*

Powinniśmy także prosić Pana Boga, aby nas wybawił od wszelkiego złego doczesnego, jakoto: od choroby, od nędzy, od prześladowania nieprzyjaciół lub innych przeciwności. Bo Pan Bóg tylko sam, jako Wszechmocny, może nas uwolnić od wszelkiego cierpienia. Ale ponieważ różne przeciwności doczesne bywają pożyteczne dla nas, przywodzą nas do żalu za grzechy, do oderwania serca naszego od dobra ziemskiego, do pragnienia wiecznego szczęścia w Niebie; przeto powinniśmy prosić o uwolnienie nas od tych przeciwności, z tym warunkiem: *jeżeli się to Tobie, Boże, podoba.* — Ktoby tak prosił, znaczyłoby toż samo, jak gdyby modlił się tak: *O Boże litościwy! wybaw mnie od nędzy* (albo od choroby, albo od ucisku). *Ale jeżeli to cierpienie, którego doświadczam, obróci się na Chwałę Twoją, nie pragnę być uwolnionym od niego. Poddaję się Twojej świętej Woli. Dodaj mi Panie! cierpliwości i pokory.*

A tak powinniśmy prosić Boga o Niebo i o wszelkie dobra duchowne, a oraz i o te dobra doczesne, które nam są pomocne do naszego wiecznego zbawienia. — A nie tylko za siebie powinniśmy się modlić, lecz także i za wszystkich ludzi.

Trzeba tedy modlić się za Ojca świętego czyli Papieża, za swego biskupa i za całe Duchowieństwo Katolickie. Trzeba się modlić za swoich rodziców, braci, siostry, krewnych, przyjaciół i nieprzyjaciół. Trzeba się modlić za tego, który rządzi całym krajem i za wszystkich

przełożonych krajowych, domowych lub szkolnych. — A wszyscy przełożeni powinni się wzajemnie modlić za wszystkich swoich podległych. — Słudzy powinni się modlić za swoich panów, a panowie za swoje sługi.

Trzeba się modlić za dobrych i pobożnych, aby wytrwali w dobrem; a za grzeszników trzeba prosić, aby się upamiętali i powrócili na dobrą drogę.

Trzeba też prosić Pana Boga, aby wszyscy Schizmatycy, heretycy, Żydzi, Mahometanie i bałwochwalcy poznali prawdziwą Religiją, i nawrócili się do Wiary świętej Rzymsko-Katolickiej.

Trzeba także modlić się za te dusze, które są w czyscu, aby Pan Bóg raczył skrócić ich karania, i aby raczył im prędzej dać *wieczny odpoczynek* w Niebie, gdzie będzie *świeciła na nich wiekuista światłość,* co oznacza chwałę i szczęście doskonałe w Niebie.

Aby zaś modliiwa była skuteczną, to jest, abyśmy otrzymali to, o co prosimy; potrzeba wierzyć, że Bóg może nam uczynić to, o co prosimy. Wierzyć zaś najmocniej bez żadnego powątpiewania, gdyż Pan Bóg jest Wszechmocny.

Trzeba także ufać, że Pan Bóg uczyni to, o co prosimy. Ufać zaś powinniśmy dla tego, że Pan Bóg jest nieskończenie dobry i że obiecał nam dać Niebo i wszystko to, co nam jest potrzebne do zasłużenia na Niebo. Modlitwa tedy nasza powinna być spokojna, polegać na dobroci Pana Boga i na obietnicach Jego.

Kiedy prosimy o co, a nie zaraz to otrzymujemy; nie ustawajmy prosić. Przez tę wytrwałość w prośbie doczekamy się skutku modlitwy naszej. Zapewnił nas o tem Pan Jezus przez podobieństwo, które uczynił o człowieku proszącym przyjaciela swego o pożyczenie chleba. Wystawił Chrystus Pan, że ten człowiek o północy przychodzi do swego przyjaciela, który się położył do spoczynku, i drzwi domu jego są zamknięte. Prosi on swego przyjaciela, aby mu chleba pożyczył: ale przyjaciel jego

nie chce mu tego uczynić, dla przykrości i trudu w stawaniu i otwieraniu domu. Ten człowiek jednakże nie przestaje stukać do domu i nalegać, aby mu przyjaciel pożyczył chleba. Nareszcie przyjaciel jego staje i daje mu czego żąda; chociaż nie z przyjaźni, ale dla przykrego jego nalegania. Co powiedziawszy Pan Jezus, dodał te słowa: *I ja wam powiadam: Proście, a będzie wam dano; szukajcie, a znajdziecie; kołaćcie, a będzie wam otworzono* [1]). *Albowiem każdy, który prosi, bierze: a który szuka, najduje: a kołacącemu będzie otworzono*". Przez te słowa Zbawiciel nasz wzbudza w nas ufność, i zapewnia naszą nadzieję, że przez modlitwę wytrwałą otrzymamy skutek próśb naszych.

Dla tego to mówi się, że aby modlitwy nasze były skuteczne, potrzeba prosić *z wiarą, ufnością i wytrwaniem.*

Z tego zaś, co się mówiło dotąd o Nadziei i Modlitwie, łatwo jest poznać, dla czego często nie odbieramy tego, o co prosimy Pana Boga. Nie otrzymujemy skutku naszej prośby czasem dla tego, że się modlimy bez wiary mocnej, albo nie ufając, albo bez wytrwania.

Często nie otrzymują ludzie skutku swojej modlitwy dla tego, że proszą o te rzeczy, któreby im były szkodliwe. Jeżeli dziecię maleńkie prosi ojca, aby mu dał nóż albo ogień; ojciec miłujący dziecię swoje nie da mu tego. Dziecię więc czuje przykrość i płacze. Ale ojciec woli, aby dziecię na moment doznało przykrości, niżeli mu dać to, coby mu odebrało zdrowie albo życie. A cóż my jesteśmy przed Bogiem, jeżeli nie dzieci nieumiejętne i niepojmujące prawdziwego dobra? Bóg przeto, który jako najdobrotliwszy Ojciec miłuje nas, zna najdoskonalej czego nam potrzeba; nie chce nam dawać tego, coby było dla nas prawdziwem nieszczęściem. Woli nas zostawić w niektórych dolegliwościach doczesnych, aby nas zachował od nieszczęścia wiecznego.

---

[1]) Ewad. według Łuk. Rozd. XI. w. 9 i 10.

Czasem Pan Bóg odwłacza to, o co prosimy, aby nam udzielił tegoż samego później gdy to będzie dla nas pożyteczniejszem.

Czasem Pan Bóg wcale nie daje nam tego, o co prosimy, ale daje nam rzeczy daleko lepsze, korzystniejsze, o których nawet nie myśleliśmy.

A tak, w każdej modlitwie, polegajmy z słodką ufnością na dobroci Bożej i poddawajmy się we wszystkiem Woli Pana Boga, jako Ojca miłosierdzia.

Wiedzieć o tem należy, że modlitwa jest koniecznie potrzebną do zbawienia. Albowiem nikt bez łaski Bożej zbawionym być nie może; a dla otrzymania łaski Bożej koniecznie modlić się potrzeba.

Każdy człowiek, (skoro przyjdzie do używania rozumu), obowiązany jest prosić Boga o łaskę Jego, o wszelkie pomocy Religijne i o wieczne szczęście w Królestwie Niebieskiem, powinien też prosić o odpuszczenie grzechów.

Każdy także, (który ma już używanie rozumu), obowiązany jest prosić Boga o wszystko, co mu jest potrzebnem do zachowania życia doczesnego i zdrowia, a oraz dziękować za wszystkie dobrodziejstwa Boskie.

Skowronek szuka sobie pożywienia w polu, żyje między brózdami; ale od czasu do czasu wzlatuje ku niebu, śpiewa wesołą piosnkę i znowu spuszcza się na ziemię. Podobnie też i ty, człowiecze, powinieneś wprawdzie pracować, obowiązki swoje pilnie wypełniać; ale też należy od czasu do czasu serce ku niebu wznieść, modlić się, o Stwórcy swoim rozmyślać, bo wszelki datek z góry od Ojca światłości pochodzi. (Jak).

Wszystko, o co mamy prosić Pana Boga, zawarte jest w Modlitwie, która się zaczyna od tych słów: „*Ojcze nasz, któryś jest w Niebiesiech*“. O tej to modlitwie będzie uczyniony wykład w następującym rozdziale.

O MODLITWIE PAŃSKIEJ.

Modlitwa, która się zaczyna od tych słów: *Ojcze nasz któryś jest w Niebiesiech;* nazywa się *Modlitwą Pańską* czyli

Modlitwą Pana, to jest *Modlitwą Pana naszego Jezusa Chrystusa:* a to dlatego, że Pan Jezus sam jej nauczył.

Ta modlitwa mówi się tak: *Ojcze nasz, któryś jest w niebiesiech, święć się Imię Twoje, przyjdź Królestwo Twoje, bądź wola Twoja, jako w Niebie tak i na ziemi. Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj i odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom; i nie wwódź nas na pokuszenie, ale nas zbaw ode złego. Amen*".

Trzeba uważyć, że w tej Modlitwie nie mówimy *Ojcze mój*, ale *Ojcze nasz;* nie mówimy *daj mi chleba mojego*, ale *daj nam chleba naszego;* nie mówimy *odpuść mi winy moje, zbaw mię ode złego*, ale *odpuść nam winy nasze, zbaw nas ode złego*. Chociaż tedy jeden człowiek sam mówi tę modlitwę, mówi ją jednakże tak, jak gdyby inni ludzie razem z nim modlili się. Jest to dla pokazania, że nie modlimy się tylko sami za siebie, ale i za cały Kościół Katolicki, to jest, za wszystkich Prawowiernych Katolików.

Pierwsze te słowa: „*Ojcze nasz, któryś jest w niebiesiech*", są wstępem, czyli zaczęciem Modlitwy Pańskiej. W tych słowach, nazywamy Pana Boga Ojcem naszym: bo Pan Bóg dał nam duszę i ciało; i wszystko, co tylko mamy, dane nam jest z Jego dobroci Ojcowskiej. Z Jego dobroci Ojcowskiej mamy żywność i odzież, i rzeczy potrzebne do leczenia chorób naszych. On nam obiecuje nadgrodę wieczną w niebie, jeśli mu będziemy posłusznymi: tak jak dobry ojciec nagradza dzieci powolne jemu. On nas miłuje jako dzieci swoje, i chce, abyśmy Go miłowali jako najlepszego Ojca.

Zowiemy Pana Boga Ojcem naszym także dlatego, że jesteśmy przybranemi dziećmi Bożemi. My jesteśmy tylko Stworzenia Wszechmocnego Stwórcy: ale przez Sakrament Chrztu świętego stajemy się przybranemi dziećmi Pana Boga. Dzieje się to na podobieństwo tego, kiedy człowiek jaki znakomity, albo bogaty bierze cudzego syna i uważa go za swojego syna, i czyni go dziedzicem swo-

jego majątku. Tak to i my, lubo jesteśmy tylko stworzenia Boskie, jednakże przez łaskę Pana Jezusa, stajemy się przybranemi dziećmi Bożemi.

Te słowa: *Ojcze nasz*, przypominają nam także, że kiedy Pan Bóg jest Ojcem nas wszystkich, tedy my wszyscy powinniśmy siebie uważać za braci i jako dzieci Ojca Niebieskiego powinniśmy siebie wzajemnie miłować.

Pan Bóg jest w Niebie, na ziemi i na każdem miejscu, ale mówimy w tej modlitwie, że On jest *w Niebiesiech:* to zaś dlatego, że Aniołowie i Święci oglądają Boga w Niebie. W Niebie to Pan Bóg okazuje im Chwałę swoją w całej świetności. Ponieważ tedy i my w Niebie na wieki będziemy oglądali i wychwalali Boga, który jest najdobrotliwszym Ojcem naszym: dlatego też mówimy do Niego: *„Ojcze nasz, któryś jest w niebiesiech“*. Do nieba powinniśmy obracać naszą nadzieję i nasze pragnienia. Te słowa właśnie upominają nas, abyśmy myśleli o Niebie, pragnęli Nieba i zasługiwali na Niebo. Bo, aby oglądać na wieki Ojca Niebieskiego, trzeba zasłużyć na Niebo.

Po wstępie Modlitwy Pańskiej, następuje Siedm Próśb.

Pierwsza prośba jest taka: *„Święć się Imię Twoje“*. Przez te słowa prosimy Pana Boga, aby Imię Jego od wszystkich ludzi i po całej ziemi było znane i wychwalane, to jest, aby wszyscy znali Pana Boga, aby wszyscy przyjęli Religią świętą aby wszyscy oddawali cześć Imieniowi Boga i aby byli posłuszni Jego przykazaniom. Taka prośba pochodzi z miłości Pana Boga. Bo jeżeli miłujemy Boga, tedy powinniśmy pragnąć tego, aby wszyscy Go miłowali i aby Mu oddawali cześć taką, jaka się Jemu należy.

Druga prośba wyrażona jest przez te słowa: *„Przyjdź Królestwo Twoje“*. A przez nią prosimy, aby Pan Bóg królował nad nami na tej ziemi i abyśmy dostali się do Królestwa Niebieskiego. Aby to zrozumieć, potrzeba wiedzieć, że jeżeli człowiek jest posłuszny Panu Bogu, tedy mówi się, że Bóg króluje nad jego wolą. Bo jeżeli człowiek nie

jest posłuszny woli Bożej, wówczas Pan Bóg nie króluje nad jego wolą. Chociażby ludzie nie chcieli czynić tego, co Bóg przykazuje, Bóg zawsze jest Wszechmocnym Panem i Królem nad wszystkiemi stworzeniami. Ale ci ludzie, którzy nie chcą być posłusznymi Bogu, są buntownikami przeciwko Bogu. I dlatego mówi się, że Pan Bóg nie króluje w sercach takich ludzi. — W tej tedy drugiej Prośbie Modlitwy Pańskiej, prosimy Pana Boga, aby Jego łaska dopomagała nam do posłuszeństwa Jego Woli. — Nadto, jak nie jest zupełnie poddany Bogu ten, który zostaje w grzechu śmiertelnym; tak i ten nie jest poddany Bogu, który nie wierzy tego, co Bóg nam objawił. — Azatem ci tylko zupełnie poddają się królowaniu Boga, którzy wierzą mocno to wszystko, co Bóg objawił i czynią szczerze to, co Bóg przykazuje. Z tej to przyczyny Zgromadzenie wszystkich Prawowiernych czyli Kościół Powszechny, nazwany jest Królestwem Bożem na ziemi. — Z tego tedy zrozumieć można, że przez te słowa *„przyjdź Królestwo Twoje“*, prosimy Pana Boga, aby wszyscy ludzie przyłączyli się do Kościoła świętego Rzymsko-Katolickiego i aby żyli świątobliwie. Wówczas to byłoby prawdziwe Królestwo Boże na całej ziemi. — To Królestwo Boże prawdziwie jest w Niebie. Bo tam wszyscy Aniołowie i Święci zupełnie są poddani Bogu i poddani będą na wieki wieków. Bóg chce po nich, aby Go kochali i chwalili, a oni Go też kochają i chwalą, i będą Go kochali i chwalili na wieki wieków. A tak, krótko mówiąc, przez te słowa *„przyjdź Królestwo Twoje“*, prosimy Pana Boga, aby wszyscy ludzie na tym świecie mieli prawdziwą wiarę i dobre uczynki, a po śmierci dostąpili Nieba.

Trzecia prośba jest taka: *„bądź wola Twoja, jako w Niebie, tak i na ziemi“*. Ta prośba znaczy toż samo, jakbyśmy mówili tak: *Panie Boże! pragniemy tego, aby wola Twoja działa się na ziemi tak, jak się ona dzieje w Niebie.* — W Niebie wola Boża zawsze się dzieje, gdyż wola Boża jest, aby stwo-

rzenia obdarzone rozumem kochały i chwaliły Boga. Właśnie też, (jak się już mówiło), Aniołowie i Święci w Niebie zawsze Boga kochają i chwalą. My tedy prosimy, aby i na tej ziemi wszyscy ludzie zawsze Pana Boga kochali i chwalili. I gdyby tak było, wola Boża działaby się na tej ziemi na podobieństwo tego, jak w Niebie Aniołowie i Święci czynią zawsze to, czego Bóg chce.

Ta prośba wyraża oraz, że my zgadzamy się dobrowolnie z rozporządzeniem Bożem. Azatem powinniśmy spokojnie zostawać w takim stanie, w jakim Bóg nas postanowił. Jeżeli Pan Bóg przypuści na nas ubóstwo, albo chorobę, albo jakie straty w majątku, albo inne jakie przeciwności; nie powinniśmy szemrać przeciwko Opatrzności Bożej, ale powinniśmy poddawać się rozporządzeniu Pana Boga. I dlategoteż to mówimy: *„Bądź wola Twoja“*. Można prosić Pana Boga o wszystko, co tylko nie jest złem. Ale, jeżeli Pan Bóg nie chce nam uczynić tego, o co prosimy: trzeba się zgadzać z Jego wolą. — Jeżeli więc będziemy poddawali wolę naszą rozporządzeniu Boskiemu, tedy będziemy mówili prawdę, gdy będziemy czynili tę prośbę: *„bądź wola Twoja jako w Niebie tak i na ziemi“*.

Czwarta prośba wyrażona jest tak: *„chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj“*. Przez te słowa prosimy o chleb duchowny i o chleb doczesny. — Ponieważ przez to słowo: *chleb*, wyraża się to wszystko, co jest potrzebnem do utrzymania życia naszego na tym świecie: zatem można zrozumieć, że *chleb duchowny* oznacza to wszystko, co jest potrzebnem do utrzymania życia pobożnego, które nazywamy także życiem duchownem. — A przeto chleb duchowny, oznacza Najświętszy Sakrament Ciała i Krwi Pana naszego Jezusa Chrystusa. Ten najświętszy Sakrament jest najmocniejszym posiłkiem dla duszy naszej. On nam daje siły do opierania się złej woli naszej, do zwyciężenia pokus, do wykonywania dobrych uczynków. Chleb duchowny oznacza także łaskę Bożą, która nas

oświeca i porusza naszę wolę do dobrego, i dopomaga nam do życia świątobliwego. Chleb duchowny oznacza także słowo Boże, to jest naukę tego, co Bóg nam objawił i tego co nam przykazał. Ta nauka jest pokarmem dla naszej duszy, tak jak chleb zwyczajny jest pokarmem dla ciała. – A tak, w tej prośbie czwartej prosimy Pana Boga, aby nam dał pożywać Ciało i Krew Pana naszego Jezusa Chrystusa; aby nam dał używać i innych Sakramentów świętych, które dają łaskę Jego; aby nas codziennie wspomagał swoją łaską, dla uchronienia nas od grzechów, i do dobrego wykonania powinności naszych; aby nam dał słyszeć często Kazania i Katechizmy, czytać książki Religijne, słyszeć dobre przestrogi i rady od nauczycieli duchownych.

Chleb zaś *doczesny* oznacza pożywienie, odzież, pomieszkanie i inne rzeczy, które są potrzebne do utrzymania życia naszego i zdrowia na tej ziemi. O to wszyscy powinni codzień prosić Pana Boga, tak ubodzy jak i bogaci. Bo i najbogatsi ludzie, pożywienie swoje wystarczające na jeden tylko dzień, mają z daru Pana Boga. Dlatego prosimy Boga, aby nam dał *„chleba naszego powszedniego*, to jest *codziennego“*.

Trzeba tu także uważać, że przez te słowa nie prosimy o zbytki i wymyślne rzeczy, ale o to, co nam jest potrzebnem do życia i zdrowia. A tak, żywność i odzież i pomieszkanie każdego z nas powinny być mierne, według stanu każdego i według majątku, jaki Pan Bóg komu udzielił.

Trzeba też i na to uważać, że prosimy o rzeczy potrzebne w tym dniu, w którym się modlimy. Mówimy bowiem tak: *„chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj;* a to uczy nas, abyśmy nie mięszali się niepokojem o to, co nadal jest nam potrzebnem, to jest: abyśmy się nie dręczyli tą myślą, że może nie będziemy mieli napotem rzeczy potrzebnych do życia. Jako bowiem to, co dziś mamy, jest darem Pana Boga, tak i napotem Opatrzność

Boska może nam udzielić wszystkiego, czego tylko nam potrzeba. Nie rozum nasz, ani siły nasze dały nam to, co dzisiaj mamy, ale dała to Opatrzność Boska. I tego też, co napotem jest nam potrzebnem, nie da nam rozum nasz ani siły, lecz Wszechmocny i Opatrzny Pan Bóg.

Piąta prośba jest następująca: *„i odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom“*. Przez nią błagamy Pana Boga, aby nam odpuścił grzechy nasze. Kiedy więc prosimy, aby Pan Bóg odpuścił nam grzechy; powinniśmy szczerze żałować za to, żeśmy zgrzeszyli: powinniśmy oraz mieć szczerą wolę, żeby się poprawić. Bo gdybyśmy nie żałowali szczerze za grzechy, i poprawić się nie chcieli, tedy ta prośba znaczyłaby toż samo, jakbyśmy mówili tak: *Boże odpuść nam grzechy nasze, ale my nie żałujemy za to, żeśmy Ciebie obrazili i nie myślimy poprawić się, chcemy obrażać Ciebie tak jak i pierwej.* Łatwo każdy może poznać, że taka prośba ciężko obrażałaby Pana Boga, bo byłoby to szyderstwo i urąganie się z Pana Boga. Azatem uważajmy co mówimy. Prosimy, aby Bóg nam przebaczył; żałujmyż za nasze winy szczerze, i miejmy szczerą wolę poprawienia się: a tym sposobem prośba nasza będzie prawdziwa, i będzie od Boga wysłuchaną. Lecz abyśmy uprosili sobie u Pana Boga odpuszczenie grzechów naszych, powinniśmy także odpuścić szczerze wszystkim tym ludziom, którzy nam wyrządzili jaką przykrość, albo nam sławę odebrali, albo nam własność naszę wydarli, albo inne jakie cierpienia nam sprawili. Bo jeżelibyśmy nie przebaczyli tym ludziom, którzy przeciwko nam zawinili, tedyby i Pan Bóg nie odpuścił nam grzechów naszych. O tem jest wyraźna groźba Pana naszego Jezusa Chrystusa, który rzekł w te słowa: *„jeśli odpuścicie ludziom grzechy ich, odpuści też wam Ojciec wasz Niebieski grzechy wasze. Lecz jeśli nie odpuścicie ludziom, ani Ojciec wasz nie odpuści wam grzechów waszych“* [1]). — A to odpuszczenie wi-

[1]) Ewan. według Math. Roz. VI. w. 14 i 15.

nowajcom naszym powinno być zupełne i szczere, abyśmy sami dostąpili przebaczenia grzechów naszych. Pragniemy tego, aby Pan Bóg odpuścił nam grzechy zupełnie; aby darował kary należne za grzechy; aby zapomniał winy nasze; aby nas obdarzał swojemi dobrodziejstwami, tak jak gdybyśmy Go nigdy nie obrazili. Otóż to i my powinniśmy darować zupełnie tym, którzy przeciw nam zawinili; nie powinniśmy się mścić nad nimi, ani im życzyć czego złego; i gdyby potrzebowali naszego ratunku i pociechy, nie powinniśmy im tego odmawiać. Pan Bóg nam przebaczy tak jak i my przebaczymy winowajcom naszym. I właśnie prosimy Pana Boga, aby nam przebaczył, tak jak my przebaczamy bliźnim naszym. Albowiem mówimy: *„odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom"*.

Szósta prośba tak jest wyrażona: *„i nie wwodź nas na pokuszenie"*. Przez te słowa prosimy Pana Boga, aby nas nie napadały pokusy; prosimy oraz, aby nas Pan Bóg wzmocnił do opierania się pokusom, jeśliby na nas napadły. — Kiedy co pobudza nas do grzechu, to pobudzanie nazywamy *pokusą*. I tak (naprzykład) jeżeli wzruszy się w nas gniew do drugiego człowieka i pobudza nas, aby przeciwko temu człowiekowi wymówić jakie złośliwe słowa: jest to pokusa. Jeżeli (naprzykład) powstanie w człowieku pragnienie, aby posiadać rzecz jaką cudzą, i pobudza go, aby tę rzecz dostać niesprawiedliwym sposobem: jest to pokusa. Jeżeli przyjdzie człowiekowi niechęć do wypełnienia swojej powinności, i pobudza go, aby opuścił tę swoją powinność: jest to pokusa. Takie pokusy pochodzą z tego, że ludzie mają sami w sobie złe skłonności do gniewu, do niesprawiedliwości, do leniwstwa i do różnych innych grzechów. Takie pokusy nazywają się *pokusami od ciała*; jakoby się mówiło, że człowiek *nosi takie pokusy w swojem ciele*. To zaś znaczy, że człowiek sam w sobie ma skłonności złe do różnych grzechów.

Ale są także pokusy, które się nazywają *pokusami od świata*. Takie pokusy oznaczają złe przykłady innych ludzi, ich złe mowy, złe rady, przymuszanie do popełnienia jakiego grzechu. Kiedy więc człowiek bezbożny mówi (naprzykład) o jakiej rzeczy, która jest objawioną od Pana Boga, i fałszywie chce dowodzić, że to nie jest prawdą: naówczas kusi człowieka wiernego, aby powątpiewał o prawdzie, albo aby ją całkiem odrzucił. Kiedy człowiek jaki rozpustny czyni rzeczy bezwstydne w oczach człowieka cnotliwego: tym sposobem obudza w nim nieczyste myśli, nieczyste pragnienia. Kiedyby (naprzykład) człowiek jaki był złajany albo uderzony publicznie, a wówczas bezbożny jaki człowiek namawiałby go, aby wyzwał swego przeciwnika na pojedynek, i wmawiał w niego, że straci honor, jeżeli tego nie zrobi: byłaby to także pokusa. — Takie to tedy wszystkie pokusy nazywają się pokusami od świata. — Pokusami także od świata są *sztuki teatralne*, które wielu zowie ogólnie *komedyami*, gdzie ludzie niewinni wiele złego dowiadują się, i uczą się ukrywać niegodziwe czynności. Pokusami takiemi są także nieprzystojne ubierania się kobiet: także książki heretyckie, i książki opisujące rzeczy nieobyczajne.

Nareszcie są pokusy, które się zowią *pokusami od czarta*. Czarci zazdroszczą ludziom szczęścia wiecznego, do którego ludzie są stworzeni, i które im wysłużył Chrystus Pan swoją Męką i Śmiercią. Dla tego różnemi sposobami kuszą ludzi nieustannie, aby ich przyprowadzić do grzechów, iżby i ludzie zostali potępionymi na wieki, tak jak oni są potępionymi. Nie widzimy złych duchów oczami ciała, ale mamy to objawione od Boga, że oni usiłują zwodzić nas i kusić. Wszelako moc czartowska jest bardzo skrępowana, i nie mogą oni nam szkodzić, jeżeli dobrowolnie nie zezwolimy na ich poduszczenia. Jest to na podobieństwo psa uwiązanego na łańcuchu, który może szczekać i przerażać nas, ale nie może ukąsić, chyba byśmy się do niego zbliżyli.

W tej tedy szóstej prośbie prosimy, aby Pan Bóg zachował nas od pokus wszelkich, które są od ciała, świata i czarta: prosimy oraz o łaskę Bożą, abyśmy mogli pokonać wszelkie takie pokusy, jeśliby nas napadły.

Siódma prośba jest tak wyrażona: *„ale nas zbaw ode złego“*. Przez te słowa prosimy Pana Boga, aby nas wybawił od grzechu. Albowiem grzech śmiertelny jest największem złem. Przez grzech śmiertelny czyni się niezmierną zniewagę Bogu, człowiek traci zupełnie łaskę Pana Boga, i zasługuje na wieczne kary w piekle. Piekło jest najokropniejsze i niepojęte złe, bo tam wieczna rozpacz i wieczne męki przechodzące nasze pojęcie. Wielkiem złem są napaści czarta, który zawsze usiłuje przywodzić ludzi do wiecznego potępienia. A tak przez te słowa: *„zbaw nas ode złego“* [1]) prosimy Pana Boga, aby nas wyswobodził z grzechów, któremi jesteśmy związani (na podobieństwo jak kajdany i powrozy krępują ciało); prosimy także, aby nas zachował nadal od popełniania grzechów, oraz aby nas wybawił od napaści ducha złego, i nie potępiał nas do piekła.

Przez te słowa: *„zbaw nas ode złego“* prosimy także, aby Pan Bóg oddalił od nas wszelkie cierpienia doczesne, jako to: choroby, nędzę, smutki, prześladowania od innych ludzi, głód, zniszczenia od ognia, powodzie i wojny.— Ale o uwolnienie nas od cierpienia doczesnego, powinniśmy (jak się już mówiło) prosić z tym warunkiem: *jeżeli się to podoba Panu Bogu.*

Kończymy Modlitwę Pańską przydaniem tego słowa *„Amen“* — To słowo *Amen* (jak się już wyżej powiedziało, znaczy: *tak jest.* Ale jeżeli to słowo kładzie się na końcu jakiej prośby, natenczas znaczy: *niech się tak stanie.* Azatem *Amen*, na końcu Modlitwy Pańskiej znaczy: *niech się tak stanie*, jakobyśmy mówili: *sprawc Panie Boże! aby się stało tak, jakeśmy w tej modlitwie prosili.*

[1]) P. D. Calmet-Comment. Lit. in S. Math. Cap. VI. v. 13.

Mistrzu! — zapytano pewnego razu błog. Jordana — *czy Ojcze nasz w ustach ludzi świeckich i prostaczków, którzy nie dosyć znają wartość tej modlitwy, tyleż znaczy przed Bogiem, co i w ustach księży, którzy tajemnice jej rozumieją? Tyle* — odpowiedział św.— *ile ma wartości drogi kamień w ręku tego, kto jego ceny nie zna.*

O WZYWANIU ŚWIĘTYCH.

Prawowierni Katolicy powinni wzywać Świętych, czyli modlić się do świętych Aniołów i świętych ludzi królujących w Niebie.

Ale modlitwy, które czynimy do Świętych, zupełnie się różnią od modlitw, które czynimy do samego Pana Boga. — Pana Boga prosimy o odpuszczenie grzechów; prosimy, aby nam dał wieczne szczęście w Niebie; prosimy, aby nam dał łaskę swoją do prowadzenia życia pobożnego; prosimy o różne dobrodziejstwa doczesne na tym świecie; prosimy o wybawienie nas z niedostatku albo z choroby; albo aby oddalił od nas głód, wojny lub inne klęski publiczne. Albowiem Pan Bóg jest Wszechmocny, i przeto może uczynić wszystko, co tylko chce. — Ale Świętych nie prosimy o żadną łaskę duchowną, ani o żadne dobrodziejstwo doczesne, gdyż Święci nic nam uczynić nie mogą. Prosimy tylko Świętych, aby się za nami wstawili do Boga, aby nam wyprosili u Boga to, czego potrzebujemy lub czego sobie życzymy. I dla tego to prosimy Świętych takiemi słowami: *módlcie się za nami, przyczyńcie się za nami.*

Modlitwy, które czynimy do Świętych, zawsze znaczą toż samo jakbyśmy mówili: *módlcie się za nami do Boga, wyproście nam u Boga:* chociażby w tych modlitwach były słowa takie same, jakich używamy modląc się do samego Pana Boga. I tak, w Modlitwie jednej do Najświętszej Panny Maryi są takie słowa: *O Maryo! dobra Matko moja, zachowaj mię przez dzień dzisiejszy od upadku.* Te słowa znaczą to: *O Maryo! uproś mi u Boga, aby mnie zachował przez dzień dzisiejszy od upadku.* — Albo w innej modlitwie do

Najświętszej Panny Maryi mówią się takie słowa: *przez Twoje święte i niepokalane Poczęcie, oczyść serce, ciało i duszę moje.* Te słowa podobnie znaczą to: *uproś mi, aby Pan Bóg oczyścił serce, ciało i duszę moję.*

Toż samo ma się rozumieć o wszelkich jakichkolwiek modlitwach czynionych do Świętych. to jest: że we wszelkich modlitwach czynionych do Świętych, prosimy ich tylko, aby się wstawili za nami do Pana Boga i wyprosili nam łaski i dobrodziejstwa przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. Bo jak my w Imię tylko Jezusa Chrystusa prosić powinniśmy, tak i Święci uprosić nam mogą łaski i dobrodziejstwa w Imię tylko Jezusa Chrystusa.

Powinniśmy się modlić do świętych Aniołów i świętych ludzi królujących w Niebie, bo oni są przyjaciółmi Boskimi i naszymi opiekunami. — Ale ponieważ Najświętsza Panna Marya jest wyższą nad wszystkich Świętych i Aniołów, jako Matka Chrystusa Pana, Boga i człowieka; przeto do Niej szczególniejsze powinniśmy mieć nabożeństwo; szczególniej pod Jej opiekę udawać się powinniśmy we wszystkich potrzebach naszych w życiu i przy śmierci. Zawsze w Kościele świętym tak czyniono, i do końca świata zawsze tak czynić będzie. I dla tego to każdy Katolik po uczynionej Modlitwie do Pana Boga, czyni naprzód Modlitwę do Najświętszej Panny Maryi, która się nazywa *Pozdrowienie Anielskie.* — O tej modlitwie dany będzie wykład w następującym rozdziale.

O POZDROWIENIU ANIELSKIEM.

Modlitwa do Najświętszej Panny Maryi, która się zowie *Pozdrowieniem Anielskiem*, mówi się tak: *Zdrowaś Maryo, łaskiś pełna, Pan z Tobą, błogosławionaś Ty między niewiastami, i błogosławion owoc żywota Twego Jezus. Święta Maryo Matko Boża, módl się za nami grzesznymi teraz i w godzinę śmierci naszej. Amen.*

Ta Modlitwa nazywa się *Pozdrowieniem Anielskiem* dla

tego, że się zaczyna od słów, któremi Anioł pozdrowił czyli powitał Najświętszą Pannę Maryą.

Albowiem kiedy już nadszedł ten czas, w którym Syn Boży chciał wziąć na siebie ciało i duszę ludzką, Najświętsza Panna Marya mieszkała w miasteczku *Nazaret*, w kraju żydowskim. Pan Bóg posłał do Niéj świętego Archanioła Gabryela, aby Jej oznajmił, że z Niej narodzi się obiecany i oczekiwany Zbawiciel Jezus Chrystus. Archanioł tedy Gabryel pokazał się Najświętszej Pannie Maryi w postaci ludzkiej, i tak ją powitał: *„Bądź pozdrowiona“*, co znaczy: *pozdrowiam Ciebie*, albo *witam Ciebie*, albo *witaj*.

My też pozdrawiamy Najświętszą Pannę słowami Archanioła, i mówimy do Niej: *„Zdrowaś Marya“*, to jest: *pozdrawiamy Ciebie Marya!* jakbyśmy mówili: *szanujemy Ciebie, chwalimy Ciebie, miłujemy Ciebie, Marya!*

Potem Archanioł Gabryjel mówił do Najświętszej Panny [1]) te słowa: *„łaski pełna, Pan z tobą, błogosławionaś ty między niewiastami“*.

My też mówimy do Najświętszej Panny: *„łaskiś pełna“* to jest *„ty jesteś pełna łaski Bożej“*, co znaczy: *„ty jesteś napełniona łaską Bożą, Ciebie Bóg obdarzył bardzo wielą łaskami“*. Najświętsza Panna żyjąc na tym świecie, miała pełno dobrych myśli, dobrych chęci i świętych uczynków: a teraz w niebie jest najświętszą ze wszystkich Świętych i Aniołów.

Mówimy do Najświętszej Panny Maryi: *„Pan z tobą“*, co znaczy: *Pan Bóg jest złączony z tobą: i ty jesteś ściśle złączona z Bogiem, bo całem sercem służysz Bogu.* — Pan Bóg był z najświętszą Panną Maryą przez całe Jej życie na tej ziemi: a teraz jest z nią i w Niebie; bo Ona ogląda i miłuje Boga, i na wieki oglądać i miłować Go będzie.

Mówimy także do Najświętszej Panny: *„błogosławionaś ty między niewiastami“*, co znaczy: *ty jesteś między wszy-*

[1]) Luc. Cap. 1. v. 28.

stkiemi niewiastami błogosławiona, ty jesteś wybrana ze wszystkich niewiast, ty jesteś odróżniona od wszystkich niewiast, ty przechodzisz wszystkie niewiasty. Nie było i nie będzie żadnej niewiasty podobnej tobie: bo Ciebie Bóg wybrał za Matkę Syna swojego Jezusa Chrystusa.

Oprócz słów Anioła, są jeszcze w tej modlitwie słowa świętej Elżbiety. Święta Elżbieta była to krewna Najświętszej Panny Maryi, i była matką świętego Jana Chrzciciela. Archanioł Gabryel oznajmił był Najświętszej Pannie, że święta Elżbieta poczęła w żywocie swoim świętego Jana Chrzciciela. Panna tedy poszła odwiedzić tę swoją krewnę. A gdy do niej przyszła. Duch święty objawił świętej Elżbiecie, że Najświętsza Panna jest obraną od Boga za matkę oczekiwanego Zbawiciela, i że Go nosi w swoim żywocie. Przeto święta Elżbieta zawołała głosem wielkim, i rzekła: *„Błogosławionaś ty między niewiastami“*, dodała oraz te słowa: *i błogosławiony owoc żywota twego* [1]), co znaczy: *i ten, którego ty nosisz w żywocie twoim, jest święty: i powinien być sławiony i chwalony od wszystkich:* to jest Pan nasz *„Jezus“*.

Nareszcie w tej Modlitwie są słowa przydane od Kościoła świętego, a te są następujące: *Święta Maryo! Matko Boża, módl się za nami grzesznymi, teraz i w godzinę śmierci naszej“*. W tych słowach nazywamy Najświętszą Pannę Maryą, Matką Bożą: bo Ona jest Matką Pana naszego Jezusa Chrystusa, który jest Bogiem i Człowiekiem.

Mówimy *„Módl się za nami grzesznymi“* — bo wszyscy jesteśmy grzesznikami. A że jesteśmy grzesznikami, potrzebujemy przeto tego, aby się za nami modliła Najświętsza Panna Maryja.

Gdy mówimy: *„módl się za nami — teraz“* znaczy to, iż prosimy, aby Najświętsza Marya modliła się na nami w tym momencie, w którym Jej wzywamy: jako też w każdej chwili życia naszego. Prosząc zaś, aby się mo-

[1]) Luc. Cap. 1. v. 42.

dliła za nami, w ciągu całego życia naszego; dodajemy te słowa: *i w godzinę śmierci naszej*". A przez te słowa prosimy, aby Najświętsza Panna wstawiała się za nami osobliwie w tej chwili, gdy będziemy umierali; bo osobliwie w godzinę śmierci potrzebujemy miłosierdzia Boskiego.

Na końcu tej modlitwy mówimy „*Amen*", co znaczy: *niech się tak stanie.*

O INNYCH MODLITWACH.

Każdy Katolik powinien codziennie, rano i na wieczór, zmówić *Modlitwę Pańską, Pozdrowienie Anielskie i Skład Apostolski.* — Przewyborną także modlitwą jest *Spowiedź Powszechna*, która się mówi tak:

„Spowiadam się Panu Bogu Wszechmogącemu, Błogosławionej Maryi zawsze Pannie, Błogosławionemu Michałowi Archaniołowi, Błogosławionemu Janowi Chrzcicielowi, świętym Apostołom Piotrowi i Pawłowi i wszystkim Świętym: bom zgrzeszył (albo zgrzeszyła) *bardzo myślą, mową i uczynkiem: moja wina, moja wina, moja największa wina. Przeto proszę błogosławionej Maryi zawsze Panny błogosławionego Michała Archanioła, błogosławionego Jana Chrzciciela, świętych Apostołów Piotra i Pawła, i wszystkich Świętych, aby się modlili za mną do Pana Boga naszego".*

Odmawiając tę Spowiedź Powszechną, wyznajemy przed Bogiem i przed wszystkimi Świętymi, że jesteśmy grzesznikami; wyznajemy, żeśmy wiele popełnili grzechów, i dla tego mówimy: *zgrzeszyłem bardzo:* to jest, *zgrzeszyłem wiele*, albo *popełniłem wiele grzechów.* I nie wymawiamy się z grzechów naszych. Nie mówimy tego, żeśmy zgrzeszyli pomimo naszej woli: lecz wyznajemy, żeśmy zgrzeszyli z własnej naszej winy. I dlatego trzy razy powtarzamy te słowa: *moja wina.* Gdy za trzecią razą mówimy: *moja największa wina;* uznajemy przez to, że w popełnieniu grzechów wina nasza nie jest bardzo mała ale bardzo wielka. Wyznając naszą winę po trzy razy,

za każdą razą uderzamy się w piersi: przez co okazujemy nasz żal za grzechy. Bo żal jest w duchu naszym, a zwykliśmy mówić, że on jest w sercu. I dla tego uderzamy się w piersi, jakobyśmy chcieli rozbić i na drobne części pokruszyć serce nasze. — Albowiem, gdy człowiek źle czyni, i nie odstępuje złego, mówi się o nim, że jego serce jest twarde jak kamień: gdy zaś żałuje za grzechy szczerze, mówi się o nim, że jego kamienne serce rozbija się i na części się kruszy.

Nakoniec, w tej spowiedzi powszechnej prosimy Najświętszej Panny i wszystkich Świętych, aby się modlili za nami do Pana Boga: a przez to prosimy Boga, aby nam odpuścił grzechy nasze.

Dobrzeby tedy było, do rannych i do wieczornych modlitw dodawać tę Spowiedź powszechną.

Nie wszyscy ludzie mogą jednakowy czas obracać na modlitwę i nawet jedenże człowiek czasem może dłużej modlić się, a czasem musi się modlić krócej. Wszelako Katolik nie powinien nigdy opuścić powszechnych modlitw Chrześcijańskich, ani rano ani na wieczór.

Powstawszy ze snu, i wziąwszy na siebie odzież, zaraz trzeba zmówić zwyczajne powszechne modlitwy Chrześcijańskie.

Przed uczynieniem modlitwy nie trzeba się brać do żadnego zatrudnienia, do żadnej roboty: chybaby (naprzykład) dziecię małe, albo jaki chory, potrzebowali pomocy albo posługi; albo gdyby wypadło coś innego gwałtownego, coby koniecznie musiało być zrobionem bez żadnej zwłoki.

Mówiąc zaś modlitwę ranną albo wieczorną, nie trzeba przy tej modlitwie nic robić; to jest, nie należy (naprzykład) rzeczy jakich sprzątać, ani ich oczyszczać, ani zamiatać, ani się umywać.

Nadto modlitwy ranne i wieczorne potrzeba odma-

wiać klęcząc: chybaby człowiek nie mógł klęczeć z powodu słabości, albo gdyby przez starość był osłabiony na siłach.

Chociażby kto miał bardzo wiele zatrudnienia, bardzo wiele do roboty, przecież może odmówić zwyczajne powszechne modlitwy Chrześcijańskie. Azatem tak samo. jak i na wieczór powinien uklęknąć i przeżegnać się. mówiąc: *W Imię Ojca i Syna † i Ducha świętego. Amen.* Potem zmówić jeden raz *Ojcze nasz* i t. d., jeden raz *Zdrowaś Maryjo* i t. d. i jeden raz *Wierzę w Boga*, i byłoby dobrze dodać *Spowiedź powszechną:* a na końcu znowu przeżegnać się. Na to bardzo mało czasu potrzeba.

Gdy zaś można z rana dłuższe czynić modlitwy, tedy odmówić jeszcze choć krótkie *Akty Wiary, Nadziei, Miłości i Żalu za grzechy.*

Potem podziękować za wszystkie dobrodziejstwa odebrane od Pana Boga przez całe życie: ofiarować Panu Bogu wszystko to, co człowiek będzie przez cały dzień czynił, co będzie mówił, co będzie myślał i co będzie cierpiał; prosić Pana Boga, aby nam dopomógł do przeprowadzenia całego dnia pobożnie; polecić się Najświętszej Pannie Maryi, świętemu Aniołowi Stróżowi, świętemu Patronowi swojemu, (to jest, temu Świętemu, którego imię człowiek na sobie nosi), i wszystkim Świętym. To wszystko można odprawić w krótkich słowach.

Dobrzeby było także zmówić Litaniją o Imieniu Jezus.

Po Litanii, trzy razy bijąc się w piersi, mówić: *„Boże! bądź miłościw mnie grzesznemu“* (albo grzesznej).

Potem nizko się schyliwszy, mówić: *„Niech będzie pochwalony Przenajświętszy Sakrament, teraz i zawsze i na wieki wieków. Amen“.*

Nakoniec przeżegnać się, mówiąc: *„W Imię Ojca i Syna † i Ducha Świętego. Amen.“*

Podobnie na wieczór, jeżeli można dłuższe czynić modlitwy, tedy po odmówieniu *Ojcze nasz i t. d., Zdrowaś Maryja i t. d. Wierzę w Boga i t. d. i Spowiedzi Powszechnej,* właściwą jest rzeczą, podziękować Panu Bogu za wszystkie dobrodziejstwa od Niego odebrane; wspomnieć sobie o śmierci; polecić się Opiece Najświętszej Panny Maryi, świętemu Aniołowi Stróżowi, świętemu Patronowi swojemu albo świętej Patronce swojej, i wszystkim Świętym.

Dobrzeby także było zmówić Litanią do Najświętszej Panny Maryi.

Po Litanii zaś, zakończyć modlitwy wieczorne takim sposobem, jak modlitwy poranne.

Ale trzeba pamiętać jeszcze na to, aby każdego dnia na wieczór zrobić rachunek sumienia: to jest, przypomnieć sobie grzechy, które człowiek mógł popełnić przez ten dzień. Trzeba za te grzechy żałować i postanowić szczerą poprawę.

O tym rachunku sumienia niżej będzie dane obszerniejsze objaśnienie.

Co się tyczy tych modlitw, które się przydają rano albo na wieczór, wiedzieć trzeba, że można je odmawiać i inszym porządkiem. Można je odmawiać dłużej albo krócej. Można je odmawiać podług jakiejkolwiek książki, byle tylko ta książka była katolicka i potwierdzona od Zwierzchności Duchownej.

Gdy dzwonią rano, w południe i wieczorem, wówczas mówi się modlitwa *„Anioł Pański i t. d.“*

Ta modlitwa odmawia się na pamiątkę tego, że Syn Boży stał się człowiekiem dla naszego zbawienia.

Pierwsze słowa tej modlitwy są następujące: *„Anioł Pański zwiastował Pannie Maryi, i poczęła z Ducha świętego.“* Te słowa wyrażają, że Archanioł Gabryjel oznajmił Najświętszej Pannie Maryi, iż z Niej narodzi się Zbawiciel świata Chrystus Pan: i że Ona poczęła we wnętrzno-

ściach swoich Pana Jezusa przez Wszechmocność Ducha Świętego.

Drugi wiersz tej modlitwy jest taki: „*Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa Twego*“ [1]). — Są to słowa Najświętszej Panny Maryi, które Ona wyrzekła do Archanioła Gabryela wówczas, gdy Archanioł powiedział Jej, że Ona pocznie i porodzi Pana Jezusa przez Wszechmocność Boską. Te zaś słowa znaczą to: „*Ja jestem służebnica Boska, powinnam się poddawać woli Bożej, i poddaję się; niech przeto stanie się ze mną to, co Ty, Aniele, powiedziałeś*“.

Trzeci wiersz tej modlitwy jest taki: „*A Słowo stało się Ciałem, i mieszkało między nami*“. — Te słowa znaczą to: „*A Syn Boży stał się człowiekiem, i mieszkał między nami*“. Albowiem Syn Boży jest *Słowo* Boga Ojca, a ten wyraz *Ciało*, w Piśmie Świętem często oznacza człowieka. I przeto święty Jan Apostoł wyraził Wcielenie Syna Bożego tak: „*Słowo ciałem się stało*“ [2]). A że Chrystus Pan mieszkał między ludźmi, a osobliwie przebywał ze swoimi Apostołami, dla tego święty Jan wyraził to, mówiąc: „*i mieszkało między nami*“.

Po każdem z tych trzech wierszów, odmawia się jeden raz: „*Zdrowaś Maryo i t. d.*, przez co prosimy Najświętszej Panny Maryi o wstawienie się za nami do Boga, abyśmy korzystali z Wcielenia Syna Bożego, to jest, abyśmy zostali zbawionymi.

Potem mówią się jeszcze te słowa:

V. „*Módl się za nami święta Boża Rodzicielko*“.

R. „*Abyśmy się stali godnymi obietnic Pana Chrystusowych*“.

Dodaje się jeszcze następująca *Modlitwa*: „*Módlmy się*“.

„*Łaskę Twoją prosimy Panie, racz wlać w serca nasze, aby, którzyśmy za Zwiastowaniem Anielskiem Wcielenie Chrystusa Syna Twego poznali, przez Mękę Jego i Krzyż do chwały zmar-*

---

[1]) Luc. Cap. I. v. 38. [2]) Joan. Cap. I. v. 14.

Franciscan Fathers, Minor Conventual
ELLICOTT CITY MARYLAND

twychwstania byli doprowadzeni. Przez tegoż Chrystusa Pana naszego. Amen.

Ta modlitwa znaczy toż samo, jakbyśmy mówili; *„Panie Boże! przyszła do nas wiadomość o Wcieleniu Chrystusa Tyna Twojego, gdy Archanioł Gabryel oznajmił to Najświętszej Pannie Maryi. Przeto prosimy Cię, daj łaskę Twoją duszy naszej, abyśmy zostali zbawionymi przez Mękę Jezusa Chrystusa i śmierć Jego poniesioną na Krzyżu, azatem przy końcu świata zmartwychwstali w chwale. Prosimy Cię Panie! uczyń to dla tegoż samego Chrystusa Pana naszego“.*

Różaniec Najwiętszej Panny Maryi jest to Nabożeństwo, które się składa z powtarzania *Modlitwy Pańskiej i Pozdrowienia Anielskiego.* Po zmówieniu jeden raz modlitwy *„Ojcze nasz i t. d.“*, odmawia się dziesięć razy *„Zdrowaś Maryo i t. d.“* i to się powtarza się kilkanaście razy. Aby się nie omylić w liczbie modlitw, zwykle się używa do tego paciorków większych i mniejszych, i te paciorki nazwane są *Różańcem*, to jest, *wieńcem uplecionym z róż*, bo one oznaczają przeplatane modlitwy, które są duchownemi kwiatami.

Różaniec odmawia się tak:

Naprzód trzeba się przeżegnać: potem mówi się jeden raz *Ojcze nasz* i t. d., a po skończeniu modlitwy *Ojcze nasz* i t. d. mówi się dziesięć razy *Zdrowaś Maryo* i t. d. i to powtarza się piętnaście razy. A na końcu mówi się jeden raz *Wierzę w Boga* i t. d.

A tak kiedy się odprawia cały Różaniec, tedy mówi się piętnaście razy *Ojcze nasz* i t. d., i sto pięćdziesiąt razy *Zdrowaś Maryo* i t. d. Ale jeżeli się mówi jedna tylko część Różańca, natenczas odmawia się tylko pięć razy *Ojcze nasz* i t. d. i pięćdziesiąt razy *Zdrowaś Maryo* i t. d. Bo Różaniec dzieli się na trzy Części.

Pierwsza część nazywa się *Radosną*, gdyż w niej roz-

myśla się nad tem, co nam sprawuje wielką radość, jako to:

1. Zwiastowanie Archanioła Gabryela.

2. Nawiedzenie świętej Elżbiety przez Najświętszą Pannę Maryą.

3. Narodzenie Pana Jezusa w Betleem.

4. Ofiarowanie Dzieciątka Pana Jezusa w Kościele w Jeruzalem, uczynione przez Najświętszą Pannę Maryą.

5. Rozmowa Pana Jezusa z uczonymi Żydami w Kościele, kiedy Zbawiciel miał dopiero dwanaście lat swojego wieku.

Druga część Różańca zowie się *Bolesną*, gdyż w niej rozmyślają się cierpienia Chrystusa Pana, to jest:

1. Modlitwa Chrystusa Pana w ogrodzie na górze Oliwnej, przed samą Męką Jego.

2. Biczowanie Chrystusa Pana z rozkazu Piłata.

3. Zranienie Głowy Pana Jezusa koroną cierniową.

4. Niesienie Krzyża na górę Kalwaryi.

5. Ukrzyżowanie Chrystusa Pana i Śmierć Jego.

Trzecia część Różańca nazywa się *Chwalebną*, bo w niej się rozmyśla Chwała Boska, i wywyższenie Najświętszej Panny Maryi, jako to:

1, Zmartwychwstanie Chrystusa Pana.

2. Wniebowstąpienie Chrystusa Pana.

3. Zesłanie Ducha Świętego, czyli to, że Duch święty zstąpił na Apostołów w postaci języków ognistych.

3. Wzięcie do nieba Najświętszej Panny Maryi z duszą i z ciałem.

5. Ukoronowanie w Niebie Najświętszej Panny, to jest wielka Jej godność i chwała w Niebie.

Św. Wincenty á P. znajdował się razu pewnego przy biedaku, którego rozpacz do tego stopnia ogarnęła, że na wszelkie przedstawienia odpowiadał z zimną krwią: *Chcę być potępiony, żeby przynajmniej tem Chrystusowi dokuczyć*". „*A ja ciebie, Bracie, chcę zbawić* — powiada Św., *żeby Zbawiciela ucieszyć*", a zwróciwszy się do obecnych, zalecił odmawianie Różańca w intencyi chorego. Jeszcze

modlitwy nie skończono, a zakamieniały ten grzesznik z największą skruchą spowiada się i z Bogiem pojednany umiera.

Koronka do Najświętszej Panny Maryi jest to nabożeństwo, które się odmawia na pamiątkę liczby lat, przez które żyła Najświętsza Panna Marya. — Ponieważ sądzą, że Najświętsza Panna żyła około siedmdziesiąt lat, z tego powodu odmawia się siedmdziesiąt razy *Zdrowaś Maryo* itd., to zaś tym sposobem, iż po odmówieniu jeden raz Modlitwy *Ojcze nasz* itd. mówi się dziesięć razy *Zdrowaś Maryo* itd., i to powtarza się siedm razy. — Ale na początku trzeba się przeżegnać, zmówić jeden raz *Wierzę w Boga* itd., jeden raz *Ojcze nasz* itd., i trzy razy *Zdrowaś Maryo* itd. Toż samo trzeba uczynić i na końcu, tylko innym porządkiem, to jest: gdy się skończą siedm *Ojcze nasz* i siedmdziesiąt *Zdrowaś Maryo*, dodać jeszcze trzy razy *Zdrowaś Maryo*, jeden raz *Ojcze nasz*, i jeden raz *Wierzę w Boga*, i nareszcie przeżegnać się.

Ale Koronkę odmawiają i tak: *naprzód* czyni się na sobie znak Krzyża świętego, i zaraz mówi się jeden raz *Ojcze nasz* itd. Potem się mówi dziesięć razy *Zdrowaś Marya* itd. To się powtarza do siedmiu razy, a na końcu mówi się jeden raz *Wierzę w Boga* itd. Poczem przydaje się jeszcze trzy razy *Zdrowaś Maryo* itd., i nareszcie czyni się na sobie znak Krzyża świętego.

To słowo *Koronka* tak samo jak *Różaniec* oznacza koronę albo wieniec z kwiatów duchownych. Dla tego też i paciorki, według których odmawia się to Nabożeństwo, zowią się także *Koronką*.

Są także i inne różne modlitwy, które się znajdują w dobrych książkach służących do nabożeństwa. — Ale potrzeba wiedzieć, że po Modlitwie Pańskiej, Pozdrowieniu Anielskiem i Składzie Apostolskim, najpierwsze miejsce trzymają Pacierze Kapłańskie, [1]) które po naj-

[1]) Breviarum.

większej części składają się ze słów Pisma świętego Starego i Nowego Testamentu.

Najświętsze i najpoważniejsze modlitwy są te, które się odmawiają przez biskupów i kapłanów przy Ofierze Mszy świętej, [1]) i przy sprawowaniu Chrztu, Bierzmowania i innych świętych Sakramentów.

Najkrótszą modlitwą jest znak Krzyża świętego, co znaczy, że my czynimy najkrótszą modlitwę wówczas, kiedy się żegnamy, mówiąc: *„W Imię Ojca i Syna † i Ducha Świętego. Amen“.*

Albowiem, gdy się żegnamy, wyrażamy krótko, że wierzymy to wszystko co nam Bóg objawił, i że spodziewamy się tego co nam Bóg obiecał, i że kochamy Pana Boga; a oraz krótko wyrażamy, że prosimy Boga o to wszystko, o co prosić powinniśmy, i o co prosić możemy.

Azatem właściwą rzeczą jest, abyśmy czynili na sobie znak Krzyża świętego, powstawszy od snu lub mając zasypiać; zaczynając modlitwy i kończąc je; zaczynając znaczniejsze jakie roboty; przed zaczęciem dziennego posiłku i po jego skończeniu; wychodząc albo wyjeżdżając w podróż: aby tym sposobem wszystkie nasze myśli, słowa i uczynki zostały poświęcone i ofiarowane Panu Bogu na Jego Chwałę.

Krzyż święty jest obroną duszy i ciała naszego; przeto właściwą jest rzeczą czynić na sobie znak Krzyża w niebezpieczeństwach; jak (naprzykład) w przypadku ognia, albo powodzi; w przypadku napaści od ludzi złośliwych, albo od srogich zwierząt, albo gdyby kto trafem wszedł w takie miejsce, zkądby mógł wpaść w przepaść: także podczas gwałtownej burzy i piorunów. Podobnie też jest to czyn godny Chrześcianina, kiedy kto

[1]) Pontificale. Missale. Rituale Sacramentorum.

czyni na sobie znak Krzyża świętego podczas pokusy, jako to: kiedy w nim rozpala się gniew albo chęć zemsty, albo chęć niesprawiedliwego zysku, albo powstają myśli i pragnienia nieczyste; albo gdyby się znajdował między takimi ludźmi, którzyby mówili rzeczy przeciwne Wierze świętej, albo przeciwne skromności, lub też namawiali go do jakiego występku.

W takich i podobnych razach świętą jest rzeczą uczynić na sobie znak Krzyża świętego, albo widocznie przed innymi, albo tajemnie, według tego jakby roztropność wskazywała. *(Zresztą zobacz wyżej str. 2).*

Jeżeli człowiek chwali Pana Boga samą tylko myślą, a nie mówi żadnych słów: jest to także modlitwa. Taka modlitwa nazywa się *Modlitwą myślną*, to jest modlitwą czynioną w duchu.

Azatem jest to modlitwa, kiedy kto myśli z uwagą o Panu Bogu, kiedy rozmyśla o tem, jakby się Panu Bogu podobać, jak się uchronić grzechów, jak się uchronić wiecznego potępienia, jak się należy starać o Niebo.

Takie rozmyślanie jest bardzo pożyteczne i potrzebne. A przeto trzeba się starać, aby jakąś chwilę obracać na takie rozmyślanie. Najlepsza pora do tego jest z rana. Jeśliby jednak z rana nie można było tego uczynić, tedy i w innej jakiej porze w ciągu dnia zastanowić się (choć trochę) nad jaką rzeczą zbawienną. Pomyśleć (naprzykład) o śmierci, to jest, pomyśleć, że *śmierć pewnie nastąpi, a może i bardzo prędko; wspomnieć na to, że Chrystus Pan upominał, aby czuwać nad sobą i być gotowym na śmierć, bo nie wiemy dnia ani godziny śmierci naszej. Potem pomyśleć sobie, że jeżeliby mnie śmierć zastała w grzechach: zostałbym potępiony na wieki do piekła. — Nad tem zastanowiwszy się, zostanie człowiek przeniknięty trwogą zbawienną, azatem pobudzi się do żalu za grzechy, upokorzy się przed Bogiem, będzie serdecznie błagał o odpuszczenie grzechów. — A kiedy szczerze będzie się*

zastanawiał nad końcem życia swojego; tedy pomyśli sobie, że aby się uchronić śmierci złej, trzeba bez odwłoki poprawić się, bez odwłaczania czynić pokutę, naprawiać zgorszenia, wynagradzać krzywdy, wykonywać różne dobre uczynki dla zasłużenia na nagrodę w Niebie: będzie prosił o pomoc łaski Bożej, i postanowi prowadzić życie bogobojne.

Podobnym sposobem można rozmyślać o Sądzie Bożym, o piekle i o Niebie.

Można także rozmyślać o każdem przykazaniu Bożem osobno, uważając co ono przykazuje, a czego zakazuje; zastanowić się dobrze, czy człowiek zachowuje to Przykazanie, i czy je zachowuje dokładnie; a gdy postrzeże, w czem przestępuje to Przykazanie, pobudzi się do żalu za to, i postanowi szczerze poprawić się w tem.

Można podobnie rozmyślać o Przykazaniach Kościelnych, albo o różnych częściach Składu Apostolskiego, albo osobno o każdej prośbie Modlitwy Pańskiej. — Można też rozmyślać o różnych rzeczach, które się kiedy słyszało na Kazaniach, lub na naukach Katechizmowych.

A tak, pobożne rozmyślania może czynić i taki człowiek, który czytać nie umie. Kto zaś umie czytać, temu jest łatwiej znaleść przedmiot jaki do rozmyślania: gdyż taki może przeczytać cokolwiek z książki zawierającej nauki albo rozmyślania duchowne, i nad tem się zastanawiać.

Trzeba się przyzwyczajać do częstego zwracania myśli do Pana Boga. Jest to bardzo pożytecznem dla naszego zbawienia, a nie jest trudnem. Albowiem wpośród zatrudnień i prac przywiązanych do stanu swojego, można nieraz westchnąć do Pana Boga, można nieraz wspomnieć sobie na coś takiego, co pociesza duszę naszę, albo na to, co nas upokarza przed Panem Bogiem: albo na to, co nas zachęca do służenia Bogu szczerze i serdecznie. Nie potrzeba na to przerywać swojej ro-

boty; bo w momencie można zwrócić myśl na rzecz jakąś, która duszę naszą wznosi ku Bogu.

Wszędzie nas otaczają dzieła Boskie. Są one niejako księgą, z której każdy człowiek czytać może. — Spojrzyj w górę na wypogodzone Niebo; a rozraduje się dusza twoja i pomyślisz sobie, o! jak wielki, potężny i Wszechmocny jest Pan Bóg, który to wszystko stworzył. — W lecie, wśród pola, rzuć okiem na piękny widok ziemi, na góry i doliny przybrane lasami, na pola okryte zbożami, na łąki, na niepoliczone mnóstwo kwiatów rozmaitych; ten widok wzbudzi w tobie albo zadziwienie nad Mądrością Boską, albo wdzięczność za hojne dobrodziejstwa Opatrzności Bożej, albo inną jaką myśl pobożną. — Przypadkowe spojrzenie na trawę więdniejącą, albo na listek usychający, może ci podać tę uwagę, że i życie doczesne na tej ziemi podobnie więdnieje i usycha. — Ziarno wrzucone w ziemię w porze jesiennej w nadziei zbioru przyszłego, podaje myśl, że my przez upokorzenie i umartwienia pokutne powinniśmy sposobić się do szczęścia wiecznego w Niebie.

Takie myśli pobożne nazwane są *Aktami strzelistemi;* [1]) a to dla tego, że powstają w momencie, i że niejako są rzucane ku Niebu. — Nie trzeba natężać uwagi, i wysilać się na takie myśli. Pan Bóg nieskończenie dobry, niespodzianie sam je podaje do serca człowieka.

Jest to także rodzaj modlitwy, kiedy wszystkie nasze sprawy czynimy dla podobania się Panu Bogu.

Gdy człowiek dobrze zastanawia się nad obowiązkami swojego stanu, i uważa że Pan Bóg chce, aby on dokładnie wypełniał te obowiązki: powinien tedy mieć taką intencyą, czyli taką wolę, aby powinności swoje

---

[1]) Droga do życia pobożnego ś. Franciszka Salezyusza Cz. II. Roz. XIII. (wydanie najprzystępniejsze do nabycia u XX. Missyonarzy na *Kleparzu*).

wykonywać należycie, i to dla uwielbienia Pana Boga [1]). Jeżeli więc w takiej intencyi dopełnia powinności swoich, naówczas prace jego są ciągłą i nieustającą modlitwą.

Azatem trzeba ofiarować Panu Bogu wszystkie swoje sprawy, wszelkie trudy i niewygody, i wszelkie cierpienia; tak sobie myśląc, że chcemy wszystko czynić z miłości Bożej. Przez takie ofiarowanie wszystkie sprawy nasze stają się zasługą przed Bogiem. Pokarm nawet, spoczynek i skromne niewinne rozweselenie po pracy, obracają się na Chwałę Bożą: jeżeli ich używamy dla tego, abyśmy byli zdolnymi do pracy, którą chcemy podejmować dla miłości Bożej. — Ta prawda jest jasno wyrażona w Piśmie świętem, w słowach następujących: *Chociaż tedy jecie, choć pijecie, choć co innego czynicie, wszystko ku Chwale Bożej czyńcie*“ [2]).

Z tego widzieć można, że nawet człowiek mający jak najwięcej zatrudnienia, może dopełnić to, co Chrystus Pan wyrzekł: *„iż się zawzdy modlić potrzeba“* [3]).

A tak, każdy Katolik może i powinien zaczynać dzień od Boga, przepędzać go dla Boga, i kończyć go w Bogu.

Niech człowiek obarczony natłokiem prac i interesów, zmówi nabożnie jeden raz *Ojcze nasz i t. d., Zdrowaś Maryo i t. d., Wierzę w Boga i t. d., i Spowiedź powszechną;* niech na krótką chwilę pomyśli cokolwiek służącego do wiecznego zbawienia, już on zacznie dzień od Boga.

Niech potem wykonywa przez dzień cały wszystko co go obowiązuje, ale w intencyi podobania się Bogu. Tym sposobem przepędzi dzień dla Boga, i będzie to tak samo, jak gdyby się modlił przez cały dzień.

Nareszcie niech zakończy dzień w Bogu, to jest, niech się porachuje ze swojem sumieniem, i serdecznie pomodli się przed zaśnięciem.

---

[1]) P. D. Calmet — Commentarium Literale — In I. Epist. S. Pauli ad Thessal. Cap. V. v. 17. [2]) List B. Pawła Apostoła do Koryntów — Pierwszy — Rozd. X. w. I. [3]) Ewan. według Łuk. Rozd. XVIII. w. 1.

Jeżeliby nie mógł uczynić dłuższych modlitw dla wielkiego strudzenia, i osłabienia na siłach; niechże zmówi jeden raz *Ojcze nasz i t. d., Zdrowaś Maryo i t. d., Wierzę w Boga i t. d., i Spowiedź powszechną.*

Co się tyczy rachunku sumienia, jeśliby go trudno było uczynić przed samem zaśnięciem dla tego, iżby człowiek był znużony i osłabiony; tedy można uczynić ten rachunek sumienia wcześniej przed wieczorem, używając na to chwili, jaka byłaby dogodniejszą: (naprzykład) znajdując się na takiem miejscu, gdzie niema roztargnienia, albo idąc drogą z roboty, albo jadąc z podróży do domu.

Ten rachunek sumienia z jednego dnia, odbyć się może bardzo krótko, żywo. — Przeżegnać się, westchnąć do Boga serdecznie, aby Bóg oświecił człowieka i dał poznać grzechy. Potem krótko przebiedz myślą swoje sprawy całodzienne, wspominając sobie: *czy się dobrze odprawiło modlitwy poranne? czy się nie przebrało miary w jedzeniu lub napoju? czy się nie zaniedbało swoich powinności? czy się nie przysięgało? czy nie było gniewu albo kłótni, albo przeklęctwa, albo nieposłuszeństwa, albo nienawiści do kogo, albo zazdrości? czy się nie zrobiło komu jakiej krzywdy? czy się kogo nie obmówiło, albo czy się kogo nie posądziło niesprawiedliwie? czy się nie skłamało? czy się nie słuchało jakiej złej mowy? czy się nie patrzyło na jakie rzeczy nieprzystojne? czy nie było dobrowolnych nieczystych myśli?*

Ten rachunek sumienia z jednego dnia, (jak się powiedziało), może się odprawić wprędce, i to tak, że inny człowiek obecny nie mógłby prawie tego uważać. Przyczyna tego jest ta, że to jest rachunek z jednego tylko dnia; i że tym, którzy codziennie rachują się z sumieniem swojem, łatwo jest uczynić go w krótkiej chwili.

Gdyby bowiem, (naprzykład), w lesie, kazano znaleźć jakie miejsce, ale kazano takiemu człowiekowi, który w tym lesie nigdy nie bywał, albo czasem tylko przez niego przechodził: człowiek ten długoby się nachodził

i błąkał, nimby to miejsce znalazł. Ale dozorca leśny, który ciągle w lesie przebywa i zna wszystkie drogi i ścieżki; bez trudności trafi od razu tam, gdzie mu potrzeba. — Podobnie, kto nierozpoznawał nigdy sumienia swojego, albo rzadko to czynił i to bardzo niedbale; temu przychodzi z trudnością uczynić rachunek sumienia. Kto zaś czuwa nad sobą i zastanawia się często nad swojemi uczynkami, słowami i myślami; ten łatwo i prędko postrzeże to, w czem przewinił.

Porachowawszy się z swojem sumieniem, trzeba uczynić *Akt żalu za grzechy*. Ten żal można wyrazić krótkiemi słowami i to rozmaitym sposobem: byle tylko to wyrazić, że się żałuje za grzechy dla miłości Bożej; że się brzydzi niemi, i że się ma mocne postanowienie, aby więcej Boga nie obrażać.

O MIŁOŚCI.

Powinniśmy miłować Pana Boga, bo on jest nieskończone Dobro.

Przez to słowo: *Dobro*, oznacza się w ogólności to, co nas zadziwia, co nas uwesela, co nas uszczęśliwia. I dlatego ludzie z ukontentowaniem myślą o tem, co ich zadziwia, co ich uwesela, co ich uszczęśliwia; chętnie nad tem zastanawiają się, do tego w duchu przywiązują się, pragną to posiadać.

Lecz co tylko jest zadziwiającego, uweselającego, albo uszczęśliwiającego; to wszystko jest stworzonem od Pana Boga. Azatem Pan Bóg, który to wszystko stworzył, jest daleko bardziej zadziwiającym, daleko bardziej nas uweselającym, daleko bardziej nas uszczęśliwiającym. — Kiedy więc miłujemy dobro stworzone od Boga, tedy daleko bardziej powinniśmy miłować samego Pana Boga, który wszelkie dobro stworzył.

Ale Pan Bóg nie tylko jest dobro większe od wszel-

kiego dobra, które stworzył, lecz jest dobro nieskończone i niepojęte.

Jeżeli znamy jakiego człowieka mądrego, dziwujemy się jego mądrości: ale większe jest nasze zadziwienie, gdy znajdujemy człowieka jeszcze mędrszego. Zadziwia nas, kiedy widzimy człowieka, mającego wielką siłę ciała; ale gdy znajdziemy silniejszego, podziwienie nasze staje się większe. — Radujemy się w duchu, kiedy widzimy człowieka łaskawego życzliwego, miłosiernego, dobroczynnego: ale większe uweselenie w duchu czujemy, kiedy znajdujemy innego człowieka jeszcze łaskawszego i dobroczynniejszego. — Kiedy kto nas oświeca w nauce Religii, wskazuje nam życie pobożne, przynosi duszy naszej uspokojenie przez swoje dobre rady, to nas uszczęśliwia duchownie; ale to uszczęśliwienie nasze powiększa się, kiedy kto inny daje nam oświecenie jeszcze dokładniejsze i przynosi nam jeszcze gruntowniejszy pokój duszy. — Jednakże cokolwiek jest w ludziach, wszystko to jest ograniczone i niedoskonałe. Nad wszystkie dobra, które bywają udzielane ludziom, bez porównania większa jest świętość i chwała Aniołów i Świętych.

Ale świętość i chwała Aniołów i Świętych, nie ma żadnego porównania z doskonałościami Pana Boga. Albowiem w Panu Bogu wszystko jest nieskończone, wszystko jest bez żadnych granic. Mądrość Jego jest nieskończona; Potęga i Moc Jego niepojęta, bo On jest Wszechmocny; Dobroć i Miłosierdzie Jego żadnego końca nie mają; Sprawiedliwość Jego jest nieskończona. Aniołów i Świętych uszczęśliwia i na wieki uszczęśliwiać będzie to, że oni patrzą na Pana Boga. Nigdy oni tem nasycić się nie mogą. Poznają oni coraz nowe powody do miłowania Boga: a te powody do miłości Bożej, nigdy wyczerpać się nie mogą.

Zaczem powinniśmy miłować Pana Boga dlatego, że On jest Dobro nieskończone i niepojęte.

Że zaś Pan Bóg jest Dobro nieskończone, przeto

powinniśmy miłować Pana Boga nad wszystko: to jest więcej jak naszych przyjaciół, więcej jak naszych krewnych, więcej jak ojca i matkę, więcej jak nas samych. Azatem powinniśmy być gotowi utracić nasze wygody, wszelkie dobra doczesne jakie posiadamy, a nawet i życie dla miłości Pana Boga. Gdyby więc ojciec albo matka, żądali, aby uczynić co przeciwnego Woli Bożej: nie należy wcale tego czynić, choćby to przywiodło ojca i matkę do wielkiego smutku i żalu, bo Pana Boga trzeba miłować więcej jak rodziców. Podobnie, gdyby krewni i przyjaciele odstępowali kogo za to, że on się trzyma wiary świętej, albo za to, że on żyje pobożnie: należy utracić tę miłość krewnych i przyjaciół, a Wiary świętej i życia pobożnego nie odstępować, bo Pana Boga trzeba miłować więcej jak krewnych i przyjaciół. Gdyby przyszło ponosić jakie wielkie cierpienia za to, że jesteśmy posłuszni i wierni Panu Bogu: jeśliby za to przyszło utracić majątek i zdrowie, a nawet i życie: na to wszystko trzeba się odważyć, bo powinniśmy miłować Pana Boga nad wszystko.

Powinniśmy miłować Pana Boga nad wszystko także dlatego, że On jest Stwórcą naszym. Wszakże nie byłoby nas, gdyby nas Bóg nie stworzył. — To samo dobrodziejstwo stworzenia obowiązuje nas do miłowania Boga nad wszystko. Ale uważamy jeszcze, że nam Pan Bóg dał duszę nieśmiertelną i rozumną, która może poznawać Go i miłować przez całą wieczność. Ciało nasze, chociaż musi ulegać śmierci, po zmartwychwstaniu powszechnem stanie się także nieśmiertelne, aby wraz z duszą było obdarzone szczęściem i chwałą wieczną w Niebie. Właśnie Pan Bóg stworzył człowieka na to, aby był szczęśliwym na wieki. — To szczęście utraconem zostało przez grzech Adama i Ewy: ale Syn Boży, stawszy się człowiekiem, wykupił ludzi od potępienia wiecznego i wysłużył ludziom prawo do Nieba przez najboleśniejszą i okropną Mękę i Śmierć swoją poniesioną na krzyżu.

Do osiągnienia Nieba dopomaga nam łaska Boża i mamy wszelkie do tego środki, postanowione od Chrystusa Pana. A tak dobrodziejstwo Odkupienia obowiązuje nas także do miłowania Boga nad wszystko. — Wtem życiu doczesnem na ziemi, na każdem miejscu i na każdy moment, Opatrzność Boska nas utrzymuje. Albowiem ani jednej chwili nie moglibyśmy żyć, ani na jedną chwilę nie moglibyśmy użyć naszych władz duszy ani sił ciała: gdyby nie było nad nami ciągłej Opieki Boga Wszechmocnego. W każdej więc chwili życia naszego, odbieramy nowe dobrodziejstwo Boskie. Cierpienia nawet wszelkie na duszy i na ciele, które Pan Bóg zsyła na nas, są także dobrodziejstwem Jego, tak jak lekarstwo przykre służy do uleczenia chorego.

Zaczem wielkie dobrodziejstwa Boże, któreśmy odebrali i ciągle odbieramy; i niepojęte dobra wieczne, których się spodziewamy, obowiązują nas do miłowania Boga nad wszystko.

Dlatego najpierwsze i największe Przykazanie Boże jest to, aby Go miłować. To Przykazanie obejmuje całe Prawo Boskie. Kto wypełnia to Przykazanie, ten wypełnia wszystko, co tylko powinien. Albowiem, kto miłuje prawdziwie Boga, ten wierzy mocno to, co Bóg objawił i spodziewa się tego, co Bóg obiecuje i wykonywa wszystkie powinności swoje względem Boga i względem siebie samego i względem bliźnich swoich.

Pan Bóg przykazuje nam, abyśmy Go miłowali ze wszystkiego serca i ze wszystkich sił naszych. Albowiem w Piśmie świętem są takie słowa: *„Będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego, i ze wszystkiej duszy twojej, i ze wszystkich sił twoich, i ze wszystkiej myśli twojej.* [1])

Pan Bóg dał nam duszę, azatem powinniśmy używać władz duszy na Chwałę Jego. Władze duszy są: *rozum, pamięć i wola.*

---

[1]) Ewan. według Łukasza. Roz. X, w. 27.

Gdy myślimy o Mądrości, Dobroci, Wszechmocności i innych doskonałościach Boskich, i pobudzamy się do miłowania Boga; przez to używamy rozumu i pamięci naszej na Chwałę Boską. Kto nabył jakich nauk, powinien za to wielbić Boga i uznawać, że wszelka umiejętność jest tylko dana od Boga. Co wiemy o jakichkolwiek ludziach mądrych, dobrych, bogobojnych i świętych, to wszystko powinniśmy uważać za dar Boży; bo tylko z daru Boskiego ci ludzie byli mądrymi, dobrymi, bogobojnymi i świętymi. Gdy zastanawiamy się nad wszelkiemi rzeczami stworzonemi, powinniśmy zadziwiać się nad Mądrością i Wszechmocnością Pana Boga, bo Niebo i ziemia i wszystko, co jest w Niebie i na ziemi, są to dziwne dzieła Boskie. Gdy widzimy jakie klęski i ukarania zesłane od Boga, powinniśmy oddawać cześć Jego Sprawiedliwości.

A tak, kiedy wszystko, co rozważamy, zwraca myśl naszą ostatecznie do Boga; naówczas miłujemy Pana Boga *ze wszystkiej myśli naszej.*

Używamy woli naszej na Chwałę Bożą, kiedy pragniemy czynić to, co nam Bóg przykazuje, i dobrowolnie to czynimy; kiedy pragniemy osiągnąć Niebo, które nam Bóg obiecuje, i dobrowolnie wykonywamy uczynki zasługujące na wieczną nagrodę. — Nie powinniśmy wykonywać dobrych uczynków dlatego, abyśmy mieli jakie doczesne korzyści na tej ziemi; ani dlatego, abyśmy mieli łaskę u ludzi; ani dlatego, aby nas chwalono. Ale powinniśmy pełnić obowiązki stanu naszego i wykonywać dobre uczynki dlatego, że taka jest wola Boża. — Podobnie też nie dlatego powinniśmy się chronić wszelkich grzechów, aby na nas nie przyszły jakie cierpienia na tym świecie; ani dlatego, abyśmy nie stracili życzliwości przyjaciół, albo względów naszej zwierzchności; ani dlatego, aby nami nie pogardzono; lecz dlatego tylko, że to obraża Boga.

Jeżeli więc chronimy się grzechów dlatego, że miłujemy Boga i jeżeli czynimy dobrze dlatego, że miłujemy

Boga; naówczas miłujemy Boga wszystką naszą wolą. I to właśnie znaczy miłować Boga *ze wszystkiego serca swego*: bo zwykło się wyrażać, że wola jest w sercu.

Człowiek tedy, który miłuje Pana Boga z całego serca, raduje się z tego, gdy prawdziwa Religia rozszerza się po świecie; i pragnie, aby wszyscy ludzie ją poznali i podług niej żyli. Cieszy się z dobrych uczynków, które inni wykonywają z miłości Bożej. Jeżeli dowiaduje się o tem, że ludzie bezbożni znieważają rzeczy święte, albo że mówią z pogardą o Panu Bogu, albo o Jego Świętych: to napełnia go smutkiem i żalem. — Człowiek miłujący Boga z całego serca, cieszy się z doskonalenia się wszelkich nauk, rękodzieł, różnych wynalazków dowcipnych, i ze wszelkiego dobra doczesnego: jeżeli widzi, że to przyczynia się do chwały Pana Boga. Ale jeżeli widzi, że to obraca się na obrazę Boga, tedy wszystko to sprawuje mu tęsknotę i boleść serca.

Miłować zaś Pana Boga ze wszystkiej myśli swojej, i ze wszystkiego serca swego, jest to miłować Boga *ze wszystkiej duszy swojej*. Bo miłować Pana Boga ze wszystkiej myśli i ze wszystkiego serca, jest to miłować Go ze wszystkich władz duszy: to jest: i rozum swój, i pamięć, i wolę obracać we wszystkiem do miłości Boga.

A że ten, który miłuje Pana Boga szczerze: nie tylko pragnie podobać się Bogu, ale usiłuje i czynić to, co się Mu podoba: przeto używa do tego wszystkich swoich zdolności, dowcipu, przezorności, nabytego doświadczenia, wiadomości naukowych, a oraz i sił ciała swojego.

Pan Bóg dał nam i ciało, a zatem powinniśmy używać i sił ciała naszego na Jego Chwałę. — Ciało jest ściśle złączone z duszą, i przeto razem z duszą wykonywa sprawy pobożności: jak (naprzykład) gdy idziemy na nabożeństwo do kościoła, gdy mówimy ustne modlitwy, gdy słuchamy nauki duchownej, albo gdy czytamy książki religijne, albo gdy drugich nauczamy; gdy dla wybudowania kościoła trudzimy się przysposobieniem rzeczy do

tego potrzebnych, albo go własnemi rękami budujemy; gdy ozdabiamy ołtarze; gdy się staramy, aby inni byli oświeconymi w Nauce Chrześcijańskiej, i dla tego podejmujemy różne prace albo podróże, lub na to pieniądze wydajemy.

Gdy więc używamy i władz duszy naszej i sił ciała naszego dla Chwały Bożej, a we wszystkich naszych chęciach i uczynkach do tego zmierzamy, abyśmy się podobali Panu Bogu: naówczas to kochamy Pana Boga *ze wszystkich sił naszych.*

Trzeba tedy ciągle miłować Pana Boga. Kto ciągle miłuje Boga, ten też od Boga jest miłowanym. — Póki Katolik nie popełni grzechu śmiertelnego, póty nie traci miłości Bożej. W takim człowieku ciągle przebywa łaska Boska. — I dla tego to o takim człowieku mówi się, że on zostaje w stanie łaski Bożej.

A że powinniśmy miłować Pana Boga ciągle czyli bezprzestannie; należy tedy wyrażać niekiedy tę miłość naszą i słowami. — Dzieje się to wówczas, gdy odmawiamy *Akt Miłości Bożej.* — Ten Akt Miłości krótko można wyrazić kilką słowami (naprzykład) tak: *O Boże mój! miłuję Cię z całego serca mojego, bo Ty jesteś nieskończenie godny miłości.* Te kilka słów są już wybornym Aktem miłości Bożej, jeżeli się zgadzają z sercem człowieka.

Każde dziecię, skoro przyjdzie do używania rozumu, powinno uczynić z uwagą i w szczerości *Akt miłości Bożej.* i w ciągu dalszego życia często należy czynić *Akt Miłości Bożej:* gdyż (jako się mówiło) należy ciągle żyć w miłości Bożej, aby i umrzeć w miłości Bożej.

Kto miłuje Pana Boga ze wszystkiego serca swego, ten także miłuje i bliźniego swego przez wzgląd na Boga. Albowiem Pan Bóg przykazuje, abyśmy miłowali bliźniego naszego, to jest, każdego człowieka. Wszyscy ludzie są stworzeni na obraz i podobieństwo Boże; za wszystkich

ludzi Chrystus Pan cierpiał i umarł na krzyżu: wszystkich tedy ludzi miłować powinniśmy, wiernych i niewiernych, dobrych i złych, krewnych i obcych, przyjaciół i nieprzyjaciół. — Katolik powinien mieć nienawiść do niedowiarstwa i wszelkiej herezyi i schizmy czyli odszczepieństwa: ale ludzi, (którzy zostają w takiem obłąkaniu) powinien miłować, życzyć im dobrze, i w potrzebie czynić im pomoc i ratunek. — Podobnie też Katolik powinien nienawidzić chytrości, zdrad, krzywd i wszelkich przestępstw: ale ludzi (którzy takie przestępstwa popełniają) powinien miłować; powinien pragnąć, aby się oni upamiętali, litować się nad nimi, gdyby co cierpieli, i nie odmawiać im pomocy.

Powinniśmy zaś miłować bliźnich naszych tak, jak siebie samych. — Znaczenie tego naprzód jest takie, żeby nie czynić bliźnim tego, czegobyśmy sami nie chcieli doznawać od nich. — Jak tedy nie chcielibyśmy, aby nam kto wydzierał naszą własność, albo nas fałszywie oskarżał, albo nasze tajemne grzechy rozgłaszał, albo nam szkodził na zdrowiu, albo inną jaką złość nam wyrządzał; tak też i my nie powinniśmy nikogo krzywdzić na majątku, ani fałszywie oskarżać, ani obmawiać, ani przywodzić do utraty zdrowia, ani czynić czegokolwiek szkodzącego duszy lub ciału bliźniego. — Lecz na tem nie koniec. Gdyby bowiem człowiek jaki nic złego nikomu nie czynił; nie można jeszcze o nim mówić, że on kocha bliźniego tak jak siebie samego. Można o takim człowieku tylko mówić, że nikomu nie czyni źle. Kto zaś kocha bliźniego swego jak siebie samego, ten nietylko nie czyni drugim nic złego, ale jeszcze (według możności) czyni drugim dobrze. Powinniśmy więc czynić bliźnim to, czegobyśmy życzyli sobie od nich. Jak tedy radzibyśmy, aby drudzy nas oświecali w tem czego nie znamy; aby nam dali dobrą radę, gdy jej potrzebujemy; aby nas pocieszali w smutku, aby nas poratowali w ubóstwie lub chorobie: tak też i my powinniśmy (według możności) nieu-

miejętnych oświecać, wątpiącym dobrze radzić, smutnych pocieszać, zostającym w ubóstwie lub w chorobie przynosić wsparcie i ratunek.

Te dwa przykazania o miłości Boga i bliźniego, obejmują całe prawo Boskie. Jasno to wyraził Pan nasz Jezus Chrystus temi słowami: „*będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego i ze wszystkiej duszy twojej, i ze wszystkiej myśli twojej. Toć jest największe i pierwsze przykazanie. A wtóre podobne jest temu: Będziesz miłował bliźniego twego jako samego siebie. Na tym dwojga przykazania wszystek zakon zawisł i prorocy*“ [1]). — To słowo *zakon* [2]), znaczy prawo. Słowa tedy Zbawiciela tu teraz przywiedzione, jasno wyrażają, że całe Prawo Boskie kiedykolwiek ogłoszone, i to wszystko, co Prorocy z rozkazu Bożego oznajmili, odnosi się do tego, aby miłować Boga nad wszystko, a bliźniego tak jak siebie samego.

Dla tego też to mówi się, że w tych dwóch Przykazaniach zawarte są Dziesięć przykazań Bożych, które się objaśnią w następującym rozdziale.

Miłością ku Bogu i bliźnim odznaczył się szczególniej św. Wincenty a Paulo, Założyciel Zgromadzenia księży Missyonarzy i Sióstr Miłosierdzia. Z ubożuchnych ale cnotliwych rodziców pochodził, ubożuchnym całe życie został; a jednak nie było nędzy, którejby nie poratował, cierpienia, któregoby nie osłodził. W młodocianych latach skromne śniadanie, jakie mu rodzice udzielali, zwykł był ubogiemu oddawać: później w dziełach miłosierdzia niestrudzony odzywa się nieraz z Apostołem: „*Miłość Chrystusowa przynagla nas*“ Od niego wzięły początek misye po wsiach, rekolekcye dla kapłanów i wiernych, a kto zliczy zakłady, jakie wzniósł i rozwinął ten wielki sługa Boski? To pewna — mówią pisarze jego życia — że żaden z książąt i królów tyle jałmużn nie rozdał, co ten ubożuchny kapłan.

[1]) Ewang. według Mat. Rozd. XXII, w. 37, 38, 39 i 40. [2]) P. D. Calmet-Comment. Lit. in S. Mat. Cap. XXII, v. 40.

O DZIESIĘCIU PRZYKAZANIACH BOSKICH.

Dziesięć Przykazań Boskich zawierają w sobie mało co więcej nad *Prawo natury.* — Prawo zaś natury jest to *rozum i sumienie.*

Przez *rozum* człowiek poznaje, że powinien oddawać cześć Panu Bogu; poznaje, że trzeba chronić się wszystkiego złego, a czynić dobrze; poznaje, że nie trzeba czynić drugiemu tego, czegobyśmy sami nie chcieli doznawać od drugich.

Przez *sumienie* człowiek sądzi sam siebie, czy dobrze lub źle myśli, albo mówi, albo czyni? I jeżeli dobrze myślał, dobrze co mówił, albo czynił, tedy doznaje w duszy pokoju i radości. Lecz jeżeli co złego popełnił myślą albo mową albo uczynkiem, tedy doznaje smutku i zgryzoty. — A tak człowiek ma w sobie (bez nauki) prawo, które Pan Bóg wlewa w duszę jego. I to prawo nazywa się *Prawem natury.*

Ale chociaż Pan Bóg (stwarzając człowieka) wlewa w niego prawo natury; wszelako to nie jest dla człowieka dostatecznem, aby mógł poznać dokładnie wszystkie swoje powinności. — Dla tego też Pan Bóg pierwszym ludziom *Adamowi* i *Ewie* sam objawił to prawo wyraźnie, i potem często je objawiał ludziom.

Pod tem prawem żyli ludzie od początku świata aż do czasu, w którym Pan Bóg przez świętego *Mojżesza* dał Przykazania swoje, napisane na dwóch tablicach kamiennych.

Trzeba wiedzieć, że pierwsi synowie *Adama* i *Ewy* byli *Kain* i *Abel*. *Kain* przez zazdrość zabił *Abla*. — Potomkowie *Kaina* byli złymi. — *Adam* miał innego jeszcze syna, któremu imię było *Set*. Potomkowie *Seta* zachowali znajomość Boga i pobożność: ale gdy się połączyli z potomkami *Kaina*, stali się także złymi. A tak wszyscy ludzie stali się bezbożnymi; i złość ich była tak wielka, że Pan Bóg postanowił wygubić wszystkich potopem powszechnym,

oprócz tylko Patryarchy *Noego* i jego familii. — W tym potopie zatonęli wszyscy ludzie. Ośm tylko osób było ochronionych od potopu, to jest: bogobojny *Noe*, żona jego, trzej synowie jego, *Sem, Cham* i *Jafet*, i żony ich.

Po potopie świat został zaludniony przez synów *Noego*. Ale po potopie ludzie byli gorsi jeszcze niż ci, którzy żyli przed potopem. Albowiem zamiast tego, aby oddawać cześć Panu Bogu, wielu oddawało cześć słońcu, księżycowi, gwiazdom, ludziom potężniejszym: co jest bardzo ciężkim grzechem, który się zowie *bałwochwalstwem*. Nie szanowali rodziców, popełniali grzechy nieczystości, zabójstwa, kradzieże, potwarze, prawdy nie mówili.

Kiedy takie działy się bezbożności, byli jednak niektórzy ludzie święci, osobliwie ci, którzy pochodzili od *Sema*; i ci zachowywali religiją objawioną od Boga i prawo natury. — Jeden z tych był *Abraham*. Temu Pan Bóg objawił, że z jego pokolenia narodzi się oczekiwany Zbawiciel świata: i obiecał mu, że z jego potomstwa będzie wielki naród, i że temu narodowi będzie dany kraj nazwany *Chanaan*. — *Abraham* miał syna *Izaaka*, a *Izaak* miał syna *Jakóba*. — *Jakób* zaś miał dwunastu synów, i z tych dwunastu synów jego rozmnożył się wielki naród *Izraelski* czyli Żydowski.

Jeden ze dwunastu synów *Jakóba*, imieniem *Józef*, był przedany przez braci swoich za niewolnika, i zaprowadzonym został do kraju nazwanego *Egipt*. — Różne było jego powodzenie w *Egipcie*: aż nareszcie Pan Bóg tak zrządził, iż on pozyskał wielką łaskę u króla egipskiego, który mu nawet dał władzę do zarządzania całym krajem. Wówczas miał on sposobność zemścić się nad swoimi braćmi, ale tego nie uczynił: owszem przebaczył im: i sprowadził do *Egipta* ojca swojego i braci z ich żonami i dziećmi. — Tam oni zamieszkali; i z tej familii rozmnożył się wielki naród Izraelski czyli Żydowski. Dobrze było *Izraelitom* w *Egipcie*, póki żył *Józef*. Ale po śmierci *Józefa*, następny król egipski, (który nie znał *Józefa* ob-

ciążał Izraelitów ciężkiemi robotami, przełożył nad nimi dozorców, którzy im nie dawali prawie żadnego odpoczynku, i okrutnie z nimi obchodzili się; chciał nawet wygubić wszystkie ich dzieci płci męzkiej. — W takiej nędzy *Izraelici* uciekali się do Boga, i Pan Bóg wysłuchał ich wołania. Do wyprowadzenia ich z niewoli, użył Pan Bóg świętego człowieka *Mojżesza*.

Mojżesz, chociaż pochodził z narodu Izraelskiego, wszelako (z rozrządzenia Boskiego) był wychowany w *Egipcie* za staraniem córki królewskiej. Potem jednak *Mojżesz* schronił się do kraju nazwanego *Arabia Pusta*. — Tam Pan Bóg pokazał się *Mojżeszowi*, i rozkazał mu, aby szedł do *Egiptu* dla wyprowadzenia Izraelitów z niewoli, i dał mu moc, aby czynił cuda.

Mojżesz przybywszy do *Egiptu*, uczynił tak wiele cudów, że król egipski (przeciwko woli swojej) musiał pozwolić, aby Izraelici wyszli z jego kraju. — Wyszli tedy Izraelici, i dążyli do ziemi *Chanaan*, która im była obiecana.

Na początku podróży przyszli pod górę *Synai*. Tam Pan Bóg kazał im zatrzymać się, aby im dał prawo swoje [1]). — Oznajmił Pan Bóg Izraelitom przez *Mojżesza* o dniu, w którym mieli słyszeć Głos Boży na tej górze [2]). — Gdy nadszedł ten dzień, od zarania powstały grzmoty i błyskawice; a obłok bardzo gęsty począł okrywać górę i widzieli tę górę w ogniu, słyszeli też huk jakby wielu trąb razem. - Natenczas dał się słyszeć ogromny głos wychodzący z obłoku, który wymawiał te słowa: *„Jam jest Pan Bóg twój, którym cię wywiódł z ziemi Egipskiej z domu niewoli“*. — I następnie ten sam głos wymawiał wszystkie słowa Dziesięciu przykazań, które w skróceniu tak są wyrażone:

1. Nie będziesz miał bogów cudzych przede mną.

[1]) Exod. Cap. XIX. v. 9 et 11. [2]) Exod. Cap. XIX. v. 16.

II. Nie będziesz brał Imienia Pana Boga twego nadaremno.
III. Pamiętaj, abyś dzień święty święcił.
IV. Czcij ojca twego i matkę twoję.
V. Nie zabijaj.
VI. Nie cudzołóż.
VII. Nie kradnij.
VIII. Nie mów naprzeciw bliźniemu twemu fałszywego świadectwa.
IX. Nie pożądaj żony bliźniego twego.
X. Nie będziesz pragnął domu jego, ani sługi, ani służebnicy, ani wołu, ani osła, ani żadnej rzeczy, która jego jest.

Te tedy Przykazania sam Pan Bóg ogłosił narodowi Izraelskiemu na górze *Synai* [1]) — A gdy potem *Mojżesz* z rozkazu Boskiego wszedł na górę, i był w obłoku; dał mu Pan Bóg też same Dziesięć Przykazań napisane na dwóch tablicach kamiennych.

Pierwsze słowa Boskie, które słyszeli Izraelici z obłoku na górze *Synai*, były te: *„Jam jest Pan Bóg twój, którym cię wywiódł z ziemi Egipskiej, z domu niewoli;“* [2]) słowa te są wstępem do Przykazań. — Przez te słowa Pan Bóg przygotował Izraelitów, aby przyjęli Przykazania z największą czcią, jako pochodzące od Wszechmocnego Stwórcy, który ich mocą swoją wyprowadził z *Egiptu*, gdzie oni byli w ciężkiej niewoli.

I. Pierwsze Przykazanie, które jest tak wyrażone: *„nie będziesz miał bogów cudzych przedemną“*. Zakazuje tego, żeby żadnego stworzenia nie uznawać za Boga: bo Pan Bóg prawdziwy jeden tylko jest, Wszechmocny Stwórca Nieba i ziemi. A właśnie ten grzech popełniali ci, którzy wymyślali sobie różnych bogów. Oddawali oni pokłon słońcu, księżycowi, gwiazdom. Robili różne figury ze złota, ze srebra, z kamieni albo z drzewa: jedne podo-

[1]) Exod. Cap. XXXI. v. 17. Deut. Cap. IX. v. 10 et 11. [2]) P. D. Calmet — Commentarium Literale — In Exodum Cap. XX. v. 2.

bne do mężczyzn, drugie do niewiast: i te figury nazywali bogami, czynili im ofiary, wystawiali dla nich kościoły, nadzieję swoją w nich pokładali. I to to jest *bałwochwalstwo*, czyli chwalenie bałwanów. Albowiem *bałwan* znaczy figurę czyli wyobrażenie jakiejś rzeczy. A że ci ludzie oddawali takim bałwanom cześć i chwałę, ztąd ta fałszywa religia nazywa się *bałwochwalstwem*.

Ale trzeba wiedzieć, że przez to Przykazanie nie jest zakazana cześć Obrazów albo figur przedstawiających Świętą Trójcę, albo ukrzyżowanego Zbawiciela, albo Aniołów, albo Świętych [1]). Bo my żadnego Obrazu, ani żadnej Statuy nie prosimy o nic; i niczego od nich nie spodziewamy się, jak to czynili bałwochwalcy. — Lecz jeżeli przed Obrazami Pana Boga albo Świętych Jego odkrywamy głowę, albo je całujemy, albo przed niemi klękamy: przez to oddajemy tylko pokłon samemu Panu Bogu, albo oddajemy cześć samym tylko Świętym, których podobieństwo jest przedstawione w tych Obrazach.

Trzeba też uważyć, że to Przykazanie nie zakazuje czcić Świętych: bo ono tylko zakazuje, aby żadnemu stworzeniu nie oddawać takiej czci, jaka się należy samemu Panu Bogu. My zaś Świętych czcimy tylko jako stworzenia miłe Panu Bogu, które On ukoronował Chwałą wieczną [2]). Czcimy Świętych, z powodu darów, których Bóg im udzielił: a przez to wychwalamy samego Boga. Azatem cześć, którą oddajemy Świętym, odnosi się do samego Pana Boga. Jeżeli na ziemi szanujemy ludzi dostojnych, jakże nie mamy czcić Świętych, którzy są przyjaciołmi Boskimi, i których bardzo wielka jest Chwała w Niebie? Dla tejże przyczyny czcimy *Relikwie Świętych*, to jest ciała Świętych, i niektóre rzeczy przez nich używane na tej ziemi. Bo jeżeli szanujemy groby ludzi zasłużonych, jeżeli zachowujemy na pamiątkę niektóre

[1]) Concilium Tridentinum Sessio XXV. — De invocatione, et veneratione, et Reliquiis Sanctorum, et sacris imaginibus. [2]) Cultus Duliae.

rzeczy zmarłych naszych przyjaciół albo ludzi cnotliwych; jakże nie mamy czcić *Relikwij Świętych.*

Najświętszej zaś Pannie Maryi oddajemy cześć wyższą jeszcze aniżeli wszystkim innym Świętym i Aniołom, bo Ona jest Matką Pana naszego Jezusa Chrystusa [1]).

Ale ani Świętym, ani Aniołom, ani Najświętszej Pannie Maryi nie oddajemy czci Boskiej: to jest: czci takiej, jaka się należy samemu tylko Wszechmocnemu Stwórcy [2]). Taką cześć oddajemy samemu tylko Panu Bogu. W jednego tylko Pana Boga wierzymy: od Niego tylko jednego, wszystkiego się spodziewamy: Boga tylko samego miłujemy nad wszystko z całego serca i ze wszystkich sił naszych. I dla tego Msza święta (przez którą oddaje się pokłon Wszechmocnemu Stwórcy) ofiaruje się samemu tylko Panu Bogu.

Gdy Pan Bóg w tem Pierwszem Przykazaniu zakazuje bałwochwalstwa; przykazuje oraz, aby cześć Boską oddawać Jemu tylko samemu, jako jedynemu prawdziwemu Bogu; aby w Niego jednego wierzyć, w Nim jednym nadzieję pokładać, i miłować Go nad wszystko z całego serca. Wszystko więc co się sprzeciwia Wierze, Nadziei, Miłości i Czci Boskiej, jest grzechem przeciwko temu Pierwszemu Przykazaniu.

Azatem grzeszą przeciw temu Przykazaniu ci, którzy nie wierzą tego, co Pan Bóg objawił; i ci, którzy o tem powątpiewają, czyli myślą tak, że to może nie jest prawdą. Grzeszą przeciw temu przykazaniu heretycy, którzy upornie trzymają się błędu jakiego przeciwnego Nauce Kościoła świętego. Grzeszą przeciw temu Przykazaniu shizmatycy, którzy nie uznają Papieża za głowę Kościoła: chociaż Chrystus Pan sam postanowił go Namiestnikiem swoim. Grzeszą przeciw temu Przykazaniu Żydzi, którzy Pana Jezusa nie uznają za Syna Bożego, i Zbawiciela obiecanego. Grzeszą przeciw temu Przyka-

---

[1]) Cultus Hyperduliae. [2]) Cultus Latriae.

zaniu i inni wszyscy, którzy jakiejkolwiek fałszywej religii trzymają się: jako też i *Obojętni*, którzy żadnej religii nie trzymają się.

Przestępują to Przykazanie ci także, którzy znieważają kościoły, kiedy je obracają na mieszkania, albo gdy w nich popełniają jakie grzechy: ci także, którzy z pogardą rzucają krzyże, Obrazy lub statuy Świętych, albo naczynia święte; lub też umyślnie wniwecz je obracają.

Zakazane tu są także wszelkie przestępstwa, które ogólnie zowią się *zabobonami*. — Nie godzi się tedy udawać się do *wróżków* do *kabalistów*: którzy oszukując ludzi, zapewniają ich, że mogą się dowiedzieć o rzeczach tajemnych, które tylko samemu Bogu są wiadome. Ci zwodziciele, jedni patrzą na dłoń ręki, inni rozkładają karty, i powiadają, że z patrzenia na rękę albo na karty dowiadują się (naprzykład) gdzie są czyje rzeczy ukradzione albo zgubione? lub że się dowiadują o tem, co się komu przydarzy na przyszłość. — Inni udają siebie za *czarowników*, i mówią, że przez jakieś słowa, albo przez użycie jakichś rzeczy, mogą drugim ludziom szkodzić albo odwrócić od nich jakie nieszczęścia. — Bywają i tacy, którzy powiadają, że przez jakieś mówienie, szeptanie, zapluwanie, mogą wyleczyć chorego, albo odwrócić szkodę, odwrócić jakie nieszczęście. — Ktoby się tedy udawał do takich ludzi, tenby grzeszył przeciwko Pierwszemu Przykazaniu.

Temuż Przykazaniu sprzeciwia się to, kiedy kto wierzy, że wszystkie sny zapowiadają to, co się ma stać. I dla tego grzeszą ci, którzy tłumaczą sny swoje albo cudze.

Nie godzi się wierzyć, że są *upiory*: to jest: nie godzi się wierzyć, że umarli wychodzą z grobów swoich, i chodzą po domach, straszą ludzi, albo ich duszą, albo zabierają im co z domów. A bywali i tacy zwodziciele, którzy mówili, że oni sami są *upiorami*, i że mają moc nad innemi upiorami.

Sprzeciwia się to także temu Pierwszemu Przykazaniu to, gdy kto myśli, iż są takie dni, w które nie można wyjeżdżać, gdyżby musiało go spotkać jakieś nieszczęście: albo, że kiedy trzynaście osób siedzi razem u stołu, tedy jedna z nich musi umrzeć tegoż roku; albo, że gdy wrona kracze, to nastąpi jakieś nieszczęście. — Wszystko to dalekie być powinno od prawdziwego Katolika, który tylko w Boga wierzy, w Nim nadzieję pokłada. Jego się tylko boi, i wie, że Bóg sam wszystkiem rządzi i zawiaduje.

Grzeszą przeciw temu Przykazaniu także ci, którzy nie mają nadziei, aby Bóg dopomógł im swoją łaską do prowadzenia życia świątobliwego; a zatem nie spodziewają się osiągnąć Nieba: i ci także, którzy nie mają nadziei, aby Pan Bóg odpuścił im grzechy. I to zowie się *rozpaczą*.

Zakazuje to Przykazanie oraz *zuchwałej ufności*, która oznacza to, że człowiek śmiało grzeszy dla tego, że Bóg jest miłosiernym.

Nakoniec grzeszy przeciw temu Przykazaniu ten, który ma nienawiść ku Panu Bogu. Jest to wielka złość, taka jak złość czarta: rzadko się ona wydarzać może. Ale uważyć trzeba, że kiedy człowiek całą duszą przywiązuje się do tego, czego Bóg zakazuje: to prowadzi człowieka do pogardy i nienawiści Boga.

I. Św. Franciszek z Asyżu zwykł był mawiać: „Gdybyś, człowiecze przypadkiem jakim nieszczęśliwym ręce, nogi, oczy lub inne członki utracił, a potem gdybyś znalazł człowieka, coby ci je przywrócił, czybyś mu za to do śmierci nie był wdzięczny? a oto patrz! od Boga odebrałeś nietylko ręce, nogi i oczy, ale wszystko cokolwiek masz na duszy i na ciele, w doczesności i poza grobem. Czyż wiele Bóg po tobie wymaga, żądając żebyś Mu jedynie służył?

II. Drugie Przykazanie jest tak wyrażone: „*Nie będziesz brał Imienia Pana Boga twego nadaremno*". To Przykazanie zakazuje, żeby nie przysięgać na Imię Boskie bez potrzeby bardzo ważnej. — Bardzo ważna zaś potrzeba

jest wówczas, kiedy (naprzykład) w jakiej sprawie przed sądem zawołany jest kto na świadka, i mówi szczerą prawdę; a sędzia każe mu, aby przysiągł na to, że mówi szczerą prawdę. — W takim razie jest potrzeba bardzo ważna. Albowiem dla dobra publicznego jest zwierzchność sądowa. Gdy zaś ta zwierzchność nie może wydać dekretu czyli wyroku, tylko podług tego, co mówią świadkowie; i dla zapewnienia się, że świadectwo ich jest prawdziwe, nakazuje im, aby przysięgli na Imię Boskie, iż mówią prawdę; naówczas jest bardzo ważna potrzeba. Podobnie ważna jest potrzeba przysięgi, kiedy jaki człowiek obejmuje urząd, i przysięga, że w tym urzędzie będzie postępował sprawiedliwie: albo gdy (naprzykład) żołnierze przysięgają na wierność monarsze. — A tak (krótko mówiąc) bardzo ważna potrzeba przysięgi jest naówczas, gdy jej wymaga dobro publiczne społeczeństwa ludzkiego.

A zatem nigdy w rozmowach wesołych, albo poważnych, albo interesowanych, nie godzi się przysięgać. I przeto grzeszy przeciwko temu Drugiemu Przykazaniu ten, kto w takich razach mówi: *dali Bóg*, albo *jak Boga kocham*, albo *przysięgam Bogu*, albo *niech mnie Bóg skarze*. W każdym takim razie bierze się Imię Pana Boga nadaremno.

Jeżeli zaś kto mówi nieprawdę, a przysięga, że to jest prawda; naówczas grzech jest jeszcze większy. Bo taki człowiek wzywa Pana Boga na świadectwo swojego kłamstwa, przez co bardzo ciężko znieważa Pana Boga. I taki grzech nazywa się *krzywoprzysięztwo*. — A zatem krzywoprzysięztwo popełnia się i przez to, gdy człowiek co przyrzeka pod przysięgą, a nie myśli dopełnić przyrzeczenia; albo jeśli myśli dopełnić przyrzenia, ale potem nie chce go dopełnić.

Aby więc przysięga była bez grzechu, należy przysięgać na prawdę, i to tylko wówczas, kiedy jest bardzo ważna potrzeba. — Kiedy wypada uczynić przysięgę,

trzeba pierwej dobrze się zastanowić nad tem, na co się ma przysięgać; to jest, zastanowić się, czy to jest prawdą, na co się ma przysięgać? albo czy człowiek ma szczerą chęć dopełnić to, co pod przysięgą przyrzeka? albo czy może dopełnić to, co pod przysięgą obiecuje.

Nie godzi się też nigdy pod przysięgą obiecywać tego, co jest grzechem. — A jeśliby kto przysiągł, że uczyni co złego, nie powinien tego dopełniać. W takim razie powinien przebłagać Boga za to, że śmiał przysięgać na złą rzecz, ale jej dopełniać nie jest obowiązany: gdyż nikt nie jest obowiązany grzeszyć.

To Przykazanie nakazuje także, aby dotrzymywać wiernie *ślubów*, uczynionych Panu Bogu. — *Ślub* oznacza to, gdy kto dobrowolnie obiecuje Panu Bogu, iż uczyni rzecz jaką dobrą (naprzykład), że da jałmużnę jakiemu ubogiemu, albo że będzie w niektóre dni pościł, albo że będzie odprawiał jakie modlitwy, albo że inne jakie dobre rzeczy uczyni. Grzeszy więc ten, kto nie dotrzymuje tego, co ślubował Bogu. — Azatem trzeba pierwej dobrze zastanowić się, czy może człowiek dopełnić to, co chce ślubować. Nie trzeba być skwapliwym czyli prędkim do ślubowania. Bo nieraz ludzie nieroztropnie ślubują, a potem (nie mogąc dopełnić ślubów) doznają wielkich niespokojności w duszy, i zgryzoty. Wiele rzeczy dobrych można uczynić bez ślubowania: a na dalszy czas ślubować jest niebezpiecznie: i dla tego trzeba w tem być bardzo ostrożnym.

To przykazanie zakazuje także *bluźnierstwa*. — Bluźnierstwo zaś popełnia się przez to, kiedy kto mówi z pogardą o Panu Bogu, albo o Świętych: kiedy mówi, że Pan Bóg jest niesprawiedliwy; albo że nie ma opieki nad ludźmi, albo że nie ma miłosierdzia: kiedy narzeka na Boga, że na niego dopuścił jakie cierpienia. — Jeżeli kto Imię Pana Boga miesza do mowy jakiej gniewliwej, gdy (naprzykład) rozgniewany na drugiego, każe mu pójść precz, i w złości mówi tak: *idź z Bogiem*: przez to

znieważa święte Imię Boskie. Podobną czyni zniewagę Bogu ten, kto (naprzykład) w żartach mówi do drugiego: *pleciesz Bóg wie co.* — Popełnia się także nieuszanowanie Imienia Boskiego, kiedy kto w rozmowie, albo rozkazując, albo grożąc, używa słów takich: *broń Boże! niech ręka Boska broni!* albo (naprzykład) przez żart udając zadziwienie, albo udając, że się przestraszył, wykrzykuje w te słowa: *Jezus. Marya!* albo *o! Rany Boskie!* Wszystkich takich wyrażeń chronić się należy, bo wtenczas tylko one są dobremi, kiedy się wymawiają z uszanowaniem, z uczuciem religijnem, w sposobie modlitwy.

Nie godzi się też używać do żartów słów Pisma Świętego, albo słów używanych w Nabożeństwie. Takiem wykroczeniem byłoby, gdyby kto w mowie żartobliwej (zamiast powiedzieć do drugiego: *zdaj sprawę z tego coś zrobił*), użył słów z Ewanielii świętej, i mówił tak: *oddaj liczbę włodarstwa twego.* — Podobnem byłoby wykroczeniem, gdyby kto na jakie pismo długie, albo jaki długi rejestr, mówił z żartem tak: *o! jakaż to długa Litania!* Wszystkie takie wyrażenia nie powinny być w ustach Katolika, bo święte rzeczy powinny być szanowane.

Nareszcie grzeszy przeciwko temu przykazaniu ten, kto z pogardą albo z szyderstwem mówi o Świętych ceremoniach Religijnych.

W tem Przykazaniu szczególnie upowszechnionym grzechem są przekleństwa, mianowicie w rodzinach, gdzie się bardzo łatwo zgorszenie przyłącza: Ku odstraszeniu od tego grzechu może posłużyć następujący przykład: Św. Augustyn opowiada, że za jego czasów żyła w Kappadocyi matka wdowa, mająca dziesięcioro nieposłusznych dziatek. Złorzeczyła im, aby do śmierci nie miały pokoju. I stało się, że wszystkie takiem drżeniem na wszystkich członkach dotknięte zostały, że ośmioro wkrótce pomarło, a dwoje na grobie św. Szczepana zdrowie odzyskało. Inna matka zaklęła w gniewie na córkę: „Żeby cię wilki pożarły!“ — Na drugi dzień wraca do domu z kościoła, a córkę wilk rozszarpał.

III. Trzecie Przykazanie wyrażone jest w słowach następujących: „*Pamiętaj, abyś dzień święty święcił*“. To Przy-

kazanie obowiązuje, aby w każdym tygodniu jeden dzień był obrócony na Chwałę Boską szczególniejszym sposobem. Sześć dni Pan Bóg przeznaczył ludziom do wszelkich prac, a siódmy dzień kazał obracać szczególniejszym sposobem na swoję Chwałę. Póki trwało Prawo Starego Testamentu, póty z rozkazu Boskiego dniem Świętym była *Sobota*. Święci Apostołowie z natchnienia Ducha Świętego przemienili dzień Sobotni na Niedzielę. I przeto teraz w Kościele Świętym dzień święty w tygodniu jest *Niedziela*. Ten dzień jest nazwany *Dniem Pańskim*, czyli *dniem poświęconym osobliwie Panu Bogu*. Jest on pamiątką Zmartwychwstania Chrystusa Pana i Zesłania Ducha Świętego: bo Chrystus Pan zmartwychwstał w Niedzielę, i Duch święty zstąpił na Apostołów w Niedzielę.

To Przykazanie nakazuje tedy, aby w każdą Niedzielę wstrzymać się od wszelkiej roboty, która nie jest koniecznie potrzebną. Przeto nie godzi się w Niedzielę orać, ani siać, ani żąć zboża, ani kosić siana, ani go zwozić. Nie godzi się kopać w ogrodach. Ogrodnicy nie powinni w Niedzielę gracować ścieżek, ani innych zwykłych robót ogrodowych wykonywać. Nie godzi się w Niedzielę robić żadnego rzemiosła, ani kowalstwa, ani szewstwa, ani krawiectwa. Nie godzi się kobietom ani prać, ani szyć, ani haftować. Nie powinny też bywać targi na zboże, ani na bydlęta, ani na żadne towary. Nie należy w Niedzielę robić kontraktów. Nie godzi się odprawiać spraw sądowych, i wszelkie interesa doczesne powinny ustawać. Nie należy w Niedzielę odbywać podróży.

To tylko w Niedzielę wolno jest czynić, bez czego obejść się nie można, to jest: gotować jedzenie, obmyć naczynia, zamieść izbę, złożyć sprzęty w porządku. Wolno jest bydlęta i inne stworzenia domowe karmić i mieć około nich zwykłe dzienne staranie. Wolno jest robić to wszystko, czego wymaga ratunek chorych, albo czego wymagają codzienne potrzeby maleńkich dzieci.

Wolno jest także w Niedzielę uczyć się jakich nauk,

czytać książki, pisać, rysować, grać na instrumencie. Ale pamiętać trzeba, aby przez takie rzeczy nie upuścić nic z tego, co jest potrzebnem do pobożnego przepędzenia Niedzieli.

Wiedzieć także potrzeba, że czasem godzi się w Niedzielę czynić to, co na ten dzień jest zakazanem; to jest wówczas, kiedyby wypadła jakaś ważna tego potrzeba. I tak, gdyby wypadł jakiś ważny interes, któryby został straconym, gdyby się nie odbyło podróży w Niedzielę; w takim razie godzi się odbyć tę podróż w Niedzielę. — Gdyby także (naprzykład) nagle przybyła woda, którąby mogła zrobić wielkie szkody w domach, ogrodach, łąkach lub zbożach; jeśliby się nie zrobiło natychmiast tamy: w takim razie wolnoby było w Niedzielę pracować około zrobienia tamy.

Z tego, co się teraz powiedziało, można miarkować, jak sobie należy postąpić w różnych podobnych wydarzeniach. Podobne jednak wydarzenia rzadko się trafiają, dla tego też mówi się, że czasem tylko w Niedzielę godzi się robić rzeczy na ten dzień zakazane. Niech więc każdy pamięta, aby sobie nie pochlebiał i nie tłumaczył sobie wykrętnie, że jest konieczna potrzeba roboty, kiedy niema istotnej potrzeby. Bo może oszukać ludzi, ale nie omyli Boga.

Jeśliby podczas żniw i zbierania siana niepogody przymuszały koniecznie do roboty polnej w Niedzielę; albo gdyby podczas wojny, napady nieprzyjaciół znaglały do tej roboty: w takim razie trzeba pierwej otrzymać pozwolenie od swojego proboszcza. A gdyby taż sama potrzeba trwała przez znaczny czas, tedy trzeba mieć pozwolenie do robót od swojego biskupa. — Lecz jeśliby potrzeba roboty była tak nagła, że gdyby się czekało na pozwolenie Zwierzchności Kościelnej, tedyby wyraźnie nastąpiła strata: naówczas się godzi wziąć się do tej roboty, i przez to nie popełni się grzechu.

Roboty i interesa doczesne powinny ustawać w Niedzielę; aby ten dzień był obróconym na Chwałę Boską. Przeto w Niedzielę trzeba się modlić więcej niż w dzień powszedni, rozmyślać o rzeczach zbawiennych, znajdować się w kościele na nabożeństwie publicznem, słuchać słowa Bożego i czynić dobre uczynki, które się nadarzą. Takiemi to sprawami należy zapełnić cały dzień Niedzielny, a to będzie, święcić dzień święty.

Nie jest obowiązany Katolik, aby cały dzień Niedzielny, bez żadnej przerwy, spędził na samych świętych zatrudnieniach. Albowiem wolno jest wypocząć i użyć przyzwoitego skromnego rezweselenia; odwiedzić kogo z przyjaciół, lub gości do swego domu przyjąć i nimi się zająć. To wszystko jednak tak należy urządzać, aby wielka część dnia była obróconą na Chwałę Boską.

Nie każdy jednakowo może urządzać czas w dniu Niedzielnym; gdyż dzieci albo słudzy nie mają takiej swobody w rozporządzeniu czasem, jak rodzice, panowie i gospodarze domu. Wszelako, gdyby nie zachodziła jaka przeszkoda, właściwie byłoby: po odmówieniu modlitw porannych, zaraz pójść do Kościoła na ranne Nabożeństwo, które się nazywa *Jutrznią*. Podczas Jutrzni odprawiać modlitwy z książki, albo (kto nie umie czytać) odmówić część Różańca albo Koronkę; albo rozmyślać jakie rzeczy zbawienne, albo roztrząsać swoje sumienie. Poczem można wyjść z Kościoła, wrócić do domu, posilić się pokarmem: i znowu pójść do Kościoła przed Mszą Parafialną, i mówić znowu jakie modlitwy ustne, albo co pobożnego rozważać; albo łącznie z drugimi śpiewać Różaniec albo Koronkę. Potem słuchać Mszy świętej i Kazania. — Po skończonem całem Nabożeństwie, wróciwszy do domu, można wypocząć, zająć się rozmową z domownikami albo z gośćmi: tak przed obiadem, jako też i po obiedzie. — A gdy się dostatecznie wypoczynku użyje, dobrzeby było czytać jaką książkę Religijną, dla siebie i dla drugich; albo słuchać drugiego czytającego

taką książkę. Ojciec zaś familii, albo gospodarz domu, mógłby ze swojemi dziećmi, albo ze swoimi domownikami pomówić o tem, co było na Kazaniu, albo powtórzyć z nimi, niektóre rzeczy z Katechizmu, albo napominać ich, aby się bali Pana Boga i żyli podług Jego Prawa.

Po rozmowie pobożnej, albo po przeczytaniu książki Religijnej, dobrze byłoby pójść do jakiego chorego; aby mu uczynić jaką pomoc, a przynajmniej przynieść mu ulgę w cierpieniach, przez użalenie nad nim i dobrą rozmowę; albo pójść do jakiego ubogiego, aby mu udzielić wsparcia w jego niedostatku: albo odwiedzić jakiego zasmuconego, aby go pocieszyć: albo odwiedzić jakiego człowieka będącego w kłopotach, aby mu dać pożyteczną radę.

Jeżeli Katechizm odbywa się przed Nieszporami, tedy należy pójść do Kościoła na Katechizm i słuchać go z uwagą; a potem zostać jeszcze na Nieszporach, i podczas Nieszporów odmawiać modlitwy z książki, albo Różaniec, albo Koronkę.

Po nieszporach, pozostający czas można obrócić na skromne rozweselenie, odwiedzenie przyjaciół, albo przyjęcie gości w domu swoim.

Zakończyć zaś dzień święty należy tak, jak i każdy dzień, przez zwykłe modlitwy wieczorne.

Niestety! czasy nasze możnaby nazwać epoką zarobku i zabaw. Duch ten przebija szczególniej w święceniu niedziel i dni świątecznych. Dwa te prądy osłabić mogą dwa następujące przykłady:

Opowiada pewien bardzo wiarogodny pisarz, że w mieście jednem było dwu majstrów szewskich. Jeden, skoro tylko sobota się skończyła, wszystko składał, zamykał, a w niedzielę ani szydłem nie ruszył, ale święcił ten dzień, jak każdy uczciwy katolik. Sąsiad jego dzień i noc pracował, przyszła niedziela, u niego żadnej różnicy, robota — jak w inne dni, a jednak z biedy wygrzebać się nie mógł; tymczasem bogobojnemu sąsiadowi jego dziwnie Bóg błogosławił. Zdjęty ciekawością pyta razu pewnego: *„Mój przyjacielu, jedno mamy zajęcie, ja nawet dłużej i więcej od ciebie pracuję*

a jednak wyżyć nie mogę, ty zaś liczną obciążony rodziną, nie wiesz co to znaczy ubóstwo; ty musisz mieć jakieś skarby!" — Skorzystał z tego bogobojny sąsiad i powiada: „*Dobrze mówisz, jeżeli chcesz, to i tobie te skarby wskażę*". — *Owszem, bardzo proszę* — odpowiedział — *ale żeby sobie pracy nie przerywać, pójdziemy w niedzielę*". — „*Dobrze*" — odpowiedział. — Przyszła niedziela, zeszli się znowu sąsiedzi, przypomnieli sobie obietnicę, i bogobojny prowadzi sąsiada swego do kościoła. Ten zdziwiony i oburzony, powiada: „*Miałeś mnie do skarbów twoich zaprowadzić, a ty mnie do kościoła wiedziesz, jakbym ja nie wiedział, gdzie Kościół!*" — „*Wcale cię nie zwodzę, mój przyjacielu* — odrzekł pierwszy — „*chodź tylko na to miejsce w niedzielę, a zobaczysz, jakie tu skarby dla siebie i rodziny swej znajdziesz*". — Usłuchał rady ów sąsiad, a po kilku miesiącach wrócił z podziękowaniem za braterską przestrogę, oświadczając, że od czasu, jak za radą jego poszedł, zupełnie inne błogosławieństwo Boże w dom jego wstąpiło.

Św. Justyn, opisując szczegółowo sposób święcenia niedzieli u pierwszych Chrześcian — mówi, że kto tylko mógł, był na przenajświętszej Ofierze Mszy św., a wszyscy obecni w Kościele przyjmowali Komunią św., potem po długich modlitwach rozchodzili się do domów, odwiedzali chorych, więźniów i innych, którzy na nabożeństwie być nie mogli. W katakumbach, jaskiniach musieli się kryć, ciągłe niebezpieczeństwa im zagrażały, a jednak nie dali się tem zrazić. O! jakże przykład ich zawstydza modę nowoczesną katolików, co albo wcale dnia świątecznego nie zachowują, albo też przykazanie Boże, obejmujące cały dzień, ograniczają do jednej godziny, do oziębłego, urzędowego wysłuchania Mszy św.!..

IV. Czwarte przykazanie jest takie: „*Czcij Ojca twego i Matkę twoję*". To przykazanie rozkazuje, aby swego Ojca i Matkę szanować, słuchać ich i miłować. Synowie i córki powinny mówić do rodziców swoich z pokorą, i z pokorą słuchać, gdy rodzice do nich mówią. Gdy Ojciec albo matka o co zapytuje, powinni zaraz odpowiadać. — Gdy rodzice zawołają, należy bez ociągania się do nich przychodzić. — A tak, i w mowie, i w uczynkach okazywać należy uszanowanie dla rodziców. — Takie dzieci, które się boją Pana Boga, zachowują się względem ojca i matki swojej tak, jak słudzy względem panów swoich. Ta prawda jest jasno

wyrażona w Piśmie Świętem temi słowami[1]): „*Kto się boi Pana, ten czci rodzice, i jako panom służyć będzie tym, którzy go porodzili*“. Synowie i córki powinny szanować rodziców swoich, nie tylko przez ten czas, dopóki są w wieku dziecinnym; ale i przez całe życie swoje. A zatem dzieci, chociażby już były dorosłe, a nawet chociażby syn był już żonaty, albo córka już była zamężną; zawsze powinny do ojca i do matki przemawiać uprzejmie i z uniżeniem. Kiedy się znajdują na jakiem miejscu razem z rodzicami swoimi, powinny zawsze tak ich szanować, jak gdyby się ich bały. Jeśli ich gdzie spotkają, powinny im przyzwoicie się skłonić. Godni są rodzice tego, aby dzieci, przy powitaniu albo przy pożegnaniu, uszanowały ich przez ucałowanie ich ręki. — Nieraz syn albo córka może mieć rozum doskonalszy od swoich rodziców, może posiadać więcej od nich nauki; może mieć więcej od nich zdolności, więcej roztropności; wszelako nie godzi się nigdy pogardzać rodzicami. Jeśliby ojciec albo matka mówili co takiego, coby okazywało ich nieumiejętność lub brak rozsądku; trzeba to pokryć milczeniem. A jeśliby wypadało co powiedzieć przeciwko ich zdaniu, tedy trzeba to powiedzieć z pokorą i tak uważnie, aby im nie przyganiać. Chociażby syn albo córka stali się bogatszymi od swoich rodziców, albo więcej znaczącymi od nich, nie godzi się im nigdy zmniejszać uszanowania, które są winni rodzicom.

Powinny też dzieci być posłusznemi swoim rodzicom w tem, co należy do porządku i rządu domowego; jako też w tem wszystkiem, co się nie sprzeciwia Prawu Boskiemu. Albowiem, gdyby rodzice nakazywali popełnić jaki grzech, w tem nie godzi się ich słuchać. W takim razie, należy z uszanowaniem powiedzieć im, że nie można czynić przeciwko Przykazaniom Boskim. Ale takie wydarzenia są rzadkie. Skoro zaś rodzice nie nakazują

[1]) Księgi Ekkles. Rozd. III, w. 8.

nic przeciwnego Prawu Boskiemu, tedy należy im posłuszeństwo we wszystkiem. — Potrzeba więc słuchać ich, kiedy nauczają bojaźni i miłości Bożej; kiedy napominają, aby się nie wdawać w złe kompanie, aby prowadzić życie pracowite i użyteczne. — Powinny dzieci słuchać rodziców, w rzeczach przykrych i trudnych (naprzykład), gdyby kazali, dla zdrowia, używać lekarstwa przykrego, albo gdyby kazali wykonywać jaką robotę utrudzającą, albo odbyć drogę połączoną z niewygodami. — Należy słuchać rodziców i w małych rzeczach albo obojętnych: (naprzykład) gdyby rozkazali przechadzać się, albo się skromnie zabawić: albo gdyby kazali wziąć na siebie odzież, nie tę, której dziecię chce, ale inną; albo gdyby dla rozrywki, kazali iść nie tą drogą, którąby dziecię chciało iść, ale inną. — Krótko mówiąc, trzeba rodziców słuchać łagodnie, ochotnie, bez odwłoki, a to wszystko czynić ze szczerej miłości. Albowiem to Czwarte Przykazanie nakazuje miłować rodziców swoich.

Dzieci powinny się pobudzać do miłości rodziców, bo oni wiele czynią i cierpią z miłości ku dzieciom. Niech synowie i córki pamiętają na to, że matka wiele wycierpiała boleści; że dla zachowania ich życia i zdrowia, ponosiła wiele niewygód, wiele pracy; że nieraz trawiła noce bezsenne, że dla wychowania ich, wiele straciła zdrowia, a może nawet przez to i skróciło się jej życie. Podobnie i ojciec wiele podejmował trudów, wiele sił swoich wyniszczył, wiele odbywał podróży: wystawiał się często na niepogody i różne przykrości, byle tylko dostarczył tego, czego wymagały potrzeby i wygody dzieci: ujmował sobie, aby nie brakowało dzieciom. Jakże więc dzieci nie mają miłować rodziców, którzy tak bardzo poświęcają się dla ich dobra?

Powinny tedy dzieci być szczerze wdzięcznemi rodzicom swoim, za ich dobrodziejstwa: powinny się za nich modlić, życzyć im wszelkiego dobra, mówić o nich dobrze przed drugimi: powinny bronić ich sławy, jeśliby

inni ludzie ich obmawiali. Gdyby rodzice popełniali jakie grzechy, nie godzi się ich obmawiać. Jeśliby przyszło co cierpieć od nich niesprawiedliwie, nie godzi się na nich narzekać przed innymi ludźmi: lecz przez miłość i wdzięczność trzeba to znosić w cichości i Bogu ofiarować dolegliwość swoją.

Gdy dzieci przyjdą do wieku, w którym same już o sobie mają staranie; powinny dopomagać rodzicom we wszystkiem, i starać się o to, aby rodzice mieli pomieszkanie, odzież, wyżywienie, wszelkie wygody i spokojne życie w starości. W razie choroby rodziców, dzieci powinny się starać o ratunek ich zdrowia. — Jeżeli czasem ojciec albo matka zostaje w nałogu jakiego grzechu: dobre dzieci (upatrzywszy porę stosowną) z pokorą i uszanowaniem starają się ich upamiętać, albo przez innych ludzi przywieść ich do upamiętania. — Gdyby rodzice wpadli w chorobę niebezpieczną, należy wcześnie postarać się, aby zostali opatrzeni Świętemi Sakramentami. A kiedy zbliża się ich śmierć, trzeba im dopomagać do tego, aby świątobliwie zakończyli życie swoje: a to przez mówienie im rzeczy pożytecznych dla ich zbawienia: i przez unikanie tego wszystkiego, coby ich mogło pobudzić do popełnienia jakiego grzechu.

Z tego co się powiedziało, okazuje się, że ciężko grzeszą takie dzieci, które przy starości rodziców swoich, niechętnie im udzielają rzeczy potrzebnych do życia: i radziby ich się pozbyć: albo nawet i wyraźnie im mówią, że oni są dla nich ciężarem niepotrzebnym. Ciężko grzeszą takie dzieci, które żałują kosztu na ratunek chorych rodziców. Ciężko grzeszą takie dzieci, które odzywają się do rodziców ze złością i z grubiaństwem: a tem bardziej, kiedy śmieją ich łajać albo przeklinać. — Okropną popełniają zbrodnię takie wyrodne dzieci, które odważają się uderzać rodziców swoich. Aby poznać, jak straszną jest ta zbrodnia: dosyć jest uważyć, że ten, który tylko rozjątrza gniewem rodziców swoich, zasługuje za to na

przekleństwo Boskie. O czem wyraźnie jest powiedziano w Piśmie Świętem w tych słowach: *„przeklęty jest od Boga, który drażni matkę“* [1]).

Jak uszanowanie, posłuszeństwo i miłość należy rodzicom; tak też należy toż samo i tym, którzy zastępują miejsce rodziców. Takimi zaś są opiekunowie, którzy zajmują się wychowaniem religijnem, i potrzebami doczesnemi cudzych dzieci. Takiemi są także nauczyciele, którym rodzice poruczają dzieci swoje, aby ich nauczali, strzegli od zepsucia, i mieli staranie o ich zdrowie.

Należy także uszanowanie i miłość rodzicom ojca i matki, których zowią *dziadem* i *babką*. Potrzeba także szanować *stryja, ciotkę* i inne osoby rodzeństwa.

Ale w tem Czwartem Przykazaniu, nakazane jest także uszanowanie, posłuszeństwo i miłość dla wszelkiej Zwierzchności Duchownej, krajowej i prywatnej.

A zatem w tych rzeczach, które należą do Religii i zbawienia wiecznego, powinniśmy być posłuszni Ojcu Świętemu czyli Papieżowi, swojemu Biskupowi, własnemu Proboszczowi, i zastępcom ich [2]).

W tem zaś, co należy do rządu kraju, trzeba być posłusznym monarsze, który panuje nad całym krajem, i jego urzędnikom: bo zwierzchność krajowa jest także postanowiona od Pana Boga.

Prywatną zaś zwierzchność mają ci, którzy są głową innych ludzi razem mieszkających, albo należących do jednego zgromadzenia. I przeto (naprzykład) czeladnicy jakiego rzemieślnika, powinni mu być posłuszni w tem wszystkiem, co należy do porządku domowego, i do wykonywania wszelkich robót według jego rozporządzenia: i szanować go powinni jako swego przełożonego. — Podobną powagę i zwierzchność ma gospodarz nad swoimi domownikami, którzy z nim wspólnie jednakową pracą się zajmują. I tacy domownicy, gospodarza swego sza-

[1]) Księgi Ekkl. Rozd. III, w. 18. [2]) Św. Franc. Sal. „Droga do życia pobożnego“. Cz. III. Rozd. XI.

nować i słuchać powinni. — Nakoniec, ludzie którzy (według ugody) zobowiązali się do służby; powinni być posłuszni panom swoim w tem wszystkiem, co należy do rządu domowego. Rozkazy ich powinni przyjmować z pokorą, powinni mówić do nich z uszanowaniem; powinni pilnować ich dobra, ochraniać ich od szkody. Nie powinni obmawiać panów swoich, przed innymi ludźmi; powinni im dobrze życzyć, cieszyć się z ich powodzenia, litować się nad ich dolegliwościami. Albowiem wszyscy podlegli, powinni miłować swoich przełożonych, jakby swoich rodziców.

To Przykazanie, wymaga oraz, aby szanować ludzi sędziwych czyli starych: a to dla samego ich wieku podeszłego.

Trzeba też wiedzieć, że to Czwarte Przykazanie, zawiera wzajemne obowiązki rodziców ku dzieciom, i przełożonych ku swoim podległym. — Przykazuje ono tedy ojcom i matkom, aby dzieci swoje żywili, i dostarczali im wszystkich rzeczy potrzebnych póty, póki dzieci nie będą w stanie same siebie utrzymywać. Powinni rodzice starać się, aby dzieci ich były dostatecznie oświecone w nauce Religii; powinni upominać ich, aby prowadziły życie pobożne, i dawać im z siebie dobry przykład. Powinni szczerze miłować dzieci swoje; nie powinni być srogimi względem nich, ani nawet zbytecznie ich zasmucać. Ale także nie powinni im pobłażać, kiedy co złego robią. Jeżeli łaskawe napomnienie nie pomaga, powinni karać rozsądnie. Należy utrzymywać dzieci tak, aby były zawsze posłuszne i pokorne. Trzeba dzieci miłować, ale nie trzeba im pozwalać poufałości z sobą. Niech wiedzą, że powinnością ich jest, szanować rodziców i słuchać bez oporu i bez odwłoki.

Panów i panie obowiązuje to Przykazanie, ażeby rzetelnie oddawali zapłatę sługom swoim; aby ich nie obciążali zbyteczną pracą: aby im dostarczali żywności, odzieży i wygód życia; aby ich nie opuszczali w razie

choroby; aby im dopomagali do oświecenia się w nauce Religii, i nakazywali im święcić dni święte, i używać w niektórych czasach Świętych Sakramentów; aby im nie pozwalali rozpusty.

Nakoniec, wszystkim przełożonym Duchownym i świeckim nakazuje to Przykazanie, aby gorliwie starali się o dobro duchowne i doczesne swoich podległych: aby pamiętali, że Bóg postawił ich starszymi dla dobra tych, których poddał pod ich władzę. — A zatem wszyscy przełożeni powinni wypełniać swoje powinności względem podległych nie z musu, ale z miłości. Albowiem wszyscy przełożeni powinni miłować swoich podległych, jakby swoje dzieci.

Papież Benedykt XI. pochodził z ubożuchnej rodziny. W chwili kiedy wstępował na Stolicę Piotrową, żyła jeszcze matka jego staruszka — uboga praczka. Dowiedziawszy się, że syna jej spotkała najwyższa na ziemi godność, zapragnęła się z nim widzieć. Kazano jej jednak, żeby sobie na tę chwilę pożyczyła sukni piękniejszych, aniżeli jej ubożuchne odzienie. Posłuchała rady. Ale kiedy tak wystrojona wchodzi do komnaty papieskiej, udaje syn, że jej nie poznał... *„To nie moja matka,* mówi, *bo moja matka jest ubogą praczką a nie taką panią“*. Wraca tedy po swoje ubranie, a kiedy ją Papież zobaczył, wybiegł naprzeciwko niej i z prawdziwie synowską miłością przyjął. O jakże znowu przykład ten zawstydza dzieci niedobre, które zaledwie się cokolwiek podłuczą w szkołach, już rodzicami gardzą; córki, co skoro tylko piękniej, modniej się ubiorą, już na rodziców i wejrzeć nie chcą!

V. Przykazanie, jest w tych słowach: *„Nie zabijaj“*. To przykazanie zakazuje odbierać życia drugiemu człowiekowi. Czyby kto zabił drugiego przez zemstę, czy dla dogodzenia komu innemu, czy dla wydarcia majątku: zawsze zabójstwo samowolne, jest wielką zbrodnią, która jest godna wiecznej kary w piekle. Ktoby nawet własną swoją wolą zabił rozbójnika, i taki popełniłby zbrodnię zabójstwa. Bo nikt nie ma prawa swoją własną wolą zabijać drugiego. — Pan Bóg postanowił nad narodami urzędy i sądy, dla wykonowania sprawiedliwości, utrzy-

mania pokoju i bezpieczeństwa publicznego. Gdy więc zwierzchność krajowa, podług prawa, wydaje dekret śmierci na złoczyńcę; przez ten dekret, nie popełnia się grzech zabójstwa: ale tylko wykonywa się kara podług prawa postanowiona. Bo zwierzchność krajowa, jest z woli Boga; i ma moc stanowić karę śmierci na wielkich złoczyńców; aby źli ludzie powściągali się od zbrodni, aby zabezpieczyć własność każdego, i spokojność i życie. Ten który podług dekretu sądowego, ścina głowę złoczyńcy, albo go wiesza; nie popełnia żadnego grzechu: gdyż wykonywa tylko prawny dekret zwierzchności. — Dla tejże przyczyny, nie są winni zbrodni zabójstwa żołnierze, którzy w czasie wojny sprawiedliwej, odbierają życie żołnierzom nieprzyjacielskim.

Jak zaś zbrodnią jest, zabijać samowolnie drugiego człowieka; tak też zbrodnią jest zabijać umyślnie siebie samego. A przeto ten, który siebie umyślnie zastrzelił, albo się zarżnął, albo się powiesił, albo się utopił; zasługuje na wieczne męki w piekle.

Ztąd łatwo poznać można, że podobną zbrodnią są *pojedynki*. Pojedynkiem nazywa się to, kiedy (naprzykład) jeden człowiek obraził albo zelżył drugiego; lub też obydwa wzajemnie sobie uczynili jaką obelgę; i z tego powodu wyzywają siebie do bitwy, niby to dla zrobienia sprawiedliwości; i ta bitwa ma się zakończyć śmiercią jednego z nich. Nie może być nic nierozumniejszego nad to. Albowiem cóż z tego ma wyniknąć? Ten, co jest winien, może zabić tego, którego obraził; więc jakaż będzie nagroda obrażonemu, gdy jeszcze zostanie zabitym? — Jeżeli obydwa są winni, a jeden tylko zabity będzie; jakaż to będzie sprawiedliwość? Lecz gdyby nawet ten, który był obrażony, zabił winnego: i w takim razie pojedynek nie może być usprawiedliwionym: gdyż w takim razie, byłaby tylko dokonana zemsta przez zabójstwo. — Nareszcie, jakibykolwiek mógł być koniec pojedynku; zawsze jednak obydwa wychodzący na pojedynek, są

w niebezpieczeństwie utracenia życia doczesnego i wiecznego. I dlatego wielkie kary są postanowione na pojedynkujących się, tak w Prawie Kościelnem, jako też w prawie krajowem. Ci, którzy wyzywają siebie na pojedynek, zostają wyklętymi od Społeczeństwa Wiernych; a oraz i ci, którzy im do tego dopomagają, którzy z nimi idą na miejsce pojedynku. Ci, którzy giną w pojedynku, nie mogą mieć pogrzebu Religijnego.

To przykazanie zakazuje także wszystkiego, co prowadzi do śmierci. Azatem nie godzi się nikogo kaleczyć, nie godzi się drugiemu odbierać zdrowia przez pobicie. — Kary cielesne nie są grzechem, jeżeli są sprawiedliwe i podług rozumu. Ale ci tylko mogą karać, którzy mają zwierzchność. I tak: rodzice mają prawo karać swoje dzieci; nauczyciele mają prawo karać swoich uczniów. Inni zaś ludzie swoich podległych mogą karać tak tylko, jak im pozwala prawo krajowe. Coby zaś czynili przeciwko prawu, to jest grzechem przeciwko temu Piątemu Przykazaniu. Azatem można poznać, jak to obraża Pana Boga, kiedy pan albo gospodarz bije swego sługę w twarz, w głowę, targa go za włosy, rzuca go o ziemię. Takie postępowanie nietylko nie okazuje Chrześcianina, ale takiego złośliwego człowieka czyni podobnym do rozjadłego zwierzęcia. — Człowieka nawet schwytanego na złodziejstwie, lub innym jakim grzechu, nikt nie ma prawa bić; ale tylko ma go dostawić do Zwierzchności, aby od Zwierzchności był ukaranym podług Prawa.

Grzeszą przeciwko Piątemu Przykazaniu także ci, którzy przedają rzeczy szkodliwe zdrowiu ludzkiemu; jako to: mąkę, krupy, lub mięso zepsute. Grzeszą także panowie i gospodarze, którzy swoim sługom nie dostarczają odzieży ciepłej podczas zimna: przez co słudzy zapadają w różne choroby.

Nie godzi się też szkodzić własnemu zdrowiu. Azatem grzeszy ciężko ten, kto niszczy swoje siły i życie

sobie skraca przez grzechy nieczystości, albo przez pijaństwo, albo przez obżarstwo.

To Przykazanie zakazuje także wszelkich kłótni, złośliwego krzyku i narzekania; zakazuje, żeby drugich nie przeklinać i nie mówić przeciw drugim słów obelżywych. Grzeszą tedy ci, którzy do drugiego mówią tak: *niech cię dyabli wezmą!* albo: *oby cię piorun zabił:* albo: *oby cię nagła śmierć spotkała!* — Grzeszą ci, którzy drugim dają nazwiska obelżywe, (naprzykład), takie: *durniu! błaźnie! głupi! bestyo! szelmo! psia krew!* lub gdy innych podobnych słów używają. Takie obelżywe słowa bardziej jeszcze obwiniają człowieka, jeżeli są jeszcze bezwstydne. — Przekleństwa i obelżywe słowa wymówione przeciw komukolwiek, są grzechem; ale stają się większym grzechem, kiedy są wymówione przeciwko osobom starszym, przeciwko swoim krewnym, przeciw braciom lub siostrom. — Grzeszą także ci, którzy przeklinają bydlęta, ptastwo domowe; i wymawiają słowa takie, jak te, które ludziom czynią obelgę. Stworzenia nierozumne obelgi nie ponoszą, przekleństwa im nic nie szkodzą; ale ludzie, używający takich mów, grzeszą. Bo czynią to ze złości, bo słowa ich są przeciwne skromności i obyczajności Chrześciańskiej.

Nie godzi się też mścić na stworzeniach nierozumnych i wywierać przeciw nim okrucieństwa. Jeżeli więc, (naprzykład), koń albo wół przewrócił furę, albo ją zepsuł; na cóż się przyda wówczas bić to stworzenie? — Kto je wówczas bije, czyni to przez jakąś zemstę; co zupełnie przeciwi się rozumowi. A jeżeli się go jeszcze bije długo i silnie, jeśli się go wówczas bije wielkim drągiem, albo się go bije po oczach, po głowie; nie jestże to złość wielka i srogość, której usprawiedliwić nie można? — Okrucieństwem też jest, kiedy kto zbyteczne ciężary nakłada na te stworzenia; kiedy im nie daje wypoczynku, kiedy im nie daje karmi dostatecznej.

Przykazanie piąte zakazuje także, abyśmy nie mieli do bliźnich naszych nienawiści: zakazuje, abyśmy nie

chowali w sercu zawziętości do bliźnich. Jeżeli się trafi rozgniewać na kogo, trzeba jaknajprędzej gniew w sobie przytłumić i serce swoje ułagodzić. Nie godzi się też nikomu dobrowolnie źle życzyć.

Grzeszą także przeciwko temu Przykazaniu i ci, którzy przywodzą drugich ludzi do grzechu, to jest ci, którzy drugiego człowieka uczą jakiego przestępstwa, którego on nie znał: albo go namawiają do popełnienia jakiego grzechu; albo, popełniając jaki grzech przy innych ludziach, ośmielają ich, aby i oni toż samo czynili. — Kto popełni dobrowolnie grzech śmiertelny, ten się nazywa *duchownie umarłym;* bo w nim nie ma łaski Bożej. — Dlatego to o takich ludziach, którzy przywodzą innych do grzechu, mówi się, że oni popełniają *zabójstwo duchowne.* — A tak zabójcami dusz są i ci ludzie, którzy piszą złe książki, i ci, którzy je przedają: ci także, którzy nieprzystojne rzeczy malują, wystawiają takie malowidła na widok, albo je w domach swoich trzymają, albo je przedają.

Trzeba wiedzieć, że to Przykazanie nakazuje oraz, aby, (według możności), naprawić wszelkie złe, które się popełniło. Jeżeli tedy kto przyprowadził drugiego do złego życia, powinien starać się, aby on znowu powrócił do życia dobrego. Kto kogo zelżył i obraził, powinien go przeprosić. Kto uszkodził drugiemu na jego zdrowiu, powinien mu to wynagrodzić jakimś stosownym sposobem.

O świętym Ambrożym biskupie medyolańskim, znanym z gorliwości w tępieniu zgorszeń, opowiadają następujący szczegół: Do kościoła wchodzi raz kobieta, znana powszechnie z gorszącego życia, — a ubiór jej i całe zachowanie się świadczą, po co szła i na to święte miejsce. — *„Dokąd pani idziesz?* — pyta Arcypasterz. — *„Do Kościoła“* — odpowiada. — *„Chyba na bal, a nie do kościoła* — powstaje święty biskup. — *Precz ztąd, — jeżeli chcesz, grzeszna kobieto, szatanowi służyć — giń sama, — dusz nie gub. — ztąd się oddal“.* — I tym sposobem wiele zgorszeń powstrzymał.

VI. Szóste Przykazanie wyrażone jest w tych słowach: *„Nie cudzołóż“.* To Przykazanie zakazuje, aby ludzie nie używali dla rozkoszy tego, co Pan Bóg ustanowił dla

rozmnożenia rodzaju ludzkiego. Sprawa małżeńska godzi się tylko tym osobom, które przez ślub uroczysty i przyjęcie Sakramentu Małżeństwa zostają z sobą w stanie małżeńskim. Między zaś osobami, które nie zostają z sobą w stanie małżeńskim, taka sprawa jest zawsze bardzo wielkim grzechem, godnym wiecznej kary w piekle.

Nie tylko sama ta sprawa jest grzechem bardzo wielkim, ale też i wszelkie jakiekolwiek sposoby używania rozkoszy cielesnej, są bardzo wielkim grzechem.

Wszelkie także bezwstydne swawole, jakich sobie pozwalają mężczyźni z niewiastami, (które często nazywają żartami), są także grzechem śmiertelnym. Azatem grzeszy przeciwko temu Szóstemu Przykazaniu każdy taki, który dla rozkoszy cielesnej, bezwstydnie dotyka się innych lub siebie samego; ten także, który bezwstydnie odkrywa ciało swoje lub innych; ci także, którzy nie osłaniają się przyzwoicie, gdy się rozbierają albo kąpią. Grzeszą kobiety, które przy robotach dla ochronienia swojej odzieży od zamoczenia albo od zepsucia, nie okrywają się tak, jak wstyd Chrześciański nakazuje; równie też i te, które nawet w towarzystwie czyli kompanii zostając, nieskromnie są ubrane. — W tych czasach, (chytrością czarta), wprowadził się zwyczaj, że dziewczęta majętniejszych osób, mają czasem ręce całe, część pleców i piersi, bez żadnego okrycia, i to dla jakiegoś wykształcenia powierzchownej formy. Czyż to jest skromność święta Chrześcijańska? Nie sąż to raczej sidła szatańskie na zepsucie obyczajów? — Nie należy sobie tego lekce ważyć. Wszelkie bezwstydne rzeczy i występne nieuwagi na skromność, prowadzą za sobą bardzo straszne skutki. Zwykły one w innych ludziach wzbudzać złe myśli, złe wyobrażenia, złe chęci; ośmielają powoli do niegodziwej poufałości i do uczynków bezwstydnych. — Wszyscy tedy, tak mężczyźni, jak i niewiasty, którzy swojemi bezwstydami przywodzą drugich do grzechów, popełniają zabójstwo duchowne, o którem się mówiło w wykładzie Piątego Przykazania.

A jak grzèszą ci, którzy przez swoje nieskromności są dla innych okazyą do grzechów; tak też grzeszy każdy taki, który dobrowolnie patrzy na jaki przedmiot nieprzyzwoity, albo na malowidła jakie bezwstydnie przedstawione.

Grzeszą przeciw temu przykazaniu także ci, którzy dobrowolnie słuchają, gdy drudzy opowiadają jakie rzeczy nieprzystojne, albo rozmawiają z sobą sposobem nieprzyzwoitym. — Nie godzi się też czytać powieści takich, które opisują różne bezczelne niewstydy, albo miłość zapamiętałą. — Nie godzi się czytać i takich książek, które niby są powierzchownie skromne, ale opisują miłość zmysłową między różnemi osobami. Takie książki mieszają rozum, napełniają człowieka myślami i wyobrażeniami złemi, wzbudzają niegodziwe pragnienia. — Każdy więc młody, który się boi Boga, niech się nie odważa czytać wszelkiej książki, jakaby wpadła w ręce, póki się nie zapyta, czy ta książka nie zawiera w sobie co złego? Pytać się zaś o to potrzeba swego proboszcza, albo swego spowiednika, albo jakiego człowieka świeckiego, mądrego i bogobojnego.

A kiedy grzechem jest słuchać mów nieprzystojnych i czytać książki nieobyczajne; tedy też grzechem jest mówić co przeciwnego skromności Chrześcijańskiej, albo śpiewać pieśni nieprzyzwoite.

Wszystkie grzechy popełniane przeciwko Szóstemu Przykazaniu, nazywają się grzechami nieczystości.

Trzeba też tu dać otrzeżenie, że przedstawienia teateatralne, (które wielu nazywa komedyami), stają się okazyją do grzechów nieczystości. Albowiem podług prawideł sztuk teatralnych, przedstawiają się na teatrach różne obłąkania ludzi i zaślepienie przez nierozmyślną miłość; i te rzeczy udawane są tak, jak gdyby w samej rzeczy osoby przedstawiające były w takiem zaślepieniu. Osoby przedstawiające takie rzeczy, usiłują jaknajpodobniej uda-

wać czyny, mowy, poruszenia obłąkanych nierozumną miłością. Ci tedy, którzy na to patrzą i tego słuchają, napełniają się myślami i wyobrażeniami przeciwnemi czystości. Nieprzystojne wyobrażenia zostają w ich pamięci i po wyjściu z teatru: i nie jednemu na długi czas mogą być bardzo szkodliwemi dla jego zbawienia. Nieraz bowiem mogą na pamięć powracać nieprzystojne myśli i złe poruszenia woli, których się doznało na teatrach: a nieraz także może się z tego rozpalać chęć do różnych uczynków bezwstydnych.

Muzyki i śpiewania, które mają za przedmiot rozkosz cielesną, (w samym tonie instrumentów i w głosie śpiewających), zawierają jad szkodliwy dla duszy słuchającego.

Tańce także bywają przyczyną różnych grzechów nieczystości. Tańce odbywane w domach szynkownych, zwykle połączone z występną poufałością, mowami i śpiewami nieprzystojnemi, są jawną obrazą Boską. Ale i tańce publiczne po miastach, lub na balach, chociaż zdają się być powierzchownie przyzwoite, pełne są jednak niebezpieczeństwa. — Albowiem przychodzący na te zabawy, używają do ubrania się różnych wyszukanych ozdób. Wielu umyślnie przychodzi dlatego, aby widzieć różne osoby; albo, aby ich inni widzieli. Ztąd wynika, że na takich zgromadzeniach są niejako pozarzucane sidła na złowienie lekkomyślnych: bo ztąd powstają w osobach przytomnych złe myśli, złe wyobrażenia, złe pragnienia. Często też, (pomimo powierzchownej skromności), zebrani na zabawę, czynią sobie różne przysługi dla podobania się, chwalą mężczyźni niewiasty, a niewiasty, mężczyzn, z twarzy, z postawy ciała, z ruchu, z głosu; a ztąd pochodzi mnogość grzechów, po wielkiej części ukrytych, a często pociągających za sobą wiele nieszczęść w familiach.

Prawda, że w towarzystwach uczciwych, gdzie się przestrzega ściśle skromność Chrześciańska, tańce mniej

są niebezpieczne. Dlatego też święty Franciszek Salezy dając naukę osobie wśród świata żyjącej, mówi tak: *„Możesz grać i tańcować — — ile razy w przystojnem towarzystwie proszona o to będziesz, a za rzecz to słuszną osądzisz.“* [1]) — Zawsze jednak tańce są zabawą, której osoby świeckie powinny używać z ostrożnością, i pilnem chronieniem oczów swoich, uszu i myśli. O czem także święty Franciszek Salezy, osobie żyjącej wśród świata, daje upomnienie temi słowami: *„jeśliby ci się taniec trafiał, z któregobyś się nie mogła wymówić, postaraj się, aby był dobrze zaprawiony skromnością, statecznością i dobrym umysłem“.* [2])

Do grzechów nieczystości prowadzi także życie rozkoszne, to jest: dostarczanie sobie potraw wymyślnego smaku, używanie zbytkownie wygodnej pościeli, szukanie nieustannych zabaw. Do nieczystości także prowadzi bardzo długie sypianie bez potrzeby, zbyteczne jedzenie, pijaństwo i próżnowanie.

Dla zachowania więc tego Szóstego Przykazania, trzeba się chronić tych rzeczy, które prowadzą do nieczystości. — Jeśliby się postrzegło co nieprzyzwoitego, trzeba natychmiast oczy swoje odwracać od tego przedmiotu. Jeśliby się usłyszało co nieobyczajnego, trzeba to oddalać zaraz z pamięci swojej. Jeśliby przyszły na myśl jakie złe wyobrażenia, lub gdyby powstały złe pragnienia: należy natychmiast myśl swoją i wolę swoją od nich odwracać. Albowiem i dobrowolnemi myślami nieczystemi popełnia się grzech śmiertelny: o czem mówić się będzie w wykładzie Przykazania Dziewiątego.

Portugalczyk jeden miał syna, który stanowił całą pociechę jego serca. W ślicznej postawie ciała przebijała się czysta, niewinna dusza. Ale, w miarę wieku zaczął się chłopczyna wdawać w zabawy i towarzystwa rówieników, u których nie zawsze widać było taką, jak w nim niewinność duszy. Upomina go ojciec, przestrzega o grożącem niebezpieczeństwie: ale syn odpowiada: *„Ojcze, rozumiem*

[1]) Św. Fr. Salez. Droga do Życia pobożnego. Cz. III. Rozdział XXXIV.
[2]) Droga do Życia pobożnego. Cz. III. Roz. XXXIII.

o co ci idzie; sam wolę umrzeć, jak niewinność stracić; ale trzeba się starać i ich z błędnej sprowadzić drogi". — Ojciec na tem poprzestając umyślił wesołym żartem syna pouczyć, skoro słowa do przekonania jego trafić nie mogły. Po kilku dniach ofiaruje synaczkowi koszyczek prześlicznych brzoskwiń, tylko na spód włożył umyślnie kilka nadpsutych. Syn przyjmuje taki prezent z największą radością, aż spostrzega między dobremi brzoskwiniami kilka zepsutych. „*Na cóż te?!*" — zawołał z oburzeniem — i chce je wyrzucić. Ale ojciec powstrzymał go i powiada: „*Daj pokój — przecież widzisz, że dobrych więcej, to i te nadpsute od nich się naprawią*". — „*Nie, ojcze, wszystkie się zepsują!*" — „*Ale gdzież-tam! zresztą zobaczymy*". — To mówiąc zamyka koszyk. Niespokojny chłopczyna codziennie przychodzi, radby zobaczyć przedmiot swej uciechy; ale — zamknięte. Po pewnym czasie otwierają koszyczek, a brzoskwinie zepsute do jednej... Zabolał syn niezmiernie i powiada: „*Wszak dobrze mówiłem, ojcze, żeby złe od dobrych oddzielić!*" — „*Moje dziecko* — rzekł ojciec — *żałujesz straty, którą łatwo powetować, ale bierz ztąd lepiej naukę dla siebie: kusisz się sam jeden całą gromadę rówieśników ze złej drogi sprowadzić; usuń się lepiej od nich, byś czasem, chcąc ich ratować, sam się nie potknął i nie upadł...*"

VII. Przykazanie Siódme jest takie: „*Nie kradnij*". To Przykazanie zakazuje czynić krzywdy drugiemu na jego majątku. Mogą więc przestępować to Przykazanie tak bogaci jak i ubodzy, tak przełożeni, jako i podlegli innym.

Grzeszą przeciw temu Przykazaniu ci, którzy drugim odbierają ich własność gwałtem: i to zowie się *wydzierstwem*. Taki grzech popełniają ci, którzy w drodze kogo napadają i przemocą wydzierają mu rzeczy jego własne. Ta niegodziwość nie tylko jest krzywdą na majątku: ale jeszcze i znieważeniem człowieka, któremu się własność jego wydziera. — Wydzierstwo popełniają czasem i ci, którzy wykonywują rozkazy wyższych urzędników, kiedy (naprzykład) każą komu płacić więcej niżeli Prawo nakazuje; albo sobie każą płacić za to, co powinni czynić bez żadnej opłaty, albo kiedy wymagają jakich podarunków od tych, którzy się ich boją. Wydzierstwo popełniają także *oberżyści*, czyli karczmarze,

którzy wymagają więcej zapłaty, niż się im należy, od takiego podróżnego, który im oprzeć się nie może. Takież przestępstwo popełniają i ci, którzy (naprzykład) przy przewozach czyli promach wymagają zapłaty takiej, która się im nie należy; a podróżny nie ma się do kogo udać o sprawiedliwość, i musi im dać to, czego chcą. Nakoniec wydzierstwo popełnia każdy taki, który wymaga niesprawiedliwej opłaty, daniny lub roboty od tego, który mu nie śmie sprzeciwić się.

Kradzieżą właściwie zowie się to, kiedy kto tajemnie bierze rzecz cudzą, przeciwko woli właściciela. A zatem popełniają kradzież ci, którzy potajemnie biorą cudze pieniądze, albo odzież, albo jakie sprzęty i naczynia; albo zboże, albo bydlęta, lub ptastwo domowe. Czy zaś kto kradnie w domu cudzym, czy też bierze cudzą własność tam, gdzie jest łatwy przystęp; wszystko to jest jedno: jest to zawsze kradzież. Grzeszą więc ci, którzy brali cudze zboże na polu złożone, albo cudze siano. Grzeszą ci, którzy kradną w cudzym ogrodzie owoce drzew, albo jakie ogrodowiny, to jest (naprzykład) kapustę, kartofle lub inne podobne rzeczy. Grzeszą także ci, którzy rąbią drzewo w cudzym lesie; ci także; którzy łowią ryby w cudzym stawie.

Jeżeli kradną ci, którym się ufa; taka kradzież jest jeszcze występniejszą. Ciężko tedy grzeszą słudzy, którzy kradną różne rzeczy u swoich panów; którzy ich odzieży dla siebie używają; którzy innych domowników albo cudzych ludzi traktują pokarmami i napojami swoich panów; którzy rzeczy ukradzione od swoich panów darowują innym. Nie wolno też sługom kraść u panów dla nagrodzenia sobie za krzywdy od panów im wyrządzone. Jeżeli są ukrzywdzonymi, powinni się udać do urzędu, aby im sprawiedliwość była wymierzona, ale kradzieżą nie godzi się sobie wynagradzać.

Nie tylko zaś grzeszy ten, który sam kradnie, ale i ten, który mu pomaga do kradzieży jakim sposobem;

jako to: gdy przechowuje rzeczy przez niego ukradzione, albo je od niego kupuje.

Czyni się także krzywda drugim, kiedy kto swoje bydlę albo ptastwo domowe zapędza w cudze zboże, albo na cudzą sianożęć, i tak je wypasa. Grzeszą także pastuszki, kiedy nie pilnują pasącego się bydła; a z tej przyczyny bydło tratuje i zjada cudze zboże albo trawę, albo wchodzi w ogrody, łamie drzewa owocowe, lub niszczy warzywa ogrodowe. Krzywdę też czynią drugim tacy, którzy (dla tego, aby minąć drogę niewygodną lub błotnistą) przejeżdżają przez pola zasiane, albo przez zboże już dorosłe; a tak niszczą cudzą własność.

Grzeszą przeciwko temu Przykazaniu ci, którzy nie oddają drugim długów należnych; ci także, którzy nie wypłacają sługom swoim tego, do czego się zobowiązali; albo też nie oddają umówionej zapłaty najętym robotnikom. A nie tylko przez to się grzeszy, kiedy się wcale nie oddaje należnej zapłaty sługom lub najemnikom; ale i przez to, kiedy się im nie oddaje zapłaty w tym czasie, na który się przyrzekło.

Nie godzi się też cudzej rzeczy znalezionej obracać na swój pożytek. Gdy się znajdzie jaka rzecz cudza, trzeba się dowiedzieć, do kogo ona należy, i ją mu oddać. Jeśliby się zaś nie można było dowiedzieć, do kogo ona należy, trzeba ją oddać do zwierzchności miejscowej dla ogłoszenia, aby tak mogła się dostać do właściciela.

Przestępują także to Przykazanie ci, którzy oszukują drugich w sprzedaży: kiedy przedają rzecz jaką złą zamiast dobrej, a biorą zapłatę jakby za rzecz dobrą. Grzeszą także ci, którzy oszukują w kupnie; kiedy (naprzykład) dają fałszywe pieniądze, albo płacą mniej jak należy, a sztucznie udają, jakoby wszystko płacili.

Krzywdzą drugich ci, którzy nie dotrzymują zawartych kontraktów: kiedy (naprzykład) ten, który przedał zboże, nie dostawia go na czas umówiony, albo dostawia

zboże podlejsze, aniżeli przyrzekł: lub gdy ten, który kupił, nie płaci w tym czasie, na który kontraktem zobowiązał się.

Krzywdę popełniają także słudzy i najemnicy, którzy nie wykonywują powinności i robót swoich tak, jak się zobowiązali przez umowę.

Dozorcy magazynów, śpichlerzów, ogrodów, lasów, grzeszą przeciw temu Przykazaniu, jeżeli sumiennie nie dozierają tego, co im jest poruczone; i przez to ginie dobro właścicieli. Ci, którzy zobowiązali się do pasienia cudzej trzody, krzywdzą właścicieli, kiedy nie dbają o to, aby bydlęta były dobrze żywione i miały potrzebną wygodę.

Przykazanie Siódme przestępują także tacy ludzie, którzy posuwają granicę swojego pola na cudzą ziemię; albo płot ogrodu posuwają dalej na cudzy ogród. Bo tym sposobem niesprawiedliwie cudze dobro sobie przywłaszczają.

Wielkim także jest grzechem, kiedy kto pożycza drugiemu pieniądze, albo inną jaką rzecz, i żąda, aby mu potem oddał więcej jak wziął. Taka korzyść nazywa się *lichwą*. — Bywają ludzie tak niegodziwi, że żądają bardzo wiele za pożyczenie. Ale chociażby się i nie wiele żądało za pożyczenie, zawsze jednak to żądanie jest grzechem. Wówczas tylko godzi się wziąć coś więcej nad to, co się pożyczyło, jeżeli przez pożyczenie ponosi się jakaś strata. Lecz w takim razie trzeba uważać, aby to, co się więcej bierze, sprawiedliwie się należało.

Komukolwiek czyni się krzywda na majątku, jest to zawsze grzechem: ale cięższy jest grzech, kiedy się krzywdzi ubogiego, albo wdowę, albo sieroty.

Nigdy więc nie godzi się cudzego dobra doczesnego obracać na swoją korzyść. — Jeżeli kto nie ma tego, czego mu potrzeba, powinien pracować dla pożytku drugich, aby otrzymał nagrodę, a tak był w stanie nabyć sobie rzeczy potrzebnych; albo też powinien się zająć

jakim sprawiedliwym handlem, albo przyjąć służbę u kogo. Gdyby zaś żadnym sposobem nie mógł sobie godziwie zarobić, naówczas powinien prosić ludzi majętniejszych o wsparcie.

Każdy przeto powinien zajmować się pracą właściwą swojemu stanowi; zachowywać dobro doczesne, jakie ma z Opatrzności Boskiej, nie powinien go marnotrawić, aby nie przywodził siebie do niedostatku. — Jeżeli będzie umiarkowanie używał własności swojej, jeżeli nie będzie zbytkował, ale rozumnie będzie oszczędzał dobro swoje, tedy przy błogosławieństwie Pana Boga będzie miał dosyć dla siebie, i zostanie jeszcze z czego czynić jałmużnę ubogim.

To przykazanie nakazuje oraz, aby wynagrodzić wszelką krzywdę uczynioną bliźnim na ich majątku [1]). — Jeśliby kto drugiemu jaką rzecz wydarł gwałtem, albo tajemnie ukradł, powinien ją oddać właścicielowi. Gdyby zaś tej rzeczy już nie było, tedy powinien właścicielowi wynagrodzić za nią tyle, ile ta rzecz była wartą. Jeśliby z kradzieży wynikła dla właściciela inna jeszcze szkoda, tedy ten, kto popełnił kradzież, powinien i rzecz ukradzioną oddać właścicielowi, i wynagrodzić mu szkodę, którą on poniósł przez tę kradzież. I tak, gdyby (naprzykład) kto ukradł drugiemu zboże potrzebne do żywności, a właściciel musiał kupić sobie zboże drożej, niżeli go kosztowało zboże mu ukradzione, tedy ten, który tę kradzież popełnił, powinien i zboże ukradzione zwrócić, i wynagrodzić wydatek zbyteczny, który właściciel musiał ponieść z przyczyny kradzieży. Podobnie, gdyby kto (naprzykład) ukradł jakiemu rzemieślnikowi narzędzie potrzebne do roboty, a rzemieślnik przez to stracił kilkodzienny zarobek, tedy ten, który popełnił kradzież, powinien i narzędzie ukradzione oddać i utracony zarobek wynagrodzić. — Jeśliby kto poniósł jaką

[1]) Restitutio.

stratę albo szkodę przez to, że mu nie oddano długu na czas naznaczony; albo przez to, że mu nie oddano jego rzeczy jakiej zgubionej; tedy ten, kto nie chciał oddać długu albo rzeczy znalezionej, powinien wynagrodzić tę stratę lub szkodę. — Należy wynagrodzić za wypasienie cudzego zboża albo sianożęci, albo za zniszczenie warzyw ogrodowych. Należy nagrodzić za wszelkie krzywdy i szkody, które się drugim uczyniło przez niedotrzymanie umowy jakiej albo kontraktu.

Często bywają obowiązani do wynagrodzenia krzywdy tacy ludzie, którzy, chociaż sami nie ukrzywdzili na majątku drugich, ale stali się przyczyną do ukrzywdzenia. I tak, gdyby (naprzykład) kto kazał swojemu podległemu, aby w cudzym lesie zrąbał drzewo; taki rozkazujący stałby się przyczyną ukrzywdzenia [1]). Jeśliby kto doradził drugiemu, aby on zemścił się na swoim nieprzyjacielu, zapuszczeniem bydła w jego zboże; taki doradzający stałby się także przyczyną ukrzywdzenia [2]). — Można się stać przyczyną ukrzywdzenia także przez zezwolenie [3]): a to (naprzykład) gdyby było trzech ludzi wyznaczonych do osądzenia jakiej sprawy, i dwaj z nich niesprawiedliwie przysądzili, aby niewinny zapłacił to, co się nie należy od niego: trzeci zaś nie chcąc się tamtym dwom narazić, zezwolił na to, co oni przysądzili: w takim razie i dwaj pierwsi byliby przyczyną ukrzywdzenia, i ten trzeci także byłby przyczyną ukrzywdzenia przez to, że zezwolił na niesprawiedliwe ich osądzenie. — Czasem też ludzie stają się przyczyną ukrzywdzenia przez pochwały, albo przez pochlebstwo. I tak (naprzykład) jeśliby kto mówił drugiemu, że chce swojemu nieprzyjacielowi [4]) wyciąć drzewo owocowe w ogrodzie; a ten, który tego słucha, pochwaliłby jego zamiar i powiedział, że trzeba nauczyć nieprzyjaciela, pokazać mu, że się umie zemścić: w takim razie pochwała i pochleb-

[1]) Mandans. [2]) Consulens. [3]) Consentiens. [4]) Palpo.

stwo pobudza i zachęca drugiego, aby popełnił krzywdę. Jeśliby zaś kto pochwalał krzywdę już uczynioną, taką pochwałą może zachęcić krzywdziciela, aby i nadal czynił podobne krzywdy. — Przyczyną ukrzywdzenia staje się oraz taki, który złodzieja w domu swoim ukrywa [1]), albo rzeczy kradzione przechowuje, albo takie rzeczy kupuje u złodzieja, aby tym sposobem jego kradzież nie wykryła się, lub aby mu dał niegodziwy zarobek [2]). — Ci także stają się przyczyną ukrzywdzenia, którzy część jakąś cudzej kradzieży, udzieloną sobie od złodzieja, obracają na swój pożytek; jako też i tacy, którzy dopomagają drugim do popełnienia jakiej krzywdy. Dopomaga zaś do uczynienia krzywdy (naprzykład) ślusarz, który dla złodzieja robi narzędzie przydatne do otwierania zamków; albo taki czowiek, który wówczas, gdy złodziej kradnie, pilnuje, aby kto tego nie spostrzegł; albo taki, który umyślnie złodziejowi drzwi do domu otwiera; albo ten, który złodziejowi przystawia drabinę dla wejścia na jakie wysokie miejsce. — Przyczyną ukrzywdzenia stają się także ci, którzy widząc czynioną komu krzywdę, milczą na to [3]), nie opierają się temu, nie donoszą temu, komu donieść powinni. Takimi są urzędnicy, którzy (z obowiązku swego) nie powinni dopuszczać żadnej niesprawiedliwości ani krzywdy na majątku. Takimi są także dozorcy magazynów, lasów, ogrodów. Słudzy także (chociażby się przez kontrakt nie obowiązali do pilnowania dobra swoich panów) są jednak obowiązani ochraniać panów swoich od szkody i straty. Jeżeli więc widzą, że inni ludzie biorą albo niszczą dobro ich panów, powinni przeciwko temu wołać, przeszkadzać temu, lub o tem panu swemu donosić. Gdy zaś tego nie czynią, tedy stają się przyczyną pokrzywdzenia [4]).

Jeżeliby tedy uczyniona była komu krzywda na jego majątku przez jakiego jednego człowieka, a do tej krzy-

---

[1]) Receptans. [2]) Participans. [3]) Mutus. [4]) Non obstans. Nonmanifestans.

wdy przyczynili się i inni albo rozkazem, albo radą, albo pomocą, albo niezabronieniem, lub innym jeszcze sposobem: w takim razie powinien wynagrodzić całą krzywdę ten, kto był główną przyczyną krzywdy. Gdyby zaś nie mógł wynagrodzić lub nie chciał ten, który był główną przyczyną krzywdy; naówczas obowiązani są wynagrodzić inni, którzy do tej krzywdy przyczynili się.

Że cudza własność przekleństwo tylko Boże i niepowodzenie sprowadza na tych, którzy ją niesprawiedliwie posiadają, pokaże to następujący przykład:

Elizeusz prorok oczyścił z trądu Naamana Syryjczyka, ale za to mimo najusilniejszych nalegań żadnego wynagrodzenia nie przyjął. Kiedy odjechał z powrotem do Syryi, puszcza się za nim chciwy jego sługa Giezy, oświadczając, że pan jego po dłuższem zastanowieniu się jest gotów przyjąć od niego upominki; i tak otrzymuje: dwa talenty srebra i dwie szaty. Skoro z tem wrócił, Elizeusz wiedząc o wszystkiem z natchnienia bożego, tak pyta: *„Skąd przybywasz?“* — *„Panie* — odpowiada Giezy — *nigdzie nie byłem“*. — *„Jak śmiesz tak bezczelnie kłamać* — rzecze Prorok pański — *zatrzymaj, coś zabrał; ale niech też z tymi upominkami trąd Naamana przejdzie na ciebie i na potomstwo twoje na wieki“*, i tak się stało... Tak się i po dziś dzień dzieje: cudzą własność z procentem odbierze nam Pan Bóg prędzej czy później.

VIII. Przykazanie Osme jest w tych słowach: *„Nie mów naprzeciw bliźniemu twemu fałszywego świadectwa“*. To Przykazanie zakazuje, żeby przeciw drugiemu nie świadczyć fałszywie przed sądem. Jeżeli jest jaka sprawa przed sądem, ale ta sprawa nie jest jasna; przeto sędzia musi dochodzić prawdy, przez zapytanie świadków, to jest tych ludzi, którzy dobrze wiedzą o tem, co do tej sprawy należy. I tak (naprzykład), gdyby kto fałszywie przed sądem oskarżył swojego sąsiada, że ten napadł na niego w nocy i chciał go zabić; a oskarżony sąsiad mówił; że wcale tego nie popełnił, i gdyby ani oskarżyciel, ani oskarżony nie przekonywali sędziego, że mówią prawdę, naówczas sędzia zapytywałby takich ludzi, którzyby z pewnością mogli poświadczyć albo za jednym

albo za drugim. Gdyby więc, w takim razie, ludzie zawołani na świadków, fałszywie powiedzieli, że człowiek oskarżony istotnie napadł na oskarżyciela i chciał mu życie odebrać; tacy świadkowie popełniliby wielki grzech, którego zakazuje Przykazanie Ósme. — Podobnie gdyby (naprzykład), kto był oskarżony fałszywie o kradzież; a przywołany świadek, wiedząc, że to nie jest prawda, wszelako oświadczył, że oskarżony człowiek istotnie kradzież popełnił: taki świadek zgrzeszyłby ciężko przeciw Przykazaniu Ósmemu. — Gdyby także kto przed sądem fałszywie dowodził, że drugi pożyczył u niego jakie pieniądze; a człowiek wezwany na świadectwo, wiedząc, że tej pożyczki nie było, wszelako świadczył, iż to jest prawda; i w takim razie byłby grzech fałszywego świadectwa przeciw niewinnemu.

Wielki zatem grzech popełniają wszyscy tacy ludzie, którzy fałszywie świadczą przed sądem: czyby to czynili przez złość do człowieka oskarżonego, czy dla tego, aby dogodzić jakiemu możnemu człowiekowi, którego się boją, a który żąda od nich fałszywego świadectwa.

Zgrzeszyłby przeciw temu przykazaniu i taki, któryby, będąc przywołanym na świadka przed sądem, nie chciał zaświadczyć przeciwko winnemu: chociaż dobrze wie, że on jest winnym. Bo w takim razie uczyniłby krzywdę przeciwnej stronie, albo uszkodziłby publicznemu dobru, które wymaga, aby przestępstwa były karane.

To przykazanie zakazaje także *potwarzy*. Potwarzą zowie się to, kiedy jaki człowiek zmyśla na drugiego grzechy; i mówi to przed innymi ludźmi z taką udaną pewnością, że słuchający ludzie rozumieją, iż to jest istotna prawda. I tak, gdy kto, (naprzykład), przez nienawiść do drugiego, albo przez zazdrość, albo z innej jakiej przyczyny, opowiadał fałszywie, że ten człowiek popełnił tajemnie krzywdę na majątku cudzym; albo gdyby opowiadał, że on jest rozpustnego życia, które ukrywa udaną pobożnością: takie złośliwe oskarżenie byłoby potwarzą.

Potwarz czyni wielką krzywdę niewinnemu, bo mu odbiera dobrą sławę u tych, przed którymi on został spotwarzonym. Albowiem ci, którzy usłyszeli oskarżenie niewinnego i uwierzyli temu fałszywemu oskarżeniu; sądzą, że ten człowiek jest istotnie tak złym, jak go opisał złośliwy potwarca. I dlatego jedni nim pogardzają, drudzy stronią od niego; inni tę potwarz opowiadają swoim znajomym, przez co rozszerza się jeszcze dalej niesława człowieka niewinnego.

Kiedy kto daje fałszywe świadectwo, albo oczernia kogo niewinnego; zawsze w takich grzechach jest kłamstwo. Ale bywają takie kłamstwa, przez które nie daje się ani fałszywego świadectwa, i nikogo się nie oczernia. Wszelako każde kłamstwo jest grzechem, bo nigdy nie godzi się ani mówić, ani czynić żadnej rzeczy dla oszukania bliźniego swego. A właśnie kłamstwem zowie się wszelkie słowo, którego używa się dla oszukania drugiego człowieka. Kiedyby więc, naprzykład, młodzieniec jaki nie był na Mszy świętej, a będąc zapytanym od swojego ojca, czy był na Mszy? odpowiedział, że był; taka odpowiedź byłaby kłamstwem. — Podobnie, gdyby sługa zapytany od swojego pana, czy dał bydlętom żywność, jaka była nakazaną? odpowiedział, że dał; chociaż tego wcale nie zrobił: taka odpowiedź byłaby także kłamstwem. — Czasem ludzie kłamią dlatego, aby uniknąć napomnienia albo ukarania od swoich przełożonych: czasem zaś dlatego, żeby pozyskać czyją łaskę. Ale jakakolwiek byłaby pobudka do kłamstwa, kłamstwo zawsze jest złem i nie godzi się go nigdy używać.

Przykazanie Ósme zakazuje także *Obmowy*. Obmową zowie się to, gdy kto opowiada cudze grzechy prawdziwe, ale niewiadome tym, którzy tego słuchają. Kto tedy obmawia, ten nie kłamie, bo opowiada cudze grzechy prawdziwe; jednakże grzeszy, a to dlatego, że odbiera dobrą sławę temu, kogo obmawia. — Kto nie wie nic złego o drugim człowieku, ten nie może nic złego o nim my-

śleć. Ten tedy, o kim inni ludzie nic złego nie myślą, ma u nich *dobre imię* albo *dobrą sławę*, to jest: że inni ludzie rozumieją o nim, iż jest człowiekiem dobrym. A jeżeli wiedzą, iż on uczynił co dobrego, tedy on ma u nich sławę jeszcze lepszą. — Gdyby taki człowiek popełnił jakie grzechy tajemne; nie traci jednak dobrej sławy u tych, którzy tego nie wiedzą. Lecz straci tę dobrą sławę, skoro ciż ludzie dowiedzą się o jego tajemnych grzechach. Ktoby więc opowiedział te jego grzechy tajemne, tenby mu odebrał sławę dobrą, jaką on miał u tych, którzy przedtem o grzechach jego nie wiedzieli. — A tak, chociaż obmowca powiedział prawdę; zgrzeszył jednak, bo uczynił bliźniemu swemu krzywdę na sławie. Krzywda ta jest boleśną; i nieraz wolałby człowiek utracić majątek jak utracić dobrą sławę.

Jeśli obmowca nie tylko opowiada cudze grzechy tajemne, ale jeszcze więcej dodaje niżeli było: ten złośliwy przydatek jest potwarzą.

Trzeba jednak wiedzieć, że wówczas godzi się mówić o grzechach tajemnych drugiego człowieka, kiedy to się czyni dla jego własnego dobra. Nie grzeszyłby tedy ten, któryby opowiedział tajemne przestępstwa drugiego człowieka przed jego rodzicami dlatego, aby rodzice odprowadzili go od tych przestępstw; albo gdyby je opowiedział przed jego przyjacielem dlatego, aby przyjaciel przez swoje rady mógł go przywieść do poprawy. — Nie popełniłby grzechu także ten, któryby przestępstwa jakiego człowieka opowiedział tym, którym te przestępstwa mogłyby zaszkodzić albo na zdrowiu, albo na majątku, albo na sławie. Bo w takim razie, dlatego tylko opowiadałby im przestępstwa cudze tajemne, aby te im nie szkodziły. — Wszelako i w takich przypadkach trzeba sumiennie uważać, aby to opowiadanie grzechów cudzych tajemnych czyniło się tylko z miłości bliźniego, z koniecznej potrzeby. I skoro kto może sam odprowadzić bliźniego od grzechów, tedy nie powinien ich nikomu opowiadać.

Należy tu jeszcze zastanowić się nad tem, czy się godzi opowiadać krzywdy i złości sobie wyrządzone od swoich przeciwników? [1]) — Jeżeli człowiek chce się użalić przed innym człowiekiem dlatego, aby się go poradzić, jak ma sobie postąpić, albo, aby otrzymać od niego pomoc, albo odnieść jaką ulgę w swoim żalu: w takich razach, powinien to tylko opowiedzieć, co jest koniecznie potrzebnem do otrzymania rady, albo pomocy, albo pociechy. I to użalenie powinno się czynić przed człowiekiem roztropnym i cnotliwym. Dlatego święty Franciszek Salezyusz naucza o tem, słowami następującemi: *jeśliby się trzeba przed kim żalić, czy to dla otrzymania rady przeciwko krzywdzie, lub też dla uśmierzenia żalu; szukaj na to osób łagodności i miłości Bożej pełnych.* [2])

Gdy kto fałszywie oczernia niewinnego zaocznie, albo też obmawia drugiego; to jest, że człowiek potwarzany lub obmawiany, nie słyszy tego; jest to grzech odbierający sławę; ale jeżeli kto na oczy drugiemu wyrzuca grzechy jego, przy innych ludziach, którzy jeszcze tego nie wiedzieli; albo naocznie obwinia go przed innymi o grzechy zmyślone: naówczas, nie tylko odbiera sławę temu człowiekowi, ale jeszcze czyni zniewagę jego osobie. Takie zaś przestępstwo nazywa się *obelgą*.

Czyni się także zniewaga osobie drugiego, kiedy kto naocznie z niego się naśmiewa. A zatem grzeszą tacy ludzie, którzy się, (naprzykład), naśmiewają z człowieka garbatego, albo z takiego, który ma mowę zająkliwą, albo z takiego, który ma ubogie ubranie: albo z takiego, który ma tępe pojęcie. Grzeszą także ci, którzy się naśmiewają z takiego człowieka, który był pierwej religii żydowskiej, a potem dopiero nawrócił się do wiary świętej, i przez szyderstwo nazywają go *wychrztą* albo *Żydem*.

---

[1]) P. Billuart. — Summa S. Thomae hod. Acad. mor. accommodata. — Tractat. de Jure et Justitia. Dissert. XV. Artic. II. §. 2. Droga do Życia Pobożnego. Cz. III. Roz. III.

Wszystkie takie naśmiewiska są grzechami, bo pochodzą z pogardy bliźniego.

Krzywdzą także na sławie ci, którzy dobre uczynki drugich tłumaczą na złe. I tak, kiedyby, (naprzykład), kto czynił jałmużny ubogim, a drugi, złośliwy człowiek, mówił przed innymi, że te jałmużny nie są czynione z miłosierdzia, ale dlatego są dawane, aby zyskać pochwały; takiem tłumaczeniem dobrego uczynku na złe, krzywdziłby na sławie człowieka dobroczynnego. Albowiem tacy ludzie, którzy wykonywują uczynki miłosierne, mają bardzo dobrą sławę u innych; jeżeli zaś złośliwy człowiek upewnia innych, że uczynki miłosierne ludzi dobroczynnych są tylko wykonywane dla zyskania pochwały; przez to dobra sława ludzi dobroczynnych upada i zamienia się w pogardę.

Jeżeli jakiego człowieka chwalą, (naprzykład), za to, że wyratował kogo z niebezpieczeństwa, albo że obronił kogo przeciw napaści, albo że dopomógł komu w jakim interesie; a złośliwy człowiek powiada między różnemi osobami, że to nie jest prawda; tym sposobem złośliwy człowiek odbiera sławę temu, który na nią sprawiedliwie zasłużył.

Grzeszy i taki, który, chociaż przyznaje dobre uczynki bliźniego; ale mówi, że one nie są warte takiej pochwały, jaką im inni ludzie dają.

Szkodzi czasem na sławie bliźniemu i ten, który nic nie mówi na pochwałę drugiego; jeżeli jego milczenie drudzy ludzie uważają za naganę. To, tak się przydarzyć może: kiedyby, (naprzykład), kilku ludzi rozmawiało o jakim człowieku, którego wszyscy znają; i gdyby poczęli go chwalić, a jeden z tych rozmawiających wtenczas umyślnie przestał mówić; takie milczenie jego znaczyłoby, że on nie przyznaje pochwały, jaką temu człowiekowi dają inni rozmawiający.

Daje się także powód innym ludziom, aby mniej szacowali jakiego człowieka, kiedy go kto chwali tak, że

ludziom słuchającym daje zrozumieć, iż ten, (którego on chwali), mało na to zasługuje. To zaś, staje się tym sposobem: kiedy wprawdzie chwali się kogo, ale ruszeniem ręki, albo poruszeniem twarzy, okazuje się, że się go mało szacuje; albo kiedy się chwali tak, że się pokazuje, iż ta pochwała daje się tylko z musu, lub żeby tylko dogodzić pytającym się ludziom.

Inne są jeszcze grzechy popełniane mową. — Bywają tacy ludzie, którzy posłyszawszy kogo oczerniającego fałszywie, albo obmawiającego; donoszą sekretnie temu samemu, którego on oczernił lub obmówił; a co znowu usłyszą od tego ostatniego, to donoszą pierwszemu. Z tego wynikają niezgody między znajomymi, między mieszkańcami jednejże wsi albo miasta, lub też między osobami jednejże familii. — Czasem też ludzie złośliwi sekretnie donoszą jednym na drugich, różne rzeczy prawdziwe albo kłamliwe, umyślnie dlatego, aby pokłócili sąsiadów, albo aby rozłączyć przyjaciół, albo aby bogatego człowieka rozgniewać na tego, który od bogatego odbierał dobrodziejstwa.

Trzeba uważyć, że wiele grzechów, które się popełniają mową, pochodzą z gadatliwości czyli *wielomówstwa*. Wielomówstwo oznacza to: kiedy kto zbyt wiele mówi bez potrzeby, kiedy w każdą rozmowę się miesza, przeszkadza mówić drugim. Gadatliwy człowiek nie wysłucha drugiego dobrze, nie wyrozumie; i zaraz odpowiada. Taki człowiek, nie raz nie pomyśli, co ma mówić; często nie uważa nawet na to, co mówi. Nie dziwno tedy, że człowiek gadatliwy często może skłamać, obmówić albo oczernić niewinnego. — Należy tedy zaprawiać się do rozumnego milczenia, to jest: słuchać cierpliwie, gdy drudzy mówią, nie przeszkadzać rozmowom innych ludzi, uważać w milczeniu, co mówią ludzie mądrzy i poważni: a kiedy przyjdzie mówić, tedy nie mówić nazbyt wiele, ale umiarkowanie.

Grzeszą także przeciwko temu Przykazaniu ci, któ-

rzy innych ludzi zuchwale posądzają. Zuchwale posądza się drugich wówczas, kiedy się myśli o nich co złego bez dostatecznych powodów. I tak, (naprzykład), gdyby komu przepadły pieniądze, a on myślał sam w sobie, iż jego sąsiad ukradł te pieniądze, chociaż nie ma na to żadnego dowodu; takie złe pomyślenie o sąsiedzie, byłoby *zuchwałem posądzeniem*. Podobnie, gdyby kto, obaczywszy swego znajomego, mającego twarz bardzo rozpaloną, zaraz z pewnością osądził, że on jest pijany; takiem złem pomyśleniem popełniłby grzech posądzania. Albowiem twarz tego znajomego, mogłaby być rozpaloną z wielkiego strudzenia, albo od ognia, albo ze słabości. — Także gdybyśmy (naprzykład), ujrzeli człowieka w sukni zabrudzonej i podartej, i zaraz z pewnością osądzili, że to jest człowiek nie chcący pracować, i że przyszedł do nędzy przez życie rozpustne; takiem złem pomyśleniem popełnilibyśmy zuchwałe posądzenie. Bo człowiek taki mógł przyjść do nędzy przez pogorzenie, albo przez powódź, albo przez napaść złych ludzi, a nie mając się czem okryć, odział się w liche ubranie, jakie sobie wyprosił. — A zatem zawsze jest zuchwałe posądzanie, ilekroć myślimy co złego o bliźnim naszym, bez dostatecznych powodów. — Wówczas tylko nie popełniamy zuchwałego posądzania, kiedy do sądzenia o drugim źle, są powody tak ważne, że każdy człowiek rozumny i sumienny, z tych powodów osądziłby o nim źle.

Trzeba oraz wiedzieć, że to przykazanie nakazuje, aby naprawić, (według możności), wszystko złe, które się uczyniło bliźniemu przez fałszywe świadectwo, albo przez potwarz, albo przez obmowę, albo przez inny jaki sposób. Ktoby więc dał fałszywe świadectwo przed sądem, powinien wyznać przed tym samym sądem, że świadectwo jego nie było prawdziwe; aby niewinny nie był karany niesprawiedliwie. Jeśliby zaś to wyznanie już było nie pożytecznem dlatego, że niewinny już został ukaranym; naówczas fałszywy świadek powinien mu jakimś

sposobem wynagrodzić jego cierpienie poniesione na ciele; albo mu wynagrodzić stratę poniesioną na majątku; powinien mu też wrócić sławę, którą on stracił przez fałszywe świadectwo, to jest, powinien mówić przed innymi, że ten ukarany wcale nie był winnym.

Kto w rozmowie oczernił jakiego człowieka niewinnego; powinien wyznać, że to nie jest prawdą, co on powiadał na niewinnego. Mówić zaś to powinien przed tymi samymi, przed którymi go oczernił.

Ktoby zaś kogo obmówił, powinien starać się, (ile może), aby mu się wróciła dobra sława. Powinien tedy opowiadać to, co wie o nim dobrego i za to go chwalić; i to przed tymi ludźmi, przed którymi go obmówił. Bo ci ludzie, którzy słyszeli obmowę, źle myślą o człowieku obmówionym: gdy zaś dowiedzą się o nim co dobrego, zaczną o nim myśleć dobrze, albo przynajmniej nie tak źle, jak pierwej. — Czasem pochwały dawane obmówionemu mogą mu wrócić odebraną sławę: ale nieraz trudno jest sprawić to, aby obmówiony człowiek dobrą sławę odzyskał.

Według tego co się dotąd mówiło, należy się starać o przywrócenie bliźniemu sławy, którąby się mu odebrało i innym jakim sposobem.

Jeżeliby osławienie bliźniego, od tych, którzy je słyszeli, dalej jeszcze rozeszło się: trzeba się starać, aby to, co się czyni dla przywrócenia sławy, dochodziło do tych, do których doszło osławienie.

Trudne to jest nagrodzenie odebranej sławy: wszelako należy czynić to, co można. A jeżeli człowiek będzie się starał czynić to, co może, Bóg miłosierny nie będzie go karał za to, czego on nie mógł już podołać.

W klasztorze Mojżesza Opata zakonnik jeden wielkiego dopuścił się przewinienia. Nazajutrz zbiera się rada zakonna, żeby na niego wyrok potępienia ogłosić. Z największem zdziwieniem widzą wszyscy, że sam opat na zebranie się nie stawił. Posyłają po niego raz i drugi. Przybywa wreszcie niosąc na plecach kosz pełny

piasku. Zdumieni pustelnicy pytają coby to znaczyło? *„To są moje grzechy* — rzecze im Opat, — *grzechy liczne i ciężkie, których ja jednak nie widzę, a przychodzę dziś sądzić drugiego“*. Ta mądra uwaga rozwiązała całą sprawę.

IX. Przykazanie Dziewiąte jest wyrażone w tych słowach: *„Nie pożądaj żony bliźniego twego“*. To przykazanie odnosi się do przykazania Szóstego. Szóste Przykazanie zakazuje popełniać cudzołoztwa, a Dziewiąte zakazuje, aby go nawet nie pragnąć. — Przez samo takie pragnienie popełnia się grzech śmiertelny. Jasno to wyraził Pan nasz Jezus Chrystus w tych słowach: *„wszelki, który patrzy na niewiastę, aby jej pożądał, już ją scudzołożył w sercu swojem“* [1]).

A jak Szóste Przykazanie zakazuje, aby żadnych uczynków bezwstydnych nie dopuszczać się; tak Dziewiąte zakazuje, aby nie pragnąć żadnej rzeczy takiej, która jest grzechem nieczystości.

Grzeszy także przeciw Przykazaniu Dziewiątemu ten, który dobrowolnie zastanawia się nad jaką myślą nieczystą, i ma w niej dobrowolne upodobanie. — Jeśliby komu przyszło na myśl co nieprzystojnego, powinien od tego odwracać uwagę swoją. Bo chociażby nawet nie miał upodobania w myśli nieczystej; grzeszy jednak, jeżeli zaniedbuje odwrócić od niej swojej uwagi.

Zupełnie uwolnić się od złych żądz i myśli nie jest w naszej mocy, ani też nie jest naszym obowiązkiem. Do nas należy żądze te poskramiać a myśli odrzucać. Przed staruszkiem jednym żalił się młodzieniaszek, że sobie rady dać nie może ze złymi myślami. *Mój Bracie*, — rzecze mu staruszek — *cóż ty możesz za to, że nad dachem twego domu wróbel przeleci? inna rzecz nie dać mu usiąść a tem bardziej gniazdka zrobić“*.

X. Przykazanie Dziesiąte tak jest wyrażone: *„Nie będziesz pragnął domu jego, ani sługi, ani służebnicy, ani wołu, ani osła, ani żadnej rzeczy, która jego jest“*. To przykazanie stosuje się do Przykazania Siódmego. Albowiem Siódme Przykazanie zakazuje, aby nikomu nie czynić krzywdy

[1]) Ewanielia według Mateusza Rozdział V. wiersz 28.

na jego dobrach doczesnych: Dziesiąte zaś zakazuje, aby nie pragnąć nabycia cudzej własności, sposobem niesprawiedliwym. — Nie godzi się tedy pragnąć tego, aby nabyć niesprawiedliwie cudzy dom, albo pole orne, albo łąkę, albo las, albo konie lub woły; albo suknie, sprzęty domowe, lub pojazdy, albo inną jaką rzecz, którą kto inny posiada. — Gdy człowiek życzy sobie, nabyć cudzą rzecz przez kupno, albo przez zamianę; to jest, gdy życzy sobie, aby za zezwoleniem właściciela, dostał sobie jaką rzecz jego, płacąc mu tyle, o ile się z nim zgodzi; lub dając mu w zamian swoją jaką własność, podług dobrowolnej ugody; takie życzenie, nie jest żadnym grzechem. Ale kiedy kto pragnie nabyć cudzą rzecz przez kradzież; naówczas grzeszy pożądaniem niesprawiedliwem. Podobnie kiedyby kto pragnął nabyć cudzą rzecz, przez oszukanie właściciela; grzeszyłby także pożądaniem niesprawiedliwem. — Grzeszy także i ten, kto pragnie nabyć koniecznie od drugiego taką rzecz, której właściciel nie chce się pozbywać: chociażby chciał za nią zapłacić tyle, ile ona warta, a nawet i więcej niżeli jest warta. Bo chociaż chce zapłacić za taką rzecz według jej wartości, a nawet i więcej nad jej wartość; wszelako pragnie tego, czego właściciel nie życzy sobie; a zatem takie pragnienie jest niesprawiedliwe.

Grzeszą także przeciwko Przykazaniu Dziesiątemu ci, którzy nie przestają na tem, co mają z Opatrzności Pana Boga; ale pragną mieć to, co mają ludzie bogatsi, pragną mieć to, co mają inni ludzie prowadzący życie wygodniejsze. Tacy więc pragną tego, czego sprawiedliwym sposobem nabyć nie mogą. Z takiego pragnienia pochodzi zazdrość ku ludziom bogatszym i znakomitszym. A że prawa i zwierzchność urzędowa nie dopuszczają nikomu wydzierać cudzej własności; przeto ludzie tacy, którzy niesprawiedliwie pragną cudzego dobra, wpadają w nienawiść i przeciwko Prawom i Urzędom, a tak, pragną aby wszystko wywrócić, obalić wszelki

porządek; iżby wolno było robić co się chce, i wydrzeć każdemu co się podoba. — Tak to myślący ludzie, za naszych czasów, przybierają sobie nazwisko *Kommunistów* to jest *Wspólników:* i chcą wmówić w innych ludzi, że wszystkie dobra doczesne, są wspólne dla wszystkich. Tacy ludzie, (nie mogąc sami wykonać swoich niegodziwych zamiarów) podburzają wszystkich do zamieszania. Ogłaszają, że oni chcą dobra wszystkich; a oni tylko chcą sami korzystać z zamieszania, aby się zbogacić z cudzego dobra. O reszcie ludzi nie myślą: bo miłości bliźniego nie mają. Gdyby bowiem mieli prawdziwą miłość do wszystkich, tedyby swoje dawali drugim. Ale oni swego nie dają, i nie dadzą. Pragną wydrzeć cudze, i tem niby to podzielić się równo ze wszystkimi. — Ale takie niegodziwe zamiary nigdy nie będą uskutecznione. Bo Bóg rządzi całym światem: i z Jego woli jedni są bogatsi, drudzy ubożsi; z Jego woli były i zawsze będą jakieś rządy i sądy, które każdemu zabezpieczają własność i spokojność. A zatem, chociaż takim ludziom niekiedy udaje się na krótki czas wykonać niesprawiedliwie swoje zamysły: udaje się im to tak, jak złodziejom i rozbójnikom udaje się zrabować lub zabić. Ale prędzej lub później, znowu wszystko powraca do swego porządku: a wydzierstwa, krzywdy, gwałty, i morderstwa zostają ukarane. Ci zaś, którzy pobudzili drugich do niegodziwych czynów, często nędznie kończą życie swoje: i jeżeli umierają bez szczerego nawrócenia się do Boga, idą na wieczne męki do piekła. — Takie to są skutki pragnienia niesprawiedliwego.

Abyśmy się nie dali uwodzić pragnieniu niesprawiedliwemu; nie przywiązujmy serca do dobra ziemskiego, pamiętajmy o Niebie, i starajmy się zasługiwać na niebo, przez życie pobożne. Wyraźnie do tego upomina Zbawiciel nasz Jezus Chrystus przez słowa następujące: *„Nie skarbcie sobie skarbów na ziemi: gdzie rdza i mól psuje, i gdzie złodzieje wykopywają i kradną. Ale skarbcie sobie skarby w Nie-*

bie: gdzie ani rdza, ani mól nie psuje, i gdzie złodzieje nie wykopują, ani kradną“ [1]).

To Przykazanie zakazuje także, aby nie pragnąć cudzego sługi lub służebnicy. Taki grzech popełnia się wówczas, kiedy kto życzy sobie, aby cudzy sługa przeszedł do niego na służbę: i dla tego postanawia w duchu, aby namawiać tego sługę, iżby opuścił swojego pana. — Ktoby odmówił drugiemu jego sługę, tenby mu uczynił krzywdę. Albowiem przez to naruszyłby jego spokojność, przyczyniłby mu trudów do wyszukania innego sługi, zrobiłby mu przykrość, zasmuciłby go; a możeby jeszcze pozbawił go wielu korzyści, jeżeli ten sługa był bardzo pożytecznym: możeby nawet trzeba było nowemu słudze płacić więcej jak temu, który został odmówiony. Póki sługa, albo zarobnik, albo czeladnik zostaje u kogo na służbie, lub przy robocie i chce nadal pozostać: nie godzi się go odmawiać ani podarunkami, ani obietnicami, ani prośbą. — A zatem, ktoby w myśli tylko dobrowolnie pragnął odmówić od drugiego jego sługę lub służebnicę, ten popełniłby grzech niesprawiedliwego pożądania.

W tych dwóch ostatnich przykazaniach Boskich, nie złe uczynki są zakazane, ani złe mowy: ale złe myśli, złe chęci, złe pragnienia. Powinniśmy tedy pamiętać, że nietylko ten grzeszy, kto popełnia zły uczynek, albo kto mówi co złego: ale i ten, kto dobrowolnie co złego myśli, albo dobrowolnie czego złego pragnie. — A nawet wszystkie złe uczynki i wszystkie złe mowy pochodzą ze złych myśli i ze złych chęci. Kto nie odważa się źle myśleć, ani czego złego pragnąć: ten nie ośmieli się zgrzeszyć ani mową ani uczynkiem.

Ludwik XIV. przechodząc razu pewnego koło kuchni w Wersalu, spostrzegł chłopaczka, który go bardzo zastanowił. Całem jego zajęciem było w kuchni przewracać i poprawiać pieczeń

[1]) Ewanielia według Matth. Rozd. VI. w. 19. i 20.

na blasze. Taki zgrabny chłopczyna mógłby się do czego innego przydać. Pyta go król: *„Ileż ty tu chłopcze zarabiasz?“* *„A — hm — tyle co i sam król“* — (a nie wiedział, że z królem mówi). *„A wiesz ty* — pyta dalej monarcha — *wiesz ty ile król zarabia?“* — *„Tyle, co mu potrzeba — a ja też tyle zarabiam“* — odrzekł chłopczyna. Żeby to każdy miał takie przekonanie!

Te dwa ostatnie Przykazania przypominają nam także, że trzeba służyć Panu Bogu szczerze. — Kto w duchu swoim nie ma woli, aby żyć pobożnie; lecz tylko dla tego czyni albo mówi co dobrego, aby się okazał dobrym przed innymi ludźmi: ten nie służy Bogu szczerze. Taki człowiek Boga nie chwali: bo Pan Bóg wie, co się dzieje w jego duchu; widzi Pan Bóg, że taki człowiek niema chęci wypełniać Jego przykazania. Taki człowiek udaje tylko pobożność, ale w uczynkach jego niema prawdy. Wówczas tylko jest prawda w uczynkach dobrych, kiedy człowiek w duchu swoim ma szczerą chęć wykonać te uczynki dla miłości Bożej. Kiedy więc dla miłości Pana Boga dobre rzeczy mówimy albo czynimy, wtedy chwalimy Boga szczerze: i takiej chwały chce od nas Pan Bóg.

Zachęcajmy się do wiernego zachowania Przykazań Boskich dla miłości Pana Boga; wspominajmy oraz sobie na to, że za wierne zachowanie tych przykazań, Pan Bóg obiecał wieczną nagrodę w niebie, i na tym jeszcze świecie różne błogosławieństwa.

Obowiązani także jesteśmy zachowywać przykazania kościelne: bo Pan Bóg przykazuje, abyśmy byli posłuszni Pasterzom Kościoła. O tych przykazaniach kościelnych uczyni się wykład w następującym rozdziale.

O PRZYKAZANIACH KOŚCIELNYCH.

Ponieważ Chrystus Pan dał władzę Pasterzom Kościoła, aby rządzili wiernymi Katolikami w tem, co należy do wiecznego zbawienia: przeto powinniśmy wiernie zachowywać to, co oni nam przykazują dla naszego dobra duchownego.

Wiele jest różnych przepisów Kościoła świętego; ale powszechnych *Przykazań Kościelnych* zwyczajnie liczy się *Pięć.*

1. Święta, postanowione od Kościoła, święcić.

2. Mszy świętej słuchać nabożnie w każdą Niedzielę i Święto.

3. Posty nakazane zachować.

4. Spowiadać się i kommunikować około Wielkiejnocy w swojej parafii.

5. Godów małżeńskich nie sprawować w czasach zakazanych.

Przykazano też jest wiernym, w tych miejscach, gdzie jest zwyczaj dawania dziesięcin Duchownym osobom: aby tę należytość sumiennie oddawali.

I. Pierwsze przykazanie, wyrażone w tych słowach: *„Święta, postanowione od Kościoła, święcić.“* nakazuje, aby oprócz Niedzieli, święcić także Święta uroczyste, które są postanowione od Pasterzów Kościoła. A zatem w święta uroczyste należy tak jak w Niedzielę, oddawać Panu Bogu cześć na nabożeństwie publicznem, uczyć się Wiary naszej, czynić dobre uczynki, i wystrzegać się każdej roboty takiej, która nie jest koniecznie potrzebna.

Jedne święta są postanowione na to, aby uroczyście obchodzić Tajemnice Religii naszej: jako to, Narodzenia Pana Jezusa w Betleem, Zmartwychwstania Jego, i inne Tajemnice. — Drugie Święta są postanowione na cześć Najświętszej Panny Maryi, i na pamiątkę niektórych Świętych.

Kiedy się obchodzi jaka Tajemnica Religii, w takie Święto właściwą jest rzeczą, rozmyślać o tej Tajemnicy. — Kiedy zaś obchodzi się pamiątka jakiego Świętego w takie Święto właściwie jest rozważać: jak żył ten Święty? i czem sobie zasłużył na Niebo? — Z takich rozmyślań wynikają pożyteczne uwagi do chronienia się grzechów i do wykonywania dobrych uczynków.

Wszystkie Święta są postanowione na uwielbienie Pana Boga, bo, czy obchodzimy pamiątkę wielkich dzieł

Bożych, albo rozważamy to, co nam Bóg objawił; wielbimy Pana Boga: czy też rozważamy pobożne życie Świętych, wielbimy także Pana Boga: gdyż wyznajemy, że Bóg uczynił ich Swiętymi przez swoją łaskę; a Świętych prosimy, aby się za nami wstawiali do Boga.

Rok religijny zaczyna się od *Adwentu.* — *Advent,* jest to czas poprzedzający święto Bożego Narodzenia. Ten czas nie zawsze jest jednakowy. Czasem bywa trochę dłuższy, a czasem trochę krótszy. Bo zaczyna się od Niedzieli, która jest bliższa dnia *trzydziestego Listopada;* albo która przypada na sam dzień trzydziesty Listopada. Adwent przeto zaczyna się czasem przed dniem trzydziestym Listopada, czasem w sam ten dzień, a czasem też po tym dniu; i ciągnie się aż do święta Bożego Narodzenia. — Adwent jest czasem pokuty; na podobieństwo Wielkiego Postu. Przez ten czas Katolicy przygotowują się do obchodzenia Bożego Narodzenia z weselem duchownem i wdzięcznością. Dla tego to właśnie Kościół święty, w obrzędach adwentowych smutnych, przedstawia Katolikom, jakoby to był jeszcze ten czas, w którym ludzie oczekiwali przyjścia na świat Zbawiciela. Z tej też przyczyny ten czas nazywa się *Adwentem;* gdyż w łacińskim języku to słowo *Adventus* znaczy *Przyjście.*

W ciągu Adwentu wypada uroczyste święto *Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Panny Maryi.* To święto przypomina nam, że Najświętsza Panna, sama tylko jedna ze wszystkich ludzi, była poczętą w żywocie matki swojej bez grzechu pierworodnego; to jest, że na Nią tylko jedną nie przeszedł grzech pierworodny od Adama i Ewy.— To święto wypada dnia ósmego Grudnia.

W tym samym miesiącu Grudniu, dnia dwudziestego piątego, przypada wielka uroczystość *Bożego Narodzenia;* to jest: pamiątka tego, jak Syn Boży (wziąwszy na siebie ciało i duszę ludzką w żywocie Najświętszej Panny Maryi) narodził się w Betleem w stajence.

Nazajutrz po Bożem Narodzeniu jest święto uroczy-

ste *świętego Szczepana Dyakona*, który jest pierwszym Męczennikiem: co znaczy, że On jest pierwszy z Chrześcian, który był zabitym za wyznanie Wiary świętej.

Ósmego dnia po Bożem Narodzeniu wypada święto *Obrzezania Pańskiego;* to jest: pamiątka tego, że Pan Jezus chciał, aby (ósmego dnia po Jego Narodzeniu się na świat) dopełniony był na Nim obrzęd religijny obrzezania. Ten obrzęd odbywał się na dzieciach, według rozkazania Bożego, jeszcze od czasu świętego Patryarchy Abrahama. — A że to święto zawsze jest w pierwszym dniu roku nowo zaczynającego się, z tej przyczyny weszło w zwyczaj, iż nazywają to święto *Nowy Rok.*

W pięć dni potem, to jest, dnia szóstego miesiąca Stycznia, następuje święto *Zjawienia Pańskiego*, które nazywamy świętem *Trzech Królów.* W to święto obchodzi się pamiątka tego, jak trzej Królowie czyli mędrcowie za przewodnictwem cudownej gwiazdy przybyli do Betleem, dla oddania pokłonu Panu Jezusowi, i ofiarowali Mu dary, to jest: złoto, mirrę i kadzidło. — Z tej przyczyny w ten dzień święci się złoto, mirra i kadzidło. — W tym samym dniu obchodzi się także pamiątka tego, jak Chrystus Pan był ochrzczony w rzece *Jordanie* przez świętego Jana Chrzciciela. Obchodzi się jeszcze w tym dniu pamiątka pierwszego cudu, który uczynił Chrystus Pan w mieście zwanem *Kana Galilejska;* to jest, iż przemienił wodę w wino.

W miesiącu Lutym dnia drugiego, jest święto *Oczyszczenia Najświętszej Panny Maryi*, które nazywają świętem *Najświętszej Panny Gromnicznej.* Jest to pamiątka tego, że Najświętsza Panna Marya dnia czterdziestego po porodzeniu Pana Jezusa przybyła do Kościoła Jerozolimskiego, dla dopełnienia prawa Starego Testamentu, które nakazywało, aby pierwsi synowie byli ofiarowani Panu Bogu, i aby ich matki (po odbytym połogu) stawiły się w kościele, dla oczyszczenia. — W tym dniu poświęcają się świece. Światło tych świec wyraża Pana Jezusa: gdyż

Pan Jezus objawieniem swojem i nauką swoją oświeca cały naród ludzki. A że Chrystus Pan pogromił czartów, z tego powodu te świece nazwano *Gromnicami;* i z tej też przyczyny to święto nazywają świętem Gromnicznej Najświętszej Panny.

W tym samym miesiącu Lutym, albo w następnym miesiącu Marcu, zaczynają się nabożeństwa i uroczyste święta, które wypadają czasem prędzej, a czasem później: podług tego, jak wypada Wielkanoc; gdyż jedne z nich są wyznaczone na pewną liczbę dni przed Wielkanocą, a drugie na pewną liczbę dni po Wielkiejnocy. Te nabożeństwa i święta są następujące.

Na czterdzieści sześć dni przed Wielkanocą zaczyna się *Wielki Post,* a pierwszy dzień tego postu zowiemy *Popielcem.* W tym dniu uroczyście zaczyna się post czterdziestodniowy, czyli czas pokuty chrześciańskiej. Modły, śpiewania i obrzędy poważne i smutne, które się w tym dniu odbywają, przywodzą Katolików do uznania przed Bogiem swojej nikczemności, i pobudzają do pokutowania za grzechy. Kapłan posypuje popiołem poświęconym głowy obecnych ludzi, i przypomina im śmierć, mówiąc te słowa: *„Pamiętaj, człowiecze! iż proch jesteś i w proch się obrócisz“.* W ten dzień nie są zakazane żadne roboty: a przeto mogą się odbywać zwykłe prace. — Dwa ostatnie tygodnie Wielkiego Postu są przeznaczone na rozmyślanie Męki Pana naszego Jezusa Chrystusa. Ale w naszym kraju najpospoliciej przez wszystkie Niedziele Wielkiego Postu, po Nieszporach odprawuje się nabożeństwo składające się z pieśni nazwanych *Gorzkie żale,* [1]) w których jest wspominanie Męki Zbawiciela naszego.

Nadto sam ostatni tydzień Wielkiego Postu zowie się *Wielkim tygodniem.* Dla tego zaś tak się nazywa, że w nim obchodzi się pamiątka wielkich Tajemnic Religii naszej. — Zaczyna się ten Tydzień Wielki od *Niedzieli*

[1]) Nabożeństwo to zaprowadzone nasamprzód w kościele XX. Missyonarzy u ś. Krzyża w Warszawie rozpowszechniło się następnie w całej Polsce

Palmowej. W tę Niedzielę odprawia się procesya z poświęconemi gałęziami: która jest pamiątką tego, jak Chrystus Pan przed Męką swoją wjeżdżał do miasta Jeruzalem, a Żydzi z uszanowaniem witali Zbawiciela i rzucali gałęzie z drzewa palmowego. Tę Niedzielę zwykli nazywać *Niedzielą Kwietnią.* W *Wielki Czwartek* obchodzi się pamiątka tego, jak Chrystus Pan przed swoją Męką i Śmiercią, jadł ostatnią wieczerzę ze swoimi dwunastą Apostołami; i na tej wieczerzy postanowił Najświętszy Sakrament Ciała i Krwi swojej, i ofiarę Mszy świętej. — W *Wielki Piątek* obchodzi się pamiątka tego, jak Chrystus Pan będąc okrutnie umęczony został przybity do krzyża i na nim umarł i do grobu był położony. — W *Wielką Sobotę* jest pamiątka tego, jak Chrystus Pan zostawał w grobie. — W całym tym tygodniu, zacząwszy od Poniedziałku, wolno jest odbywać wszelkie roboty.

Nazajutrz po Wielkiej Sobocie, następuje święto *Zmartwychwstania Chrystusa Pana*, które zowiemy *Wielkanocą.* Jest to pamiątka tego, jak Pan Jezus własną swoją mocą zmartwychwstał i wyszedł z grobu, i okazał się żywy Apostołom i innym niektórym osobom. Ta wielka uroczystość obchodzi się zawsze w Niedzielę i w Poniedziałek następny.

Gdy przejdzie pięć tygodni od Niedzieli Zmartwychwstania, nazajutrz po Piątej Niedzieli, zaczynają się *Dni Krzyżowe*, których jest trzy, to jest: *Poniedziałek*, *Wtorek* i *Środa.* Przez te trzy dni odprawiają się publiczne modlitwy i procesya, na której się śpiewa Litania o Wszystkich Świętych. Przez to Nabożeństwo. Kościół święty prosi Pana Boga szczególniej o urodzaje ziemi, i o to, aby Pan Bóg odwrócił wszelkie klęski i nieszczęścia doczesne, jako to: powietrze, głód, ogień, zalanie wód, trzęsienie ziemi, wojny i inne złe przygody. Te dni właściwie nazywają się *Dni Modlitw;* ale poczęto je nazywać *Dniami Krzyżowemi* dlatego, że po wielu miejscach procesya szła

do krzyżów stojących przy drogach publicznych. — Przez te dni nie są zakazane żadne roboty.

Nazajutrz, po ostatnim dniu krzyżowym, następuje uroczyste święto *Wniebowstąpienia Pańskiego*. To święto zawsze wypada dnia czterdziestego po Wielkiejnocy. Jest to pamiątka tego, jak Chrystus Pan dnia czterdziestego po swojem Zmartwychwstaniu, wyprowadził Apostołów z miasta Jeruzalem na górę Oliwną: i tam ich pobłogosławił i począł się wznosić w górę, aż obłok okrył Go; i tak wstąpił na Niebiosa.

W dziesięć dni po święcie Wniebowstąpienia Pańskiego, przypada uroczystość *Zstąpienia Ducha świętego na Apostołów*, którą nazywamy *Zielonemi Świątkami*. Uroczystość ta, obchodzi się przez dwa dni, to jest, w *Niedzielę* i *Poniedziałek*. To święto przypomina nam, jak dziesiątego dnia po Wniebowstąpieniu Chrystusa Pana, Duch święty zstąpił na Apostołów, w postaci języków ognistych i napełnił ich darami swojemi; i poczęli mówić różnymi językami. — To święto zapewne dlatego jest nazwane *Zielone Świątki*, że w nie, jest zwyczaj ozdabiania Kościołów zielonością.

W Niedzielę pierwszą po Zielonych Świątkach, przypada uroczystość *Świętej Trójcy*. — Wszystkie jakiekolwiek święta i wszelkie jakiekolwiek Nabożeństwa, zawsze są na cześć świętej Trójcy. Albowiem zawsze czcimy tylko Boga w Trójcy Jedynego. Ale ta uroczystość jest postanowioną na szczególniejsze uczczenie tej Tajemnicy, że Bóg jest Jeden w trzech Osobach, Ojciec, Syn i Duch Święty.

We Czwartek, następujący po uroczystości Świętej Trójcy, wypada święto *Najświętszego Sakramentu*, które nazywamy *Boże Ciało*. To święto jest postanowionem na szczególniejsze uczczenie Najświętszego Sakramentu, w którym prawdziwie i rzeczywiście jest przytomny Pan nasz Jezus Chrystus. — Oddajemy wprawdzie cześć Panu Jezusowi utajonemu w Najświętszym Sakramencie na każdej Mszy świętej, ilekroć znajdujemy się w kościele, i na każdem miejscu, gdziekolwiek znajduje się ten Najświętszy

Sakrament: ale w tej uroczystości, niejako przed całym światem okazujemy wiarę naszą o tem, że Chrystus Pan jest istotnie przytomny w Najświętszym Sakramencie. Po ulicach i placach publicznych oddajemy Mu cześć tę, która się należy Bogu, bo w nim jest utajony Bóg i Człowiek, Jezus Chrystus. — W tym dniu odbywa się najuroczystsza Procesya z Najświętszym Sakramentem; lecz i przez następne siedm dni, codzień rano i popołudniu, odprawiają się także procesye z Najświętszym Sakramentem. — Wszelako pierwszy tylko dzień, ściśle święcony być powinien: w następnych zaś dniach powszednich, nie są zakazane żadne roboty.

Otóż od *Popielca*, aż do uroczystości *Bożego Ciała*, są to Nabożeństwa i święta, które wypadają wcześniej lub później, podług tego, jak *Wielkanoc* wypada, wcześniej lub później.

Ale w ciągu czasu, w którym przypadają te Nabożeństwa i święta, obchodzi się jeszcze w miesiącu Marcu dnia Dwudziestego Piątego, uroczystość *Zwiastowania Najświętszej Panny Maryi*. Jest to pamiątka tego, jak święty Archanioł Gabryel zwiastował czyli oznajmił Najświętszej Pannie Maryi, że z Niej miał się narodzić Pan nasz Jezus Chrystus.

Także w miesiącu Kwietniu dnia Dwudziestego Piątego, w dzień *świętego Marka Ewanielisty*, odprawia się takież samo Nabożeństwo, jak w Dni Krzyżowe. Lecz w tym dniu nie są zakazane żadne roboty.

Dnia Ósmego Maja, jest święto uroczyste Świętego Stanisława Biskupa i Męczennika. To święto uroczyście obchodzi się w Dyecezyi Krakowskiej i w wielu innych Dyecezyach.

Dnia Dwudziestego Dziewiątego Czerwca, obchodzi się uroczystość *świętych Apostołów Piotra i Pawła*. Jest to pamiątka śmierci Męczeńskiej, którą oni ponieśli za Wiarę świętą.

Dnia Piętnastego Sierpnia, przypada święto *Wniebowzięcia Najświętszej Panny Maryi*. Ta uroczystość przypomina,

że gdy Najświętsza Panna umarła, zaraz po śmierci swojej została wziętą do Nieba z duszą i z ciałem.

Dnia Ósmego Września, jest święto *Narodzenia Najświętszej Panny Maryi.*

Dnia Dwudziestego Dziewiątego Września, jest święto *świętego Michała Archanioła.* To święto obchodzi się uroczyście w Archidyecezyi Lwowskiej i w Dyecezyach: Przemyślskiej i Tarnowskiej.

Dnia Pierwszego Listopada przypada uroczystość *Wszystkich Świętych.*

Nazajutrz po uroczystości Wszystkich Świętych, obchodzi się *Wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych* czyli *Dzień Zaduszny.* W tym dniu, Kościół święty modli się za wszystkie dusze zostające w Czyscu. — Gdy uroczystość Wszystkich Świętych przypada w Sobotę, naówczas *Dzień Zaduszny* przenosi się na Poniedziałek; to zaś dlatego, że uroczyste Nabożeństwo za zmarłych nie odprawuje się w Niedzielę. — W dzień Zaduszny, nie są zabronione żadne roboty.

Obchodzi się także coroczna pamiątka poświęcenia każdego kościoła.

Prócz tego, są jeszcze święta uroczyste własne każdej Parafii. *(Przykł. zob. wyżej przy III. Przyk. B., str. 114).*

II. Drugie Przykazanie jest takie: *„Mszy świętej słuchać nabożnie w każdą Niedzielę i święto“.* To przykazanie nakazuje, aby w każdą Niedzielę i w każde święto uroczyste, słuchać Mszy świętej z uszanowaniem i nabożnie.

Dla dopełnienia tego przykazania, potrzeba znajdować się na całej Mszy, to jest, od samego jej początku, aż do końca. — Zaczyna się zaś Msza święta: zaraz, skoro Kapłan przyjdzie do Ołtarza; a kończy się wówczas, kiedy od Ołtarza odchodzi. — A zatem ci ludzie, którzy przychodzą wtedy, kiedy się już Msza święta odprawia, albo wychodzą z Kościoła pierwej nim się Msza święta skończy, nie dopełniają tego Przykazania. — Grzeszą przeto tacy, którzy zaniedbują przychodzić na czas wła-

ściwy, lub którzy pozwalają sobie wychodzić wtenczas, kiedy im się podoba.

Są tacy, którzy sobie tłómaczą, że Msza święta jest już skończoną, skoro kapłan pożywa Najświętszy Sakrament. Ale to mniemanie jest błędne. To mniemanie pochodzi z tego, że tacy ludzie nie są dobrze oświeceni; może oni coś o tem słyszeli albo czytali, ale tego nie wyrozumieli.

Ten więc tylko na sumieniu może być spokojnym względem wysłuchania Mszy świętej, kto był na niej od samego jej początku, aż do jej zupełnego skończenia.

Lecz nie dosyć jest na tem, aby tylko znajdować się w Kościele na Mszy świętej; bo trzeba się na niej znajdować z uszanowaniem. — Msza święta, jest to Ofiara prawdziwego Ciała i Krwi Pana naszego Jezusa Chrystusa. Sam Pan nasz Jezus Chrystus, jest istotnie przytomny wówczas na Ołtarzu, pod przymiotami chleba i wina, i ofiaruje Siebie niewidzialnie za zbawienie ludzi. Jeżeli więc, gdziekolwiek odprawiając modlitwę, powinniśmy uniżać się przed Bogiem i w duchu i powierzchownie; jakże nie zachowywać skromności i pokory, kiedy się znajdujemy zbliżonymi do Wszechmocnego Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa, utajonego na Ołtarzu? A zatem wszyscy, którzy nie są osłabieni przez starość albo przez chorobę, powinni przez całą Mszę świętą klęczeć; a wstawać tylko podczas Ewangelii. — Należy też mieć oczy obrócone do Ołtarza, albo ku ziemi spuszczone; ręce nabożnie złożone. — Takie zaś powierzchowne zachowanie się, powinno pochodzić z serca, to jest, że człowiek w duchu swoim powinien być przejęty głęboką czcią i pokorą.

Niechże tedy każdy Katolik pamięta o tem, że na Mszy świętej, chleb i wino przemieniają się w samego Pana Jezusa; że to Najświętsze Ciało i Krew Pana Jezusa ofiaruje się na oddanie pokłonu i czci Bogu Ojcu i temuż Panu Jezusowi, Synowi Bożemu, i Duchowi świę-

temu. Ta Najświętsza Ofiara czyni się także na przebłaganie Boga za grzechy nasze; na podziękowanie za wszystkie dobrodziejstwa od Boga odebrane: i na uproszenie wszelkich łask, potrzebnych do wiecznego zbawienia; jakoteż wszelkiego dobra doczesnego. Msza święta ofiaruje się także za wszystkie dusze, będące w Czyscu. Msza święta przypomina nam narodzenie Chrystusa Pana, życie Jego, prace, nauczanie, cuda; Jego też Mękę i Śmierć, Zmartwychwstanie i Wniebowstąpienie. Kto uważa tedy, co to jest Msza święta i co się dzieje na niej, tego przejmuje wielkie i głębokie uszanowanie ku tej Najwiętszej Ofierze.

Grzeszą więc ci, którzy podczas Mszy świętej stoją tylko albo siedzą, a żadnej modlitwy nie mówią i myśli swojej do Boga nie podnoszą. Grzeszą ci, którzy podczas Mszy świętej dobrowolnie myślą o swoich interesach doczesnych, o swojem gospodarstwie: a tem bardziej, jeżeli dobrowolnie myślą o jakich złych rzeczach. Grzeszą ci, którzy podczas Mszy świętej po różnych stronach poglądają, innym ludziom się przypatrują, albo z drugimi rozmawiają; a tem więcej stają się winnymi, jeżeli rozmawiają o jakich rzeczach nieprzystojnych, jeżeli żartów i śmiechu sobie pozwalają. Grzeszą ci, którzy podczas Mszy świętej przechadzają się po kościele, jak w domu mieszkalnym: którzy stoją w postawie zuchwałej, jakby zapatrywali się na jakie widowisko światowe: albo siedzą tak, jakby byli w jakiej oberży. Tacy ludzie przez swoje złe zachowanie się, dają innym wielkie zgorszenie i ciężko obrażają Pana Boga.

Najstosowniejszy sposób słuchania Mszy świętej jest ten, aby odmawiać Modlitwy zgodne z tem, co kapłan czyni i mówi, gdy odprawia tę Najświętszą Ofiarę. Są książki do Nabożeństwa, w których znajdują się takie modlitwy, ułożone tym samym porządkiem, jakim następują po sobie różne części Mszy świętej.

Ale można podczas Mszy świętej rozmyślać samą

tylko Mękę i Śmierć Pana Jezusa; albo też różne szczegóły Jego życia, albo i inne jakie rzeczy, służące do naszego zbawienia wiecznego. — Można też odmawiać i różne Modlitwy ustne. — Kto nie umie czytać, może odmawiać te modlitwy, które umie na pamięć: albo Koronkę, albo Różaniec. Potrzeba tylko z początku uczynić intencyą, to jest mieć w duchu wolę, żeby przez znajdowanie się na Mszy świętej oddać pokłon Bogu, uprosić odpuszczenie grzechów, podziękować za odebrane dobrodziejstwa i uprosić łaski potrzebne do zbawienia, a także i wszelkie potrzebne rzeczy doczesne. — Ta intencya może się uczynić i tym sposobem, kiedy człowiek pomyśli sobie w duchu tak: *Ofiaruję Tobie, Panie Boże mój, tę Mszę świętą na koniec, na jaki ona jest postanowioną.*

Swięty Franciszek Salezy podaje sposób słuchania Mszy świętej taki[1]):

1. Od początku Mszy świętej wspomnieć sobie na to, że jesteśmy przed Bogiem, który na nas patrzy; wyznać swoją niegodność i żałować za grzechy.

2. Gdy kapłan mówi Spowiedź Powszechną przed ołtarzem, i przystąpi do Ołtarza: od tej chwili, aż do Ewangelii wspominać sobie na Narodzenie Pana Jezusa i Jego życie.

3. Gdy się czyta albo śpiewa Ewangelia, wspominać sobie na nauki Jezusa Chrystusa.

4. Kiedy się mówi *Credo*, to jest Wyznanie Wiary, wówczas oświadczyć się przed Bogiem, że chcemy żyć i umierać w Wierze świętej, w jedności z Kościołem świętym Rzymsko-Katolickim.

5. Potem rozmyślać o Męce i Śmierci Chrystusa Pana, aż dotąd, gdy kapłan zaczyna *Pater noster* i t. d., to jest *Ojcze nasz* i t. d.

6. Od *Pater noster* i t, d. aż do tego czasu, gdy kapłan pożywa Ciało i Krew Pańską, wzbudzać w sobie

[1]) „Droga do życia pobożnego". Część II. Rozd. XIV.

pragnienie, aby się łączyć z Panem Jezusem przez miłość, i na tym świecie i na wieki w Niebie.

7. Gdy kapłan pożyje już Ciało i Krew Pańską, dziękować Chrystusowi Panu, że dla naszego zbawienia stał się Człowiekiem, że między ludźmi żył, że cierpiał i umarł na krzyżu, że nam zostawił nieustającą Ofiarę Mszy św., i prosić Zbawiciela, aby był miłościw naszym krewnym, przyjaciołom i całemu Kościołowi świętemu.

Nakoniec, gdy kapłan błogosławi, czyniąc znak Krzyża nad ludźmi, uważać, że to Bóg posyła nam swoje błogosławieństwo przez kapłana.

Trzeba się starać, aby w każdą Niedzielę i Święto uroczyste bywać na Mszy świętej w swoim kościele parafialnym, i to na tej Mszy śpiewanej, którą zowiemy *Mszą Wielką* czyli *Summą*. Ta bowiem Msza odprawia się za wszystkich parafianów. Wśród tej Mszy, Proboszcz opowiada słowo Boże, to jest mówi Kazanie: zapowiada przypadające na tygodniu święta, albo Posty.

Kościół święty Katolicki jest podzielony na *Dyecezye*, z których każda ma swego własnego Biskupa; a każda Dyecezya jest podzielona na *Parafie*, z których każda ma własnego Proboszcza. Każdy Proboszcz jest obowiązany oświecać swoich Parafianów w Nauce Chrześciańskiej, dawać im święte Sakramenta, grzeszących naprowadzać na dobrą drogę, dobrych zachęcać, aby nie ustawali w dobrem: powinien pilnować, aby jego Parafianie nie zostali zwiedzonymi przez ludzi bezbożnych i niedowiarków, i za wszystkich Parafianów ma Bogu zdać rachunek. A zatem Parafianie powinni regularnie przychodzić do swojego Kościoła Parafialnego na Najświętszą Ofiarę Mszy, i słuchać nauk od swego duchownego pasterza.

Lecz jeżeliby nie można było znajdować się na Mszy Parafialnej, tedy należy być na Mszy Czytanej, i w takim kościele, w jakim wypadnie.

Kościół święty życzy sobie także, aby Katolicy znajdowali się na *Nieszporach*, które się odprawują wieczorem

przed Niedzielą i przed Świętami, oraz w Niedzielę i we Święta, rano na *Jutrzni*, i po południu na *Nieszporach*. — A zatem, jeżeli możność pozwala, nie trzeba zaniedbywać tych publicznych Nabożeństw [1]).

Pustelnik jeden zmuszony był codzień daleko do źródła po wodę chodzić. Zmęczony razu pewnego tak sobie myśli: Po co mi tak daleko chodzić? zbliżę sobie chatkę i będzie mi dogodniej. — W tem słyszy za sobą głos mówiący: raz — dwa — trzy — cztery — i t. d. Ogląda się, aż tu widzi Anioła Stróża, który mu wszystko tłómaczy: *„Od czasu, jakeś się sługo Boży, Panu Bogu poświęcił, wszystko Bóg uważa; każdy krok, jaki zrobisz do tego źródełka, nawet jest ci policzony i kiedyś nagrodę otrzymasz“*. — Zrozumiał święty, co znaczyło to upomnienie: do niego się zastósował. Jeżeli Bóg, Chrześcianinie, twe kroki koło gospodarstwa i w ogóle rzeczy doczesnych liczy, jakże daleko bardziej uważa na to, jak ty wiernie do kościoła idziesz, ile niewygód w drodze i w samym kościele dla Niego podejmiesz“.

III. Przykazanie Trzecie tak jest wyrażone: *„Posty nakazane zachować“*. To przykazanie nakazuje, aby w niektóre dni wstrzymywać się od pokarmów zabronionych; a w niektóre znowu dni zachować post ścisły.

Pokarmy zakazane we dni postu są te: *mięso bydląt i wszelkich zwierząt żyjących na ziemi*, także mięso *ptastwa domowego i dzikiego*. Zakazane jest oraz używanie tłustości tych stworzeń i potraw, wygotowanych z ich mięsa, albo przyprawianych ich tłustością. — Wolno zaś jest używać w poście *ryb* i niektórych innych stworzeń, jako to: *kurek wodnych, żab i żółwiów*. — *Nabiał* w niektórych krajach jest pozwolony, w innych jest zakazany. Każdy więc powinien wiedzieć, jaki jest zwyczaj i Przepisy Duchownej Zwierzchności w tem miejscu, w którem mieszka.

Powinniśmy tedy wstrzymywać się od pokarmów mięsnych:

---

[1]) Przez ciąg Wielkiego Postu, Nieszpory odprawiają się wieczorem w same tylko niedziele: w inne zaś dni (chociażby przypadało Święto Uroczyste) odprawiają się przed południem. Ta odmiana poczyna się od pierwszej Soboty Wielkiego Postu.

1. każdego tygodnia w *Piątek* i w *Sobotę;*

2. we wszystkie *Niedziele Wielkiego Postu;*

3. przez trzy *Dni krzyżowe*, to jest w *Poniedziałek*, we *Wtorek*, i we *Środę* przed Wniebowstąpieniem Pańskiem.

W te dni teraz wyliczone jest tylko obowiązek wstrzymania się od pokarmów mięsnych. Należy tedy w te dni używać potraw postnych, ale można ich używać tyle razy i w takiej ilości, jak zawsze, gdyż w te dni nie ma postu ścisłego.

Post zaś ścisły wypada:

1. We *Środy i Piątki Adwentowe.*

2. We *wszystkie Dni powszednie Wielkiego Postu.*

3. W *Suchedni*, które są cztery razy na rok, a za każdą razą składają się z trzech dni, to jest: *Środy*, *Piątku* i *Soboty.*

4. W *Wigilie*, które się zachowują przed niektóremi Świętami. *Wigilia* zaś jest to post, który trwa tylko przez jeden dzień.

Aby to można było łatwiej spamiętać, wyliczają się tu porządkiem wszystkie dni postu ścisłego.

Post taki zachowuje się:

Naprzód: We *wszystkie Środy* i *Piątki Adwentowe*, to jest we wszystkie Środy i piątki, od Pierwszej Niedzieli Adwentowej, aż do święta Bożego Narodzenia.

Ale w ciągu tego czasu jest także *Wigilia* do Święta *Niepokalanego Poczęcia Nanny Maryi*, to jest: w dniu Siódmym Grudnia.

W tymże czasie Adwentowym wypadają także *Suchedni*, to jest: *po Trzeciej Niedzieli Adwentowej.*

Ostatniego zaś dnia Adwentu jest *Wigilia* do Święta *Bożego Narodzenia.*

Dnia pierwszego Lutego wypada *Wigilia* do Święta *Gromnicznej Najświętszej Panny Maryi.*

W miesięcu *Lutym* albo *Marcu* zaczyna się *Wielki Post.* Zaczyna się on zawsze we Środę, która się zowie

Popielcem. Od tej Środy zachowuje się post ścisły *we wszystkie dni powszednie, aż do samej Wielkiejnocy.*

W ciągu Wielkiego Postu, przypadają drugie *Suchedni*, to jest, *po pierwszej Niedzieli Postu.*

W Sobotę ostatnią przed *Zielonemi Świątkami* jest *Wigilia* do tego Święta.

Zaraz *po Zielonych Świątkach* są trzecie *Suchedni.*

Dnia Dwudziestego Ósmego Czerwca, wypada *Wigilia* do Uroczystości *świętych Apostołów Piotra i Pawła.*

Dnia Czternastego Sierpnia, jest *Wigilia* do Święta *Wniebowzięcia Najświętszej Panny Maryi.*

Dnia Siódmego Września, zachowuje się *Wigilia* do Święta *Narodzenia Najświętszej Panny Maryi.* [1])

Po dniu Czternastym Września przypadają czwarte *Suchedni.*

Dnia Trzydziestego Pierwszego Października, jest *Wigilia* do uroczystości *Wszystkich Świętych.*

Trzeba jeszcze wiedzieć, że kiedyby która Wigilia przypadała na Niedzielę, w takim razie. post nie zachowuje się w Niedzielę, ale w Sobotę poprzedzającą.

W te wszystkie dni postu ścisłego, *(podług Prawa Kościelnego i podług zwyczaju upoważnionego od Zwierzchności Duchownej),* w naszym kraju, zrana można użyć małego posiłku, takiego, jak, (naprzykład), trochę kawy, albo herbaty, albo wina, albo piwa, z odrobiną chleba; albo co innego podobnego, podług możności i podług stanu człowieka. Wszelako, nie wolno jeść śniadania takiego, któreby było nasycającem lub dostatecznie posilającem.

Po takim rannym małym posiłku, nie należy już używać żadnego pokarmu, aż do *Obiadu:* który nie powinien być wcześniej, jak o południu. Ten *Obiad.* może

---

[1]) Wigilia do święta *Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Panny Maryi* i do święta *Gromnicznej N. P. Maryi*, i do święta *Narodzenia N. P. Maryi;* te trzy Wigilie były wprowadzone przez pobożny zwyczaj. — Aby więc wiedzieć, czy ten zwyczaj trwa: trzeba uważać, czy Kapłani, (za powagą Biskupa), zapowiadają Post na te dni?

być posiłkiem dostatecznym, to jest, posilającym do sytości, byleby tylko składał się z potraw postnych.

Po Obiedzie nie wolno jest używać żadnego pokarmu, aż do *kolacyi;* która powinna być bardzo mała, złożona, (naprzykład), z jednej potrawy postnej. Jeżeli zaś w domu jest zwyczaj używania herbaty, albo kawy, albo innego, podobnego posiłku, na wieczór; tedy ten posiłek może być uważanym jako kolacya.

Co się tyczy napoju: można używać wody dla ochłodzenia ciała, dla ugaszenia pragnienia, i jako potrzebnej do strawienia pokarmów.

Jeśliby inny jaki napój był potrzebnym dla zdrowia, w takim sposobie jak lekarstwo; można go używać. Bo lekarstwa można używać zawsze według potrzeby.

Do tej ścisłości postu, obowiązani są ci, którzy już skończyli dwudziesty pierwszy rok swojego życia, jeżeli są zdrowi i jeżeli praca przywiązana do ich stanu, nie jest tak ciężką, iżby wymagała większego posiłku. A zatem, do tej ścisłości postu, nie są obowiązani ci, którzy jeszcze nie skończyli dwudziestego pierwszego roku życia swojego: jednakże obowiązani są w każdy dzień postu, wstrzymywać się od pokarmów mięsnych. Bo do wstrzymywania się od pokarmów mięsnych, obowiązane są nawet wszystkie dzieci, które skończyły siódmy rok życia swojego.

Od tej ścisłości postu, wolne są także kobiety karmiące czyli mamki: także niewiasty ciężarne; także ludzie chorzy, lub po chorobie wyniszczeni z sił; i tacy także, którzyby nie mogli pościć bez nadwerężenia swojego zdrowia. — W czem trzeba być bardzo sumiennym, aby nie wymawiać się od postu fałszywemi przyczynami. Bo można oszukać ludzi, ale nie można omylić Boga.

Wolnymi są także od ścisłości postu ci ludzie, których praca bardzo strudza ciało: jakimi są rolnicy, cieśle, kamieniarze, kopacze, kowale; także furmani odbywający

ciągłe podróże; ci także, którzy z powinności odbywają pieszo ciągłe posyłki.

Wiele jest prac takich, które nie strudzą bardzo ciała; a jednak niektórzy ludzie zajmujący się temi pracami, (z powodu sił słabych) mogą potrzebować więcej posiłku, niżeli jest pozwolono w dzień ścisłego postu. Po takich ludziach, nie wymaga Kościół święty tego, czego oni dopełnić nie mogą. Ma wzgląd na wszystkich takich, którzy istotnie potrzebują większej ilości pokarmu, albo częstszego posiłku. Dla takich więc także nie określa, ile mają brać pokarmu: gdyż Kościół święty postępuje z wiernymi Katolikami tak, jak matka wyrozumiała ze swojemi dziećmi.

Wiedzieć jednak potrzeba, że chociaż kto (dla sprawiedliwej przyczyny) jest wolnym od zachowania ścisłego postu: wszelako jest obowiązany wstrzymywać się od pokarmów mięsnych.

Jeżeli zaś prawdziwa choroba, lub osłabienie po chorobie, istotnie wymaga używania pokarmów mięsnych; w takim razie, i używanie pokarmów mięsnych jest pozwolonem: bo Kościół święty zawsze ma wzgląd na słabość zdrowia.

Zastanowiwszy się nad tem wszystkiem, co się dotąd powiedziało; uważyć trzeba, że ścisłość postu taka, jaka teraz jest we zwyczaju (upoważnionym od Zwierzchności Duchownej) nie jest rzeczą trudną.

Wielu jest takich ludzi, którzy (za radą lekarza albo z własnej swojej woli) codziennie tyle używają pokarmu, ile Kościół święty naznacza we dni tylko postne: a nawet czasem mniej używają codziennie niżeli są obowiązani w czasie tylko postu. A zatem dla takich ludzi, nie jest trudno zachować post ścisły.

Lecz i dla takich ludzi, którzy zwykli kilka razy na dzień używać pokarmów posilnych: nie jest bardzo trudno zachować ścisły post, podług teraźniejszego zwyczaju

Gdy Katolik, w dzień postu, wstrzymuje się od pokarmów mięsnych, albo nic nie pożywa do jakiejś godziny: to zadaje mu nieco przykrości: ale to wstrzymywanie się nie skraca życia, ani zdrowiu nie szkodzi, i nie odbiera sił potrzebnych do pracy. — Doktorowie czyli lekarze gruntownie uczeni, przekonani są, że wstrzymanie się czasem od potraw mięsnych, i zmniejszenie pokarmów w niektóre dni, jest bardzo pożyteczne zdrowiu ciała.

Nie godzi się zaś zaniedbywać postu dla tego, że się doznaje przez to jakiejś przykrości. Post właśnie dla tego jest postanowionym, aby Katolik się umartwił. Post jest pokutą za grzechy; a pokutować za grzechy każdy powinien. — Kto (według możności) za grzechy pokutować nie chce, i tak umiera; ten zginie wiecznie, to jest, na wieczne męki skazanym zostanie. Jawnie się to okazuje z tego, Co Chrystus Pan wyrzekł w słowach następujących: *„jeśli pokutować nie będziecie, wszyscy zginiecie“* [1]).

Są tacy, którzy powiadają, że nie są obowiązani do używania pokarmów postnych dla tego, iż otrzymali dyspenzę, czyli uwolnienie od tej powinności. Ale tak niejest. — *Dyspensa* uwalnia tylko tego człowieka, który ma sprawiedliwą przyczynę prosić o nią. A zatem młody i zdrowy człowiek, który nie ma przyczyny prosić, aby używał mięsnych potraw w czasie postu; nie może spokojnem sumieniem używać w poście takich pokarmów, chociaż dyspensę uzyskał.

Niektórzy powiadają, że muszą używać pokarmów mięsnych dla tego, iż potrawy postne więcej kosztują. Ale to wymówka jest niesprawiedliwa. — Albowiem gdyby post był zachowywany, tedy ci, którzy przedają żywność, dostarczaliby obficie żywności postnej: a przez to żywność

[1]) Ewang. według św. Luk. Rozd. XIII, w. 3. „Patres hoc de obstinatorum peccatorum aeterna morte intelligunt“. P. D. Calmet-Commentarium Lit. in S. Lucae. Cap. XIII, v. 3.

postna byłaby daleko tańsza. — To się stosuje do miast: bo na wsiach żywność postna taniej przychodzi jak mięsna.

Jeżeli kto wymawia się od postu tem, że postne potrawy są trudne do strawienia; i to jest także wymówką niesprawiedliwą. — Dla zdrowego i silnego człowieka, pokarmy postne nie są trudnemi do strawienia. Dla ludzi zaś mniej silnych i mniej zdrowych, pokarmy postne mogą być także łatwemi do strawienia, jeżeli są dobrze przyrządzone. — Ale, że gospodarze i gospodynie domów zaniedbują posty; ztąd pochodzi, iż nie robią sobie żadnych zapasów potrzebnych na dni postu: nie myślą nad tem, jakby przyrządzać pokarmy postne, aby były posilnemi i strawnemi. Gdy nadejdzie dzień postny, naówczas dają domownikom swoim to, co najłatwiej przychodzi, aby się zbyć, bez żadnego względu na zdrowie; jakby się nie znali na przyrządzaniu pokarmów. I w rzeczy samej nie znają się na przyrządzaniu pokarmów postnych; bo się tem nigdy nie zajmują: a tymczasem w dni mięsne umieją wymyślać pokarmy wyszukane i zbytkowne. Tak to się dzieje u bogatszych i u uboższych: dzieje się to w miastach i na wsiach. — Przed siedmdziesięciu np. laty można było widzieć po domach katolickich, jak w dni postne przyrządzano różne pokarmy z jarzyn i legumin, które były przydatne i dla staruszków, i dla osób mniej silnych, i dla dzieci: a ci, którzy pościli, nie tracili ani sił, ani czerstwości zdrowia.

Nie dajmy się więc zwodzić fałszywemi zdaniami tych ludzi, którzy nie pojmują korzyści, jakie wynikają z zachowania postów: i którzy nie poznają, jak jest szkodliwem dla zbawienia naszego, zaniedbanie postów. — Zaniedbanie postów sprawuje to, że ludzie przywiązują się bardzo do dobra doczesnego, niechętnie myślą o Niebie; a zatem nie dbają o to, aby wykonywać uczynki zasługujące na wieczną nagrodę. Przeciwnie zaś zachowywa-

nie postów przytłumia w człowieku złe skłonności, podnosi ducha do Boga, obraca myśl ku szczęściu wiecznemu w Niebie, zagrzewa do różnych dobrych uczynków zasługujących na wieczną Chwałę. Post także jest dziełem pokutnem; i dla tego przez post wypłacamy się Sprawiedliwości Bożej za grzechy nasze. Post służy też do uproszenia u Pana Boga łask potrzebnych do zbawienia i błogosławieństwa w rzeczach doczesnych.

Z tych to przyczyn:

W Piątek nakazane jest wstrzymanie się od pokarmów mięsnych, na pamiątkę Śmierci Chrystusa Pana; a w *Sobotę* na pamiątkę tego, jak Chrystus Pan zostawał w grobie.

We dni Krzyżowe wstrzymujemy się od pokarmów mięsnych, dla uproszenia urodzajów ziemi i zachowania ich w całości.

Post Adwentowy jest to pokuta, przez którą przygotowujemy się do godnego obchodzenia święta Bożego Narodzenia.

Wielki Post jest postanowiony dla naśladowania postu Pana naszego Jezusa Chrystusa na puszczy, gdzie Zbawiciel przez dni czterdzieści nie pożywał żadnego pokarmu. Jest to pokuta, przez którą przygotowujemy się do Święta Wielkiejnocy.

Post w Suchedni, postanowiony jest na to, aby w każdej porze roku prosić Pana Boga o zachowanie urodzajów ziemi. Ten post jest postanowiony także na uproszenie u Boga, aby dał Kościołowi swojemu dobrych Biskupów, dobrych Kapłanów i innych służebników duchownych.

Wigilie do niektórych Świąt, są postanowione dla przygotowania się do tych Świąt, przez pokutę. — Dawniej w te dni, Katolicy przez większą część nocy, czuwali, to jest nie spali; i przebywali w kościołach na

modlitwie. I dla tego te dni są nazwane *Wigiliami*, gdyż po łacinie *Vigilia*, znaczy *czuwanie* albo *niespanie*.

Za czasów króla Antiocha, żył bogobojny starzec, Eleazar. Kiedy zawrzało prześladowanie tego okrutnika, stawiono i jego przed sądem. Po daremnem naleganiu, żeby podawanych sobie, ale których zabraniało prawo, używał potraw, kazał go tyran męczyć najokrutniej. Przyjaciele Eleazara litując się nad 90-letnim starcem podsuwali mu myśl, żeby używał pokarmów dozwolonych przez prawo, a oni przedstawią Antiochowi, że rozkaz jego spełniony został. Ale czcigodny starzec odrzuca tę myśl ze wzgardą i tak powiada: *Wolę raczej iść do piekła, bo na wiek nasz zmyślać nie przystoi; wielu młodzieńców mniemając że Eleazar w 90 latach przystał do życia cudzoziemców, zgorszyłoby się strasznie.— Choćbym i uszedł na ten czas mąk ludzkich, wszakże ręki Wszechmocnego ani żyw ani umarły nie ujdę.* I tak poniósł śmierć męczeńską.

Tak postąpił żydowin, co i dla wieku i dla okoliczności groźnych mógł się był uchylić z pod litery prawa. O! gdyby podobne przykłady znalazły się w domach i rodzinach chrześciańskich, zaiste prawo postu nie byłoby tak wzgardzone, wyśmiane, jak jest za dni naszych. Sobie dogodzimy, małego umartwienia, z jakiem post się łączy, na razie uniknąć możemy: ale ręki Wszechmocnego żywi czy umarli nie ujdziemy!

IV. Czwarte Przykazanie jest tak wyrażone: „*Spowiadać się i komunikować około Wielkiejnocy w swojej parafii*". To Przykazanie nakazuje, aby wszyscy Katolicy, przynajmniej raz w rok, spowiadali się przed swoim proboszczem, albo przed wikarym, albo przed innym Kapłanem, któremu własny proboszcz da na to pozwolenie. Przykazuje także, aby przynajmniej raz w rok około Wielkiejnocy, przyjmować Najświętszy Sakrament w swoim Kościele Parafialnym. Jeżeliby zaś kto życzył sobie spowiadać się i Komunią świętą przyjąć w innym jakim Kościele, powinien to uczynić za pozwoleniem swojego proboszcza.

Ustawy Papieżów później wydane, rozciągnęły pozwolenie słuchania Spowiedzi Wielkanocnej do wszystkich Kapłanów, którzy mają do tego upoważnienie od Biskupa właściwego. Wszelako własny Proboszcz powinien mieć

uwiadomienie o każdym swoim parafianinie, który odprawił Spowiedź Wielkanocną w cudzej Parafii [1]).

To Przykazanie ściąga się tylko do Spowiedzi i Komunii Wielkanocnej, bo w innych czasach wolno jest każdemu spowiadać się i komunikować w jakimkolwiek Kościele.

Trzeba wiedzieć, że do Spowiedzi Wielkanocnej są nawet obowiązane dzieci takie, które już skończyły siódmy rok swojego życia. Do Komunii zaś Wielkanocnej, obowiązane są dzieci w roku dopiero dwunastym, albo trzynastym, albo czternastym. — Ale i względem pierwszej Spowiedzi, i względem pierwszej Komunii, nie tak się uważa na lata, jakie ma dziecię, jak bardziej na zdolność dziecięcia. Skoro dziecię ma dostateczne rozeznanie, to jest, gdy poznaje (naprzykład) co to jest kłamać, albo rodziców nie słuchać, albo się gniewać: takie dziecię jest już obowiązane do Spowiedzi Wielkanocnej. Do Komunii zaś Wielkanocnej, obowiązane jest dziecię wówczas, kiedy pojmuje dostatecznie, co to jest Najświętszy Sakrament? co nie wszystkie dzieci w jednychże latach dostatecznie pojmują. — Przeto do własnego Proboszcza, albo do jego zastępcy należy osądzenie, które dziecię jest zdolne do Spowiedzi, albo do Komunii Świętej?

Czas zwyczajny do Spowiedzi i Komunii Wielkanocnej, zaczyna się na dwa tygodnie przed Wielkanocą; i ciągnie się także przez dwa tygodnie po Wielkiejnocy [2]). Ale czasem Biskupi pozwalają zaczynać tę Spowiedź

[1]) Ta Spowiedź (w ścisłem wyrażeniu) nazywa się *Spowiedzią Roczną* albo *Doroczną*, gdyż na Koncylium powszechnem Lateraneńskiem IV. przykazano zostało, aby ją odprawiać przynajmniej raz do roku, to jest, przynajmniej raz w ciągu roku.

[2]) Acta et Constitut. Sinodi Provinc. Gnesnensis Anno 1634 celebr. — Breve Urbani VIII.

„Urbanus PP. VIII. — Ad futuram rei memoriam — Exponi Nobis nuper fecerunt Venerabiles Fratres, Archiepiscopi et Episcopi Regni Poloniae, quod &. — Nos igitur, eisdem Archiepiscopis et Episcopis, per praesentes committimus, et mandamus, ut eorum arbitrio, — Christi fidelibus utriusque sexus, dicti Regni, — *tempus a Dominica Passionis, usque ad Hebdomadam post Dominicam in Albis immediate sequentem inclusive, quo durante, peccata sua confessi, ac Sacra*

i Komunią wcześniej przed Wielkanocą, i dłuższy czas wyznaczają na to po Wielkiejnocy i to się ogłasza Wiernym. — A zatem każdy w przeciągu czasu oznaczonego, powinien to Przykazanie dopełnić. Jeśliby zaś kto nie dopełnił tej powinności w czasie oznaczonym, czy to przez niemożność, czy też przez swoją winę: tedy i po upłynionym czasie powinien się spowiadać i Komunią Świętą przyjąć, z tą intencyą, że chce tym sposobem dopełnić Przykazanie Kościelne o Spowiedzi i Komunii Wielkanocnej.

Jasne zupełnie prawo kościelne dotyczące Spowiedzi i Komunii Wielkanocnej — prawo tak ważne, że za przestępstwo jego odmówienie pogrzebu chrześciańskiego kanony kościelne naznaczają. Z tymi zatem, co zupełnie prawem tem wzgardzili mowy tu nie ma. Uderzyć tu raczej wypada na przekonania, które między Katolikami dość często napotkać można, tj. że Kościół św., przykazując przynajmniej raz w rok Spowiedź i Komunią św. do częstszych Spowiedzi i Komunij św. nie chce nas przynaglać. Błąd to wielki i zgubny. Kościół św. mówiąc *„przynajmniej"* robi jak ta matka, co mając w ręce lekarstwo na chorobę syna swego, a którego on żadną miarą nie chce przyjąć, zaleca i prosi *„przynajmniej kropelkę"*, *„przynajmniej trochę"*: ale tem samem wyraża pragnienie, żeby go jak najwięcej użył. Naaman Syryjczyk trędowaty 7 kroć się obmywał w wodach Jordanu i dopiero za 7-mym razem *„ciało jego stało się czyste, gładkie jako chłopięcia młodego"*. — Pewna to, że spowiedź dobrze odbyta grzechy choćby największe maże w duszy naszej. Ale i to prawda, że skoro grzechy nasze przeszły w nałogi i stały się drugą naszą naturą, to nie tak łatwo z nimi zerwać, z nich się poprawić. Schodzą one niejako z duszy, jak on trąd z Naama, i tylko przy częstszych zachętach spowiedników, przy częstszem zasięganiu rady przewodnika duchownego, przy częstych Spowiedziach można się ich pozbyć.

Co zaś Komunii świętej dotyczy, zbiorę i przedstawię znowu w obrazku. Między innymi przykazał kiedyś Pan Bóg żeby w przybytku św. znajdował się stolik niewielki, na którym jednak miał się pomieścić 12 chlebów wielkich. Z samych rozmiarów stolik

---

Communione refecti esse debeant, et teneantur, auctoritate Nostra, [illegible] respective prorogent. — Dat: in arce Gandulphi, &. Die XXVI. Octobris MDCXXXIV. Pontificatus Nostri Anno Duodecimo. M. A. Maraldus".

i wielkości tych chlebów wynikło, że miały być kładzione jeden na drugim. Kładziono je świeżo wydobyte z pieca, i chodziło o to, żeby najdłużej ciepło w nich zatrzymać. Mój Chrześcianinie drogi, jeżeli też chcesz ciepło czyli ogień miłości Bożej jakiego doznajesz np. po dobrze odbytej spowiedzi św. Wielkanocnej długo w sercu swem zachować, jednę komunią św. drugą przykładaj. Tak żeby ich w ciągu roku tyle przynajmniej było, co tych chlebów pokładnych tj. 12, a więc co miesiąc.

Tego też Kościół św. najusilniej pragnie. Koncylium Trydenckie przypomina z błogą pociechą św. zwyczaj Kościoła pierwotnego, kiedy to wierni co dzień będąc na Mszy św. codziennie komunikowali. „*Dziś* — powiadają z boleścią Ojcowie tego soboru — *dziś czasy inne. Starać się jednak należy, żeby każdy jak najczęściej a godnie tymi ŚŚ. Sakramentami zasilał się*“.

V. Piąte Przykazanie jest w tych słowach: „*Godów małżeńskich nie sprawować, w czasach zakazanych*“. To Przykazanie zakazuje, aby nie odprawiać wesela uroczyście, w czasach następujących: *naprzód* od pierwszej niedzieli Adwentowej aż do Uroczystości *ŚŚ. Trzech Królów; powtóre* od Popielca aż do Pierwszej Niedzieli po Wielkiejnocy, którą się zwykło nazywać *Niedzielą Przewodnią*. — W tych też czasach teraz wymienionych, nie daje się ślubów: to jest: nie sprawuje się Sakrament Małżeństwa. Jeżeliby jednak wypadła jaka ważna przyczyna do dnia ślubu wśród tych czasów zakazanych: potrzeba na to otrzymać pozwolenie od swojego Biskupa. Za takiem pozwoleniem, ślub może być dany, wszelako nie wolno jest odprawiać wesela uroczyście, to jest z tańcami, muzyką, i innemi publicznemi oznakami wesołości. — To zaś zakazanem jest dla tego, że od Pierwszej Niedzieli Adwentowej aż do Bożego Narodzenia, jest czas pokuty: podobnie też od Popielca aż do Wielkiejnocy, jest także czas pokuty. W czasie zaś przeznaczonym do pokuty, Katolika zajmować powinna albo modlitwa ustna, albo rozmyślanie o rzeczach zbawiennych, albo uczynki miłosierne względem bliźnich, albo praca w cichości i skromności: a z temi rzeczami nie mogą się zgodzić głośne zabawy, wesołe

muzyki i tańce. — Od Bożego Narodzenia aż do ŚŚ. Trzech Królów, jako też przez Tydzień Wielkanocny, nie są to już czasy pokuty. Ale zabawy weselne są w nich zakazane dla tego, że Kościół Święty chce, aby Katolicy w te wielkie Święta więcej zajmowali się publicznem Nabożeństwem i myślami zbawiennemi; do czego zabawy weselne byłyby przeszkodą.

W życiu św. Eligiusza biskupa czytamy następujące zdarzenie przerażające, ale poważnemi świadectwami stwierdzone. Święty ten ubolewał szczególnie nad niepochamowaną skłonnością do tańców, jakie w jego czasach panowały. Wstępując na stolicę biskupią (w Noyon) wypowiedział temu nałogowi zaciętą walkę. Niczem jednak były jego przedstawienia, że to wszystko sprawa złego ducha że to Bóg strasznie karze, jak ukarał Izraelitów za tańce koło złotego cielca: lud w zatwardziałości trwał niepoprawny. Jednego roku na św. Piotra, żeby Świętego tem bardziej drażnić, urządzono zabawę w pobliżu mieszkania biskupa. Święty słysząc wrzaski piekielne, udał się w uroczystym ubiorze na miejsce zabawy i w pełnych namaszczenia słowach zachęcał do upamiętania się. Odrzucili jego uwagi ze wzgardą a jego samego wyśmiali. Pada wtenczas św. biskup na kolana i Bogu całą tę sprawę poleca. Jeszcze się nie podniósł a tanecznicy i tanecznice zmieniają się na twarzy — jawią się jakieś postacie szatańskie, i rzeczywiście zły duch całą trzydziestkę przeklętą opętał. Na przestraszenie innych — dopuścił Bóg, że w tym stanie cały rok zostali. Na drugi św. Piotr każe ich wszystkich św. Eligiusz do kościoła wprowadzić, a gdy to zrobiono, w przemowie piętnuje nasamprzód tak uderzającą karę Boską, a następnie opętanych modlitwą od złego ducha uwalnia. Wypadek ten nadzwyczajny rozgłosił się po wszystkich stronach i wielu z szalonej namiętności tańców uwolnił.

Nakoniec, co się tyczy *Dziesięcin*: te, nie wszędzie są we zwyczaju. Gdzie zaś są nakazane przez prawo krajowe, albo postanowione przez Fundatorów, którzy Kościoły pobudowali i fundusz dla nich wyznaczyli: tam powinny być oddawane sumiennie własnym Proboszczom: i to takim sposobem, jak prawo nakazuje, albo jak jest wyrażone przez Fundatora.

Gdy Katolik jest oświecony w tem, co Pan Bóg przykazuje, jako też w tych rzeczach, które są nakazane od Kościoła Świętego; powinien się starać, aby tak Przykazania Boskie jako i Kościelne wiernie dopełniał. — Lecz człowiek własnemi siłami nie może ich należycie zachować. Potrzeba do tego pomocy łaski Bożej, której Pan Bóg zwyczajnie nam udziela przez Święte Sakramenta. — O tych Świętych Sakramentach uczyniony będzie wykład w następujących naukach.

O SAKRAMENTACH.

Przez Naukę Religii, człowiek poznaje to, co powinien czynić dla zasłużenia na Niebo: ale niema siły do wypełnienia Prawa Boskiego. — Z grzechu pierworodnego pochodzi to, że ludzie miłują siebie tylko samych, a nie uważają na rzeczy podobające się Panu Bogu; i starają się o dobra doczesne, a nie dbają na szczęście wieczne, które jest w Niebie. — Dla tego to człowiek nie może uczynić żadnej dobrej rzeczy zasługującej na nagrodę w Niebie; jeżeliby mu Pan Bóg nie dał łaski swojej.

To słowo *Łaska*, znaczy dobrodziejstwo, miłosierdzie, i hojność, które się nam wyświadczają nie z powinności, ale z dobroci. — Azatem zdrowie, siły ciała, dobry rozsądek, objęcie, które Pan Bóg daje ludziom; wszystko to są łaski Pana Boga. Ale to są dary naturalne, to jest, właściwe naturze człowieka. Te dary mogą mieć i Katolicy, i heretycy, i niewierni: mogą je mieć ludzie dobrzy i ludzie źli.

Lecz dobrodziejstwa, które Pan Bóg czyni ludziom na to, aby dostąpili Nieba: nazywają się *łaskami nadnaturalnemi*, to jest, wyższemi nad naturę ludzką. I tak to, że Syn Boży stał się człowiekiem dla naszego zbawienia; jest to łaska nadnaturalna. Gdy Pan Bóg daje nam słyszeć Naukę Wiary Świętej, jest to łaska nadnaturalna.

Cuda, które Pan Bóg czynił dla naszego pożytku duchownego: są to łaski nadnaturalne. Podobnie też, jest to łaska nadnaturalna, kiedy Pan Bóg odpuszcza nam grzechy nasze; albo kiedy w duchu naszym wzbudza żal za grzechy i chęć poprawy. Gdy wierzymy mocno to wszystko co Bóg objawił; ta wiara nie pochodzi z nas samych, ale jest darem Bożym, jest to łaska Boża nadnaturalna. Podobnie też nadzieja mocna w Bogu, miłość Boga nad wszystko, bojaźń Sądu Bożego, wszystko to jest łaską Bożą nadnaturalną.

Człowiek nie pozna tego, co Pan Bóg objawił, jeżeli Bóg sam nie oświeci jego rozumu. Nie uwierzy człowiek temu co Pan Bóg objawił, jeżeli Bóg sam nie da mu mocnej wiary. Chociaż człowiek pozna, co Pan Bóg przykazuje; nie będzie jednakże miał woli, aby wykonać Przykazanie Boże, jeżeli Pan Bóg sam nie poruszy i nie nakłoni do tego woli jego. — A ponieważ dla zasłużenia na niebo, trzeba i wierzyć mocno to co Pan Bóg objawił, i czynić to co Bóg przykazuje; przeto do zbawienia koniecznie jest potrzebna łaska Boska.

Ta tedy łaska Boska potrzebna do zbawienia, jest to oświecenie rozumu i poruszenie woli człowieka [1]). Przez oświecenie rozumu, człowiek poznaje, co jest potrzebnem do wiecznego zbawienia: a przez poruszenie woli, nakłania się do wykonania Prawa Boskiego. Taka łaska Boża, nazywa się *posiłkową* albo *dopomagającą*.

Ta łaska Boża dopomaga człowiekowi do jego zbawienia wiecznego: ale go nie przymusza. Albowiem Pan Bóg dał człowiekowi *wolną wolę:* i przeto człowiek (jeżeli chce) może opierać się łasce Bożej: i tak często się dzieje.

Trzeba też rozumieć to, że co innego znaczy, odbierać pomoc łaski Bożej; a co innego, mieć w sobie łaskę Bożą. — Ten, kto jest miłym Panu Bogu, ten ma w sobie łaskę Bożą; kto zaś jest nieprzyjacielem Pana Boga, ten

---

[1]) Gratia actualis.

niema w sobie łaski Bożej. — Pan Bóg zaś daje *łaskę dopomagającą* i tym ludziom, którzy Mu są miłymi, dla tego, aby oni wykonywali dobre uczynki; daje także tę *łaskę dopomagającą* i tym, którzy są Jego nieprzyjaciołmi. a to dla tego, aby się nawrócili i stali się także Jemu miłymi.

Ale któż to jest miłym Panu Bogu? — Ten tylko jest miłym Panu Bogu, kto jest prawdziwym Katolikiem. i któremu są odpuszczone grzechy. — Kto nie jest ochrzczonym, ten jest nieprzyjacielem Boskim, jako potomek Adama i Ewy. Ten także, który, chociaż jest ochrzczonym i wyznaje wiarę świętą Katolicką, ale jest w grzechu śmiertelnym; i ten także jest nieprzyjacielem Boskim. — Kiedy więc człowiek nieochrzczony nawróci się do Wiary świętej i zostanie ochrzczonym; naówczas staje się u Boga sprawiedliwym i miłym Bogu. Także i Katolik zostający w grzechu śmiertelnym, gdy się nawróci do Pana Boga ze szczerego serca, i otrzyma odpuszczenie swojego grzechu, staje się przez to sprawiedliwym u Boga i miłym Bogu.

Taki to człowiek, który jest miły Panu Bogu, ten ma w sobie łaskę Bożą. Łaska Boża w nim przebywa póty, pókiby on dobrowolnie nie popełnił grzechu śmiertelnego. — O takich to ludziach mówi się, że oni są w stanie łaski Bożej. Kto umiera w stanie łaski Bożej, ten nie będzie potępionym. Bo chociażby miał przy śmierci jakie grzechy powszednie, tedy będzie za nie cierpiał do jakiegoś tylko czasu w Czyscu; a po skończonej karze wyjdzie z Czysca i pójdzie do Nieba. — Ta łaska Boża, która w ludziach przebywa, nazywa się *łaską mieszkającą* [1]) albo *przebywającą*. Nazywają tę łaskę także *usprawiedliwiającą*; [2]) a to dla tego, że ona czyni ludzi u Boga sprawiedliwymi. Nazywają tę łaskę także *poświęcającą*; [3]) a to dla tego, że ona czyni ludzi świętymi.

---

[1]) Gratia habitualis. [2]) justificans. [3]) sanctificans.

Taką to *łaskę poświęcającą* dają święte Sakramenta: to jest: że każdy człowiek, który przyjmie jaki Sakrament (z przygotowaniem należytem); każdy taki staje się u Boga sprawiedliwym, lub też sprawiedliwszym jeszcze niżeli był pierwej. — Albowiem jedne Sakramenta dają *łaskę poświęcającą* temu człowiekowi, który tej łaski niema: drugie Sakramenta pomnażają *łaskę poświęcającą* w tym człowieku, który już tę łaskę ma w sobie.

Już się wyżej mówiło, że Sakramentów świętych jest Siedm:

1) Chrzest.
2) Bierzmowanie.
3) Ciało i Krew Pańska.
4) Pokuta.
5) Ostatnie Olejem świętym Namaszczenie.
6) Kapłaństwo.
7) Małżeństwo.

Chrzest i Pokuta dają łaskę poświęcającą temu człowiekowi, który jej niema. Albowiem (jako się już mówiło) ten człowiek, który nie jest ochrzczonym; ten łaski Bożej w sobie niema, i jest nieprzyjacielem Boskim. Skoro zaś nawróci się ze szczerego serca do Wiary świętej, i zostanie ochrzczonym: naówczas łaska Boża przebywa w nim. — Także Katolik, chociaż jest ochrzczonym i wyznaje prawdziwą Wiarę; jeżeli jednak jest w grzechu śmiertelnym, i ten także nie ma w sobie łaski Bożej, i jest nieprzyjacielem Boskim. Lecz skoro się nawróci do Boga ze szczerego serca, i otrzyma odpuszczenie grzechu śmiertelnego przez Sakrament Pokuty; naówczas łaska Boża przebywa w nim. — A ponieważ ten, kto niema w sobie łaski Bożej, nazywa się duchownie umarłym; z tego powodu te dwa Sakramenta *Chrzest i Pokuta* nazywają się *Sakramentami umarłych*.

Inne zaś pięć Sakramentów, to jest, *Bierzmowanie, Ciało i Krew Pańska, Ostatnie Olejem świętym Namaszczenie, Kapłaństwo i Małżeństwo;* nazywają się *Sakramentami żywych*: a to

dla tego, że te pięć Sakramentów dają się tylko tym, którzy już mają w sobie łaskę Bożą i którzy nazywają się duchownie żywymi. — Te przeto pięć Sakramentów pomnażają czyli powiększają łaskę Bożą w tych ludziach, którzy tę łaskę już w sobie mają.

Chrystus Pan przez swoją Mękę i Śmierć wysłużył nam wszelkie łaski potrzebne do zbawienia: a te łaski przechodzą do ludzi przez święte Sakramenta, na podobieństwo jak woda ze źródła przechodzi przez kanały dla użytku ludzkiego. — A że łaska Boża, która przychodzi na nas przez święte Sakramenta, czyni nas sprawiedliwymi i świętymi; dla tego to mówi się, że *Sakramenta są postanowione na poświęcenie nasze.*

Ale tej łaski poświęcającej, którą odbieramy przez święte Sakramenta, nie możemy oczami widzieć, ani uszami słyszeć, ani jej smakować, ani czuć z niej zapachu, ani się jej dotknąć. Dla tego tedy mówi się, że łaska Boża jest niewidoma, albo że jest niepodpadająca pod zmysły. Mamy bowiem pięć zmysłów; to jest: widzenie, słyszenie, powonienie czyli zmysł węchu, smakowanie i dotykanie: a przez żaden z tych zmysłów nie możemy czuć łaski Bożej.

Sakramenta zaś święte podpadają pod zmysły. Bo w nich są święte ceremonie, które można widzieć: są w nich słowa, które można słyszeć: czujemy też w nich niektóre rzeczy przez dotykanie, smakowanie, i zmysł węchu. I dla tego to mówi się, że Sakramenta święte są widome, to jest, podpadające pod zmysły.

Że tedy Sakramenta są widome, a dają ludziom łaskę Bożą, której widzieć nie można; a zatem to, co w Sakramentach czujemy przez zmysły, oznacza łaskę Bożą, którą te Sakramenta dają. — Sakramenta więc święte, i dają łaskę Bożą, i oznaczają że się ta łaska daje. — I z tej to przyczyny mówi się, że *każdy Sakrament jest to znak widomy łaski Bożej.*

Sakramentów świętych nie postanowili ani biskupi,

ani papieże, ani Apostołowie. Bóg sam tylko mocen jest postanowić takie rzeczy, któreby dawały łaskę Jego. Sam Jezus Chrystus, który jest prawdziwym Bogiem i Człowiekiem, postanowił święte Sakramenta.

Chrystus Pan postanowił święte Sakramenta, nie na jakiś czas tylko, ale na wszystkie czasy, aż do skończenia świata.

Zastanowiwszy się dobrze nad tem, co się dotąd mówiło o świętych Sakramentach, można łatwiej zrozumieć, że: *Sakrament jest to znak podpadający pod zmysły, postanowiony na zawsze od Chrystusa Pana; a postanowiony na to, aby oznaczał łaskę Bożą, i aby dawał tę łaskę ludziom; która to łaska czyni ludzi sprawiedliwymi, świętymi i miłymi Bogu.* [1])

—

Podług postanowienia Chrystusa Pana, trzy są takie Sakramenta, które jeden tylko raz w życiu mogą być przyjęte: a te są: *Chrzest, Bierzmowanie i Kapłaństwo.* — Te trzy Sakramenta wyrażają na duszy *charakter niezgładzony:* [2] co znaczy, że te Sakramenta czynią na duszy człowieka jakiś znak, który na wieki będzie zostawał: i na wieki będzie odróżniał tego człowieka, (który te Sakramenta przyjął), od innych ludzi, którzy tych Sakramentów nie przyjęli.

Inne zaś Sakramenta mogą być powtarzane: co znaczy, że mogą być przyjmowane więcej, aniżeli jeden raz. I tak: *Sakrament Ciała i Krwi Pańskiej* może się często przyjmować; do *Sakramenta Pokuty* także często można się udawać; *Sakrament Ostatniego Namaszczenia* można przyjmować w każdej chorobie niebezpiecznej; nakoniec *Sakrament Małżeństwa* może także być powtarzanym, gdyż po śmierci męża albo żony, może się znowu przyjmować.

---

[1]) Definitio Sacramenti. Disputationum Roberti Bellarmini. — De Controversiis Christianae Fidei. De Sacramentis in genere. Lib. I. Cap. IX et XI.
[2]) Character indelebilis.

Mówiło się już wyżej, że nie wszyscy Katolicy mogą sprawować wszystkie Sakramenta.[1]) Albowiem Chrystus Pan dał w tem inną moc Biskupom, inną Kapłanom; co innego mogą Dyakonowie, Duchowni niższych stopni, ludzie świeccy. To zaś wyjaśni się niżej, gdy się będzie mówiło o każdym Sakramencie osobno.

Ten, który sprawuje jaki Sakrament, powinien mieć intencyą[2]) czynienia tego, co czyni Kościół święty, to jest, powinien w duchu swoim mieć wolę sprawowania Sakramentu; powinien oraz uczynić to wszystko, co jest koniecznie potrzebnem, podług postanowienia Chrystusa Pana. — I tak, (naprzykład), kiedy kto chrzci drugiego; powinien mieć wolę ochrzczenia go, i powinien na niego lać wodę, i mówić te słowa: *Ja ciebie Chrzczę, w Imię Ojca i Syna i Ducha świętego.*

Woda, której się używa do ochrzczenia, nazywa się *Materyą Chrztu;* a słowa, które się przytem wymawiają, nazywają się *Formą Chrztu.* — Podobnie też i w innych Sakramentach, pewne rzeczy, które wchodzą do nich, nazywają się ich *Materyą;* a słowa, które do nich wchodzą, nazywają się ich *Formą.*[3])

Jeżeli w sprawowaniu Sakramentu, zachowuje się to wszystko, co jest koniecznie potrzebnem, podług postanowienia Chrystusa Pana, tedy Sakrament jest ważnym, chociażby ten, który sprawuje Sakrament, był największym grzesznikiem. — Jeśliby tedy, (naprzykład), Kapłan był w grzechu śmiertelnym, i wówczas śmiał sprawować jaki Sakrament; taki Kapłan ciężkoby obraził Pana Boga; jednakże ten człowiek, któryby od niego przyjął ten Sakrament, niby na tem nie stracił, byleby tylko sam był

[1]) Minister Sacramentorum. [2]) Intentio Ministri. [3]) Materia et Forma.

dobrze przygotowanym. Bo nie Kapłan daje łaskę Bożą, ale Sakrament daje łaskę Bożą. Sakrament zaś jest ważny, czy go sprawuje Święty, czy grzesznik wielki, byle tylko zachował wszystko podług postanowienia Chrystusa Pana.

O SAKRAMENCIE CHRZTU.

Pan Jezus przez miłosierdzie swoje postanowił Sakrament Chrztu świętego, aby przez ten Sakrament, ludzie stawali się Jemu miłymi, i aby odbierali duchowne życie. Bo każdy człowiek, póki nie jest ochrzczonym, jest nieprzyjacielem Boskim i nazywa się duchownie umarłym. — Każdy człowiek, (jako pochodzący od Adama i Ewy), rodzi się nieprzyjacielem Boskim. Aby więc stał się miłym Panu Bogu, trzeba, aby się odrodził, to jest, aby się na nowo urodził duchownie. To zaś duchowne odrodzenie staje się przez Chrzest święty.

Chrzcić, znaczy toż samo, co *obmyć.* Gdy więc czyni się *chrzest* czyli *obmycie,* w Imię Ojca i Syna i Ducha świętego; to znaczy, że człowiek zostaje oczyszczonym od wszelkiego grzechu. — A chociaż część tylko ciała zostaje polana wodą, jednakże w tem jest podobieństwo, jakoby człowiek w wodzie był utopionym, a potem z tej wody wychodził na nowo odrodzony. — To właśnie dzieje się duchownie, to jest, że grzesznik zostaje utopiony w wodzie Chrztu świętego, i z niej wychodzi człowiek nowy, sprawiedliwy i miły Bog, bo już jest w nim łaska Boża. Przy Chrzcie, Duch Święty napełnia człowieka darami swojemi [1]) tak, iż ten człowiek jest niejako obsypany albo oblany temi darami.

Takie to odrodzenie przez Chrzest święty, jest koniecznie potrzebne do zbawienia. Jasno to wyraził Pan nasz Jezus Chrystus przez słowa następujące: *„Jeśli się*

[1]) D. Calmet-Commentarium Literale in S. Joannis. Cap. III, v. 5.

kto nie odrodzi z wody a z Ducha Świętego, nie może wnijść do królestwa Bożego". [1]) — W tych słowach, Zbawiciel nasz zapowiedział, że do odrodzenia duchownego na Chrzcie świętym, potrzebne jest koniecznie użycie wody. Lecz postanowił Chrystus Pan i słowa, które się powinny wymawiać przy dawaniu Chrztu świętego. Tak bowiem rzekł do Apostołów: „*nauczajcie wszystkie narody, chrzcąc je w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego*". [2])

Dlatego Chrzest święty daje się tak: trzeba lać wodę na tego człowieka, którego się chrzci, i trzeba zarazem mówić te słowa: „*Ja ciebie chrzczę, w Imię Ojca † i Syna † i Ducha Świętego †*". — To koniecznie zachować potrzeba, bo na tem zależy Sakrament Chrztu świętego. Nie można nic z tego ujmować, ani odmieniać, ani nic do tego dodawać. A zatem, jeśliby kto polał tylko wodą, ale nie mówił tych słów: „*Ja ciebie chrzczę, w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego*", tedy nie byłoby Chrztu. Podobnie, gdyby kto mówił tylko te słowa, a nie polał wodą, nie byłoby Chrztu. Także, gdyby kto lejąc wodę, mówił te słowa: *w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego;* a nie mówił: *ja ciebie chrzczę,* także nie byłoby Chrztu.

Woda, której się używa do Chrztu świętego, powinna być prawdziwa, naturalna, to jest: woda ze źródła albo z rzeki, albo ze stawu, albo z morza, albo woda deszczowa. Może być nawet użytą woda roztopiona z lodu albo ze śniegu. Tego tylko potrzeba, aby była prawdziwa woda. Może być użytą woda tak zimna, jako i ciepła; a nawet, gdyby nie było innej wody, jak tylko woda zmącona, tedy w potrzebie można i takiej wody użyć. — Lecz, jeżeli można mieć wodę święconą, tedy święconej używać należy.

Leje się zaś woda na głowę, i koniecznie potrzeba, aby woda dotykała się ciała, żeby spływała po ciele. Bo gdy spływa po ciele, naówczas obmywa ciało; a to jest znakiem, że człowiek oczyszcza się z grzechu.

---

[1]) Ewan. według Jana. R. III, w. 5. [2]) Ewan. wedł. Mat. R. XXVIII, w. 19.

Leje się woda trzy razy, i za każdą razą leje się na krzyż, to jest w kształcie krzyża: †. Ale chociażby i raz jeden tylko była polana woda. Chrzest będzie ważny.

Chrzcić powinien Biskup, albo Kapłan, albo Dyakon. Gdyby zaś nie było ani Biskupa, ani Kapłana, ani Dyakona; tedy powinien chrzcić Duchowny niższych stopni. A gdyby nie było żadnego Duchownego, naówczas może ochrzcić każdy człowiek, czy to mężczyzna, czy niewiasta. — Ale to wolno jest każdemu w nagłym tylko przypadku, to jest, gdyby była obawa, aby człowiek nie umarł bez Chrztu. Zgrzeszyłby więc świecki człowiek, gdyby bez przyczyny sprawiedliwej, sam ochrzcił kogo; wszelako Chrzest przez niego dany byłby ważnym. I w takim razie kapłan drugi raz nie chrzciłby tego samego człowieka: gdyż ten Sakrament, raz tylko w życiu może być przyjęty.

Kiedy niema przyczyny, aby ochrzcić kogo natychmiast bez żadnej zwłoki, wówczas Chrzest święty daje się uroczyście. Uroczyście zaś chrzcić może tylko Biskup, albo Kapłan, albo Dyakon. — Chrzest uroczysty odbywa się ze wszystkiemi *ceremoniami* czyli obrzędami, które są przydane od Kościoła świętego.

Te święte *ceremonie* oznaczają, czem jest człowiek nieochrzczony, i jakim się on staje przez Chrzest święty, i jakim on być powinien po odebraniu Chrztu.

Stawią albo trzymają na rękach tego, który ma być ochrzczonym, przed drzwiami kościelnemi: a to dla okazania, że on nie należy do zgromadzenia Wiernych Katolików.

Czynią się zaklinania czarta, i rozkazuje się mu. Imieniem Chrystusa Pana, aby odstąpił od tego, który ma być ochrzczonym: a to oznacza, że ten człowiek nieochrzczony jest niewolnikiem czarta.

Ponieważ sól daje smak pokarmom, przeto kładzie się odrobina soli w usta tego, który ma być ochrzczonym. Ta tedy ceremonia oznacza, że Chrzest święty sprawi w człowieku to, iż on będzie smakował w mą-

drości Niebieskiej, to jest, że dusza jego radować się będzie rozważaniem tego, co Bóg objawił.

Chrzest święty sprawuje w człowieku to, że on chętnie słucha słowa Bożego, to jest: Nauki Wiary i obyczajów Chrześciańskich. Dla tego to, czyni się dotknięcie uszu tego, który ma być ochrzczonym.

Chrzest święty sprawuje w człowieku, że uczynki pobożne są mu miłe i przyjemne na podobieństwo tego, jak zapach jest przyjemny zmysłowi węchu. Dlatego to, czyni się dotknięcie nozdrzy tego, który ma być ochrzczonym.

To tedy dotknięcie uszu i nozdrzy okazuje, że człowiek nieochrzczony jest duchownie umarłym; na podobieństwo tego, jak człowiek umarły nie ma ani słuchu, ani węchu, ani innego zmysłu nie używa.

Że zaś to dotknięcie uszu i nozdrzy czyni się śliną; przez to, naśladuje się czyn Chrystusa Pana, który użył śliny swojej, kiedy uzdrowił głuchego i niemego.

Czyni się także pomazanie oliwą poświęconą, na piersiach i na plecach. To pomazanie oznacza, że Chrzest święty da człowiekowi siły duchowne, aby wojował z nieprzyjaciołmi duszy swojej, ze wszelkiemi pokusami. — Albowiem ciało namaszczone oliwą, staje się mocnem i zdrowem; przeto ta ceremonia oznacza, że Chrzest święty uczyni człowieka silnym do opierania się pokusom.

Wszystkie te święte ceremonie odprawia Biskup, albo Kapłan, albo Dyakon, *w ubiorze kościelnym koloru fioletowego.* Jest to kolor smutny; i dlatego używa się go przy tych ceremoniach, które oznaczają smutny stan człowieka nieochrzczonego. — Gdy zaś ma się już dawać Chrzest święty, wówczas, (sprawujący ten Sakrament), wdziewa na siebie *ubiór kościelny biały,* który jest uroczysty, i wyraża świetny stan człowieka ochrzczonego.

Chrzest święty uroczyście sprawowany, tak samo się daje jak i wówczas, kiedy się sprawuje bez ceremonii:

tylko się używa wody uroczyście poświęconej, zmieszanej ze świętemi olejami. A zatem Biskup albo Kapłan, albo Dyakon, leje na głowę wodę poświęconą, trzy nazy, i mówi te słowa: *„Ja ciebie chrzczę w Imię Ojca † i Syna † i Ducha Świętego †“.*

Po Chrzcie świętym namaszcza się ochrzczonego na wierzchu głowy *świętem krzyżmem*, to jest *oliwą zmieszaną z balsamem i poświęconą*. To pomaszczenie oznacza, że ten człowiek ochrzczony zostaje poświęconym Panu Bogu na Chwałę Jego; na podobieństwo jakby mieszkanie jakie było poświęcone na Kościół.

Potem wkłada się na głowę ochrzczonego biała chusteczka, która oznacza, że ten ochrzczony jest czystym i niewinnym.

Nakoniec podaje się ochrzczonemu pochodnia albo świeca zapalona. Ten ogień oznacza miłość, którą ochrzczony powinien mieć zawsze w duchu swoim: a światło oznacza uczynki pobożne, gdyż pobożność istotnie jest tak jak światłość jaśniejąca.

W ciągu tych świętych ceremonij, czyni się nieraz na człowieku znak Krzyża świętego, i namaszczenia czynią się w kształcie Krzyża †: a te znaki krzyża za każdym razem przypominają nam dobrodziejstwo Odkupienia naszego, które się stało przez śmierć Pana Jezusa na krzyżu.

W ciągu tych ceremonij, zapytuje Kapłan tego, którego ma chrzcić, czy on się odrzeka czarta, i pychy, i wszelkich grzechów? — zapytuje go, czy wierzy to, co Pan Bóg objawił, i podał do wierzenia przez Kościół swój święty? — Ale, jeżeli to jest dziecię małe, tedy za nie odpowiadają *rodzice chrzestni* czyli *kmotrowie*: jeżeli zaś jest człowiek dorosły, tedy na zapytania kapłańskie on sam odpowiada, i naówczas w ceremoniach są niektóre stosowne odmiany.

Rodzicami Chrzestnymi albo *Kmotrami* nazywają się ci, którzy trzymają do Chrztu dziecię lub dorosłego człowieka. Nie

powinno być ich więcej jak tylko dwoje, to jest, jeden mężczyzna i jedna niewiasta.

Rodzice Chrzestni powinni być prawdziwymi Katolikami, i powinni umieć Naukę Chrześciańską, i powinni być bogobojni. Wypadałoby także, aby byli już *bierzmowanymi*.

Rodzice Chrzestni obowiązani są starać się, aby ten, którego trzymali do Chrztu, był dostatecznie oświeconym w Nauce Chrześciańskiej; i upominać go aby prowadził życie pobożne.

Trzeba wiedzieć, że podług Prawa Kościelnego, *ojciec chrzestny* staje się duchownie pokrewnym[1]) tego dziecięcia, które trzymał do Chrztu, i jego ojca i matki; a także *matka chrzestna* osobno, staje się duchownie pokrewną tegoż dziecięcia, i jego ojca i matki. I dla tego Prawo Kościelne zakazuje, żeby te osoby nie wchodziły z sobą w stan małżeński. — Jeśliby więc (naprzykład) umarła matka tego dziecięcia, tedy ojciec jego nie mógłby się żenić z matką chrzestną swego dziecięcia: albo gdyby umarł ojciec tego dziecięcia, tedy matka jego nie mogłaby iść zamąż za ojca chrzestnego swego dziecięcia. — Także córka chrzestna (gdy dojdzie do wieku, w którym może iść zamąż) nie może iść zamąż za swego ojca chrzestnego; ani syn chrzestny (stawszy się dorosłym) nie może się żenić ze swoją matką chrzestną.

Podług tegoż Prawa Kościelnego, ten, kto chrzci, staje się także duchownie pokrewnym tego, którego chrzci i jego ojca i matki.

Przez Chrzest święty odpuszczają się wszystkie grzechy; odpuszcza się też wszelka kara za grzechy, to jest, kara wieczna i kary doczesne.

Jeżeli się tedy chrzci dziecię małe, które jeszcze nie

---

[1]) Cognatio Spiritualis.

ma używania rozumu; w takiem dziecięciu Chrzest święty gładzi tylko grzech pierworodny. Bo takie dziecię żadnego grzechu uczynkowego popełnić nie może.

Jeżeli się zaś chrzci człowiek dorosły, to jest taki, który ma już używanie rozumu; w takim człowieku Chrzest święty gładzi i grzech pierworodny, i grzechy uczynkowe, które on sam dobrowolnie popełnił. Ale potrzeba, aby taki człowiek żałował za grzechy swoje uczynkowe: trzeba, aby żałował za nie z miłości Bożej; powinien się brzydzić swojemi grzechami; powinien mieć szczerą i mocną wolę, aby więcej Boga nie obrażać, i aby zachowywać wszystkie Przykazania. Taki człowiek powinien mocno wierzyć to wszystko, co Pan Bóg objawił; powinien mieć nadzieję, że Bóg miłosierny odpuści mu grzechy dla zasług Pana Jezusa; powinien miłować Boga nad wszystko, z całego serca.

Chrzest święty daje człowiekowi *łaskę poświęcającą*, i czyni go sprawiedliwym, świętym i miłym Bogu. Nadaje mu prawo do odbierania od Pana Boga łask, które są potrzebne do wykonywania różnych dobrych uczynków. — Człowiek ochrzczony należy już do Kościoła świętego, to jest do Zgromadzenia Prawowiernych Katolików; ma już prawo przyjmować inne święte Sakramenta. Człowiekowi takiemu pożyteczne już są modlitwy i inne dobre uczynki, które się dzieją w Kościele świętym Katolickim.

Z tych to przyczyn, mówi się, że *Chrzest święty gładzi grzech pierworodny i czyni nas Chrześcianami, a w dorosłych ludziach gładzi i grzech pierworodny i grzechy uczynkowe.*

Chrzest święty jest koniecznie potrzebny do zbawienia. Lecz jeżeliby kto pragnął być ochrzczonym, a tymczasem został zabitym za Wiarę świętą Katolicką: tedy ta śmierć męczeńska zastąpiłaby Chrzest rzeczywisty.

Taka śmierć męczeńska, nazywa się *Chrztem ze krwi*[1]: co znaczy, jakoby taki człowiek własną krwią swoją został ochrzczonym. A zatem takiemu człowiekowi (który pragnie być ochrzczonym i zostaje zabity za wiarę świętą) wszystkie grzechy są odpuszczone; i wszelka kara, tak wieczna jako i doczesna, zupełnie jest złagodzona. — Ale potrzeba, aby ten człowiek tak był przygotowany, jak do Chrztu rzeczywistego: to jest, aby miał prawdziwą wiarę i nadzieję, i miłość Boga, i prawdziwy żal za grzechy swoje uczynkowe. — Małe dzieci, które jeszcze niemają używania rozumu, nie mogą pragnąć Chrztu świętego, ani wzbudzić w sobie miłości Bożej: wszelako, gdyby zostały zabitemi z nienawiści ku wierze świętej Katolickiej, przed odebraniem Chrztu świętego; ta ich śmierć męczeńska zastąpiłaby także Chrzest rzeczywisty, a zatem zgładziłaby z nich grzech pierworodny.

Jeżeli zaś człowiek dorosły pragnie być ochrzczonym, a niema nikogo takiego, któryby go ochrzcił; tedy chociaż umrze śmiercią naturalną bez Chrztu rzeczywistego, będzie jednakże zbawionym. Bo to pragnienie Chrztu świętego, zastępuje Chrzest rzeczywisty i dla tego takie pragnienie nazywa się *Chrztem z pragnienia*[2]). — Ale potrzeba, aby taki człowiek miał prawdziwą wiarę, i nadzieję, i aby miłował Pana Boga nad wszystko z całego serca i ze wszystkich sił swoich; i aby żałował za grzechy swoje uczynkowe, jedynie tylko dla miłości Bożej. — Taki *Chrzest z pragnienia* zbawia tylko ludzi dorosłych; lecz zbawić nie może dzieci małych, które nie mają jeszcze używania rozumu: gdyż takie dzieci nie mogą pragnąć Chrztu świętego.

W czasie prześladowania Wandalów szczególniej pastwił się nad Chrześcianami Elpidofor — odstępca. Zdarzyło się, że sam chrzestny ojciec Elpidofora, teraz już staruszek, został pojmany i przed trybunałem swego kiedyś chrzestnika postawiony. Zdobył się na tyle

---

[1]) Baptismus Sanguinis. [2]) Baptismus Flaminis.

odwagi, że stanąwszy przed Elpidoforem wyciąga jego szatę chrzestną i tak mu prawi: *Patrz na tę szatę, niewolniku kłamstwa, ona oskarżeniem twojem będzie, kiedy staniesz przed Sędzią Wiekuistym i ona sprawi, że wtrącony będziesz w otchłań piekielną. Pożałujesz, ale zapóźno, żeś sam siebie odarł z tej niepokalanej szaty godowej, aby zamiast niej przywdziać szatę hańby i przekleństwa*". Wzruszyły te wyrzuty Elpidofora, ale pycha jego nie dała mu się z upadku dźwignąć.

Ponieważ wspomniało się wyżej o Olejach Świętych i w następnych naukach mówić się o nich będzie; przeto należy wyrozumieć, co to są *Oleje Święte?*

Co roku w Wielki Czwartek, Biskup wpośród Mszy świętej zatrzymuje się i odprawia poświęcenie troistego oleju.

Jeden z nich zowie się *Olejem Katechumenów.* Jest to tylko sama oliwa poświęcona. A dla tego zowie się *Olejem Katechumenów*, że się używa do namaszczania tego człowieka, który ma być ochrzczonym. Albowiem ci, którzy przystępują do odebrania Chrztu świętego, albo się przygotowują do Chrztu, nazywają się *Katechumenami.* To słowo *Katechumen* w języku greckim znaczy takiego człowieka, którego uczą Katechizmu: a właśnie dorosły człowiek, gotujący się do Chrztu, powinien być wyuczony Katechizmu. Lecz teraz i dzieci przyniesione do Chrztu, mają nazwisko Katechumenów. — Że tedy tak dorośli ludzie, jako i malutkie dzieci, (przed odebraniem Chrztu) są namaszczani tą oliwą poświęconą od Biskupa; przeto ta Oliwa zowie się *Olejem Katechumenów.*

Drugi Olej święty, składa się z Oliwy i Balsamu. Balsam jest to sok z jednego drzewa, który ma przyjemny zapach i zachowuje ciało od zepsucia. — Oliwa tedy zmięszana z Balsamem i poświęcona od Biskupa, zowie się *Krzyżmo.* Ten Olej święty zowie się *Krzyżmem* od słowa *Chrisma*, które w języku greckim znaczy *Namaszczenie.*

Trzeci Olej święty zowie się *Olejem chorych.* Jest to

sama tylko Oliwa, którą Biskup poświęca. Używa się ona tylko do Sakramentu Ostatniego Namaszczenia, który się daje ludziom niebezpiecznie chorym: i dla tego zowie się *Olejem Chorych.*

O SAKRAMENCIE BIERZMOWANIA.

Sakrament Bierzmowania postanowiony jest od Chrystusa Pana, na umocnienie w Wierze i w pobożności Chrześciańskiej. — Przez Chrzest święty (jak się już mówiło) człowiek staje się sprawiedliwym i miłym Panu Bogu: gdyż odbiera *łaskę poświęcającą.* Bierzmowanie zaś pomnaża tę łaskę poświęcającą, i umacnia w tem wszystkiem, co człowiek odebrał przez Chrzest święty. — Przez Chrzest święty człowiek odbiera dar Wiary, to jest, iż wierzy mocno wszystko to, co Pan Bóg objawił; a przez Bierzmowanie, umacnia się i utwierdza się w tej wierze. Przez Chrzest święty człowiek odbiera dar miłości Bożej, to jest, iż miłuje Pana Boga nad wszystko i z całego serca, a przez Bierzmowanie umacnia się i utwierdza się w tej miłości: aby od wyznawania Wiary świętej i od życia pobożnego nie odstępował, chociażby doznawał różnych trudności, i chociażby przyszło co cierpieć za Wiarę albo za życie pobożne. — A tak, Bierzmowanie umacnia człowieka ochrzczonego i czyni go doskonalszym. I dla tego to mówi się, że *Sakrament Bierzmowania umacnia w Wierze i czyni nas doskonałymi Chrześcianami.*

Z tego tedy, co się powiedziało, można zrozumieć, że człowiek przez Chrzest święty staje się wprawdzie Chrześcianinem; ale jest jeszcze niejako dziecięciem w Zgromadzeniu Prawowiernych Katolików. Przez Bierzmowanie zaś, wzrasta duchownie i nabywa mocnych sił duchownych, i staje się jako silny i odważny żołnierz Chrystusowy. Albowiem prawowierny Chrześcianin musi całe życie swoje walczyć czyli wojować z pokusami czarta, i ze złemi mowami i przykładami złych ludzi i ze swo-

jemi własnemi złemi skłonnościami. Do takiej ciągłej wojny, potrzeba sił i odwagi. A właśnie te siły i odwagę daje Sakrament Bierzmowania. I dla tego też ten Sakrament nazywa się Bierzmowaniem: bo to słowo *Bierzmowanie* oznacza *umocnienie* albo *utwierdzenie.*

Te siły duchowne i odwagę daje Duch Święty. Albowiem przez Sakrament Bierzmowania, Duch Święty (niepojętym sposobem) przychodzi do duszy człowieka; i daje jej Siedm swoich Darów: to jest: *Bojaźń Bożą, Pobożność. Umiejętność, Męztwo. Radę. Wyrozumienie, i Mądrość.* — A kiedy tak Duch Święty przyjdzie do duszy człowieka. i napełni ją swojemi darami; naówczas taki Katolik staje się stałym i nieporuszonym w Wierze i w pobożności. Naówczas ani pośmiewiska ludzi bezbożnych, ani utrata majątku. ani groźby nieprzyjaciół Religii świętej, ani okrutne męki i śmierć. nie przywiodą go do zapierania się Wiary świętej. lub do przestąpienia Przykazań Bożych albo Przykazań Kościoła świętego.

Ponieważ Pan Jezus postanowił Sakrament Bierzmowania. i objawił Apostołom. że przez ten Sakrament Wierni będą odbierali Ducha Świętego; przeto Apostołowie podali swoim następcom to postanowienie i objawienie Chrystusa Pana: i sami też ludziom ochrzczonym dawali Bierzmowanie przez wkładanie rąk na nich. Jest o tem jasne wspomnienie w Piśmie Świętem to jest, w Dziejach Apostolskich. W tej bowiem księdze napisano jest, że gdy Apostołowie dowiedzieli się, iż mieszkańcy miasta *Samaryi* byli już ochrzczonymi: tedy posłali do nich świętych Apostołów *Piotra* i *Jana*. aby im dali Sakrament Bierzmowania. Co wyrażonem jest temi słowami: [1]) *„Usłyszawszy Apostołowie, którzy byli w Jeruzalem, iż Samarya przyjęła słowo Boże; posłali do nich Piotra i Jana. Którzy gdy przyszli, modlili się za nimi, aby wzięli Ducha Świętego. Albowiem jeszcze nie przyszedł był na żadnego z nich: ale*

[1]) Dzieje Apostolskie Rozd. VIII. w. 1. 15. 16.

tylko ochrzczeni byli". — *Tedy na nie wkładali ręce, i brali Ducha Świętego*". — W tych słowach wyrażono jest, że mieszkańcy *Samaryi* już byli ochrzczeni, a zatem już obsypani darami Ducha Świętego: ale Duch Święty nie przyszedł był jeszcze na nich przez Sakrament, który się daje przez wkładanie rąk. Ten zaś Sakrament zowiemy Sakramentem Bierzmowania.

Czego Apostołowie nauczali o Sakramencie Bierzmowania, tego też nauczali o nim Papieże i Biskupi Katoliccy przez wszystkie wieki aż do naszych czasów; i tegoż samego nauczać będą aż do końca świata.

Podług postanowienia Chrystusa Pana, ten Sakrament Bierzmowania mogą dawać Biskupi i Kapłani. Biskupi mają moc i prawo do tego. Kapłani, przez swoje poświęcenie odbierają wprawdzie moc do dawania Bierzmowania, ale nie mają prawa dawać go, póki nie otrzymają na to pozwolenia. W obrządku Greckim, od dawnych już czasów, Kapłani mają pozwolenie do dawania tego Sakramentu. W naszym zaś obrządku Łacińskim, rzadko kiedy to pozwolenie udziela się Kapłanom: i przeto zwyczajnie bierzmują sami Biskupi.

Sakrament Bierzmowania zawsze był dawany, i zawsze będzie dawany przez wkładanie rąk: które dzieje się przez trzymanie rąk nad głową, i przez dotknięcie głowy wówczas, gdy się namaszcza *Świętem Krzyżmem*. Albowiem Bierzmowanie daje się tak:

Biskup trzyma ręce wyciągnięte nad głowami tych, których bierzmuje: i mówi te słowa: [1]) „*Wszechmogący wieczny Boże, któryś raczył tych sług Twoich odrodzić z wody i Ducha Świętego: i któryś dał im odpuszczenie wszystkich grzechów: zeszlij na nich z niebios Ducha Twego Świętego Pocieszyciela z siedmiu darami, Amen. Ducha mądrości i wyrozumienia. Amen. Ducha rady i męztwa. Amen. Ducha i umiejętności i pobożności. Amen. Napełnij ich Duchem bojaźni Twojej, i łaskawie naznacz*

[1]) Pontificale Romanum. De Confirmandis.

ich znakiem Krzyża Chrystusowego, na żywot wieczny. Przez tegoż Pana naszego Jezusa Chrystusa Syna Twego, który z Tobą żyje i króluje w jedności tegoż Ducha Świętego Bóg, przez wszystkie wieki wieków. Amen".

Ten pierwszy Obrzęd odbywa Biskup razem nad tymi wszystkimi, którzy przystępują do odebrania tego Sakramentu: a potem każdego osobno namaszcza na czole *Świętem Krzyżmem*, i mówi te słowa: [1]) „*Naznaczam ciebie znakiem Krzyża: i utwierdzam ciebie namaszczeniem zbawienia: W Imię Ojca, i Syna, i Ducha Świętego. Amen*".

Na tem kończy się to, co stanowi Sakrament Bierzmowania.

Te dwa obrzędy okazują, co sprawuje w ludziach Sakrament Bierzmowania.

Pierwszy Obrzęd jasno wyraża, że Duch Święty przychodzi do duszy człowieka, i daje mu Siedm swoich Darów: to jest: *Mądrość, Wyrozumienie, Radę, Męztwo, Umiejętność, Pobożność i Bojaźń Boską.*

Namaszczenie *Krzyżmem Świętem* oznacza łaskę, jaką daje Bierzmowanie. Bo (jak się już mówiło) *Krzyżmo* składa się *z Oliwy i Balsamu*. Ciało namazane Oliwą, staje się mocnem: przeto *Oliwa* w tym Sakramencie oznacza, że człowiek bierzmowany stał się silnym i odważnym; aby się nie lękał wyznawać Wiary świętej Katolickiej, choćby przyszło za nią co cierpieć, a nawet i życie utracić. — *Balsam*, ma przyjemny zapach: przeto wyraża, że człowiek bierzmowany staje się zdolniejszym jeszcze niż przez Chrzest święty do wykonywania uczynków świątobliwych, które są przyjemnemi Panu Bogu na podobieństwo jak zmysłowi węchu jest przyjemny zapach z tego soku. Balsam namazany na ciele, zachowuje takie ciało od zepsucia i zgnilizny: przeto balsam wyraża także, że człowiek bierzmowany jest umocnionym w pobożności; aby się duchownie nie zepsuł i nie stał się duchownie zgni-

[1]) Pontificale Romanum, de Confirmandis.

łym: to jest: aby od życia pobożnego nie odstraszał się ani pośmiewiskiem innych ludzi, ani groźbą, ani niebezpieczeństwem śmierci.

To namaszczenie czyni się na czole: co jest toż samo, jakby położona była na czole Chrześcianina pieczęć Chrystusa Pana. — A zatem to Namaszczenie oznacza, że Katolik nie powinien się wstydzić Wiary świętej ani życia pobożnego: lecz owszem powinien wyznawać Wiarę świętą jawnie, i pełnić Prawo Boskie jawnie. tak jak widocznym byłby znak znajdujący się na czole jego.

To namaszczenie *Krzyżmem Świętem* czyni się w kształcie krzyża †: co oznacza, że *łaska poświęcająca*, (która się daje przez Bierzmowanie) jest nam wysłużona śmiercią Pana Jezusa poniesioną na krzyżu.

Po skończonem namaszczeniu, przypomina się bierzmowanemu, że on powinien być gotowym do znoszenia obelg i prześladowania za Wiarę i za cnotę Chrześciańską. To przypomnienie dzieje się przez lekkie uderzenie w twarz. Albowiem to uderzenie oznacza rozmaite cierpienia: a uderzenie w twarz oznacza wszelkie obelgi.

Po tem przypomnieniu, mówi jeszcze Biskup do bierzmowanego, te słowa: „*Pokój tobie*“ [1]). Te słowa oznaczają, że jeżeli Katolik bierzmowany wytrwa w wierze i w pobożności; tedy i na tym świecie będzie miał spokojność ducha, która pochodzi z dobrego sumienia: i po śmierci czeka go pokój wieczny, to jest, wieczna nagroda w Niebie.

Gdy biskup da Sakrament Bierzmowania tym wszystkim, którzy przystąpili do przyjęcia go; naówczas czyni jeszcze za nich modlitwę, i nareszcie wszystkim razem daje błogosławieństwo. A zatem wszyscy powinni czekać, póki nie odbiorą tego błogosławieństwa; po którem dopiero odejść mogą.

Każdy, który przystępuje do Bierzmowania, powinien

[1]) Pontificaie Romanum, de Confirmandis.

znajdować się w Kościele już wtenczas, kiedy Biskup ma zaczynać Obrzęd trzymania rąk nad głowami: i należy uklęknąć, i ręce nabożnie złożyć.

Powinien też być trzymający do Bierzmowania, tak jak rodzice Chrzestni do Chrztu świętego [1]). Ale jedna tylko osoba być powinna: to jest: jeden mężczyzna dla mężczyzny, a jedna tylko niewiasta dla niewiasty. — Nie może trzymać do Bierzmowania ten, kto sam jeszcze nie jest bierzmowanym. Trzymać też do Bierzmowania nie wolno temu, kto jest złego życia. Trzymający do Bierzmowania, powinien się dotykać człowieka bierzmującego się wówczas, kiedy Biskup namaszcza go *Świętem Krzyżmem*.

Trzymający do Bierzmowania, wchodzą w pokrewieństwo duchowne z tymi, których do Bierzmowania trzymali, i z ich rodzicami; tak samo jak i rodzice chrzestni ze swojemi chrzestnemi dziećmi i ich rodzicami. I przeto między temi osobami nie może się zawierać małżeństwo, tak samo jak i z powodu trzymania do Chrztu świętego.

Bierzmowanie, w Obrządku naszym Łacińskim, daje się dopiero takim, którzy mają już używanie rozumu: a to dla tego, aby przyjmujący Bierzmowanie mógł zrozumieć, co to jest ten Sakrament? i jaki on sprawuje skutek? i przeto dobrze się przygotował do przyjęcia go. — Kto tedy przystępuje do Bierzmowania, powinien być dostatecznie oświeconym w Nauce Chrześciańskiej.

Ponieważ Bierzmowanie nie daje łaski Bożej tym, którzy jej nie mają; ale tylko pomnaża łaskę Bożą w tych, którzy ją już mają; przeto do Bierzmowania nie godzi się przystępować, jeżeli się ma na sumieniu jaki grzech śmiertelny. Dla tego to przed przyjęciem tego Sakramentu czyni się spowiedź, aby przez rozgrzeszenie kapłańskie otrzymać odpuszczenie grzechów.

Przystępujący do Bierzmowania powinien także mocno wierzyć to wszystko, co Pan Bóg objawił, i podał do

[1]) Pontif. Rom. de Confirmandis.

wierzenia przez Kościół swój święty Rzymsko-Katolicki: powinien mieć nadzieję, że Bóg mu udzieli łaski swojej do życia pobożnego, i że mu da Królestwo Niebieskie: powinien się pobudzać do miłości Pana Boga i bliźniego: powinien oraz gorąco pragnąć przyjęcia tego Sakramentu.

Po przyjęciu zaś Bierzmowania, trzeba się starać, aby nie utracić wielkiej łaski, którą się przez ten Sakrament odebrało.

Skutki św. Sakramentu Bierzmowania w cudownych zjawiskach nieraz Bóg ukazywał. Biskupowi Maltańskiemu Faro kiedy udzielał tego Sakramentu, przyprowadzono chłopaczka ociemniałego. A skoro tylko Biskup ten św. go pomazał, wnet spadły jakby łuszczki z ociemniałego i przejrzał. Na duszy zaś przed tem, nim przyjęli Ducha św., Apostołowie np. tak byli trwożliwi i niedoskonali, że Piotr św. przelękł się na głos służebnicy, ale skoro tylko Duch św. na nich zstąpił, tenże Piotr występuje nieulękniony i nawraca 5.000 ludzi na sam początek.

O NAJŚWIĘTSZYM SAKRAMENCIE CIAŁA I KRWI PAŃSKIEJ.

Najświętszy Sakrament jest to *prawdziwe i żywe Ciało i Krew Pana naszego Jezusa Chrystusa, wraz z Duszą i Bóstwem Jego* [1]). Najświętszy Sakrament jest to sam Pan nasz Jezus Chrystus, Bóg i Człowiek, cały i żywy.

Pan Jezus w tym Sakramencie jest utajony, czyli zakryty pod kształtem, kolorem, smakiem, i zapachem chleba i wina. Albowiem na każdej Mszy świętej chleb i wino przemienia się w prawdziwe i żywe Ciało i Krew Pana Jezusa, czyli w samego żywego Pana Jezusa. — A gdy nastąpi ta cudowna przemiana, naówczas nie zostaje już w tym Sakramencie nic chleba ani wina: tylko widzimy i czujemy przymioty chleba i wina. Te zaś przymioty są: kształt czyli forma chleba, jego kolor, smak i zapach: a także stan płynny wina, jego kolor,

[1]) Concilium Tridentinum Sessio XIII. Canon I.

smak i zapach. To też widzimy i czujemy. Ale jesteśmy pewni, że to już nie jest chleb ani wino, lecz sam Pan nasz Jezus Chrystus.

Dziwno jest, jak Bóg i człowiek ukrywa się pod postacią chleba lub wina? — Ale to jest dzieło Jego Wszechmocności. On (jako Wszechmocny) z niczego stworzył niebo i ziemię, stworzył Aniołów i ludzi; i ciągle rozmnaża niezmierną liczbę ludzi i rozmaitych stworzeń ziemnych, wodnych i po powietrzu unoszących się. On, stawszy się człowiekiem, jest w jednej osobie Bóg i człowiek. On też (jako wszechmocny) postanowił Sakrament Ciała i Krwi swojej, w którym prawdziwie, rzeczywiście i istotnie jest utajonym On sam, cały i żywy. Wszystko to są dzieła Jego wszechmocności.

Ze Chrystus Pan prawdziwie jest cały i żywy w Najświętszym Sakramencie, jest to cud nad cudami: rozum nasz tego nie pojmie. Jednakże wierzymy temu z zupełną pewnością, bo nam to objawił sam Jezus Chrystus, który jest samą prawdą.

Kiedy Chrystus Pan pięć chlebów i dwie ryby tak rozmnożył, że niemi nakarmił około pięć tysięcy ludzi [1]), to jest samych mężczyzn, oprócz niewiast i dzieci, i jeszcze zostało odłamków tyle, że napełniono niemi dwanaście koszów; lud bardzo się dziwował temu i mówili, że On jest oczekiwanym Zbawicielem świata. — Stało się to ponad morzem, które się nazywa *Tyberyadzkie*. — Zbawiciel nasz potem przebył to morze sposobem cudownym, i przybył na drugą jego stronę. Lud szukał Go i przepłynęli w łodziach także na drugą stronę tego morza. — A gdy przyszli do Pana Jezusa. Pan Jezus począł ich nauczać, i naówczas zapowiedział jasno [2]), że da ludziom do pożywania własne swoje Ciało, i własną swoją Krew. I to wyraził Pan Jezus temi słowami: *„Jam jest chleb żywy, którym z nieba zstąpił* [3]). *Jeśliby kto po-*

[1]) Joan. Cap. VI. Mat. Cap. XIV. [2]) Verba promissionis. [3]) Ewan. według Jana. Rozd. VI, w. 51 i 52.

żywał tego chleba, żyć będzie na wieki. A chleb, który ja dam, jest moje Ciało". Tu jasno Chrystus Pan powiedział, że da ludziom pożywać Siebie samego. Nazwał bowiem Siebie *chlebem żywym*, powiedział, że na wieki szczęśliwie żyć będzie ten, ktoby godnie pożywał tego *żywego chleba*, i że chleb, który miał dać ludziom do pożywania, jest to Jego *Ciało*.

Gdy to usłyszeli Żydzi, poczęli szemrać, i mówili: *„Jakoż nam ten może dać Ciało swe ku jedzeniu?"* [1]) — Ale Pan Jezus powtórzył wyraźnie i jasno, że da ludziom do pożywania własne Swoje Ciało i Krew: że ludzie pożywać je będą prawdziwie sposobem pokarmu i napoju. Albowiem rzekł te słowa: *„Kto pożywa ciała mego, i pije moję krew, ma żywot wieczny: — ciało moje prawdziwie jest pokarm; a krew moja prawdziwie jest napój* [2]). — *Kto mnie pożywa, żyć będzie dla mnie*".

Wyraźnie tedy i jasno, w tej okoliczności, zapowiedział Chrystus Pan, że da ludziom do pożywania własne swoje Ciało i Krew, ale nie wyraził, jakim to sposobem być miało. Żydzi słuchający tego, nie pojmowali, jakim to sposobem być może? I Apostołowie pojąć tego nie mogli: i dopiero zrozumieli to wówczas, kiedy Chrystus Pan przed samą swoją śmiercią, przemienił chleb i wino w prawdziwe Ciało i Krew Swoją.

Albowiem Pan Jezus ostatniego dnia przed swoją śmiercią, jadł Ostatnią Wieczerzę ze swoimi dwunastą Apostołami. — Przy końcu wieczerzy wziął w swoje święte ręce chleb pszeniczny, pobłogosławił go, połamał i dawał Apostołom swoim, i rzekł do nich: *„Bierzcie i jedzcie, to jest ciało moje"* [3]). — Potem wziął w kielichu wino, błogosławił je, i dał Apostołom swoim, i rzekł do nich [4]): *„Pijcie z tego wszyscy, albowiem ta jest krew moja"*.

A tak spełniło się na tej ostatniej wieczerzy to, co

[1]) Ewan. według Jana. Rozd. VI. w. 53. [2]) Ewan. według Jana. Rozd. VI. w. 55, 56 i 58. [3]) Ewan. według Mat. Rozd. XXVI. w. 26. [4]) Ewan. według Mat. Rozd. XXVI. w. 27 i 28.

Chrystus Pan był zapowiedział, iż miał dać do pożywania Ciało i Krew swoją. Zrozumieli naówczas Apostołowie, jakim to sposobem ma być pożywane Ciało i Krew Pana Jezusa. A chociaż, pożywając Ciało i Krew Pana Jezusa, czuli smak i zapach chleba i wina, byli jednak przekonani, że pożywali Ciało i Krew Pana Jezusa. Bo z własnych ust Jego słyszeli, że to, co im podaje do pożywania, nie jest już chleb i wino, ale własne Jego Ciało i Krew. — Byli pewni, że pożywają Jego samego, chociaż tego pojąć nie mogli.

Chrystus Pan tedy pierwszy raz, na Ostatniej Wieczerzy przed swoją śmiercią, przemienił chleb i wino w Ciało i Krew swoją. — Lecz postanowił, aby na zawsze aż do końca świata Wierni Katolicy pożywali to Ciało i Krew Jego. I dla tego, na tej ostatniej Wieczerzy postanowił ten Sakrament na wszystkie czasy, aż do końca świata.

Na tej ostatniej Wieczerzy Chrystus Pan postanowił także na zawsze *Ofiarę Ciała i Krwi swojej*, którą my nazywamy *Mszą Świętą*. Albowiem gdy Pan Jezus przemienił chleb w Ciało i Krew swoją, zaraz je ofiarował Bogu Ojcu swojemu za zbawienie ludzi: i postanowił, aby aż do końca świata tęż samą *Ofiarę* sprawowali ludzie tacy, którzyby odebrali władzę kapłańską. — Tę władzę kapłańską sam Chrystus Pan dał Apostołom na tej wieczerzy [1], i przykazał im, aby sprawowali tę *Ofiarę Ciała i Krwi Jego* tak, jak On sam ją uczynił. Ten zaś rozkaz Zbawiciela jest wyrażony krótko temi słowami: *„to czyńcie na moję pamiątkę. — To czyńcie — na pamiątkę moję“*.

W Piśmie Świętem krótko jest wspomnione postanowienie Sakramentu Ciała i Krwi Pana Jezusa, i Ofiary, którą Zbawiciel uczynił przy Ostatniej Wieczerzy: bo

[1]) Concilium Tridentinum. — Sessio XXII. Caput I. [2]) I. Corint. Cap. XI. v. 24 et. 25.

w Piśmie Świętem nie wszystko jest napisano, co Pan Jezus mówił i czynił. Ale Apostołowie podali swoim następcom jasno to wszystko, co Pan Jezus objawił i postanowił. — Z tego tedy podania Apostołów wiadomo jest, że Pan Jezus rozkazał im, aby i oni i wszyscy biskupi i kapłani (którzy mieli być aż do końca świata) sprawowali Najświętszą *Ofiarę Ciała i Krwi Jego* tak, jak On sam ją uczynił: aby brali chleb pszeniczny, i nad nim wymawiali te słowa Jego [1]): *„To jest Ciało moje“*. — Także rozkazał, aby nad winem mówili te słowa Jego: *„Ta jest krew moja“*, albo: *„Ten jest Kielich krwi mojej“*. — Zapewnił ich Zbawiciel, że ilekroć który z nich, lub który biskup albo kapłan wymówi te słowa nad chlebem i winem, natychmiast ten chleb i wino będą się przemieniały w prawdziwe i żywe Jego Ciało i Krew. Przykazał oraz, aby ofiarowali to Ciało i Krew Jego Całej Świętej Trójcy na zbawienie ludzi żywych i za dusze cierpiące w Czyscu: i aby pożywali to Ciało i Krew Jego tak, jak się to stało przy Ostatniej Wieczerzy. — To wszystko wiadomo jest z podania Apostołów.

Najświętsza tedy ofiara sprawuje się tak, jak Chrystus Pan ją postanowił: i tak też sprawować się będzie aż do końca świata. Biskup albo kapłan (który sprawuje tę Ofiarę) bierze chleb pszeniczny i wino. Nad chlebem wymawia te słowa Pana Jezusa: *„To jest Ciało moje“*. Nad winem zaś wymawia te słowa Pana Jezusa: *„Ten jest Kielich krwi mojej“*. Potem ofiaruje to Ciało i Krew Zbawiciela całej Świętej Trójcy za żywych i umarłych: i nareszcie pożywa Ciało i Krew Pańską. — I to stanowi tę *Najświętszą Ofiarę* czyli *Mszę Świętą*.

A tak Najświętszy Sakrament staje się na każdej Mszy Świętej: a staje się tak, że chleb i wino przemienia się w Ciało i Krew Pana naszego Jezusa Chrystusa, to jest: że cała istota chleba i cała istota wina przemie-

[1]) P. D. Calmet — Commentarium Litterale — in S. Lucae Cap. XXII. v. 19.

nia się w Istotę Ciała i Krwi Pana Jezusa [1]). Dla tego to Kościół święty tę przemianę nazywa *przeistoczeniem*.

Cały Kościół Święty Rzymsko-Katolicki zawsze wierzył o Najświętszym Sakramencie toż samo, co wierzyli o nim Apostołowie: a Apostołowie wierzyli to, co im objawił sam Pan Jezus.

Święty Paweł Apostoł wierzył mocno i nauczał, że w Najświętszym Sakramencie jest prawdziwe i żywe Ciało i Krew Pana Jezusa, i dla tego upominał Wiernych, aby przystępowali do tego Sakramentu z czystem sumieniem. Ostrzegał więc wszystkich, że ktoby pożywał ten Najświętszy Sakrament niegodnie, tenby znieważał Ciało i Krew Pańską. Ten tedy święty Apostoł nazywa Najświętszy Sakrament chlebem niebieskim i kielichem Pańskim, i wspomnione ostrzeżenie czyni takiemi słowami [2]): *„ktobykolwiek jadł ten chleb, albo pił kielich Pański niegodnie: będzie winien ciała i krwi Pańskiej“.*

Co święci Apostołowie wierzyli i nauczali o Najświętszym Sakramencie, toż samo wierzyli i nauczali Pasterze Kościoła przez wszystkie czasy i po wszystkim świecie. Toż samo nauczali oni, kiedy się zgromadzali na Koncylia czyli Sobory Powszechne.

Taki to Powszechny Sobór Biskupów Katolickich odbył się w mieście, które się nazywa *Trydent*. I na tym Soborze wszyscy biskupi Katoliccy wraz z Papieżem jako głową Kościoła, wyznali wiarę całego Kościoła Katolickiego o tym Najświętszym Sakramencie. Wyznali zaś to: że Pan Jezus żywy znajduje się pod postacią chleba i wina natychmiast po konsekracyi, to jest: natychmiast po wymówieniu tych słów: *„To jest Ciało moje. — Ten jest Kielich Krwi mojej“*. I to wyrazili temi słowy [3]): *„zawsze w Kościele Bożym była ta wiara, że natychmiast po konsekracyi*

---

[1]) Concilium Tridentinum Sessio XIII. Cap. IV. De Transubstantiatione. [2]) List 1-szy do Korynt. Rozd. XI. w. 27. [3]) Concilium Tridentinum Sessio XII. Caput III.

istnieje pod postacią chleba i wina prawdziwe Ciało Pana naszego i prawdziwa Krew Jego wraz z Jego Duszą i Bóstwem".

Chociaż tedy pojąć nie możemy tej Tajemnicy, wierzymy jednak z pewnością, że w Najświętszym Sakramencie prawdziwie jest przytomny Pan nasz Jezus Chrystus cały i żywy. Wierzymy zaś dlatego, że sam Pan Jezus nam to objawił.

Lecz nie trzeba myśleć, że pod postacią chleba jest tylko samo Ciało Pana Jezusa, a pod postacią wina, sama tylko Krew Jego, albowiem objawiono nam jest, że i pod postacią chleba jest Ciało i Krew Pańska [1]; i pod postacią wina jest także Ciało i Krew Pańska. — A zatem kto przyjmuje Najświętszy Sakrament pod postacią tylko chleba, ten pożywa i Ciało i Krew Pańską tak, jakby przyjmował pod postacią chleba i wina razem. Podobnie też, gdyby kto przyjął Najświętszy Sakrament pod postacią tylko wina, tenby pożył i Ciało i Krew Pańską. — A nawet, choćby kto pożył najmniejszą cząstkę Najświętszego Sakramentu, pożyłby jednak całego Chrystusa Pana. Albowiem i w najmniejszej cząstce Najświętszego Sakramentu, jest Pan Jezus cały i żywy.

A tak, Najświętszy Sakrament nie jest to znak Ciała Pańskiego: nie jest to podobieństwo, przedstawiające Ciało Pańskie: nie znaczy on tego, jakoby Chrystus Pan był w nim przytomny swoją tylko mocą i potęgą. Są to błędy heretyków, którzy odstąpili od objawienia Boskiego. Lecz podług Objawienia Boskiego: *Najświętszy Sakrament jest to prawdziwe i żywe Ciało i Krew Pana naszego naszego Jezusa Chrystusa wraz z Duszą i Bóstwem Jego.*

Powinniśmy tedy wierzyć, że w tym Najświętszym Sakramencie jest prawdziwie, rzeczywiście i istotnie Pan nasz Jezus Chrystus, Syn Boży, który się stał Człowiekiem w żywocie Najświętszej Panny Maryi, który za nas na krzyżu umarł i zmartwychwstał, i wstąpił na Niebiosa.

---

[1]) Concil. Trid. Sess. XIII. Cap. III.

A tak, Pan Jezus, ze swojem Ciałem i Duszą ludzką, jest zarazem i w Niebie i w Najświętszym Sakramencie na ziemi. Albowiem Pan Jezus, jako Bóg, jest wszędzie, ale jako człowiek (to jest ze swojem Ciałem i Duszą ludzką) jest tylko w Niebie, a na ziemi tylko w Najświętszym Sakramencie.

Gdy więc w Najświętszym Sakramencie jest prawdziwie utajony cały i żywy Chrystus Pan, przeto Najświętszemu Sakramentowi należy oddawać cześć taką, jaka się oddaje samemu tylko Bogu. — Taką cześć powinniśmy oddawać tam wszędzie, gdzie się znajduje ten Najświętszy Sakrament: czy się on znajduje na Ołtarzu, podczas Mszy świętej, czy jest wystawiony na Ołtarzu dla uczczenia przez pokłon Wiernych Katolików, czy jest niesiony uroczyście na procesyi, czy też znajduje się w domu jakim, gdzie jest przyniesiony dla dania Komunii choremu

Św. Wincenty miał ten chwalebny zwyczaj, że przed każdą ważniejszą sprawą udawał się wprzód dla zasięgnięcia niejako rady przed Najśw. Sakrament. Wychodząc z domu, szedł do Tego, którego nazywał Gospodarzem domu z prośbą o błogosławieństwo, to samo czynił po powrocie, polecając Zbawicielowi cały obrót sprawy. Listy w sprawach ważniejszych pisane szedł czytać przed Najśw. Sakrament. A jeżeli zmuszony był oddalić się od Najśw. Sakramentu, to sercem zawsze był z nim złączony, a tego najusilniej pragnął, żeby tam na modlitwie całe życie przepędzić.

A jak powinnością jest nasza, abyśmy oddawali cześć Boską Najświętszemu Sakramentowi, i to z wiarą, z bojaźnią Bożą i z miłością: tak też kiedy mamy pożywać Ciało i Krew Pańską, powinniśmy do tego przystępować z wiarą i prawdziwą pobożnością.

Chrystus Pan postanowił Najświętszy Sakrament Ciała i Krwi swojej na nasz posiłek duchowny. — Inne wszystkie Sakramenta dają łaskę Bożą, która posila i wzmacnia dusze nasze: lecz Najświętszy Sakrament jest

to sam Pan nasz Jezus Chrystus, którego łaska daje się przez wszystkie inne Sakramenta. Kiedy więc pobożnie przyjmujemy Najświętszy Sakrament, przez takie połączenie się z Panem Jezusem odbieramy najmocniejszy posiłek do życia duchownego, to jest do życia prawdziwie pobożnego: a za życie pobożne czeka nas wieczne życie szczęśliwe w Niebie. — I dla tego mówi się, że *Najświętszy Sakrament posila dusze nasze do żywota wiecznego.*

Jeślibyśmy tedy nie chcieli pożywać Ciała i Krwi Pańskiej, nie mielibyśmy ani na tym świecie życia duchownego, ani żywota wiecznego w niebie. Jasno to wyraził Zbawiciel nasz wówczas, kiedy obiecał dać ludziom do pożywania własne swoje Ciało i Krew. Albowiem wówczas Pan Jezus (przez Najświętszą swoją pokorę), nazywając siebie synem człowieczym, to jest człowiekiem bez żadnego znaczenia, powiedział te słowa [1]): *„Jeślibyście nie jedli ciała syna człowieczego, i nie pili krwi jego, nie będziecie mieć żywota w sobie“.*

Każdy katolik, skoro przyjdzie do wieku, w którym może pojąć, co to jest ten Najświętszy Sakrament, powinien go przyjąć. I w ciągu dalszego życia nieraz ma potrzebę przyjmowania go, a osobliwie przy śmierci. Im częściej się przyjmuje Ciało i Krew Pańską, tem więcej się odnosi pożytku duchownego. Ale ten pożytek duchowny odnosi tylko taki katolik, który godnie pożywa Najświętszy Sakrament.

Do godnego zaś przyjęcia Najświętszego Sakramentu potrzeba koniecznie mieć dostateczne oświecenie w nauce chrześciańskiej. Potrzeba także mocno wierzyć w to wszystko, co Kościół święty Rzymsko-katolicki z objawienia Boskiego naucza. A jako trzeba mocno wierzyć wszystko to, co Pan Bóg objawił, tak też o Najświęt-

[1]) Ewan. według Jana. Rozd. XI. w. 54.

szym Sakramencie trzeba mocno wierzyć, że to nie jest chleb poświęcony, ani wino poświęcone, ale prawdziwe i żywe Ciało i Krew Pana naszego Jezusa Chrystusa wraz z duszą Jego ludzką i Bóstwem Jego. Kto mocno wierzy, że w Najświętszym Sakramencie jest prawdziwie utajony sam Pan Jezus, ten będzie przystępował do przyjęcia Go z bojaźnią i z pokorą. — Idąc do Kommunii świętej, trzeba także mieć nadzieję, że Bóg będzie udzielał łaski swojej do prowadzenia życia pobożnego i że po śmierci da królestwo niebieskie. — Trzeba też miłować Pana Boga nad wszystko, z całego serca swojego i ze wszystkich sił swoich. — A że Pan Bóg nakazuje miłować wszystkich bliźnich, a nawet i nieprzyjaciół, przeto gotując się do Kommunii świętej, trzeba z serca odpuścić wszelkie urazy, nie mieć do nikogo zawziętości i nie mieć chęci pomszczenia się nad swoimi nieprzyjaciółmi. Nie godzi się nawet w duchu swoim życzyć, aby się komu co złego stało.

Kto się przygotowuje do przyjęcia Ciała i Krwi Pańskiej, powinien zastanowić się nad tem, czy nie ma na sumieniu jakiego grzechu śmiertelnego? to jest: powinien w duchu zapytać siebie samego, czy nie popełnił jakiego grzechu śmiertelnego? — Jeżeli znajdzie w sobie choć jeden grzech śmiertelny, tedy powinien pierwej z niego oczyścić się, a potem dopiero przystąpić do Kommunii świętej. — A zatem trzeba pierwej spowiadać się tego grzed biskupem albo przed kapłanem i otrzymać rozgrzeszenie.

Grzechy powszednie nie oddalają od Kommunii świętej: bo przez grzechy powszednie nie traci się zupełnie łaska Boża. Ale nie trzeba mieć do nich przywiązania, bo i te grzechy obrażają Boga. A kto szczerze miłuje Pana Boga, ten nie chce Go obrażać ani grzechami powszedniemi.

Przystępując do Kommunii świętej, trzeba żałować za wszystkie grzechy dla miłości Bożej i brzydzić się

niemi, i mieć mocne postanowienie, aby więcej się nie wracać do grzechów.

Kto z wiarą i z uwagą przystępuje do Kommunii świętej, ten pobudza się do wdzięczności ku Panu Jezusowi za to, że On daje nam pożywać Siebie samego w tym Najświętszym Sakramencie. Albowiem Chrystus Pan postanowił ten Sakrament z wielkiej ku nam miłości, gdyż chciał najściślej z nami się łączyć, dając nam pożywać Siebie samego pod przymiotami Sakramentalnemi.

Gdy katolik zastanawia się nad tem, jak wielkie to jest szczęście pożywać Ciało i Krew Pańską, tedy gorąco pragnie przyjąć ten Najświętszy Sakrament. I właśnie do godnej Kommunii tego potrzeba, aby jej gorąco pragnąć.

Takie to są przygotowania potrzebne do przyjęcia Ciała i Krwi Pańskiej.

Nie trzeba myśleć, że trudno spamiętać tych wszystkich przygotowań, potrzebnych do Kommunii świętej; gdyż one się łączą jedne z drugiemi, i jedne z drugich wynikają. Albowiem kto jest dostatecznie oświeconym w nauce chrześciańskiej, i wierzy mocno to wszystko, co Pan Bóg objawił: ten wie, że trzeba przystępować do Najświętszego Sakramentu z bojaźnią Bożą i pokorą: że trzeba być wolnym od wszelkiego grzechu śmiertelnego; że trzeba szczerze przebaczyć wszystkim swoim przeciwnikom i nieprzyjaciołom: że trzeba się spodziewać łaski Bożej w tem życiu i wiecznego szczęścia w Niebie. — A jeżeli miłuje Pana Boga z całego serca, tedy wypełnia to wszystko, do czego go prowadzi nauka i wiara. A zatem przystępuje do Kommunii świętej z bojaźnią i z pokorą: żałuje za grzechy, ma szczerą wolę poprawy, przebacza krzywdy i urazy, pobudza się do wdzięczności ku Panu Jezusowi i pragnie gorąco przyjąć Ciało i Krew Pańską.

A zatem można krótko powiedzieć, że do dobrej Kommunii potrzeba *oświecenia dostatecznego, wiary i miłości Bożej.*

Kto jest dobrze przygotowany do przyjęcia Najświętszego Sakramentu, powinien jeszcze być naczczo, to jest: wstrzymać się od wszelkiego pokarmu i napoju, od północy aż do momentu, w którym ma przyjąć Ciało i Krew Pańską. — Do tego są obowiązani wszyscy, którzy zostają w dobrem zdrowiu: a także i słabi zachować to powinni, jeżeli nie są niebezpiecznie chorymi.

Lecz jeżeli kto jest niebezpiecznie chorym, naówczas może przyjąć Kommunią świętą, chociażby tegoż dnia już zażywał lekarstwa, albo już użył jakiego posiłku. Bo jak w ciągu życia trzeba przyjmować Ciało i Krew Pańską, tak tem bardziej przy śmierci należy przyjąć ten Najświętszy Sakrament, jako posiłek na drogę do wieczności. W chorobie zaś niebezpiecznej nie można być pewnym, czy się dożyje do dnia następnego, w którymby się mogło naczczo przyjąć Komunią świętą. Lecz gdyby się i dożyło dnia następnego, i dalej jeszcze przeciągnęło się życie chorego, może jednak stan choroby codziennie wymagać, aby zaraz po północy chory zażył lekarstwa, albo ugasił pragnienie .Najświętszy Sakrament dawany w chorobie niebezpiecznej, zowie się *Wijatykiem,* czyli zasiłkiem na drogę do wieczności: bo to słowo *Viaticum* znaczy w języku łacińskim *zasiłek podróżny.*

Przystępując do Kommunii świętej, trzeba też być odzianym (podług swojego stanu) przyzwoicie i skromnie. Nie należy tedy przystępować w odzieży zwalanej i sprawującej obrzydliwość; ale trzeba wziąć na siebie odzież ochędożną, jaką kto ma. Odzież także powinna być skromna, co znaczy, że nie należy używać ozdób zbytecznych i wymyślnych.

Kiedy kto znajduje się w kościele i ma przyjąć Kommunią świętą, powinien pierwej czynić stosowne modlitwy. Kto umie czytać i ma książkę do modlitwy, ten może z książki odmawiać modlitwy poprzedzające Kommunią Świętą. Lecz jeżeli kto nie ma książki do modlitwy, albo i czytać nie umie, tedy może z pamięci modlić się, wyrażając swoją wiarę, nadzieję, miłość ku Bogu, żal za grzechy. Ktoby zaś i tak modlić się nie umiał, ten niech odmawia powoli z uwagą *Ojcze nasz* i t. d., *Zdrowaś Maryo* i t. d., *Wierzę w Boga* i t. d., *Spowiedź Powszechną*. Odmówienie tego z uwagą i szczerością zastąpi różne Akty, które się znajdują w książkach do modlitwy. Albowiem w tem krótkiem nabożeństwie codziennem zawiera się wyznanie i wiary i nadziei i miłości, i żalu za grzechy, i bojaźni Bożej, i pokory, a oraz wyraża się w niem i gorące pragnienie przyjęcia Ciała i Krwi Pańskiej.

Kommunia święta rozdaje się takim sposobem:

Odmawia się *Spowiedź Powszechna*. Jest to upokorzenie się przed Panem Jezusem, i oświadczenie żalu za grzechy. Tę Spowiedź Powszechną odmawia ten, który przy Ołtarzu posługuje Kapłanowi; a odmawia za tych, którzy przystępują do przyjęcia Najświętszego Sakramentu. Ci tedy, którzy przystąpili do Kommunii, powinni w duchu łączyć się z tym, który za nich odmawia Spowiedź Powszechną; albo z nim razem tę Spowiedź odmówić.

Gdy Spowiedź Powszechna zostaje odmówioną, kapłan obraca się do tych, którzy przystąpili do Kommunii, i odmawia nad nimi te słowa[1]): *„Niech się zmiłuje nad wami Wszechmogący Bóg, i odpuściwszy grzechy wasze, niech was doprowadzi do żywota wiecznego“*. Na to się odpowiada: *„Amen“*. Potem kapłan czyni znak krzyża nad tymiż ludźmi i mówi te słowa[2]): *„Przebaczenie, rozgrzeszenie † i od-*

[1]) Rituale Sacrament. Ordo ministrandi Sacram Cemmunionem. [2]) Rituale Sacrament. Ordo min. Sacr. Comm.

puszczenie grzechów waszych niech raczy dać wam Wszechmogący i miłosierny Pan". I na to się odpowiada także „*Amen*".

Po tych dwóch modlitwach kapłan bierze w rękę Najświętszy Sakrament i okazując go obecnym Katolikom, mówi te słowa: „*Oto Baranek Boży, oto Ten, który gładzi grzechy świata*". Przez te słowa kapłan wyraża, że ten Najświętszy Sakrament, który trzyma w ręce swojej, jest to sam Pan Jezus, który dla swojej łagodności nazwany jest Barankiem Bożym, i który zgładził grzechy wszystkich ludzi, przez śmierć swoją poniesioną na krzyżu.

Niektórzy ludzie (przez niewiadomość) powtarzają te słowa za kapłanem, ale tego czynić nie należy. Dopiero dalsze słowa powtarzają się za kapłanem. Albowiem dalej kapłan mówi tak: „*Panie, nie jestem godzien, abyś wszedł do przybytku serca mego, ale tylko rzeknij słowo, a będzie zbawiona dusza moja*". — To się mówi trzy razy. Te słowa wyrażają pokorę. Przez te słowa wyznaje człowiek, że nie jest wart tego, aby dla zbawienia jego, Pan Jezus przychodził do niego, i z nim się tak ściśle łączył: że dosyć jest, aby powiedział jedno słowo, a tem jednem słowem może go zbawić.

Nakoniec, kapłan podając do ust człowieka Najświętszy Sakrament, mówi tak[3]: „*Ciało Pana naszego Jezusa Chrystusa niechaj strzeże duszy twojej do żywota wiecznego. Amen*". Te słowa znaczą toż samo, jak gdyby Kapłan mówił tak: *Niechaj Ciało i Krew Pana Jezusa strzeże ciebie od wszelkiego grzechu; niechaj strzeże ciebie od utracenia łaski Jego: abyś przy śmierci był czystym i świętym, a tak otrzymał żywot wieczny w Niebie.*

Ten, który przyjmuje Najświętszy Sakrament, powinien miernie otworzyć usta, aby kapłan mógł położyć Najświętszy Sakrament na język jego. W tym momencie, kiedy się pożywa Ciało i Krew Pańską, nie należy mó-

---

[1]) Rituale Sacram. Ordo min. Sacr. Comm. [2]) Rituale Sacr. Ordo min. Sacr. Comm. [3]) Rituale Sacram. Ordo min. Sacr. Comm.

wić żadnego słowa, aby przez to nie wypadła jaka cząstka Najświętszego Sakramentu. Trzeba się wstrzymać od mówienia póty; póki się nie połknie Najświętszego Sakramentu wraz ze śliną. Potem z pokorą nachyliwszy się dla oddania pokłonu Panu Jezusowi, można odejść na inne miejsce w Kościele.

Łatwo można dorozumieć się tego, co trzeba czynić po Komunii świętej. Komunia święta jest dla człowieka wielkiem i niewypowiedzianem dobrodziejstwem. A zatem po przyjęciu Ciała i Krwi Pańskiej, powinniśmy oświadczać serdeczną wdzięczność za to, że Pan Jezus raczył przyjść do nas i z nami się tak ściśle złączyć. — Kto ma książkę do Nabożeństwa, ten znajdzie w niej stosowne modlitwy po Komunii. Lecz kto nie ma książki i nie wie jak się pomodlić po Komunii, ten na podziękowanie Panu Jezusowi może czynić toż samo, co czynił przed Komunią.

Trzeba wiedzieć, że kiedy biskup albo kapłan rozdaje Najświętszy Sakrament; naówczas ma na sobie ubiór kościelny takiego koloru, [1]) jaki w tym dniu używa się do Mszy świętej. Albowiem Kościół święty postanowił, aby używano ubiorów kościelnych pięciu kolorów.

Gdy się obchodzą pamiątki radośne, przynoszące wesołość duszy naszej, używa się koloru *zielonego*.

Kiedy się obchodzą pamiątki radośne uroczyste, używa się koloru *białego*. A także używa się tegoż koloru na święta Najświętszej Panny Maryi, na znak Jej czystości. Używa się jeszcze tegoż koloru we dni tych Świętych, którzy nie mieli śmierci męczeńskiej, ale poumierali śmiercią naturalną; i kolor ten oznacza czystość dusz tych Świętych.

We dni zaś tych Świętych, którzy poumierali śmiercią męczeńską, używa się koloru *czerwonego*; co przypomina

---

[1]) Colores Paramentorum.

krew, którą oni wylali za wiarę albo za cnotę chrześciańską. I z tejże przyczyny używa się tegoż koloru czerwonego w niektóre dni, w których się wspomina mękа Pana Jezusa. Używa się jeszcze tegoż koloru wówczas, kiedy się szczególniej oddaje cześć Duchowi świętemu: to zaś dla tego, że kolor czerwony przypomina także i ogień. A właśnie Duch święty zstąpił na Apostołów w postaci języków ognistych.

Kolor *fioletowy*, jest to kolor smutny, i dlatego używa się w dni postu; także wówczas, kiedy się zanoszą prośby o odpuszczenie grzechów, albo o odwrócenie jakiego nieszczęścia doczesnego: i przy innych smutnych obrzędach.

Koloru *czarnego* używa się w nabożeństwie za dusze będące w czyscu. Używa się oraz tego koloru w Wielki Piątek, a to na znak głębokiego smutku nad bolesną śmiercią Pana Jezusa.

Z początku wielkiego postu otrzymała pewna panienka obietnicę, że w najbliższym czasie wielkanocnym będzie przypuszczoną do pierwszej Komunii świętej. — Miała ona ojca, który już kilkanaście lat u spowiedzi i Komunii świętej nie był. Jak więc szczęście jej własne przepełniało serce jej niebiańską radością, tak znowu opuszczenie się ojca, dręczyło ją nad wyraz. — Tak się wreszcie do ojca odzywa: *„Mój ojcze! skoro Ojciec Niebiański tak wielką udzieli mi łaskę, to i ty mi nie odmówisz tego, o co cię prosić będę“*. — *„Co takiego?* — odrzekł ojciec, — *bo pytanie, czy mogę to zrobić!“* — *„Zapewniam cię ojcze, że to od twej woli zależy“*. — *„A skoro tak, to zrobię wszystko, o co mnie prosić będziesz“* — przyrzekł ojciec. — Wtedy córka: *„Ojcze, ty już kilkanaście lat pozbawiałeś się szczęścia, jakie mnie ma spotkać... Skorzystaj, ojcze, ze sposobności i pójdź teraz za mną.* Wahał się jeszcze chwilę ojciec, — aż wreszcie przystał na wszystko. I cała parafia była świadkiem tego budującego przykładu. Oto apołowanie dziatek!

O MSZY ŚWIĘTEJ.

Msza święta *jest to Ofiara Ciała i Krwi Pana naszego Jezusa Chrystusa.*

We Mszy Świętej, sam Pan Jezus ofiaruje Siebie,

jak ofiarował Siebie przy Ostatniej Wieczerzy. — Na tej Ostatniej Wieczerzy, Pan Jezus przemienił chleb i wino w Ciało i Krew Swoję; podobnie i na każdej Mszy Świętej, przemienia się chleb i wino w Ciało i Krew Jego. Bo ta cudowna przemiana staje się przez te Jego słowa: *„To jest Ciało moje. — Ten jest Kielich Krwi mojej“*. — Na Ostatniej Wieczerzy, Pan Jezus ofiarował Bogu Ojcu swojemu Ciało Swoje i Krew Swoję, na zbawienie ludzi; podobnie i na każdej Mszy Świętej. On sam ofiaruje Ciało Swoje i Krew Swoję za zbawienie ludzi. — Na Ostatniej Wieczerzy Pan Jezus ofiarował Bogu Ojcu Swoję Mękę i Śmierć, które nastąpiły na drugi dzień; podobnie i w każdej Mszy Świętej, ofiaruje On Mękę, którą wycierpiał, i Śmierć, którą raz na krzyżu poniósł.

Ale na Mszy Świętej, Chrystus Pan ofiaruje Siebie niewidomie, bo niewidzimy Pana Jezusa w postaci ludzkiej tak, jak Go widzieli Apostołowie przy Ostatniej Wieczerzy. Postanowił zaś Chrystus Pan, aby ta Ofiara widomym sposobem sprawowała się przez biskupów i kapłanów. — I przeto biskupi i kapłani wymawiają nad chlebem i nad winem te Jego słowa: *„To jest Ciało moje.— Ten jest Kielich Krwi mojej“*, i ofiarują całej Świętej Trójcy, prawdziwego i żywego Pana Jezusą, utajonego pod postacią chleba i wina.

Na Ostatniej Wieczerzy, Pan Jezus ofiarował Bogu, Ojcu Swojemu, Mękę Swoję i Śmierć Swoję, które miały nastąpić na drugi dzień. Nazajutrz zaś, cierpiał okrutne męczarnie; Krew Jego płynęła, i w straszliwych boleściach umarł na krzyżu: i te wszystkie straszliwe boleści, konanie i śmierć, ofiarował Bogu, Ojcu Swojemu, za zbawienie wszystkich ludzi. W ten wielki dzień, odbyła się ofiara, która doskonale przebłagała Sprawiedliwość Boską i wypłaciła za grzechy wszystkich ludzi. — Tą Ofiarą był sam Pan Jezus, i ofiarującym Kapłanem był sam Pan Jezus.

A tak, Ofiara na Krzyżu, była taż sama, która dnia

poprzedniego odbyła się na Ostatniej Wieczerzy. Albowiem i na Ostatniej Wieczerzy i na Krzyżu, Ofiarą był sam Pan Jezus, i Ofiarującym był sam Pan Jezus.

Lecz na Ostatniej Wieczerzy, nie było jeszcze Męki i Śmierci; była tylko uprzednio ofiarowana Męka i Śmierć, która miała nastąpić nazajutrz. Ofiara na Ostatniej Wieczerzy, była obietnicą i zadatkiem Ofiary Krwawej dnia następnego. A przeto ta Ofiara była *bezkrwawą.* [1]) — Taką też Ofiarą jest Msza Święta; i dlatego *Msza Święta* zowie się *Ofiarą bezkrwawą.* We Mszy Świętej, Pan Jezus nie jest biczowany, nie jest cierniem koronowany, nie jest do krzyża przybijany, nie umiera. Ale tylko cała ta Męka i Śmierć przedstawia się i ofiaruje się; tak jak i w Niebie ciągle przedstawia się i bezprzestannie ofiaruje się. Albowiem we Mszy Świętej jest przytomny istotnie ten sam Pan Jezus, który jest w Niebie w Chwale niepojętej i w szczęściu najdoskonalszem.

Jak tedy Ofiara, uczyniona przy Ostatniej Wieczerzy, była taż sama, co Ofiara na Krzyżu; tak też i Msza Święta, jest to taż sama Ofiara, którą Pan Jezus uczynił z Siebie, umierając na Krzyżu.

Ale Msza Święta różni się od Ofiary Krzyżowej tem, że na Krzyżu Pan Jezus cierpiał i umarł: we Mszy zaś Świętej nic nie cierpi i nie umiera. — Męka i Śmierć Pana Jezusa przedstawia się tylko przez to, że nad chlebem wymawiają się te tylko Jego słowa: *„To jest Ciało moje“;* a nad winem te tylko słowa: *„Ten jest kielich Krwi mojej“.* [2]) A więc wydaje się, jakoby chleb przemieniał się tylko w Ciało Jego, a wino w samą tylko Krew Jego. Wydaje się tedy jakoby osobno było Ciało, a osobno Krew Chrystusa Pana. To pozorne rozdzielenie Ciała Jego od Krwi, mocno i żywo przedstawia, jakoby Pan Jezus cierpiał Mękę przez wylanie Krwi swojej; i przez

---

[1]) D. Calmet — Commentarium Literale in S. Lucae. Cap. XXII, v. 19.
[2]) Concilium Tridentinum — Sessio XXIII de Euchar. Cap. III.

oddzielenie się zupełne Krwi od Ciała, stawał się umarłym. [1]) Ale to przedstawia się tylko i przypomina. — Bo Pan Jezus raz tylko umarł na Krzyżu, i więcej już nie umiera. — I z tej przyczyny mówi się, że Msza Święta jest pamiątką Męki i Śmierci Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Podług postanowienia Chrystusa Pana, biskupi tylko i kapłani mogą sprawować Najświętszą Ofiarę. Sami tylko biskupi i kapłani mają moc wymawiać nad chlebem i winem te słowa Chrystusa Pana: *„To jest Ciało moje. — Ten jest Kielich Krwi mojej“*. Przez te słowa, chleb i wino przemienia się w prawdziwe i żywe Ciało i Krew Chrystusa Pana, jeżeli je wymawia prawdziwy biskup lub prawdziwy kapłan. Jeśliby tedy jaki człowiek, który nie jest kapłanem, zuchwale ważył się wymawiać te słowa, byłoby to straszne świętokradztwo, a chleb i wino bynajmniej nie przemieniłyby się w Ciało i Krew Pańską.

Mówiło się już wyżej, że Najświętsza Ofiara czyli Msza Święta sprawuje się tak, że biskup albo kapłan wymawia nad chlebem te słowa Pana Jezusa: *„To jest Ciało moje“*; a nad winem te Jego słowa: *„Ten jest Kielich Krwi mojej“*. Przez które to słowa, natychmiast chleb i wino przeistacza się w prawdziwe i żywe Ciało i Krew Chrystusa Pana. — Ten, który odprawia Mszę Świętą, ofiaruje Ciało i Krew Pańską całej Świętej Trójcy za żywych i umarłych. — I nakoniec pożywa Ciało i Krew Pańską. To wszystko jest z postanowienia samego Pana Jezusa i na tem zależy cała ta Ofiara.

Kościół zaś Święty postanowił różne modły i obrzędy, które się przy tej ofierze odbywają. Te modły i obrzędy okazują na jaki koniec jest postanowiona Ofiara Mszy

---

[1]) Concilium Tridentinum — Sessio XXII, de Sacrificio Missae. Cap. I.

Swiętej? jaki skutek wynika z tej Ofiary? i jak do niej trzeba być przygotowanym?

Albowiem Msza Święta jest postanowiona na to, aby oddać Panu Bogu pokłon i cześć taką, która doskonale uwielbia Boga:[1]) i aby wyznać, że Pan Bóg ma nad nami najwyższe panowanie, i władzę nad wszystkiem stworzeniem. Postanowiona jest także na to, aby uprosić u Boga odpuszczenie grzechów i kar za grzechy należnych.[2]) Postanowiona jest jeszcze na to, aby podziękować za wszystkie dobrodziejstwa duchowne i doczesne.[3]) Postanowiona jest nareszcie na to, aby uprosić u Boga wszelkie łaski potrzebne do zbawienia wiecznego, i oraz różne dobra doczesne i błogosławieństwo na tej ziemi.[4]) — Msza Święta nieustannie nam przypomina niepojętą miłość Pana Jezusa ku nam, przez którą okropne męki cierpiał i poniósł straszliwą Śmierć na Krzyżu dla zbawienia naszego. — Przez Ofiarę Mszy Świętej przechodzą do nas zasługi Męki i Śmierci Pana Jezusa. A że ta Ofiara Mszy Świętej jest tak wielka i tak święta, że ani o niej godnie mówić nie zdołamy, ani jej wielkości pojąć nie możemy; przeto należy do niej przystępować z bojaźnią i z pokorą najgłębszą.

Wszystko zaś to, wyrażają modły i obrzędy, które, (z postanowienia Kościoła), odbywają się przy Ofierze Mszy Świętej.

Jakoż biskup albo kapłan zaczyna Ofiarę Mszy Świętej od uczynienia na sobie znaku Krzyża Świętego, bo to jest taż sama Ofiara, co i Ofiara Krzyżowa. — Dalej odmawia *Spowiedź Powszechną*, przez którą wyznaje przed Bogiem i przed Wszystkimi Świętymi, jako też przed ludźmi przytomnymi, że jest grzesznikiem: i prosi Wszystkich Świętych a oraz i Katolików, znajdujących się w Kościele, aby się modlili za nim do Boga. Poczem ci, którzy posługują

---

[1]) Sacrificium Latreuticum. [2]) Sacrif. Propitiatorium. [3]) S. Eucharisticum. [4]) S. Impetratorium.

do Mszy Świętej, odmawiają także *Spowiedź Powszechną.* — Ta Spowiedź Powszechna jest odmawianą z głębokiem, czyli niskiem nachyleniem się; a to oznacza głębokie uniżenie się przed Bogiem. Uderzenie się w piersi, oznacza żal za grzechy, i błaganie Pana Boga o miłosierdzie i odpuszczenie grzechów.

Pierwsze modły odprawia kapłan przed stopniami, czyli schodkami Ołtarza. Po skończeniu tych modłów. wstępuje do Ołtarza; idzie potem na prawą stronę Ołtarza, i tam czyta wstęp do Mszy Świętej.

Poczem na środku Ołtarza staje; i wówczas mowi się trzy razy *Kyrie elejson,* potem trzy razy *Christe elejson,* i znowu trzy razy *Kyrie elejson.* — *Kyrie elejson,* w języku greckim znaczy: *Panie zmiłuj się nad nami;* a *Christe elejson* znaczy: *Chryste zmiłuj się nad nami.* — Jest to płaczliwa prośba do Pana Boga o miłosierdzie; a powtarza się trzy razy do Boga Ojca i trzy razy do Syna Bożego, i znowu trzy razy do Ducha Świętego. — Ta prośba, jako też i Spowiedź Powszechna, są to przygotowania duszy do tego, aby ta Straszliwa Ofiara odprawiała się z jak najczystszem sumieniem.

Po *Kyrie elejson,* następuje hymn czyli pienie, które się zaczyna od tych słów: *Gloria in excelsis Deo:* co znaczy: *Chwała na wysokości Bogu.* To pienie chwali i wysławia Pana Boga.

Po ukończeniu tego pienia, kapłan obraca się twarzą do ludu i mówi te słowa: *Dominus vobiscum,* co znaczy *Pan z wami* czyli *Niech Pan Bóg będzie z wami.* Przez te słowa kapłan wyraża, że życzy ludowi Katolickiemu wszystkiego dobra. To pozdrowienie i życzenie, powtarza się kilka razy we Mszy Świętej.

Po tem pozdrowieniu ludu, czyni kapłan Modlitwę, jednę lub więcej, stosownie do przepisów obrzędowych. Przed zaczęciem modlitw, mówi to słowo: *Oremus;* co znaczy, *Módlmy się.* Przez to słowo *Oremus;* kapłan zachęca

Wiernych znajdujących się w Kościele, aby i oni prosili Boga o to samo, o co on prosi.

Następuje potem czytanie *Epistoły*. Epistołą nazywają się niektóre rzeczy wyjęte z pisma Świętego Starego Testamentu albo Nowego Testamentu. A że często czytają się niektóre rzeczy z listów, które były napisane przez świętych Apostołów, z tej to przyczyny, to Czytanie zwykło się nazywać *Epistołą*, bo słowo *Epistola*, w języku Łacińskim znaczy *List*.

Po *Epistole*, Kapłan przechodzi na drugą stronę Ołtarza, i tam czyta *Ewangelią*, to jest, niektóre rzeczy wyjęte z Ewangelii według świętego *Mateusza*, albo według świętego *Marka*, albo według świętego *Łukasza*, albo według świętego *Jana*. Wszyscy, którzy są w Kościele, stoją przez cały czas, póki się czyta święta Ewangelia. To stanie oznacza uszanowanie dla nauki Pana naszego, Jezusa Chrystusa; a oraz oznacza to, że jesteśmy gotowi dopełniać wszystko, co Pan Jezus nam przykazuje.

Po *Ewangelii*, Kapłan odmawia Wyznanie Wiary, które jest toż samo, co i Skład Apostolski, ale jest dłuższe od Składu Apostolskiego. To Wyznanie Wiary zaczyna się od tych słów: *Credo in unum Deum*, co znaczy, *Wierzę w jednego Boga*.

Potem następuje *Ofiarowanie*. [1]) Hostya, to jest, chleb biały, okrągło wykrojony, leży na *patenie*, czyli na talerzyku lub miseczce, która jest pozłoconą. Kapłan podnosi ten chleb na patenie i ofiaruje Bogu. Wlewa się także do kielicha wino i nieco wody, i podobnie Kapłan podnosi to wino w kielichu i ofiaruje Bogu. Przy tem ofiarowaniu, Kapłan prosi Pana Boga, aby przyjął Ofiarę Ciała i Krwi Pana Jezusa, w które ma się przemienić ten chleb i wino, gdy się nad niemi wymówią słowa Chrystusa Pana.

Po ofiarowaniu, Kapłan umywa ręce; a to umycie

---

[1]) Offertorium.

rąk, oznacza, że trzeba być oczyszczonym od grzechów, aby odnieść pożytek z tej Najświętszej Ofiary.

Dają się potem słyszeć te słowa: *Orate Fratres*, co znaczy, *Módlcie się Bracia!* Temi słowami Kapłan zaczyna wezwanie przytomnych Katolików, aby prosili Pana Boga, iżby ta Najświętsza Ofiara ze strony kapłana i ludu, stała się Bogu przyjemną. Ta Ofiara zawsze jest najmilszą Bogu, bo ofiaruje się sam Pan Jezus; ale ze strony Kapłana i ludu Wiernego, może być nie miłą, jeżeliby Kapłan i lud, byli w grzechach śmiertelnych.

Odmawia się jeszcze modlitwa, jedna lub więcej, po cichu; [1]) po których Kapłan przysposabia czyli przygotowuje Wiernych, aby się dobrze zastanawiali nad tem, że chleb i wino ma się przemienić w samego Pana Jezusa. I dlatego między innemi rzeczami, mówi te słowa: *Sursum corda;* co znaczy, *w górę serca*, to jest, *Podnieście w górę serca wasze.* Te słowa wyrażają toż samo, jak gdyby Kapłan mówił tak: *podnieście myśl waszą wyżej nad wszystkie rzeczy ziemskie, gdyż teraz następuje to, czego ani oczami widzieć nie możecie, ani rozumem waszym pojąć nie możecie; a co jednak powinniście wierzyć z zupełną pewnością. Albowiem sam Syn Boży Wcielony, objawił nam i zapewnił nas, że po wymówieniu słów Jego, ten chleb i wino będące na ołtarzu, staną się prawdziwem i żywem Ciałem i Krwią Jego.*

Tu Kapłan wzywa także Katolików przytomnych, aby wraz z nim dziękowali Panu Bogu za Jego dobrodziejstwa. Albowiem mówi te słowa: *Gratias agamus Domino Deo nostro;* co znaczy, *Dzięki składajmy Panu Bogu naszemu.*

Przydaje oraz Kapłan Modlitwę wzniosłą i wspaniałą, w której wyraża Wielkość Pana Boga; [2]) i prosi, aby modły Kościoła stały się Bogu tak przyjemnemi, jak ta cześć, którą On odbiera od Aniołów, Archaniołów i wszystkich Duchów Niebieskich. I dlatego, kończy tę modlitwę

[1]) Secreta. [2]) Praefatio.

słowami, które śpiewają Aniołowie przed Bogiem; to jest, temi słowami: *Święty, Święty, Święty, Pan Bóg* itd., co w języku łacińskim wyraża się tak: *Sanctus, Sanctus, Sanctus, Dominus Deus etc.* — Gdy się te słowa wymawiają, wówczas daje się znak przez dzwonienie [1]).

Po takiem przysposobieniu, Kapłan modli się za cały Kościół święty, za Ojca świętego czyli Papieża, za Biskupa własnego, i za wszystkich prawowiernych Katolików żyjących na tym świecie; a oraz za tych, za których osobliwie ma intencyą modlić się [2]). — Wspomina oraz Najświętszą Pannę Maryą, świętych Apostołów, i Wszystkich Świętych [3]); i prosi Pana Boga, aby dla ich zasług i próśb, raczył wspomagać Wiernych swoich we wszystkich potrzebach.

Kapłan czyni jeszcze dwie modlitwy po cichu; po których opowiada krótko to, co się stało na Ostatniej Wieczerzy [4]). — Naówczas to Kapłan wyraża na sobie osobę samego Chrystusa Pana: i czyni to wszystko, co Chrystus Pan uczynił na Ostatniej Wieczerzy. — Bierze chleb, bierze w kielichu wino; wznosi oczy w górę, czyni dzięki Bogu nachylając głowę: czyni ręką znak krzyża tak nad chlebem jako i nad winem; i wymawia słowa Pana Jezusa.

Gdy to Kapłan odprawia, mówi do Boga Ojca, że Pan Jezus *„dniem przedtem jak cierpiał, wziął chleb w święte i czcigodne ręce swoje: i podniósłszy oczy w Niebo, do Ciebie Boga Ojca swojego Wszechmogącego, Tobie dzięki czyniąc, pobłogosławił †, połamał i dał uczniom swoim, mówiąc: Bierzcie i jedzcie z tego wszyscy. To jest bowiem Ciało moje“* [5]). — Skoro wymówi te ostatnie słowa, chleb jest już przemieniony w samego Chrystusa Pana. I dla tego natychmiast Kapłan uklęka i oddaje pokłon Panu Jezusowi. Zaraz też podnosi Pana Jezusa utajonego w górę, aby przytomni Ka-

---

[1]) Canon Missae. Te igitur. [2]) Memento. [3]) Communicantes. [4]) Hanc ihitur. Quam oblationem. Qui pridie. [5]) Consecratio. Missale Rom. Can. Mis.

tolicy oddali Mu pokłon. — Gdy się to dzieje, daje się ludowi wiernemu znak przez dzwonienie.

Poczem Kapłan biorąc kielich z winem [1]), mówi znowu do Boga Ojca, że Pan Jezus *„podobnym sposobem po wieczerzy, biorąc i ten przesławny Kielich w święte i czcigodne ręce swoje: także Tobie dzięki czyniąc, pobłogosławił † i dał uczniom swoim, mówiąc: Bierzcie i pijcie z niego wszyscy. Ten jest bowiem Kielich Krwi Mojej, nowego i wiecznego testamentu, Tajemnica Wiary, która za was i za wielu będzie wylana na odpuszczenie grzechów“* [2]). — Skoro wymówi te słowa, wino jest już przemienione w samego Chrystusa Pana. I Przeto Kapłan domówiwszy kilka słów (które tu jeszcze są dołączone) uklęka i oddaje pokłon Panu Jezusowi, który jest istotnie przytomny w Kielichu, i zaraz podnosi w górę ten Najświętszy Sakrament w Kielichu, aby przytomni Katolicy oddali pokłon Panu Jezusowi. — Przy tym pokłonie, także daje się znak ludowi Wiernemu, przez dzwonienie.

Ten pokłon Panu Jezusowi oddaje się klęcząc i nisko schylając głowę.

To dopiero stanowi Najświętszą Ofiarę. — Tu sam Pan Jezus niewidomie ofiaruje siebie, za zbawienie narodu ludzkiego. — Tu przedstawia się, jakoby osobno było Ciało, a osobno Krew Pana Jezusa [3]); a zatem żywo przedstawia się Męka i Śmierć Jego. Podniesienie także w górę Najświętszego Sakramentu, przypomina jak Pan Jezus przybity do Krzyża, był nad ziemię w górę podniesionym. I przeto zaraz następują słowa, które wyrażają widome ofiarowanie przez ręce Kapłana. Albowiem Kapłan mówi do Boga Ojca te słowa: *Panie — ofiarujemy — Majestatowi Twojemu — Ofiarę czystą, Ofiarę świętą, Ofiarę Niepokalaną“* [4]).

Po ofiarowaniu Ciała i Krwi Pańskiej, Kapłan mo-

[1]) Mis. Rom. Can. Mis. [2]) Haec quotiescumque. [3]) P. Billuart. Sum. S. Thomae hod. Acad. mor. accommodata. — Tract. de A. Euchar. Sac. Dissert. VIII. Artic. II. [4]) Mis. Rom. Can. Mis.

dli się za wszystkie dusze będące w czyscu [1]), a w szczególności prosi za dusze tych, za których osobliwie ma wolę modlić się.

Znowu czyni się wspomnienie Świętych i prośba, aby Pan Bóg raczył nas połączyć z nimi [2]).

Następuje potem święty obrzęd podniesienia nieco Najświętszej Hostyi i Najświętszego Sakramentu w Kielichu [3]), przez który to Obrzęd, oddaje się cześć Całej Świętej Trójcy.

Po tym świętym Obrzędzie, Kapłan odmawia głośno Modlitwę Pańską, która się zaczyna od tych słów: *Pater noster*, co znaczy, *Ojcze nasz.*

Po modlitwie Pańskiej, Kapłan przełamuje Najświętszą Hostyę na trzy części. — Jest to naśladowanie tego, co Pan Jezus uczynił na Ostatniej Wieczerzy.

Modli się potem Kapłan do Pana Jezusa [4]) i prosi o miłosierdzie i pokój ducha. Błaga Pana Jezusa, aby go wybawił od wszelkiej nieprawości: i aby pożywanie Ciała i Krwi Pańskiej nie wyszło mu na potępienie, ale było obroną i uzdrowieniem duszy i ciała.

Poczem bijąc się w piersi trzy razy, wyznaje, że nie jest godzien, aby Pan Jezus z nim się łączył i dają się słyszeć te słowa: *Domine, non sum dignus etc.* co znaczy: *Panie, nie jestem godzien* itd.

Nareszcie pożywa Ciało i Krew Pańską.

Po pożyciu Ciała i Krwi Pańskiej [5]), czyni się Modlitwa jedna lub więcej, na podziękowanie za bogaty dar Ciała i Krwi Pana Jezusa Chrystusa.

Msza święta kończy się temi słowami: *Ite Missa est.* Te słowa znaczą toż samo, jakoby się mówiło: *Idźcie, Msza święta jest już skończona* [6]).

---

[1]) Memento. [2]) Nobis quoque. [3]) Per ipsum. [4]) Domine Jesu Christe qui. Domine Jesu Christe, Fili. Perceptio Corporis. [5]) Post Communio. [6]) W niektórych Mszach Świętych, zamiast słów *Ite Missa est*, mówią się, albo się śpiewają te słowa: *Benedicamus Domino*, co znaczy: *Błogosławmy Panu.* — We Mszy Św. odprawianej za dusze zmarłych, a odprawianej w ubraniu kościelnem koloru czarnego: zamiast słów: *Ite Missa est*, mówią się, albo się śpie-

Potem Kapłan daje błogosławieństwo ludowi i mówi te słowa: *Niech was błogosławi Wszechmogący Bóg: Ojciec i Syn † i Duch Święty.* — Na to się odpowiada: *Amen.*

Po danem błogosławieństwie, Kapłan czyta ostatnią Ewangelią. A gdy ją skończy, wówczas posługujący do Mszy świętej, mówi te słowa: *Deo gratias*, co znaczy *Bogu dzięki*: jakoby się mówiło tak: *Oddajmy dzięki Bogu.*

Trzeba wiedzieć, że Msza święta ofiaruje się samemu tylko Panu Bogu. Ta Najświętsza Ofiara nie może być czyniona żadnemu stworzeniu, to jest, ani żadnemu Świętemu, ani Apostołom, ani Najświętszej Pannie Maryi. — Wspominamy tylko we Mszy Najświętszą Pannę Maryą i Świętych, abyśmy podziękowali Panu Bogu za łaski, które im dać raczył i abyśmy wzywali Najświętszej Panny, Aniołów i innych Świętych, do ofiarowania Bogu Mszy świętej wraz z nami i do modlenia się za nami przy tej Najświętszej Ofierze.

A zatem, gdy się odprawia Najświętsza Ofiara w jaką uroczystość Matki Boskiej, albo Aniołów, albo innych Świętych; czyni się Ona samemu tylko Panu Bogu: a Najświętszej Panny, Aniołów i Świętych wzywamy tylko do modlenia się za nami.

Święty Izydor oracz zwykł był codzień ranniutko w pobliskiej kaplicy słuchiwać Mszy św. Towarzysze nienawistni oskarżyli go przed panem, że się spóźnia do pracy. Pan chcąc się o tem przekonać, wychodzi razu pewnego na pole i oto: — Izydora wprawdzie nie zastaje, ale natomiast widzi dwu młodzieńców, którzy wszystkich innych w pracy wyprzedzili. Byli to aniołowie, których Bóg na pomoc słudze swemu zsyłał.

O SAKRAMENCIE POKUTY.

Mówiło się wyżej, że Chrzest święty gładzi wszystkie grzechy. Lecz jeżeli kto po Chrzcie świętym popełni

wają te słowa: *Requiescant in pace*, co znaczy: *Niech odpoczywają w pokoju.* — Bywają też i inne niektóre odmiany, według Przepisów Obrzędowych.

jaki grzech śmiertelny, z tego grzechu już się nie oczyści przez Chrzest święty: bo Chrzest święty daje się jeden tylko raz w życiu.

Dla tego Pan Jezus przez swoje miłosierdzie postanowił Sakrament Pokuty na odpuszczenie grzechów uczynkowych, któreby były popełnione po Chrzcie świętym. — Z tej to przyczyny mówi się, że *Sakrament Pokuty gładzi grzechy uczynkowe popełniowe po Chrzcie świętym.*

Ten Sakrament sprawuje się przez to, gdy Biskup albo Kapłan odpuszcza grzechy temu człowiekowi, który za grzechy swoje żałuje, i ma szczerą wolę więcej nie grzeszyć. Ten zaś, który odpuszcza grzechy, mówi słowa następujące: *„Ja ciebie rozgrzeszam od grzechów twoich, w Imię Ojca i Syna † i Ducha Świętego. Amen* [1]).

Biskupi tylko i Kapłani mają moc odpuszczać grzechy w Sakramencie Pokuty. Bo tylko Biskupom i Kapłanom Chrystus Pan nadał tę władzę. — Ta władza pochodzi od samego Pana Boga: a nadaje się wtenczas, kiedy kto zostaje poświęconym na Kapłana.

Chrystus Pan postanowił Sakrament Pokuty, po swojem Zmartwychwstaniu. Wówczas to dał władzę odpuszczania grzechów i wyraził to jasno, mówiąc tak: *„Których odpuścicie grzechy, są im odpuszczone: a których zatrzymacie, są zatrzymane“* [2]).

A tak, Biskupi i Kapłani mają moc odpuszczać grzechy tym ludziom, którzy są godni odpuszczenia: mają także moc zatrzymać grzechy, to jest, mają także moc i nie odpuścić grzechów, a to takim ludziom, którzy nie są godni odpuszczenia.

Biskupi tedy i Kapłani powinni pierwej poznać, kto jest godnym rozgrzeszenia, a kto jest niegodnym? A zatem ten kto chce otrzymać odpuszczenie grzechów, powinien pierwej wyznać je, czyli spowiadać się ich. Przeto

---

[1]) Rit. Sacram. Ordo mini. Sacr. Poenit. Absolutionis Forma. [2]) Ewang. według św. Jana Rozd. XX. w. 23.

Spowiedź czyli wyznanie grzechów swoich, jest koniecznie potrzebnem do tego, aby otrzymać ich odpuszczenie.

Sam Chrystus Pan postanowił, aby wierni Katolicy spowiadali się grzechów swoich: i zapewnił, że grzechy będą odpuszczone tym, którym Biskupi lub Kapłani odpuszczą. — Dla tego święty Jan Apostoł i Ewangelista, który od samego Pana Jezusa słyszał to postanowienie; jasno tę prawdę wyraził takiemi słowami: *„Jeślibyśmy się spowiadali grzechów naszych: wierny jest i sprawiedliwy* (Bóg), *aby nam odpuścił grzechy nasze“* [1]). — W tych słowach, święty Jan Apostoł wyraża, że jeślibyśmy się spowiadali grzechów naszych, tedy Pan Bóg odpuści nam grzechy: bo jest wierny w swoich obietnicach, to jest, że wiernie dotrzymuje tego, co przyobiecuje. A właśnie Pan Jezus wyraźnie obiecał i zapewnił, że grzechy będą odpuszczone tym, którym biskupi lub kapłani odpuszczą. Albowiem rzekł te słowa: *„Których odpuścicie grzechy, są im odpuszczone“* [2]).

O postanowieniu Sakramentu Pokuty, podobnie jak i o innych Sakramentach krótkie jest wspomnienie w Piśmie Świętem. Bo (jak się już mówiło) w Piśmie Świętem, nie jest napisano to wszystko, co Pan Jezus objawił i co postanowił. — Ale z podania Apostolskiego wiadomo jest, że Chrystus Pan dał władzę Apostołom i wszystkim biskupom i kapłanom, którzy mieli być aż do końca świata, aby odpuszczali grzechy uczynkowe popełnione po Chrzcie Świętym.

Z tegoż Podania Apostolskiego wiadomo jest, że Pan Jezus postanowił, aby wszyscy, którzyby popełnili po Chrzcie Świętym jakie grzechy śmiertelne; wyznawali te grzechy, czyli spowiadali się ich przed biskupem albo przed kapłanem. Bo chociaż biskupi i kapłani są tylko ludźmi, mają jednak od Chrystusa Pana władzę odpuszczać grzechy. — Sami zaś biskupi i kapłani, swoje grzechy po-

---

[1]) List pierwszy Jana S. Roz. I. w. 9. P. D. Calmet-Comment. Liter. — in I. Epis. S. Joan. Cap. I. v. 9. [2]) Ewang. wedł. ś. Jana. Rozd. XX. w. 23.

winni wyznawać przed innymi bądź biskupami bądź kapłanami; aby odebrali rozgrzeszenie. Dla tego to święty Jakób Apostoł, który od samego Pana Jezusa słyszał ustanowienie Sakramentu Pokuty, upominał Katolików tak świeckich ludzi jako też kapłanów i biskupów w te słowa: „*Spowiadajcie się tedy jedni drugim grzechów waszych*“ [1]). Te słowa: „*Spowiadajcie się jedni drugim*“, znaczą: *Spowiadajcie się ludzie ludziom: świeccy ludzie biskupom i kapłanom, a biskupi i kapłani innym biskupom i kapłanom.*

Święci tedy Apostołowie nauczali, że Spowiedź jest potrzebną do otrzymania rozgrzeszenia: i dla tego za życia Apostołów wierni Katolicy spowiadali się grzechów swoich.

Co święci Apostołowie wierzyli i nauczali o Sakramencie Pokuty; toż samo wierzyli i nauczali po wszystkie czasy, papieże i biskupi Katoliccy. Albowiem w Kościele Świętym Rzymsko-Katolickim nauczano tego tylko, co wszędzie było stale nauczanem od czasów Apostolskich. — Dla tego to dzisiejsza Nauka Kościoła Katolickiego o Sakramencie Pokuty, zgadza się zupełnie z tem, czego w różnych czasach nauczali pasterze Kościoła po całym świecie rozproszeni. Zgadza się ta nauka z tem, czego ciż pasterze Kościoła nauczali wówczas, kiedy byli zgromadzeni na Koncyliach czyli Soborach.

I przeto na Koncylium Powszechnem, które się odbyło w mieście nazwanem *Trydent*: wszyscy biskupi wraz z papieżem, jako Głową Kościoła, wyrazili o Sakramencie Pokuty tęż samą wiarę i tęż samą naukę, jaka o nim zawsze była w Kościele świętym. Wyrazili bowiem, że Chrystus Pan postanowił Sakrament Pokuty po swojem Zmartwychwstaniu, wówczas, gdy rzekł do Apostołów swoich: „*Których odpuścicie grzechy, są im odpuszczone;*

[1]) List Jakóba św. Rozd. IV. w. 16. P. D. Calmet. Comment. Lit. in Epist. S. Jacobi Cap. V. v. 16. Disputationum Roberti Bellarmini. — De Poenitentia Lib. III. Cap. IV.

a których zatrzymacie, są zatrzymane“ [1]). Wyrazili oraz, że wszyscy Ojcowie Kościoła zawsze jednozgodnie rozumieli: iż przez te słowa Chrystus Pan dał władzę Apostołom i ich następcom biskupom i kapłanom, aby odpuszczali grzechy uczynkowe popełnione po Chrzcie świętym. — Wyrazili także, że Chrystus Pan postanowił, aby wszyscy spowiadali się grzechów śmiertelnych popełnionych po Chrzcie świętym; i aby się ich spowiadali przed biskupami lub kapłanami: gdyż Chrystus Pan biskupów i kapłanów uczynił sędziami, ażeby wydawali dekret albo odpuszczenia grzechów, albo zatrzymania grzechów.

Chociaż już jest tysiąc kilkaset lat, jak święci Apostołowie poumierali: wszelako Pasterze Kościoła tak nauczają prawdy teraz, jak jej nauczali Apostołowie. Bo jak z Apostołami był Duch Święty, tak i z ich następcami Duch Święty był, i teraz jest, i będzie aż do końca świata. Przyobiecał to wyraźnie Chrystus Pan temi słowami: *„ja prosić będę Ojca, a innego pocieszyciela da wam, aby z wami mieszkał na wieki. Ducha prawdy. — pocieszyciel Duch Święty — on was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko cokolwiekbym wam powiedział*[2]).

Według Nauki tedy nieomylnej Kościoła świętego Rzymsko-Katolickiego (która pochodzi z Objawienia Boskiego), Biskupi i Kapłani mają moc odpuszczać grzechy w Sakramencie Pokuty.

Ale biskupi i kapłani nie mogą odpuszczać grzechów tym, którzy nie są godni rozgrzeszenia. Ten zaś nie jest godnym rozgrzeszenia, kto nie nawraca się do Pana Boga ze szczerego serca.

I tak, jeżeli kto jest w nałogu jakiego grzechu, i nie

---

[1]) Concilium Tridentinum Sessio XIV. Cap. I. De necessitate et institutione Sacramenti Poenitentiae. Concil. Trident. Sessio XIV. Cap. I. de Poenit. et Cap. VI. De Mini. hujus Sacr. Sessio XIV. Cap. V. de Confes. et Cap. IV. De Mini hujus Sacr. [2]) Ewang. według ś. Jana. Rozd. XIV. w. 16, 17 i 26.

stara się o to, aby się pozbył tego nałogu: [1]) taki człowiek nie nawraca się do Boga ze szczerego serca. — *Nałogiem* [2]) zowie się to, kiedy człowiek przyuczy się do jakiego grzechu tak, że popełnia go ze zwyczaju: skoro mu się nadarzy sposobność, gdy przyjdzie jaka mała pokusa, bardzo łatwo dopuszcza się tego grzechu. — Kto tedy się nałożył i przyzwyczaił (naprzykład) do pijaństwa, albo do przysięgania; a nie ma mocnej woli, aby porzucić te grzechy i odzwyczaić się od nich: taki człowiek nie jest godny rozgrzeszenia.

Jeżeli kto (naprzykład) popełniał grzechy nieczystości przez to, że przypatrywał się malowidłom bezwstydnym, albo że czytał książki opisujące rzeczy bezwstydne: takie malowidła i książki, są dla niego powodem czyli *okazyą blizką* [3]) do grzechu. — Gdyby więc taki człowiek nie chciał porzucić i unikać tych blizkich okazyj wiodących do grzechów nieczystości: nie byłby godnym rozgrzeszenia.

Są takie rzeczy, które nie są blizką okazyą do grzechu dla wszystkich; ale jednak są okazyą blizką dla niektórych [4]) ludzi. I tak nie jeden człowiek, chociaż przychodzi do domu szynkownego, jednakże w nim nie upija się: nie jeden człowiek, chociaż się zajmuje handlem, jednakże nie krzywdzi drugich. Wszelako są ludzie tak słabi, że gdy przyjdą do domu szynkownego, zawsze się upiją: gdy tylko wdadzą się w handel, popełniają oszukaństwa i krzywdy. — Dla takich więc słabych ludzi, domy szynkowne i handle są *blizką okazyą* do grzechu. — Jeśliby więc tacy słabi ludzie nie chcieli porzucić zupełnie domów szynkownych lub handlów: nie byliby godnymi rozgrzeszenia.

Kto przez swoje niedbalstwo, nie zna tego, co trzeba wierzyć i jak trzeba żyć po Chrześciańsku: i nie chce

[1]) Habitus criminis. [2]) P. Billuart-Summa S. Themae hod. Acad. mor. accomodata — Traetat. de Sacram. Poenitentiae Dissert. VI. Articul. X. §. VI. [3]) Occasio proxima per se. [4]) Occasio proxima per accidens.

się w tem oświecić: ten także nie jest godzien rozgrzeszenia.

Niegodni są rozgrzeszenia rodzice, którzy nie starają się o to, aby ich dzieci były nauczone Katechizmu. Także panowie, gospodarze domu, i inni przełożeni, którzy nie dbają o to, aby ich słudzy, domownicy lub podlegli, byli dostatecznie oświeconymi w Nauce Chrześciańskiej: i ci także nie są godni rozgrzeszenia.

Jeżeli kto robi jakie rzemiosło, chociaż go nie umie jak należy; a przez to, czyni szkodę i krzywdę drugim: i nie chce porzucić tego rzemiosła, ani stara się nauczyć tego tak jak należy: taki człowiek także nie jest godny rozgrzeszenia.

Niegodni są rozgrzeszenia tacy ludzie, którzy drugim dają powód czyli okazyą do grzechów: jak (naprzykład) ci, którzy piszą książki zawierające w sobie rzeczy przeciwne wstydowi: i ci, którzy takie książki drukują: i ci którzy takie książki przedają. — Podobnie, dają okazyą innym do grzechów tacy ludzie, którzy malują rzeczy nieprzystojne, albo wyrabiają figury różne przeciwne skromności Chrześciańskiej. — Także kobiety, które się nie okrywają przyzwoicie, dają innym ludziom okazyą do grzechów. — Wszyscy tacy, jeżeli nie chcą porzucić swoich niegodziwości, nie są godnymi rozgrzeszenia.

Jeżeli kto ukrzywdził drugiego na majątku, i może wynagrodzić tę krzywdę, a nie chce tego uczynić; taki człowiek nie jest godny rozgrzeszenia. Podobnie też, nie może otrzymać rozgrzeszenia ten, kto nie chce wypłacać długów, chociaż to uczynić może; a oraz i taki, któryby (naprzykład) używał zbytecznych ubiorów albo sprzętów, lub żywności kosztowniejszej aniżeli majątek jego pozwala: i dla tego od innych ludzi pożyczał pieniędzy, których oddać nie może.

Ci, którzy przedają żywność szkodliwą zdrowiu ludzkiemu: i nie dbają o to, byle tylko sprzedać mogli; jeśli

nie chcą poprzestać takiej złości, nie są godnymi rozgrzeszenia.

Nie mogą otrzymać rozgrzeszenia ci, którzy udawali siebie za wróżków, za kabalistów; i nie chcą odstąpić tej bezbożności.

Ci, którzy czytają książki przeciwne Wierze Świętej, albo drugim takie książki dają; albo mówią co przeciwko Wierze Świętej, dla podobania się niedowiarkom i bezbożnym ludziom: jeśli nie chcą poprzestać takich przestępstw, nie mogą otrzymać rozgrzeszenia.

Nie jest godnym rozgrzeszenia taki człowiek, który nie stara się (według możności), aby wrócić sławę temu, kogo fałszywie oczernił, albo obmówił.

Nie zasługuje na rozgrzeszenie i taki, który nie chce się pogodzić ze swoimi przeciwnikami: ten też, który chowa w duchu swoim nienawiść do drugich: ten także, który pragnie zemścić się nad swoimi nieprzyjaciołmi.

Kto nie wypełnia sumiennie obowiązków swojego stanu, i nie chce ich wypełniać; ten także nie może otrzymać rozgrzeszenia.

Czemuż to wszyscy tacy nie są godni rozgrzeszenia? Oto dla tego, że nie żałują szczerze za obrazę Pana Boga. Gdyby bowiem szczerze żałowali za grzechy, tedyby odstąpili ich, i odmieniliby swoje złe życie.

Aby więc być godnym rozgrzeszenia, trzeba mieć prawdziwy żal za grzechy swoje [1]). — Żal prawdziwy jest koniecznie potrzebny. Mówiło się już wyżej, że każdy powinien pokutować za grzechy swoje: a gdyby nie pokutował, tedy zostanie potępionym na wieki. To bowiem wyrażają słowa Pana Jezusa, który rzekł tak: *„jeśli pokutować nie będziecie, wszyscy — zginiecie"* [2]). A właśnie też żal serdeczny za grzechy jest pokutą, tak jako i modli-

[1]) Partes Poeniteotiae. I. Contritio. [2]) Ewaniclia według Łukasza Rozdział XIII. wiersz 3.

twy pokorne, posty i jałmużny są pokutą. Uczynki pokutne złączone ze szczerym żalem, są prawdziwą, dobrą i świętą pokutą. — Bez żalu zaś szczerego, uczynki pokutne nie są prawdziwą pokutą. — Żal prawdziwy za grzechy, tak się łączy z uczynkami pokutnemi, jak drzewo łączy się ze swojemi owocami. Żal za grzechy jest jako drzewo, a uczynki pokutne są jako owoce tego drzewa. — Dla tego sam Pan Bóg dał upomnienie wszystkim grzesznikom, ażeby smucili się i ubolewali w duchu nad tem, że Go obrazili grzechami swojemi: i to upomnienie dał Pan Bóg przez Proroka Joela, takiemi słowami: „*Nawróćcie się do mnie ze wszystkiego serca waszego, w poście, i w płaczu, i w żalu. I rozdzierajcie serca wasze*“ [2]). — W tych słowach jasno jest wyrażonem, że kto chce powrócić do łaski Pana Boga, powinien żałować za grzechy, powinien smucić się i ubolewać. Smutek, żal, i ubolewanie, sprawuje to, że serce jest niejako szarpane i rozdzierane. Z tej też przyczyny, żal za grzechy nazywa się *skruchą*. Albowiem zła wola (przez podobieństwo) tak przedstawia się, jakoby serce było twarde tak jak kamień: a przez żal, to serce zostaje niejako rozbite, potłuczone i pokruszone.

Ale żal za grzechy, powinien być prawdziwy. Bo fałszywy żal nic nie pomaga do pojednania się z Panem Bogiem. — Fałszywy zaś żal jest wówczas, kiedy człowiek doznaje zgryzoty sumienia i smuci się, i trwoży się z tego, że zgrzeszył; ale nie ma chęci odstąpić od grzechów, nie chce odmienić swego złego życia: widzi że źle czynił, a jednak ma przywiązanie do swoich grzechów.

Prawdziwy tedy żal jest wówczas, kiedy grzesznik żałuje, że zgrzeszył, i brzydzi się swojemi grzechami, i nie chce ich więcej popełniać [2]). — W tych krótkich słowach, opisany jest żal dobry i zbawienny. Ale trzeba dobrze wyrozumieć te słowa.

[1]) Proroctwo Jool. Rozd. II. w. 12 i 13. [2]) Contritio vera. Concilium Tridentinum Sessio XIV. Caput IV. De Contritione.

Żal prawdziwy jest to smutek i boleść w sercu, to jest w duchu [1]). Trzeba tedy w duchu smucić się i ubolewać nad tem, że się obraziło Boga. — Gdyby więc człowiek tylko słowami wyrażał, że żałuje za grzechy swoje, ale w duchu nie żałował za nie; tedyby słowa jego były kłamstwem. — Wzdychania i płacz, nie zawsze okazują, że człowiek żałuje za grzechy. Może bowiem człowiek być smutnym z jakiego nieszczęścia doczesnego; jak (naprzykład) z tego że jest ubogim, albo że stracił pieniądze, albo z tego że inni ludzie go pokrzywdzili, albo z tego że inni ludzie go prześladują, i z takich powodów może wzdychać i płakać, chociaż nie ubolewa nad tem, że zgrzeszył. Taki człowiek ma żal, ale nie za grzechy.

Lecz i tak bywać może, że człowiek żałuje tego, iż zgrzeszył, ale żałuje dla tego, że przez grzechy swoje sprowadził na siebie jakie cierpienia na tym świecie. I tak (naprzykład) gdyby kto pełnił kradzież, i został za to ukaranym; a potem żałował tego że popełnił kradzież, ale żałował dla tego, iż został za nią ukaranym: taki żal na nic się nie przyda, i nie zasługuje na rozgrzeszenie. — Podobnie gdyby kto grzeszył przez pijaństwo, a potem żałował że się upijał, ale żałował dla tego, iż przez pijaństwo zmarnotrawił swój majątek: taki żal na nic się nie przyda, i nie zasługuje na rozgrzeszenie. — Także gdyby kto przez swoje życie rozpustne wpadł w chorobę; a potem żałował tego, że żył rozpustnie, ale żałował dla tego, iż musi cierpieć dolegliwości choroby: taki żal na nic się nie przyda, i nie zasługuje na rozgrzeszenie.

A zatem trzeba żałować za grzechy dla tego, że się obraziło Pana Boga [2]). Kto żałuje dla tego, że obraził Pana Boga, ten wspomina sobie na to, iż przez grzechy swoje śmiertelne zasłużył na kary wieczne w piekle:

---

[1]) Contritio interior. [2]) Contritio supernaturalis.

wspomina sobie na to, że utracił prawo do Nieba. A tak boi się piekła, żałuje że utracił Niebo. — Kto żałuje za grzechy dla tego, że obraził Pana Boga; ten sobie wspomina na to, że nie ma w sobie łaski Bożej, że jest obrzydły przed Bogiem, że nie jest wart aby Pan Bóg go miłował, że zasługuje na to, aby go Pan Bóg nienawidził. — Te wszystkie myśli, sprawują w duchu jego wielki smutek: bo widzi, że jest bardzo nieszczęśliwym.

Taki człowiek więcej żałuje tego, [1]) że obraził Boga grzechami, aniżeli tego, że cierpiał jakie nieszczęścia doczesne: gdyż poznaje, że największe nieszczęście dla człowieka jest grzech śmiertelny. — Bo ubóstwo, i największa nędza, i najsroższe boleści na tym świecie prędko się kończą: gdyż to wszystko kończy się ze śmiercią człowieka, a życie nasze na tej ziemi jest krótkie. Lecz za grzech śmiertelny czekają męki piekielne, które się nigdy nie skończą. — Podobnie też wszelkie dobro doczesne trwa przez krótki czas, gdyż wszelkie takie dobro kończy się ze śmiercią człowieka. Utrata przeto wszystkiego dobra doczesnego nie może się porównać z utratą, do której przywodzi grzech śmiertelny: bo przez grzech śmiertelny traci się niepojęta chwała i doskonałe szczęście w niebie, które się nigdy nie skończy. Żadne dobro człowieka nie nasyci i nie zaspokoi, tylko dobro takie, które żadnych granic nie ma, i które nigdy końca mieć nie może. Dobro zaś nieograniczone i nieskończone jest sam tylko Pan Bóg.

Gdy grzesznik poznaje największe swoje nieszczęście, tedy pragnie być z niego wyratowanym. Lecz jeśliby nie miał nadziei, że może być wyratowanym z tego nieszczęścia: smutek i zgryzoty sumienia przywiodłyby go do rozpaczy, a tak i do potępienia wiecznego. — A zatem grzesznik żałujący za swoje przestępstwa powinien mieć nadzieję, że dostąpi odpuszczenia.

[1]) Contritio summa appretiative.

Ale gdyby grzesznik spytał[1]): czyż ja mogę spodziewać się, aby Bóg odpuścił mi grzechy? Na to ma odpowiedź, że nie tylko może się tego spodziewać, ale powinien się spodziewać, gdyż rozpacz obraża Pana Boga. Kto bowiem nie ma nadziei, aby mu grzechy były odpuszczone, ten myśli sobie, że Bóg nie jest miłosierny. Pan Bóg zaś bardzo często objawiał ludziom, że Miłosierdzie Jego jest Nieskończone, że On nie chce, aby grzesznik był potępionym, ale chce, żeby się nawrócił i został zbawionym. Ta pocieszająca prawda jest nam jasno objawiona od samego Pana Boga w słowach następujących[2]): *„nie chcę śmierci niezbożnego, ale żeby się nawrócił niezbożny od drogi swej, a żył“*. W tych słowach wyraźnie objawił nam Pan Bóg, że nie chce, aby niezbożny był potępionym, ale chce jego nawrócenia się i zbawienia wiecznego. To bowiem słowo *śmierć*, znaczy tu *śmierć wieczną* czyli *wieczne potępienie niezbożnego*. Tego tedy Bóg nieskończenie dobry nie chce, lecz chce, aby *niezbożny* nawrócił się i *żył*, to jest, aby *żył wiecznie* czyli aby *był zbawionym*.

Skoro zaś grzesznik ma nadzieję, że mu grzechy będą odpuszczone, tedy stara się, aby jak najprędzej został wyratowanym z nieszczęśliwego stanu swojego. — A zatem odstępuje wszystkich swoich grzechów i żałuje za wszystkie grzechy śmiertelne[3]). Bo gdyby chciał popełniać choć jeden grzech śmiertelny, tem samem chciałby być nieprzyjacielem Boskim; a zatem nie byłoby prawdziwego nawrócenia się do Pana Boga. I tak (naprzykład), gdyby kto miał na sumieniu fałszywe oczernienia bliźnich, i krzywdy uczynione na majątku cudzym i grzechy pijaństwa, i miał szczerą chęć już więcej nie oczerniać fałszywie nikogo, i nie krzywdzić drugich na majątku, ale pijaństwa nie chciał poprzestać: taki człowiek

[1]) Spes veniae. [2]) Proroctwo Ezechiel. Rozd. XXXIII. w. 11. [3]) Contritio universalis.

nie byłby prawdziwie nawróconym do Pana Boga. Albowiem chcąc pozostać w grzechu pijaństwa, chciałby tem samem obrażać Boga. Taki tedy człowiek nie zasługiwałby na miłosierdzie Boże i nie mógłby dostąpić odpuszczenia żadnego grzechu.

✓Kto żałuje za grzechy dla tego, że obraził Pana Boga, ten koniecznie musi brzydzić się każdym grzechem śmiertelnym [1]). Gdy bowiem grzesznik smuci się i ubolewa nad tem, że zasłużył na wieczne męki piekielne, że stracił prawo do Nieba, że jest obrzydły przed Bogiem, że jest godzien, aby był przeklętym od Boga; jakże nie ma brzydzić się grzechami, przez które stał się tak nieszczęśliwym? Kto tedy dobrze zastanawia się nad tem, co to są grzechy, i do czego one go przywiodły, ten nie może miłować grzechów, ale ich nie nawidzi czyli brzydzi się niemi.

Grzesznik prawdziwie żałujący za swoje winy, ma oraz szczerą wolę, aby się nie wracać do tych grzechów, za które żałuje [2]), ani też żadnemi innemi grzechami napotem nie obrażać Boga, — Bo jeśliby kto żałował, że zgrzeszył, ale nie miał woli, aby więcej już nie grzeszyć: takiego człowieka żal byłby fałszywy. Taki żal nie zasługuje na miłosierdzie Boże. Taki żal jest podobny do żalu czartów, którzy żałują tego, że są potępionymi, i żałować będą tego na wieki, ale nigdy złości swojej nie odstąpią na wieki.

Trzeba tedy koniecznie mieć mocne postanowienie, aby więcej nie grzeszyć i odmienić swoje złe życie na życie dobre. Ta prawda jest nam jasno objawiona przez Pana Boga. Albowiem sam Pan Bóg dał upomnienie grzesznikom temi słowami [3]): „*Nawróćcie się. — Odrzućcie od siebie wszystkie przestępstwa wasze, któremiście przestępowali, a uczyńcie sobie serca nowe i ducha nowego*". W tych słowach

---

[1]) Detestatio peccati. [2]) Propositum emendationis. [3]) Proroctwo Ezech. Rozdz. XVIII, w. 30 i 31.

wyrażono jest, że prawdziwe nawrócenie się do Pana Boga wymaga tego, aby odstąpić wszystkich grzechów, przez które przestępowało się przykazanie Boże; i aby prowadzić życie nowe, to jest, wcale inne jak było pierwej. Dopóki człowiek grzeszy, *serce* jego jest *złe, duch* jego jest *złym:* to jest: złe są jego dobrowolne myśli i pragnienia. Gdy zaś odmieni swoje złe myśli i swoję złą wolę, tedy i całe życie jego złe odmieni się na życie dobre. Ta wola, aby więcej Boga nie obrażać, powinna być i szczera i mocna, i dla tego ona zowie się *mocnem postanowieniem poprawy.*

Kto ma szczere i mocne postanowienie poprawy [1]), ten ma wolę, aby się chronić grzechów, a oraz ma wolę, aby czynić to, co Pan Bóg przykazuje. A zatem taki człowiek ma szczerą wolę zachowywać wszystkie przykazania Boże. Najpierwsze zaś Przykazanie Boże nakazuje, aby miłować Pana Boga nad wszystko, z całego serca i ze wszystkich sił swoich. Taki więc człowiek zaczyna kochać Pana Boga [2]). A chociaż ta miłość byłaby słaba i niedołężna [3]), choćby człowiek żałował za grzechy bardziej z bojaźni piekła, aniżeli z miłości Bożej, wszelako taki żal jest dobry. I chociaż taki *żal* jest *niedoskonały*, wszelako czyni człowieka godnym, aby otrzymał rozgrzeszenie od biskupa albo od kapłana. A gdy to rozgrzeszenie otrzyma, powraca do łaski Bożej, i kara wieczna jest mu darowaną. Jasne mamy o tem zapewnienie od samego Pana Boga. Albowiem sam Pan Bóg objawił nam tę prawdę takiemi słowami [4]): *„jeśli niebożny będzie pokutował ze wszech grzechów swoich, które czynił, a będzie strzegł wszech Przykazań moich. Wszystkich niepraworści jego, które czynił, pamiętać nie będę“.*

Aby więc być godnym rozgrzeszenia, potrzeba mieć za grzechy żal serdeczny, chociaż niedoskonały.

---

[1]) Contritio imperfecta seu Attritio. [2]) Amor initialis. [3]) Concilium Trident. Sess. XIV. Cap. IV. De Contritione. [4]) Proroctwo Ezech. Roz. XVIII, w. 21 i 22.

Żal zaś *doskonały* jest wówczas [1]), kiedy człowiek żałuje za grzechy swoje jedynie dla miłości Pana Boga. Kiedy więc grzesznik odstąpi swoich grzechów, i potem miłuje już Pana Boga z całego serca, i wówczas żałuje za swoje grzechy dla tego, że przez te grzechy obraził Pana Boga, którego miłuje nad wszystko i z całego serca: wtedy to jest *żal doskonały.*

Można wyrozumieć, czem się różni *żal doskonały* od *żalu niedoskonałego*, przez porównanie następujące: Jeśliby dwaj synowie obrazili swojego ojca, i jeden z nich szczerze żałując za swoję winę, mówił do ojca tak: *Najdroższy ojcze mój! żałuję mocno, żem ciebie zasmucił, żem ci przyniósł zmartwienie, żem ciebie znieważył. Żałuję z tej przyczyny, że cię szczerze i prawdziwie miłuję. Miłość synowska ku tobie napełnia mnie wielkim żalem.* Drugi zaś syn, żałując że obraził ojca, gdyby tak do niego mówił: *Żałuję mój ojcze! za moję winę. Bo wiem, że jesteś surowym i że mnie ostro karać będziesz. Błagam cię, abyś mi przebaczył, i przyrzekam szczerze, że zawsze będę się chronił obrażenia ciebie, i że cię zawsze miłować będę.* Widzimy w tem porównaniu, że pierwszy syn jest godniejszym miłości ojcowskiej i godniejszym przebaczenia. Żal tedy tego pierwszego syna jest wyobrażeniem *żalu doskonałego*, a żal drugiego syna wyobraża *żal niedoskonały.*

Ale ani żalu doskonałego, ani żalu niedoskonałego sam człowiek nie może w sobie wzbudzić bez łaski Bożej. Trzeba tedy szczerze i serdecznie prosić Pana Boga, aby nam dał prawdziwy i dobry żal za grzechy. Powinniśmy zaś mieć nadzieję, że nam Pan Bóg da żal dobry i zbawienny: bo Pan Jezus nam to przyobiecał w słowach następujących [2]): *„Ojciec wasz z nieba da ducha dobrego tym, którzy go proszą“.*

Czyby zaś człowiek miał za grzechy swoje żal niedoskonały [3]), czy też żal doskonały, powinien się spowiadać, to jest: powinien wyznać grzechy swoje przed biskupem

[1]) Contritio perfecta. [2]) Ewan. wedł. Łuk. Rozd. XI. w. 13. [3]) Confessio.

pem albo przed kapłanem. Albowiem (jak się wyżej mówiło) Chrystus Pan postanowił, aby wierni wyznawali swoje grzechy popełnione po Chrzcie świętym, i to przed biskupem albo przed kapłanem; biskupom zaś i kapłanom dał moc, aby takie grzechy odpuszczali.

Skoro biskup albo kapłan odpuści grzechy temu, który jest godnym rozgrzeszenia, te grzechy są mu już odpuszczone i od Pana Boga, a oraz kara wieczna jest mu już darowaną. — Przez rozgrzeszenie Sakramentalne człowiek, (który był pierwej nieprzyjacielem Boskim) staje się miłym Panu Bogu, ma już w sobie łaskę Bożą, ma znowu prawo do Nieba. — Sakrament pokuty daje człowiekowi łaskę Bożą, która mu dopomaga do tego, aby się nie wracał do swoich grzechów, i aby był stałym w życiu pobożnem.

Trzeba wiedzieć, że kiedy kto popełni grzech śmiertelny, tedy traci wszystkie zasługi, jakie tylko miał w swojem życiu. Choćby bowiem ten człowiek wykonał pierwej wiele dobrych uczynków, które zasługiwały na nagrodę w Niebie; skoro jednak popełnił grzech śmiertelny, natychmiast wszystkie te dobre uczynki zostały umorzone i zasłużona za nie nagroda została straconą. Gdy zaś ten człowiek szczerze nawróci się do Pana Boga, i otrzyma rozgrzeszenie przez Sakrament pokuty, naówczas powracają mu wszystkie zasługi, jakie tylko on zebrał w całem swojem życiu.

Póki człowiek zostaje w grzechu śmiertelnym, póty nie ma pokoju; w duchu jego wielki ucisk, smutek i gryzoty sumienia; wspomnienie na śmierć i wieczne kary przeraża go. To wszystko straszliwym sposobem dręczy ducha jego. Ale gdy się z prawdziwem nawróceniem uda do Sakramentu pokuty i otrzyma rozgrzeszenie, naówczas odzyskuje pokój ducha i święte rozweselenie.

Pobudzajmy się przeto do serdecznej wdzięczności ku Panu Jezusowi, za ustanowienie tego Sakramentu,

i udawajmy się do niego ze szczerem i dobrem przygotowaniem.

Po odebraniu rozgrzeszenia od Biskupa albo od Kapłana pozostaje jeszcze ten obowiązek, uby wypłacać się sprawiedliwości Bożej, co zwyczajnie zowie się *pokutą* albo *pokutowaniem za grzechy*. Pozostaje oraz obowiązek, aby wypłacać się bliźnim za krzywdy im uczynione i aby naprawiać (według możności) wszystko złe, które się uczyniło. A to wypłacanie się Bogu i bliźnim zowie się *zadosyćuczynieniem* [1]).

Chociaż przez rozgrzeszenie Sakramentalne odpuszczają się grzechy, wszelako należy za te grzechy ponosić karę do jakiegoś czasu. Albowiem przez Sakrament pokuty odpuszczają się grzechy śmiertelne i kara wieczna zostaje darowaną, lecz kara doczesna nie jest darowaną. Tę karę doczesną człowiek powinien dobrowolnie ponosić na tym świecie, albo po śmierci musi ją cierpieć w Czyscu. Dla tego też, podług postanowienia Chrystusa Pana, Biskup albo Kapłan oznacza człowiekowi spowiadającemu się jakąś stosowną pokutę.

Należy także przez życie pobożne dać dobry przykład tym ludziom, którym się dawało zły przykład przez swoje grzechy. Należy przeprosić tego, kogo się znieważyło; wynagrodzić krzywdę uczynioną na majątku; wrócić dobrą sławę temu, kogo się fałszywie oczerniło albo obmówiło.

Na początku V. wieku żyła w Antyochii dziewica znana z urody, imieniem Pelagia. Próżność przyprawiła ją o ciężki upadek, z którego tylko osobliwsza łaska Boska zdolała ją podźwignąć. Jeszcze sposobiąc się do przyjęcia Chrztu św., gardzi wszystkiem i puszcza się na życie rozpustne. Wszystkie swoje dochody obraca na stroje, żeby się tym sposobem stać jak najwięcej osobom przyczyną upadku. Właśnie w czasie, kiedy Pelagia na tę drogę wstąpiła, odbywało się się w Antyochii Koncylium, na którem między innymi znajdował się św. Nonnus, biskup heliopolitański. Gdy pewnego razu zgroma-

[1]) Satisfactio.

dzeni biskupi odbywali posiedzenie w przysionku kościelnym, przejeżdża przepysznie ubrana Pelagia, otoczona gromadą rozpustników. Św. biskup ujrzawszy ją, ciężko westchnął, a odszedłszy do siebie, gorąco błagał Boga o nawrócenie tej biednej duszy. Nazajutrz miał kazanie o wieczności. Znalazła się na niem i Pelagia. Przyszła wprawdzie z ciekawości, ale św. żarliwość, z jaką sługa Boży przemawiał, takie na niej zrobiła wrażenie, że zmięszana wychodzi z kościoła i wraca czemprędzej do domu. Tu nie mogąc uspokoić sumienia, siada i pisze do św. Nonnusa te słowa: *„Ojcze! jeżeliś uczniem Chrystusa, który dla zbawienia grzeszników z nieba zstąpił, zlituj się i nad moją duszą. Jestem grzesznica największa, ale teraz gotowa na wszelkie pokuty“*. — Święty powątpiewając jeszcze o jej nawróceniu, każe jej za publiczne zgorszenie publiczną pokutę spełnić. Ku zdziwieniu wszystkich spełniła zlecenie. Pelagia odprawia na drugi dzień publiczną spowiedź i odtąd życie jej stanowi wzór prawdziwej pokutnicy.

Św. Rozalia Panna odznaczała się próżnością nad wyraz; kiedy się razu pewnego stroi, widzi w zwierciadle zamiast swej twarzy wizerunek Zbawiciela Ukrzyżowanego. Drży z przerażenia, wreszcie odchodzi zupełnie zmieniona, rzuca wszystko i resztę życia na pustyni spędza.

Rozmyślanie wieczności i bolesnej Męki Zbawiciela, to są środki najpotężniejsze do obudzenia w nas pokuty za grzechy.

Z tego tedy, co się dotąd powiedziało o Sakramencie pokuty, można zrozumieć, dla czego mówi się, że są trzy części pokuty, to jest [1]): 1) *Skrucha,* 2) *Spowiedź,* 3) *Zadosyćuczynienie* [2]).

Skrucha czyli *żal za grzechy* koniecznie jest potrzebnym do tego, aby otrzymać odpuszczenie grzechów. Bez skruchy nie można żadnym sposobem pojednać się z Bogiem, nie można być zbawionym. Nie może być nic takiego, coby zastąpiło Skruchę.

Spowiedź także jest koniecznie potrzebną do otrzymania rozgrzeszenia. Czasem jednak Spowiedź nie może

---

[1]) Concil. Trident. Sess. XIV. Cap. III. [2]) De partibus et fructu hujus Sacramenti.

się uczynić: jak (naprzykład) kiedyby kto stracił mowę, albo gdyby Kapłan nie rozumiał tego języka, jakim mówi ten człowiek, który się chce spowiadać. — Jeśliby więc Katolik nie mógł uczynić spowiedzi, ale pragnął się spowiadać i miał prawdziwą i dobrą skruchę, Biskup albo Kapłan może mu dać rozgrzeszenie.

Może się także i to czasem przytrafić, że człowiek pragnie się spowiadać, ale nie ma ani Biskupa ani Kapłana żadnego, któryby mógł go rozgrzeszyć. W takim razie może człowiek otrzymać od Boga odpuszczenie swoich grzechów, ale potrzeba, aby miał za grzechy żal *doskonały*, to jest: aby żałował za grzechy, jedynie tylko dla samej miłości Pana Boga. Kiedy więc człowiek żałuje za grzechy jedynie dla miłości Pana Boga i pragnie się spowiadać, ale nie ma przed kim [1]), naówczas pragnienie Spowiedzi zastępuje Spowiedź Sakramentalną.

Tu tedy uważajmy wielkie miłosierdzie Pana Boga, że i w takim razie, kiedybyśmy nie mogli przyjąć Sakramentu pokuty, jest sposób pojednania się z Panem Bogiem, to jest: żal doskonały za grzechy i pragnienie Spowiedzi.

Prawda, że żal doskonały jest to wielka łaska Pana Boga. Prawda, że nie możemy wzbudzić w sobie tego żalu własnemi siłami naszemi. Ale pamiętajmy zawsze na to, że Pan Bóg jest nieskończenie dobry i nieskończenie miłosierny; że pragnie, abyśmy byli zbawieni. — Byleśmy tylko sami, prostem i szczerem sercem pragnęli nawrócić się do Boga; tedy możemy ufać, że Bóg nas nie opuści. Bo w Piśmie świętem, z natchnienia Boskiego, położone są słowa [2]): *„mającego nadzieję w Panu miłosierdzie ogarnie“*.

Zadosyćuczynienie także czasem nie może być dopełnionem na tym świecie. Bo może się przytrafić, iż czło-

[1]) Concilium Trident. Sessio XIV. Cap. IV. De contritione. [2]) Księgi Psalmów. Psalm XXXI, w. 10.

wiek, wkrótce po odebranem rozgrzeszeniu, umrze: a tak nie będzie już ani czasu, ani możności czynienia pokuty, ani wypłacenia się bliźnim. Wszelako, jeżeli taki człowiek miał prawdziwą skruchę, i pragnął zadosyć uczynić Bogu i bliźnim, grzechy zostały mu odpuszczone i kara wieczna została mu darowaną. W takim jednak razie musi ponosić karę do pewnego czasu w Czyscu, bo na tym świecie nie wypłacił się Sprawiedliwości Boskiej.

Całą naukę o Sakramencie pokuty można w krótkich słowach wyrazić tak: że dla otrzymania odpuszczenia grzechów po Chrzcie świętym, potrzeba uczynić spowiedź przed Biskupem albo przed Kapłanem. Aby zaś dobrze odprawić Spowiedź, trzeba pierwej porachować się ze swojem sumieniem, to jest przypomnieć sobie grzechy swoje. Trzeba oraz żałować szczerze za grzechy, i mieć mocne postanowienie, aby już więcej Boga nie obrażać. A gdy Biskup lub Kapłan (mocą daną od Chrystusa Pana) odpuści grzechy, należy dopełnić pokutę naznaczoną od Spowiednika, i należycie wypłacić się Panu Bogu i bliźniemu. I dla tego to liczy się *Pięć kondycyj* czyli *Warunków do Pokuty:*

1) Rachunek sumienia.
2) Żal za grzechy.
3) Mocne postanowienie poprawy.
4) Spowiedź.
5) Zadosyćuczynienie Bogu i bliźniemu.

Widzieć tedy można, że te *Pięć kondycyj* czyli *Warunków* wyrażają toż samo, co te trzy słowa: *Skrucha, Spowiedź* i *Zadosyćuczynienie*. Bo *Skrucha* znaczy *Żal za grzechy i Mocne postanowienie poprawy*. A do *Spowiedzi* koniecznie potrzebny jest *Rachunek Sumienia*, gdyż, aby wyznać grzechy swoje, trzeba koniecznie pierwej sobie przypomnieć. Piąta zaś kondycya jest *Zadosyćuczynienie*.

Wypada więc jeszcze powiedzieć, jakim sposobem te Warunki dopełnić należy?

WYKŁAD SZCZEGÓŁOWY O PIĘCIU WARUNKACH DO POKUTY.

1) *Rachunek Sumienia*, to jest pilne przypomnienie sobie grzechów swoich. Trzeba tedy w duchu pytać siebie samego, czy się nie uczyniło co złego? i czy się nie opuściło jakiej dobrej rzeczy, która jest przykazana? — To zaś przypominanie powinno być pilne, to jest z dobrą uwagą.

Trzeba wiedzieć, że ten Rachunek Sumienia nie jest tak trudny, aby go nie można było dobrze uczynić. Albowiem Pan Bóg nie wymaga od nas tego, co jest nad siły nasze. Jesteśmy obowiązani tylko dołożyć tyle starania, ile dokładają ludzie rozumni, kiedy robią jaką rzecz ważną. I tak naprzykład, gdyby człowiek miał się przygotować do tego, aby zdał rachunek z pieniędzy, które mu były dawane na różne sprawunki; tedyby nie myślał o niczem innem, jak tylko o tem, co z tych pieniędzy wydał? kiedy wydał? i za co? Ażeby zaś sobie dobrze to wszystko przypomnieć, obrałby na to czas swobodny i takie miejsce, gdzieby mu nic nie przeszkadzało i myśli jego nie mięszało. Otóż podobnie i rachunek sumienia czynić należy. Trzeba na pewien czas oderwać się od wszelkiego zatrudnienia; poszukać na czas miejsca spokojnego, gdzieby nic nie czyniło przeszkody i zamięszania myśli.

Co do czasu, który trzeba obrócić na rachunek sumienia, ten nie może być jednakowy zawsze i dla wszystkich. Albowiem taki człowiek, który spowiadał się (naprzykład) przed dwoma miesiącami, prędzej sobie przypomnieć może grzechy swoje, aniżeli ten, który spowiadał się przed rokiem. Także taki człowiek, którego życie jest jednostajne, który nie ma do czynienia z wielą

ludźmi, który nie ma wielu różnych interesów; taki prędzej może zrobić rachunek sumienia, aniżeli ten, którego życie jest kłopotliwe, pełne różnych interesów.

Lecz możeby kto powiedział, że życie jego tak jest pracowite, kłopotliwe i pełne nieustannych przeszkód, iż nie ma ani czasu, ani miejsca do porachowania się ze swojem sumieniem. Tak myśleć, jest to samego siebie zwodzić, na własną swoją zgubę. Niema bowiem żadnego stanu, ani żadnego położenia człowieka, w któremby nie można było rachować się ze swojem sumieniem. Chociaż niejednemu człowiekowi wiele jest do tego przeszkód i trudności; wszelako nie są one nigdy takie, aby wcale nie można było roztrząsać sumienia swego.

Prawda, że (naprzykład) człowiek, który jest gospodarzem domu i ma familię i małe dziatki, znajdujące się w jednej izbie; taki ma życie przeplatane ciągłą pracą i zmartwieniem, i niepokojem. Prawda, że niewiasta, która jest gospodynią i matką familii, często musi odrywać się od robót ręcznych dla uspokojenia dzieci: od pielęgnowania dzieci, musi odchodzić do przysposabiania żywności i wygód dla swego męża i domowników: a strudzona pracą dzienną, często i nocy bezsenne przepędzać musi przy małych dziatkach, albo przy chorych domownikach. Podobnie i w innych położeniach ludzi, znajdują się rozmaite przeszkody i trudności do zebrania myśli i do spokojnego zastanowienia się nad sobą.

Ale wszelkie jakiekolwiek trudności i przeszkody do rachunku sumienia, nie są tak ciągłe i nieustające, ażeby jakiejś chwili swobodnej nie zostawiały. Byleby więc człowiek szczerze pragnął swego wiecznego zbawienia, znajdzie momenta swobodniejsze, w których nad sumieniem swojem zastanowić się może. Wszakże nieraz mężczyzna lub niewiasta najbardziej zatrudnieni, na jakiś czas opuszczają zwykłe prace swoje i interesa: a to dla rzeczy jakiej, która jest dla nich ważną, albo dla odbycia podróży. Jeżeli tedy interesa i prace, na czas opu-

szczają się dla inszych interesów i prac doczesnych; czyż nie można czasem na chwilę opuścić zwykłych interesów i prac doczesnych, dla najważniejszego interesu, to jest dla pojednania się z Panem Bogiem? A gdy nie można mieć spokojnej myśli w izbie, dla tego, że w niej ciągle się znajdują inni ludzie, a tem bardziej, że w niej ciągle znajdują się małe dzieci; czyliż nie można na czas wyjść z izby na ogród, albo do stodoły, albo na pole; aby uniknąć roztargnienia?

Jeżeli chwila, (którą można obrócić na rachunek sumienia) jest krótka i nie wystarczająca na dobre przypomnienie grzechów swoich; nie trzeba tem odstręczać się, ale należy uczynić to, co można i powrócić do swoich zatrudnień, a potem (upatrzywszy chwilę sposobną) znowu czynić dalszy rachunek sumienia. A tak, czego nie można zrobić za jednym razem, to można dopełnić częściami, za kilku razami.

Bywają także tacy ludzie, którzy przez słabość zdrowia lub przez zmartwienia i skłopotania, nie mogą długo myśleć. I ci też niechaj się tem nie zrażają. Niech zaczną rachunek sumienia, niech go odprawiają póty, póki mogą bez wielkiego strudzenia myśli. Gdy zaś myśl strudzi się, niech poprzestaną, a potem innym razem niech znowu czynią dalsze roztrząsanie sumienia.

Przypomnieć tu sobie trzeba to, co się wyżej mówiło o rachowaniu się z sumieniem swojem w Niedziele i we Święta. Bo właśnie dłuższy pobyt w kościele w te dni, daje łatwość do roztrząsania sumienia tym, którzy w dni powszednie mają w domu pełno do tego przeszkód.

Ale jakież to grzechy trzeba sobie przypominać? Trzeba przypominać sobie złe uczynki i złe mowy, i wszelkie złe dobrowolne myśli. Kiedy Katolik zna i rozumie Przykazania Boskie i Przykazania Kościelne, kiedy nie zapomina na to, czem jest i do czego jest obowiązanym? tedy łatwo pozna, co uczynił złego, lub co opuścił przykazanego. Do tego zaś przypomnienia grzechów swoich,

prowadzi przypomnienie tego, czem się człowiek zatrudniał? jakie podejmował prace? jakie miał interesa? na jakich miejscach znajdował się, (naprzykład) czy w mieście, czy na wsi, czy w domu, czy w polu, czy w podróży? z jakimi ludźmi przebywał, rozmawiał? — Takie przypominanie przywiedzie na myśl, co się kiedy złego czyniło, albo mówiło, albo myślało: albo co się dobrego opuściło? albo, że może innych ludzi do grzechu się przywiodło przez namowę, lub przez zachęcenie, lub przez przymus? albo, że może się komu dopomagało do popełnienia jakiej nieprawości?

A że bez pomocy łaski Bożej, człowiek nie pozna grzechów swoich, i nie nawróci się szczerze do Boga; przeto potrzeba przed rachunkiem sumienia, serdecznie prosić Pana Boga, aby oświecił rozum i wspomógł pamięć do poznania grzechów, a oraz trzeba prosić, aby Pan Bóg raczył dać żal za grzechy prawdziwy i zbawienny. — Tę modlitwę można uczynić jakiemikolwiek słowami. Znajdą się słowa, jeżeli będzie szczera wola w duchu.

Po uczynieniu modlitwy choć krótkiej ale serdecznej, niechaj Katolik sam siebie w duchu zapytuje, czem przewinił?[1])

Może przez lenistwo, opuszczał modlitwy poranne albo wieczorne? albo może odprawiał te modlitwy bez uwagi, tak aby się tylko ich zbyć czem prędzej? albo może dobrowolnie przerywał modlitwy przez rozmawianie z innymi ludźmi, lub przez śmiech?

Może w Kościele dobrowolnie rozmyślał o rzeczach doczesnych: a może nawet o rzeczach złych? — Może w Kościele oglądał się po różnych stronach przez ciekawość? albo może rozmawiał z innymi ludźmi? albo

[1]) Species peccatorum.

czy nie pozwalał sobie jakich żartów i śmiechu? A jeżeli to uczynił podczas Mszy świętej, tedy ciężej jeszcze przez to obraził Pana Boga.

Czy nie myślał dobrowolnie, iż to nie jest prawdą, co Pan Bóg objawił?

Czy nie udawał się do wróżków, albo do kabalistów, aby się od nich dowiedzieć jakiej rzeczy tajemnej, albo, aby się dowiedzieć od nich o rzeczy swojej zgubionej?

Czy nie udawał się do takich ludzi, których nazywają czarownikami? czy nie żądał uzdrowienia z choroby, albo uwolnienia się od jakiego nieszczęścia, przez jakie słowa, szeptania, zapluwania?

Czy nie wierzył temu, że sny zawsze przepowiadają to, co się ma stać? Czy nie udawał się do takich zwodzicielów, którzy udają, że umieją tłómaczyć to, co się komu śniło?

Może nie miał nadziei, aby mógł być zbawionym? Albo może zuchwale odważał się grzeszyć, myśląc sobie, że przy śmierci dopiero nawróci się do Boga?

Czy nie narzekał kiedy na Pana Boga z powodu choroby, albo z powodu ubóstwa, albo z powodu innego jakiego nieszczęścia doczesnego? — Trzeba tu sobie przypomnieć, jakich słów używało się przy tem narzekaniu. Czy nie mówił kiedy, że Pan Bóg jest niesprawiedliwy, albo że nie ma opieki nad ludźmi? Albo może się mówiło inne jakie bluźnierstwa przeciwko Panu Bogu? Czy się nie mówiło z pogardą o Najświętszej Pannie Maryi, albo o świętych Aniołach, albo o innych Świętych? — Czy nie użył kto w mowie złośliwej tego słowa: *Sakrament?* Może się wymawiało bez uszanowania Imię *Jezus* albo *Marya?*

Czy kto nie przysięgał fałszywie? Czy nie przysięgał kiedy w rozmowach, chociaż i na prawdę? bo to znaczy przysięgać nadaremno. Trzeba sobie także przypomnieć, jakiemi słowami przysięgało się; to jest, może

tak: *Przysięgam Bogu*, albo *Jak Boga kocham*, albo *Dali Bóg*, albo może innemi jakiemi słowami.

Może kto ślubował rzecz jaką Panu Bogu, a ślubu uczynionego nie dopełnił.

Czy się nie opuszczało Mszy świętej w Niedzielę albo we święta uroczyste? albo może się wychodziło z Kościoła przed skończeniem Mszy świętej. Może się w dni święte opuszczało dobrowolnie Kazania i Nauki katechizmowe?

Może w Niedzielę albo we Święta uroczyste odbywało się jakie roboty zakazane: to jest: albo koszenie trawy, albo żęcie zboża, albo wiązanie snopów, albo zwożenie zboża? Czy kto we dni święte nie woził za zapłatę zboża, albo jakich towarów? Czy w dni świąteczne nie zajmował się przedawaniem, albo kupowaniem? Kobiety powinny sobie przypomnieć, czy we Święto nie zajmowały się praniem, albo szyciem, albo haftowaniem?

Może kto nie był posłuszny ojcu swemu, albo matce? albo może tylko z musu ich słuchał, ale pokazywał po sobie nieukontentowanie i przez to ich zasmucał, albo do gniewu ich pobudzał? a może nawet z nimi się sprzeczał? Jeśliby zaś zuchwale odważył się z nimi kłócić i mówić im jakie przykre słowa, tedy daleko cięższy grzechby popełnił. Przypomnieć sobie także trzeba, czy się kto z rodziców swoich nie naśmiewał? albo czy ich nie obmawiał? albo czy przed innymi ludźmi na nich nie narzekał? Może też w duchu życzył czego złego rodzicom swoim? albo może w duchu nienawidził ich?

Może kto nie był posłuszny Zwierzchności Duchownej albo Świeckiej w tem, w czem one mają prawo rozkazywać?

Słudzy, powinni sobie przypomnieć, czy nie robili niedbale tego, do czego byli obowiązani dla swoich panów albo dla gospodarzy? albo może z nimi mówili hardo i zuchwale? albo może nawet z nimi się kłócili?

Rodzice, powinni sobie przypomnieć, czy nie za-

niedbywali dzieci swoich? Może nie dbali o to, aby ich dzieci mówiły pacierz, aby chodziły do Kościoła, aby zostały oświecone w Nauce Chrześciańskiej?

Panowie także i gospodarze domów, powinni sobie przypomnieć. czy nie zaniedbywali dobra duchownego swoich sług i czeladzi, to jest: iż może nie dbali o to aby ich podlegli byli oświeceni w nauce Religii, aby się modlili, aby do kościoła chodzili i aby nie dopuszczali się rozpusty?

Potrzeba sobie przypomnieć, czy nie było kłótni ze swoimi braćmi albo z siostrami, albo z innymi ludźmi? czy w kłótniach nie przychodziło do uderzenia drugich? czy kto uderzeniem drugiego, nie zaszkodził jego zdrowiu, czy go nie skaleczył?

Trzeba sobie przypomnieć, czy człowiek nie dopuszczał się złości. chociaż bez kłótni i bez pobicia? czy nie dopuszczał się złości wielkiej i gwałtownej? Czy nie mówił kto (w złości) na drugiego tak: *szelmo! psia krew!* albo czy nie używał innych jakich słów obelżywych? Czy nie przeklinał drugich jakiemi słowami, to jest, może mówił tak: *oby cię djabli wzięli!* albo *oby cię nagła śmierć spotkała!* albo może używał innych jakich przekleństw? Czy nie mówił (w złości) słów takich, które wstyd jest powtarzać?

Czy nie naśmiewał się kto z cudzego ubóstwa, albo z jakiego kalectwa? Może kto drugiego bardzo zasmucił albo rozgniewał przez naśmiewanie się z jego twarzy, albo z jego niepozornej postawy ciała?

Czy się nie popełniło obżarstwa? Czy się nie dopuściło pijaństwa? Jeżeli się kto upił w dzień świąteczny, tedy już nie mógł pobożnie tego dnia przepędzić. Im więcej ludzi widziało go pijanego. tem większa wina cięży na jego sumieniu. bo większej liczbie ludzi dał z siebie zły przykład. Jeżeli go pijanego widziały dzieci mało, tedy wina jego staje się cięższą. bo on przez swoje upicie się, nauczył tego grzechu niewinne dzieci.

Jak pijaństwo gorszy innych ludzi i uczy tego grzechu niewinną młodzież; tak podobnie niewinna młodzież uczy się przeklęctwa, i słów obelżywych, i przysięgania, i bluźnierstwa; kiedy słyszy, jak drudzy przeklinają, obelżywe słowa mówią, przysięgają i bluźnią. A zatem trzeba sobie przypomnieć, czy kto nie nauczył drugiego takich grzechów?

Może kto nauczył drugiego jakich grzechów umyślnie? — Może kto namawiał drugiego do rozpusty, albo do kradzieży, albo do pijaństwa, albo do zemsty nad nieprzyjacielem.

Może kto umyślnie pokłócił między sobą przyjaciół? może zrobił niezgodę umyślnie między mężem i żoną, albo między rodzicami i ich dziećmi, albo między braćmi lub siostrami?

Czy nie smucił się kto dobrowolnie z cudzego szczęścia? czy nie pragnął tego, aby drugi stracił dobro jakie posiada, (naprzykład), majątek, albo poszanowanie, jakie odbiera od innych ludzi, albo łaskę, jaką ma u swoich przełożonych? Może się smucił, że drugi jest pobożnym, i dlatego nienawidził go?

Jeżeli kto jest bogatszym nad innych, albo zdatniejszym do jakich robót lub do interesów, albo ma więcej nauki od innych: taki powinien sobie przypomnieć, czy z tego nie wynosił się, czy się z tego nie przechwalał? czy nie myślał w duchu sam o sobie, że on jest godnym, aby go chwalić, i nad nim się zadziwiać.

Może kto pragnął tego, aby drudzy sądzili o nim, że on więcej znaczy, niż jest w rzeczy samej: i może dlatego udawał, (naprzykład), że pochodzi z jakiej znacznej familii, albo że ma wielki dowcip, albo że jest uczony?

Może kto pogardzał takimi ludźmi, którzy są od niego ubożsi, albo nie tak zdolni, jak on, albo którzy nie czynią tego samego, co on czyni?

Trzeba sobie przypomnieć, czy kto dobrowolnie nie

słuchał, gdy rozmawiano o jakich rzeczach nieprzystojnych, albo gdy śpiewano jakie pieśni nieprzystojne? — Może i sam co nieprzystojnego mówił, albo złe jakie pieśni śpiewał? Czy się nie czytało jakiej książki, w której były rzeczy nieobyczajne? Czy przy ubieraniu się lub rozbieraniu, albo podczas kąpania się, nie uczyniło się co takiego, co się sprzeciwia wstydliwości, i czegoby się nie śmiało uczynić przy swoich rodzicach, albo przy takich ludziach, którzy się boją Boga? Czy się nie patrzyło na jakie rzeczy nieprzystojne, albo na jakie malowidła nieprzystojne? Czy nie było występnej poufałości między mężczyzną i niewiastą? Czy nie było żartów takich, które się sprzeciwiają wstydowi?

Kto popełnił grzech, pospolicie nazywany cudzołostwem, powinien sobie przypomnieć okoliczności tego grzechu, przez które ten grzech, (chociaż już sam z siebie zasługuje na piekło), jednakże mógł się stać jeszcze cięższym?

Trzeba sobie przypomnieć, czy człowiek dobrowolnie nie zajmował się myślami? Im dłużej kto zajmował się myślą nieczystą, tem ciężej obraził Pana Boga. Powinien też człowiek przypomnieć sobie, czy nie pragnął dobrowolnie uczynić jakiej rzeczy bezwstydnej? Wszystkie bowiem dobrowolne myśli nieczyste i dobrowolne pragnienia nieczyste, są grzechami śmiertelnymi.

Może się kto dopuścił kradzieży? A zatem trzeba sobie przypomnieć, co się wzięło cudzego: czy może pieniądze, i jak wiele? czy odzież? czy jakie domowe sprzęty? Czy nie ukradł kto koni, albo innych zwierząt domowych? Może ukradł zboże, albo siano? Może kradł owoce z cudzego ogrodu, albo jakie ogrodowiny? albo może łowił ryby w cudzym stawie? albo może polował na zwierzęta w cudzym lesie?

Czy nie wydarł kto gwałtem cudzej własności? Czy nie wypasał bydłem cudzego zboża albo łąk? Czy nie zniszczył cudzego zboża przez to, iż po niem przejeżdżał

końmi, albo wozem? Czy nie łamał drzew owocowych, należących do drugiego?

Może kto oszukał drugiego, przedając, albo kupując? Może nie dotrzymał ugody i kontraktów zawartych z innymi ludźmi? — Czy nie ukrzywdził najętych robotników? Może sługom swoim nie oddawał należnej zapłaty? może im dawał złą i niezdrową żywność?

Może kto nie wypłaca długów, które jest winien innym ludziom? — Może kto obrócił na swój pożytek znalezioną rzecz cudzą?

Ci, którzy mieli dozór cudzego śpichlerza, albo lasu, albo stawu; może nie pilnowali ich, i przez to działy się różne krzywdy właścicielom?

Pastuszkowie i furmani, będący na usłudze panów, powinni sobie przypomnieć, czy nie zaniedbywali powierzonych sobie bydląt? może niesumiennie pełnili tę powinność; może przez ich niedbalstwo, zdechło jakie bydlę?

Trzeba sobie przypomnieć, czy kto nie pragnął dostać sobie cudzej rzeczy, sposobem niesprawiedliwym?

Czy nie miał kto dobrowolnego pragnienia, aby odmówić drugiemu jego sługę, albo czeladnika, albo najętego robotnika?

Czy nie miał kto dobrowolnego pragnienia, aby coraz więcej nabywać dobra doczesnego? Czy nie zatapiał serca swojego w dobrach doczesnych?

Może kto przez lenistwo, nie wypełniał obowiązków stanu swojego? — Może kiedy przez lenistwo nie chciał poratować bliźniego w jakim przypadku?

Może kto popełniał jakie kłamstwa? Może zwodził swoich rodziców, albo swoich przełożonych, albo innych ludzi, przez swoje kłamliwe mowy?

Czy się nie obmawiało innych ludzi, i jak wielu ludzi się obmówiło? Bo im więcej ludzi kto obmówił, tem więcej winnym jest przed Bogiem. Potrzeba i na to wspomnieć, przed wielą ludźmi obmówiło się bliźniego? Bo jeżeli kto

obmówił bliźniego przed jednym człowiekiem, tedy odebrał mu sławę przed jednym; a jeżeli go obmówił przed dwoma lub przed trzema, tedy odebrał mu sławę u dwóch lub trzech; a zatem większą mu zrobił szkodę na sławie.

Trzeba sobie przypomnieć, czy kto bliźniego nie oczernił fałszywie?

Czy się nie trafiło świadczyć fałszywie w jakiej sprawie przed sądem?

Czy się kogo nie posądzało niesprawiedliwie?

Trzeba sobie przypomnieć, czy kto nie zaniedbywał postów? Jeżeli postów nie zachowywał, tedy powinien sobie przypomnieć, czy to czynił przez pogardę Przykazania Kościelnego, czy też przez to, że się nie chciał umartwić?

Może kto, w te dni, które są przeznaczone na pokutę, znajdował się na tańcach? albo może sprawiał takie zabawy u siebie i zachęcał drugich do tego.

Przypominając sobie grzechy, trzeba oraz przypominać, jak wiele razy [1]) grzech śmiertelny został popełniony? Jeżeli tego z pewnością przypomnieć nie można, tedy trzeba się zastanowić, dla pomiarkowania liczby podobnej do prawdy, to jest, pomyśleć sobie uważnie, jak też się zdaje, ile razy to mogło być, (naprzykład), ile razy to mogło być przez jeden miesiąc, albo przez jeden tydzień, albo przez jeden dzień?

Trzeba oraz zastanawiać się nad tem, jak długo kto trwał w grzechu śmiertelnym? [2]) Bo jeżeli, (naprzykład), człowiek został złajanym i ukrzywdzonym od drugiego, i z tego powodu miał do niego nienawiść przez cały miesiąc; tedy ciężej obraził Pana Boga, niż gdyby miał tę nienawiść przez jeden dzień. Podobnie, gdyby kto miał dobrowolne upodobanie w myślach nieczystych przez najkrótszy moment; jużby zgrzeszył śmiertelnie; ale jeżeli

[1]) Numerus peccatorum. [2]) Circumstantiae aggravantes peccatum — ac mutantes speciem peccatorum.

to dobrowolne upodobanie miał, (naprzykład), przez pół godziny, tedy tem ciężej obraził Pana Boga.

Trzeba także uważać i na inne jeszcze okoliczności. I tak, (naprzykład), chociaż na żadnem miejscu nie godzi się dobrowolnie myśleć o rzeczach nieprzystojnych; wszelako cięższa jest obraza Boska, jeżeli o takich rzeczach kto dobrowolnie myśli w Kościele; a jeszcze ciężej obraża Boga, jeżeli o nich dobrowolnie myśli podczas Mszy Świętej. Także (naprzykład), kradzież gdziekolwiek popełniona, jest zawsze grzechem: ale kradzież popełniona w Kościele, staje się świętokradztwem.

Ukrzywdzić bliźniego na majątku, zawsze jest grzechem. Ale im większa jest krzywda, tem cięższa jest obraza Pana Boga.

Ukrzywdzić na majątku kogokolwiek, chociaż i najbogatszego, zawsze jest grzechem; ale jeżeli kto ukrzywdził ubogiego i przez to przywiódł go do wielkiej nędzy; taki grzech ciężej jeszcze obraża Pana Boga.

Także, chociaż wszystkie grzechy nieczystości, są grzechami śmiertelnemi: wszelako odmienia się ciężkość takich grzechów, jeżeli się popełniają między osobami krewnemi: co znaczy, że stają się grzechami śmiertelnemi innego rodzaju. — Podobnie odmienia się ciężkość takich grzechów, jeżeli je popełnia ten człowiek, który ślubował Panu Bogu, że będzie żył w stanie bezżeństwa.

Na takie tedy okoliczności należy uważać przy rachunku sumienia; aby tak dobrze się przygotować do Spowiedzi.

Chociaż tu się wymieniło wiele różnych upomnień, względem dobrego rachunku sumienia: nie trzeba jednak tem zatrważać się: nie trzeba sobie myśleć, że rachunek sumienia jest nadzwyczajnie trudnym i że przechodzi możność człowieka. — Gdy bowiem Katolik odbierze dostateczne oświecenie w nauce Chrześcijańskiej, tedy już samo

takie oświecenie naprowadza go na to, jak ma poznawać swoje grzechy? — Niechże taki człowiek z ufnością prosi Pana Boga o światło, a potem niech się rachuje ze swojem sumieniem tak, jak może i jak umie. i to spokojnie, bez wielkiego natężenia, bez wielkiego strudzenia myśli i bez trwogi. A co tym sposobem przypomni sobie, to już będzie przypomnieniem dobrem i dostatecznem. — Pan Bóg jest nieskończenie dobry, nieskończenie miłosierny, najdoskonalej zna słabość i niedołężność ludzi; i nie wymaga od nich tego, co jest nad ich siły.

Skończywszy rachunek sumienia, trzeba się pobudzić do Skruchy czyli do żalu za grzechy.

Święty Ignacy Lojola zwykł był co godzinę robić rachunek sumienia i dostrzeżone upadki notować. Zbawienne to ćwiczenie zachował aż do samej śmierci. Po zgonie bowiem, znaleziono pod poduszką zapisane upadki opuszczenia i niedbalstwa — z ostatnich chwil życia. — Oby ten przykład zachęcił dzisiejszych Katolików do odprawiania tego ćwiczenia, tak zkądinąd zalecanego, — przynajmniej co wieczór.

---

2. *Żal za grzechy* wzbudza się takiemi uwagami:

Powinien Katolik zastanowić się nad tem, że Pan Bóg za jeden grzech śmiertelny karze piekłem; a zatem pomyśleć sobie powinien, że przez swoje grzechy zasłużył na męki wieczne. — Tą myślą zostanie przelękniony. Bojaźń wiecznej kary zatrwoży duszę jego i napełni go smutkiem.

Lecz powinien także wspomnieć na to, że Pan Bóg czyni miłosierdzie tym, którzy się do Niego szczerze nawracają. Powinien przeto wzbudzić w sobie nadzieję, że Bóg nieskończenie miłosierny zlituje się nad nim, i że mu odpuści grzechy, a to dla Męki i Śmierci Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa. — Ta nadzieja w zasługach Pana Jezusa, orzeźwi i pocieszy strapioną duszę grzesznika.

Powinien także grzesznik pobudzić się do miłości Pana Boga. Bo, jeżeli jesteśmy obowiązani pobudzać się do miłości Pana Boga, przez całe życie nasze; jakże nie pobudzać się do miłości Jego wówczas, kiedy przygotowujemy się do Sakramentu Pokuty, przez który Pan Bóg chce wykonać na nas niepojęte miłosierdzie swoje? — Należy tedy wspomnieć sobie na to, że Pan Bóg jest nieskończone dobro, że jest godzien, aby Go miłować nad wszystko, z całego serca i ze wszystkich sił. Niech grzesznik zastanowi się nad tem, że Bóg go stworzył a stworzył na to, aby był na wieki szczęśliwym w Niebie. Niech się zastanowi nad tem, że Syn Boży stał się człowiekiem dla jego zbawienia, że Krwią swoją i Śmiercią wybawił go z piekła. Niech się zastanowi nad tem, że Pan Bóg od samego narodzenia naszego, na każdy moment obdarza nas różnemi dobrodziejstwami. — Gdy więc grzesznik dobrze się nad tem zastanowi; tedy mu będzie żal, że przez grzechy swoje obraził Najwyższe dobro, Nieskończone i Jedyne Dobro, to jest, Pana Boga nieskończenie dobrego.

Te wszystkie uwagi przywodzą człowieka do tego, aby się brzydził grzechami swojemi, to jest, aby ich nienawidził. — Chociażby pokusy ducha złego, i własne skłonności człowieka, przedstawiały mu przyjemność i ukontentowanie w popełnianiu grzechów; jeżeli on jednak uważa, co to są grzechy? i co wynika z popełniania ich? tedy upodobanie w grzechach, zamienia się w nienawiść ku nim. Można to sobie wyobrazić, przez podobieństwo takie: — Gdyby człowiekowi jakiemu (szukającemu tylko rozkoszy w pokarmach) podano potrawę, którąby miała smak bardzo wyborny i zapach bardzo przyjemny; taki człowiek, pragnąłby chciwie użyć rozkoszy z pożywania tej potrawy. Lecz jeśliby mu powiedziano, że ta potrawa jest sporządzona przez człowieka, który zamordował jego ojca: i że ten zbójca wmięszał do tej potrawy truciznę zjadliwą, i jeszcze umyślnie wmięszał trochę krwi zabi-

tego ojca jego: naówczas upragniona rozkoszna potrawa stałaby się najobrzydliwszą i okropnie przerażającą.

Podobnie i upodobanie w grzechu, zamienia się w nienawiść grzechu, kiedy się uważa, że człowiek przez grzech śmiertelny stał się obrzydłym w Obliczu Boga, stał się podobnym do czarta; że zasłużył na wieczne męki w piekle, że utracił wieczne szczęście i Chwałę Niebieską: że grzechy jego były przyczyną straszliwej i najboleśniejszej Męki i Śmierci Pana naszego Jezusa Chrystusa. Albowiem Pan Jezus wylał Krew swoją i umarł na krzyżu za wszystkie grzechy wszystkich ludzi.

Kto z sercem prostem dobrze nad tem zastanowi się, ten może szczerze powiedzieć tak: *Wolę umrzeć, aniżeli utracić na wieki Boga, jedyne i nieskończone dobro.*

Katolik który ma taki żal za grzechy, ma oraz i mocne postanowienie poprawy.

Święty Alojzy będąc jeszcze cztero- a może pięcioletnim chłopaczkiem, wziął jednemu z żołnierzy ojca swego trochę prochu do nabicia armatki. Na dworze ojca bawiły osoby różne, od nich mimo woli nauczył się młodziutki Alojzy przekleństwa i słów obrażających cnotę czystości. Nie rozumiejąc ich znaczenia powtarzał przed drugimi. Skoro mu zwrócono uwagę, co te słowa znaczą, chłopaczek tak mocny żal poczuł w sercu, że nietylko natychmiast z tych uchybień się poprawił, ale do śmierci uważał je za największe swe uchybienia. Kiedy przystępował pierwszy raz do Spowiedzi, omdlał — tak wielki był żal jego.

---

3. *Mocne postanowienie poprawy* (jak się już wyżej mówiło) jest koniecznie potrzebne: gdyż bez niego, nie ma prawdziwego żalu za grzechy. — Powinien tedy grzesznik w duchu postanowić szczerze, aby się już nie wracać do tych grzechów, które popełnił, i aby żadnemi innemi grzechami napotem nie obrażać Pana Boga. Powinien postanowić, aby porzucić złe nałogi: to jest: aby się odzwyczaić od tych grzechów, do których był przywykł przez częste ich popełnianie. Powinien postanowić,

aby chronić się tych ludzi, którzy go do grzechu przywodzili; aby nie bywać na takich miejscach, gdzie jest pobudka do obrazy Boskiej; i aby unikać i innych rzeczy, które są okazyą do grzechów. — Powinien tedy mieć szczerą i mocną wolę, aby odmienić swoje złe życie na życie bogobojne.

Trzeba też mieć wolę, aby wypłacić się za grzechy Panu Bogu, a oraz zadość uczynić bliźnim.

Żal swój za grzechy i postanowienie poprawy, można wyrazić temi modlitwami, które się znajdują w książkach do nabożeństwa. Można też wyrazić ten żal i postanowienie, swojemi własnemi słowami: osobliwie kiedy kto czytać nie umie. Znajdą się słowa, kiedy będzie w duchu dobra wola. — A choćby komu brakło stósownych słów, Pan Bóg jednakże wie najdoskonalej co się znajduje w duchu człowieka: i w takim razie *Ojcze nasz itd. Zdrowaś Maryo itd. Wierzę w Boga itd. Spowiedź Powszechna,* serdecznie odmówione, będą dobrem oświadczeniem żalu i postanowienia poprawy.

Gdy Katolik porachuje się dobrze ze swojem sumieniem, i wzbudzi w sobie żal za grzechy z mocnem postanowieniem poprawy; naówczas może przystąpić do Spowiedzi.

Żołnierz pewien przywykł był do nałogu przeklinania. Po uwolnieniu z służby wojskowej spotyka u bramy miasta dobrze znajomego sobie pana. Znajdując się w wielkiej potrzebie, prosi o wsparcie. Ale pan odpowiada z oburzeniem: *„Takim, co za każdem słowem przeklinają, ja nic nie daję!“* Zmięszany żołnierz: *„O panie!* powiada — *już się poprawię“. — „Dobrze, jeżeli dziś aż do wieczora ani razu nie zaklniesz, to złotówka twoja“* — to mówiąc, pokazał mu pieniądz złoty, a następnie oprowadzał po koszarach, żeby postanowienie jego tem bardziej wypróbować, ale było ono niezłomne. Koledzy jego domyślając się umowy, wyzwiskami usiłowali go rozdrażnić i do przekleństwa pobudzić; ale daremnie. Nadszedł wieczór, złotówka jego. Chrześcianinie! tobie nie marny grosz, ale całe wieki szczęśliwości przedstawia Bóg w nagrodę, za wytrwałość, a jakie postanowienia twoje?

ELLICOTT CITY, MARYLAND

4. *Spowiedź* (jak się wyżej mówiło) powinna się czynić przed biskupem albo przed kapłanem, bo Chrystus Pan biskupom i kapłanom tylko, dał moc odpuszczania grzechów w Sakramencie Pokuty.

Trzeba pamiętać, że Spowiedź jest to wyznanie grzechów: a zatem trzeba tylko oskarżać siebie z grzechów, a nie należy mówić żadnych rzeczy niepotrzebnych. — Spowiednik nie potrzebuje wiedzieć co się dzieje w czyim domu, albo w jego familii, albo jakie są jego interesa.

Spowiednik nie potrzebuje znać tego, kto się spowiada. To wszystko do Spowiedzi nie należy. Należy tylko obwinić siebie z tego wszystkiego, czem się obraziło Pana Boga. — A przeto żleby czynił ten, któryby na Spowiedzi opowiadał cudze grzechy, któryby obmawiał swego ojca albo matkę: żleby czynił mąż, któryby narzekał na swoją żonę, albo żona, któraby narzekała na swego męża: żleby czynił pan, któryby opowiadał grzechy swoich sług, albo sługa, któryby obmawiał swojego pana lub panią.

Nie trzeba także na Spowiedzi wymawiać się z winy, to jest, zwalać swojej winy na innych ludzi albo na pokusy. Bo, czy złość innych ludzi była powodem do grzechów, czy też pokusy czarta, zawsze przestępstwo dobrowolne jest grzechem.

Ponieważ biskup albo kapłan (przed którym czyni się Spowiedź) postanowiony jest od Chrystusa Pana, aby sądził Katolika spowiadającego się, i aby dał wyrok czyli dekret; przeto należy wyznawać grzechy swoje tym sposobem, jakby czynił jaki winowajca, któryby przed sądem obwiniał sam siebie, i uznawał że zasłużył na ukaranie [1]). — Czemże bowiem jest człowiek taki, który popełnił grzech śmiertelny? Człowiek taki, jest bardzo wielkim winowajcą; jest godzien kary tak wielkiej, że z nią nie mogą się porównać kary ziemskie. Bo wszystkie kary ziemskie najstraszliwsze krótko trwają; gdyż kończą

[1]) Confes. humilis.

się z śmiercią człowieka. Kara zaś za grzech śmiertelny od Pana Boga przeznaczona, są to męki, które nigdy końca mieć nie mogą. — Dla tego więc, należy spowiadać się z głębokiem uniżeniem. Grzesznik powinien uznawać, że nie jest wart przebaczenia, że jest godzien aby był wiecznie karanym: że tylko nadzieja w miłosierdziu Bożem prowadzi go do Sakramentu Pokuty. — I z tej to przyczyny mówi się, że Spowiedź powinna być *pokorną*.

Spowiednik (podług postanowienia Chrystusa Pana) jest sędzią duchownym, jest oraz nauczycielem duchownym [1]). Spowiednik jest także i lekarzem duchownym: bo grzechy są to duchowne choroby. — Kto tedy Spowiednika uważa za sędziego i nauczyciela i lekarza duchownego, ten przy Spowiedzi nie sprzecza się z nim zuchwale: ale z pokorą słucha jego nauk, przestróg i napomnień.

Spowiedź też nie może być dobra, jeżeli nie będzie szczerą [2]). — Nie można tedy na Spowiedzi mówić kłamstwa. Nie godzi się umyślnie taić żadnego grzechu. Gdyby bowiem kto umyślnie utaił grzech taki, który pamięta; taka Spowiedź byłaby świętokradzka. Byłoby to znieważenie Sakramentu Pokuty. Albowiem rozgrzeszenie (któreby Spowiednik wyrzekł nad takim grzesznikiem) stałoby się nieważnem, przez winę grzesznika. Spowiednik (nie wiedząc o fałszywości grzesznika) wymówiłby nad nim słowa rozgrzeszenia: lecz to rozgrzeszenie nie byłoby potwierdzone od Boga. Bo Pan Bóg wie doskonale, że grzesznik dobrowolnie utaił swój grzech, i przeto nie jest szczerze nawrócony, a zatem nie jest godzien rozgrzeszenia. — Kiedy więc kto umyślnie tai grzech jaki, który pamięta; w takim razie i ten grzech nie jest odpuszczony, który został zatajonym, i te grzechy które były wyznane także nie są odpuszczonemi: bo cała taka Spowiedź jest nic nie warta, a zatem i rozgrzeszenie nieważne.

---

[1]) Confes. parata parere. [2]) Confes. sincera.

Kto chce umyślnie utaić jaki grzech na Spowiedzi dla tego, aby nie mieć zawstydzenia przed swoim Spowiednikiem: ten nietylko sobie nie pomaga, ale jeszcze szkodzi sobie niezmiernym sposobem. Grzech bowiem utajony, wyjawionym zostanie na Sądzie Ostatecznym przed tymże samym Spowiednikiem, przed rodzicami grzesznika, przed jego przyjaciołmi, znajomymi, i przed całym narodem ludzkim. — Przeciwnie zaś, grzechy szczerze wyznane przed Spowiednikiem, zostają przebaczone i zapomniane.

Spowiadać się trzeba po prostu, bez żadnych słów dobornych i wytwornych [1]). To, co cięży na sumieniu, należy opowiedzieć jasno, aby Spowiednik mógł zrozumieć, jaki jest grzech, i jak jest ciężki? — I tak (naprzykład) gdyby kto ukrzywdził bliźniego na dziesięć dukatów, i spowiadając się tego grzechu powiedział tak, *ukrzywdziłem bliźniego,* i więcej nic nie dodał; takie wyznanie nie byłoby dostateczne. — Bo wziąć (naprzykład) jeden pieniądz miedziany, jest to także krzywda bliźniego: ukradzenie jednego jabłka, jest to także krzywda bliźniego. A zatem z takiego oskarżenia się grzesznika, Spowiednik nie mógłby poznać ciężkości grzechu jego. Podobnie, gdyby kto (naprzykład) mówił na spowiedzi, że się *unosił wielkim gniewem*, a więcej nic nie dodał: takie wyznanie byłoby niedostateczne. Bo jeżeli on unosił się wielkim gniewem przeciwko swemu ojcu albo matce, grzech byłby daleko cięższy, niż gdyby się unosił takim gniewem przeciwko któremu z ludzi równych sobie. — Jeżeli ktc miał zawziętość do swego nieprzyjaciela, powinien wyrazić, jak długo trwał w tej zawziętości? Bo im dłużej w niej trwał, tem cięższy jest grzech jego. — Jeżeli ktc jest w nałogu jakiego grzechu, powinien to na Spowiedzi wyrazić. Nareszcie, powinien opowiedzieć, jak wiele razy popełnił każdy grzech śmiertelny? a to według tego

[1]) Confes. integra.

jak może spamiętać. — Ale do wszystkiego, naprowadzi człowieka dobry rachunek sumienia: i właśnie o tem wszystkiem dało się już objaśnienie wyżej, gdy się mówiło, jak trzeba rachować się z sumieniem swojem.

Z tego tedy, co się dotąd wyłożyło o Spowiedzi, można zrozumieć, co to znaczy Spowiedź *pokorna, szczera* i *zupełna?*

Trzeba też wiedzieć, że Spowiedź uczyniona bez należytego przygotowania się, jest *świętokradzką,* to jest, znieważającą Sakrament Pokuty. — Jeżeli tedy kto nie przypominał sobie grzechów przed Spowiedzią, i dla tego nie wyznał co popełnił złego; taka Spowiedź stała się świętokradzką. Jeżeli kto nie miał przy Spowiedzi prawdziwego żalu za grzechy swoje; jeżeli nie miał mocnego postanowienia poprawy; taka Spowiedź stała się świętokradzką. Jeżeli kto nie miał przy Spowiedzi chęci, aby zadośćuczynić Bogu i bliźniemu, taka Spowiedź stała się świętokradzką. — Jeżeli kto na Spowiedzi umyślnie utaił jaki grzech: taka Spowiedź stała się świętokradzką: i póki ma w pamięci grzech utajony, a wyznać go nie chce, póty wszystkie Spowiedzi takiego człowieka zawsze są świętokradzkie. Wszystkie grzechy które były wyznane na Spowiedziach świętokradzkich, ciężą na sumieniu grzesznika: co znaczy; że żaden z tych grzechów nie został odpuszczony.

Należy przeto powtórzyć Spowiedzi świętokradzkie: to jest: potrzeba znowu spowiadać się z tych grzechów, które na takich Spowiedziach były wyznawane.

A jeżeliby Katolik uważał, że wszystkie jego dawniejsze Spowiedzi były złe i nieważne: tedy powinien to naprawić przez uczynienie Spowiedzi Jeneralnej z całego życia.

Nie trzeba zaś przestraszać się tym obowiązkiem. Nie trzeba myśleć, jakoby to było rzeczą niepodobną, albo nadzwyczajnie trudną. — Dobroć Pana Boga i Jego miłosierdzie postanowiło sposoby pojednania się z Nim, dla

wszystkich jakichkolwiek grzeszników. Jakkolwiek byłoby obciążone czyje sumienie, jakkolwiek byłoby zawikłane, zawsze zostają dla człowieka sposoby odzyskania łaski Bożej, a te sposoby, (przez miłosierdzie Boże), są zastosowane do słabości i nędzy ludzkiej.

Można porachować się ze swojem sumieniem z całego życia. Niech tylko grzesznik z całego serca prosi Pana Boga o oświecenie i o żal prawdziwy. Niech zacznie powoli przypominać sobie grzechy z lat dziecinnych, potem grzechy dorosłej młodości, potem grzechy wieku dojrzałego; nie razem, ale częściowo, podług możności; bez turbacyi, bez trwogi, bez zbytniego strudzenia myśli. — Stosownie do okoliczności, (w jakich się znajduje), może sobie rozłożyć ten rachunek sumienia na kilka dni. Co zaś uczyni, według możności, byle tylko ze szczerego serca; to będzie już dostatecznem u Boga nieskończenie dobrego. Czego nie będzie mógł grzesznik przypomnieć sobie, tego Bóg nieskończenie miłosierny nie będzie mu poczytał za winę. A gdy z prawdziwym żalem i mocnem postanowieniem poprawy, wyzna szczerze to, co spamięta; otrzyma odpuszczenie i tych grzechów, które wyzna i tych wszystkich, których sobie nie mógł przypomnieć. A tak odzyszcze pokój duszy i łaskę Bożą.

Św. Ludwik Bertrand zasiadł raz do słuchania spowiedzi w rodzinnem mieście swojem Walencyi. Między innymi przychodzi do niego wielki, znany w całej okolicy grzesznik. Łaską Bożą tknięty wyznaje zbrodnie jednę po drugiej, a co jeden grzech wyjawi, to na spowiednika spojrzy: po każdem swojem wyznaniu widzi na obliczu świętego coraz większą radość, — i to go skłania, że zbrodnie od długich lat tajone, najszczerzej wyznaje. To skończywszy, powiada: *„Ojcze mój, ostatni grzech popełniłem teraz przy spowiedzi, — bo widząc, że po wyznaniu mego grzechu ty, Ojcze, jakbyś się cieszył, — pomyślałem sobie: pewnie ten ksiądz albo sam wszystkie te moje grzechy popełnił, albo też zkądinąd jest z niemi tak oswojony.“* — *„Synu mój,* — powiada Święty, *— nie dlatego się cieszyłem z twego wyznania, jakoby mi obraza Boga radość miała sprawiać; albo żebym miał nieszczęście popełniać te grzechy, którymi ty Boga obraziłeś; — ale skoro z pokuty twojej,*

z szczerego wyznania, Niebo się raduje, jak sam Zbawiciel zapewnia: (większa będzie radość w Niebie nad jednym grzesznikiem pokutę czyniącym, niż nad 99 sprawiedliwymi, którzy nie potrzebują pokuty); — jakoż się i ja weselić nie miałem?“ — O! pamiętajcie to wy, dusze trwożliwe, którym fałszywy wstyd usta zamyka i do okropnego świętokradztwa popycha!

Katolik, przystąpiwszy do biskupa, albo kapłana, dla uczynienia Spowiedzi, powinien powiedzieć, jak dawno się spowiadał? czy odprawił dobrze pokutę, która mu była naznaczoną? Jeżeli sumienie mu wyrzuca, że dawniejsze jego Spowiedzi były nieważne; powinien to wyznać, i naprawić je tak, jak się wyżej powiedziało.

Po wyznaniu swoich grzechów, trzeba uważać na to, co Spowiednik mówi, o co upomina; a oraz trzeba pilnie uważać, jaką pokutę naznacza, aby ją wiernie dopełnić.

Nakoniec, przed samem rozgrzeszeniem kapłańskiem, trzeba znowu pobudzić się do żalu za grzechy i ponowić mocne postanowienie poprawy, aby być usposobionym do odebrania rozgrzeszenia.

Po odebraniu rozgrzeszenia, właściwie jest podziękować Panu Bogu za odpuszczenie grzechów, i prosić, abyśmy nigdy łaski Jego nie utracili, aż do śmierci.

Jeżeli za pokutę jest naznaczona jaka modlitwa, która zaraz po Spowiedzi może być odprawioną; tedy zaraz ją począć nabożnie odmawiać. Inne zaś rzeczy naznaczone na pokutę, należy odprawić w czasie określonym przez Spowiednika. Ta to jest ostatnia Kondycya do Pokuty, która się zowie Zadośćuczynienie.

---

5. *Zadośćuczynienie Bogu i bliźniemu*, jest to wypłacenie się Sprawiedliwości Bożej za grzechy. Bo przez grzechy nasze, stajemy się dłużnikami względem Pana Boga, gdy więc pokutujemy, wypłacamy się z długu pokuty.

Należy tedy wiernie dopełnić pokutę, którą biskup albo kapłan przy rozgrzeszeniu naznacza. Ta pokuta nazywa się *Zadośćuczynieniem Sakramentalnem:* a to dla tego, że się naznacza przy sprawowaniu Sakramentu Pokuty.

Gdy zaś Katolik czyni jaką pokutę z własnej swojej woli, taka pokuta nazywa się *Zadośćuczynieniem nie-Sakramentalnem;* gdyż taka pokuta, nie jest naznaczona przy sprawowaniu Sakramentu Pokuty, ale czyniona jest z własnej woli człowieka. — Lecz chociaż pokuta czyniona z własnej woli człowieka, nie jest *Sakramentalną:* jednakże jest wypłacającą się Sprawiedliwości Bożej, i jest potrzebną. Spowiednik bowiem, naznaczywszy jakąś pokutę człowiekowi spowiadającemu się, resztę zostawia własnej jego troskliwości. A zatem powinniśmy sami, z własnej woli, (w ciągu całego życia naszego), zawsze coś ofiarować Panu Bogu za wypłacenie się za grzechy nasze.

Sprawiedliwość Boska wymaga oraz, abyśmy naprawiali wszystko złe, któreśmy uczynili: abyśmy wynagrodzili wszelkie szkody i krzywdy wyrządzone bliźnim naszym.

Trzeba tedy wypłacać się Panu Bogu przez uczynki pokutne, to jest, przez modlitwy, przez posty, przez jałmużny. [1]) Wstrzymanie się od niektórych rzeczy godziwych, jest także dziełem pokutnem. I tak, (naprzykład), gdy Katolik umyślnie nie używa jakiej przyzwoitej zabawy; przez to czyni sobie umartwienie. Jeżeli to umartwienie czyni przez pokutę, tedy tem umartwieniem wypłaca się Bogu w części za grzechy swoje. Podobnie też jest dziełem pokutnem, gdy kto przez pokutę nie chce słuchać muzyki wesołej; albo gdy dobrowolnie od jakiej gry przyzwoitej wstrzymuje się; albo gdy wstrzymuje się od widzenia rzeczy jakiej ciekawej; albo kiedy dla umar-

[1]) Opera Satisfactoria.

twienia siebie umyślnie wstaje ze snu wcześniej, niżeli zwykł wstawać; albo jeżeli czasem umyślnie używa posłania mniej wygodnego, niżeli zwykł używać. — Wypłacamy się także Sprawiedliwości Boskiej, kiedy cierpliwie znosimy różne utrapienia, krzywdy nam uczynione na majątku, oczernienie sławy naszej, pogardy, choroby i inne jakiekolwiek dolegliwości. — Kościół Święty, rządzony przez Ducha Świętego, zawsze tak nauczał. I na Soborze Powszechnym w *Trydencie,* [1]) wydana była klątwa na każdego takiego, któryby mówił: *„że się nie czyni zadosyć Bogu — — przez kary — — ze swej woli podjęte, jako to: posty, modlitwy, jałmużny, albo inne jeszcze dzieła pobożności“.* [2]) I na tymże Soborze. Kościół Święty wyraźnie nauczał, że możemy wypłacać się Bogu za grzechy, nie tylko przez kary ze swojej woli podjęte, albo od kapłana naznaczone; lecz także przez różne utrapienia od Boga na nas zesłane, jeśli je cierpliwie znosimy.

Wypłacamy się też Sprawiedliwości Bożej i przez to, kiedy ofiarujemy Panu Bogu wszelkie nasze prace, strudzenia myśli, sfatygowania ciała; które z obowiązków stanu naszego ponosić musimy.

Patrzmy więc, jak wielka jest dobroć Pana Boga, że możemy wypłacać się Sprawiedliwości Jego i tem, od czego uwolnić się nie zdołamy. — Wszyscy ludzie muszą cierpieć, czyby chcieli lub nie. Jeżeli cierpią bez poddania się woli Bożej, tedy bezpożytecznie przepada wszelkie ich cierpienie; nie wypłacają niem bynajmniej za swoje grzechy; popełniają nowe grzechy przez narzekania, a czasem i przez bluźnierstwa, a tak zasługują na cięższe jeszcze kary w wieczności. Jeżeli zaś cierpliwie znoszą swoje utrapienia i ofiarują je Bogu jako pokutę za swoje grzechy; tedy przez to, wypłacają się Sprawiedliwości Bożej i zgromadzają sobie wiele zasługi.

[1]) Concil. Trident. Sessio XIV. Canone XIII. De Poenitentia. [2]) Concil Trident. Canon. supraecitatio ac Sessio eadem XIV. Cap. IX. De Operibus Satisfactionis.

Lecz trzeba się także wypłacać Sprawiedliwości Boskiej przez naprawianie wszystkiego złego, które się uczyniło. A zatem, (według możności), powinniśmy się o to starać. Kto przez swoje pisma lub mowy, osłabił Wiarę w innych ludziach, albo był przyczyną, że drudzy dopuścili się jakich złych uczynków; winien jest, (według możności), dobremi pismami i mowami oddać chwałę Bogu, i naprawić zgorszenie. — Kto swoimi złymi uczynkami dał innym ludziom powód do grzechów; powinien przez życie pobożne dawać dobry przykład. Należy przeprosić tego, komu się wyrządziło jaką obelgę słowami albo uczynkami. Należy wynagrodzić krzywdy uczynione drugim przez kradzież, albo przez oszukaństwa, albo przez zatrzymanie należnej zapłaty, albo przez niedotrzymanie ugody, albo przez inne jakie sposoby niegodziwe. Trzeba się starać, (według możności), aby ten, kogo się fałszywie oczerniło, został usprawiedliwiony przed ludźmi. Należy się starać, aby zrobić dobrą sławę temu, któremu się sławę odebrało przez rozgłoszenie jego grzechów, niewiadomych innym.

Jeżeli grzesznik nie może zupełnie naprawić wszystkiego złego, które czynił: niechaj jednak nie traci nadziei w miłosierdziu Boskiem, byle tylko w szczerości serca czynił to, co może, Bóg nieskończenie miłosierny nie potępi go; albowiem lituje się nad nędzą i słabością i niedołężnością człowieka.

Św. Ludwina usiłowała nawrócić zatwardziałego pewnego grzesznika; ale ten na wszystkie jej przedstawienia był najobojętniejszym. Obiecuje wreszcie, że sama spełni najdotkliwsze pokuty, żeby on tylko noc jednę na łożu miękkiem, wygodnem, w znak przeleżał. „*Dobrze!*“ — odpowiedział na to grzesznik. — Ale skoro tak kilka godzin poleżał, sprzykrzyło mu się to — i chce się obrócić; w tem przypomina mu się obietnica. — Do rana kilka razy pokusa brała, żeby zobowiązanie się złamać; a jednak przeleżał całą noc, ale oka ani nie zmrużył. Myśli sobie tedy: „*Jeżeli ja jednej nocy na wygodnem łożu przeleżeć nie mogę, co będzie w piekle?!*“ Ta myśl go prze-

raziła; wstaje, biegnie do św. Ludwiny, opowiada wszystko i obowiązuje się najostrzejsze pokuty sam wypełnić, byleby tylko z Panem Bogiem się pojednać. — O! jakaż była radość Świętej, że człowiek ten położył się na spoczynek grzesznikiem zatwardziałym, a wstał, jako pokutnik.

Obrzędy przy Sakramencie Pokuty, są krótkie, smutne i poważne.

Kapłan ma na sobie ubranie Kościelne, nazwane *Stułą*, która od szyi z obu stron spada na piersi. Ta *Stuła* jest koloru fioletowego. Jest to kolor smutny i dla tego używa się przy sprawowaniu Sakramentu Pokuty. Okazuje bowiem smutny stan grzesznika: oznacza, że przez ten Sakrament odzyskuje się łaska Boża, kiedy jest zbawienny smutek w duchu grzesznika; oznacza oraz to, że grzesznik powinien wykonywać dzieła pokutne.

Biskup albo kapłan słucha Spowiedzi, siedząc: a to oznacza, że on od Chrystusa Pana jest postanowiony Sędzią, i ma moc wydać wyrok czyli dekret, imieniem Pana Jezusa.

Spowiedź czyni się, klęcząc; a to wyraża, że człowiek spowiadający się, z pokorą szuka miłosierdzia Bożego.

Gdy Katolik przystąpi do Spowiedzi, może ją zacząć takim sposobem: Naprzód prosić o błogosławieństwo, (naprzykład), takiemi słowami: *Błogosław mię, Ojcze!* – A gdy kapłan da błogosławieństwo, uczynić na sobie znak Krzyża Świętego, mówiąc: *W Imię Ojca i Syna ✝ i Ducha Świętego. Amen.* — Potem odmówić Spowiedź Powszechną tak: „*Spowiadam się Bogu Wszechmogącemu, Błogosławionej Maryi zawsze Pannie, Błogosławionemu Michałowi Archaniołowi, Błogosławionemu Janowi Chrzcicielowi, Świętym Apostołom Piotrowi i Pawłowi, Wszystkim Świętym i tobie, Ojcze, bom zgrzeszył,* albo zgrzeszyła), *bardzo, myślą, mową i uczynkiem: moja wina, moja*

wina, moja największa wina.“ [1]) Albo przynajmniej zmówić te słowa: „*Spowiadam się Bogu Wszechmogącemu, i tobie, Ojcze*“.

Poczem, spowiadający się wyraża, jak dawno spowiadał się? — czy pokutę naznaczoną odprawił? — czy dawniejsze Spowiedzi nie były świętokradzkie? [2])

Potem czyni się wyznanie grzechów swoich.

Skończywszy Spowiedź, można wyrazić swoją skruchę takiemi słowami: *Za te grzechy, jako też za wszystkie grzechy całego życia mojego, żałuję szczerze dla miłości Pana Boga i brzydzę się niemi, i mam mocne przedsięwzięcie, aby więcej Pana Boga nie obrażać.*

Gdy Spowiednik uważa, że ten człowiek, który przed nim uczynił Spowiedź, jest godnym rozgrzeszenia; tedy odmawia nad nim pierwej te słowa: *Niech się zmiłuje nad tobą Wszechmogący Bóg i odpuściwszy grzechy twoje, niech cię doprowadzi do żywota wiecznego. Amen.* [3])

Potem podnosi rękę prawą ku niemu i mówi słowa następujące: „*Przebaczenie, rozgrzeszenie i odpuszczenie grzechów twoich, niech raczy dać tobie Wszechmogący i miłosierny Pan. Amen.*

„*Pan nasz Jezus Chrystus niech cię rozgrzeszy, i ja powagą Jego rozgrzeszam ciebie od wszelkiego związania wyklęcia, — i zakazu, o ile mogę, i o ile ty potrzebujesz*“. W tych tu słowach, wyraża się uwolnienie grzesznika od kary *wyklęcia* i od *zakazu*. *Wyklęcie* [4]) sprawuje czasem to, że grzesznik nie nie należy już do Zgromadzenia Wiernych i nie odnosi żadnego pożytku z modlitw i dobrych uczynków, które się dzieją w Kościele świętym; czasem zaś, odbiera tylko grzesznikowi prawo do przyjmowania Świętych Sakramentów, i inne ukarania mniejsze sprawuje. — *Zakaz,* [5]) zabrania przyjmować Świętych Sakramentow, odprawiać nabożeństwa publicznego, wchodzić do Kościoła: zabrania pogrzebu na Cmentarzu. — Ale te kary, są większe i mniej-

[1]) Rituale Sacramen. — Ordo min. [2]) Sacr. Poenit. Rituale Sacramen. Ordo min. Sacr. Poenit. [3]) Rituale Sacramentorum. [4]) Excommunicatio. [5]) Interdictum.

sze, według wielkości przestępstwa. Te kary mogą spadać tak na duchownych, jako też i na świeckich ludzi.

Jest jeszcze kara Kościelna taka, która spada tylko na same osoby Duchowne, a ta zowie się *Suspensą* [1]).

Od takich to kar Kościelnych, (ale tylko kar mniejszych) uwalnia spowiednik, przez słowa wyżej wyrażone. Jeżeli bowiem grzesznik na te kary zasłużył, tedy przez nie jest duchownie związanym, i dla tego to Spowiednik mówi: *„rozgrzeszam ciebie od związania wyklęcia, suspensy, zakazu“*.

Nakoniec Spowiednik daje rozgrzeszenie Sakramentalne temi słowami: *„Ja ciebie rozgrzeszam od grzechów twoich, w Imię Ojca, i Syna † i Ducha Świętego. Amen“* [2]).

Przez te ostatnie słowa sprawuje się Sakrament Pokuty.

Po rozgrzeszeniu, Spowiednik błogosławi temu, którego rozgrzeszył [3]), to jest: życzy mu, aby na dobro jego obróciła się Męka Pana Jezusa, oraz zasługi Najświętszej Panny Maryi Wszystkich Świętych; jako też i to, co on sam dobrego uczyni, albo co wycierpi.

Przez Sakrament tedy Pokuty odpuszczają się grzechy uczynkowe, popełnione po Chrzcie świętym, i kara wieczna zostaje darowaną. Lecz zostaje kara doczesna, którą potrzeba dobrowolnie ponosić w tem życiu, albo też cierpieć po śmierci w Czyscu.

Wszelako Pan Jezus (przez swoją nieprzebraną dobroć) dał władzę Pasterzom Kościoła, aby nawet tę doczesną karę zmniejszali, przez udzielanie Odpustów. — O tem czyni się objaśnienie w następującym rozdziale.

---

[1]) Suspensio. [2]) Rituale Sacram. [3]) Passio Dominostri Ec.

O ODPUSTACH.

Chrystus Pan dał moc Pasterzom Kościoła, aby odpuszczali w części tę pokutę, która pozostaje po rozgrzeszeniu Sakramentalnem. I to odpuszczenie części Pokuty należnej od człowieka zowie się *Odpustem.*

Trzeba tedy dobrze uważać, że Odpust nie znaczy odpuszczenie grzechów, ale znaczy darowanie części pokuty należnej za te grzechy, które już są odpuszczone. Grzechy bowiem (jak się już mówiło) odpuszczają się przez Sakrament Pokuty; a przez Odpust daruje się w części ta kara doczesna, którą człowiek powinien ponosić za grzechy już odpuszczone. — A zatem ten tylko może dostąpić Odpustu, komu grzechy są już odpuszczone przez Sakrament Pokuty.

Trzeba także wiedzieć, że Odpust nie uwalnia od tej pokuty, którą Biskup albo Kapłan przy rozgrzeszeniu naznaczy. Odpust nie uwalnia od przeproszenia tych, których się obraziło; nie uwalnia od wynagrodzenia krzywdy uczynionej na majątku; nie uwalnia od powrócenia sławy wydartej bliźniemu.

Mówiło się już, że Katolik nie tylko powinien dopełnić pokutę naznaczoną od Spowiednika; ale jeszcze z własnej swojej woli powinien czynić pokutę, aby się wypłacił Sprawiedliwości Boskiej. Ale chociaż grzesznik szczerze nawrócony dopełni wiernie pokutę naznaczoną sobie od Spowiednika, i sam dobrowolnie pokutuje; wszystko to jednak nie dla jednego może być jeszcze niedostatecznem. A tak nie jeden, po tem wszystkiem, musiałby jeszcze cierpieć karę doczesną w Czyscu. Jeżeli zaś taki człowiek dostąpi Odpustu, tedy ta kara, (którąby miał cierpieć w Czyscu) zostanie mu zmniejszoną, albo może i całkiem darowaną. Bo gdy Pasterze Kościoła odpuszczają tę karę doczesną, do której Katolik jest jeszcze obowiązany, tedy i Pan Bóg karę doczesną

odpuszcza. I to jasno wyraził Pan Jezus temi słowami [1]): *„cokolwiekbyście rozwiązali na ziemi, będzie rozwiązano i w Niebie“.*

Apostołowie tedy wierzyli, że mają władzę zmniejszać pokutę należną za grzechy. I przeto Święty Paweł Apostoł, gdy jednemu wielkiemu grzesznikowi (w mieście nazwanem *Korynt* [2]) naznaczył był surową pokutę, a ten grzesznik czynił pokutę przez rok: naówczas święty Apostoł odpuścił mu resztę kary. To odpuszczenie kary doczesnej było właśnie tem, co nazywamy *Odpustem.*

Apostołowie nauczeni od samego Pana naszego Jezusa Chrystusa, podali swoim następcom tę prawdę, że Pasterzom Kościoła dana jest władza udzielania odpustów. I przeto po wszystkie czasy, w Kościele świętym Rzymsko-Katolickim wierzono i nauczano, że Odpusty nadawać ma władzę Papież jako głowa Kościoła, i biskupi jako następcy Apostołów.

Biskupi mogą nadawać Odpusty w swoich tylko dyecezyach, to jest: tym tylko Katolikom, którzy są pod ich duchownym rządem, i to podług przepisów, uczynionych od Kościoła świętego. Ale Papież jako Głowa Kościoła, ma władzę nadawać Odpusty wszystkim Katolikom w całym świecie.

Odpusty bywają jedne większe, drugie mniejsze, to jest: że czasem nadaje się odpuszczenie większej części pokuty, czasem zaś mniejszej. Im większego Odpustu kto dostępuje, tem więcej i od Boga daruje się mu kary doczesnej. Ale jak wiele kary doczesnej Pan Bóg odpuszcza? tego nikt wiedzieć nie może.

A przeto, jeżeli (naprzykład) nadany jest *Odpust dni Stu*, albo *Jednego Roku* albo *Siedmiu Lat:* nie trzeba rozumieć, że przez taki odpust daruje się kara, którąby na-

---

[1]) Ewan. według Mat. Rozd. XVIII, w. 18. [2]) I. Corinth. Cap. V. I. Corinth. Cap. II.

leżało cierpieć w Czyscu przez dni sto, albo przez jeden Rok, albo przez Siedm Lat. Nie tak to jest wcale. Nikt nie wie, jak wiele kary Czyscowej daruje Pan Bóg dla nadanego Odpustu. To tylko wiemy z Objawienia Boskiego, że gdy władza Kościelna przez odpust zmniejsza jakąś część pokuty, tedy i Pan Bóg daruje należną karę doczesną, chociaż nie wiadomo, jak wiele?

Aby zaś zrozumieć, co to znaczy *Odpust* (naprzykład) *Stu dni*, albo *Odpust Jednego Roku* [1]) albo *Kilku Lat;* wiedzieć potrzeba, że przez dawniejsze Prawa Kościelne postanowione były pokuty na pewną liczbę dni, albo na pewną liczbę lat, jako to: na lat trzy, lub na siedm lat, na dziesięć lat i więcej jeszcze. Kiedy więc nadaje się *Odpust* (naprzykład) *Stu Dni*, znaczy to, że odpuszcza się pokuta, którą (podług dawniejszych Praw Kościelnych) należałoby czynić przez sto dni. Podobnie, gdy (naprzykład) nadaje się *Odpust Siedmiu lat*, to znaczy, że odpuszcza się pokuta, którą (podług dawniejszych Praw Kościelnych) należałoby czynić przez Siedm lat. Toż samo rozumieć należy i o innych *Odpustach Częściowych*.

Odpust Zupełny znaczy odpuszczenie wszelkiej pokuty, do której grzesznik byłby obowiązany podług dawniejszych Praw Kościelnych [2]). *Odpust Zupełny* [3]), który wszystkim Katolikom Papież nadaje co dwadzieścia pięć lat, nazywa się *Jubileuszem*.

A tak, bardzo nam jest pożyteczno dostępywać Odpustów, gdyż przez nie zmniejsza się kara doczesna, którą powinniśmy ponosić za grzechy nasze [4]).

---

[1]) Indulgentia Partialis. [2]) D. Eusebius Amort Canon. Regular. Lateran. De Origine, Progressu, Valore ac Fructu Indulgentiarum, nec non de dispositionibus ad eas lucrandas requisitis, accurata Notitia historica, Dogmatica, Polemica, Critica. — Cum approbatione Romana. — Pars II. Sectio IV. §. CLXIII. Ratio XVI., §. CLXXI. Ratio XXIV. — item §. XVII. Argumentum XV., §. XXXI. Exemplum I. — item Pars I. Dissertatio Praeliminaris Apologetica etc. §. VI. 40. [3]) Indulgentia Plenaria. [4]) Concil. Trid. Sessio XXV. Decretum de Indulgentiis.

Aby zaś dostąpić jakiego Odpustu, potrzeba, aby Katolik był bez grzechu śmiertelnego i aby dopełnił warunków, które są przepisane od Kościoła. Warunki zaś do dostąpienia Odpustów są rozmaite [1]). Kto tedy chce dostąpić jakiego Odpustu, powinien się pierwej dowiedzieć, jakie są do tego przepisane warunki? Jeżeli je dopełni nabożnie i dokładnie, tedy dostąpi Odpustu. I tak (naprzykład) jeżeli w jakim kościele wypada Odpust na pewne Święto i jeżeli przepisano jest, aby (dla dostąpienia tego odpustu) uczynić Spowiedź, i przyjąć Najświętszy Sakrament i modlić się na jakąś intencyą; tedy należy spowiadać się i Kommunią świętą przyjąć i modlić się na tę intencyą, na jaką jest przepisano. Należy więc dowiedzieć się, za kogo to trzeba modlić się? i jakie modlitwy trzeba mówić? i wiele tych modlitw trzeba odprawić? i to wszystko nabożnie odmówić. Ktoby tedy w to Święto był w Kościele na nabożeństwie, ale nie dopełnił warunków przepisanych, albo nie wszystkie warunki dopełnił, albo je nie tak dopełnił, jak jest przepisano, taki człowiek nie dostąpiłby Odpustu.

Lecz trzeba jeszcze wyrozumieć, jakim sposobem staje się to, że Kościół Święty odpuszcza pokuty długie i surowe [2]), naznaczając warunki krótkie i łatwe? trzeba wyrozumieć, czem to wypłacamy się Sprawiedliwości Bożej z długu surowej pokuty, gdy dostępujemy Odpustów?

Dla wyrozumienia tego trzeba sobie przypomnieć to, co się wyżej mówiło o *Obcowaniu Świętych*. Tam wyjaśniło się, że do powszechnego Skarbu Kościoła należą zasługi Wszystkich Świętych, które oni zebrali przez swoje uczynk dobre i przez swoje pokuty, i przez rozmaite cierpienia,

---

[1]) Requisita ad lucrandam Indulgentiam. [2]) Fons, unde indulgentiae originem ducunt.

poniesione na tym świecie. — Do tegoż powszechnego Skarbu Kościoła należą zasługi Najświętszej Panny Maryi, które Ona zebrała przez swoje święte życie i przez dolegliwości, które wycierpiała. — Lecz wszystkie zasługi Najświętszej Panny Maryi i Wszystkich Świętych mają swoją wartość z zasług Pana naszego Jezusa Chrystusa, i łączą się z zasługami Pana Jezusa. — A tak, powszechny Skarb Kościoła składa się z zasług Męki i Śmierci Pana Jezusa, oraz z zasług Najświętszej Panny Maryi i Wszystkich Świętych. A że zasługi Pana Jezusa są nieskończone, przeto ten Skarb jest nieprzebrany i nigdy wyczerpać się nie może.

Pan Jezus zostawił te swoje nieskończone zasługi, i zasługi Świętych swoich na pożytek Wiernych Katolików. Postanowił oraz Chrystus Pan, aby Pasterze Kościoła rozrządzali tym *Skarbem Zasług*. A tak Papież i Biskupi mają prawo rozdawać te *zasługi* Wiernym Katolikom.

Kiedy więc Pasterze Kościoła odpuszczają część pokuty surowej i długiej, nadają oraz nieskończone zasługi Pana Jezusa i zasługi Świętych, aby Wierni Katolicy temi zasługami wypłacali się Sprawiedliwości Bożej. — A tak, staje się to, że dług niezmiernie wielki zastępuje się wypłatą małą z naszej strony.

Cóż tedy w tem uważać powinniśmy? Oto, wielkie miłosierdzie Boskie, niewysłowioną dobroć Pana Jezusa. A to powinno nas pobudzać do serdecznej wdzięczności ku Zbawicielowi, że nietylko postanowił Sakrament Pokuty na odpuszczenie grzechów popełnionych po Chrzcie świętym, i na odpuszczenie kary wiecznej, ale jeszcze zostawił sposób do zmniejszenia pozostającej kary doczesnej.

Kościół Święty nadaje wiele rozmaitych Odpustów za różne pobożne dzieła. Wolno jest każdemu Katoli-

kowi wybierać sobie przepisane dzieła takie, jakie chce i kiedy chce. Jeżeli je dopełni wiernie podług przepisu Kościoła, tedy (przez podobieństwo) jednym niejako małym pieniążkiem wypłaci dług, stanowiący niezmiernie wielką summę.

Ale nie zapominajmy na to nigdy, że Odpustów dostępują tylko ci, którzy są serdecznie nawróconymi do Boga i według możności czynią pokutę. Bo Odpusty nie uwalniają zupełnie od pokuty, ale się tylko nadają dla dopomożenia naszej słabości i dla zastąpienia tego, czego my sami nie podołamy [1]).

Kościół Święty nadaje także Odpusty takie, które można ofiarować za dusze będące w Czyscu [2]). Jeżeli więc kto dostąpi takiego Odpustu i ofiaruje go za dusze będące w Czyscu, takie ofiarowanie jest pomocne tym duszom, gdyż zmniejsza ich karę. Albowiem ofiarowanie takiego Odpustu za dusze będące w Czyscu, znaczy to, że Katolik, uzyskawszy sam zasługi Pana Jezusa i Świę-

---

[1]) „Clarum est, Indulgentias non velle tollere omnem obligationem ad poenam temporalem, sed requirere ad hanc tollendam ulteriora opera poenitentiae. — Innocentius XII in Declaratione Jubilaei 1700. instantis jam anno 1698. edidit Declarationem in qua expresse hanc mentem Ecclesiae declarat. Verba ejus sunt sequentia ex ore Cardinalium, quos ad specialem Congregationem ea de re instituendam deputavit: *Proponatur Fidelibus utilitas, quam ex magna hac Indulgentia consequuntur; qualiter videlicet illius virtute ac operatione remittantur illae poenae, quas homo Divinae justitiae debet, modo Divinae gratiae condigna satisfactione cooperetur; doceatur ergo populus, quod, licet per Sacramentum Poenitentiae culpa et aeterna poena remittatur, nihilominus post remissionem delictorum debitum temporalis poenae, adeoque grave onus Satisfactionis remaneat, quod copiosis eleemosynis, rigorosis jejuniis, et longis ac difficilibus operibus poenitentiae, ut tempore veterum Fercidorum Christianorum factum esse liquet ex Canonibus Poenitentialibus, aut horrendis poenis Purgatorii solvi deberet; cum vero talia sufferre humanae infirmitati nimis grave foret, ideo Vicarius Christi tales Satisfactiones per Indulgentias minuit.* Hucusque Declaratio Summi Pontificis recens, cui quid addi possit, aut debeat ad confirmandam clarius sententiam nostram, non video". D. Eurebius Amort. — De Origine, progressu, Valore ac Fructu Indulgentiarum etc. accurata Notitia Hist. Dogm. Polem. Crit. Pars II. Sectio IV. §. CIII. et CVI. [2]) Indulgentiae applicantur Defunctis per modum suffragii, et solutionis.

tych Jego, ofiaruje swoją duchowną korzyść duszom będącym w Czyscu. — A jak modlitwy, jałmużny i inne dobre uczynki, ofiarowane za dusze cierpiące w Czyscu, są im pomocne i zmniejszają ich karę, tak też i Odpusty uzyskane, gdy się za te dusze ofiarują, stają się im pomocnemi i zmniejszają ich karę.

O SAKRAMENCIE OSTATNIEGO NAMASZCZENIA OLEJEM ŚWIĘTYM.

Sakrament Ostatniego Namaszczenia postanowiony jest od Chrystusa Pana na wzmocnienie chorych.

Zawsze człowiek potrzebuje pomocy łaski Bożej, aby nie został pokonanym od pokus i aby zachował się w pobożności. Ale w chorobie tem bardziej potrzebna mu jest pomoc łaski Bożej. Albowiem boleści, smutek i pokusy mięszają duszę chorego: co sprawuje, że chory zostaje w wielkiem niebezpieczeństwie zgrzeszenia. A jeżeli jeszcze chory jest blizkim śmierci, tedy pokusy są bardzo natarczywe i niebezpieczne. Lecz właśnie też, z dobroci i miłosierdzia Pana Jezusa mamy Sakrament Ostatniego Namaszczenia, postanowiony na ratunek chorych.

Przez ten Sakrament odpuszczają się grzechy powszednie, które nie są jeszcze odpokutowane.

Przez ten Sakrament odpuszczają się także grzechy śmiertelne zapomniane albo niewiadome, byle tylko chory miał prawdziwy żal za wszystkie grzechy, któremi obraził Pana Boga. Aby to zrozumieć, trzeba dobrze zastanowić się nad tem co następuje:

Ten Sakrament trzeba przyjmować w stanie łaski Bożej, i dla tego pierwej trzeba się spowiadać i otrzymać rozgrzeszenie. Ale gdyby Katolik uczynił Spowiedź świętokradzką i potem przyjął Kommunią świętą także świętokradzko, i gdyby nie wiedział tego, że Spowiedź jego i Kommunia były świętokradzkie, dla tego, że (przez swoje niedbalstwo) nie wie i nie rozumie, jak trzeba

przyjmować te Sakramenta, taki człowiek byłby w grzechach śmiertelnych niewiadomych. Jeśliby jednak potem pragnął przyjąć Sakrament Ostatniego Namaszczenia z prawdziwą wiarą, i żałował serdecznie za wszystkie grzechy, jakiemi tylko przez całe życie swoje obraził Boga, w takim razie ten Sakrament Ostatniego Namaszczenia zgładziłby jego grzechy niewiadome. Podobnie, gdyby kto dobrze odprawił Spowiedź i godnie przyjął Kommunią Świętą, ale po Kommunii Świętej popełnił znowu jaki grzech śmiertelny i zapomniał o tym grzechu, potem jednakże szczerze pragnął przyjąć Ostatnie Namaszczenie, i (przed przyjęciem tego Sakramentu) żałował serdecznie za wszystkie grzechy całego życia: w takim razie ten Sakrament zgładziłby grzech śmiertelny zapomniany.

Ten Sakrament przynosi duszy chorego wielką ulgę. Człowieka chorego napada smutek, tęsknota, niecierpliwość. Dolegliwości choroby pobudzają go do gniewu przeciwko drugim, do narzekania, do szemrania przeciwko Panu Bogu. Gdy wspomni na śmierć, to zbytecznie go trwoży. Gdy wspomni sobie na Sąd Boski, to bardzo przestrasza i pobudza do rozpaczy. Zły duch (przez swoje pokusy) pobudza go do niedowiarstwa i bezbożności [1]). Ale jeżeli z wiarą i z prawdziwym żalem za grzechy przyjmie Ostatnie Namaszczenie, tedy ten Sakrament rozweseli i uspokoi duszę jego, obudzi w nim nadzieję w miłosierdziu Boskiem i umocni duszę jego do opierania się pokusom. — Ten Sakrament daje choremu łaskę Bożą, która mu dopomaga do tego, aby cierpliwie znosił wszelkie dolegliwości i ofiarował je Panu Bogu. A kiedy Katolik znosi chorobę swoją bez szamrania, bez narzekania, przez to poddaje się woli Bożej, a zatem okazuje miłość swoją ku Panu Bogu: a tak, mocna jest jego nadzieja, że dostąpi Nieba.

---

[1]) Concilium Trid. Sessio XIV. Caput II. De effectu hujus Sacramentii.

Jeżeli więc z choroby ma nastąpić śmierć, tedy Sakrament Ostatniego Namaszczenia pomaga do tego, aby śmierć była świątobliwa, to jest: aby chory umarł w łasce Bożej. I dla tego to mówi się, że *Sakrament Ostatniego Namaszczenia pomaga do dobrej śmierci.*

Lecz ten Sakrament daje także zdrowie ciała, jeżeli to zdrowie ma być pomocne choremu do wiecznego zbawienia[1]). Nikt wiedzieć nie może, czy ozdrowienie chorego może być mu pomocnem do jego zbawienia wiecznego, czy też szkodliwem jego zbawieniu. Jeden wyzdrowiawszy z choroby, może potem prowadzić życie pobożne i zebrać wiele zasług na żywot wieczny. Drugi, ozdrowiawszy, możeby popełnił grzechy, z którychby nie powstał: a tak zostałby potępionym. A zatem jeżeli chory (z wiarą i prawdziwym żalem za grzechy) przyjmie Sakrament Ostatniego Namaszczenia; pewnie odniesie pożytek dla swojego zbawienia wiecznego; zdrowie zaś ciała będzie mu przywrócone lub nie, według tego jak wymaga wieczne jego zbawienie. Dla tego też to mówi się, że ostatnie Namaszczenie, nie zawsze ale *często przywraca zdrowie.*

Takie to są skutki Sakramentu Ostatniego Olejem świętym Namaszczenia. Wiemy o tem z Objawienia Boskiego. Swięty Jakób Apostoł, który od samego Chrystusa Pana słyszał ustanowienie tego Sakramentu; upominał chorych Katolików temi słowami: „*Choruje kto między wami? niech wwiedzie kapłany kościelne, a niech się modlą nad nim, pomazując go olejem w Imię Pańskie. A modlitwa wiary uzdrowi niemocnego i ulży mu Pan, a jeśliby w grzechach był, będą mu odpuszczone.*[2])

Co święci Apostołowie wierzyli i nauczali o Sakramencie Ostatniego namaszczenia, toż samo Pasterze Kościoła po wszystkie czasy wierzyli i nauczali o nim aż

---

[1]) Concil. Trident. Ses. XIV. Cap. II. De effectu huius Sacram. [2]) List Jakóba św. Rozd. V. w. 13 i 15.

do naszych czasów; i tegoż samego nauczać będą aż do końca świata.

Sakrament Ostatniego Namaszczenia, daje się tylko chorym, i to w takiej chorobie, która jest niebezpieczną; to jest w takiej chorobie, która zagraża śmiercią. Skoro więc Katolik jest mocno chorym, powinien prosić o ten Sakrament. — Trzeba pamiętać, że często ludzie zawodzą się nadzieją wyzdrowienia. Nieraz się zdaje, że choroba nie jest jeszcze niebezpieczną, a tymczasem chory wkrótce umiera. — A tak skoro (sądząc po roztropnemu) można obawiać się, aby z choroby nie nastąpiła śmierć, należy prosić o ten Sakrament. Póki chory ma rozeznanie, może wzbudzać w sobie wiarę i ufność w Bogu, i żal za grzechy.

Nie należy więc czekać tej chwili, w której chory jest już konającym; ani odwlekać przyjęcia tego Sakramentu aż dotąd, kiedy już chory nie ma przytomności, to jest, gdy już nie wie co się z nim dzieje.

Wszelako, jeżeliby chory pragnął przyjąć ten Sakrament, a potem stracił przytomność; ten Sakrament Ostatniego Namaszczenia powinien mu być dany [1]).

Także jeśliby chory okazał znak swojego żalu za grzechy, a potem stracił pamięć i przytomność; ten Sakrament powinien mu być dany.

A nawet, jeśli by kto nagle zachorował i stracił przytomność tak, że ani znaku żalu okazać nie może; a jednak można wnosić, że onby prosił o ten Sakrament, gdyby miał przytomność: tedy i w takim razie daje się Sakrament Ostatniego Namaszczenia.

Nie godzi się jednak dawać tego Sakramentu takim ludziom, którzy jawnie w grzechu śmiertelnym umierają.

Tego Sakramentu nie daje się ludziom zdrowym [2]),

---

[1]) Rituale Sacram. — De Sacram. Extremae Unctionis. [2]) Rit. Sacram.

chociażby byli w niebezpieczeństwie śmierci, albo nawet pewno mieli umrzeć w krótkim czasie. I tak (naprzykład) żołnierze idący do bitwy, są w wyraźnem niebezpieczeństwie śmierci; jednakże nie mogą przyjmować tego Sakramentu, jeśli są zdrowymi. Podobnie gdyby kto przez dekret sądowy był skazanym na śmierć; nie może przyjmować tego Sakramentu, jeśli jest zdrowym. Albowiem ten Sakrament jest postanowiony od Chrystusa Pana na wzmocnienie tylko chorych.

Trzeba to jednak wiedzieć, że ten Sakrament daje się ludziom wieku zgrzybiałego [1]), to jest takim, którzy już bardzo są starzy i przez samą wielką starość są bliscy śmierci. Albowiem taka wielka starość jest toż samo, co choroba zagrażająca śmiercią.

Nie daje się tego Sakramentu także dzieciom takim, które jeszcze nie mają używania rozumu.

Jeśliby chory, po przyjęciu Ostatniego Namaszczenia wyzdrowiał, a potem znowu zachorował; tedy w nowej chorobie, może znowu przyjąć ten Sakrament. I choćby kto często w życiu swojem zapadał w chorobę niebezpieczną: w każdej takiej chorobie, może przyjmować Ostatnie Namaszczenie [2]). Dla tego to mówi się, że *ten Sakrament można przyjmować w każdej chorobie, która grozi śmiercią.*

Każdy przeto Katolik chory powinien wcześnie przyjąć Sakrament Ostatniego Olejem świętym Namaszczenia. Nie powinien się lękać przyjęcia go, gdyż on nie przyśpiesza śmierci. Rodzice, także dzieci i przyjaciele chorego, nie powinni odwlekać wezwania Kapłana do udzielenia mu tego Sakramentu. Albowiem bardzo błądzą ci, którzy odwlekają wezwanie Kapłana dla tego, aby nie zasmucić i nie przestraszyć chorego. Przez taką odwłokę, nic nie pomagają choremu i jeszcze wystawiają go na niebezpieczeństwo złej śmierci. Przeciwnie zaś, przez

---

[1]) Rit. Sacram. [2]) Conc. Trident. Ses. XIV. Cap. III. De Ministro hujus Sacram. et tempore, quo dari debeat.

wczesne przyjęcie Sakramentu Ostatniego Namaszczenia, chory odnosi wielką ulgę w duchu i rozweselenie, a często i ozdrowienie ciała; jeśli zaś ma umrzeć, tedy następuje śmierć szczęśliwa w łasce Bożej. — Kto tedy nie wspomina choremu o przyjęciu tego Sakramentu, ten nie czyni miłosierdzia choremu, ale raczej staje się okrutnym tak względem duszy jego jak i względem ciała.

Aby zaś chory otrzymał skutki tego Sakramentu, powinien mocno wierzyć to wszystko, co Kościół święty Rzymsko-Katolicki (z Objawienia Boskiego) podaje do wierzenia. Powinien wierzyć, że ten Sakrament daje łaskę Bożą do szczęśliwej śmierci, i że mu może przywrócić zdrowie ciała, jeśliby to miało być pomocnem do jego zbawienia. Powinien też mieć nadzieję, że tego dostąpi przez Sakrament Ostatniego Namaszczenia. — Powinien szczerze żałować za wszystkie grzechy całego życia swojego dla miłości Bożej; i mieć mocne postanowienie, aby więcej Boga nie obrażać; i ofiarować Bogu swoją chorobę, jako pokutę za grzechy. — Względem śmierci swojej, powinien się oddać na wolę Boską, co znaczy: że powinien przyjąć śmierć nie z musu, ale przez poddanie się woli Pana Boga. — Należy prosić Pana Boga o dostąpienie łaski Jego, którą daje ten Sakrament.

Kto pragnie szczęśliwie umrzeć, ten się stara naprawić (według możności) wszystko, cokolwiek złego uczynił. Jeżeli więc chory był z kim w nieprzyjaźni, powinien z nim szczerze się pogodzić. Powinien (według możności) nagrodzić krzywdy uczynione drugim na majątku; powrócić sławę odebraną innym ludziom. Jeżeli co mówił przeciwko świętej Religii, powinien wyznać, że źle i fałszywie mówił. Jeżeli dawał zły przykład przez swoje grzechy; powinien oświadczyć, że żałuje tego, iż zgorszył bliźnich swoich. Nareszcie, jeżeli chory ma jaki majątek i interesa z innymi ludźmi, powinien zrobić porzą-

dek z tem wszystkiem, ażeby po śmierci jego nie było powodu do kłótni i prawowania się.

Podług postanowienia Chrystusa Pana, biskupi i kapłani tylko mają moc dawać Sakrament Ostatniego Namaszczenia [1]).

Ten Sakrament sprawuje się przez namaszczenie oliwą poświęconą, i przez słowa następujące: „*Przez to święte namaszczenie † i najdobrotliwsze miłosierdzie swoje, niech ci Pan odpuści w czemkolwiek przewiniłeś przez widzenie*, albo *przez słyszenie*, albo *przez powonienie*, albo *przez smakowanie i mowę*, albo *przez dotykanie*, albo *przez chodzenie. Amen*“ [2]).

To namaszczenie i te słowa powtarzają się kilka razy. Albowiem namaszczają się oczy, uszy, nozdrza, usta, ręce i nogi chorego i przy każdem namaszczeniu powtarzają się też same słowa. Ostatnie tylko słowa przemieniają się stosownie do części ciała, która się namaszcza. — A tak przy namaszczaniu oczu, ostatnie słowa są takie: *w czemkolwiek przewiniłeś przez widzenie*, a przy namaszczaniu uszu ostatnie słowa są takie: *w czemkolwiek przewiniłeś przez słyszenie;* przy namaszczaniu nozdrzów, mówi się *przez powonienie;* przy namaszczaniu ust, mówi się: *przez smakowanie i mowę;* przy namaszczaniu rąk, mówi się: *przez dotykanie;* przy namaszczaniu nóg, mówi się: *przez chodzenie.* I za każdem namaszczeniem na końcu dodaje się to słowo: *Amen.*

Jest jeszcze jedno namaszczenie, które się nigdy nie czyni na chorych niewiastach, a czasem nie czyni się nawet na chorych mężczyznach [3]).

Oliwa, której się używa do Ostatniego Namaszczenia, jest poświęcona przez biskupa w Wielki Czwartek, jak się już o tem wyżej mówiło.

---

1) Concil. Trident. Ses. XIV. Cap. III. De Ministro hujus Sacram. et tempore, quo dari debeat. 2) Rit. Sacram. Ordo min. Sacr. Extremae Unct. 3) Ad lumbos sive renes.

Namaszczenie tą poświęconą oliwą oznacza, że ten Sakrament uzdrawia choroby duchowne i czyni ulgę duszy chorego. Albowiem oliwa goi rany i łagodzi bole, które z ran pochodzą. Dla tego też to namaszczenie oznacza, że się odpuszczają grzechy, które są chorobą duchowną; oznacza oraz, że chory (przez ten Sakrament) odbiera uspokojenie smutku, tęsknoty, trwogi, i zostaje duchownie rozweselonym. — Ciało namaszczone oliwą, staje się mocnem: i przeto to namaszczenie oliwą poświęconą oznacza także, że ten Sakrament daje siły choremu, aby zwyciężał pokusy szatana.

Wszystkie namaszczenia w tym Sakramencie czynią się w kształcie krzyża † a to okazuje, że łaska Boska, którą odbieramy przez Ostatnie Namaszczenie, jest nam wysłużona męką i śmiercią Pana Jezusa poniesioną na krzyżu.

Biskup albo kapłan, dający Sakrament Ostatniego Namaszczenia ma na sobie ubranie kościelne koloru fioletowego. Kolor ten smutny oznacza smutny stan grzesznika; oznacza oraz, że chory z żalem za swoje grzechy błaga o miłosierdzie i przebaczenie.

Gdy kapłan wchodzi do izby chorego, mówi słowa [1]), przez które życzy pokoju temu zasmuconemu domowi i tym wszystkim ludziom, którzy w nim mieszkają. Potem pokrapia wodą święconą chorego i izbę, i ludzi tam znajdujących się; to zaś przypomina, że trzeba oczyszczać duszę swoją z grzechów.

Odprawia kapłan niektóre modlitwy [2]), a w tych modlitwach prosi Pana Boga o łaski potrzebne dla chorego.

Potem odmawia się za chorego Spowiedź powszechna. Odmawia także kapłan i dwie krótkie modlitwy,

[1]) Rit. Sacram. Ordo ministrandi Sacram. Extremae Unct. [2]) Introeat Domine etc. Exaudi nos, Domine etc. [3]) Confiteor etc. Misereatur etc. Indulgentiam etc.

takie same jak przed rozgrzeszeniem; w których prosi Pana Boga, aby choremu odpuścił grzechy, i doprowadził go do żywota wiecznego. Przy drugiej modlitwie czyni nad chorym znak krzyża †.

Potem czyni jeszcze trzy razy znak krzyża, [1]) dla odpędzenia od chorego mocy szatańskiej. Wzywa oraz świętych Aniołów, Archaniołów, Patryarchów, Proroków, Apostołów, Męczenników, Wyznawców, Panien i wszystkich Świętych, aby się przyczynili do Boga za chorym.

Nakoniec sprawuje Sakrament Ostatniego Namaszczenia tak jak się już wyżej powiedziało: to jest: namaszcza Olejem Świętym oczy chorego, i mówi te słowa: *„Przez to Święte Namaszczenie †, i najdobrotliwsze miłosierdzie swoje, niech ci Pan odpuści w czemkolwiek przewiniłeś przez widzenie. Amen“*. Potem namaszcza uszy, nozdrza i inne części ciała; przemieniając ostatnie słowa, sposobem wyżej wyrażonym.

Na tem, kończy się sprawowanie tego Sakramentu.

Części ciała namaszczone ocierają się zaraz bawełną lub inną podobną rzeczą; [2]) i to pali się, ażeby Oliwa poświęcona nie była znieważoną.

Potem Kapłan czyni jeszcze trzy modlitwy za chorego, w których, między innemi słowami, mówi tak: *„Ulecz, — Odkupicielu nasz, [3]) łaską Ducha Świętego niemocy tego chorego, uzdrów jego rany, odpuść grzechy, oddal od niego wszystkie boleści duszy i ciała; i zupełne zdrowie wewnątrz i zewnątrz miłosiernie przywróć. — Panie Święty Ojcze Wszechmocny, Wieczny Boże — dźwignij prawicą Twoją sługę Twego, utwierdź go siłą, strzeż mocą, i obdarzonego zdrowiem powróć Kościołowi Twojemu Świętemu“*.

Ci, którzy są przy sprawowaniu tego Sakramentu, powinni się zachować z uszanowaniem, powinni uklęknąć i modlić się za chorego.

---

[1]) In Nomine Patris etc. [2]) Rituale Sacram. [3]) Domine Deus etc. Respice etc. Domine Sancte etc.

Po odejściu Kapłana, domownicy i przyjaciele powinni pomagać choremu do jego duchownego dobra. — A zatem należy postawić przy nim krzyż, aby na niego poglądał; a tak pocieszał się nadzieją, że osiągnie Niebo wysłużone mu Śmiercią Pana Jezusa. Spojrzenie na krzyż, przypomina choremu boleści Chrystusa Pana; a zatem pomaga mu do cierpliwego znoszenia choroby, i ofiarowania choroby jako pokuty za grzechy.

Trzeba postawić przy chorym wodę święconą, aby się nią czasem pokrapiał, z żalem za grzechy. Bo kto (z żalem za grzechy) pokrapia się wodą święconą, ten dostępuje przebaczenia grzechów powszednich.

Trzeba też z chorym obchodzić się jak najłagodniej. Albowiem obowiązani jesteśmy być miłosiernymi. A właśnie chory potrzebuje miłosierdzia; gdyż jest bardzo nędznym. — Prócz tego, chory jest czulszy i tkliwszy na wszelkie zmartwienia, aniżeli człowiek zdrowy. Dla tego też z chorym trzeba się obchodzić bardzo uważnie, aby go nie martwić. — Nie trzeba choremu donosić żadnych rzeczy zasmucających. Trzeba mu dogadzać, aby go nie pobudzić do gniewu. — Należy chronić się tego wszystkiego, coby go mogło przywieść do jakiego grzechu. Bo jeżeli każdy człowiek zawsze chronić się powinien grzechów; tedy tem bardziej ten, który się zbliża do śmierci.

Rozmawiać z chorym trzeba o tem, co jest pożytecznem dla jego zbawienia, o tem, co może rozweselić ducha jego. A jeśli się z nim mówi co o rzeczach jakich doczesnych, nie trzeba mu dawać okazyi do obmowy ani do posądzania niesprawiedliwego.

Gdy chory jest blizkim skonania, trzeba łagodnie zachęcać go, aby się modlił, aby żałował za grzechy i polecał się Bogu.

Uderzyć tu należy na naganny zwyczaj a dziś niestety bardzo upowszechniony, że kapłana do chorego wołają, kiedy już konanie się zaczyna, albo chory majaczy. Przerazi takich następujący przy-

kład, któremu podobnych dzisiaj nie trudno znaleść. Św. Malachiasza wezwano do chorej osoby. Rodzina tem przerażona prosi biskupa, żeby się z udzieleniem śś. Sakramentów do następnego dnia raczył zatrzymać, chora się uspokoi a może i wcale zdrowie się wróci. Po długich naleganiach biskup słucha namowy i udaje się do sąsiedniego pokoju, żeby się nad chorą pomodlić. Po chwili w całym pałacu niepokój, dworzanie płaczą, jeden drugiemu powtarza: *Pani umarła!* Struchlał na tę wiadomość św. biskup a wyrzucając sobie nie małą w tem winę, że namowy usłuchał, wzywa wszystkich do modlitwy. Całą noc spędzono na jękach i modłach, a oto nad ranem umarła daje znaki życia. Święty Malachiasz udziela jej czem prędzej św. Sakramentów. Poczem przyszła do zdrowia i resztę dni w ostrej pokucie spędziwszy zeszła z tego świata śmiercią sprawiedliwych.

Są i dziś tacy co się lękają sprowadzić choremu kapłana; ale nie ma cudotwórców, którzyby nieprzygotowane na sąd Boski osoby wskrzeszali zmartwych. O! jakże ciężka na ich sumieniu cięży wina przed Bogiem!

O SAKRAMENCIE KAPŁAŃSTWA.

Mówiło się już wyżej, że Chrystus Pan postanowił, aby do końca świata byli biskupi, kapłani i dyakonowie. I dla tego to Pan Jezus postanowił *Sakrament Kapłaństwa*, to jest *poświęcenie ludzi wiernych na Dyakonów, na Kapłanów i na Biskupów*. Przez to poświęcenie odbierają ludzie moc do sprawowania Urzędów Świętych.

Kto tedy zostanie poświęconym na *Dyakona*, ten ma moc dawać uroczyście Chrzest Święty, opowiadać naukę Chrześciańską, posługiwać Biskupowi i Kapłanowi przy Ołtarzu, i (za pozwoleniem) rozdawać wiernym Ciało i Krew Pańską. Ale nie ma mocy odprawiać Mszy Świętej; i oprócz Chrztu Świętego, żadnego innego Sakramentu sprawować nie ma mocy. Dyakonowie tedy nie są Kapłanami: i są tylko do pomocy i posługi Biskupom i Kapłanom.

Kto zostanie poświęconym na *Kapłana*, ten ma moc odprawiać Najświętszą Ofiarę Ciała i Krwi Pańskiej, ma moc odpuszczać grzechy w Sakramencie Pokuty: ma moc

sprawować Sakrament Ostatniego Namaszczenia Olejem Świętym: ma moc błogosławić związki Małżeńskie, także sprawować uroczyście Sakrament Chrztu Świętego: a nawet ma moc dawać Sakrament Bierzmowania, jeśliby na to wyraźne otrzymał upoważnienie od Władzy Kościelnej. — Także urzędem i powinnością Kapłanów jest to, aby nauczali Wiary Swiętej i Obyczajów Chrześciańskich; aby byli przewodnikami Wiernych Katolików w życiu pobożnem, to jest, aby im dawali dobrze poznawać prawdziwą pobożność, i do niej zachęcali ich; i aby ich chronili od zwodzicielstwa ludzi bezbożnych i od oszukania ducha złego. — Do Kapłanów też należy czynić niektóre błogosławieństwa nad Wiernymi, jak (naprzykład) nad podróżnymi, nad tymi którzy mają wejść w stan Małżeński; oraz poświęcać niektóre rzeczy, jak (naprzykład) wodę, domy, owoce.

Kto nakoniec zostanie poświęconym na *Biskupa*, ten staje się następcą Apostołów: odbiera moc do nauczania Wiernych Katolików i do rządzenia nimi: odbiera moc do sprawowania Sakramentów taką, jakiej Kapłani nigdy nie mieli i nigdy mieć nie mogą. Albowiem, przy poświęceniu na Kapłana, nie daje się moc sprawowania Sakramentu Kapłaństwa. Ta moc daje się dopiero przy poświęceniu na Biskupa. A tak, każdy ten, *kto zostanie poświęconym na Biskupa, ma moc poświęcać innych i na Dyakonów, i na Kapłanów i na Biskupów.*

Ta *Władza Biskupia* dana była od samego Chrystusa Pana. Sam Chrystus Pan dał tę władzę Apostołom: dał im moc, aby poświęcali innych na Biskupów: Wszechmocnością swoją postanowił, aby przez to poświęcenie nadawała się taka Władza Biskupia, jaką On sam dał Apostołom. — Tym to sposobem władza Biskupia doszła do naszych czasów, i tym sposobem będzie trwała aż do końca świata: to jest: przez nieprzerwane następstwo Biskupów jednych po drugich. Nikt bowiem nie staje się Biskupem inaczej, tylko przez Sakrament Kapłaństwa

odebrany od prawdziwego Biskupa. — A skoro kto zostanie Biskupem, ma już władzę poświęcać innych nietylko na Dyakonów i na Kapłanów, ale i na Biskupów.

Biskupstwo jest najwyższy stopień Kapłaństwa. Wyższego święcenia nad Biskupstwo nie ma. — A chociaż Ojciec Święty czyli Papież jest głową wszystkich Biskupów, wszelako nie ma święcenia na Papieztwo. Jeżeli więc zostaje obranym na Papieża ten, kto już jest Biskupem; tedy już Sakramentu Kapłaństwa nie odbiera. I dla tego czasem zowiemy Papieża Biskupem Najwyższym.

Władza tedy Biskupia, Kapłańska i Dyakońska, nie nadaje się przez pozwolenie, ani przez upoważnienie; ale się daje przez Sakrament Kapłaństwa.

I tak (naprzykład) teraz zwyczajnie Panujący czyli Monarchowie wybierają jakiego Kapłana, aby został Biskupem. Przez ten wybór, taki Kapłan nie jest jeszcze Biskupem, i władzy Biskupiej nie ma. — Ten wybór przesyłają Papieżowi do potwierdzenia. Gdy Papież potwierdzi ten wybór; to potwierdzenie znaczy, że Papież upoważnia takiego Kapłana, aby został Biskupem. Ale ten upoważniony Kapłan jeszcze władzy Biskupiej nie ma. — Albowiem ta władza daje się od samego Pana Boga przez Sakrament Kapłaństwa. — A zatem taki Kapłan dopiero wówczas odbiera władzę Biskupią, kiedy którykolwiek prawdziwy Biskup poświęci go na Biskupa.

Toż samo rozumieć należy o Kapłanach. — Chociażby kto był najuczeńszym i najświątobliwszym i najgodniejszym stopnia Kapłana; wszelako nikt mu władzy Kapłańskiej nadać nie może przez żadne upoważnienie. — Wówczas on dopiero stanie się Kapłanem, kiedy od prawdziwego Biskupa zostanie na Kapłana poświęconym.

Podobnie też nie można uczynić Dyakonem przez pozwolenie; nie można mu dać tej władzy ani przez pismo, ani słownie, ani przez żadną ceremonię: lecz tylko przez poświęcenie dane od prawdziwego Biskupa.

Chociaż w Piśmie Świętem nie jest napisanem to

wszystko co Chrystus Pan objawił, i co postanowił: jednakże jest wyraźne wspomnienie o Biskupach, i o Kapłanach i o Dyakonach. Albowiem w Dziejach Apostolskich napisano jest, że Święty Paweł Apostoł upominał Biskupów temi słowami: *„Pilnujcie sami siebie, i wszystkiej trzody, nad którą was Duch Święty postanowił Biskupami, abyście rządzili Kościół Boży“* [1]). Jest także w Piśmie Świętem wyraźne wspominanie o Kapłanach, których stanowią Biskupi po różnych miejscach, według potrzeby. I w Liście świętego Pawła Apostoła *do świętego Tytusa* (który był Biskupem, i znajdował się na wyspie nazwanej *Kreta*) są takie słowa: [2]) *„Dla tegom cię zostawił w Krecie, abyś — postanowił kapłany po miastach“*. — O Dyakonach także, napisano jest w Dziejach Apostolskich. I święty Paweł Apostoł (w Liście do *świętego Tymoteusza* Biskupa) [3]) jasno wyraża, że Dyakonowie są służebnikami Duchownymi: mówi bowiem w te słowa: *„Dyakonowie — niechaj pierwej będą doświadczeni: i tak niech służą nie mając żadnej winy“*.

Poświęcenie na Biskupa, i na Kapłana, i na Dyakona, zawsze się sprawowało przez włożenie rąk na głowę, z przydaną Modlitwą. — Dla tego też święty Paweł Apostoł poświęcił świętego Tymoteusza na Biskupa, przez włożenie rąk. Wyraził to święty Apostoł w dwóch Listach, [4]) które pisał do tegoż świętego Tymoteusza. Albowiem w tych Listach, [5]) tak mówi do niego: *„Nie zaniedbywaj łaski, która jest w tobie: którać dana jest — z kładzeniem rąk Kapłaństwa, napominam cię, abyś wzniecał łaskę Bożą, która jest w tobie przez włożenie rąk moich“* [6]).

Święty Paweł Apostoł upominał także świętego Ty-

---

[1]) Dzieje Apostolskie, Rozd. IXX, w. 28. [2]) List do Tytusa, Rozd. I, w. 5. Dzieje Apostolskie, Rozd. VI, w. 5 i 6. [3]) List Pierwszy do Tymoteusza — Rozd. III. w. 8 i 10. [4]) Calmet — Commentarium Litterale — In I. Epist. S. Pauli ad Timoth. Cap. IV. v. 11. [5]) List Pierwszy do Tymoteusza — Rozd. IV. w. 14. [6]) List Wtóry do Tymoteusza — Rozd. I. w. 6.

moteusza (jako Biskupa), aby nie dawał Sakramentu Kapłaństwa, póki nie pozna dobrze czy ten, którego chce poświęcić, jest godnym Stanu Kapłańskiego? Bo gdyby poświęcił kogo niegodnego, tedy byłby winnym za grzechy, któreby popełniał ten niegodnie poświęcony. I to wyraził święty Apostoł temi słowami: *„Ręku na nikogo nie wkładaj rychło, ani bądź uczestnikiem grzechów cudzych“* [1]).

Co święci Apostołowie słyszeli od samego Chrystusa Pana, czego ich nauczył Duch Święty; toż samo oni podali pierwszym swoim następcom. Przeto pierwsi ich następcy nauczali, że Wierni Katolicy nie inaczej mogą stawać się Dyakonami, albo Kapłanami, albo Biskupami, tylko przez przyjęcie Sakramentu Kapłaństwa: i że sami tylko Biskupi mają moc dawać ten Sakrament. — Do naszych czasów dochował się *List świętego Klemensa Papieża,* [2]) który był uczniem świętego Piotra Apostoła: i *List świętego Ignacego biskupa Antijocheńskiego,* [3]) który był uczniem świętego Jana Apostoła: dochowało się także, zebranie urządzeń pierwiastkowego Kościoła Katolickiego, które się nazywają *Kanonami Apostolskiemi* [4]). Te pomniki okazują, że Biskupi i Kapłani i Dyakonowie, są z postanowienia Boskiego; i że poświęcenie ich dzieje się przez wkładanie rąk [5]).

Dla tego też, i w następnych czasach, wszyscy Pasterze Kościoła toż samo wszędzie i zawsze nauczali [6]). Toż samo wyrażali, na Zebraniach swoich czyli Koncyliach. I przeto na Soborze Powszechnym, który się odbył w *Trydencie,* [7]) biskupi wraz z papieżem jako głową Kościoła, wyrazili tęż samą wiarę o Sakramencie Kapłaństwa. Albowiem wyrazili to, że Biskupi, Kapłani, i Służebnicy, są z postanowienia Boskiego; — że Biskupi

[1]) List Pierwszy do Tymoteusza, Rozd. V. w. 22. [2]) Epist. I. ad Corinth. [3]) Epist. ad Magnes. [4]) Bergier — Dictionnaire de Theologie — Ordination. [5]) P. Joannes Perrone S. J. — Praelectiones Theologicae. — [6]) Tractatus de Ordine — Cap. III. Propositio. [7]) Concilium Tridentinum — Sessio XXIII. De Sacramento Ordinis. Canon VI. Canon VII. Canon VIII.

tylko mają moc poświęcać innych, tak na Służebników, jak i na Kapłanów, jak też i na Biskupów, i że to poświęcenie jest Sakramentem postanowionym od Chrystusa Pana.

Gdy więc Biskup poświęca kogo na Dyakona, po różnych Modlitwach kładzie rękę na głowę jego i mówi te słowa [1]: *„Weź Ducha Świętego do umocnienia i opierania się czartu, i kuszeniu jego: W Imię Pańskie“*. Wkłada też Biskup na niego Ubiory Kościelne, przepisane dla Dyakonów. Podaje mu też księgę Ewangelii i mówi te słowa: *„Weź moc czytania Ewangelii w Kościele Bożym tak za żywych, jak za umarłych: W Imię Pańskie“*.

Wkłada też Biskup na niego ubiory Kościelne przepisane dla Dyakonów. Podaje mu też Księgę Ewangelii i mówi te słowa: *„Weź moc czytania Ewangelii w Kościele Bożym, tak za żywych, jak za umarłych: W Imię Pańskie“*.

Gdy zaś Biskup poświęca kogo na Kapłana [2]), wykłada mu, jakie będą jego obowiązki: potem obiedwie ręce wkłada na głowę jego. Poczem mówi modlitwę, w której takie są słowa: *„Wysłuchaj nas, prosimy Panie Boże nasz, i wylej na tego sługę Twego błogosła † wieństwo Ducha Świętego, i moc łaski Kapłańskiej“*. Wkłada też Biskup na niego Ubiory Kościelne właściwe Kapłanom. Namaszcza także ręce jego Olejem Świętym. — Podaje mu Kielich z winem i z wodą, oraz patenę, na której jest położony chleb czyli hostya, i mówi te słowa: *„Weź moc ofiarowania ofiary Boga, i odprawiania Mszy, tak za żywych, jak za zmarłych: W Imię Pańskie“*. Dzieje się to wpośród Mszy Świętej. — Ku końcowi Mszy świętej, to jest po

[1]) Pontificale Romanum. De Ordinatione Diaconi. [2]) Pontificale Romanum. De Ordinatione Presbyteri. Exaudi nos, quaesumus.

Kommunii. Biskup znowu obiedwie ręce wkłada na głowę jego i mowi te słowa: *„Weź Ducha Świętego: którym odpuścisz grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymasz, są zatrzymane“.*

Nareszcie, gdy Biskup poświęca kogo na Biskupa, po różnych poprzednich Obrzędach wkłada na ramiona jego księgę Ewangelii [1]). Potem kładzie obiedwie ręce na głowę jego i mówi te słowa: *„Weź Ducha Świętego“.* (Toż samo czynią inni biskupi, którzy assystują). — Namaszcza także Biskup głowę jego i ręce *„Świętem Krzyżmem“.* Podaje mu też *Pastorał*, to jest Laskę Pasterską, co oznacza, że on jest postanowiony Pasterzem Duchownym do rządzenia Wiernymi Katolikami, którzy (przez podobieństwo) nazywają się owieczkami duchownemi. Podaje mu inne oznaki Urzędu Biskupiego [2]).

Trzeba wiedzieć, że nikt nie może być poświęconym na Biskupa, kto nie jest już Kapłanem, a na Kapłana nie może być poświęconym tylko ten, kto jest Dyakonem.

Ale aby być poświęconym na Dyakona, trzeba pierwej odebrać wszystkie inne niższe Stopnie. Albowiem Kościół Święty postanowił jeszcze Pięć niższych stopni.

Kiedy pomnożyła się liczba Wiernych Katolików i liczba Kościołów, trudno było, aby Dyakonowie wydołali wszystkim niższym posługom Kościelnym. Dla tego tedy Kościół Święty postanowił *Subdyakonów* czyli *Poddyakonów* [3]), których powinnością jest pomagać i posługiwać Dyakonom podczas Najświętszej Ofiary. Do ich Urzędu Duchownego należy oraz w czasie Mszy Świętej śpiewać

---

[1]) Pontificale Romanum. De Consecratione electi in Episcopum. [2]) Annulus. Mitra. [3]) Subdiaconatus.

miejsca wyjęte z Pisma Świętego, które zowiemy *Epistołą*. I przeto przy uroczystej Mszy Świętej Dyakon i Subdyakon posługują Biskupowi albo Kapłanowi.

Ten *Stopień Subdyakona* [1]) nazwany jest *Stopniem Świętym*, podobnie jak Stopień Dyakonów i Kapłanów. Inne zaś cztery Stopnie, które Kościół postanowił, nazywają się *Stopniami Mniejszemi* [2]). Te zaś cztery Stopnie Mniejsze są następujące: *Akolitów, Exorcystów, Lektorów i Ostyaryuszów.*

Akolita znaczy toż samo co *Noszący Świecę*. Powinnością jego jest zapalenie świec na Ołtarzu [3]), noszenie świec przy Nabożeństwie uroczystem; podawanie do Ołtarza wina i wody, noszenie kadzielnicy i czynienie innych posług Duchownych.

Exorcysta znaczy toż samo co *Zaklinacz* [4]). Powinnością jego jest czynić zaklinania ducha złego, i czynić przygotowania potrzebne do poświęcenia wody.

Lektor znaczy toż samo co *Czytelnik* [5]). Powinnością jego jest czytać (dla pożytku Wiernych Katolików) różne rzeczy wyjęte z Pisma Świętego i pism Ojców Kościoła, jako też nauczać Katechizmu.

Ostyaryusz znaczy toż samo co *Odźwierny* [6]). Do niego należy otwierać i zamykać kościół: dzwonić na Nabożeństwo; uważać, aby był porządek w kościele, aby w nim nie działo się żadne zgorszenie, ani śmiechy, ani rozmowy, aby do niego nie wprowadzano psów lub innych zwierząt. Powinien ostrzegać, aby przed wielki Ołtarz za kratki nie wchodzili ludzie świeccy, a osobliwie kobiety, gdyż tam powinni się znajdować sami tylko Duchowni. Do niego także należy pilnować tego, aby kościół i wszystkie jego ozdoby i ubrania Kościelne były zachowywane w całości i ochędożnie.

Przed przyjęciem tych *Stopni Mniejszych* odbywa się święta Ceremonia, która się nazywa *Tonsura* czyli *Postrzy-*

---

[1]) Sacri et majores Ordines. [2]) Minores Ordines. [3]) Acolythus. [4]) Exorcista. [5]) Lector. [6]) Ostiarius.

żenie. Jest to obrzęd, przez który człowiek świecki przyjmowanym zostaje do Stanu Duchownego. — Biskup ucina mu trochę włosów [1]), co oznacza, że ten człowiek odstępuje tego, co nie przystoi Osobom Duchownym, że nie chce ubiegać się za bogactwem, ani za honorami, ani za urzędami. Wkłada także Biskup na niego biały ubiór płócienny, który się nazywa *Komża,* a ten ubiór przypomina mu, iż powinien zachowywać czystość duszy czyli niewinność.

A tak, należy naprzód być przyjętym do Stanu Duchownego przez świętą Ceremonią, która się nazywa *Tonsurą.* — Potem się odbierają święcenia na *cztery stopnie mniejsze,* to jest: 1) *Ostyaryusza,* 2) *Lektora,* 3) *Exorcysty,* 4) *Akolity:* i przy każdem święceniu podają się te rzeczy, które oznaczają władzę każdego stopnia. Kto odebrał poświęcenia na cztery stopnie mniejsze, ten dopiero może odbierać poświęcenia na *Stopnie Święte,* to jest: naprzód na stopień *Subdyakona,* (przy którem podają się rzeczy, oznaczające władzę Subdyakońską); potem może być poświęconym na *Dyakona,* potem na *Kapłana. Kapłan* zaś może być poświęconym na *Biskupa.*

Trzeba uważyć, że *Stopnie Mniejsze* i *Stopień Subdyakonów,* a nawet i *Dyakonów,* wszystkie są do pomocy Biskupów i Kapłanów. Przez Biskupów tedy i Kapłanów wykonywa się to wszystko, co Chrystus Pan postanowił dla zbawienia naszego.

Sakrament tedy Kapłaństwa [2]) czyni ludzi Biskupami, Kapłanami i Służebnikami Duchownymi, postanowionymi do pomocy Biskupów i Kapłanów. Jest to pierwszy skutek tego Sakramentu.

---

[1]) Pontificale Roman. De Clerico faciendo. [2]) Effectus Sacram. Ordinis.

Ten Sakrament daje także łaskę Bożą, która dopomaga Biskupom. Kapłanom i służebnikom Duchownym, aby powinności swojego Duchownego Urzędu wykonywali godnie, to jest: aby (według władzy swojego Stopnia) nauczali samej tylko prawdy Bożej, aby świątobliwie sprawowali Święte Sakramenta, aby rządzili wiernymi Katolikami podług nauki Chrystusa Pana, a oraz, aby sami byli prawdziwie pobożnymi.

Sakrament Kapłaństwa czyni także (jak się wyżej mówiło) na duszy człowieka *charakter niezgładzony*, który na wieki będzie zostawał na duszy. I dla tego ten Sakrament daje się tylko jeden raz w życiu. Bo chociaż jest kilka stopni Kapłaństwa, ale to są tylko Stopnie jednego Sakramentu. I przeto nigdy nie może być dawane dwa razy święcenie na jeden Stopień.

Ponieważ Sakrament Kapłaństwa pomnaża *łaskę poświęcającą*, a zatem ten, kto przystępuje do przyjęcia tego Sakramentu, powinien już być w stanie łaski Bożej. I dla tego przed przyjęciem Sakramentu Kapłaństwa udają się do Sakramentu Pokuty.

Ale któż to ma się udawać do Stanu Duchownego? [1]) Oto ten, kogo sam Pan Bóg powoła. To zaś nie znaczy, aby cudownym sposobem Pan Bóg dawał słyszeć głos swój, ale znaczy to, że Pan Bóg daje człowiekowi poznać, iż chce go mieć w tym stanie. Różne bywają znaki tej Woli Bożej, i nie zawsze są wyraźne, ale zawsze są pewne. Dla tego też należy w tem postępować z wielką rozwagą i w prostocie serca.

Jeżeliby kto chciał udać się do stanu Duchownego dla tego, że osoby Duchowne odbierają uszanowanie od innych ludzi, taka wola nie jest od Pana Boga. Taki człowiek pragnie honoru, a zatem wola jego pochodzi z pychy.

---

[1]) Vocatio.

Jeśliby kto chciał udać się do Stanu Duchownego dla tego, aby miał dobre utrzymanie się; taka wola nie jest od Pana Boga. Takiego człowieka pobudza tylko dobro doczesne.

Jeśliby kto chciał udać się do Stanu Duchownego, myśląc sobie, że w tym stanie nie trzeba pracować: taka wola nie jest od Boga. Taka wola pochodzi z lenistwa.

Podobnie też nie jest to wola dana od Pana Boga, kiedyby kto chciał pójść do Stanu Duchownego dla tego, aby być wolnym od służby wojskowej, albo dla tego, aby mieć z czego pomagać swojej familii, albo dla tego, że nie można dostąpić urzędu, albo że nie można znaleść służby, albo że trudno sobie zarobić na swoje utrzymanie się.

Wszystkie takie myśli nie okazują powołania Boskiego.

Ale, jeżeli kto pragnie wejść do Stanu Duchownego dla tego, aby i sam żył pobożnie i bliźnim dopomagał do wiecznego zbawienia, jeżeli pragnie tego Stanu dla tego, aby wychwalał Boga przez nabożeństwo publiczne, aby czynił duchowne posługi w kościele, aby opowiadał ludziom prawdy objawione od Boga, i przywodził ich do miłowania Boga i zasłużenia na Niebo; aby świątobliwie sprawował Święte Sakramenta: naówczas jest znak, że Bóg sam powołuje do Stanu Duchownego. Ale potrzeba także, aby taki człowiek miał dobre pojęcie, i aby nabył nauk potrzebnych do tego Stanu.

Aby zaś zapewnić się o tem, że Pan Bóg powołuje do Stanu Duchownego, trzeba pierwej dobrze poznać obowiązki tego Stanu, zastanawiać się nad niemi, uważać pilnie, czy się ma zdolność do wypełniania tych obowiązków? Trzeba pierwej prowadzić życie pobożne. — Trzeba prosić Pana Boga, aby oświecił rozum i dał poznać, czy chce tego, aby człowiek wszedł do tego Stanu? i na tę intencyą pościć, spełniać uczynki miłosierne, spo-

wiadać się i Kommunią Świętą przyjmować. Trzeba także pytać się o radę Kapłanów uczonych i pobożnych.

Bardzo wiele wynika korzyści dla wszystkich Wiernych Katolików, kiedy duchowni są bogobojni. Dla tego więc trzeba prosić Pana Boga, aby dawał Kościołowi swojemu dobrych Biskupów, Kapłanów i innych służebników Duchownych.

Za czasów św. Jana Chryzostoma, podobnie jak za dni naszych, znajdowali się Chrześcianie, którzy zamiast szanować sług Bożych, okazywali im niewdzięczność i nieuszanowanie. Wyrzucał im to św. biskup z największym zapałem: *„Niewdzięcznicy! to takie podziękowanie za posługi, jakie koło was kapłani sprawują?! Czyż - to nie przez rękę kapłana w Chrzcie św. zostaliście odrodzeni? Czy nie z jego urzędu otrzymaliście odpuszczenie grzechów waszych? Czy nie za was przynoszą kapłani ową ofiarę, która was czyni uczestnikami Ciała i Krwi Chrystusa Pana? Izali was nie kapłan uczy, dziatkom waszym słowa Bożego udziela, za wami się modli i Niebo wam otwiera?* (Hom. II. in 2. Tim.)

O SAKRAMENCIE MAŁŻEŃSTWA.

Małżeństwo jest to połączenie jednego mężczyzny i jednej niewiasty, które nie może być rozerwanem aż do śmierci.

Sam Pan Bóg postanowił Małżeństwo dla rozmnażania rodu ludzkiego. Postanowił Pan Bóg Małżeństwo na początku świata, to jest w raju ziemskim. Albowiem z żebra pierwszego człowieka *Adama* utworzył pierwszą niewiastę *Ewę* i dał ją *Adamowi* za żonę.

Wiemy o tem, z Objawienia Boskiego, które zachowywało się przez *Podanie Adama* i *Ewy* aż do świętego *Mojżesza*, *Mojżesz* zaś (z Objawienia Boskiego) napisał pierwsze księgi Pisma Świętego, a w najpierwszej księdze wyrażono jest, że po stworzeniu *Adama*, Pan Bóg rzekł tak: *„uczyńmy mu pomoc jemu podobną*[1]. *I zbudował Pan z żebra, które wyjął z Adama, białogłowę i przywiódł ją do Adama.*

[1]) Genes. Cap. II. v. 18, 22, 23, 24.

I rzekł Adam: to teraz kość z kości moich, i ciało z ciała mego: tę będą zwać Mężyną, bo z męża wziętą jest. Przetoż opuści człowiek ojca swego i matkę, a przyłączy się do żony swej i będą dwoje w jednem ciele[1]. — *I błogosławił im Bóg, i rzekł: Rośćie i mnóżcie się i napełniajcie ziemię*". Te słowa okazują, że Pan Bóg postanowił, aby w małżeństwie były tylko dwie osoby, to jest jeden tylko mężczyzna i jedna tylko niewiasta; aby te dwie osoby były sobie wzajemną pomocą: aby nigdy rozłączać się z sobą nie mogły, tak jak jedno ciało rozdzielić się nie może, i że ten stan postanowiony jest od Pana Boga dla rozmnażania rodu ludzkiego.

Jeżeli więc Małżeństwo jest zawarte według postanowienia Boskiego, i jeżeli według tego postanowienia prowadzi się życie w Małżeństwie, Pan Bóg takie małżeństwo błogosławi. Z takiego Małżeństwa pochodzi pomyślność w familiach i ogólne dobro całego społeczeństwa ludzkiego.

Chrystus Pan jasno potwierdził to pierwsze postanowienie Małżeństwa. Albowiem kiedy Żydzi zapytali Chrystusa Pana, czy się godzi człowiekowi opuścić swoję żonę dla jakiej przyczyny? — na to odpowiadając Zbawiciel, przypomniał im te słowa, które są w Piśmie świętem o Małżeństwie[2]: i mówił tak: „*Dla tego opuści człowiek ojca i matkę, i złączy się z żoną swoją: i będą dwoje w jednem ciele. A tak już są nie dwoje, ale jedno ciało. Co tedy Bóg złączył, człowiek niechaj nie rozłącza*".

Jasne tedy mamy Objawienie Boże o tem, że Małżeństwo[3] jest to połączenie dwóch tylko osób, to jest jednego tylko mężczyzny i jednej tylko niewiasty, i że małżeństwo jest nierozerwanem aż do śmierci męża albo żony, póki zaś oboje żyją, nie wolno im rozłączać się

[1]) Cap. I. v. 28. [2]) Genes. Can. I. v. 27. Cap. II. v. 24. Ewaw. według Mat. Rozd. XIX. w. 5 i 6. [3]) Unitas Matrimonii. Indissolubilitas Matrim.

i wchodzić w związek małżeński z innemi osobami. — Jasno to wyraził Chrystus Pan w te słowa[1]): *„Wszelki, który opuszcza żonę swą, a drugą pojmuje, cudzołoży: a kto od męża opuszczoną pojmuje, cudzołoży“.*

A tak, podług prawa Chrystusa Pana, nigdy nie jest wolno wchodzić w związek małżeński mężczyznie, którego żona żyje, ani niewieście, której mąż żyje, nie wolno iść za mąż za kogo innego.

Jeśliby mąż dopuścił się cudzołostwa, tedy żona mogłaby go opuścić, wszelako nie mogłaby iść za innego, dopóki żyje występny mąż. Podobnie też mąż może opuścić żonę, któraby się dopuściła cudzołostwa, ale nie może się żenić z inną osobą, dopóki żona jego występna żyje.

Wielkie tedy i trudne są powinności Małżonków. Potrzebują oni pomocy łaski Bożej, aby w swoim stanie pobożnie żyli. — A właśnie Pan Jezus (przez nieskończoną dobroć swoję) postanowił Sakrament Małżeństwa. Ten Sakrament daje Mężczyznie i niewieście łaskę Bożą, która im dopomaga do tego, aby żyli pobożnie, dopomaga im także do tego, aby dzieci swoje wychowywali po Chrześciańsku, to jest, aby ich uczyli bojaźni Boga i życia świątobliwego.

Nikt nie może być przymuszonym do wejścia w stan małżeński. Kto chce wejść w ten stan, powinien wchodzić do niego z własnej woli. Dla tego też każdy (wchodząc w stan małżeński) powinien wyrazić swoją wolę i uczynić przyrzeczenie, że będzie pełnił obowiązki tego stanu aż do śmierci. — Chciał tedy Pan Jezus, aby (przy takiem wzajemnem przyrzekaniu wierności małżeńskiej) mężczyzna i niewiasta odbierali łaskę Boską. A tak postanowił Sakrament Małżeństwa.

Ponieważ Chrystus Pan postanowił Sakrament Małżeństwa, przeto Święci Apostołowie nauczali, że w Ko-

[1]) Ewan. według Łukasza. Rozd. Rozd. XVI, w. 18.

ściele Chrystusowym Małżeństwo nie jest tylko związkiem i stanem postanowionym od Boga, ale oraz jest Sakramentem, który mężczyźnie i niewieście daje łaskę Bożą. Święty Paweł Apostoł, wyraził tę prawdę takiemi słowami: *„Dlatego opuści człowiek ojca i matkę swoję i złączy się z żoną swoją; i będą dwoje w jednem ciele. Sakrament to wielki jest, a ja mówię w Chrystusie i w kościele“.* [1])

Święci Apostołowie podali swoim następcom o Sakramencie Małżeństwa tęż samą wiarę i naukę, jaką odebrali od Chrystusa Pana. I dlatego zawsze Pasterze Kościoła wierzyli i nauczali, że przyjęcie stanu małżeńskiego przez Katolików jest Sakramentem postanowionym od Chrystusa Pana. — I na Soborze Powszechnym, który się odbył w *Trydencie*, biskupi wraz z Papieżem, jako głową Kościoła, tęż samę prawdę wyznali i wyrazili to, że o Sakramencie Małżeństwa taż sama wiara i nauka zawsze była w Kościele świętym. Albowiem wyrzekli te słowa: *„Święci Ojcowie nasi, Koncylia i tradycya powszechnego Kościoła zawsze nauczały, że Małżeństwo powinno być policzonem między Sakramenta Nowego Prawa* [2]). — I dla tego tenże Sobor *Trydencki* wyrzekł takie słowa: *„Jeśliby kto mówił, że Małżeństwo nie jest jednym z Siedmiu Sakramentów Prawa Ewangelicznego, postanowionym od Chrystusa Pana, niech będzie przeklęty“.* [3])

Biskupi tylko i Kapłani błogosławią związki Małżeńskie. — Powszechny Sobór *Trydencki* [4]) jasno wyraził, że władza jest tylko przy Biskupach i Kapłanach; i że oni powinni mówić te słowa: *„Ja was połączam w Małżeństwo, w Imię Ojca, i Syna, i Ducha Świętego“.* Albo też powinni użyć innych słów, jakie są gdzie zaprowadzone za powagą Zwierzchności Kościelnej. I przeto gdy mężczyzna

---

[1]) List do Ephezów. Roz. V, w. 31 i 32. [2]) Concilium Tridentinum — Sessio XXIV. — Doctrina de Sacramento Matrim. [3]) Sessio XXIV. — De Sacr. Matrim. Canon I. [4]) Concil. Trident. Sess. XXIV. Cap. I. Decretum De Reformatione Matrim. „Juxta receptum uniuscuiusque provintiae ritum“. Concil. Trident. Sess. XXIV. Cap. I. Decret. de Reform. Matrim.

i niewiasta przyjdą do *Ślubu*, przyrzekają sobie wzajemnie, wierne dopełnianie powinności małżeńskich, aż do śmierci, i to przyrzeczenie stwierdzają przysięgą. Poczem Biskup albo Kapłan, mówi te słowa: *„Co tedy Bóg złączył, człowiek niech nie rozłącza. I przeto małżeństwo między wami zawarte, ja powagą Kościoła Katolickiego potwierdzam i błogosławię. W Imię Ojca, i Syna, † i Ducha Świętego. Amen.* [1]).

Biskup albo Kapłan, podczas Obrzędów Sakramentu Małżeństwa, ma na sobie Ubiór Kościelny koloru białego. Ten kolor jest wesoły i uroczysty. Przypomina on Błogosławieństwo Boskie spływające na Małżonków. Błogosławieństwo Pana Boga jest wielkiem dobrodziejstwem, i kto go dostępuje, powinien siebie poczytać za bardzo szczęśliwego, a zatem mieć w duszy swej świętą wesołość. Chwila ta, w której mężczyzna i niewiasta odbierają łaskę Boską, jest dla nich wielką uroczystością. Taką tedy wesołość ducha i uroczystość, przypomina biały kolor Ubioru Kościelnego.

Ten kolor przypomina także czystość sumienia, z którą trzeba przystępować do tego Sakramentu; przypomina oraz, że tę czystość sumienia zawsze trzeba zachowywać w stanie małżeńskim.

Obrzędy Sakramentu Małżeństwa zaczynają się od pienia, którego pierwsze słowa są takie: *Veni Creator Spiritus*, co znaczy, *Przyjdź Stwórco Duchu!* — Jest to pokorna prośba do Ducha Świętego, aby, mężczyźnie i niewieście raczył dać swoje łaski i dary. Podczas tej modlitwy mężczyzna i niewiasta i wszyscy przytomni, powinni uklęknąć i modlić się w szczerości serca.

Po skończeniu tej prośby, mówią się te słowa: *„Wspomożenie nasze w Imieniu Pana, Który stworzył niebo i ziemię"*. [2])

---

[1]) Rituale Sacramentorum — De Sacr. Matrim. [2]) Rituale Sacrament. De Sacramento Matrim.

Te słowa mówią się przez kapłana i przez tego, który kapłanowi posługuje.

Potem kapłan zapytuje osobno mężczyznę i osobno niewiastę, czy dobrowolnie i bez przymusu chcą zawrzeć z sobą związek małżeński; i czy nie przyrzekli tego związku małżeńskiego komu innemu? I jeśli, (naprzykład), mężczyzna ma imię *Józef,* a niewiasta ma, (naprzykład), imię *Anna;* kapłan mówi najprzód do mężczyzny temi słowami: *Józefie! Masz dobrą a nieprzymuszoną wolę i postanowiony umysł, tę Annę, którą tu przed sobą widzisz, za Małżonkę sobie pojąć?*

Na to mężczyżna odpowiada: *„Mam.“*

Józefie! nie ślubowałżeś której inszej wiary małżeńskiej?

Na to mężczyzna odpowiada: *„Nie ślubowałem“.*

Podobnie kapłan zapytuje niewiastę temi słowami: *„Także i ty, Anno! masz też dobrą a nieprzymuszoną wolę tego Józefa, którego tu przed sobą widzisz, za małżonka sobie pojąć?“*

Na to niewiasta odpowiada: *„Mam“.*

„Nie ślubowałażeś komu inszemu wiary małżeńskiej?“

Na to niewiasta odpowiada: *„Nie ślubowałam“.*

Po tej odpowiedzi, kapłan modli się do Pana Boga, aby pomnożył łaskę swoję w obojgu tych osobach. [1])

Potem poświęca pierścienie ich i prosi Pana Boga, aby im darował pokój duszy; i aby byli stałymi w wypełnianiu Woli Jego, aby Go miłowali, i aby byli obdarzeni długiem życiem na ziemi. [2]) Gdy poświęci pierścienie, kładzie pierścień niewiasty na przedostatni palec mężczyzny, i mówi te słowa: *„Weźmij pierścień wiary małżeńskiej, w Imię Przenajświętszej Trójcy, abyś, nosząc go, był uzbrojony mocą obrony Niebieskiej, i niech ci będzie pomocą do zbawienia wiecznego“.* [3]) Potem pierścień mężczyzny kładzie podobnie na palec niewiasty, i mówi też same słowa.

---

[1]) Augeat in vobis. [2]) Creator et conservator. [3]) Accipe Annulum.

Pierścienie prawie zawsze i od wszystkich były używane na znak wierności. Pierścieniami pieczętowano obietnice i umowy. I dlatego, ta ceremonia święta oznacza, że mężczyzna i niewiasta przyrzekają sobie wierność małżeńską; a zamiana pierścieni oznacza, że mężczyzna przyrzeka tę wierność niewieście, niewiasta zaś nawzajem mężczyźnie.

Tu dopiero następuje przysięga. Mężczyzna i niewiasta podają sobie rękę, a Kapłan przewiązuje je Ubiorem Kościelnym, który się nazywa *Stułą;* i wówczas mężczyzna takie wymawia słowa: *„Ja, Józef, biorę sobie ciebie Annę za małżonkę, i ślubuję ci miłość, wiarę, i uczciwość małżeńską, a iż cię nie opuszczę, aż do śmierci. Tak mi dopomóż Panie Boże Wszechmogący w Trójcy Jedyny, i Wszyscy Święci“.*

Potem niewiasta wymawia takie słowa: *„Ja, Anna, biorę sobie ciebie, Józefie, za małżonka, i ślubuję ci miłość, wiarę, uczciwość i posłuszeństwo małżeńskie, a iż cię nie opuszczę, aż do śmierci. Tak mi dopomóż Panie Boże Wszechmogący w Trójcy Jedyny, i Wszyscy Święci“.*

Gdy się to ukończy, kapłan odzywa się tak do ludzi przytomnych: *„Was, którzyście tu obecni, biorę sobie na świadectwo, jeśliby tego kiedy była potrzeba; abyście świadczyli o niniejszem małżeństwie, między osobami temi przystojnie zawartem, i od kościoła potwierdzonem.*

Poczem Kapłan błogosławi ten związek małżeński, mówiąc te słowa: *„Co tedy Bóg złączył, człowiek niech nie rozłącza. I przeto małżeństwo między wami zawarte, ja powagą Kościoła Katolickiego potwierdzam i błogosławię: W Imię Ojca, i Syna, † i Ducha Świętego. Amen“.*

Odmawia potem kapłan modlitwę nad Małżonkami,[1]) w której prosi Pana Boga, aby ich raczył pomocą swoją wspierać i zachowywać. — I nareszcie, czyniąc nad Małżonkami znak Krzyża Świętego, mówi te słowa: *„Błogo-*

[1]) Propitiare quaesumus.

sławieństwo Boga Wszechmogącego, Ojca, i Syna, † i Ducha Świętego, niechaj zstąpi na was i trwa na zawsze. Amen". [1])

Na tem się kończą Obrzędy Sakramentu Małżeństwa.

Z tego, co się dotąd mówiło o Małżeństwie, łatwo jest poznać, jakie są powinności męża i żony?

Pan Bóg przykazuje miłować wszystkich ludzi. Jeżeli więc należy miłować wszystkich ludzi; tedy jawną jest rzeczą, że powinna być miłość wzajemna między mężem i żoną.

Należy miłować każdego człowieka, bo każdy jest bliźnim naszym. Ale mąż i żona nie tylko są względem siebie bliźnimi, lecz są oraz przyjaciółmi. Dobrowolnie obrali siebie za towarzyszów nieodstępnych aż do śmierci i pod przysięgą obiecali sobie przyjaźń Chrześcijańską aż do śmierci. — A zatem mąż i żona powinni sobie wzajemnie życzyć wszelkiego dobra: powinni sobie wzajemnie dobre dawać rady, wzajemnie sobie czynić pomoc w zatrudnieniach i interesach. — Gdy się mężowi co dobrze powiedzie, to powinno cieszyć żonę; i podobnie męża powinno cieszyć, gdy się co pomyślnie stanie dla żony. — Jeżeli na męża przyjdzie jaka dolegliwość, żona powinna mieć nad tem użalenie; podobnie mąż powinien żałować żony, kiedy ona zostaje w jakiem cierpieniu. Albowiem do tego wszystkiego prowodzi miłość bliźniego, a tem bardziej przyjaźń Chrześcijańska przyobiecana pod przysięgą na całe życie.

Inne są zatrudnienia i prace męża, jako mężczyzny; a inne żony, jako niewiasty. Prace męża zwyczajnie dostarczają tego, z czego można mieć żywność, odzież i wygody życia; ale użytek z tego dla całej familii, po największej części, zależy od pracy żony.

Do męża należy czuwać nad tem, aby nikt obcy nie

[1]) Et benedictio Dei.

mięszał spokojności familii: aby cała familia była bezpieczną od napaści ludzi złośliwych; aby własność obojga małżonków nie była wydartą. — Dlatego to, mąż musi nieraz stawić się przed Zwierzchnością krajową, musi się starać o wypłacenie podatków; musi czynić posługi publiczne, to jest, albo sprawować jaki urząd, albo czasem odbywać podróże, lub własnoręcznie pracować dla jakiego pożytku krajowego.

Kiedy mąż dźwiga te wszystkie ciężary, żona z całą familią używa spokoju i bezpieczeństwa. A zatem żona powinna szacować prace i trudy męża i troskliwie pamiętać o wszystkich jego potrzebach mniejszych i wygodach życia; aby on był w stanie pełnić swoje powinności. Powinna tedy żona mieć zawsze dla męża w pogotowiu pokarm dostateczny i zdrowy; mieć w pogotowiu drobniejsze rzeczy, które dla zdrowia i wygody męża są potrzebne: aby mąż przez brak takich rzeczy nie ponosił przykrości, nie ucierpiał na zdrowiu, albo aby się nie pobudził do niecierpliwości i gniewu.

Nie tylko zaś powinna żona pamiętać o potrzebach mniejszych męża i zwykłych wygodach życia; ale powinna nawet dostarczać tego wszystkiego tak, jak się czyni dla gościa, którego się przyjmuje z ukontentowaniem. Bo jeżeli gościnność jest chwalebną i zaleconą Chrześcianom, czyliż więc mąż nie jest godzien, aby doznawał tego, co się wyświadcza gościowi? Wszak mąż jest pierwszym przyjacielem, przyjacielem nieodstępnym całego życia: jest przyjacielem, któremu żona przyrzekła, (pod przysięgą), przyjaźń aż do śmierci.

Powinna też żona w mowie i w całem postępowaniu swojem z mężem, zachowywać dobroć, łagodność i prawdziwą życzliwość; aby mu przynieść ulgę po trudach i przykrościach, które są nieodłączne od jego obowiązków.

Te powinności żony, jasno się pokazują z postanowienia Małżeństwa. Albowiem Pan Bóg, mając stworzyć żonę pierwszego człowieka *Adama*, wyrzekł te słowa:

„uczyńmy mu pomoc jemu podobną“. [1]) Żona tedy jest dla nieodstępnej pomocy męża, przez całe życie. Jest przeto obowiązana pomagać mu do tego, aby był w stanie pełnić swoje powinności, aby nie ponosił szkody na zdrowiu, i aby miał pociechę w cierpieniach.

A jeżeli w tem wszystkiem żona powinna być pomocą mężowi; tedy tem bardziej powinna być mu pomocą do wiecznego zbawienia. Dla tego powinna unikać wszystkiego, coby mu było pobudką do obrazy Pana Boga. Nie powinna mu przeszkadzać do wypełniania powinności Religijnych, lecz owszem, (według możności), oddalać powinna mogące się wydarzyć przeszkody i trudności. Jeśliby mąż zaniedbywał powinności Religijnych, jeśliby się dopuszczał jakich grzechów; tedy powinna mu dawać dobre rady. Ale powinna uważać, kiedy jej rada może być skuteczną? I dlatego należy się wstrzymać z dawaniem rady, kiedyby mąż był rozgniewany, albo kiedyby począł upornie się przeciwić. Należy upatrzyć porę taką, w której mąż przyjąłby radę spokojnie i chętnie, a zatem i skutecznie. Ale chociaż pora byłaby dobra do dania rady mężowi, trzeba ją dawać z łagodnością; według tego, co mówi Święty Franciszek Salezy, w słowach następujących: *„urząd ten Anielski łagodnie i łaskawie odprawować potrzeba, nie jak strofując, ale jakoby natchnienia podając; dziwną albowiem ma moc łagodna i przyjemna o rzeczach pobożnych rozmowa, do powabienia ku dobremu serc ludzkich“*. [2])

Ale prace żony są także ciężkie i bardzo ich jest wiele. — Co mąż dostarcza dla całej familii, to wszystko prawie byłoby bez użytku, gdyby żona, (swojem staraniem i pracą), nie obróciła tego na zaspokojenie potrzeb i na wygody tak męża, jako i całej familii.

Zatrudnienia żony, są około różnych rzeczy drobnych, potrzebnych do żywności, a takich rzeczy jest wiele. —

[1]) Genes. Cap. II, v. 18. [2]) Droga do życia pobożnego. — Część III. Rozdział XXVI.

Z pozoru, te drobne zatrudnienia są nikczemne i prawie dziecinne, a przecie na nich wiele zależy. Przez nie mąż i familija cała zostają przy siłach i zdrowiu. — Żona ma bliższe staranie o ogrodzie, o bydlętach domowych, o drobiu, o naczyniach służących do pożywienia, o ochędóstwie domu, o bieliźnie całej familii. — Wszystko to zdaje się być małej wagi, ale bez tego ani mąż, ani domownicy nie byliby w stanie wykonywać prac swoich: musieliby utracić siły i różnym podlegać chorobom. — Opatrywanie wszystkich potrzeb drobnych i wygód męża, dzieci i domowników, bardzo strudza żonę. — W razie słabości męża, albo dzieci, albo domowników, żona ponosi wiele trudów, wiele niewygód, a po trudach dziennych, nieraz i w nocy snu ani spoczynku mieć nie może. — Prócz tego ciągłe czuwanie nad dziećmi, ich uprzykszania się i nieposłuszeństwo, wady i niezgody domowników; wszystko to, wiele cierpienia zadaje żonie.

Żona tedy wiele dźwiga ciężarów, od których mąż jest wolny. A zatem mąż powinien bardzo cenić prace i cierpienia żony. I dlatego powiniem być wdzięcznym żonie za wszystkie poświęcenia się, które ona dla niego czyni i tę wdzięczność powinien okazywać i w mowie i w całem postępowaniu. — Postępowanie męża z żoną powinno być takie jak z największym przyjacielem, który dla jego dobra, w ciągłych trudach i cierpieniach zostaje. Jeżeli powinnością jest każdego, aby się litował nad cierpieniem drugiego; tedy tem bardziej mąż powinien litować się nad cierpieniami żony i przynosić jej ulgę przez obchodzenie się z nią zawsze życzliwe i pełne dobroci.

Tak to mąż i żona postępować powinni przez miłość, którą przyrzekli sobie temi słowami: *ślubuję ci miłość małżeńską.*

Mąż i żona powinni także z największą sumiennością zachować wierność małżeńską. A przeto powinni być gotowymi utracić życie raczej, aniżeli się odważyć na cudzołostwo. — Nietylko zaś cudzołostwa chronić się po-

winni, ale i wszelkich grzechów nieczystości. Przeto nie powinni nigdy wdawać się w żadne poufałości z obcemi osobami, nie powinni im pozwalać żadnych żartów nieprzystojnych, nie wdawać się z nimi w żadne rozmowy nieprzyzwoite; a nawet nie powinni dobrowolnie dopuszczać żadnych nieczystych myśli względem nich. Albowiem we wszystkich takich razach grzeszyliby przeciwko wierności małżeńskiej. którą sobie wzajemnie przyrzekli pod przysięgą, mówiąc te słowa: *ślubuję ci wiarę małżeńską.*

Obowiązani są także małżonkowie do tego, aby w pożyciu z sobą byli przyzwoitymi i skromnymi tak jak przystoi na prawdziwych Chrześcian. Religia święta Katolicka przedstawia stan małżeński, jako stan taki, w którym ludzie mogą i powinni zasługiwać na Niebo. A zatem trzeba w tym stanie zachować się podług rozumu i Prawa Ewangelii: trzeba zachować się tak, jak się zachowywali Święci, którzy żyli w stanie małżeńskim. A właśnie też Święci w tym stanie zachowywali skromność, przyzwoitość, umiarkowanie: i dla tego zbawionymi zostali. Do tego też obowiązują się małżonkowie, gdy przy ślubie mówią wzajemnie do siebie te słowa: *ślubuję ci uczciwość małżeńską.*

Prócz tego, wiedzieć jeszcze należy, że głową familii jest mąż. Mąż tedy ma prawo rządzić dziećmi i wszystkimi domownikami, ma prawo rządzić całym porządkiem domu i całem gospodarstwem. Obowiązkiem jego jest, czuwać nad tem, aby wszystko się działo sprawiedliwie i bogobojnie i dla tego ma władzę nad całym domem.— Żona zaś zarządzać powinna domem i prowadzić gospodarstwo, podług woli męża. — I to właśnie znaczy posłuszeństwo należne mężowi, które żona przyrzekła mu temi słowami: *ślubuję ci posłuszeństwo małżeńskie.*

Jeśliby mąż zarządzał źle i niepożytecznie; żona może mu czynić uwagi i dawać dobre rady, ale nie może się opierać jego zarządowi. — W takim razie, żona wiele

przykrości ponosić musi, jednakże wiele dokazać może, jeżeli będzie cierpliwą, łagodną i roztropną.

Lecz mąż powinien pamiętać, że żona nie jest jego niewolnicą, ani sługą. Powinien pamiętać, że żoną jest jego towarzyszką i przyjaciółką nieodstępną i że pod przysięgą przyrzekł jej miłość małżeńską aż do śmierci. Święty Paweł Apostoł upomina wszystkich mężów takiemi słowami: „*Mężowie, miłujcie żony wasze, jako i Chrystus umiłował Kościół, iż samego siebie wydał zań*“ [1]). — W tych słowach wyrażono jest, że mężowie powinni miłować żony swoje z poświęceniem się wielkiem dla ich dobra na wzór tego, co Chrystus Pan uczynił dla wiernych swoich, iż dla ich zbawienia wylał Krew swoją i poniósł najboleśniejszą śmierć na Krzyżu.

A zatem taki mąż, który nie obchodzi się z żoną swoją tak jak z nieodstępną towarzyszką i przyjaciółką całego życia swojego, jest krzywoprzysiężcą i gorszym od poganina. A ztąd poznać można, że na przekleństwo Boże zasługuje mąż taki, który o żonę swoją wcale nie dba, który ją dręczy swojem grubiaństwem, a tem bardziej, jeżeli się odważa obelżywie ją łajać, potrącać, uderzać.

Nareszcie obowiązkiem jest obojga małżonków, aby siebie nie opuszczali aż do śmierci. Albowiem (jak się już wyżej mówiło) Małżeństwo jest związkiem, który się rozerwać nie może aż do śmierci męża albo żony. Tak Bóg sam postanowił i to mąż i żona wzajemnie sobie przyrzekli pod przysięgą.

Dla tego to w Kościele świętym Rzymsko-Katolickim, nie może być nigdy *rozwodu*: skoro tylko Małżeństwo jest *ważnie zawarte i spełnione* [2]).

Jeżeli czasem mąż i żona rozłączają się z sobą dla tego, że jedno z nich jest tak złośliwe albo bezbożne, iż pożycie wspólne staje się niepodobnem; taki ich rozdział

---

[1]) List do Ephezów. Roz. V, w. 25. P. D. Calmet — Commentar. Lit. — in Epist. S. Pauli ad Ephesios. Cap. V, v. 25. [2]) Matrim. ratum consumatum.

nazywa się *separacyą* czyli *rozłączeniem co do pożycia tylko małżeńskiego* [1]). Ale przez to związek małżeński nie rozrywa się i nie wolno im wchodzić w nowe związki małżeńskie z innemi osobami. — W takim razie osoba ta, która jest winną, powinna się upamiętać i pogodzić z niewinną.

Wówczas tylko mężczyzna i niewiasta zostają zupełnie rozłączonymi, kiedyby ślub był nie ważny, to jest, kiedyby małżeństwo było nieważnie zawarte. Bo kiedy *Małżeństwo* jest *nieważne*, naówczas mężczyzna nie jest prawdziwym mężem, a niewiasta nie jest prawdziwą żoną i dla tego zupełnie rozłączonymi zostają.

Różne są przyczyny, dla których Małżeństwo staje się nieważnem. Te przyczyny zowią się *przeszkodami do małżeństwa*. Jedne są z Prawa samego Pana Boga, drugie są postanowione z Władzy kościelnej. Albowiem Kościół święty postanowił różne *przeszkody do małżeństwa* [2]) dla tego, aby związki małżeńskie były przystojne, pewne; aby złośliwi ludzie nie przymuszali drugich do takich związków, których oni sobie nie życzą: aby zapobiedz oszukaństwu i różnym niesprawiedliwościom; aby zapobiedz różnym zbrodniom ludzi rozpustnych. — Dla dobra tedy powszechnego wszystkich Katolików, Kościół święty postanowił niektóre przeszkody, przez które *Małżeństwo* staje się *nieważnem*.

Jeśliby tedy jaki niegodziwy człowiek, mający żonę, przez oszukaństwo udał, że nie jest żonatym i przyjął ślub uroczyście z inną niewiastą, takie małżeństwo byłoby nieważnem. [3]) — W takim razie ta niewiasta powinna być zupełnie rozłączoną z tym zwodzicielem i wolno jej wejść w związek małżeński z kim innym, a ten, który ją zwiódł, powinien wrócić do swojej prawdziwej żony.

[1]) Divortium quoad thorum et cohabitationem. [2]) Imped. Matr. [3]) Ligam.

Jeśliby kto wziął ślub z własną swoją siostrą [1]); takie małżeństwo byłoby nieważnem. Także gdyby było dwóch braci, i syn jednego brata wziął ślub z córką drugiego brata i takie małżeństwo byłoby nieważnem. Podobnie też nieważneby było małżeństwo i między innemi krewnemi osobami, aż do czwartego pokolenia.

Nieważne także byłoby małżeństwo, gdyby mężczyzna po śmierci swojej żony, wziął ślub z jaką krewną swojej zmarłej żony [2]), albo gdyby niewiasta wdowa, wzięła ślub z jakim krewnym swojego zmarłego męża. Nie tylko zaś nieważne jest małżeństwo zawarte z osobami krewnymi zmarłego męża albo zmarłej żony, ale nawet z krewnymi takich osób, z któremi grzech cielesny został popełniony [3]).

Mówiło się wyżej, że ojciec chrzestny nie może się żenić z tą osobą, którą trzymał do Chrztu, ani z jej matką i że matka chrzestna nie może iść zamąż za tego, kogo trzymała do Chrztu, ani za jego ojca. [4]) Toż samo jest zakazane i tym, którzy trzymają drugich do Bierzmowania. Jeśliby więc takie osoby wzięły ślub, takie małżeństwo byłoby nieważnem.

Jeśliby kto odebrał życie swojej żonie [5]) dla tego, aby się ożenił ze swoją cudzołożnicą, takie małżeństwo jest nieważne. Także nieważne jest małżeństwo i wówczas, kiedyby mąż odebrał życie swojej żonie dla tego, aby się ożenić z taką kobietą, która nie jest jego cudzołożnicą.

Gdyby mąż popełnił cudzołostwo z jaką niewiastą i tylko obiecał jej, że się z nią ożeni wówczas, kiedy żona jego umrze śmiercią naturalną i to jest także przeszkodą do małżeństwa. — A zatem chociażby żona jego umarła śmiercią naturalną, on jednak nie może się żenić z tą osobą, z którą popełnił cudzołoztwo. A gdyby wziął z nią ślub, to małżeństwo byłoby nieważnem.

---

[1]) Cognatio. [2]) Affinitas. [3]) Copula illicita. [4]) Cognatio Spiritualis. [5]) Crimen.

Jeśliby mąż za życia swojej żony, wziął ślub z taką niewiastą, która wie o tem, że on ma żonę, tedy nietylko to małżeństwo jest nieważnem póty, póki żyje prawdziwa jego żona, ale i po śmierci prawdziwej żony, te osoby nie mogą z sobą wziąć ślubu, a jeśliby wzięły z sobą ślub, takie małżeństwo byłoby nieważnem.

Co się tu powiedziało o zabójstwie, cudzołostwie i złamaniu przysięgi przez męża; toż samo ma się rozumieć i o żonie; to jest, że małżeństwo byłoby podobnie nieważnem, gdyby żona takich zbrodni dopuściła się.

Jeśliby kto przez groźbę wielką i niesprawiedliwą, przymusił mężczyznę albo niewiastę do wzięcia ślubu; [1]) takie małżeństwo byłoby także nieważnem.

Jeśliby kto gwałtem porwał niewiastę albo ją uprowadził przez chytrość, i wziął z nią ślub; [2]) takie małżeństwo byłoby nieważnem.

Małżeństwo także byłoby nieważnem, gdyby przy ślubie nie było właściwego Proboszcza, albo innego księdza, któryby miał na to pozwolenie od właściwego Proboszcza, albo od właściwego Biskupa; a oraz jeśliby przy tem nie było przynajmniej dwóch świadków. [3])

Jest także przeszkoda do Małżeństwa, pochodząca z *Zaręczyn;* to jest, że nie wolno wchodzić w związek małżeński z najbliższymi krewnymi osoby zaręczonej. [4]) — Jeśliby tedy kto odbył ważnie zaręczyny z jaką niewiastą, a potem wziął ślub z jej matką, albo z jej siostrą, albo z jej córką; takie małżeństwo byłoby nieważnem. Podobnie, gdyby niewiasta odbyła ważne zaręczyny z jakim mężczyzną, a potem wzięła ślub z jego ojcem, albo z jego bratem, albo z jego synem: takie małżeństwo byłoby nieważnem.

Jeśliby Katolik zawarł małżeństwo z taką niewiastą, która nie jest ochrzczoną; [5]) albo gdyby Katoliczka po-

---

[1]) Vis. [2]) Raptus. [3]) Clandenstinitas. [4]) Publica honestas. [5]) Disparitas cultus.

szła za mąż za takiego mężczyznę, który nie jest ochrzczonym; takie małżeństwo byłoby nieważnem.

Nieważne jest także małżeństwo zawarte z taką osobą, która ma pomieszanie rozumu czyli *waryacyą;* [1]) jako też z taką osobą, która nie ma używania rozumu.

Jeśliby kto uroczyście przyrzekł Panu Bogu, [2]) iż będzie zostawał aż do śmierci w bezżeństwie czyli w panieństwie; a potem jednak zawarł Małżeństwo; takie małżeństwo byłoby nieważnem. A zatem nieważne byłoby Małżeństwo zawarte przez takiego, który jest poświęcony na Subdyakona, a tem bardziej, gdyby odebrał wyższe jeszcze święcenia; nieważne byłoby Małżeństwo zawarte przez takiego, który jest Zakonnikiem, albo przez taką osobę, która jest Zakonnicą.

— —

Podług postanowienia Kościoła Świętego, powinny się odbyć *trzy Zapowiedzi* publiczne podczas Nabożeństwa, aby się wykryły *przeszkody do Małżeństwa,* któreby mogły być między osobami, mającemi wejść w stan małżeński. Jeżeli kto wie o jakiej przeszkodzie, zachodzącej między takiemi osobami, powinien o tem uwiadomić właściwego Proboszcza.

Ale mogą być takie *przeszkody,* o których wiedzą same tylko te osoby, co mają brać ślub. — W takim razie, te same osoby powinny uwiadomić o takich *przeszkodach* właściwego Proboszcza. I jeżeli są *przeszkody* takie, że żadnym sposobem nie może być zawarte Małżeństwo, tedy ani Proboszcz, ani Biskup do ślubu dopuścić nie może. Jeżeli zaś są takie *przeszkody,* od których Władza Kościelna może uwolnić; naówczas trzeba pierwej otrzymać *uwolnienie od tych przeszkód,* a potem dopiero przystąpić do ślubu. Albowiem Kościół Święty może uwolnić od Prawa, które sam postanowił, jeżeli są jakie ważne i sprawiedliwe

[1]) Amentia. [2]) Votum et Ordo.

do tego powody: i takie uwolnienie nazywa się *Dyspensą.*[1]) Należy tedy wcześnie uwiadomić swego Proboszcza o *przeszkodach*, (jakieby mogły zachodzić), do *Małżeństwa*, aby był czas dostateczny do otrzymania *Dyspensy*. — Jeśliby zaś kto był przyczyną jakiej *przeszkody* przez swoje grzechy tajemne, tedy powinien przy Spowiedzi zaradzić się swego Spowiednika, co należy czynić dla oddalenia tej przeszkody?

Ale potrzeba pamiętać na to, aby, (starając się o *Dyspensę*), mówić szczerą prawdę. Bo gdyby kto prosił o *Dyspensę* dla przyczyn fałszywych; tedy *Dyspensa* dana, nie byłaby ważną.[2]) I chociaż przed ludźmi zdawałaby się ważną, jednakże nie byłaby ważną przed Bogiem; a zatem i małżeństwo zawarte za taką *Dyspensą*, nie byłoby ważnem.

Z tego wszystkiego, co się dotąd mówiło o Małżeństwie, okazuje się, że do tego Stanu trzeba się przygotowywać z wielką rozwagą. — Stan Małżeński jest postanowiony od Pana Boga, a zatem w ten Stan wchodzić należy podług Woli Boga.

Pan Bóg rozciąga opiekę swoją i rząd nad wszystkimi ludźmi. Pan Bóg jak powołuje jednych do stanu bezżeństwa czyli panieństwa, tak też drugich powołuje do Stanu Małżeńskiego. Należy tedy, (w prostocie serca), prosić Pana Boga, aby dał poznać Wolę Swoję. — Jeżeli Pan Bóg chce, aby Katolik lub Katoliczka zostali w stanie Małżeńskim: tedy da im do tego Stanu skłonność i wolę spokojną, i chęć szczerą, aby w tym stanie żyć prawdziwie po Chrześciańsku.

Lecz aby odebrać od Pana Boga to oświecenie, trzeba żyć pobożnie. Bo kto źle żyje, ten nie może poznać woli Bożej. Ta prawda jasno jest wyrażona w Piśmie Świę-

---

[1]) Dispensatio. [2]) Dispensatio subreptitia aut obreptitia.

tem, w te słowa: *„w złośliwą duszę nie wnijdzie mądrość, ani będzie mieszkać w ciele grzechom poddanem"*. [1]).

Należy tedy prowadzić życie świątobliwe. Trzeba być posłusznym swoim rodzicom lub opiekunom, i innym przełożonym; prowadzić życie pracowite, sprawiedliwe, skromne: zachowywać zgodę z drugimi; nikomu nie czynić żadnej krzywdy; według możności, drugich pocieszać i wspierać: — a to wszystko czynić dla miłości Bożej, i przez tę miłość Bożą dopełniać przepisy Religijne i godnie przyjmować Święte Sakramenta.

Kto takie życie prowadzi, ten staje się sposobnym do poznania, czy Pan Bóg powołuje go do Stanu Małżeńskiego? — Niechże taki Katolik albo Katoliczka prosi Pana Boga, aby oświecił i dał poznać Wolę Swoję; i niech ufa, że Pan Bóg oświeci. Albowiem zapewnia o tem Chrystus Pan takiemi słowami: *„Ojciec wasz z nieba da ducha dobrego tym, którzy go proszą"*. [2]) Da tedy Pan Bóg ducha dobrego, da wolę zgodną ze Swoją Wolą temu, który, (w prostocie serca), szczerze o to prosi. [3])

A jak potrzeba prosić Pana Boga o poznanie tego, czy On powołuje do Stanu Małżeńskiego? tak też trzeba Pana Boga prosić, aby raczył wskazać, jaką osobę należy obrać sobie za żonę lub za męża? — Są przykłady, że Pan Bóg jawnie okazywał, jakie osoby obierał do stanu Małżeńskiego. I tak, w Piśmie Świętem opisano jest, że Archanioł *Rafał* zalecił świątobliwemu młodzieńcowi *Tobiaszowi*, [4]) aby zawarł Małżeństwo z świątobliwą niewiastą, której imię było *Sara*. — Ale takie objawienie woli Bożej nadzwyczajne, rzadko się trafia. Zwyczajnie zaś objawia Pan Bóg wolę Swoję pobożnym ludziom przez to, że oświeca ich rozum, aby szukali osób pobożnych do Mał-

[1]) Sapient. Cap. I, v. 4. [2]) Ewanielia według Łukasza. Roz. XI, w. 13. [3]) P. D. Calmet — Comentarium Literale — in S. Matthaei. C. VII, v. 7, 8 et 11; ac in S. Lucae. Cap. XI, v. 13. [4]) Tob. Cap. VI, v. 11, 12, 13.

żeństwa; a oraz Pan Bóg skłania wolę ich do obrania sobie takich osób, które On, (w swojej dobroci), przeznacza dla nich. — Pan Bóg jednakże skłania tylko ich wolę, ale ich nie przynagla do takiego wyboru. A tak, wskazuje tym ludziom Wolę Swoję przez wewnętrzne natchnienie. — Wskazuje Pan Bóg wolę Swoję i przez to, że inni ludzie rozumni i bogobojni pochwalają wybór osoby. — Wskazuje też Pan Bóg wolę Swoję przez to, gdy osoba wybrana, i jej rodzice lub opiekunowie chętnie na to zezwalają, i cała umowa przedślubna odbywa się sprawiedliwie, rozumnie i przykładnie.

Aby więc w tym wyborze osoby, zwyczajną drogą poznać Wolę Bożą, trzeba Pana Boga szczerze o to prosić i postępować podług rozumu. — A zatem mężczyzna powinien pierwej dobrze poznać, czy niewiasta, którą chce sobie obrać za żonę, jest bogobojną? — Podobnie też niewiasta powinna pierwej dobrze poznać, czy mężczyzna, którego chce sobie obrać za męża, jest bogobojnym?

Jeżeli mężczyzna nie zachowuje przepisów religijnych, jeżeli jest bluźniercą, jeżeli jest rozpustnego życia, jeżeli krzywdzi drugich, jeżeli nie prowadzi życia pracowitego; czegóż się po nim można spodziewać, gdy zostanie mężem i głową familii? — Podobnie, jeżeli niewiasta nie ma prawdziwej Religii, jeżeli jest tylko zajęta ozdobami ciała, jeżeli nie jest skromna w mowie, jeżeli jest poufała w towarzystwie z mężczyznami; czy to może obiecywać, aby ona była dobrą żoną, dobrą matką, dobrą gospodynią domu?

Nie należy szukać przyszłego męża albo żony, w domach szynkownych, albo na publicznych spacerach i zabawach; ale trzeba szukać pośród familii takiej, która jest prawdziwie Chrześciańska; gdzie nikt nie śmie bluźnić Imienia Boskiego, gdzie nikt się nie odważy na żadną mowę rozpustną, gdzie jest posłuszeństwo dla rodziców i prawdziwa ku nim miłość; gdzie każdy jest

pożytecznie zatrudniony swojemi obowiązkami; gdzie jest sprawiedliwość, cichość i zgoda.

Ale potrzeba też uważać, że ludzie bardzo się różnią między sobą. — Chociaż miłość Chrześciańska powinna być między wszystkimi, wszelako przyjaźń zwykła się zawierać między takimi, którzy mają podobne skłonności. A zatem rozum na to naprowadza, aby ten, kto sobie wybiera osobę do stanu małżeńskiego, uważał, czy skłonności tej osoby są podobne do skłonności jego. Albowiem, (jak się mówiło), mąż i żona są przyjaciółmi i towarzyszami nieodstępnymi aż do śmierci; a zatem łatwiejsza między nimi może być zgoda i jedność, jeśli ich skłonności są podobne.

Trzeba także uważać na to, aby osoba, którą się obiera do stanu małżeńskiego, nie była chorowitą. Bo jeżeli jedno jest chorowite, to i drugie może uledz chorobie, i dzieci mogą podlegać różnym niemocom. Nie należy tedy obierać do małżeństwa takiej osoby, którąby podlegała *konwulsyom* czyli *wielkiej chorobie,* albo suchotom, albo innym niemocom.

Tak zaś postępując podług rozumu, nie trzeba jednak zupełnie zabezpieczać się na swojem zdaniu; ale trzeba jeszcze radzić się innych osób rozsądnych i bogobojnych. Należy się radzić własnych rodziców, jako też przyjaciół prawdziwie cnotliwych.

Kto więc w wyborze osoby do małżeństwa, postępuje podług rozumu i radzi się innych osób rozsądnych i bojących się Boga, a przytem prosi Pana Boga, aby mu okazał Wolę Swoję; tego Bóg i oświeci i naprowadzi na drogę dobrą i pewną. A chociaż nie będzie widział Anioła tak, jak *Tobiasz;* Anioł jednak kierować będzie jego czynnościami, i sporządzi wszystko do pomyślnego zawarcia Małżeństwa z Błogosławieństwem Bożem.

Gdy bogobojny Katolik albo Katoliczka namyśla się nad wejściem do stanu małżeńskiego i nad wybraniem osoby do tego stanu; tedy udaje się jeszcze nie raz do

Spowiedzi i do Komunii Świętej, aby odebrać od Pana Boga oświecenie o Jego Woli. — Bo Sakrament Pokuty daje łaskę Bożą, a zatem daje oświecenie rozumu, i nakłonienie woli do dobrego; a rady i nauki Spowiednika służą do zapewnienia się o Woli Boskiej. — Przez Komunią zaś Świętą, człowiek, najściślej łączy się z Panem Jezusem, który oświeci go i zapewni o swojej Woli: byle tylko człowiek przystąpił do Komunii z wiarą i szczerą miłością ku Panu Jezusowi.

Lecz niechaj nikt się nie waży wchodzić w ten Stan, kto złe życie prowadzi. Ma on wolną wolę, może uczynić co zechce, jeśli mu się powiedzie; ale Błogosławieństwa Boskiego mieć nie będzie. Będzie mu towarzyszyło ciągłe pasmo zgryzot, które się też może zakończyć śmiercią bezbożną.

A zatem, kto złe życie prowadził, powinien pierwej szczerze nawrócić się do Pana Boga; a gdy odmieni swoje złe życie na życie bogobojne, wówczas dopiero może błagać Boga o oświecenie względem Stanu Małżeńskiego i o Błogosławieństwo Boże.

Podobnie, kto nie ma dostatecznego oświecenia w Nauce Religii, ten nie powinien wchodzić w Stan Małżeński, póki nie nabędzie wiadomości Religijnych tyle, ile mu koniecznie ich mieć potrzeba. — Kto tedy zaniedbywał słuchania słowa Bożego, powinien za to przebłagać Boga i począć chodzić na nauki Katechizmowe, dawane przez kapłanów; prosić oraz kogo ze świeckich osób oświeconych w Religii, aby mu opowiadał albo czytał nauki Katechizmowe; iżby tym sposobem wyszedł z ciemnoty, która go obwinia przed Bogiem, i czyni go niezdolnym do wypełniania obowiązków w Stanie Małżeńskim. — Albowiem najpierwszy i najważniejszy obowiązek Małżonków jest ten, aby żyli prawdziwie po Chrześciańsku, i aby wychowywali dzieci swoje prawdziwie po Chrze-

ściańsku. Tego zaś nie może dopełnić taki mężczyzna i niewiasta taka, którzy ani nie wiedzą, co powinni wierzyć? ani rozumieją co są Święte Sakramenta, i jak się do nich należy przygotowywać? ani rozumieją tego, co nakazują Przykazania Boskie i Kościelne, albo czego zakazują?

Do Sakramentu Małżeństwa trzeba przystępować w stanie łaski Bożej. Należy tedy przed ślubem uczynić Spowiedź, aby przez rozgrzeszenie Kapłańskie pojednać się z Bogiem. Potem przyjąć najświętszy Sakrament Ciała i Krwi Pańskiej, który pomnoży w człowieku łaskę Bożą. Tak dopiero przysposobiony człowiek, przez Sakrament Małżeństwa odbiera i pomnożenie łaski poświęcającej, i szczególną łaskę do prowadzenia życia pobożnego w Małżeństwie, i do wychowania dzieci świątobliwie.[1]) Nabywa też prawa do odbierania od Boga łask osobliwych, w różnych wypadkach dalszego życia; aby zawsze utrzymał się przy Wierze Świętej i cnocie Chrześciańskiej.

Nareszcie pamiętać trzeba na to, aby po ślubie, zwykłe wesele odbywało się tak, jak przystoi na ludzi, którzy się boją Pana Boga. Niech tedy podczas wesela nie będzie zbytków obrażających Boga. Wesele jest to wprawdzie uczta, na której się znajdują rodzice, krewni, przyjaciele. Jest to uczta; ale niech to będzie uczta Chrześciańska; niech będzie podług rozumu, umiarkowana, bez pijaństwa. Nie należy czynić wielkiego na to kosztu. — Niech zabawa będzie skromna, któraby nikogo nie zgorszyła; niech się ona zbyt długo nie przeciąga. — Niech rozmowy będą przyzwoite, i niech wszystko dzieje się tak, jakby zgromadzenie weselne widziało w pośrodku siebie Pana Jezusa.

---

[1]) Effectus Sacramenti Matrimonii.

Tertulian taki obraz małżeństwa z pierwszych wieków chrześciańskich podaje: *„O! gdybym zdołał odmalować szczęście małżeństwa, które Kościół stanowi, ofiara Mszy świętej potwierdza, a błogosławieństwo kapłana ostatecznie związuje; które Aniołowie zwiastują, a Ojciec w Niebiesiech zatwierdza. — Dwoje wiernych sprzęgło się pod jedno jarzmo, do jednej nadziei, jednym ślubem do jednej służby; spokrewnili się z sobą; służą razem bez żadnego rozdwojenia duszy i ciała. Zaiste są dwoje w ciele jednem, jednem ciałem i jednym duchem. Pospołu się modlą, pospołu na twarz,* (przy modlitwie), *padają, pospołu poszczą, uczą, upominają i pomaga jedno drugiemu. Pospołu idą do kościoła, przystępują do Komunii świętej; nie rozłączają się w utrapieniu, prześladowaniu i pociechach. Nic przed sobą nie tają, żadnej sobie nie wyrządzają przykrości. Nawiedzają chorych, wspierają ubogich bez przymusu, uczęszczają na Ofiarę Mszy świętej z weselem, codziennie modlitwy odmawiają — publicznie — nie ukradkiem się żegnają. Nie odwłóczą dziękczynień przez obawę, modlitwa przed jedzeniem i po jedzeniu u nich nie umilka; brzmią między nimi psalmy, hymny i pieśni pobożne; — wyścigują się w gorliwości, które piękniej chwalić potrafi Boga swojego. — Patrzy na to, słucha i cieszy się Chrystus, takim zsyła swój pokój — takim błogosławi! — bo gdzie dwóch w Imię Jego zebranych, tam też On między nimi...“* (Lib. II ad Ux.). — Dokąd-eś-my dziś zaszli?! — To też nie dziw, że małżeństwa tak często klątwą Bożą napiętnowane już na tym świecie — a za grobem pomnażają liczbę nieszczęśliwych mieszkańców otchłani piekielnej.

CZĘŚĆ III.

O GRZECHACH.

Pan Bóg stworzył człowieka na to, aby Go znał, i aby Go miłował i na ziemi i na wieki w Niebie. A zatem jest to dla człowieka Prawo Boskie, aby Boga znać i miłować na wieki. — Kiedy więc człowiek nie chce poznawać Boga, i nie miłuje Go; tedy przestępuje prawo Boskie: i to nazywa się *grzechem*.

To więc jest *Grzech*, kiedy człowiek nie chce wiedzieć tego, co Pan Bóg objawił: kiedy nie wierzy tego, co Pan Bóg objawił; kiedy czyni to, czego Pan Bóg zakazuje; kiedy nie czyni tego, co Pan Bóg przykazuje. Albowiem przez to wszystko staje się nieposłuszny Prawu Boskiemu.

Najpierwszy grzech na ziemi, był to grzech *Adama i Ewy*, którzy w raju ziemskim zjedli owoc zakazany. Przez ten grzech (jak się już mówiło) przyszły na nich różne ukarania, i nieszczęścia doczesne i wieczne. — Grzech ten i skutki jego, przechodzą na wszystkich ludzi: i wszyscy się w tym grzechu rodzą. — Grzech ten zowie się *pierworodnym* [1]).

Każdy zaś grzech, którego człowiek sam dobrowolnie dopuszcza się wówczas, gdy ma już używanie rozumu; nazywa się *grzechem uczynkowym* [2]). A zatem grzechu uczynkowego nie mogą popełnić dzieci małe, które jeszcze nie mają rozpoznania: ani też tacy ludzie dorośli, którzy nie mają rozpoznania: albo ci którzy mają rozum pomięszany

---

[1]) Peccatum originale. [2]) Peccatum actuale.

czyli waryacyą [1]). — Wówczas bowiem tylko człowiek jest winnym grzechu, kiedy poznaje, albo może poznawać, że grzeszy.

Ale grzech popełnia się wolą: [2]) co znaczy, że człowiek grzeszy przez to, iż dobrowolnie chce tego, co jest przeciwnem Prawu Boskiemu.

A tak wówczas człowiek popełnia grzech, kiedy dobrowolnie chce czego złego, i poznaje że to jest przeciwnem Prawu Boskiemu.

Grzech uczynkowy popełnia się albo *myślą*, albo *mową*, albo *uczynkiem*, albo *opuszczeniem*.

Człowiek grzeszy *myślą* wówczas, kiedy obraza Pana Boga tylko w duchu. I tak (naprzykład) gdy człowiek posądza niesprawiedliwie drugiego, i nic o tem nie mówi; tedy grzeszy tylko myślą. — Jeżeli dobrowolnie nienawidzi kogo, a nie okazuje tej nienawiści ani mową, ani żadnym uczynkiem: tedy także grzeszy myślą. — Jeżeli dobrowolnie pragnie zemścić się nad swoim nieprzyjacielem, ale jeszcze nie wykonywa nad nim żadnej zemsty ani przez słowa, ani przez żaden uczynek; tedy grzeszy także tylko myślą. — Podobnie grzeszy myślą, jeżeli dobrowolnie ma upodobanie w jakiej rzeczy, która jest przeciwna Prawu Boskiemu: (naprzykład) jeżeli w duchu cieszy się dobrowolnie z nieszczęścia, które przyszło na jego nieprzyjaciela; albo kiedy (naprzykład) ma dobrowolne upodobanie w myślach nieczystych.

Mową grzeszy się wówczas, kiedy się mówi co przeciwnego Prawu Boskiemu: jak (naprzykład) kiedy się używa Imienia Boskiego bez uszanowania; albo kiedy kto przeklina bliźniego; albo kiedy mówi słowa jakie nieprzystojne; albo kiedy oczernia człowieka niewinnego; albo kiedy kogo obmawia; albo kiedy kłamie; albo kiedy się z kogo naśmiewa.

---

[1]) Advertentia ex parte intellectus. [2]) Consensus ex parte voluntatis.

Uczynkiem popełnia się grzech wówczas, kiedy (naprzykład) kto w Święto wykonywa jakie prace zakazane; albo kiedy kogo uderza lub kaleczy przez zemstę; albo kiedy cudzą własność wydziera gwałtem, lub tajemnie kradnie; albo kiedy kto (naprzykład) pisze książki bluźnierskie, i gorszące, albo takie książki przedaje; albo kiedy kto maluje rzeczy nieprzystojne, albo takie malowidła w domu swoim chowa.

Nakoniec *opuszczeniem* grzeszy człowiek przez to, kiedy nie czyni tego, do czego jest obowiązany. I tak (naprzykład) gdy kto przez lenistwo nie mówi modlitwy rannej albo wieczornej; tedy grzeszy opuszczeniem. — Gdy kto nie słucha Mszy Świętej w Niedzielę albo we Święto uroczyste; tedy grzeszy także opuszczeniem. Podobnie, grzeszy opuszczeniem ten, kto (naprzykład) nie pełni służby swojej: albo kto przez lenistwo nie ratuje bliźniego w jakim przypadku; albo kiedy przełożony nie napomina swoich podległych do życia chrześciańskiego.

Ale chociaż ludzie grzeszą różnemi sposobami, wszelako przyczyną wszystkich grzechów jest chęć dobrowolna. Bo jeśli (naprzykład) człowiek przeklina drugiego, czyni to dla tego, że dobrowolnie chce przeklinać: — jeśli wydziera komu cudzą własność; czyni to dla tego, że chce dobrowolnie ją wydrzeć: — jeśli nie dopełnia tego co powinien: czyni to dla tego, że dobrowolnie chce nie dopełnić swojej powinności. I skoro tylko człowiek dobrowolnie chce czego złego, już przez tę samą chęć popełnia grzech: chociażby potem nic złego nie powiedział, ani nic złego nie uczynił, ani opuścił tego do czego jest obowiązanym.

A tak, czy to człowiek grzeszy uczynkiem, przyczyną tego grzechu jest jego wola: — czy grzeszy mową, przyczyną tego grzechu jest jego wola: — czy grzeszy opuszczeniem, przyczyną tego grzechu jest jego wola: — czy

nareszcie grzeszy myślą, przyczyną tego grzechu jest jego wola.

Trzeba wiedzieć, że złe myśli i złe chęci, często bywają niedobrowolne [1]). Często bowiem, (pomimo woli człowieka) przychodzą mu różne myśli niegodziwe. — Jeżeli człowiek nie przystaje dobrowolnie do takich myśli, jeśli pragnie ich pozbyć się, jeśli nie ma w nich dobrowolnego upodobania; tedy nie grzeszy wcale. — Takie myśli są toż samo, co napaść od nieprzyjaciela. W takim razie człowiek cierpi, ale nie grzeszy: i owszem ma zasługę przed Bogiem.

Jeśli więc człowiek nie daje sobie sam okazyi do złych myśli, nie powinien się trwożyć, kiedy go napastują złe myśli, złe wyobrażenia. I choćby przez całe życie napastowały myśli przeciwne Wierze Świętej, albo przeciwne obyczajom; przez to człowiek bynajmniej Boga nie obrazi, byle tylko dobrowolnie ich nie przyjmował.

Podobnie też często bywają w człowieku niedobrowolne chęci do złego. Bo z grzechu *Adama i Ewy* pochodzi to, że ludzie mają sami w sobie skłonność do różnych grzechów. — I tak (naprzykład) może się obudzić w człowieku chęć, aby się zemścić na swoim nieprzyjacielu. — Jeśli człowiek opiera się tej chęci, tedy bynajmniej nie grzeszy: gdyż to jest tylko pokusa. Czasem także może w człowieku powstać nienawiść do bliźniego. Jeżeli człowiek nie zezwala dobrowolnie na tę nienawiść, tedy bynajmniej nie grzeszy; gdyż to jest tylko pokusa. Mogą też i inne różne złe chęci obudzać się w człowieku: lecz jeżeli on do nich nie przystaje dobrowolnie, tedy nie obraża Pana Boga.

Myśli tedy złe i chęci złe, które są niedobrowolne; są tylko pokusami.

Ale bywają i upodobania w złem takie, które są

---

[1]) Involuntarium contrarie simpliciter.

niedobrowolne. A to pochodzi także *z grzechu pierworodnego*. Bo jak człowiek jest skłonny do różnych grzechów; tak też jest skłonny do tego, aby sobie podobał w grzechach [1]). Może tedy człowiek czuć w sobie upodobanie w różnych niegodziwościach; ale jeżeli nie przystaje dobrowolnie do tego upodobania, takie upodobanie jest niedobrowolne, i nie obraża Pana Boga.

Można lepiej wyrozumieć, co to znaczą niedobrowolne myśli złe, chęci złe, i upodobanie w złem; przez podobieństwo następujące:

Jeśliby (naprzykład) jaki człowiek bezsumienny przyszedł niespodziewanie do swojego znajomego, i powiedział mu, że on może sobie kupić pięknego konia bardzo tanio; a to dla tego, że ten koń jest ukradziony: i gdyby mu radził, aby korzystał z tej sposobności: taka rada byłaby to prawdziwa pokusa, podobna do złej myśli, która niespodziewanie przychodzi. Człowiek ten, (któremuby takie kupno było doradzane) mógłby w sobie uczuć upodobanie z tego, że można dostać pięknego konia i tanio: mogłaby się w nim wzbudzić i chęć, aby tego konia kupić. Ale gdy się on zastanowi nad tem, że się nie godzi kupować konia ukradzionego, gdyż przez to Pan Bóg byłby obrażonym: a zatem nie chce tego uczynić: tedy ani rada jemu dana nie czyni go winnym; ani upodobanie i chęć (które się w nim wzbudziły) nie czynią go winnym. Bo zła rada nie pochodziła z jego woli, ale była dana od drugiego człowieka bezsumiennego: a upodobanie i chęć zła pochodziły z zepsutej natury ludzkiej, nie zaś z rozmyślnej woli jego. Albowiem jego rozmyślna wola jest taka, aby tego nie czynić, gdyż to się przeciwi Prawu Boskiemu.

— —

Czasem człowiek staje się winnym grzechu i w takim

[1]) Droga do życia pobożnego ś. Franciszka Salezyusza, Część IV. Rozdział III. i IV.

razie, kiedy nie poznaje, że źle czyni. To zaś bywa wówczas, kiedy człowiek (przez swoją winę) [1]) nie poznaje, że grzeszy. Kiedy kto wszystko robi bez żadnej uwagi; nie zastanawia się, czy to, czego chce, jest dobrem, czy złem? ale na oślep, czyni, mówi to, co mu przyjdzie na myśl, albo co się nadarzy: taki człowiek może często obrazić Pana Boga, nie myśląc nawet, że źle czyni. Ale to nie wymawia go od grzechu. Bo chociaż nie poznaje, że grzeszy, jednakże nie poznaje dla tego, że nie chce poznawać. — Można to zrozumieć przez podobieństwo takie:

Jeśliby w jakiej izbie znajdowało się kilku ludzi, i gdyby leżały na stole brzytwy, szkło i inne rzeczy, a sługa domowy zaczął sprzątać ze stołu, nie uważając co robi; i tak, chwycił ręką za brzytwę otworzoną i skaleczył się, zrzucił na ziemię szkło i potłukł je, inne rzeczy bez uwagi zrzucił na ludzi obok stojących, i tem jednego uderzył, drugiego skaleczył: któżby powiedział, że ten sługa jest niewinnym? Bo chociaż on ani siebie skaleczyć nie chciał, ani szkody zrobić nie chciał, ani przytomnych ludzi uderzyć lub skaleczyć nie chciał, wszelako stał się winnym wszystkiego złego przez to, że nie zastanawiał się nad tem co robił.

Ci ludzie, którzy popełniają grzechy przez nałóg, często nie myślą nawet o tem, że źle czynią. I tak (naprzykład) kto przyzwyczaił się przysięgać, przeklinać, nieprzystojne rzeczy mówić, często wymawia złe słowa, nie myśląc nawet o tem, że grzeszy. Ale to nie wymawia go od grzechu. Bo chociaż on często nie poznaje co mówi, lecz sam siebie dobrowolnie przyprowadził do takiej dobrowolnej ślepoty. Pierwej bowiem poznawał on że grzeszy, ale się nie poprawiał: potem (przez częste powtarzanie grzechów) oswoił się ze złością, zaślepił siebie duchownie, zagłuszył swoje sumienie.

[1]) Inadvertentia culpabilis.

Lubo człowiek wówczas jest winnym grzechu [1]), kiedy wie, że się to nie godzi, co on czyni albo mówi, albo myśli, wszelako czasem obraża Pana Boga i przez to, kiedy popełnia co złego, chociaż nie wie, że to jest grzechem. To zaś dzieje się wówczas, kiedy człowiek nie wie o tem przez swoję własną winę. I tak, gdy kto zaniedbuje Nauk duchownych dawanych przez Kapłanów i z tej przyczyny nie wie wielu rzeczy, które są zakazane przez Prawo Boskie albo przez Prawo Kościelne; tedy ile razy czyni te rzeczy zakazane, tyle razy grzeszy. Bo chociaż nie wie, że te rzeczy są zakazane, ale byłby o tem wiedział, gdyby był nie zaniedbywał Nauk Duchownych. Ta prawda może się objaśnić przez podobieństwo następujące:

Wyobraźmy sobie, że jaki człowiek posyła syna swojego w miejsce jemu nieznane, i opowiada mu, którędy iść trzeba, lecz oraz ostrzega go, że będzie napotykał drogi rozchodzące się na różne strony, i dla tego nakazuje mu, aby w ciągu podróży swojej często pytał się o drogę ludzi, którzy ją dobrze znają. — Jeśliby tedy ten syn posłany tak sobie myślał, że nie potrzebuje pytać się o drogę, gdyż dobrze od ojca wyrozumiał, którędy iść należy, i dla tego nikogo się po drodze nie pytał o to, i z tej przyczyny zabłądził: gdyby nadto błąkał się aż do nocy, a gdy już było zupełnie ciemno, przeszedł przez cudze zboże i podeptał je, nareszcie wpadł w dół głęboki i został potłuczonym, a nawet mógłby był tam i życie stracić: wszystko to czyniłoby go winnym. Albowiem zrobił krzywdę bliźniemu przez podeptanie zboża, nabawił się słabości przez wpadnienie do dołu, naraził się nawet na niebezpieczeństwo śmierci, a to wszystko nie z innej przyczyny, tylko dla tego, że nie chciał się pytać o drogę tych, którzy ją znali.

Tak to się dzieje z ludźmi, którzy się nie starają

---

[1]) Ignorantia culpabilis.

o oświecenie w Nauce Chrześciańskiej. Wszakże rodzimy się nieumiejętnymi, i nie możemy wiedzieć o tem, co Pan Bóg objawił i co przykazał, jeżeli nie będziemy słuchali słowa Bożego. — Kapłani są postanowieni do opowiadania Wiary Świętej i nauczania Prawa Boskiego. Kto tedy od nich słowa Bożego słuchać nie chce, ten musi popełniać wiele złego przez niewiadomość. — A cokolwiek złego popełnia przez taką niewiadomość, to wszystko jest grzechem. Bo chociaż nie wie, że grzeszy, ale nie wie dla tego, że wiedzieć nie chce.

Co innego jest, kiedy kto dla tego nie wie, że się co nie godzi [1]), iż nie mógł o tem wiedzieć. Jeżeli więc kto czyni co takiego, co się nie godzi i nie wie, że to się nie godzi; ale nie wie dla tego, że nie mógł o tem wiedzieć, tedy przez to nie grzeszy. — O tem to czasem mówi się takiemi słowami: *„Niewiadomość grzechu nie czyni“*. Jest to zupełna prawda, że niewiadomość nie czyni grzechu, ale tylko wówczas, kiedy ta niewiadomość nie pochodzi z winy człowieka.

Lecz trzeba też wyrozumieć dobrze, kiedy to niewiadomość ta pochodzi z winy człowieka? — Jeżeli kto stara się o oświecenie w Nauce Chrześciańskiej tak, jak się zwyczajnie o to starają ludzie bogobojni, tedy już nie jest jego winą, gdy jeszcze czego nie wie [2]). — A zatem, kiedy kto regularnie chodzi do kościoła i z uwagą słucha Nauk Duchownych, tedy czyni to, co zwyczajnie czynią Katolicy bogobojni. Jeżeli więc pomimo tego nie wie jeszcze o jakich rzeczach, taka niewiadomość nie pochodzi z jego winy.

Wiedzieć także należy, że *Grzechy Uczynkowe* nie wszystkie są jednakowe. Albowiem jedne czynią człowieka

---

[1]) Ignorantia invincibilis. [2]) Diligentia sufficiens.

nieprzyjacielem Boskim i takie grzechy zowią się *śmiertelnemi*, drugie są mniejsze, które zowią się *powszednemi*.

Grzech śmiertelny [1]) jest wówczas, kiedy jest wielka wina człowieka. — Kto dopuszcza się wielkiej winy, ten staje się duchownie umarłym. Bo przez taką winę traci zupełnie łaskę Boską, a zatem traci życie duchowne. — Dlatego to taki grzech, w którym jest wielka wina człowieka, zowie się *grzechem śmiertelnym*.

Dla krótkości mówi się, że *grzech śmiertelny jest to dobrowolne przestępstwo Przykazania Boskiego albo Kościelnego w rzeczy wielkiej*. — Ale trzeba uważać, że te słowa: *przestępstwo w rzeczy wielkiej*: znaczą toż samo, jakby się mówiło: *przestępstwo wielkie*. A zatem grzech śmiertelny jest to przestępstwo wielkie i zupełnie dobrowolne.

Przestępstwo jest wielkie (naprzykład) bluźnić przeciwko Panu Bogu [2]), albo krzywoprzysięgać, albo czynić wielką krzywdę bliźniemu na jego własności, albo mówić na kogo słowa bardzo obelżywe, albo powiadać na drugiego jakie wielkie grzechy, albo obmawiać drugiego w rzeczach wielkich, albo czynić umyślnie komu wielkie zmartwienie; albo niesprawiedliwie posądzać kogo o jakie wielkie grzechy; albo pragnąć jakichkolwiek rzeczy nieczystych. Jeżeli takie, albo inne jakie wielkie przestępstwa popełniają się z zupełnem poznaniem, z rozmysłem; jeżeli wola człowieka zupełnie przystaje do takich przestępstw [3]): naówczas takie przestępstwa nietylko są wielkie, ale też są zupełnie dobrowolne; a zatem są *grzechami śmiertelnemi*. Bo kiedy człowiek chce czego takiego, co jest wielkiem przestępstwem, i poznaje dobrze, że się to nie godzi, a jednak z zastanowieniem, z rozmysłem chce tego, i na to zupełnie zezwala, w takim razie jest wielka wina. A właśnie to taka wielka wina jest *grzechem śmiertelnym*.

---

[1]) Peccatum mortale. [2]) Gravis materia. [3]) Advertentia prefecta. Plenus consensus voluntatis.

Z tego, co się powiedziało o grzechach śmiertelnych, można porozumieć, co to są *Grzechy Powszednie* czyli Mniejsze? [1]) — Jak grzech śmiertelny jest wówczas, kiedy jest wielka wina człowieka, tak też *grzech powszedni* jest wówczas, kiedy jest wina mała.

Mówi się także, *iż grzech powszedni jest to dobrowolne przestępstwo Przykazania Boskiego albo Kościelnego w rzeczy małej.* — A zatem, chociaż człowiek popełnia co złego z zupełnym rozmysłem i z zupełnem zezwoleniem: ale jeżeli to złe jest przestępstwem małem: tedy to jest tylko *grzech powszedni.* — I tak (naprzykład) kiedy kto podczas modlitwy na krótki czas myśli dobrowolnie o jakiej rzeczy doczesnej, to jest grzech, ale grzech powszedni. — Kiedy kto używa pokarmu albo napoju więcej aniżeli potrzeba podług rozsądku, ale jeżeli to nie jest wielkie przebranie miary, to jest także grzech powszedni. — Krótkie rozgniewanie się jest także grzechem powszednim. Mała strata czasu napróżno, słowa niepotrzebne, niepożyteczne, kłamstwo małe, które nikomu nie szkodzi, są to także grzechy powszednie. — Jeśli kto naśmiewa się z drugiego, ale nie ma ku niemu wielkiej wzgardy i nie daje przez to innym ludziom powodu, aby pogardzili tym człowiekiem, z którego się on naśmiewa: jest to także grzech powszedni. Gdyby kto obmawiał drugiego, ale rozgłaszał tylko grzechy jego powszednie, byłby to także grzech powszedni. — Jeśliby kto niesprawiedliwie posądził drugiego, ale posądził tylko o jakie grzechy powszednie, byłby to także grzech powszedni.

Prawda, że czasem małe przestępstwo staje się wielką winą. — I tak (naprzykład) naśmiewisko bez wielkiej pogardy, stałoby się wielką winą, gdyby kto naśmiewał się z jakich osób godnych wielkiego uszanowania. Gdyby więc kto (naprzykład) w przytomności biskupa naśmie-

[1]) Peccatum veniale.

wał się z niego, chociaż z małych rzeczy, takie naśmiewisko stałoby się wielkiem przestępstwem. — Podobnie gdyby kto w dzień postu zjadł mały kawałek mięsa, ale umyślnie to zjadł, dla pokazania przed ludźmi, że nie dba o Przykazanie Kościelne; takie przestępstwo stałoby się wielką winą.

Nie jest łatwo rozróżnić, kiedy jest grzech śmiertelny, a kiedy powszedni? Ludzie zanadto trwożliwego sumienia czasem poczytują za grzech śmiertelny to, co tylko jest grzechem powszednim, a ludzie sumienia rozwolnionego często uważają za grzech powszedni to, co jest grzechem śmiertelnym. — Wszelako, jeżeli Katolik jest dostatecznie oświecony w Nauce Chrześciańskiej i boi się Pana Boga, tedy często przez rozum poznać może, co jest grzechem powszednim?

Grzech Śmiertelny zasługuje na wieczną karę w piekle.

Grzech Powszedni zasługuje na karę doczesną, to jest na karę, trwającą do jakiegoś czasu. — Ta kara ponosi się tak przez uczynki pokutne, jako też przez cierpliwe znoszenie różnych utrapień doczesnych, to jest utraty majątku, pohańbienia, rozmaitych smutków, prześladowania od innych ludzi, chorób, lub innych dolegliwości. — A jeśliby na tym świecie człowiek nie wypłacił się Sprawiedliwości Bożej za grzechy powszednie, tedy po śmierci musi za nie cierpieć karę do pewnego czasu w Czyscu.

Lubo wszystkie *Grzechy Uczynkowe* są tylko albo *Śmiertelne* albo *Powszednie;* jednakże niektóre grzechy zowią się *głównemi,* drugie zowią się *grzechami przeciwko Duchowi Świętemu,* inne *wołającemi o pomstę do Boga,* inne nareszcie *grzechami cudzemi.* O tych wszystkich grzechach uczyni się wykład w następujących Naukach.

O GRZECHACH GŁÓWNYCH.

Niektóre grzechy są początkiem innych grzechów. To zaś znaczy, że gdy człowiek te grzechy popełnia, tedy one poruszają duszę jego do popełniania innych jeszcze grzechów. A że takie grzechy są początkiem innych grzechów, czyli głową innych grzechów, z tej przyczyny nazywają się *Grzechami Głównemi.*

Grzechów głównych jest Siedm, a te są następujące:

1) Pycha. 2) Łakomstwo. 3) Obżarstwo i Pijaństwo. 4) Leniwstwo. 5) Gniew. 6) Nieczystość. 7) Zazdrość.

Pychą zowie się to, gdy człowiek ma o sobie samym wyniosłe rozumienie, albo gdy pragnie, aby inni ludzie mieli o nim wielkie rozumienie. A zatem grzech pychy popełnia się przez to, gdy człowiek rozumie o sobie, że nad nim trzeba się zadziwiać, że on powinien być szacowanym od innych ludzi. Albo jeżeli tak o sobie nie myśli, to jednak bardzo pragnie, aby go inni ludzie uważali za człowieka godnego podziwienia, albo za człowieka znakomitego, albo przynajmniej za człowieka więcej znaczącego niżeli on jest.

Jeśli tedy człowiek jaki ma (naprzykład) wielki dowcip, albo zdatność do interesów, lub do jakich robót ręcznych, a nie uznaje, iż to wszystko ma z dobrodziejstwa Boskiego, lecz tak myśli, że to ma sam z siebie: jest to pycha. Podobnie, jeżeli jaki człowiek ma (naprzykład) wiele nauki, albo jest na jakim urzędzie, i tak myśli, że tego nabył sam własnemi zdolnościami, a nie przyznaje tego Opatrzności Pana Boga; jest to także pycha.

Jeżeli zaś człowiek mający (naprzykład) naukę albo dowcip, albo majątek, przyznaje, że to z daru Boskiego, ale pogardza innymi ludźmi, którzy tego nie mają: i to także jest pycha.

Chociażby człowiek często się modlił i wykonywał różne dobre uczynki, a jednak pogardzał innymi ludźmi,

którzy nie czynią tego co on czyni, to także byłaby pycha.

Człowiek pyszny chlubi się z tego czem jest, albo z tego, co posiada. A jeżeli w nim niema nic takiego, z czegoby miał chlubę u ludzi, tedy często zmyśla różne rzeczy takie, które mogą pobudzić innych do poważania go albo chwalenia. Jeżeli ma suknie kosztowne albo ozdobne, tedy pragnie, aby je widzieli inni ludzie, iżby przez to miał jakąś chlubę u nich. Pragnie odbierać uszanowanie od innych, osobliwie, gdy wielu ludzi na to patrzy. Kiedy się znajduje na jakiem zebraniu różnych osób, albo gdy jest w gościnie, tedy stara się, by mógł siedzieć na wyższem miejscu.

Pycha prowadzi człowieka do tego, że usiłuje być starszym albo przełożonym nad drugimi.

Pycha czasem przywodzi do tego, że człowiek udaje siebie za pobożnego, chociaż takim nie jest, a to dlatego, aby pozyskał u innych sławę.

Człowiek pyszny, chociaż czasem nie rozumie jakiej rzeczy, jednakże sprzecza się z tymi, którzy tę rzecz dobrze znają; to zaś dlatego czyni, aby się okazał człowiekiem mniej znaczącym od innych.

Łakomstwo jest to zbyteczne przywiązanie się do dobra ziemskiego. Łatwo można zrozumieć, co to jest łakomstwo? z następujących słów świętego Franciszka Salezyusza. Ten święty Biskup w jednej księdze swojej (w której jest mowa do niewiasty) naucza ją, po czem można poznać, czy jest łakomą? i wyraża to takiemi słowami [1]): *„Jeżeli dóbr których jeszcze nie masz, chciwie, niespokojnie i nieustając pragniesz. — Jeśli się zbytecznie w dobrach i dostatkach już nabytych kochasz i jeżeli koło nich masz niezmierne staranie, serce swoje do nich przykładając, zatapia-*

[1]) „Droga do życia pobożnego“. Cz. III. Rozd. XIV.

jąc w nich myśli, i troskliwie się obawiając, abyś ich nie utraciła". — W tych słowach jasno jest wyrażono, że łakomym jest ten, kto zbytecznie miłuje dobra ziemskie. A zatem łakomym może być i ten, kto jest bogatym, i ten, który jest ubogim. Ubogi gdy jest łakomym, chciwie pragnie dobra ziemskiego, a pragnie dlatego, że zbytecznie je miłuje. Bogaty, gdy jest łakomym, zatapia serce swoje w tych dobrach, które ma, i lęka się bardzo, aby ich nie stracił, i nieraz pragnie mieć więcej jeszcze i coraz więcej.

To zbyteczne przywiązanie do dobra ziemskiego sprawuje, że człowiek nie chce nic zmniejszyć z tego, co posiada. I dlatego łakomy żadnej ofiary nie chce uczynić dla Chwały Pana Boga. Łakomy nie chce wspierać ubogich, ani czynić pomocy chorym; nie dostarcza potrzebnych rzeczy swoim domownikom; sług swoich ukrzywdza w ich należności. — Jeżeli jest winien jakie długi, wypłacać ich nie chce. Łakomy żałuje i tego, co musi wydawać na utrzymanie własnych swoich dzieci, a nawet czasem żałuje wydać pieniędzy na własne swoje potrzeby i woli cierpieć niedostatek, aniżeli coś ująć z tego co posiada.

Ta zbyteczna miłość dobra ziemskiego przyprowadza człowieka do innych różnych niesprawiedliwości. Gdy łakomy nie może nabyć jakiego dobra sposobem sprawiedliwym, tedy stara się o nabycie jego przez różne niegodziwości. Dlatego to łakomi czasem prawują się przed sądem o domy, albo o rolę, albo o bydlęta, które im wcale nie należą; namawiają złych ludzi, aby za nimi fałszywie świadczyli. Dla pomnożenia swoich zysków oszukują innych w kupowaniu albo w przedaży. Jeżeli czasem jest niedostatek zboża, naówczas łakomi skupują wiele zboża i sprzedają je drogo, a przez to przywodzą do wielkiej straty tych, którzy mają za co kupić, a uboższych ludzi morzą głodem.

Obżarstwo oznacza użycie pokarmu przeciwne prawu Boskiemu, a *pijaństwo* oznacza użycie napoju przeciwne prawu Boskiemu. Obżarstwo tedy i pijaństwo popełnia się przez to, kiedy człowiek używa pokarmu albo napoju nie dla potrzeby, ale dla rozkoszy. Albowiem Pan Bóg dał ludziom różne rzeczy na pokarm i napój dla tego, aby mogli zachować swoje życie na tym świecie: aby mogli zachować zdrowie, utrzymać i wzmacniać swoje siły. — Kto tedy używa pokarmu albo napoju nie dla tego, aby utrzymał życie, zdrowie, siły swoje, ale tylko dla upodobania w pokarmie lub napoju, taki czyni przeciwko prawu Boskiemu.

A ponieważ człowiek grzeszy przez wolę, przeto nietylko złe użycie pokarmu lub napoju jest grzechem, ale i samo złe pożądanie pokarmu lub napoju jest grzechem. Dlatego tedy te słowa: *obżarstwo* i *pijaństwo* oznaczają także pożądanie pokarmu i napoju takie, które jest przeciwne prawu Boskiemu.

Rozumne pożądanie i rozumne użycie pokarmu nie jest żadną winą. — Pan Bóg chce, abyśmy utrzymywali nasze życie, zdrowie i siły: i na ten koniec dał nam różne rzeczy, które służą do pożywienia. Gdy więc używamy pokarmów na ten koniec, na jaki Pan Bóg nam udzielił ich, tedy dopełniamy powinności naszej.

Kiedy człowiek obiera takie pokarmy, które są dla niego zdrowsze, pożyteczniejsze dla utrzymania jego sił, naówczas czyni po rozumnemu. Dla człowieka słabego czasem potrzeba tego, czego nie potrzebuje zdrowy. Ale i między zdrowymi jest wielka różnica, gdyż jednym może być pożyteczne to, co drugim wcale nie jest potrzebne. Wybór tedy pokarmów i ich przyprawy, czynione dla tego, aby były łatwiejszemi do strawienia, aby uczyniły ludzi zdolniejszymi do wypełniania obowiązków ich stanu, nie są przeciwne prawu Boskiemu.

Miara także pokarmu nie dla wszystkich jest jednakowa. Kiedy więc człowiek używa tyle pokarmu, ile po-

dług rozumu) jest potrzebnem dla utrzymania sił jego, staje się przez to zdolnym do wypełniania powinności swoich.

Ale jeżeli się używa pokarmów dla samej tylko rozkoszy, naówczas jest to, co nazywamy obżarstwem.

Grzeszy tedy obżarstwem ten, kto rozmyślnie pragnie potraw bardzo wybornych; kto rozmyśla o tem, jaką rozkosz będą mu sprawiały takie potrawy: kto pożywając smacznych potraw, nasyca się radością z ich przyjemności: kto wymyśla sobie coraz rozkoszniejsze potrawy. — Grzeszy obżarstwem także ten, kto zanadto używa pokarmów, to jest: kto używa ich więcej aniżeli potrzeba. — Gdy bowiem człowiek (podług zdrowia i podług pracy, którą podejmuje) posili się dostatecznie, powinien na tem poprzestać. Jeżeli zaś na tem nie poprzestaje, tedy czyni to tylko z samej rozkoszy, to jest: albo dla samego tylko smaku, albo dla dogodzenia swojej żarłoczności, której dogadza, nie uważając, że to już jest zbyteczne.

To, co się mówi o Obżarstwie, stosuje się i do Pijaństwa. — Albowiem rozumne pożądanie i rozumne użycie napojów nie jest żadną winą. Niektóre napoje pomagają do strawienia pokarmów, drugie łagodzą dolegliwości żołądka, inne wzmacniają ludzi strudzonych pracą albo osłabionych po chorobie, inne orzeźwiają i dają więcej zdolności do pracy. Ale napoje takie są pożyteczne ludziom wówczas, kiedy ich ludzie używają miernie i stosownie do potrzeby swojej.

Lecz jeżeli człowiek używa napojów dla samej rozkoszy, albo pożąda ich dla samej tylko rozkoszy, takie pożądanie lub używanie napojów jest przeciwne prawu Boskiemu.

A zatem grzeszy pijaństwem ten, kto używa napojów mocnych więcej nad miarę rozumną. Bo skoro kto używa takich napojów nad miarę rozumną, tedy już nie używa ich ani jako lekarstwa, ani jako posiłku, ale tylko

jako rzeczy przynoszącej mu rozkosz. A chociaż nad miarę pije dlatego, że go drudzy przymuszają albo proszą, wszelako i przez to grzeszy: bo w takich razach powoduje się ludziom, a nie dba na prawo Boskie. Jeżeli zaś kto tak przebiera miarę w napojach mocnych, że już traci pamięć, tedy daleko więcej obraża Pana Boga i staje się winnym wszystkich grzechów, które po pijanemu popełnia.

Przez Obżarstwo i Pijaństwo ludzie stają się leniwymi do pracy pożytecznej, przywiązują się do dobra ziemskiego, nie rozmyślają serdecznie o Panu Bogu i o sposobach podobania się Jemu; przyzwyczajają się do gadania zbytecznego, bezwstydnego, szarpiącego cudzą sławę: nabawiają się różnych chorób i nawet życie sobie skracają.

Gdy człowiek oddaje się pijaństwu, przez to marnotrawi swój majątek albo zarobek, i jeżeli jest ojcem familii, przywodzi do nędzy swoję żonę i dzieci. A gdy przyjdzie do nędzy, tedy czasem odważa się na oszukaństwa, kradzieże, fałszywe świadectwa, aby takiemi niegodziwemi sposobami zaradzał swoim potrzebom. Przez pijaństwo przychodzi odurzenie rozumu, nałóg zapalczywego gniewu, krzyczenia i przeklinania. Smutny bardzo jest stan takiej familii, gdzie ojciec jest pijakiem: bo w takim domu jest wyobrażenie piekła. — Złość pochodząca z pijaństwa sprawuje to, że pijak często zostaje w kłótniach i niezgodach z drugimi; osobliwie zaś wówczas, kiedy jest pijanym, staje się srogim tak, jak wściekłe zwierzę. A ztąd pochodzą często szkodliwe pobicia, skaleczenia, a nawet i zabójstwo.

Lenistwo jest to dobrowolna niechęć do strudzenia myśli albo do strudzenia ciała. Dla dostąpienia wiecznego szczęścia w Niebie, trzeba się modlić, rozmyślać o rzeczach Niebieskich, słuchać słowa Bożego, pracować we-

dług stanu swojego, wykonywać różne dobre uczynki. To zaś wszystko wymaga strudzenia myśli i strudzenia ciała. Gdy zaś człowiek nie chce trudzić myśli, trudzić ciała, tedy nie może dopełnić powinności, jakie ma względem Pana Boga, względem siebie samego i względem bliźnich swoich. Dlatego to lenistwo zowiemy grzechem głównym, to jest głową rozlicznych innych grzechów.

Leniwy tedy człowiek opuszcza modlitwy dla tego, żeby nie strudzić swojej myśli, żeby nie ponieść przykrości małej przez klęczenie i zostanie przez jakiś czas w jednostajnej postawie. — Leniwy nie chce robić rachunku sumienia dla tego, że w rachunku sumienia strudza się myśl przez zastanawianie się nad swojem postępowaniem, przez przypominanie sobie grzechów. Dla tejże przyczyny leniwy nie chce słuchać Kazań i Katechizmów; bo w słuchaniu słowa Bożego, trzeba uważać na to czego się słucha, a to przynosi strudzenie myśli. Lenistwo tedy bywa przyczyną, że ludzie nie znają tego co Bóg objawił, nie znają dobrze powinności Chrześciańskich.

Przez lenistwo także ludzie nie święcą Niedziel i Świąt Uroczystych: bo dla wysłuchania Mszy Świętej, dla wysłuchania słowa Bożego, dla połączenia się z innymi przy Nabożeństwie publicznem, trzeba nieco strudzić myśl i ciało. Leniwy czasem nawet nie odda należycie pokłonu Najświętszemu Sakramentowi: bo trzeba uklęknąć, głowę schylić, kilka słów wymówić.

Jeżeli zaś człowiek leniwy wykonywa powinności Chrześciańskie, to jednak wykonywa je niedbale i spiesznie: a to dlatego, aby jak najmniej ponieść utrudzenia. Do Sakramentów Świętych rzadko przystępuje: bo przygotowanie do Świętych Sakramentów, wymaga pomyślenia, oderwania się od jakiej wygody, od zabawy.

Człowiek leniwy opuszcza prace swojego stanu, czy to ręczne, jako to, prace rolnicze albo rzemieślnicze: czy naukowe, które się odbywają przez pilne czytanie, i rozważanie, i pisanie: czy też urzędowe, które się odbywają

przez staranne rozpoznawanie interesów, skargi, albo obrony: aby uczynić każdemu sprawiedliwość. To bowiem wszystko (chociaż nie jednakowym sposobem) strudza myśl i strudza ciało. Leniwy tedy człowiek dla uniknienia trudu, niewygody, przykrości; opuszcza prace swojego stanu: albo wykonywa je spiesznie, nieuważnie, niedbale, aby się jak najprędzej ich pozbyć.

Leniwi słudzy, czeladnicy, najemnicy, czynią wielkie pokrzywdzenia. Bo daleko mniej robią niżeli mogą; lub też niedbale wykonywają roboty swoje, a przez to wiele szkody przynoszą swoim panom albo majstrom albo tym, którym obowiązali się pracować za zapłatę.

Leniwy nie odwiedzi chorego: dla tego, że przy takiem odwiedzeniu można doznać jakiejś tęsknoty, albo znudzenia. Chociażby mógł choremu posłużyć, wszelako to opuszcza dla tego, żeby sobie nie zadać trudu. Chociażby mógł czasem pogodzić nieprzyjaciół, albo komu dopomódz w jakiej potrzebie, albo poratować ubogiego: wszelako to opuszcza dla tego, aby się nie strudzić myśleniem, albo mówieniem, albo podróżą, albo nie ponieść jakiej niewygody.

—

Gniew jest to gwałtowne poruszenie duszy przeciwko temu, co się nam nie podoba. Pan Bóg obdarzył nas rozumem, i objawił nam prawo swoje. Jeżeli więc dusza nasza zostaje gwałtownie poruszoną, przeciwko jakiej rzeczy: tedy trzeba zastanowić się, czy to poruszenie nie jest przeciwne prawu Boskiemu?

A zatem, kiedy dusza zostaje gwałtownie poruszoną, nie trzeba natychmiast mówić albo czynić tego, do czego gniew pobudza: nie trzeba natychmiast w duchu postanawiać tego, do czego gniew pobudza.

Trzeba jeszcze uważyć, że człowiek nie jest w stanie dobrze poznawać i dobrze sądzić wówczas, kiedy dusza jego jest gwałtownie poruszona. — Dlatego więc należy

cierpliwie zaczekać, aż się uspokoi gwałtowne poruszenie duszy; aby potem spokojną myślą rozpoznać dobrze, co należy sądzić, albo powiedzieć, albo uczynić?

Grzeszy więc ten, kto dobrowolnie chce tego, do czego gniew go pobudza: a nie chce się zastanowić, czy to jest dobrze czy źle? A więcej jeszcze jest winnym, kiedy zastanawia się, i poznaje że nie powinien się gniewać: a jednak dobrowolnie poddaje się gniewowi.

Gniew czasem bywa tylko w duchu: to jest, wówczas, kiedy człowiek nie okazuje go ani uczynkiem, ani słowami, ani żadnym znakiem. Powierzchownie zaś okazuje się gniew przez złośliwe spojrzenia, to jest, gdy w oczach człowieka widać złość: albo gdy człowiek mówi do bliźniego ze złością albo jeszcze i z krzykiem: albo gdy z zapalczywością uderza kogo.

Gdy człowiek zapali się złością, naówczas odważa się mówić na innych ludzi słowa obelżywe: albo przeklina drugich, a czasem i siebie samego, a nawet i różne stworzenia: a czasem zuchwale odważa się mówić bluźnierstwa przeciwko samemu Panu Bogu.

Jeżeli kto zostanie rozgniewanym na drugiego, za jaką obrazę, i zachowuje w sercu złość do niego: tedy potem nie chce z nim rozmawiać, ani go zwykłym sposobem powitać, ani nawet patrzyć na niego.

Człowiek poddający się gniewowi, chociażby mógł spokojnie się pogodzić z tymi ludźmi, którzy go obrazili, albo ukrzywdzili na sławie lub na majątku; wszelako przez złość, bez potrzeby prawuje się z nimi. Albowiem przez złość pragnie pomścić się nad nimi: pragnie aby sąd uznał ich za winnych, aby ich ukarał.

Gniew zapalczywy nie jednego człowieka przywiódł do tego, że się odważył na zbrodnię zabójstwa.

Jeżeli człowiek poddający się gniewowi, ma prawo karać swoich podległych: tedy w karaniu ich jest srogim i okrutnym. Albowiem nie karze ich podług rozumu, ale karze sposobem srogim, aby nasycił złość swoję. —

Nieczystość oznacza te grzechy, których zakazuje przykazanie Boskie *Szóste* i *Dziewiąte*. — W wykładzie tych dwóch Przykazań, mówiło się już o różnych grzechach nieczystości.

Zazdrość jest to dobrowolne smucenie się z cudzego dobra. Ale to smucenie się wówczas jest prawdziwą zazdrością, kiedy człowiek z dobra bliźniego swego smuci się dla tego, że obawia się, aby bliźni przez to dobro nie stał się godniejszym od niego, albo bardziej poważanym od niego. — I tak (naprzykład) jeśli kto jest chwalonym od drugich, a posłyszy, że chwalą także kogoś innego, i z tego smuci się, bo myśli że już nie będzie tyle znaczył co pierwej: takie smucenie się jest zazdrością. Taki bowiem człowiek dla tego smuci się z pochwał dawanych komu innemu, że boi się, aby ten inny nie znaczył więcej od niego, nie był poważany więcej od niego, albo przynajmniej, aby nie miał takiegoż samego poważania jak i on

Podobnie, jeżeli kto pragnie mieć jakąś chwałę u ludzi z tego, że ma suknie droższe aniżeli inni ludzie; albo z tego, że ma piękne konie: albo z tego, że ma dom okazalszy aniżeli u innych: tedy smuci się, gdy widzi że ktoś inny sprawił sobie także suknie jakie kosztowniejsze, albo kupił sobie piękne konie, albo że zbudował sobie dom ozdobniejszy jak inni mają. — Taki człowiek smuci się; bo sądzi, że już straci przed ludźmi tę próżną chwałę, której pragnie.

Podobnie też, zazdrosny smuci się z tego, że inny człowiek ma dostatek pieniędzy, albo zboża, albo bydła. Smuci się z tego, że drugiemu człowiekowi dobrze się powodzi w gospodarstwie: albo że mu pomyślnie udaje się jego handel. Smuci się z tego, że drugi jest zdatnym do jakich robót, albo że jest zdatnym do interesów, albo że jest uczonym. Smuci się z tego, że drugi pochodzi ze znakomitego rodu: to jest: że jego rodzice i dziado-

wie czyli dawniejsi przodkowie, byli ludźmi znakomitymi. Smuci się z tego, że drugi ma łaskę u swoich przełożonych. To wszystko zasmuca zazdrosnego: bo on sądzi, że przez to inni ludzie więcej znaczą jak on, albo przynajmniej tyle znaczą co i on.

A jak tylko człowiek dobrowolnie zazdrości komu jednego jakiego dobra, tedy już i inne dobra cudze pobudzają go do zazdrości. Kto bowiem zazdrości bliźniemu swemu jednego jakiego dobra, ten ma już nienawiść do bliźniego. Kto zaś nienawidzi drugiego, ten ze smutkiem pogląda na każde jego dobro. — Dlatego to, jeżeli kto zazdrości drugiemu jakiegokolwiek dobra; tedy już i to go gryzie, gdy ten drugi jest miłowany od innych, gdy ma przyjaciół, albo nawet i to, że jest rzetelny, spokojny, prawdziwie pobożny. — Tak więc zazdrość prowadzi do nienawiści, a nienawiść pomnaża zazdrość.

Ale do zazdrości pobudza także i łakomstwo. Jeżeli bowiem człowiek zbytecznie miłuje dobra ziemskie; tedy smuci się, gdy drugi ma to, czego on nie ma; i nienawidzi go, chociaż ten nic mu złego nie uczynił.

Do zazdrości pobudza także miłość rozkoszy ziemskich. Bo jeżeli kto pragnie rozkosznych pokarmów, zbyt wygodnego spoczynku, zbytecznego zabawiania się muzykami, tańcami, a nie może tego używać, dla swego ubóstwa; tedy zazdrości bogatym, że oni mogą używać tych rozkoszy, których on pragnie, i nienawidzi bogatych, chociaż oni mu nic złego nie uczynili.

Ale trzeba jeszcze zważyć, że zazdrosny człowiek nietylko smuci się z tego dobra, które posiadają inni ludzie, lecz pragnie oraz, aby oni to dobro stracili. Przeto stara się pozbawić ich tego dobra, albo przynajmniej je zmniejszyć, albo choć w czemś ich poniżyć. — I dlatego używa na to różnych chytrości, oszukaństwa, kłamstwa. Oskarża ich fałszywie przed przełożonymi, aby u nich stracili łaskę. Jeżeli mają jakich dobrodziejów, tedy stara się aby ci dobrodzieje odwrócili od nich serca swoje.

Jeśli mają przyjaciół, tedy stara się poróżnić ich z przyjaciołmi. A jeżeli nie może niczego dokazać temi niegodziwemi sposobami, naówczas odważa się fałszywie ich oczerniać, albo dobre ich uczynki naganiać, albo umyślnie ich obmawiać.

Jak zaś człowieka zazdrosnego zasmuca cudze dobro; tak też cieszy go, gdy ci, którym on zazdrości jakiego dobra, tracą to dobro. Cieszy go, gdy oni tracą dobrą sławę, albo łaskę u starszych, albo miłość przyjaciół, albo majątek, albo nareszcie, jeżeli się im trafi jaki grzech popełnić.

O GRZECHACH PRZECIWKO DUCHOWI ŚWIĘTEMU.

Są grzechy takie, które się zowią *Grzechami przeciwko Duchowi Świętemu*. Te grzechy nazywają się grzechami przeciwko Duchowi Świętemu dla tego, że człowiek, który takie grzechy popełnia, przeciwi się natchnieniom i oświeceniom Ducha Świętego.

Chociaż bowiem grzesznik dobrowolnie zostaje w swojej złości, wszelako Duch Święty oświeca jego rozum, aby poznał, że źle czyni; oświeca jego rozum, aby poznał, jakim sposobem może się wydźwignąć ze swojego nieszczęśliwego stanu. Daje mu także Duch Święty natchnienia do dobrego: to jest: niejako kładzie albo wlewa w duszę jego dobre poruszenia jego woli. Porusza tedy Duch Święty duszę grzesznika, aby się on przeraził bojaźnią Boską, i nie odważał się przyczyniać więcej grzechów; aby się nie zatwardzał w złościach swoich, aby żałował szczerze za winy swoje, aby nie odwlekał nawrócenia się do Boga. Jeżeli zaś grzesznik jest przerażony bojaźnią kary wiecznej, Duch Święty pobudza go do nadziei w miłosierdziu Boskiem.

Gdy więc grzesznik sprzeciwia się tym oświeceniom i natchnieniom, grzeszy przeciwko Duchowi Świętemu.

Grzechów przeciwko Duchowi Swiętemu liczy się Sześć:

1) Rozpacz o zbawieniu.
2) Grzeszenie w nadzieję miłosierdzia Boskiego.
3) Sprzeciwianie się uznanej prawdzie Chrześciańskiej.
4) Zazdroszczenie bliźnim łaski Bożej.
5) Zatwardziałość w grzechu.
6) Zaniedbanie pokuty, aż do śmierci.

Rozpacz o zbawieniu popełnia się przez to, kiedy człowiek, (wspominając na swoje grzechy), myśli, że nie może być zbawiony żadnym sposobem; myśli, że żadnym sposobem nie mogą mu być odpuszczone grzechy jego. [1]) — Taki człowiek ciężko obraża Pana Boga. Bo nie uznaje tego, że Bóg jest nieskończenie miłosierny; i że odpuszcza grzechy każdemu, który za nie serdecznie żałuje i szczerze chce się poprawić. — Taki człowiek nie uznaje tego, że Pan Bóg chce zbawienia jego, i że chce przeto dać mu łaski potrzebne do zbawienia.

Grzeszenie w nadzieję miłosierdzia Boskiego znaczy to, że niektórzy ludzie, (gdy uważają, iż Bóg jest miłosiernym), śmiało popełniają różne grzechy i nie lękają się kary Boskiej. Tak sobie myślą: *Bóg nie chce zguby mojej; chociaż Go obrażę. On się jednak zmiłuje nade mną, łatwo mi odpuści; bo jest dobry, bo jest miłosierny.* — Ale taka nadzieja jest zuchwała i obraża Pana Boga. — Bo Pan Bóg jest miłosiernym dla grzesznika takiego, który żałuje za swoje grzechy i szczerze chce się poprawić; nie zaś dla takiego, który za grzechy nie żałuje, nie chce ich odstąpić, i coraz więcej nieprawości śmiało popełnia.

[1]) Petri Canisii — Opus Catechisticum sive de Summa Doctrinae Christianae. — De peccatis in Spiritum Sanctum IV.

Sprzeciwianie się uznanej prawdzie Chrześciańskiej dzieje się wówczas, kiegy kto umyślnie nazywa fałszem to, co Kościół Święty uznaje za prawdę. A zatem ten grzech popełniają tacy ludzie, którzy sprzeciwiają się prawdzie Chrześciańskiej, nie przez niewiadomość, ale przez złośliwą wolę. — Taki tedy grzech popełniają, (naprzykład), *Schyzmatycy* czyli Odszczepieńcy, którzy mówią, że Papież nie jest Głową Kościoła; chociaż wiedzą, że Chrystus Pan postanowił Głową Kościoła Świętego Piotra i jego następców. — Taki grzech popełniają także, (naprzykład), *Heretycy*, którzy mówią, że cały Kościół święty może błądzić w Nauce; chociaż wiedzą, że Chrystus Pan obiecał, iż Kościół święty nigdy nie będzie błądził w Nauce Wiary i Obyczajów Chrześciańskich.

Zazdroszczenie bliźnim łaski Bożej, oznacza nienawiść bliźniego, pochodzącą z tej przyczyny, że on jest pobożnym. A że człowiek pobożnym jest przez łaskę Pana Boga; przeto zazdrościć drugiemu pobożności, znaczy zazdrościć łaski Bożej, która mu jest dana.

Ten tedy zazdrości bliźniemu łaski Bożej, kto smuci się z tego, że bliźni jest nabożnym i prawdziwie cnotliwym. Taki więc człowiek smuci się, gdy widzi, (naprzykład), że drugi chodzi często do Kościoła, przykładnie modli się, nabożnie słucha Mszy Świętej. Zasmucają go, innych ludzi częste spowiedzi i przyjmowanie Najświętszego Sakramentu. Dręczy go to, gdy widzi takiego, który się wystrzega wszelkiej krzywdy, który nie wdaje się w zabawy nieprzystojne, ani w rozmowy nieprzyzwoite. Smuci się z tego, że drugi zachowuje posty, ubogim jałmużnę daje i pociesza nieszczęśliwych. Smuci go to, że inny człowiek prowadzi życie pracowite i użyteczne. — A nie tylko smuci się z pobożności bliźniego, lecz oraz nienawidzi go.

Ale za cóż go nienawidzi? Oto dlatego, że dobre

uczynki są chwalebne, godne szacunku; a zatem wywyższają człowieka pobożnego. Zazdrośny tedy myśli sobie, że jest poniżonym przez dobre uczynki pobożnego, i dla tego dręczy się smutkiem, i nienawidzi pobożnego.

Dobre uczynki człowieka pobożnego przypominają innym ludziom, że i oni powinni być pobożnymi. Kto tedy nie chce żyć po Chrześciańsku, ten z niechęcią patrzy na pobożność drugiego; bo pobożność drugiego niejako nagania jego złe życie. Dlatego taki człowiek nie cierpi pobożności, i nienawidzi człowieka, który pobożnie żyje. Taki człowiek, albo stara się pobożnego odwieść od życia świątobliwego; albo przynajmniej usiłuje poniżyć go, albo go czemkolwiek udręczyć. Wyśmiewa go, stara się, aby inni ludzie nim pogardzili; powiada, że on ludzi tylko oszukuje, ale nie jest prawdziwie pobożnym. Szarpie jego sławę tem, czem może; i dlatego, albo zmyśla na niego fałszywe grzechy; albo dawniejsze jego grzechy, (których on już poprzestał), umyślnie rozgłasza, aby go poniżyć.

Taka zazdrość jest wielką złością; i można ją nazwać złością szatańską.

Zatwardziałość w grzechu jest wówczas, kiedy człowiek upornie trwa w grzechach, i niczem poruszyć się nie daje do nawrócenia. Taki człowiek nie myśli o przebłaganiu Boga; chociaż Pan Bóg oświeca jego rozum i daje mu poznać nieprawości jego, i chociaż pobudza wolę jego do żalu za grzechy. Taki człowiek, choć słyszy na Kazaniach i innych Naukach, o Sądzie Bożym i o karach wiecznych; jednakże nie pobudza się do bojaźni Boga. Choć słyszy o dobroci Bożej, i o miłosierdziu Bożem nad grzesznikami nawracającymi się; jednakże serce jego wcale się tem nie miękczy. Choć widzi innych ludzi żałujących za grzechy i pokutujących, wszelako tem się nie porusza. Choć Pan Bóg dotyka go różnemi nieszczęściami docze-

snemi; on jednak nie przychodzi do upamiętania. — Nie poprawiają takiego człowieka ani prośby, ani groźby. Nie przyjmuje on upominania drugich; i nienawidzi tych, którzy mu dają dobre przestrogi. Nie wstydzi się grzechów swoich, i jeszcze z nich chlubi się; i nic nie dba na to, co się z nim będzie działo po śmierci.

— —

Zaniedbanie pokuty aż do śmierci, popełnia się przez to, kiedy człowiek nie pobudza się do żalu za grzechy i do poprawy życia swojego; ale myśli sobie, że to uczyni dopiero przy śmierci. — Tym sposobem grzesznik bardzo ciężko obraża Pana Boga; bo chce być w niełasce Bożej przez całe życie, chce przez całe życie być nieprzyjacielem Boskim: a dopiero przy śmierci przebłagać Boga.

Kto zaniedbuje pokutę aż do śmierci, ten zostaje w wyraźnem niebezpieczeństwie potępienia wiecznego. — Nie wie bowiem, kiedy śmierć jego nastąpi, i jaka będzie śmierć jego. Może umrzeć nagle, może być zabitym od piorunu. — A chociażby miał pamięć przy śmierci; potrzeba, aby miał wówczas prawdziwy żal za grzechy dla miłości Bożej. Lecz taki człowiek do dobrego żalu nie przysposabia się, Pana Boga nie prosi o taki żal, do miłości Bożej nigdy się nie pobudza.

O GRZECHACH WOŁAJĄCYCH O POMSTĘ DO BOGA.

Liczy się cztery grzechy takie, które się zowią *wołającemi o pomstę do Boga*.

Złość tych grzechów przyrównana jest do krzyku. — Jak bowiem krzyk gwałtowny zdaleka daje się słyszeć, i przeraża ludzi: tak, (przez podobieństwo), mówi się, że te grzechy wołają albo krzyczą; co znaczy, że ich złość jest bardzo wielka i bardzo jawna. I w Piśmie świętem

wyrażono jest, że te grzechy wołają do Pana Boga, i domagają się sprawiedliwego ukarania. [1])

Grzechy wołające o pomstę do Boga, są następujące: 1. Umyślne zabójstwo. 2. Grzech Sodomski. 3. Uciemiężenie ubogich, wdów i sierot. 4. Ukrzywdzenie sług i najemników, przez zatrzymanie i nieoddanie im zapłaty wysłużonej.

Umyślne zabójstwo popełnia się wówczas, kiedy kto drugiego umyślnie zastrzeli, albo udusi, albo otruje, albo innym jakim sposobem odbierze mu życie. Jest to bardzo okropna zbrodnia. Bo zabójca za jednym razem wydziera drugiemu to wszystko, co tylko on posiadał miłego i drogiego, wydziera mu życie doczesne; odbiera mu nawet sposobność pokutowania za grzechy; odbiera mu sposobność wykonywania dobrych uczynków, przez które mógłby sobie zasłużyć na niebo. A jeżeli zabija człowieka będącego w łasce Boskiej, tedy mu przynajmniej odbiera sposobność zebrania większych zasług przed Bogiem, pomnożenia chwały Bożej na ziemi, i pomnożenia dobra innych ludzi.

Grzech Sodomski oznacza grzechy nieczystości przeciwne naturze ludzkiej. Takie zbrodnie były popełniane w mieście nazwanem *Sodoma*, które, (wraz z ludźmi w niem mieszkającymi), było spalone ogniem spuszczonym z nieba.

Uciemiężenie ubogich, wdów i sierot oznacza różne pokrzywdzenia i uciski, wyrządzane ludziom ubogim; albo ludziom takim, którzy nie śmieją bronić się przeciwko napaści; albo też takim, którzy nie wiedzą, jakim spo-

[1]) Petri Canisi — Opus Catechisticum sive de Summa Doctrinae Christianae. — De peccatis in coelum clamantibus. I. Genes. Cap. IV, v. 10. ac Cap. XVIII, v. 20. Exod. Cap. XXII, v. 21 et sequ. usque ad 27 inclus. Deuter. Cap. XXIV, v. 14 et 15. Jacob. Cap. V, v. 4.

sobem można siebie zasłonić od złości człowieka niesprawiedliwego.

Zatem, niesprawiedliwe uwięzienie albo cielesne karanie człowieka niewinnego, który się bronić nie może, albo nie śmie; jest to grzech wołający o pomstę do Boga.

Jeżeli bogaty handlarz zakupuje zewsząd zboże, tak, że ludzie potrzebujący żywności nie mogą kupić gdzieindziej, tylko u niego; on zaś, (przez nieludzkość i przez łakomstwo), bardzo drogo przedaje: tedy ludzie ubodzy przychodzą do zniszczenia przez drogie kupowanie zboża: a ci, którzy są w nędzy, muszą głód cierpieć. Takie uciemiężenie bliźnich woła o pomstę do Boga.

Ten grzech uciemiężenia popełnia się także przez to, kiedy kto przymusza ubogiego do jakich robót albo posług, do których on nie jest obowiązany; albo gdy kto wymaga od ubogiego jakiej opłaty niesprawiedliwej, i odbiera ją.

Jeśliby jaki człowiek był winien dług niewieście wdowie i nie chciał jej oddać całego długu; a ta wdowa wzięła to tylko, co dłużnik dał, resztę zaś odstąpiła mu dlatego, żeby uniknąć kłopotu i kosztu na prawowanie się; w takim razie dłużnik popełniłby grzech wołający o pomstę do Boga.

Ten grzech popełnia się także przez to, kiedy kto tajemnie przywłaszcza sobie pieniądze, albo zboże, albo inne jakie dobro doczesne, należące do sierot. Podobnie jest to grzech wołający o pomstę do Boga, kiedy kto niesprawiedliwie prawuje się z sierotami przed sądem, i przez fałszywe świadectwa dokazuje tego, że mu zostaje przysądzona własność sierot.

Ukrzywdzenie sług i najemników przez zatrzymanie i nieoddanie im zapłaty wysłużonej oznacza grzechy, które mogą popełniać albo panowie, albo wieśniacy, którzy są gospodarzami; albo handlarze, albo rzemieślnicy.

Jeżeli więc kto nie oddaje słudze swojemu umówionej zapłaty pieniężnej, albo odzieży, albo wyznaczonego zboża, lub innych rzeczy, służących do żywności; taki popełnia grzech wołający o pomstę do Boga. Tenże grzech popełniają i ci, którzy sługom swoim nie oddają zapłaty w tym czasie na który przyrzekli; przez co słudzy ponoszą niedostatek, nędzę, albo utratę zdrowia.

Tenże grzech popełniają wieśniacy, którzy nie oddają zapłaty wysłużonej swoim parobkom; także i rzemieślnicy, którzy nie oddają umówionej nagrody swoim czeladnikom.

Jeśli kto nie oddaje należnej zapłaty jakiemu rzemieślnikowi, który codzienną pracą zarabia sobie na swoje wyżywienie; jest to krzywda wołająca o pomstę do Boga. Takaż krzywda popełnia się wówczas, kiedy kto robotnikowi, (najętemu do roboty w polu, albo do ogrodu, albo do budowania domu), nie oddaje należnej zapłaty, ale odwleka oddanie jej; przez co biedny najemnik cierpi głód, albo dotkliwy niedostatek.

O GRZECHACH CUDZYCH.

Człowiek jest winnym cudzych grzechów wówczas, kiedy dobrowolnie staje się przyczyną tych grzechów, które inni ludzie popełniają; albo kiedy przyłącza się jakim sposobem do grzechów, które inni ludzie popełniają.

I tak, gdy kto rozkazuje swemu podległemu, aby uczynił co złego; tedy staje się przyczyną cudzego grzechu.[1]) Gdy bowiem podległy jego dopuści się tej złości, która mu była rozkazaną, będzie sam winien grzechu; lecz i ten, który mu rozkazał to złe uczynić, będzie także winien tegoż grzechu, bo ten grzech został popełnionym z jego rozkazu.

Staje się winnym cudzego grzechu i ten człowiek,

[1]) Mandans.

który drugiemu radzi, aby co złego uczynił. Albowiem taki człowiek naprowadza drugiego na złość, o której on nie myślał. Jeżeli zaś kto sam pragnie co złego popełnić, ale jeszcze wstrzymuje się od tego; a drugi mu radzi, aby śmiało odważył się na to; tedy taki doradzający człowiek staje się także przyczyną cudzego grzechu. Bo swoją niegodziwą radą pobudza go, ośmiela go do przestępstwa. [1])

Pobudza także i ośmiela do przestępstwa ten, kto cudze grzechy pochwala. — Ludzie bowiem często zapominają na Pana Boga, a starają się podobać innym ludziom. Często przeto ludzie źle czynią dlatego, aby ich inni ludzie chwalili. — Kto więc pochwala cudzy grzech, ten pobudza człowieka grzeszącego, aby on toż samo i nadal czynił; a nawet może go ośmielić, aby jeszcze coś gorszego czynił. [2])

Źli ludzie chwalą cudze grzechy czasem dlatego, że w tych grzechach mają upodobanie; a czasem chwalą tylko przez pochlebstwo, to jest dlatego, aby się grzeszącemu przypodobać przez pochwalenie jego występku. Ale czy to chwalą przez upodobanie w cudzych grzechach, czy przez pochlebstwo; zawsze ciężą na ich sumieniu te grzechy cudze, do których oni pobudzili przez swoje pochwały.

Co sprawuje pochwalanie cudzej złości, toż samo sprawuje nagana dobrego. — Bo nie jeden odstępuje od pobożności dlatego, aby inni ludzie mu nie przyganiali, aby się z niego nie naśmiewali. — Kto tedy swoją przyganą albo szyderstwem odprowadza drugiego od pobożności; ten staje się przyczyną jego grzechów.

Ci także stają się winnymi cudzych grzechów, którzy dobrowolnie drażnią i rozjątrzają innych; a przez to pobudzają ich do obelg, przekleństw, albo bluźnierstwa, albo do zemsty, albo do srogości. — Skoro bowiem czło-

---

[1]) Consulens. [2]) Adulator.

wiek uważa, że drugi może się pobudzić do złości; a jednak nie wstrzymuje się od tego, co go może rozjątrzyć; tedy dobrowolnie go pobudza do złości i do różnych grzechów, które ze złości pochodzą. [1])

Jeżeli kto pomaga drugiemu do popełnienia jakiego grzechu, ten także ma na sumieniu grzech cudzy. — Bo i sam grzeszy przez to, że drugiemu pomaga do złego; i ten grzech, (który popełnia drugi człowiek za jego pomocą), cięży także na jego sumieniu. Gdyby bowiem mu nie pomagał, tedyby on tego grzechu nie popełnił, alboby może mniej złego uczynił. — I tak, (naprzykład), jeśliby złodziej potrzebował wejść do jakiego miejsca po drabinie, dla popełnienia kradzieży; tedy ten, kto mu trzyma drabinę, jest winien jego grzechu. Bo bez takiej pomocy, złodziej nie dostałby się do tego miejsca, gdzie chciał wziąć własność cudzą. [2])

Także gdyby kto rzeczy kradzione przez innego człowieka, przechowywał u siebie, (chociażby nic z tego nie korzystał); ten takżeby pomagał złodziejowi do jego nieprawości. Gdyby bowiem złodziej nie miał gdzie przechować rzeczy ukradzionych, tedyby może nie odważył się kraść, alboby może mniej kradzieży popełniał. [3])

Ci, którzy mają zwierzchność nad drugimi, stają się winnymi grzechów cudzych, kiedy podległych swoich nie powściągają od złego, kiedy ich nie karzą za przestępstwa. Źli bowiem ludzie wstrzymywaliby się od bezprawiów przez bojaźń kary. Ale gdy widzą, że przełożeni pobłażają im w złościach, tedy ośmielają się do różnych grzechów. Takie więc grzechy ciężą na sumieniu przełożonych pobłażających i nie karzących. [4])

Grzechów cudzych winnymi są także rodzice, którzy nie karzą swoich występnych dzieci; nauczyciele także, którzy pobłażają występnej młodzieży zostającej pod ich zwierzchnością.

---

[1]) Peccatum irritationis. [2]) Participans. [3]) Receptans. [4]) Non obstans. Conniventia.

Daleko zaś jeszcze większa jest wina tych, którzy dają obronę cudzym grzechom; to jest, tych, którzy nie tylko nie przeciwią się przestępstwom innych ludzi, ale ich ochraniają jakoby niewinnych.

Cudze grzechy ciężą także na sumieniu człowieka zezwalającego.[1]) *Zezwalającym* nazywa się ten, kto nie rozkazuje drugim grzeszyć i nie dopomaga im do złego umyślnie, i nie doradza im, aby uczynili co złego; ale gdy drudzy chcą uczynić co niegodziwego, on przystaje na to. — I tak, (naprzykład), wyobraźmy sobie, że trzech ludzi należy do spółki w jakim handlu; i że dwóch, (z pomiędzy nich), chce uczynić jakiś fałsz w handlu; trzeci zaś nie chce z nimi razem czynić tego fałszu, ale zezwala, aby oni sami ten fałsz wykonali. W takim razie, ten człowiek, który zezwala na to, aby jego wspólnicy popełnili niesprawiedliwość: staje się winnym cudzego grzechu; bo przez swoje przyzwolenie przyłącza się do cudzego grzechu.

Takiego człowieka, który się przyłącza do cudzego grzechu, nazywają także *uczestnikiem grzechu*. To zaś oznacza, że taki człowiek ma swoję cząstkę w cudzej złości.

Ci, którzy dozierają cudzej własności, jak, (naprzykład), lasu, zboża, łąk; także słudzy domowi, jeżeli widzą, iż inni ludzie czynią jaką krzywdę właścicielom lub panom; a nic na to nie mówią, nie przeszkadzają temu, nie wyjawiają tego właścicielom i panom; stają się także winnymi cudzych grzechów. Bo ci ludzie, (którzy krzywdzą ich panów i właścicieli), nie śmieliby popełniać tych krzywd, gdyby słudzy i dozorcy wzbraniali ich i wyjawiali je. Takie tedy milczenie sług i dozorców, jest to toż samo, co pomaganie złym ludziom do czynienia krzywdy.

[1]) Consentiens. [2]) Mutus. Non manifestans.

CZĘŚĆ IV.

O CNOTACH.

Kiedy Katolik w duchu swoim jest ciągle skłoniony do tego, aby wierzyć we wszystko, co Pan Bóg objawił, taka jego skłonność nazywa się *Cnotą*. Także kiedy Katolik w duchu swoim jest ciągle skłoniony, aby chcieć tego, czego Pan Bóg chce, i to także nazywa się *Cnotą*.

Trzeba tedy uważać, że taka skłonność wówczas tylko jest *Cnotą*, kiedy jest ciągła. — A chociaż Katolik nie myśli bezprzestannie o tem, co jest objawionem od Pana Boga, lecz jeżeli ciągle w duchu jest skłoniony do tego, aby uznawać za prawdę wszystko, co Bóg objawił, w takim Katoliku jest *Cnota*. — Podobnie, chociaż Katolik nie pobudza bezprzestannie woli swojej do wszystkich rzeczy, których Pan Bóg chce: ale jeżeli wola jego ciągle jest nakłoniona do wszystkiego, co się Bogu podoba, w takim Katoliku jest *Cnota*.

Takiej zaś ciągłej skłonności do wierzenia i do podobania się Bogu, człowiek sam z siebie mieć nie może, ale mieć ją może jedynie tylko z łaski Bożej.

Trzeba też wiedzieć, że zwyczajnie także nazywają cnotą różne dobre uczynki, jeżeli one są często wykonywane.

A tak są Cnoty takie, które się zowią *Cnotami Teologicznemi*: drugie zowią *Cnotami Kardynalnemi*, inne zowią się *Cnotami przeciwnemi grzechom głównym*, nareszcie są różne dobre uczynki czyli dobre dzieła. — Wszystko to wyłoży się osobno w dalszych rozdziałach.

O CNOTACH TEOLOGICZNYCH.

Cnót teologicznych jest trzy:

1) Wiara. 2) Nadzieja. 3) Miłość.

Wiara jest to mocne uznawanie za prawdę tego wszystkiego, co sam Pan Bóg objawił i podał do wierzenia przez swój Kościół święty Rzymsko-Katolicki. A to uznawanie za prawdę jest zupełnie pewne dlatego, że ten Kościół jest postanowiony od samego Boga i podaje do wierzenia to tylko, co objawił sam Pan Bóg, który omylić się nie może.

Nadzieja jest to pragnienie i oczekiwanie wiecznego szczęścia w Niebie, a oraz wszelkich pomocy od Pana Boga do zasłużenia na Niebo. To oczekiwanie czyli spodziewanie się jest mocne dlatego, że to wszystko przyobiecał nam Pan Bóg, który jest i Wszechmocny i nieskończenie dobry i nieskończenie miłosierny.

Miłość jest to kochanie Pana Boga nad wszystko, kochanie z całego serca i ze wszystkich sił. To zaś kochanie Boga jest dla tej przyczyny, że Pan Bóg jest dobro największe, najdoskonalsze i nieskończone. — Taka miłość sprawuje to, iż mamy sobie za rozkosz wypełniać Prawo Pana Boga i stosować się do Woli Jego.

Wiara jest darem Pana Boga, i Nadzieja jest darem Pana Boga, i Miłość jest także darem Pana Boga. Człowiek nie może swojem staraniem nabyć ani Wiary, ani Nadziei, ani Miłości. Bóg tylko sam te cnoty niejako kładzie albo wlewa w duszę człowieka.

Wiara, Nadzieja i Miłość zowią się *Cnotami teologicznemi* czyli *wprost ściągającemi się do Boga.* — To słowo *Teologiczny*, wzięte jest z języka greckiego, i znaczy toż samo, jakby się mówiło: *odnoszący się do Boga.* — Gdy więc te trzy Cnoty nazywamy *Teologicznemi,* znaczy to, jakbyśmy mówili, że te Cnoty *odnoszą się do Boga* czyli *ściągają się do Boga.*

Wszystkie Cnoty Chrześciańskie odnoszą się do Boga: bo pobożny Katolik wszystkie swoje myśli i mowy i uczynki obraca ku chwale Bożej. Ale *Wiara, Nadzieja* i *Miłość* odnoszą się prosto do samego Pana Boga: co znaczy, że przez te trzy Cnoty dusza nasza najpierwej obraca się do samego Pana Boga, najpierwej zajmuje się samym tylko Panem Bogiem. I dlatego te trzy Cnoty zowią się *wprost ściągającemi się do Boga* czyli *Teologicznemi.*

O CNOTACH KARDYNALNYCH.

Cnót kardynalnych jest cztery:

1) Roztropność. 2) Wstrzemięźliwość. 3) Sprawiedliwość. 4) Męztwo.

To słowo *Kardynalny*, wzięte jest z języka łacińskiego i znaczy: *zawiasowy.* A tak te cztery Cnoty nazywają się jakoby *cnoty zawiasowe*, a to przez podobieństwo takie: że jak drzwi wspierają się i obracają na zawiasach, tak różne cnoty wspierają się niejako na tych czterech cnotach.

Jeśli te cztery Cnoty kierują postępowaniem Katolika, naówczas dobre uczynki jego są gruntownie dobremi i zasługują na nagrodę od Pana Boga. I dlatego też mówi się, że te cztery Cnoty *urządzają obyczaje Chrześciańskie.*

Roztropność sprawuje to, że człowiek nie robi nic lek-

komyślnie, ale dobrze uważa, czy to, co chce czynić, przyniesie skutek pożądany?

Czasem rzecz najlepsza nie wyda dobrego skutku, jeżeli będzie wykonana bez uwagi na różne okoliczności. A zatem człowiek roztropny uważa na to, kiedy jest pora stosowna do mówienia, albo do jakiego czynu. — Uważa i na miejsce, w którem chce co mówić albo czynić. Uważa i na to, jacy są ci ludzie, z którymi ma do czynienia.

I tak (naprzykład) gdyby się miało dać jakie upomnienie człowiekowi takiemu, który jest w gwałtownym gniewie, i któryby nie przyjął upomnienia: roztropność prowadzi do tego, aby upomnienie odłożyć na inny czas, to jest na taką chwilę, w której tenże sam człowiek będzie uspokojony, a zatem cierpliwie wysłucha rady i upomnienia.

Podobnie, gdyby (naprzykład) kto potrzebował (dla wypoczynku albo dla zdrowia) przechodzić się po świeżem powietrzu i wiedział o jakiem miejscu bardzo dogodnem dla zdrowia, ale gdyby na to miejsce zwykli się schodzić ludzie bezwstydni dla rozpusty: w takim razie roztropność nakazuje, aby unikać tego miejsca. — Bo, chociażby się nie szło na to miejsce w żadnej złej myśli, wszelako możnaby innym ludziom dać powód do rozumienia, że się tam idzie z zamysłem rozpusty.

Także, jeśliby (naprzykład) kto chciał mówić jaką rzecz dobrą, ale taką, której człowiek słuchający nie rozumie, i dlatego, że jej nie rozumie, mógłby ją uważać za coś przeciwnego religii: w takim razie roztropność radzi, aby tego nie mówić. Bo chociaż ta rzecz nie jest przeciwna religii, wszelako wydawałoby się temu człowiekowi, że ona jest roligii przeciwna, a zatem zostałby zgorszonym.

Czasem w żalu, albo w radości przychodzi na myśl, aby przyobiecać Panu Bogu jakie modlitwy, albo jakie ofiary, albo jakie pokuty: i człowiek nieroztropny zaraz

postanawia, przyrzeka, a nie pomiarkuje, czy będzie mógł wykonać swoje obietnice. — Lecz człowiek roztropny nie idzie skwapliwie za każdą myślą. Zastanawia się z rozwagą, czy to, co mu przychodzi na myśl, zgodne jest z jego obowiązkami? i czy może być wykonanem?

Człowiek roztropny nie zapomina o tem, że na tym świecie pełno jest niebezpieczeństw zgrzeszenia. A przeto nie tylko unika wyraźnego niebezpieczeństwa zgrzeszenia, ale jest ostrożny i tam, gdzie niema pewnej pobudki do grzechu.

Trafia się na świecie, iż ludzie bezbożni udają się za religijnych, i chytremi sposobami starają się odwieść innych ludzi od wiary świętej. W takich razach roztropność czyni Katolika tak przezornym, że nie daje się wplątać w sidła zwodzicielów.

Człowiek roztropny, dla zebrania zasług przed Bogiem, obiera sobie dobre uczynki takie, które są właściwe jego stanowi, jego siłom, jego zdatności.

Roztropny człowiek w mowie i w uczynkach jest zawsze ostrożnym, aby nikogo nie obraził, nikomu nie uchybił, niczyjego prawa nie naruszył. — Jest on przezornym i na przyszłość, to jest: że nietylko uważa na to, co zaraz wyniknie z jego mowy lub uczynku, ale i na to, co w dalszym czasie wyniknąć może.

Wstrzemięźliwość skłania chrześcianina, aby tych rzeczy, które są potrzebne do życia doczesnego, używał z umiarkowaniem.

Wstrzemięźliwy człowiek chroni się od zbytku w pokarmie, zachowuje miarę w pokarmie.

Wstrzemięźliwość nakazuje, aby nie było zbytku w sukniach, albo w mieszkaniu i w sprzętach domowych, lecz oraz chroni od skąpstwa i łakomstwa.

Wstrzemięźliwy człowiek nie chlubi się ze swoich uczynków dobrych i nie wymaga tego, aby był chwalonym od innych ludzi.

Wstrzemięźliwość nie dopuszcza tego czynić lub mó-

wić, do czego gniew pobudza. — Wstrzemięźliwość powściąga od zemsty. — Wstrzemięźliwość sprawuje to, że człowiek w obcowaniu jest cichym, łagodnym: że unika sprzeczek i uporu.

Człowiek wstrzemięźliwy nie oddaje się zbytecznemu żałowi, gdy go dotkną jakie przeciwności. Nie oddaje się też zbytecznej wesołości, jeśli jakiej pomyślności doznaje.

Wstrzemięźliwość oddala katolika od grzechów cielesnych. — Nie dopuszcza poufałości i żartów bezwstydnych ani w uczynkach, ani w słowach: a to nietylko między mężczyznami i niewiastami, ale i między osobami jednejże płci. Oddala ona pragnienia i wyobrażenia nieczyste. — A zatem człowiek wstrzemięźliwy chroni się wszelkich pobudek, wiodących do nieczystości. Nie wdaje się w rozmowy, które rozpalają żądze cielesne. Jeżeli jaki śpiew albo muzyka wznieca nieczyste myśli, tedy on ich nie słucha. Jeśli jaki przedmiot nieprzystojny postrzeże, odwraca oczy od niego. — Człowiek wstrzemięźliwy chroni się, aby w ubraniu jego nie było co nieskromnego, aby w jego ruchu nie było co nieobyczajnego, aby w okazywaniu przyjaźni i przychylności ku drugim nie było co nieprzystojnego.

Sprawiedliwość jest to cnota, która skłania katolika, aby oddawał Panu Bogu to, co się Bogu należy, oraz, aby oddawał każdemu bliźniemu to, co się bliźniemu należy: a także, aby oddawał sobie samemu to, co sobie samemu winien.

Panu Bogu należy od człowieka cześć, posłuszeństwo, miłość. — A zatem człowiek sprawiedliwy wiernie oddaje Bogu cześć, która jest przepisana w prawdziwej religii, posłuszny jest prawu Boskiemu i przez miłość Pana Boga stara się Mu podobać we wszystkich swoich myślach, i mowach i uczynkach.

Sprawiedliwość wymaga tego, aby rodzice pilnie się starali o dobre oświecenie dzieci swoich w nauce religii, aby się starali o zachowanie ich w dobrem zdrowiu, aby im dali sposób utrzymania się w dalszem życiu.

Sprawiedliwy człowiek rzetelnie płaci swoim sługom i najemnikom: nie wymaga od nich zbytecznej i uciążliwej pracy: ma wzgląd na to, że potrzebują wypoczynku i dba szczerze o to, aby domownicy jego mieli potrzebne wygody życia.

Sprawiedliwość nakazuje, aby wiernie dotrzymywać ugody zawartej z drugimi: aby w przedaży nikogo nie uszukiwać, nie udawać towaru złego za dobry, aby drogo nie przedawać rzeczy takiej, która powinna być tanio przedawaną.

Jeżeli jaki człowiek przedający gotów jest przedać swoją własność za najmniejszą cenę dlatego, że zostaje w nędzy: w takim razie człowiek sprawiedliwy nie chce korzystać z jego nieszczęścia, lecz płaci mu tyle, ile ta rzecz jest warta.

Sprawiedliwość nakazuje, aby rzetelnie oddawać dług należny innemu. Sprawiedliwość nie pozwala powiększać majątku swego przez ogrywanie innych.

Sprawiedliwy człowiek nie stara się o utrzymanie jakiego urzędu, jeżeli o ten sam urząd starają się inni ludzie tacy, którzy mają więcej zdatności od niego.

Jeżeli człowiek sprawiedliwy jest urzędnikiem, tedy nie szuka swego pożytku, ale dobra publicznego.

Sprawiedliwość nakazuje, aby być łaskawym i uprzejmym w obejściu się z drugimi; nakazuje, aby drugim udzielać pomocy i wsparcia. Bo i my życzymy sobie tego, aby drudzy obchodzili się z nami życzliwie i aby byli dla nas uczynnymi.

A tak (krótko mówiąc) Sprawiedliwość nakazuje, *aby nie czynić drugim tego, czegobyśmy sami nie chcieli doznawać od drugich, i jeszcze czynić drugim to, czegobyśmy sami chcieli doświadczać od drugich.*

Sprawiedliwość wymaga także, aby oddawać sobie samemu to, co człowiek jest winien samemu sobie. — Każdy więc winien jest siebie samego ochraniać od niebezpieczeństwa zgrzeszenia; winien jest każdy ochraniać swoje życie doczesne, zachowywać swoje zdrowie, nie powinien marnotrawić dobra doczesnego, którego mu Opatrzność Boska udzieliła.

Męztwo jest to cnota, która sprawuje, iż Chrześcianin nie odstrasza się od wypełniania woli Bożej ani przykrościami ani niebezpieczeństwem.

I tak (naprzykład) chociaż ludzie niezbożni naśmiewają się z pobożnych, wszelako Katolik mężny nie opuszcza ani modlitw, ani oddawania publicznej czci Panu Bogu, ani zachowywania postów.

Mężny Katolik wykonywa dobre uczynki, chociaż żyje między takimi ludźmi, którzy się za to na niego gniewają. Chociażby go przyjaciele odstępowali dlatego, że on jest prawdziwie pobożnym; chociażby z tegoż powodu dobrodzieje jego przestali wyświadczać mu dobrodziejstwa: on jednak nie odmienia swego życia świątobliwego. Jeśliby z tegoż powodu inni ludzie nietylko go odstępowali i pogardzali nim, ale gdyby jeszcze zadawali mu różne dotkliwe cierpienia; gdyby też z tegoż powodu znajdował się w niebezpieczeństwie utraty majątku i zdrowia, a nawet w niebezpieczeństwie utracenia życia: on jednakże nie odstępuje pobożności i mężnie wykonywa to wszystko, czego wymaga miłość Boga i bliźniego.

Męztwo sprawuje to, że człowiek mocno opiera się swoim złym skłonnościom; opiera się mocno namowom złych ludzi, walczy czyli wojuje z pokusami czarta. — I tak (naprzykład), gdyby kto czuł w sobie chęć do użycia zbytecznego napojów upajających, ale (nie chcąc obrazić Boga) wszelkiemi siłami przytłumiał w sobie tę zła

chęć upicia się, i unikał wszelkiej okazyi do tego grzechu: taki człowiek jest mężnym Chrześcianinem. — Podobnie, gdyby jakiego człowieka, inni źli ludzie namawiali, aby napisał w jakim interesie kłamstwo, albo aby przed sądem dał fałszywe świadectwo; a on (uważając, że przez to Bóg byłby obrażonym) mocno opiera się temu, i bynajmniej nie zezwala na namowy tych złych ludzi: taki człowiek jest mężnym Chrześcianinem. — Także, gdyby czart przez swoje pokusy pobudzał człowieka (naprzykład) do złości, do nienawiści drugich, do zemszczenia się za krzywdy; a ten człowiek wszelkiemi siłami opierał się tym pokusom dla tego, aby nie obrazić Pana Boga: taki człowiek jest mężnym Chrześcianinem.

O CNOTACH PRZECIWNYCH GRZECHOM GŁÓWNYM.

Cnoty przeciwne Grzechom głównym są następujące:

1) *Pokora* przeciwna Pysze.
2) *Szczodrobliwość* przeciwna Łakomstwu.
3) *Wstrzemięźliwość* przeciwna Obżarstwu i Pijaństwu.
4) *Pobożność* przeciwna Lenistwu.
5) *Cierpliwość* przeciwna Gniewowi.
6) *Czystość duszy i ciała* przeciwna Nieczystości.
7) *Miłość bliźniego* przeciwna Zazdrości.

Pokora sprawuje to, iż człowiek przyznaje Panu Bogu wszelkie dobro tak duchowne jako i doczesne; a oraz uznaje, ze sam jest słabym, niedołężnym, skłonnym do złego.

A tak, człowiek pokorny, gdy wykonywa jakie dzieła pobożne; przyznaje, że to czyni tylko za pomocą łaski Pana Boga. — Jeżeli ma dowcip, objęcie rzeczy; jeżeli posiada naukę: wszystko to przyznaje Panu Bogu. — Jeżeli ma majątek; uznaje, iż ten majątek jest mu udzielony od Opatrzności Boskiej.

Człowiek pokorny nie pyszni się z tego, ze ma ozdobne suknie albo mieszkanie, albo że ma jaki urząd, albo

że jest poważanym od innych ludzi: bo wie, że to wszystko nie czyni go lepszym u Boga.

Człowiek pokorny nie chwali się przed drugimi z tego, że ma majątek, albo zdatność do jakich robót lub przemysłu, albo że ma wiadomości naukowe, albo że pochodzi z jakiej znacznej familii: bo wie dobrze, że to wszystko nie jest żadną zasługą przed Bogiem.

Człowiek pokorny nie pragnie tego, aby posiadał jakie honory: i owszem unika ich. Nie pogardza on drugimi, nie poczytuje innych ludzi za podlejszych od siebie: i owszem siebie samego poczytuje za niższego od innych ludzi, to jest, myśli o sobie, że mniej znaczy przed Bogiem, aniżeli inni ludzie.

Szczodrobliwość sprawuje to, iż człowiek hojnie udziela ze swojej własności, dla dobra drugich.

I tak (naprzykład) jeśli się trafi, że inni ludzie zostają zniszczeni przez ogień albo przez wylew wody, albo przez jaką inną przyczynę; naówczas człowiek szczodrobliwy nietylko przyczynia się do poratowania ich: ale ofiaruje im wsparcie obfite stosownie do możności swojej. Jeśli się wydarza jaka sposobność, że można czemś pomnożyć ogólne dobro innych ludzi: (naprzykład) jeśli można dopomódz innym, aby łatwiej i taniej nabywali żywności, odzieży; aby łatwiej mogli znaleźć zarobek: aby mogli łatwiej i korzystniej sprzedawać swoje zboże lub bydło: albo aby mogli mieć łatwiejszy ratunek w przypadku choroby: — w takich razach, człowiek szczodrobliwy hojnie przyczynia się do tego swoim majątkiem. To się rozumie o takim człowieku, który jest szczodrobliwym i oraz bogatym.

Ale taka sama szczodrobliwość może być i w takim człowieku, który mało posiada, a zatem i nie wiele udzielać może. Bo jeżeli jego ofiara, chociaż mała, ale według

jego majątku jest hojna; tedy taka ofiara pochodzi z cnoty szczodrobliwości.

Jeżeli kto prosi o pożyczenie pieniędzy albo zboża; tedy człowiek szczodrobliwy chętnie mu pożycza. Jeżeli przez pożyczenie ponosi jaką stratę, za którą mu się sprawiedliwie należy wynagrodzenie; tedy miałby prawo żądać tego od swego dłużnika: ale przez szczodrobliwość czasem i tego odstępuje.

Człowiek szczodrobliwy często swoim sługom i najemnikom, należną zapłatę prędzej oddaje, niż się zobowiązał; albo oddaje im należytość sposobem dogodniejszym, niż oni sami żądali; albo czasem więcej daje, jak powinien podług sprawiedliwości.

Wstrzemięźliwość jest to właśnie ta cnota Kardynalna, o której wyżej się mówiło. — Tam już powiedziało się, że człowiek wstrzemięźliwy chroni się zbytku w pokarmie, i zachowuje miarę w napoju. Dlatego to wstrzemięźliwość nazywa się takze *Cnotą przeciwną Obżarstwu i Pijaństwu.*

Wstrzemięźliwość sprawuje to, że człowiek nie używa pokarmów dla samej tylko rozkoszy. A zatem nie wyszukuje sobie potraw wymyślnych: nie przemyśla nad tem, jaką rozkosz będą mu sprawiały smaczne potrawy: nie nasyca się radością z tego, ze smaczne potrawy sprawują mu przyjemność.

Człowiek wstrzemięźliwy używa potraw podług stanu swojego; a nie stara się o potrawy takie, które kosztują więcej, niżeli jego majątek pozwala na to wydawać.

Człowiek wstrzemięźliwy chroni się takich potraw, które szkodzą jego zdrowiu.

Podobnie też, człowiek wstrzemięźliwy nie używa dla samej tylko rozkoszy ani wódki, ani piwa, ani miodu, ani wina, lub innych napojów. — Gdy używa jakiego mocnego napoju, tedy używa go miernie: to jest: wy-

strzega się, aby nie użył takiej miary, która (podług rozumu) jest zbyteczną, chociażby nawet nią upić się nie mógł. Gdy pije jaki trunek smaczny; nie nasyca się radością z tego, ze czuje smak przyjemny. Nie kupuje dla siebie takich napojów, na które musiałby ekspensować więcej, aniżeli jego stan pozwala. Nie używa też takich napojów, których mierne nawet użycie, szkodzi jego zdrowiu. —

Pobożność jest to doskonała miłość Pana Boga, która sprawuje, iż Katolik wykonywa dobre uczynki starannie, i z ochotą, i często. — A tak, to słowo *Pobożność,* [1]) nie oznacza szczególnej jakiej cnoty; lecz oznacza wykonywanie wszelkich cnót staranne, ochotne i częste.

Człowiek tedy pobożny odprawia z uwagą modlitwy, rozmyśla często o Panu Bogu i o swojem zbawieniu wiecznem; starannie rachuje się ze swojem sumieniem: pilnie przygotowuje się do przyjęcia Świętych Sakramentów.

Człowiek pobożny z ochotą chodzi do kościoła, słucha uważnie Nauk Duchownych. — Jeśli umie czytać, usiłuje oświecić się w Nauce Religii, przez czytanie dobrych książek.

Człowiek pobożny chętnie wykonywa wszelkie roboty, do których jest obowiązanym; i wykonywa je dokładnie. Jeśli jest sługą, tedy służbę swoję pełni wiernie. — Jeśli jest panem, tedy chętnie ponosi wszelkie fatygi potrzebne do uczynienia każdemu sprawiedliwości; dostarcza każdemu słudze wszystkiego, co mu jest potrzebnem do życia, zdrowia, i wygody. — Jeśli jest jakim Zwierzchnikiem, stara się o dobro duchowne i doczesne swoich podległych: i dlatego chętnie i pilnie wykonywa prace przywiązane do swego przełożeństwa.

Człowiek pobożny często wykonywa uczynki miło-

---

[1]) Droga do życia pobożnego ś. Franciszka Salezyusza. Część I. Rozd. I.

sierne: to przez odwiedzanie chorych, to przez wspomaganie ubogich, to przez ratowanie bliźniego w jakim przypadku.

Krótko mówiąc, *Pobożność* jest to wykonywanie wszystkiego, czego chce od nas Pan Bóg: a wykonywanie staranne, ochotne, i częste. I dlatego to Pobożność nazywa się *Cnotą przeciwną Lenistwu.*

Cierpliwość jest cnota, która sprawuje, że Katolik nie odstępuje życia świątobliwego, chociaż doznaje różnych przykrości; a dla uwolnienia się od cierpienia, nie czyni nic takiego, coby mogło obrazić Pana Boga: nareszcie wszelkie utrapienia znosi bez narzekania.

Człowiek tak jest słaby, że często może czuć znudzenie, zniechęcenie w dobrych sprawach; jak to (naprzykład) w modlitwach, w wysłuchaniu Mszy świętej, w wysłuchaniu Kazania. — Jeśli więc ma cierpliwość, tedy przezwycięża w sobie to zniechęcenie i znudzenie: i wytrwale kończy swoją powinność Chrześciańską. Podobnie, posługując choremu, może człowiek czuć sprzykrzenie w tej dobrej sprawie: jednakże, jeżeli ma cierpliwość, nie porzuca jej.

Ten, który innego człowieka uczy Katechizmu, może nieraz czuć przykrość, gdy trudno idzie to nauczanie: lecz jeżeli ma cierpliwość, nie porzuca tej pracy, póki nie zrobi tego, co może.

Może Chrześcianin czuć przykrość w zachowywaniu postów: lecz jeżeli ma cierpliwość, nie poprzestaje tego zbawiennego dzieła.

Często człowiek może czuć tęsknotę i smutek w wykonywaniu pracy, do której jest obowiązanym: ale przez cierpliwość zwycięża tęsknotę i smutek, i stara się pilnie dopełnić powinności swojej.

Jeśliby od człowieka będącego w wielkim niedostatku, aby uczynił jaką rzecz niegodziwą, i za to obie-

cywano mu dostarczyć obficie wszystkiego, co mu tylko jest potrzebnem: w takim razie człowiek cierpliwy będzie wolał znosić swój niedostatek, aniżeli dopuścić się grzechu.

Człowiek cierpliwy, jeśli jest ubogim, tedy ubóstwo swoje znosi bez narzekania. Stara się zaradzić swojej nędzy przez pracę. — Jeżeli zaś przez pracę swoją nie może wyjść z nędzy, naówczas prosi innych ludzi o wsparcie. — A jeżeli ani przez pracę, ani przez żebranie o jałmużnę nie może się uwolnić od dotkliwego niedostatku, wszelako przez to nie wpada w rozpacz, nie narzeka na Pana Boga, ale w pokorze i w milczeniu znosi swoję dolegliwość. — Podobnie też, jeżeli wpadnie w chorobę, i nie ma ratunku, nie szemrze przeciwko Panu Bogu, nie narzeka ani na ludzi, że go nie ratują; ale wszystkie swoje boleści i smutek i tęsknotę ofiaruje Panu Bogu.

Z tego, co się dotąd powiedziało o cierpliwości, można zrozumieć, dlaczego ona nazywa się *cnotą przeciwną gniewowi*. Kto bowiem jest cierpliwym, ten nie oburza się gwałtownie ani przeciwko ludziom, ani przeciwko utrapieniom, które na niego przychodzą.

Dlatego to człowiek cierpliwy nie mści się na tych, którzy go fałszywie oczernili. Nieprzyjaciołom swoim przebacza i nie odmawia im obowiązków ludzkości, jako to: powitania, rozmawiania z nimi; nie odmawia im pomocy i ratunku, kiedy tego potrzebują.

Człowiek cierpliwy nie wpada w zapalczywość przeciw swoim podległym lub sługom. Chroni się złośliwego krzyku, obelżywego łajania lub przeklinania. — Jeśli musi karać swoich podległych, nie czyni tego ze złości, ale z potrzeby, podług rozumu, bez srogości, bez zemsty.

Cierpliwość nakazuje, aby mieć wyrozumienie na to, że nie wszyscy ludzie są jednakowi. A zatem nakazuje, aby nie oburzać się na to, że inni ludzie nie są tak zdatnymi, jakbyśmy sobie życzyli, albo na to, że są powolni

w działaniu, albo że nie mają zręczności w robotach, albo że nie są dowcipnymi.

Cierpliwy człowiek wykonywa cicho i łagodnie wszelkie sprawy, tak małe jako i wielkie. Jest on łagodnym tak względem obcych ludzi, jako i względem swoich domowników.

Czystość duszy i ciała jest to cnota, która czyni chrześcianina wolnym od wszelkich grzechów cielesnych w uczynkach, jakoteż od wszelkich mów nieprzystojnych i dobrowolnych myśli nieczystych.

Czystość duszy oznacza to, że człowiek w duchu swoim nie dopuszcza dobrowolnie żadnego pragnienia nieczystego; że nie zajmuje się żadnem wyobrażeniem nieprzystojnem. Dusza takiego Katolika staje się podobną do Anioła.

W kim zaś jest czystość duszy, w tem też jest i czystość ciała. W takim człowieku znajduje się czystość w patrzeniu i w słuchaniu i w innych zmysłach.

Na wzór tego, jak w Piśmie świętem Kościół Boży jest przedstawiony [1]) pod podobieństwami; można przedstawić katolika czystego pod podobieństwem następującem:

Katolik żyjący w czystości ma niejako oczy takie jak gołąb; uszy niejako z czystego złota; nos jakby z drzewa takiego, którego robactwo nie psuje; usta przewiązane taśmą czerwoną; ręce i całe ciało napełnione mirrą.

Mirra bowiem jest to sok z drzewa, którego używali do namaszczenia ciał ludzi zmarłych, aby je zachować od zgnilizny. — Jak więc ciało zmarłego człowieka przez mirrę zachowuje się od zgnilizny, tak (przez podobieństwo) ciało człowieka żyjącego w czystości jest wolne od

---

[1]) Cant. Canticorum.

wszelkich grzechów cielesnych, które się przyrównywają do obrzydłej zgnilizny.

Taśma czerwona na ustach oznacza skromność w mowie. Albowiem wstyd wzruszony w człowieku zwykł się okazywać na twarzy przez kolor czerwony. — A tak człowiek, żyjący w czystości, ma niejako usta zawiązane *taśmą wstydu;* co znaczy, że taki człowiek nie mówi tego, czego wstyd chrześciański nie pozwala.

Nos *z takiego drzewa, którego robactwo nie psuje,* oznacza, że człowiek czystego serca chroni się także tego, aby przez zmysł węchu nie wzruszył w sobie występnej rozkoszy cielesnej, albo nie wzbudził w sobie wyobrażeń nieczystych.

Uszy *z czystego złota* oznaczają to, że człowiek, żyjący w czystości, chroni się usłyszenia czegokolwiek nieprzystojnego. — Bo jak to złoto jest czyste, na którem nie widać żadnej plamy, tak (przez podobieństwo) czysty człowiek unika tego, aby uszy jego nie zostały splamione nieprzystojną mową innych ludzi, albo ich śpiewami nieprzystojnemi.

Oczy gołębia wyobrażają prostotę i niewinność. — Dlatego też przyrównywują się oczy człowieka czystego do oczu gołębia, a przez to podobieństwo wyraża się, że niewinność takiego człowieka odwraca oczy jego od rzeczy bezwstydnych, nieprzystojnych.

Miłość bliźniego obejmuje to wszystko, co się dobrego życzy albo czyni innym ludziom.

Miłość bliźniego nie dopuszcza tego, aby wyrządzać drugim złość jaką; nie dopuszcza tego, aby szkodzić ich dobru duchownemu, albo ich sławie, albo ukrzywdzać ich na majątku. Nie pozwala ona nawet źle życzyć drugim.

Miłość bliźniego nakazuje oraz, aby drugim życzyć dobrze i czynić im to wszystko, co możemy dla ich wiecznego zbawienia i dla ich dobra doczesnego.

Kto tedy ma prawdziwą miłość bliźniego, ten cieszy się z dobra drugich. — Miło jest dla niego widzieć, że inni ludzie są pobożnymi. Cieszy go to, gdy widzi, że drugiemu dobrze się powodzi, że jest w dobrym bycie. Kontentuje go to, gdy drudzy mają zdatność do jakich robót albo do przemysłu: albo gdy kto ma łaskę u swoich przełożonych, albo gdy ma przyjaciół, albo gdy go chwalą za dobre jego uczynki. — Ubolewa zaś nad cierpieniami drugich. Żałuje tych, którzy utracili majątek, żałuje ludzi fałszywie oczernionych, obmawianych, pogardzanych. Zasmuca go to, gdy się dowiaduje, że kto został opuszczonym od swoich krewnych albo od przyjaciół.

A zatem kto ma prawdziwą miłość bliźniego, ten nie może mieć ku niemu zazdrości. Dlatego też to Miłość bliźniego nazywa się *Cnotą przeciwną zazdrości.*

O GŁÓWNYCH DOBRYCH UCZYNKACH.

Główne dobre uczynki są następujące:

1) Modlitwa. 2) Post. 3) Jałmużna.

Modlitwa tak ustna jako i myślna jest *dziełem dobrem:* bo przez nią Katolik oddaje Panu Bogu cześć, prosi o odpuszczenie grzechów, dziękuje za odebrane dobrodziejstwa, prosi o wszelkie dobra dla siebie i dla drugich.

Modlitwa jest także *dziełem pokutnem.* Albowiem modlitwa czyni strudzenie myśli i strudza ciało. Jeżeli tedy kto dobrze odprawia modlitwę, i ofiaruje ją Panu Bogu dla wypłacenia się za swoje grzechy; taką modlitwę Pan Bóg przyjmuje od niego jako pokutę.

Modlitwa jest także *dziełem zasługującem.* Jeśli bowiem kto niema grzechu śmiertelnego, i w takim stanie czyni dobrą modlitwę [1]), taka modlitwa zasługuje na nagrodę od Pana Boga.

Jaka zaś powinna być modlitwa, aby była dziełem

[1]) Mat. Cap. VI. v. 6.

dobrem, pokutnem, zasługującem? — o tem już wyżej mówiło się dostatecznie.

Post jest to ujęcie sobie pożywienia godziwego, dla ukarania siebie za grzechy popełnione, i dla umocnienia się przeciw pokusom. — Gdy człowiek nie je tego, co chce jeść, albo je później, niżeli zwykł jadać, albo je mniej od tego, co mu się godzi, lub gdy je albo pije rzeczy mniej smaczne jakby mógł: to wszystko zadaje mu przykrość i martwi ciało. Jeśli tedy Katolik dobrowolnie wstrzymuje się od pożywienia, i to ofiaruje Panu Bogu za grzechy popełnione, tym sposobem karze siebie za grzechy, czyli pokutę czyni. I taki post nazywa się *postem Chrześciańskim.*

Gdy Katolik, przez pokutę nie je potraw bardzo posilnych, jakiemi są potrawy mięsne, ale przestaje na potrawach mlecznych, przez to martwi swoje ciało i wypłaca się Sprawiedliwości Bożej za grzechy. Jeśli zaś wstrzymuje się nawet od potraw mlecznych, tedy umartwienie jego i pokuta są jeszcze większe. Umartwienie jeszcze jest większe, jeżeli nawet ani ryb nie używa, a jeszcze większe, jeżeli używa samych suchych pokarmów, lub tylko chlebem i wodą się posila.

Podobnie, im kto później bierze pokarm, tem umartwienie jego jest większe. — Może być większe nawet umartwienie przy użyciu potraw mlecznych, jeśliby (naprzykład) człowiek wziął posiłek raz na dzień, niż przy użyciu samych tylko jarzyn lub legumin bez żadnej przyprawy, ale użytych kilka razy na dzień.

Wartość tedy większa albo mniejsza Postu zależy od różnych okoliczności. Różne są także usposobienia ludzi; i siły ciała nie są jednakowe u wszystkich. I dlatego, co jednemu człowiekowi jest łatwiejszem, to dla drugiego jest dosyć trudnem. Każdy jednak Katolik po-

winien pamiętać na to, że przez całe życie swoje należy coś ofiarować Panu Bogu na pokutę.

To, co się tu mówi, o większej lub mniejszej wartości postu, ściąga się do takich postów, które Katolik sam sobie dobrowolnie obiera. Bo co się tyczy tych postów, które są nakazane od Kościoła Świętego, te należy zachowywać podług przepisów Kościelnych i zwyczaju, upoważnionego od Zwierzchności Kościelnej. Wolno jest Katolikowi (w ten dzień, kiedy jest post nakazany) bardziej się umartwić niż wymaga Przepis Kościelny, i w takim razie człowiek ma większą zasługę przed Bogiem. Ale nie wolno we dni postu pozwalać sobie mniejszego umartwienia jak Kościół nakazuje, jeżeli niema do tego jakiej sprawiedliwej przyczyny. O tem zaś dostecznie już mówiło się w wykładzie Przykazań Kościelnych.

Post także umacnia przeciwko pokusom. Broni on od grzechów cielesnych: bo umartwiając ciało, utłumia żądze nieczyste. Broni on także przeciw innym grzechom.

Skutki postu można poznać ze skutków obżarstwa i pijaństwa. Człowiek, który zatapia serce swoje w rozkosznych potrawach, który zbytkuje w użyciu napojów, taki człowiek staje się leniwym do nabożeństwa, szuka tylko zabaw, szuka wygód, pragnie nabywać coraz więcej dobra ziemskiego. Z tego powstaje pycha, zazdrość przeciw innym ludziom, którzy coś więcej mają od niego. A zatem skutki postu są wcale przeciwne. Kto dobrze pości, ten oraz chętnie modli się do Pana Boga, roztrząsa swoje sumienie, pobudza się do żalu za grzechy. Taki człowiek zastanawia się nad śmiercią i nad wiecznością, a tak widzi, że dobra doczesne przemijają i że nie trzeba do nich się przywiązywać. Poznaje on swoję nikczemność i przeto nie podnosi się w pychę. Taki człowiek pobudza się do miłości bliźnich, a tak oddala od serca swojego wszelką zazdrość i jeszcze zachęca się do wspierania ubogich i pocieszania zasmuconych.

Przez post mogą Katolicy wyjednywać u Pana Boga

różne łaski i dobrodziejstwa tak dla siebie samych, jako też i dla innych.

Post jest także dziełem zasługującem na nagrodę [1]). Zbawiciel Jezus Chrystus wyraźnie nas nauczył, że kto pości dla podobania się Bogu, ten od Boga odbierze nagrodę.

Jałmużna jest to uczynek miłosierny, przez który wspieramy ubogich w ich potrzebach. — Prawowierny Katolik daje jałmużnę potrzebującemu przez litość nad nim, a lituje się nad nim dlatego, że Bóg przykazuje miłować każdego bliźniego.

Przez jałmużnę wiele odnosimy korzyści. Przez nią wypłacamy się Bogu z długu pokuty, który się od nas należy za grzechy: gdyż jałmużna jest dziełem pokutnem. Albowiem dla uczynienia jałmużny ujmujemy sobie naszej własności, a zatem pozbywamy się własnego dobra doczesnego dla poratowania też cierpiących bliźnich naszych, trudzimy się w myśli i trudzimy ciało.

Jałmużna także czyni nam nadzieję, że Bóg zlituje się nad nami w godzinę śmierci naszej. Bo Chrystus Pan wyraźnie nas nauczył, że ci, którzy czynią miłosierdzie bliźnim swoim, dostąpią i sami miłosierdzia od Boga [2]).

Przez jałmużnę Katolik zasługuje na nagrodę w niebie. — Albowiem Chrystus Pan przepowiedział, że na Sądzie Ostatecznym mówić będzie dobrym ludziom, iż uczynki miłosierne, które oni wykonywali względem bliźnich, są mu tak miłe, jak gdyby On sam doznał tego miłosierdzia od nich, i że dlatego daje im Królestwo Niebieskie [3]).

Jałmużna czyni się bliźnim w różnych potrzebach tak duchownych, jako i doczesnych. Można mieć nawet zasługę miłosierdzia przez politowanie się nad bliźnim.

---

[1]) Mat. Cap. VI. v. 16, 17, 18. [2]) Mat. Cap. V. v. 7. [3]) Mat. Cap. XXV. v. 34 et seq. usque ad 40 incl.

Przeto różne sprawy miłosierdzia objęte są pod nazwiskiem *Uczynków miłosiernych, stosujących się do Ciała i stosujących się do Duszy,* i to się wyłoży w następujących rozdziałach.

O UCZYNKACH MIŁOSIERNYCH, STOSUJĄCYCH SIĘ DO CIAŁA.

Uczynków miłosiernych, stosujących się do ciała, liczymy siedm, a te są:

1) Łaknącego nakarmić. 2) Pragnącego napoić. 3) Nagiego przyodziać. 4) Chorych i więźniów nawiedzać i ratować. 5) Podróżnych i pielgrzymów do domu przyjmować. 6) Niewolnika wykupić. 7) Umarłych grzebać.

Te uczynki dlatego są nazwane *stosującemi się do Ciała* [1]), że bywają wykonywane dla ulżenia nędzy ciała.

Łaknącego nakarmić znaczy dać pożywienie temu, który jest zgłodniałym. — Zaczem ten dobry uczynek wykonywa się wówczas, kiedy kto daje pożywienie ubogiemu, który nie jest w stanie kupić sobie żadnej żywności: albo gdy się udziela żywności obfitszej temu, który ma jej bardzo mało, albo gdy się udziela żywności zdrowszej i lepszej temu, który ma żywność bardzo nędzną.

To miłosierdzie wykonywa się także wówczas, kiedy kto udziela ubogiemu takich rzeczy, z których ubogi sam sobie może sporządzać pokarm, jakiemi są (naprzykład) krupy, mąka, sól, lub też zboże w ziarnie, ogrodowiny, albo gdy mu daje pieniądze, za które on może sobie nabyć pokarmów potrzebnych.

To miłosierdzie może się uczynić ludziom nawet nie ubogim, a nawet i bardzo bogatym; jeśliby tacy (przez jaki wypadek) byli zgłodniałymi, i nie mieli czem się posilić. — W takim bowiem razie, udzielając posiłku

---

[1]) Petri Canisii. — Opus Catechist. sive de Summa Doctr. Christ. — De Operibus Miseric. XIIII.

bogatemu człowiekowi przez miłość bliźniego, wykona się uczynek miłosierny: gdyż właśnie da się posiłek łaknącemu.

Pragnącego napoić znaczy dać napój taki do ochłodzenia się wewnętrznego temu, który tego potrzebuje. — Pragnienie jest bardzo dolegliwe i przywodzi do utracenia sił i omdlenia. Podanie tedy napoju spragnionemu, czyni mu wielką pomoc, bo go uwalnia od wielkiego cierpienia.

Chociaż pospolicie bardzo jest łatwo znaleść co do ugaszenia pragnienia, wszelako bywają takie wydarzenia, iż człowiek spragniony nie jest w stanie zaspokoić tej potrzeby. I tak (naprzykład) może się trafić, iż podróżny osłabiony przez podróż, albo boleściami dotknięty, musi zostać na drodze, i niema już sił do szukania sobie napoju dla ochłodzenia się. — W takim razie ten, ktoby go napotkał i postarał się o podanie mu napoju, uczyni względem niego miłosierdzie.

Może się wydarzyć sposobność do tegoż uczynku miłosiernego nawet wpośród zgromadzenia wielu ludzi: (naprzykład) gdyby się trafiło, iż w mieście na targu (podczas wielkiego upału) człowiek jaki nie mógłby odstąpić od swojego wozu, a cierpiał wielkie pragnienie. Ktoby takiemu człowiekowi przez miłość bliźniego podał napój, ten będzie miał zasługę miłosierdzia.

Bywają takie miejsca, gdzie niema innej wody jak tylko zamulona i bagnista, którejby obcy człowiek podróżujący nie mógł użyć bez uszkodzenia swojego zdrowia. — Jeśliby tedy kto podjął trud dla przyniesienia takiemu człowiekowi wody zdrowej i czystej, będzie to miłosierdzie, które Pan Bóg nagrodzi.

Są też takie napoje umyślnie urządzane, które mają własność prędszego i skuteczniejszego ochłodzenia: jak (naprzykład) soki z niektórych owoców. Ktoby więc miał

w swym domu takie rzeczy, a człowiekowi spragnionemu chętnie tego udzielił; będzie to także uczynek miłosierny.

A tak można napoić pragnącego, nietylko ubogiego lub chorego, ale też nie raz bogatego i zdrowego.

Nagiego przyodziać, znaczy: dać bliźniemu te rzeczy, które mu są potrzebne do okrycia się.

Mogą się znajdować tacy ludzie, którzy żadnej, nawet ubogiej odzieży nie mają, i tylko są w najnędzniejszem pokryciu takiem, któreby na nic się nie zdało i tym, którzy mało co mają. Inni są tacy, którzy mają cokolwiek z odzieży, ale im brakuje innych rzeczy do odziania się dostatecznego. Przeto ten uczynek miłosierny może być wykonany przez udzielenie biednemu albo wszystkiego, co służy do odziania go; albo przez udzielenie mu tylko jakiej sukni, lub obuwia, albo bielizny; według potrzeby jego.

Choćby zaś kto nie był w stanie opatrzyć ubogiego we wszystko, co mu jest potrzebne do okrycia się; dopełni jednakże tego uczynku miłosiernego, jeżeli da to, co będzie mógł.

Można wykonać to miłosierdzie, albo przez udzielenie samych rzeczy potrzebnych do okrycia człowieka biednego; albo dając mu pieniądze, za któreby on mógł tych rzeczy dostać.

I to znaczy odziewać nagiego, kiedy kto ubogiemu daje materyą, z której albo sam ubogi albo inni mogą mu wyrobić potrzebne okrycie, to jest: dając, (naprzykład), sukno, albo skórę, albo wełnę, albo przędzę na płótno.

Gdy kto własnemi rękami robi dla ubogiego jaką odzież, albo bieliznę; taki, i odziewa nagiego i jeszcze ma wielką zasługę z pokory. Bo przez taką pracę, staje się sługą ubogiego. Takie zaś miłosierdzie złączone z po-

korą, zostanie nagrodzonem niepojętą chwałą i wywyższeniem w Królestwie Niebieskiem.

Chorych i Więźniów nawiedzać i ratować, oznacza umyślne przychodzenie do miejsca, w którem znajduje się człowiek jaki chorujący; oznacza także nawiedzenie takiego człowieka, który zostaje w więzieniu. Takie zaś nawiedzenie chorych lub więźniów, powinno się czynić dla tego, aby im przynieść ulgę w ich cierpieniach.

Gdy kto, przez miłosierdzie, przychodzi do chorego; samo już to przyjście jego, przynosi choremu pewną ulgę; bo chory widzi, że ten, który go nawiedza, lituje się nad nim. Ta ulga powiększa się, gdy odwiedzający chorego, łagodnym sposobem rozmawia z nim; gdy mu mówi co pocieszającego.

Katolik, w rozmowie swojej z chorym, czyni mu uwagi pożyteczne względem poddawania się Woli Bożej, i cierpliwego znoszenia dolegliwości.

Kto jest prawdziwie miłosiernym, ten nie przestaje na samem ubolewaniu nad chorym: ale, według możności, ratuje go. A zatem stara się mu dostarczyć potrzebnego posiłku, wygody, lekarstwa. A jeżeli nie może dostarczyć wszystkiego, co jest potrzebnem choremu; tedy choć w części, czem może, tem go opatruje.

Może się trafić, iż odbywając podróż, napotka się na drodze człowieka chorego. — Chociaż podróżujący nie jest w stanie, przynieść temu choremu dostatecznej pomocy, wszelako poratuje go tem, jeżeli go zawiezie do jego domu, lub do jego krewnych, lub przynajmniej do najbliższego miasta albo wsi.

Jeżeli podróżujący, natrafiwszy na chorego, poruczą go komu innemu, aby miał o nim staranie: i za to staranie i posługę daje swoje pieniądze: naówczas prawdziwie ratuje chorego, tak, jakby sam temu choremu posługiwał.

I to znaczy także ratować chorego, jeżeli kto wystara się, aby chory został przyjętym do szpitala.

To miłosierdzie wykonywa się także wówczas, gdy kto człowieka omdlałego stara się otrzeźwić; lub gdy skaleczonemu obwija ranę; lub gdy choremu prześciela pościel; lub gdy leżącemu choremu czyni jaką pomoc, która mu może ulżyć w jego cierpieniach, jak, (naprzykład), dźwigając go, albo podnosząc jego głowę, albo zwracając go całego na taką stronę, na której mógłby mieć lżejszy oddech.

Gdy kto odwiedza chorego, będącego w szpitalu lub w domu takim, gdzie chory ma należytą i wygodę i posługę; a jednakże podczas swojej bytności poda mu jaki posiłek albo lekarstwo, lub posłuży mu w czemkolwiek; i to będzie uczynek miłosierny. Bo chociaż nie ma potrzeby, aby on to sam czynił choremu, gdyż są ludzie do tego przeznaczeni, wszelako, jeżeli to uczyni z miłości Chrześciańskiej, tedy i to przed Bogiem będzie mu poczytane za sprawę zasługującą na nagrodę.

Też same posługi i pomocy, które się wymieniły; można czynić i więźniom chorym. — Jeżeli zaś więzień jest zdrowym, ale jest w niedostatku rzeczy potrzebnych do pożywienia lub okrycia się, tedy dostarczenie mu takich rzeczy, będzie to łaknącego nakarmienie lub nagiego przyodzianie.

Gdyby zaś uwięziony człowiek, nie był ani chorym, ani w niedostatku rzeczy potrzebnych; naówczas samo odwiedzenie go i łagodne z nim pomówienie, rozweseli go i ulgę mu przyniesie. Bo uwięzienie człowieka zwykle sprawuje w nim smutek i tęsknotę.

Podróżnych i pielgrzymów do domu przyjmować, oznacza wyrządzenie gościnności ludziom odbywającym podróż dla jakich interesów doczesnych, lub z jakich powodów religijnych.

Ten więc uczynek miłosierny wykonywa się wówczas, kiedy kto podróżnemu pozwala, aby wszedł do jego domu i odpoczął; gdy mu udziela potrzebnego posiłku, gdy mu pozwala w domu swoim przenocować, gdy mu przyrządza posłanie.

Gościnność nietylko wykonywa się przez to, gdy się do domu przyjmuje samego człowieka podróżnego; ale i przez to, gdy gospodarz domu pozwala umieścić w swojej zagrodzie pojazd czyli furę podróżnego; gdy w swojem zabudowaniu umieszcza jego konie lub woły, i dostarcza dla nich żywności i wygody.

Katolik gościnny stara się uprzyjemnić pobyt podróżnego w swoim domu. Gdy może, daje mu osobną izbę, przeczyszcza w niej powietrze; zaleca domownikom cichość, aby podróżny miał spokojne przenocowanie.

Gościnność może się nietylko wyrządzać ubogim, ale i ludziom majętnym. Albowiem może się trafić, że bogaty człowiek podróżujący przybędzie do takiego miejsca, gdzie nie ma dogodnej oberży. Jeśliby tedy kto, (przez miłość bliźniego), przyjął go do domu swojego, i dostarczył mu należytej wygody, będzie to uczynek miłosierny. — To miłosierdzie stałoby się tem bardziej potrzebnem, jeśliby ten człowiek był słabym; albo gdyby jechał z małemi dziećmi, któreby wiele ucierpiały z niewygodnego noclegu w oberży.

Jeśliby znowu, (naprzykład), było się gdzie pomieścić w oberży, ale nie można było w niej znaleść niektórych wygód, potrzebnych dla podróżującego; w takim razie, dostarczenie tego, czego mu brakuje, będzie także gościnnością zasługującą.

Trzeba wiedzieć, że oberżyści czyli karczmarze mogą mieć bardzo wielką zasługę przed Bogiem, jeżeli tylko sprawiedliwie postępują z podróżującymi, gdy nie wymagają od nich zapłaty zbytecznej, i jeżeli swoje trudy, niedospania i inne niewygody właściwe swojemu stanowi, ponoszą z miłości bliźniego, aby przez to podobać się

Panu Bogu. Tym bowiem sposobem ciągle wykonywają cnotę gościnności.

Jeżeli kto nie może podróżnemu uczynić tego wszystkiego, co jest potrzebnem do jego należytej wygody; będzie miał jednak zasługę gościnności, gdy to uczyni, co może. Takie nawet rzeczy, które się zdają nic nie znaczące, stają się zasługującemi przed Bogiem, kiedy są wykonane ze szczerej miłości Pana Boga i bliźniego; jak, (naprzykład), pozwolić w swoim domu ogrzać się podróżnemu oziębionemu; albo podczas upału, pozwolić podróżnemu, aby się zatrzymał, i w domu albo w zagrodzie pod cieniem ochłodził się.

Wszystko to, co się tu mówiło o podróżnych, stosuje się i do *Pielgrzymów*. Pielgrzymami zaś nazywają tych, którzy odprawiają podróż do miejsc świętych; jako to: do Grobu Chrystusa Pana w mieście *Jeruzalem* będącego, albo do *Rzymu;* albo do innego miejsca, gdzie są Relikwie Świętych; albo do jakiego miejsca cudownego.

Niewolnika wykupić, jest to dać pieniądze, albo inne jakie dary temu, który trzyma kogo w niewoli, aby tego niewolnika wyswobodzić. To się rozumie szczególniej o wykupywaniu Katolików, którzyby byli gwałtem zabrania przez ludzi niewiernych i przymuszani do służenia im, i doświadczali od nich srogiego obchodzenia się z sobą.

Taki tedy uczynek miłosierny wykonywali ci, którzy umyślnie podróże odprawiali do tych krajów, gdzie się znajdowali Katolicy w niewoli niewiernych, i wykupywali ich. [1])

Lecz ten uczynek miłosierny wykonywali i ci, którzy dawali jałmużnę na wykupienie tych niewolników; i ci także, którzy dawali ofiary na wyżywienie, utrzymanie się i na podróże tych świątobliwych Zakonników, którzy

---

[1]) Ordo Sanctissimae Trinitatis Redemptionis Captivorum.

jeździli dla wykupywania Chrześcian z niewoli niewiernych. [1])

Podobny uczynek miłosierny mógłby być wykonany i w kraju Katolickim, gdyby się tak przytrafiło: iż jaki człowiek, (podług prawa krajowego), został skazanym na więzienie za dług należny drugiemu. Gdyby bowiem kto, przez miłość Chrześciańską, wypłacił za takiego człowieka dług od niego należny: tym sposobem wykonałby uczynek podobny do wykupienia z niewoli. Bo chociaż uwięzienie przez Wyrok sądowy, nie jest niewolą, ale karą prawną; wszelako jest dolegliwem, przynoszącem tęsknotę i cierpienie.

Umarłych grzebać, oznacza trud poniesiony w pogrzebaniu umarłego, staranie o pogrzeb, lub koszt na pogrzeb łożony.

A tak, ten uczynek miłosierny wykonywują ci, którzy ciało zmarłego obmywają, którzy je przyodziewają; ci, którzy je niosą do Kościoła lub do grobu; ci, którzy do takich posług dopomagają.

Ci także czynią miłosierdzie względem zmarłego, którzy idą za ciałem jego do Kościoła lub do grobu.

To miłosierdzie wykonywa także ten, kto stara się o zrobienie trumny, o przysposobienie świec, o zamówienie ludzi potrzebnych do odbycia pogrzebu; także ten, kto udziela pieniędzy na kupienie czego do okrycia ciała zmarłego; także ten, któryby dał swoje konie lub wóz do przewiezienia ciała zmarłego.

Gdy kto nie jest w stanie uczynić wszystkiego, co jest potrzebnem do przyzwoitego pogrzebania zmarłego, ale, (według możności), udziela w części jaką ofiarę pieniężną, albo podejmuje w części staranie o pogrzeb, albo choć małą jaką pomoc czyni do pogrzebu; byle tylko to

---

[1]) Ordo Sanctae Mariae de Mercede Redempt. Captiv.

czynił z miłości Chrześciańskiej, tedy ma zasługę w pogrzebaniu zmarłego.

O UCZYNKACH MIŁOSIERNYCH STOSUJĄCYCH SIĘ DO DUSZY.

Uczynków Miłosiernych stosujących się do duszy, liczy się także Siedm:

1) Grzeszącego na drogę dobrą naprowadzić. 2) Nieumiejętnego nauczyć. 3) Wątpiącym dobrze radzić. 4) Modlić się za żywych i umarłych. 5) Smutnych cieszyć. 6) Krzywdy cierpliwie znosić. 7) Urazy darować.

Te uczynki zowią się *stosującemi się do duszy*, dla tego, że przez nie zaradzamy dobru duchownemu bliźnich naszych [1]).

Grzeszącego na drogę dobrą naprowadzić oznacza to, gdy kto bliźniego przywodzi do odstąpienia grzechu.

Gdyby więc kto (naprzykład) widział, że drugi jest w nałogu pijaństwa, i łagodnym sposobem przedstawiał mu, że on przez to obraża Boga, że zasługuje na wieczne potępienie; przytem radził mu, aby poprzestał tego przestępstwa, aby unikał okazyj do tego grzechu: taki naprowadzałby grzeszącego na drogę dobrą. Tym zaś sposobem wykonałby uczynek miłosierny. Bo kto daje takie upomnienie grzeszącemu, ten lituje się nad jego nieszczęśliwym stanem, i pragnie, aby on został zachowanym od wiecznego potępienia.

Podobnie, znając (naprzykład) człowieka takiego, który drugich krzywdzi na majątku; jeśli mu przedstawimy, że na jego sumieniu ciężą krzywdy bliźnich; że on nie może być zbawionym, jeżeli tych grzechów czynić nie przestanie: tym sposobem wykonamy uczynek miłosierny. Albowiem dlategobyśmy odprowadzali go od krzywdzenia drugich, aby nie zginął na wieki.

---

[1]) Petri Canisii — Opus Catechisticum sive de Summa Doctr. Christ. De Operibus Misericordiae XIV.

Toż samo miłosierdzie wykonałoby się, gdyby kto upominał cudzołożnika, aby bez zwłoki porzucił tę nieprawość.

Podobnie naprowadza się na drogę dobrą grzeszącego, gdy kto łagodnie ostrzega drugiego, aby poprzestał nienawiści, zemsty, nałogu przysięgania albo przeklinania, lub innych jakich grzechów.

A chociażby ten, którego upominamy do poprawy, nie chciał usłuchać przestróg i rad sobie dawanych; nie stracimy jednak przez to zasługi miłosierdzia, skoro tylko szczerze i z prawdziwej miłości chrześciańskiej staramy się go naprowadzić na drogę dobrą.

Nieumiejętnego nauczyć, ma się rozumieć osobliwie o tem, gdy kto nauczy drugiego rzeczy potrzebnych do zbawienia wiecznego. — Takie nauczanie jest miłosierdziem wyświadczanem bliźniemu. Albowiem kto nie wie co ma wierzyć, i nie wie jak ma żyć dla dostąpienia Nieba, ten jest prawdziwie nędznym i nieszczęśliwym.

Miłosierdzie tedy wyświadcza ten, kto nieumiejętnego uczy pacierza, kto go uczy Katechizmu, kto mu objaśnia odpowiedzi Katechizmowe.

Jeżeli kto nie jest w stanie objaśnić odpowiedzi Katechizmowych, ale dla pożytku człowieka nieumiejętnego czyta książkę taką, w której zawiera się wykład Nauki Chrześciańskiej; ten ma zasługę przed Bogiem, jak gdyby sam nauczał nieumiejętnego.

Ale można mieć zasługę z tego uczynku miłosiernego, i innemi jeszcze sposobami. I tak, gdy kto stara się o to, aby nieumiejętny został nauczonym rzeczy potrzebnych od Kapłana, albo od jakiego człowieka świeckiego dobrze oświeconego w Religii: — tedy zasługuje na nagrodę od Boga, jak gdyby sam nauczał nieumiejętnego.

Ten uczynek miłosierny wykonywa się także przez

to, kiedy kto nieumiejętnemu daje książkę, w której się zawiera Nauka Chrześciańska; aby przez czytanie jej oświecił się w tem czego nie zna, lub czego nie zna należycie.

A zatem można mówić, że nauczają nieumiejętnych ci, którzy rozdają książki dobre Katolickie takim ludziom, którzy ich nie mają: i ci, którzy ofiarują pieniądze na kupienie lub przedrukowanie takich książek dla pożytku nieumiejętnych: ci także, którzy zakładają szkółki Chrześciańskie, którzy utrzymują nauczycieli, którzy dają żywność i odzież uczącej się młodzieży.

Wątpiącym dobrze radzić, oznacza to, że powinniśmy dać radę prawdziwą i dobrą temu, kto chce uczynić jaką rzecz, a nie wie z pewnością, czy się to godzi czy nie? albo kiedy kto może uczynić kilka rzeczy dobrych, a nie wie z pewnością, która z nich byłaby pożyteczniejszą dla jego zbawienia.

Bywają takie wydarzenia, w których człowiek myśli, że to jest dobrem co on zamierza uczynić; ale nie jest tego zupełnie pewny: — a zatem obawia się, aby nie zgrzeszył, jeśli to uczyni.

I tak (naprzykład) gdyby kto znalazł jakie pieniądze, nie wiedząc do kogo one należą; i myślał sobie, że dobrze jest dać te pieniądze ubogim: jednakże nie był pewnym, czy tak trzeba zrobić, czy może trzeba dowiadywać się, czyje to są pieniądze, aby je oddać właścicielowi? — taka niepewność byłaby powątpiewaniem. — Jeśliby tedy ten człowiek pytał się drugiego, co ma zrobić? należy mu dać radę dobrą według Prawa Boskiego: to jest: należy mu powiedzieć, że trzeba dowiadywać się do kogo te pieniądze należą, i właścicielowi oddać; albo złożyć je u zwierzchności, aby za zgłoszeniem się właściciela, rzecz jego oddaną mu została.

Podobnie, gdyby (naprzykład) jaki młodzieniec za-

myślał zostać księdzem dla tego, aby mógł wspomagać ubogich swoich rodziców; wszelako nie był pewnym czy to będzie dobrze, gdyż nie czuje w sobie szczerej chęci do stanu Duchownego: — taka niepewność byłaby powątpiewaniem. — Gdyby więc ten młodzieniec radził się drugiego, jak ma sobie postąpić? należy mu powiedzieć, że dla zostania księdzem, trzeba mieć szczerą chęć pracowania dla Chwały Bożej, i dla zbawienia bliźnich, a oraz trzeba mieć zdatność do tego stanu: a zatem jeżeli nie ma takiej chęci i zdatności, przeto nie powinien udawać się do stanu Duchownego. Dla wspomagania zaś swoich rodziców można w stanie świeckim znaleźć różne sposoby przez swoję pracę.

Ale, aby dać radę dobrą, trzeba się znać na tem, o co nas drudzy zapytują. A zatem nie powinniśmy dawać rady w takich rzeczach, których nie znamy, albo których nie rozumiemy należycie.

Lubo zaś nie może każdy człowiek znać się na wszystkiem, wszelako nie jeden może wiele rzeczy dobrze rozumieć: a zatem może nieraz dać dobrą radę wątpiącemu. A nawet, kiedy się kto nie zna na tem, o co jest zapytany: może jednak wykonać ten uczynek miłosierny. Albowiem może sam zapytać o to takiego człowieka, który to rozumie; i odpowiedź jego donieść wątpiącemu. Może też wątpiącemu poradzić, aby on sam przełożył swoję wątpliwość innym ludziom oświeconym i bogobojnym.

Modlić się za żywych i umarłych, znaczy, prosić Pana Boga o dobro duchowne ludzi żyjących na tym świecie, i o darowanie kary doczesnej duszom będącym w Czyscu.

Ten tedy uczynek miłosierny wykonywamy, gdy (naprzykład) modlimy się za bliźnich naszych, którzy zostają w jakim nałogu grzechowym. — Bo modlimy się za nich przez politowanie nad stanem nieszczęśliwym, w którym oni zostają przez swój nałóg.

Jeżeli kto jest chorym; a prosimy Pana Boga, aby mu dał cierpliwość i poddanie się zupełne swojej woli; czynimy przez to miłosierdzie. Bo prosimy Pana Boga za chorym dla tego, aby chory nie stracił korzyści, którą mieć może ze swojego cierpienia. Ta zaś korzyść z cierpienia, jest to wypłacenie się z długu pokuty, i zasługa cierpliwości.

Jeżeli kto jest blizkim śmierci, albo konającym; a prosimy Pana Boga, aby mu dał łaskę dobrej i szczęśliwej śmierci: czynimy miłosierdzie. — Bo dla tego prosimy o tę łaskę, aby ten człowiek był zachowanym od wiecznego potępienia, i osiągnął Niebo.

Jeżeli kto jest cnotliwym: a prosimy Pana Boga, aby go utrzymywał w łasce swojej, czynimy miłosierdzie. Bo dla tego o to prosimy, aby ten człowiek nie stracił łaski Bożej, i nie został potępionym.

Jeżeli prosimy Pana Boga, aby schizmatycy, albo heretycy, albo żydzi lub inni niewierni, nawrócili się do Wiary świętej; czynimy miłosierdzie. Bo dla tego modlimy się o ich nawrócenie, aby oni nie utracili wiecznego zbawienia, do którego koniecznie jest potrzebną Wiara święta.

Gdy zaś modlimy się za zmarłych, to jest za dusze zostające w Czyscu: wykonywamy także uczynek miłosierny. — Bo Pan Bóg przyjmuje nasze modlitwy czynione za te dusze, i skraca ich kary: a tak te dusze prędzej dostępują wiecznego szczęścia w Niebie.

Smutnych cieszyć, znaczy mieć politowanie nad człowiekiem smutnym, i przez to politowanie starać się, aby mu była przyniesiona ulga w jego cierpieniu.

Wykonywamy tedy ten uczynek miłosierny, kiedy człowieka zasmuconego rozweselamy przez dobre uwagi, których on sobie sam nie czynił: albo gdy przywodzimy go do nadziei, którą on siebie sam nie pocieszał: albo

gdy mu przedstawiamy, że przyczyna jego smutku nie jest rzeczą prawdziwą: lub gdy go rozweselamy innym jakim sposobem godziwym, i to przez miłość Chrześciańską.

Gdyby tedy (naprzykład) człowiek jaki niewinny, został ciężko zasmuconym przez to, że nieprzyjaciel jego fałszywie go oczernił: w takim razie uczyni się miłosierdzie zasmuconemu, jeśli się mu powie, że ta potwarz nie szkodzi mu; gdyż Pan Bóg widzi jego niewinność, i obficie mu nagrodzi w Niebie to utracenie sławy przed ludźmi: że nawet sława stracona u ludzi, może się mu wrócić, gdy później wykryje się jego niewinność.

Jeżeli kto jest zasmuconym z powodu niedostatku i ubóstwa; uczyni się mu miłosierdzie, kiedy się mu przedłoży, że jego przykry stan może się odmienić: że Opatrzność Boska zsyła pomocy niespodziewane a jeśliby Pan Bóg chciał go ciągle trzymać w niedostatku i ubóstwie, tedy hojnie mu nagrodzi w wieczności, byle on tylko bez narzekania i cierpliwie znosił swoję dolegliwość.

Jeśli kto jest zasmucony śmiercią swojego ojca albo matki, albo kogo innego ze swojej rodziny; a wówczas go odwiedzamy, rozmawiamy z nim, zajmujemy myśl jego jakiemi rzeczami godziwemi, aby przez to rozpędzić smutek jego: — czynimy przez to miłosierdzie.

To miłosierdzie bardzo zaradza dobru duchownemu człowieka smutnego. Bo smutek pochodzący z nieszczęść doczesnych, zniechęca człowieka do życia pobożnego i prowadzi do desperacyi czyli rozpaczy. Kto więc tak zasmuconego pociesza, ten odwodzi go od szkodliwych skutków takiego smutku.

Ten tylko smutek jest dobry, który pochodzi z żalu nad ubogim, chorym, lub inną jaką przeciwnością dotkniętym bliźnim naszym. Także i ten smutek jest dobry, który pochodzi z powodu grzechów popełnionych.

Ale i w takich smutkach, pocieszenie bliźniego jest uczynkiem miłosiernym. — A zatem, gdy kto ubolewa

silnie nad cierpieniem drugiego; trzeba mu czynić jakie rozumne uwagi, któreby go mogły uspokoić, aby tym sposobem zachować go od zbytecznego udręczenia serca. Gdy kto jest dręczony zgryzotą sumienia, trzeba mu przełożyć, że żal Chrześciański za grzechy, powinien być złączony z nadzieją odpuszczenia; że Pan Bóg nie chce zguby wiecznej grzesznika, ale chce, aby się on nawrócił i nadal prowadził życie świątobliwe, a tak zasłużył na wieczne szczęście w Niebie.

Często smutek pochodzi ze złego stanu zdrowia, albo wynika z wielkiego natężenia myśli, ze zbytecznej pracy. Kto więc w takim razie (przez miłość Chrześciańską) radzi smutnemu, aby dał jaki wypoczynek swemu umysłowi; albo nakłania go do tego, aby użył jakiej przyzwoitej rozmowy z innymi ludźmi, lub też, aby użył jakiego rozweselenia umiarkowanego i skromnego; ten także wykonywa uczynek miłosierny.

Krzywdy cierpliwie znosić, nie oznacza cierpliwego znoszenia krzywdy uczynionej na majątku albo sławie, lecz oznacza cierpliwe znoszenie cudzych wad i niedoskonałości.

Ludzie są ulegli rozmaitym wadom. Bywają ludzie bardzo gadatliwi, to jest, zbyt wiele mówiący, mówiący rzeczy niepotrzebne. Bywają ludzie postępowania ostrego, nie mający uprzejmości dla drugich. Bywają ludzie skłonni do sprzeczania się, uparci w swojem zdaniu. Bywają ludzie porywczy, urażający się za rzeczy małe i nic nie znaczące. Bywają ludzie skłonni do skwapliwego posądzania drugich, bez dostatecznych powodów. Z takimi ludźmi, przykre jest bardzo pożycie.

Kto tedy żyjąc z takimi ludźmi, cierpliwie znosi ich wady i nie przestaje być dla nich ludzkim, dobrym, łagodnym: ten wykonywa uczynek miłosierny, bo lituje się nad słabością i ułomnością takich ludzi.

Kto cierpliwie znosi przykre osoby, ten nietylko ma

zasługę przed Bogiem za miłosierdzie; ale jeszcze zaradza dobru duchownemu takich osób: gdyż przez postępowanie z niemi zawsze dobre i życzliwe, powoli łagodzi ich ostrość i poprawia różne ich wady. Tacy bowiem ludzie powoli pozbywają się swoich wad, a zaczynają naśladować jego ludzkość, łagodność i uprzejmość.

Urazy darować, oznacza przebaczenie temu, który nas umyślnie obraził przez pogardę, albo przez szyderstwo, albo przez słowa obelżywe.

Gdyby się tedy (naprzykład) tak trafiło, iż człowiek jaki ubogo odziany, zapytał o co człowieka pysznego, a ten spojrzał tylko na niego z pogardą i nic mu nie odpowiedział; byłoby to bolesne obrażenie człowieka pytającego się. W takim wypadku darować tę urazę, nie chować w duchu niechęci do tego człowieka, będzie to uczynek miłosierny.

Może się trafić, iż w towarzystwie czyli kompanii, znajdzie się taki człowiek, który słowami szyderskiemi albo wyśmiewaniem okazuje, że pogardza drugim. Takie szyderstwo zawstydza przed kompanią i czyni urazę. Jeżeli tedy to się przebaczy, wykona się przez to uczynek miłosierny.

Podobnie gdyby kto został od drugiego nazwany jakiem słowem szyderskiem lub obelżywem (naprzykład) *niedołęgo! durniu! błaźnie!* lub został zelżony innemi jakiemi słowami, a jednak za to nie mścił się, nie miał za to nienawiści w duchu swoim i przebaczył tę urazę, byłby to także uczynek miłosierny.

Kto drugiemu wyrządził jaką zniewagę, ten jest obowiązany do wynagrodzenia tej zniewagi. Jeżeli więc człowiek obrażony, dla miłości Boskiej, przebacza urazę i uwalnia od wynagrodzenia za tę urazę, przez to czyni swemu pokrzywdzicielowi prawdziwe miłosierdzie i zasługuje na nagrodę od Pana Boga.

CZĘŚĆ V.

O RADACH EWANGELICZNYCH.

Są takie dzieła dobre, których Chrystus Pan nie przykazał wszystkim; ale tylko radził je, jako pomocne do zbawienia i zasługujące na większą Chwałę w Niebie [1]).

Trzeba tedy dobrze uważyć, że każdy jest obowiązany zachować Przykazania Boskie i Kościelne; te zaś dzieła dobre, które Chrystus Pan radził tylko, zostawione są własnej woli człowieka [2]).

Ktoby nie zachował *Przykazań*, ten będzie potępiony na wieki; ale kto nie wykona *Rad*, ten karanym nie będzie. Kto zachowa *Przykazania*, tego czeka wieczna chwała w Niebie; ale kto wykona nawet i *Rady Chrystusa Pana*, dla takiego jest zgotowana w Niebie Chwała większa aniżeli dla innych, którzy same tylko Przykazania zachowali.

Takie przeto dzieła dobre, których Chrystus Pan nie przykazał wszystkim, nie nazywają się *Przykazaniami*, ale zowią się *Radami*, gdyż Zbawiciel radził je tylko. Te rady są wyrażone w księgach Ewangelii świętej, a zowią się *Radami Ewangelicznemi* [3]) dla tego, że są zawarte w Nauce Chrystusa Pana, która także nazwana jest Ewangelią.

Rad Ewangelicznych liczy się trzy, a te są następujące: 1) Dobrowolne ubóstwo. 2) Dozgonna czystość.

---

[1]) V. Roberti Bellarmini. Disputationum de Controversiis Christianae Fidei. Secunda Controversia Generalis De membris Ecclesiae Militantis Lib. II. Cap. IX. n. 36. [2]) V. Roberti Bellarmini Disputationum etc. ut supra Lib. II. Cap. VII. n. 5. n. 6. [3]) Math. Cap. XIX. v. 12. ac 21. Luc. Cap. IX. v. 21.

3) Doskonałe posłuszeństwo pod duchownym rządcą.

Dobrowolne ubóstwo oznacza to, gdy Katolik z własnej swojej woli pozbywa się swego majątku i chce być ubogim dla tego, aby miał większą zasługę przed Bogiem.

Tę tedy radę Ewangeliczną wykonywa taki, który swoje dobro doczesne oddaje ubogim, albo na szpital chorych, albo obraca je na jakie inne dobre uczynki, a sam albo prowadzi osobne życie na puszczy, albo zostaje Zakonnikiem; albo zostawszy na świecie, pracuje na swoje wyżywienie i utrzymuje się.

Dozgonna czystość oznacza to, gdy kto z własnej swojej woli postanawia nie wchodzić w stan małżeński, aż do śmierci.

Takie postanowienie dozgonnej czystości, czynią w naszym Obrządku Łacińskim ci wszyscy, którzy przystępują przed Biskupa, aby zostali od niego poświęconymi na Subdyakonów: także ci mężczyźni, którzy sobie dobrowolnie obierają stan Zakonny, także i niewiasty, które z własnej woli chcą zostać Zakonnicami. Lecz bywają też tacy, mężczyźni lub niewiasty, co żyjąc wpośród świata, z dobrej swojej woli postanawiają, aby aż do śmierci nie żenić się, albo nie iść za mąż; a to dla tego, aby mieć większą zasługę przed Bogiem.

Wszyscy tedy tacy, wykonywują radę Ewangeliczną o czystości dozgonnej, to jest, mającej się zachować aż do śmierci.

Doskonałe posłuszeństwo pod duchownym rządcą, oznacza dobrowolne posłuszeństwo swojemu duchownemu rządcy lub przełożonemu, w tych nawet rzeczach, w którychby można było postępować podług własnej swojej woli.

Takie tedy posłuszeństwo doskonałe, wykonywali Pu-

stelnicy, którzy swojemu przełożonemu we wszystkiem byli posłusznymi tak jak dzieci małe, które to tylko mówią, to tylko czynią, co im ojciec albo nauczyciel rozkaże lub pozwoli. — Takież posłuszeństwo wykonywają Zakonnicy i Zakonnice, którzy swoich przełożonych słuchają we wszystkich rzeczach, nawet w małych i obojętnych i to posłuszeństwo uroczyście przyrzekają Panu Bogu wówczas, gdy z dobrej swojej woli przyjmują Stan Zakonny.

Lecz nawet osoby żyjące wpośród świata, wykonywają to doskonałe posłuszeństwo wówczas, kiedy z własnej swojej woli obierają sobie jakiego duchownego rządcę, to jest, gdy postanawiają słuchać we wszystkiem jakiego Biskupa albo Kapłana i nic nie czynić podług swojej woli, ale tylko podług jego rozkazu albo pozwolenia.

Takie posłuszeństwo nie jest przykazane, ale jest radzone jako wielce pożyteczne do zbawienia. — Kto więc obowiązuje się do takiego posłuszeństwa, ten wykonywa radę Ewangeliczną o posłuszeństwie doskonałem.

O DARACH DUCHA ŚWIĘTEGO.

Darów Ducha Świętego jest Siedm:

1) Bojaźń Boża.
2) Pobożność.
3) Umiejętność.
4) Męztwo.
5) Rada.
6) Wyrozumienie.
7) Mądrość.

Sam Duch Święty oświeca nas, daje nam moc do wytrwania w dobrem, ostrzega nas o niebezpieczeństwach zgrzeszenia, przejmuje nas bojaźnią zbawienną. My sami tego mieć nie możemy, ani własnemi siłami nabyć tego nie możemy. Gdy więc mamy bojaźń Bożą, albo zrozumienie rzeczy Boskich, albo gdy stale opieramy się pokusom: to wszystko jest nam udzielone z łaski i darowane od Ducha Świętego. Dla tego tedy *bojaźń Boża, po-*

bożność, umiejętność, męztwo, rada, wyrozumienie i mądrość; zowią się *Darami Ducha Świętego.*

Bojaźń Boża, jest to zatrwożenie i przerażenie duszy, ze względu na to, że za grzechy śmiertelne są zgotowane wieczne i niepojęte męki w piekle. Lecz przy tem zatrwożeniu, jest oraz chęć, aby więcej nie obrażać Pana Boga.

Pobożność, znaczy Dar Ducha Świętego, który sprawuje to, iż człowiek ma radość i upodobanie w modlitwie ustnej i w rozmyślaniu o Panu Bogu i w nabożeństwie publicznem.

Umiejętność oznacza to, że człowiek pojmuje, co to jest życie świątobliwe; że poznaje, przez co można podobać się Panu Bogu i zasłużyć na Niebo.

Męztwo umacnia człowieka, aby nie odstępował życia cnotliwego, chociażby go napastowała tęsknota, chociażby znajdował trudności w wykonywaniu dobrych uczynków, albo czuł w duchu zamięszanie od pokus: lub chociażby mu groziły jakie niebezpieczeństwa na tym świecie, albo został dotknięty nędzą.

Rada oznacza roztropność, która chroni od tego, aby nie obierać sobie takich uczynków, które nie są zasługujące przed Bogiem, chociaż na pozór zdają się zasługiwać na nagrodę. Ten Dar Ducha Świętego sprawuje oraz to, że człowiek dobrze rozsądza, co pożyteczniejszem jest dla jego zbawienia wiecznego.

Wyrozumienie jest to Dar, przez który Duch Święty daje człowiekowi głębokie zrozumienie Tajemnic Wiary

i całej Nauki Chrześciańskiej, a to tyle, ile mu potrzeba do jego zbawienia wiecznego.

Mądrość jest to najwyższy Dar Ducha Świętego i oznacza doskonałość taką, jaką tylko człowiek może mieć na tej ziemi. Mądry człowiek jest ten, który pamięta zawsze na to, że Bóg go stworzył dla swojej chwały, a zatem we wszystkich swoich czynach, w całem swojem życiu, zmierza do samego tylko Pana Boga. Tego tylko ostatecznie oczekuje i pragnie, aby oglądał Pana Boga i miłował na wieki.

Z Darów Ducha Świętego następuje prawdziwa miłość Pana Boga, a zatem i wszystkie cnoty Chrześciańskie, pokój i wesele ducha[1]).

Na kogo tedy Duch Święty wyleje Siedm Darów Swoich, ten miłuje Pana Boga nad wszystko, z całego serca swojego i ze wszystkich sił swoich, a bliźniego miłuje tak jak siebie samego[2]). Służy on Panu Bogu ochotnie i z wesołością[3]). Zachowuje spokojność duszy wpośród zamieszania (które pochodzi ze złości innych ludzi) i wpośród przygód różnych[4]). Cierpliwie znosi wszelkie dolegliwości[5]). Stale i niezachwianie oczekuje wiecznego zbawienia[6]). Nikomu nie szkodzi, ale wszystkim dobrze życzy[7]). Łaskawość jego ośmiela bliźnich do przestawania z nim poufale, czyni ona rozmowę jego przyjemną i czyni go umiarkowanym w całem jego postępowaniu z drugiemi[8]). Taki człowiek przytłumia w sobie poruszenia gniewliwe i dla tego jest cichym i łagodnym w pożyciu[9]). Wiernie dotrzymuje obietnic uczynionych bliźnim[10]), jako też wszelkiej umowy zawartej z drugimi. Jest on skromnym[11]) i dla

---

[1]) Petri Canisii. Opus Catechist. sive de Summa Doctr. Christ. De Donis et Fructibus Spiritus Sancti III. [2]) Charitas. [3]) Gaudium. [4]) Pax. [5]) Patientia. [6]) Longanimitas. [7]) Bonitas. [8]) Benignitas. [9]) Mansuetudo. [10]) Fides. [11]) Modestia.

tego nie nadaje sobie pysznej postawy ciała, i w mowie jego nie ma hardości, i w spojrzeniu jego nie widać pogardy ku drugim [1]). Jest on wstrzemięźliwym w używaniu pokarmu i napoju, a oraz wstrzymuje się od wszelkiej nieprawości [2]). — Jest w nim także czystość duszy i ciała.

Wszystko to są *Owoce Ducha Świętego*, co znaczy, że jak owoc pochodzi z nasienia, tak to wszystko (co się teraz opisało) pochodzi od Ducha świętego.

Te *Owoce Ducha Świętego* wyrażone są w Piśmie świętem tak [3]): *„owoc Ducha jest miłość, wesele, pokój, cierpliwość, dobrotliwość, dobroć, nieskwapliwość, cichość, wiara, skromność, wstrzemięźliwość, czystość“.*

O BŁOGOSŁAWIEŃSTWACH EWANGELICZNYCH.

Ludzie tacy, którzy nie dbają o wieczne zbawienie, nazywają szczęśliwym tego, kto posiada bogactwa; tego, który może czynić wszystko, co mu się tylko podoba; tego, który ma sławę przed światem; tego, który ma władzę nad drugimi; tego, który się zatapia w rozkoszach ciała.

Ale podług nauki Chrystusa Pana, szczęśliwi czyli błogosławieni są ci, którzy są ubogimi w duchu, to jest tacy, którzy nie przywiązują serca do bogactw, i tacy, którzy w duchu są pokorni. Bo to przysposabia ich do wypełniania Prawa Boskiego [4]), a zatem przysposabia ich do osiągnięcia Królestwa Niebieskiego.

Błogosławieni także są ci, którzy są cichymi: to jest: tacy, którzy usiłują dobrze żyć ze wszystkimi, unikają powodów do kłótni i sprzeczek, i za złe dobrem oddają. Bo tym sposobem pozyskują oni sobie miłość innych lu-

---

[1]) Continentia. [2]) Castitas. [3]) Sancti Thomae Aquinatis Summa totius Theologiae. — Prima Secundae. — Quaest. LXX. Artic. I. Conclus. List do Galatów. Rozd. V, w. 22 i 23. [4]). P. D. Calmet. Commentarium Litterale. — In S. Mat. Cap. V. v. 3. [5]) Calmet ut supra v. 4.

dzi, a przez to niejako stają się panami tej ziemi: i czeka ich po śmierci *ziemia żyjących* czyli *Niebo* [1]).

Błogosławieni są ci, którzy płaczą: to jest tacy, którzy żałują za grzechy swoje i pokutują, którzy smucą się z nieprawości innych ludzi, którzy ubolewają nad nędzą bliźnich. Albowiem tacy, będą pocieszeni na tym świecie, przez łaskę Bożą; po śmierci zaś zostaną zanużeni w niepojętej i wiecznej radości. — Ci także, którzy płaczą w chorobach, w ubóstwie, i różnych dolegliwościach; ale nie narzekają na Pana Boga, i poddają się Jego Woli: i ci pocieszonymi zostaną w Królestwie Niebieskiem.

Błogosławieni [2]) są ci, którzy łakną i pragną sprawiedliwości: to jest: tacy, którzy starają się o poznanie Prawd Religijnych i o wypełnienie Woli Bożej; a starają się tak usilnie, jak ludzie zgłodniali i spragnieni szukają pożywienia lub ochłodzenia się. Takich bowiem ludzi Pan Bóg nasyci wiadomością Prawd Religijnych, i łaską dopomagającą im do życia pobożnego.

Błogosławieni [3]) są miłosierni: to jest: ci, którzy ubogich (według możności) wspierają, smutnych pocieszają, nieumiejętnych nauczają, urazy przebaczają, i inne uczynki miłosierne wykonywają. Takim bowiem ludziom przyobiecał Chrystus Pan, że i oni dostąpią miłosierdzia: to jest: że będzie sądził według wielkiego miłosierdzia swojego.

Błogosławieni są ludzie czystego serca: [4]) to jest: tacy, którzy w duchu swoim nie postanawiają i nie pragną rzeczy przeciwnych Prawu Boskiemu; którzy nie przypuszczają dobrowolnie myśli i pragnień nieczystych. Tacy ludzie stają się godnymi oglądać Pana Boga, i oglądać Go będą w Królestwie Niebieskiem.

Błogosławiemi są ludzie czyniący pokój [5]), to jest tacy, którzy żyją w zgodzie z drugimi, którzy usiłują zachować pokój z ludźmi porywczymi i gwałtownymi,

---

[1]) v. 5. [2]) v. 6. [3]) v. 7. [4]) v. 8. [5]) v. 9.

którzy innych ludzi między sobą poróżnionych starają się przywodzić do zgody. Tacy ludzie zasługują na to, aby byli nazwani dziećmi Bożemi, gdyż Pan Bóg w Piśmie Świętem jest nazwany *Bogiem Pokoju* [1]).

Błogosławieni są ci, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości [2]), to jest tacy, którzy za Wiarę Świętą albo za życie pobożne zostają od innych ludzi pogardzonymi, albo opuszczonymi, albo ukrzywdzonymi na majątku, albo nawet przywiedzionymi do wielkiej nędzy; którzy za Wiarę Świętą albo za życie pobożne zostają w więzieniu, albo są dręczeni różnemi męczarniami, albo zabijani. Błogosławieni są tacy, bo ich czeka niewypowiedziana chwała i szczęście niepojęte w Królestwie Niebieskiem.

Są prawdy, opowiedziane przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, napisane są w księdze Świętej Ewangelii [3]), i rozdzielone są na Ośm części. — A że każda część zaczyna się od tego słowa: *„Błogosławieni“*; z tej przyczyny te prawdy nazywamy *Ośmią Błogosławieństwami.*

O ŚMIERCI I RZECZACH OSTATECZNYCH.

Każdy człowiek musi koniecznie umrzeć; gdyż śmierć przeszła od Adama i Ewy na wszystkich ludzi. Śmierć zaś, jest to rozłączenie duszy z ciałem. Bo kiedy człowiek umiera, dusza jego odłącza się od ciała. Póki dusza jest złączona z ciałem, póty ciało jest ożywione. Gdy zaś dusza się odłączy od ciała, ciało już nie jest zdolne do żadnej czynności, nie ma żadnego ruchu, podlega zepsuciu i zgniliźnie.

Ale przez śmierć umiera tylko samo ciało. Dusza zaś, chociaż odłączoną zostanie od ciała, jednakże nie umiera: bo jest nieśmiertelna. Pan Bóg bowiem Ada-

---

[1]) Rom. Cap. XV. v. 32. [2]) Calmet. — Comment. Lit. in S. Mat. Cap. V. v. 10. [3]) Ewan. według Mat. Rozd. V. w. 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9 i 10.

mowi i Ewie dał dusze nieśmiertelne. A kiedy za grzech popełniony przez nich w raju ziemskim przyszła na nich i na cały naród ludzki kara śmierci, samo tylko ciało stało się podległe śmierci. A tak przez śmierć nie następuje zupełne zniszczenie człowieka, ale tylko rozdział duszy i ciała.

A chociaż przez śmierć ciało umiera i podlega zepsuciu: jednakże i ciało każdego człowieka zmartwychwstanie. Każde ciało przyjdzie znowu do swojej całości. Każde ciało rozłączone z duszą przez śmierć, złączy się znowu ze swoją duszą. To zaś nastąpi przy końcu świata, na sąd ostateczny; gdy zaś nastąpi to zmartwychwstanie ciała, potem ciała nigdy już drugi raz nie umrą, ale na wieki będą złączone ze swojemi duszami.

Nie wszyscy ludzie jednakową śmiercią umierają. Lecz jakąkolwiek śmiercią kto umiera, ciało jego po śmierci nie odbiera zaraz żadnej nagrody, ani doznaje żadnej kary, aż do swego zmartwychwstania. Ale dusza człowieka, zaraz po rozłączeniu się ze swojem ciałem, zostaje osądzoną od Pana Boga, i zaraz odbiera nagrodę lub karę.

Dusza człowieka zaraz po śmierci idzie albo do nieba, albo do piekła, albo do czysca. W niebie jest wieczna nagroda. W piekle jest wieczna kara. W czyscu zaś jest kara doczesna, to jest kara trwająca do jakiegoś tylko czasu.

Dla wyrozumienia tego, które to dusze idą do Nieba, które do piekła, a które nakoniec idą do czysca, trzeba wiedzieć: że grzechy uczynkowe, jedne są większe, które zasługują na karę wieczną w piekle, i te nazywają się *śmiertelne;* drugie zaś są mniejsze, które zasługują na karę trwającą do jakiegoś tylko czasu, i te zowią się *powszednie.*

Jeżeli tedy kto umierając nie ma żadnego grzechu śmiertelnego ani powszedniego, i jeżeli nie ma za nic pokutować: tedy dusza jego zaraz po śmierci idzie prosto do nieba. Takimi tedy są dzieci małe ochrzczone, które umierają wówczas, gdy nie mają jeszcze używania

rozumu; to jest gdy jeszcze nie pojmują, co to znaczy zrobić źle. Albowiem takie dzieci nie mogą popełnić żadnego grzechu uczynkowego, gdyż nie mają używania rozumu: grzech zaś pierworodny, w którym się urodziły, został w nich zgładzony przez chrzest święty.

Lecz do nieba idą zaraz po śmierci i ludzie dorośli, jeżeli przy śmierci nie mają żadnego grzechu, to jest ani pierworodnego, ani żadnego grzechu uczynkowego: i jeżeli się od nich nie należy żadna pokuta. Bo, chociaż żaden człowiek dorosły nie jest wolny od grzechu mniejszego czyli powszedniego, a chociażby który człowiek popełnił nawet wiele grzechów większych czyli śmiertelnych, wszelako przy śmierci może nie mieć na sobie żadnego grzechu i może nie bydź obowiązanym do żadnej pokuty. To zaś staje się tym sposobem, gdy taki człowiek szczerze się nawróci do Pana Boga, i otrzyma odpuszczenie grzechów swoich, i przed śmiercią swoją odpokutuje tyle, ile Pan Bóg od niego wymaga.

Czasem też bywa, że człowiek, (który różne grzechy śmiertelne popełnił nawraca się szczerze do Pana Boga, i za grzechy swoje ma żal nadzwyczajny i bardzo wielki, i gorącą miłość Boga. Ta gorąca miłość Boża i ten wielki żal za grzechy, sprawuje, że takiemu człowiekowi nie tylko zostają odpuszczone grzechy i kara piekielna, ale także i wszelka kara doczesna, to jest wszelka pokuta, jakiej od niego wymaga sprawiedliwość Boża. Ktoby tedy przy śmierci miał taki wielki żal i gorącą miłość Boga, ten także zaraz po śmierci poszedłby prosto do nieba. Ale to jest szczególna łaska Pana Boga. Żaden człowiek nie może być pewnym, że Pan Bóg mu da tak wielką łaskę. Trafia się to, ale bardzo rzadko.

Ci, których dusze idą do nieba, nie utracą już nigdy nieba. Po śmierci same tylko ich dusze są w niebie, a po sądzie ostatecznym i dusze i ciała ich będą w niebie na wieki wieków.

Do piekła zaś idą dusze tych ludzi, którzy umierają

w grzechu śmiertelnym. Jeżeli kto popełnił jaki grzech śmiertelny, i za ten grzech przed śmiercią nie żałował, i nie chciał z niego powstać; tedy zaraz po śmierci dusza jego idzie do piekła na męki wieczne. Te męki piekielne nie będą miały nigdy końca. Po śmierci sama tylko dusza cierpi męki piekielne; a po sądzie ostatecznym i dusza i ciało będą karane na wieki.

Nakoniec, do czysca idą dusze takich ludzi, którzy umierając nie mają żadnego grzechu śmiertelnego, ale tylko mają grzechy, jakie mniejsze czyli powszednie, które im przed śmiercią nie były odpuszczone. Bo za grzechy powszednie jest kara trwająca tylko do jakiegoś czasu. A właśnie też w czyscu karanie jest tylko doczesne, to jest do pewnego czasu trwające.

Ci także, którzy popełnili grzechy śmiertelne, ale przed śmiercią szczerze nawrócili się do Pana Boga, i otrzymali odpuszczenie tych grzechów, ale pokuty na tym świecie czynić nie mogli dla tego, że śmierć im nie zostawiła na to czasu; albo choć pokutowali, lecz nie tyle ile Sprawiedliwość Boska od nich wymagała: i ci także idą do czysca. Bo gdy oni otrzymali przed śmiercią odpuszczenie swoich grzechów śmiertelnych, tedy razem darowana im została i kara wieczna piekielna: i tylko powinnni byli pokutować do jakiegoś czasu na tym swiecie, a że tego przed śmiercią nie uczynili, przeto muszą cierpieć w czyscu.

Skoro tedy Katolik poweźmie dostateczną wiadomość o tem, co ma wierzyć, i o tem, jak ma żyć, aby osiągnął Niebo, zostaje dla niego ostrzeżenie położone w Piśmie Świętem, w słowach następujących [1]): *„odstąp od złego, a czyń dobrze“*, to jest: nie dopuszczaj się grzechów i żyj świątobliwie.

---

[1]) Psalm XXXVI. v. 27.

Do uchronienia się zaś grzechów i do prowadzenia życia świątobliwego, bardzo dzielnie pomaga pamiętanie na *Rzeczy Ostateczne*, to jest: na *Śmierć*, *Sąd Boży*, *piekło* i *Niebo*.

Te rzeczy zowią się *Ostatecznemi* z tej przyczyny, że między tem wszystkiem [1]), co się może przydarzyć człowiekowi, te cztery rzeczy są ostatnie. Życie doczesne kończy się *śmiercią*: zaraz po śmierci następuje *Sąd Boży*, po Sądzie dla dobrych *Niebo*, dla złych *Piekło*. Chociaż bowiem niektóre dusze idą do Czysca, te jednak wszystkie dusze po skończeniu kary czyscowej pójdą do Nieba. Będzie też przy końcu świata *Sąd Powszechny* wszystkich ludzi razem, na którym Pan Bóg nie odmieni wyroku, jaki już został od niego wydany po śmierci każdego człowieka.

Śmierć koniecznie nastąpić musi. Skoro zaś ona nastąpi, natychmiast wszystko nas opuści. Wówczas w niwecz się obróci to wszystko, czego człowiek przeciwko prawu Boskiemu używał, wszystko to, w czem szukał występnej rozkoszy, wszystko to, co niegodziwie posiadał, i wszystko to przeminie jak sen.

Na to uważając, pomyśli sobie człowiek, że honory, bogactwa i rozkoszy ciała są próżnością i że nie należy do nich przywiązywać serca swojego.

Ale na tem nie koniec, że wszystkie rzeczy próżne przeminą ze śmiercią. Albowiem po śmierci następuje dla człowieka wieczne szczęście, albo wieczne potępienie. Jeżeli więc człowiek umrze w grzechu śmiertelnym, tedy nie będzie już dla niego żadnego środka do uchronienia się mąk piekielnych.

Takie zastanawianie się nad śmiercią mocno wzrusza i przejmuje bojaźnią, i dla tego powściąga człowieka od popełnienia grzechu.

---

[1]) Petri Canisii. Opus Catechisticum stve de Summa Doctr. Christ. De Quatuor hominis Novissimis. I.

Sąd Boży następuje natychmiast po śmierci każdego człowieka. — Ten sąd jest bardzo ścisły i bardzo surowy. Tam będą sądzone wszystkie nasze uczynki, słowa, myśli, pragnienia, zamiary. Będą tam sądzone i opuszczenia tych rzeczy, które człowiek powinien był wykonać.

Pomyślmy sobie, że sędzią naszym będzie Pan Bóg, którego mocy i potęgi uniknąć nie można. Pomyślmy sobie, że mądrości Jego nie można omylić. Pomyślmy sobie, że On wszystko widział, wszystko słyszał i wszystko wie najdoskonalej.

Trzeba się zastanowić nad tem, że przed Sądem Bożym człowiek stanie bez żadnego wsparcia od nikogo; że przed tym sądem nikt człowieka bronić nie będzie, że człowiek nie będzie mógł niczem wymówić się ze swoich nieprawości.

Wspomnieć też sobie należy, że wyrok czyli dekret Boski będzie sprawiedliwy, a tego wyroku nic nie będzie mogło ani odmienić ani zmniejszyć. Jeżeli tedy człowiek zejdzie z tego świata w grzechu śmiertelnym, osądzonym zostanie na wieczne męki.

Dzień też sądu ostatecznego będzie okropnym dla każdego, który zejdzie z tego świata w grzechu śmiertelnym. Ten dzień w Piśmie Świętem jest *dniem wielkim i strasznym*. Albowiem o tym dniu napisano jest w proroctwie Joela w te słowa [1]): *„Słońce obróci się w ciemność, a księżyc w krew, niż przyjdzie dzień Pański wielki a straszny“*.

Zastanawianie się nad sądem Bożym przejmuje trwogą i powściąga od grzechów.

Piekło jest to miejsce kar wiecznych. Tam są męki najstraszliwsze i przechodzące nasze pojęcie. Te najokropniejsze męki nie będą miały nigdy końca, nie będą miały nigdy żadnej przerwy.

[1]) Proroctwo Joel. Rozd. II. w. 31.

Skazani do piekła są przeklętymi od Boga. Nigdy Boga miłować nie będą, nigdy od Boga miłowanymi nie będą. Utracili Boga na wieki. — Będą oni czuli największe swoje nieszczęście i wiedzieć będą, że się ono nigdy nie skończy.

Trzebaby tedy dobrze zastanowić się nad tem, co to jest utracić Boga, a utracić na zawsze; utracić niebo, a a utracić na zawsze; być skazanym na ogień piekielny wraz z czartami, a to na zawsze, bez ulgi, bez przerwy, bez żadnej jakiejkolwiek pociechy, bez żadnej jakiejkolwiek nadziei, zostawać zawsze w najstraszliwszej rozpaczy i zajadłości.

Te uwagi straszliwie przerażające przenikają duszę wielką bojaźnią, i są bardzo dzielnym środkiem do uchronienia się grzechów.

Niebo jest to miejsce wiecznego szczęścia, w którem Aniołowie i wszyscy Święci oglądają Pana Boga. Tam jest szczęście największe, najdoskonalsze, niepojęte i nigdy końca mieć nie mogące.

Objawił Pan Bóg, że w niebie jest szczęście doskonałe i wieczne: ale nie możemy pojąć, jakie to jest szczęście.

Ten świat, na którym żyjemy, o! jak jest przedziwny! chociaż jest dla nas padołem płaczu. — Gdy, (ze spokojnością ducha), w dniu pogodnym poglądamy na to — co można okiem dojrzeć: na firmament błękitny, na dziwne światło słoneczne, na miliony roślin, kwiatów, drzew; na wspaniałe góry, na dziwną rozmaitość pól i łąk; — czujemy wówczas jakieś radośne zachwycenie. Ale czy takie rzeczy w niebie oglądać będziemy? — Wcale nie to. — Albowiem wieczne szczęście w niebie, przechodzi nasze pojęcie.

Niema w niebie żadnej niespokojności, żadnej obawy,

niema żadnego smutku ani stęsknienia, nie ma tam zazdrości, niema żadnej boleści.

Pomyślmy sobie, co to jest być uwolnionym na zawsze od wszelkiej nędzy, od wszelkiej przeciwności; być wyrwanym i uwolnionym na wieki od wszelkiego prześladowania ludzi bezbożnych; być uwolnionym na wieki od wszelkich pokus; być już wolnym na wieki od wszelkiego grzechu; nie podlegać żadnej słabości, ani boleści, ani śmierci; mieć najmocniejszą pewność, że już na wieki niema się czego obawiać! — Tego wszystkiego dostąpią w niebie ludzie pobożni. I o tem w Piśmie świętem wyrażono jest tak: *„otrze Bóg wszelką łzę z oczu ich; a śmierci dalej nie będzie, ani smutku, ani krzyku, ani boleści więcej nie będzie, iż pierwsze rzeczy przeminęły“*. [1])

Wieczne szczęście w niebie przedstawione jest pod podobieństwami tylko, dla pokazania jego wielkości. Przedstawione jest niebo jako miasto zbudowane z drogich kamieni i czystego złota. To przedstawienie nieba położone jest w Piśmie świętem w tych słowach: *„budowanie muru jego z kamienia jaspisu: a samo miasto złoto czyste, podobne szkłu czystemu. A fundamenty muru miasta ozdobione wszelkim kamieniem drogim. — — A dwanaście bram, są dwanaście pereł, każda z osobna; a każda brama była z jednej perły; a ulica miasta złoto czyste, jako szkło przeźroczyste“*. [2]) Wielkość tego miasta obejmuje kilkadziesiąt mil: wysokość jego murów niezmiernie wielka. — Rzeczy takie, tak wielkie, tak ozdobne, tak wspaniałe, tak drogie; przedstawiają to, że niebo przechodzi nasze pojęcie. [3]).

Wielka jest bardzo chwała w niebie. Albowiem Chrystus Pan rzekł te słowa: *„sprawiedliwi świecić będą jako słońce w królestwie ojca ich“*. [4]) — *„Kto zwycięży, dam mu siedzieć z sobą*

---

[1]) Objawienie Jana Ś. Apostoła. Roz. XXI, w. 4. [2]) Objawienie Jana Apostoła. Roz. XXI, w. 19, 20, 22. [3]) D. Calmet. — Comment. Liter in Apocalypsim. Cap. XXI, v. 16. [4]) Ewan. według Mat. Roz. XIII, w. 43.

na stolicy mojej; jakom ja też zwyciężył i usiadłem z Ojcem moim na stolicy Jego". [1])

O! jak wielka to radość dla każdego będącego w Niebie, iż widzi niezmierną liczbę Aniołów i Świętych wszystkich najszczęśliwszych i zostających w Chwale niepojętej! Każdy tam miłuje wszystkich, i wszyscy też go najszczerzej miłują. Każdy tam raduje się ze szczęścia wszystkich, a wszyscy z jego szczęścia cieszą się. O! jak wielką radość Świętym musi sprawiać chwała i wywyższenie Najświętszej Panny Maryi, Matki Zbawiciela naszego! — Jak tam każdego napełniać musi radością miłość, z jaką Najświętsza Panna Marya, Aniołowie, i Święci chwalą i wysławiają Boga!

Święci oglądają w Niebie samego Pana Boga. To jest szczęście zupełne najdoskonalsze i niepojęte. To jest rozkosz, którą Święci są nasyceni, zewsząd nią otoczeni i w niej zanurzeni.

Ci, którzy są w Niebie, czują swoje największe szczęście, i nic więcej nad to szczęście nie mogą pragnąć. Czują najdoskonalsze szczęście swoje, i pewni są, że ono się nigdy nie skończy.

Ale Niebo nie jest dla tych, którzy umierają w grzechu śmiertelnym. A zatem rozmyślanie o Niebie skutecznie pomaga do wstrzymywania się od obrazy Pana Boga.

A tak pamiętanie na Rzeczy Ostateczne, jest skutecznym środkiem do powściągnienia się od grzechu. Jasno to jest wyrażone w Piśmie Świętem, w słowach następujących: „*We wszystkich sprawach twoich pamiętaj na ostatnie rzeczy twoje, a na wieki nie zgrzeszysz*". [2])

A ponieważ nie tylko to jest grzechem, kiedy człowiek czyni co złego, ale i to, kiedy nie czyni dobrych

---

[1]) Objawienie Jana Ś. Apostoła. Roz. III, w. 21. [2]) Księgi Ekkles. Roz. VII, w. 40.

rzeczy, które Pan Bóg przykazuje; przeto powściągać się od grzechu, znaczy wystrzegać się tego, czego Pan Bóg zakazuje, i czynić to, co Pan Bóg przykazuje.

Zaczem rozmyślanie o Rzeczach Ostatecznych, pomaga do uchronienia się grzechów, a tem samem do prowadzenia życia świątobliwego. — Rozmyślanie tedy o Rzeczach Ostatecznych, obudza w nas i bojaźń Boga; obudza w nas i miłość Boga, która zależy na zachowaniu Przykazań Jego.

Św. Bernard zwykł był sobie co dzień takie pytanie stawiać: *„Bernardzie! gdybyś miał dzisiaj umrzeć, czybyś to zrobił?“* a kiedy zaczął dobrą jaką sprawę a zniechęcenie go brało, znowu się pytał: *„Bernardzie! gdybyś po skończeniu tej sprawy miał umrzeć, jakbyś jej dokokał?“* I ta myśl o śmierci podtrzymywała w nim nienawiść do złego, a gorliwość w dobrem. Św. Teresa ile razy słyszała uderzenie zegaru, zdawało się jej, że słyszy głos trąby archanielskiej: *Wstańcie umarli i pójdźcie na sąd!“* W opactwie ś. Jana Klimaka żył pewien braciszek kucharz. W towarzystwie innych braci zwykle wesoły i swobodny, a w urzędzie swoim przy kuchence nieraz obfitymi zalewał się łzami. Raz spotyka go tak zapłakanego św. Opat i pyta o przyczynę: *„Ah! Ojcze,* — odrzekł — *kiedy patrzę na ten ogień a gorąca jego wytrzymać nie mogę, chociaż z daleka stoję, myślę sobie: ah! co będzie w ogniu piekielnym, który nigdy nie gaśnie!?*

Król Antyoch 6 synów Machabejskich najokrutniej zamordowawszy, przywołuje ostatniego najmłodszego, żeby go ponętami do zaparcia się wiary przywieść. W tej też nadziei wezwał przed swój tron matkę. Lecz ta schyliwszy się do syna powiada: *„Synu mój! proszę cię, żebyś na niebo wejrzał; nie lękaj się kata, ale okaż się godnym tych braci; umrzyj ochoczo i a Bóg mi ciebie z braćmi twymi wróci!* A tak i ten siódmy poniósł koronę męczeńską a za nim pospieszyła i bohaterska matka.

Wszystkie nauki o życiu świątobliwem, zasługującem na Niebo, zawarte są w krótkiem upomnieniu położonem w Piśmie Świętem, w te słowa: *„Boga się bój, a strzeż przykazania Jego“.*[1])

[1]) Ekkl. Roz. XII, w. 13.

KONIEC.

DODATEK.

I. MODLITWY PORANNE.

W Imię Ojca i Syna † i Ducha Świętego. Amen.

Stawmy się przed obecnością Boską, i dziękujmy Mu za wszystkie od Niego nam dane dobrodziejstwa, a osobliwie nocy dzisiejszej.

Panie Boże Wszechmogący, wierzę mocno, że jesteś obecny wszędzie i na tem miejscu. Oddaję Ci pokłon i miłuję Cię nadewszystko. Dziękuję Ci, żeś mnie stworzył, żeś mnie krwią Syna Twego Pana naszego Jezusa Chrystusa odkupił. tej nocy od grzechu i od wszelkiego nieszczęścia zachować raczył.

Ofiarujmy Panu Bogu myśli, słowa i uczynki nasze, abyśmy się Jemu podobali i nagrodę za nie otrzymali.

Ofiaruję Ci, Panie Boże, wszystkie myśli, słowa i uczynki moje, i nic nie chcę dnia dzisiejszego czynić, coby nie było dla samej miłości Twojej i dla zbawienia mojego.

Prośmy Pana Boga, aby nas bronił od wszelkiego grzechu.

Wiesz dobrze, o Boże mój, że bez Ciebie nic nie mogę zbawiennego uczynić, wiesz dobrze, jako potrzebuję łaski Twojej, abym dnia dzisiejszego Majestatu Twego nie obraził: dlatego usilnie o nię Cię proszę, abym się strzegł grzechów wszelakich, a ćwiczył się w cnotach chrześciańskich, we wszystkiem pełniąc wolę Twoję przenajświętszą.

Ofiarowanie się Najświętszej Maryi Pannie.

O! Przenajświętsza Panno, Boga Rodzicielko Maryo, Opiekunko moja, biorę Cię dnia dzisiejszego za Panią, za Matkę i Obronicielkę moję, polecam Ci ciało moje, duszę moję, żywot mój, śmierć moję, wieczność moję, i wszystko co mam, prosząc: abyś mnie niegodnego za sługę przyjąć raczyła i to mi sprawiła, abym wiernym kochanego Syna Twego sługą został.

Ofiarowanie się św. Aniołowi Stróżowi.

Aniele Boży Stróżu mój, mnie Tobie z Opatrzności Boskiej zleconego, racz dnia dzisiejszego strzedz, rządzić, bronić i do żywota wiecznego doprowadzić. Amen.

Modlitwa Pańska.

Ojcze nasz, któryś jest w niebie, święć się Imię Twoje. Przyjdź królestwo Twoje. Bądź wola Twoja, jako w niebie, tak i na ziemi. Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj. I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom. I nie wodź nas na pokuszenie, ale nas zbaw ode złego. Amen.

Modlitwa do Najświętszej Panny.

Zdrowaś Maryo łaski pełna, Pan z Tobą, błogosławionaś Ty między niewiastami i błogosławion owoc żywota Twego Jezus. Święta Maryo, Matko Boża, módl się za nami grzesznymi, teraz i w godzinę śmierci naszej. Amen.

Wyznanie wiary.

Wierzę w Boga Ojca, wszechmogącego Stworzyciela nieba i ziemi. I w Jezusa Chrystusa, Syna Jego jedynego, Pana naszego. Który się począł z Ducha świętego, narodził się z Maryi Panny. Umęczon pod Pontskim Piłatem, ukrzyżowan, umarł i pogrzebion. Zstąpił do piekłów. Trzeciego dnia z martwych wstał. Wstąpił na niebiosa. Siedzi na prawicy Boga Ojca Wszechmogącego.

Ztamtąd przyjdzie sądzić żywych i umarłych. Wierzę w Ducha świętego, święty Kościół powszechny, Świętych obcowanie, grzechów odpuszczenie, ciała z martwych wstanie, i żywot wieczny. Amen.

Dziesięcioro Bożego przykazania.

Jam jest Pan Bóg twój, którym cię wywiódł z ziemi Egipskiej, z domu niewoli.

1. Nie będziesz miał Bogów cudzych przedemną.
2. Nie będziesz brał Imienia Pana Boga twego nadaremno.
3. Pamiętaj abyś dzień święty święcił.
4. Czcij ojca twego i matkę twoją.
5. Nie zabijaj.
6. Nie cudzołóż.
7. Nie kradnij.
8. Nie mów przeciwko bliźniemu twemu fałszywego świadectwa.
9. Nie pożądaj żony bliźniego twego.
10. Ani będziesz pragnął domu jego, ani sługi, ani służebnicy, ani woła, ani osła, ani żadnej rzeczy, która jego jest.

Będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego, i ze wszystkich sił twoich. A bliźniego twego jak siebie samego.

Pięć przykazań kościelnych.

1. Postanowione od Kościoła Bożego dni święte święcić.
2. Mszy świętej w dni święte z uczciwością i nabożeństwem słuchać.
3. Nakazane w pewne dni posty i od niektórych pokarmów wstrzymywanie zachować.
4. Przynajmniej raz w rok spowiadać się i około Wielkiej nocy komunikować w własnej parafii, albo w innej za dozwoleniem własnego pasterza.

5. Należytości kościelne wiernie pasterzom swoim oddawać i w czasach zakazanych wesel nie odprawiać.

Odnówmy akty Wiary, Nadziei i Miłości:

Wierzę w Ciebie, Boże żywy,
W Trójcy Jedyny prawdziwy;
Wierzę, coś objawił, Boże,
Twe Słowo chybić nie może.

Ufam w Tobie, boś Ty wierny,
Wszechmocny i Miłosierny.
Boże! choć Cię nie pojmuję,
Jednak nad wszystko miłuję.

A jako samego siebie
Wszystkich miłuję dla Ciebie.
Ah! żałuję za me złości,
Jedynie dla Twej miłości. Amen.

Uwaga. Teraz należy odczytać kilka ustępów z powyższego „Wykładu“ i chwilę się zastanowić nad temi prawdami. Jeżeliby zaś wypadło odłożyć czytanie na później, to bardzo dobrze będzie przypomnieć sobie kilka uwag z poprzedzającego czytania i te sobie rozebrać.

Następnie odmówić lub odśpiewać:

Anioł Pański zwiastował Pannie Maryi
I poczęła z Ducha świętego.
Zdrowaś Maryo i t. d.
Oto ja służebnica Pańska
Niech mi się stanie według słowa Twego.
Zdrowaś Maryo! i t. d.
A słowo stało się Ciałem
I mieszkało między nami.
Zdrowaś Maryo! i t. d.
Wieczne odpoczywanie racz im dać, Panie,
A światłość wieczna niech im świeci na wieki. } 3 razy.

LITANIA O NAJSŁODSZEM IMIENIU JEZUS.

Kyrie elejson! Chryste elejson! Kyrie elejson.
Jezu usłysz nas! Jezu wysłuchaj nas!
Ojcze z nieba Boże,
Zmiłuj się nad nami!
Synu Odkupicielu świata Boże,
Zmiłuj się nad nami!
Duchu święty Boży,
Zmiłuj się nad nami!

Święta Trójco jedyny Boże,
Jezu Synu Boga żywego,
Jezu jasności Ojcowska,
Jezu śliczności światła wiecznego,
Jezu Królu chwały,
Jezu słońce sprawiedliwości,
Jezu Synu Maryi Panny,
Jezu przedwieczny,
Jezu Boże mocny,
Jezu Ojcze przyszłego wieku,
Jezu wielkiej rady Aniele,
Jezu najmężniejszy,
Jezu najcierpliwszy,
Jezu najposłuszniejszy,
Jezu cichy i pokornego serca,
Jezu miłośniku czystości,
Jezu miłości nasza,
Jezu Boże pokoju,
Jezu dawco żywota,
Jezu przykładzie cnót,
Jezu dusz żarliwości,
Jezu Boże nasz,
Jezu ucieczko nasza,
Jezu Ojcze ubogich,
Jezu skarbie wiernych,
Jezu dobry Pasterzu,
Jezu światłości prawdziwa,
Jezu mądrości wieczna,
Jezu dobroci nieskończona,
Jezu żywocie i drogo nasza,
Jezu Mistrzu Apostołów,
Jezu Doktorze Ewangelistów,
Jezu męstwo Męczenników,
Jezu światłości Wyznawców,
Jezu czystości Panieńska,
Jezu Korono wszystkich Świętych,

Zmiłuj się nad nami!

Bądź nam miłościw, Odpuść nam Jezu!
Bądź nam miłościw, Wysłuchaj nas Jezu!
Od wszelkiego złego,
Od grzechu każdego,
Od sideł szatańskich,
Od powietrza, głodu, ognia i wojny,
Od śmierci wiecznej,
Od zaniedbania natchnienia Twego,
Przez tajemnicę św. Wcielenia Twego,
Przez narodzenie Twoje,
Przez dziecięctwo Twoje,
Przez Najświętsze życie Twoje,
Przez prace Twoje,
Przez mękę i krwawy pot Twój,
Przez krzyż i opuszczenie Twoje,
Przez mdłości Twoje,
Przez śmierć i pogrzeb Twój,
Przez zmartwychwstanie Twoje,
Przez wniebowstąpienie Twoje,
Przez radość Twoję,
Przez chwałę Twoję,
Wybaw nas Jezu!

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, Przepuść nam Jezu!
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, Wysłuchaj nas Jezu!
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata. Zmiłuj się nad nami Jezu.
Jezu usłysz nas, Jezu wysłuchaj nas, Kyrie elejson! Chryste elejson! Kyrie elejson!

V. Wszelki, któryby wzywał Imienia Pańskiego, zbawion będzie.
R. Niech będzie Imię Pańskie błogosławione, teraz i na wieki wieków.
V. Panie, wysłuchaj modlitwy moje.
R. A wołanie moje niech przyjdzie do Ciebie.

MODLITWA.

Wszechmogący i wieczny Boży, któryś chwalebnem i przedziwnem Imieniem Jezus, Najmilszego Jedynego Syna Twego Odkupiciela naszego mianować raczył, dajże nam miłościwie, abyśmy tegoż błogosławionego Zbawiciela naszego chwalebnie wielbiąc na ziemi, mogli z nim szczęśliwego towarzystwa wiekuiście zażywać. Który z Tobą żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

Uwaga. Jeżeli czas pozwala, można teraz jaką pieśń pobożną (np. Godzinki o Niepokalanem Pocz. N. Panny) zaśpiewać, poczem do pracy się zabrać.

II. MODLITWY WIECZORNE.

Uwaga. Jeżeli rano albo w ciągu dnia nie można było odczytać kilku ustępów z powyższej książki, należy to zbrobić teraz, kiedy się wszyscy zbiorą.

W Imię Ojca i Syna † i Ducha świętego. Amen.

Stawmy się przed obecnością Boską i dziękujmy Mu za wszystkie nam dane od Niego dobrodziejstwa, a osobliwie za dzisiejsze.

Panie Boże Wszechmogący, wierzę mocno, żeś jest obecnym tu i na każdem miejscu, a osobliwym sposobem, Synu Boży Chryste Jezu utajony w najświętszym Sakramencie. Kłaniam się Tobie i miłuję Cię nadewszystko; wyznawam, żeś jest najwyższym Panem i dobrodziejem. Dziękuję Ci, żeś mnie stworzył, żeś mnie odkupił, żeś mnie łaską chrztu świętego obdarzył, żeś mnie zachował do teraźniejszego czasu, i od potępienia wiecznego do tej godziny bronił, jako też i za to, żeś mnie dnia dzisiejszego pokarmem tak doczesnym, jako i duchownym opatrzyć raczył.

Prośmy Boga o poznanie grzechów naszych, abyśmy się niemi brzydzili.

Panie Boże światłości duszy mojej, bez Ciebie nic nie mogę do zbawienia duszy mojej służącego uczynić; oświeć rozum mój i wspomóż pamięć moję, abym mógł

poznać, czemem dnia dzisiejszego Majestat Twój obraził i abym za grzechy moje serdecznie żałował i prawdziwie pokutował.

Przywiedźmy sobie na pamięć wszystkie grzechy nasze, którycheśmy się dopuścili dnia dzisiejszego, myślą, mową, uczynkiem i opuszczeniem, a te najbardziej, do których jesteśmy skłonniejsi.

(Tu się trzeba zastanowić i przypominać sobie grzechy tego dnia popełnione).

Przeciwko Bogu. Mogło być: opuszczenie albo zaniedbanie obowiązkow pobożności, nieuszanowanie w kościele, dobrowolne roztargnienie na modlitwie, sprzeciwianie się łasce Boskiej, przysięgi, szemrania na wyroki Boże.

Przeciwko bliźniemu. Mogło być: nierozważne posądzenie, pogarda, nienawiść, zazdrość, zemsta, kłótnie, gniew, przekleństwa, obelgi, złorzeczenia, szyderstwa, fałszywe donoszenia, krzywda na majątku albo sławie, złe przykłady, zgorszenia, brak uszanowania, posłuszeństwa, miłości, wierności.

Przeciwko samemu sobie. Mogła być: próżność, chełpliwość, kłamstwo, myśli, pragnienia, rozmowy, uczynki przeciwne cnocie czystości, nieumiarkowanie, gniew, niecierpliwość, lenistwo w wypełnianiu powinności swego stanu.

Pobudźmy się do prawdziwego żalu za grzechy nasze, obiecując Panu Bogu więcej nigdy nie grzeszyć za pomocą łaski Jego świętej.

Panie Jezu Chryste Zbawicielu mój, jedyne dobro moje: żałuję serdecznie, żem Cię Boga mojego obraził. Brzydzę się wszystkiemi grzechami mojemi dla miłości Twojej. Mam stateczną wolę i postanowiony umysł więcej nigdy nie grzeszyć za pomocą łaski Twojej świętej, o którą pokornie Cię proszę.

Bądźmy w takim stanie, w jakim chcemy być w godzinie śmierci naszej.

Wiem dobrze o Boże mój, iż mi przyjdzie kiedykolwiek umrzeć, a podobno niezadługo: o! jak miła rzecz człowiekowi na ten czas będzie pamiętać na to, żem Tobie, póki zdrowie służyło, dobrze i wiernie służył;

póki tedy żyć będę, chcę Ci zawsze wiernie służyć, abym szczęśliwie umarł: Ciebie Boga i Stworzyciela mojego w chwale niebieskiej na wieki wieków oglądał. Amen.

Polecenie się Najśw. Maryi Pannie.

O Przenajświętsza Panno Boga Rodzicielko Maryo, Opiekunko moja, biorę Cię nocy dzisiejszej za Panią, za Matkę i obronicielkę moję. Polecam Ci ciało moje, duszę moję, żywot mój, śmierć moję, wieczność moję i wszystko co mam, prosząc, abyś mnie niegodnego za sługę przyjąć raczyła, i to mi sprawiła, abym wiernym kochanego Syna Twego sługą został. Amen.

Polecenie się świętemu Aniołowi Stróżowi.

Aniele Boży Stróżu mój, mnie tobie z Opatrzności Boskiej zleconego, racz nocy dzisiejszej strzedz, rządzić, bronić i do żywota wiecznego doprowadzić. Amen.

LITANIA DO NAJŚW. MARYI PANNY.

Kyrie elejson! Chryste elejson! Kyrie elejson!
Chryste usłysz nas! Chryste wysłuchaj nas!
Ojcze z nieba Boże, Zmiłuj się nad nami!
Synu Odkupicielu świata Boże, Zmiłuj się nad nami!
Duchu święty Boże, Zmiłuj się nad nami!
Święta Trójco jedyny Boże, Zmiłuj się nad nami!
Święta Maryo, módl się za nami!
Święta Boża Rodzicielko, módl się za nami!
Święta Panno nad Pannami,
Matko Chrystusowa,
Matko łaski Bożej,
Matko najczystsza,
Matko naślicznieiszsza,
Matko niepokalana,
Matko nienaruszona,
Matko najmilsza,

Módl się za nami!

Matko przedziwna,
Matko Stworzyciela,
Matko Odkupiciela,
Panno roztropna,
Panno czci godna,
Panno wsławiona,
Panno można,
Panno łaskawa!
Panno wierna,
Zwierciadło sprawiedliwości,
Stolico mądrości,
Przyczyno naszej radości,
Naczynie duchowne,
Naczynie poważne,
Naczynie osobliwsze nabożeństwa,
Różo duchowna,
Wieżo Dawidowa,
Wieżo z kości słoniowej,
Domie złoty,
Arko przymierza,
Bramo niebieska,
Gwiazdo poranna,
Uzdrowienie chorych,
Ucieczko grzesznych,
Pocieszycielko utrapionych,
Wspomożenie wiernych,
Królowo Anielska,
Królowo Paryarchów,
Królowo Proroków,
Królowo Apostołów,
Królowo Męczenników,
Królowo Wyznawców,
Królowo Panieńska,
Królowo wszystkich Świętych,
Królowo bez zmazy pierworodnej poczęta,
Królowo Różańca świętego,

Módl się za nami!

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, Przepuść nam Panie!

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, Wysłuchaj nas Panie!

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, Zmiłuj się nad nami!

V. Módl się za nami Święta Boża Rodzicielko,

R. Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych [1]).

ANTYFONA.

Pod Twoję obronę uciekamy się święta Boża Rodzicielko! naszemi prośbami nie racz gardzić w potrzebach naszych; ale od wszelakich złych przygód racz nas zawsze wybawiać. Panno chwalebna i błogosławiona! Pani nasza! Orędowniczko nasza! Pośredniczko nasza! z Synem Twoim nas pojednaj. Synowi Twojemu nas polecaj, Twojemu najmilszemu Synowi nas oddawaj.

V. Módl się za nami Święta Boża Rodzicielko.

R. Abyśmy się stali godnymi obietnic Pana Chrystusowych.

MODLITWA.

Łaskę Twoję, prosimy Panie, racz wlać w serca nasze, aby, którzyśmy za zwiastowaniem anjelskiem Wcielenie Chrystusa Syna Twego poznali, przez Mękę Jego i krzyż do chwały zmartwychwstania byli doprowadzeni. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który z Tobą żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

V. Strzeż nas Panie jako źrenicy oka Twego.

R. Pod cieniem skrzydeł Twoich zachowaj nas.

V. Racz Panie tej nocy.

R. Zachować nas od grzechu.

V. Zmiłuj się nad nami Panie.

R. Zmiłuj się nad nami.

---

[1]) Dekret Stolicy Ś. nowy.

V. Niech nad nami będzie miłosierdzie Twoje.
R. Jakośmy mieli nadzieję w Tobie.
V. Panie wysłuchaj modlitwę moję.
R. A wołanie moje niech przyjdzie do Ciebie.

MODLITWA.

Nawiedź, prosimy Panie to mieszkanie, a wszystkie zasadzki nieprzyjaciół odpędź od niego: Aniołowie Twoi święci niech w niem przebywają, którzyby nas strzegli w pokoju, a błogosławieństwo Twoje niech zawsze będzie z nami. W Imię Ojca, i Syna i Ducha świętego. Amen.

Żegnając się wodą święconą mówić:

Przez to święte pokropienie,
Boże odpuść me zgrzeszenie.
Na tknienie tej wody świętej,
Niech ucieknie duch przeklęty.

O Maryo bez zmazy Poczęta!
Módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy. } 3 razy.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.
Na wieki wieków. Amen.

PIEŚŃ PORANNA.

Kiedy ranne wstaje zorze,
Tobie ziemia, Tobie morze,
Tobie śpiewa żywioł wszelki,
Bądź pochwalon Boże wielki.

A człowiek który bez miary,
Obsypany Twemi dary,
Coś go stworzył i ocalił,
A czemużby Cię nie chwalił?

Ledwie oczy przetrzeć zdołam,
Wnet do mego Pana wołam.
Do mego Boga na niebie:
I szukam Go wkoło siebie.

Wielu snem śmierci upadli,
Co się wczoraj spać pokładli:
My się jeszcze obudzili,
Byśmy Cię Boże chwalili.

PIEŚŃ WIECZORNA.

Wszystkie nasze dzienne sprawy,
Przyjm litośnie Boże prawy,
A gdy będziem zasypiali,
Niech Cię nawet sen nasz chwali.

Twoje oczy obrócone,
Dzień i noc patrzą w tę stronę,
Gdzie niedołężność człowieka
Twojego ratunku czeka.

Odwracaj nocne przygody,
Od wszelakiej broń nas szkody,
Miej nas wiecznie w Twojej pieczy,
Stróżu i Sędzio człowieczy.

A gdy już niebo osiędziem,
Tobie wspólnie śpiewać będziem:
Boże w Trójcy niepojęty!
Święty na wiek wieków święty.
Amen.

J. † M. † J. † W.

U Księży Missyonarzy:

W Krakowie na Kleparzu L. 19, tudzież na Stradomiu L. 4; we Lwowie ulica Klasztorna L. 1.; i w Jezierzanach ad Czortków (Galicya wschodnia — Podole)

nabyć można następujących książek:

1. **Jasny i gruntowny wykład nauki Kościoła św.** przez ks. Konst. Gawrońskiego. Cena egzemplarza oprawnego z przesyłką pocztową 1 złr. 40 cnt. (2 Mm. 40 fen.).
2. Tegoż autora — **Historya święta Starego i Nowego Testamentu** znajduje się pod prasą. Można zamawiać w tych samych, co i powyższe dzieło warunkach.
3. **Przewodnik grzeszników** czyli nauka dla wszystkich stanów o zacności i pożytkach cnót i o drodze do nich prowadzącej — przez W. X. Ludwika z Grenady — wydane staraniem XX. Missyonarzy. Kraków. 1891. Dzieło to nader pożyteczne zwłaszcza dla P. T. kapłanów, jak również dla intelligentniejszych osób świeckich. Cena egz. opr. 1 złr. 60 cnt. (3 Mm.).
4. **Katolik** — jestto książka do nabożeństwa najzupełniejsza — zwięzła, praktyczna. Zawiera nietylko zwykłe modlitwy i nabożeństwa, lecz nadto krótkie wyjaśnienia obowiązków każdego stanu, wskazówki, jak się można w życiu nawet codziennem, zwyczajnem uświęcić i zbawić, — dalej jest tam treściwy wykład warunków ś. Pokuty, gruntowne przygotowanie do spowiedzi zwyczajnej i generalnej; dalej jest nauka o Najśw. Sakramencie — Komunii ś. — Mszy ś., wreszcie krótkie objaśnienie bractw najznakomitszych — praktyk pobożnych najpowszechniej używanych. Odpowiada potrzebom duchownym każdego wieku, płci i stanu. — Cena egzemplarza oprawnego w szagryn 2 złr. (4 Mm.).
5. **Pamiątka pierwszej Komunii św.** — Książeczka ta nietylko służy do nabożeństwa dziatkom, lecz co ważniejsza, zawiera krótkie a treściwe i proste nauki przedwstępne do Sakramentu Pokuty, Bierzmowania i Najśw. Sakramentu. Podaje sposób odprawiania uroczyście wspólnej pierwszej **Komunii św.** Jest zatem i dziatkom i rodzicom samym, nawet P. T. Duszpasterzom bardzo przydatna i dogodna. Cena egz. opr. 30 cnt., ze złoconymi brzegami 40 cnt.
6. **Kantyczki.** Zbiór staropolskich pastorałek, kolęd domowych i kościelnych, przez X. M. Mioduszewskiego. Wydanie oryginalne i najkompletniejsze. Cena egz. w oprawie z wyciskaną i pozłacaną szopką 50 cnt. (1 Mr.).
7. **Wiadomość o Najśw. Pannie w Lourdes.** Jestto opis cudownego zjawienia N. Panny w grocie Lourdzkiej, wraz z wyszczególnieniem osobliwszych cudów i łask, jakie za użyciem cudownej wody w kraju naszym miały miejsce. Dołączona jest Nowenna do N. Panny i Litania. Cena 20 cnt.
8. **Narzędzia Męki Chrystusowej** wydane 1891. Dobre do czytania na Wielki Post. Cena egz. opr. 1 złr. 25 ct. (2 M. 40 f.).

SPIS PRZEDMIOTÓW.

CZĘŚĆ I.

O tych prawdach, które trzeba wierzyć pod utratą zbawienia wiecznego.

Stronica

O Znaku Krzyża Świętego 1
O Bogu 2
O Trójcy Świętej 4
O Stworzeniu świata, i pierwszych ludzi 5
O grzechu pierworodnym 7
O Wcieleniu Syna Bożego 12
O Odkupieniu ludzi z niewoli piekielnej 14

CZĘŚĆ II.

Nauki szczegółowe o Wierze, o Nadziei, o Miłości, i o Sakramentach.

Czego potrzeba do osiągnienia Królestwa Niebieskiego? 20
O Wierze 21
O Składzie Apostolskim 27
O Nadziei 50
O Modlitwie 56
O Modlitwie Pańskiej 63
O wzywaniu Świętych 73
O Pozdrowieniu Anielskiem 74
O innych Modlitwach 77
O Miłości 91
O Dziesięciu Przykazaniach Boskich 100
O Przykazaniach Kościelnych 150
O Sakramentach 176
O Sakramencie Chrztu 183
O Sakramencie Bierzmowania 192
O Najświętszym Sakramencie Ciała i Krwi Pańskiej 198
O Mszy świętej 213
O Sakramencie Pokuty 224
Wykład szczegółowy o Pięciu Warunkach do Pokuty 244
O Odpustach 272

Stronica

CZĘŚĆ III.

O Sakramencie Ostatniego Namaszczenia Olejem Świętym 278
O Sakramencie Kapłaństwa 287
O Sakramencie Małżeństwa 299
O Grzechach 323
O Grzechach Głównych 334
O Grzechach przeciwko Duchowi Świętemu 345
O Grzechach wołających o pomstę do Boga 349
O Grzechach Cudzych 352

CZĘŚĆ IV.

O Cnotach 356
O Cnotach Teologicznych 358
O Cnotach Kardynalnych 358
O Cnotach przeciwnych Grzechom Głównym 364
O Głównych dobrych Uczynkach 372
O Uczynkach miłosiernych, stosujących się do ciała 376
O Uczynkach miłosiernych, stosujących się do duszy 384

CZĘŚĆ V.

O Radach Ewangelicznych 392
O Darach Ducha Świętego 394
O Błogosławieństwach Ewangelicznych 397
O Śmierci i Rzeczach ostatecznych 399
Dodatek: Modlitwy Poranne 409
Modlitwy wieczorne 415